

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa

Instytut Kulturoznawstwa

Zakład Kulturowych Studiów Miejskich

Mateusz Nowacki

Miejskie środowiska

Perspektywa badań ekokulturowych w
kulturowych studiach miejskich

Urban Environments

The Ecocultural Research Approach in Cultural Urban Studies

Praca doktorska napisana pod kierunkiem

prof. dr hab. Ewy Rewers



Poznań 2024

Spis treści

Wprowadzenie.....	4
Cele rozprawy.....	7
Założenia metodologiczne.....	8
Struktura rozprawy.....	17
Rozdział I: Wprowadzenie do środowiskowego materializmu kulturowego: Antonio Gramsci i Raymond Williams w kontekście badań ekokulturowych.....	19
Zapomniana ścieżka. O demarginalizacji „eko-” w studiach kulturowych raz jeszcze.....	19
Środowiskowanie hegemonii: Antonio Gramsci jako filozof splątania ekokulturowego....	30
Renegocjując materializm kulturowy: Raymond Williams i przestrzeń przeżycia.....	43
Środowiskowy materializm kulturowy jako alternatywa dla nowych materializmów?.....	53
Rozdział II: Natura, przestrzeń i podmiotowość jako momenty produkcji środowiskowej w miastach.....	58
Praktyczne sytuowanie ideologii.....	60
Trzy momenty produkcji środowiskowej.....	67
Podmiotowość dłużnika ekologicznego.....	87
Wszyscy jesteśmy odporni!.....	92
„Przestrzeń nazywać mnie odporną!?”: spór o podmiotowość odporną.....	95
Opowieść o dwóch miejskich rezyliencjach.....	97
Metaboliczna soczewka na miasto.....	101
Do kogo należy miejski metabolizm?.....	108
Rozdział III: Urbanizacja ekopolityki.....	116
Nowe rozdanie? Polska polityka ekologiczna po 2004 roku.....	129
Urbanizacja ekopolityki. W stronę miejskiej adaptacji i neoliberalnej odporności.....	140
Polityka ekologiczna i adaptacja miast do zmian klimatu w Polsce.....	147
Od adaptacji do zielonej gentryfikacji? Spór o miejską naturę w Poznaniu.....	150
Adaptacja jako zielona machina wzrostu.....	168
Rozdział IV: W stronę uświadomionej polityki adaptacji. Miejskie nieużytki jako środowiskowe dobra wspólne na przykładzie działalności Lotaryńskiej 6.....	171
Miejskie dobra wspólne w perspektywie badań ekokulturowych.....	176
(Nie)zapomniane początki miejskiego uświadomienia. Historia Osiedla Opieki Społecznej w Poznaniu.....	192
Nieużytki w ręce wyobraźni!.....	200
<i>Lotaryńska 6</i> jako centrum środowiskowego dobra wspólnego.....	206
Uświadomiając miejski nieużytek.....	212
Naramowicka praktyka uświadomienia miejskiej przyrody.....	215

Henri Lefebvre na Naramowicach. Produkcja przestrzeni w sąsiedzkim ogrodzie permakulturowym.....	221
W stronę podmiotowości kommonerskiej	230
Zakończenie	235
Bibliografia.....	242
Spis ilustracji	274
Spis fotografii.....	274
Summary	276

Wprowadzenie

Badania prowadzone w ramach kulturowych studiów miejskich wychodzą w swoich postępowaniach badawczych od praktyki teoretycznej w celu „uchwycenia współczesnej relacji między miastem i człowiekiem na dwóch płaszczyznach: jednostkowych odpowiedzi/pomysłów na miasto oraz odpowiedzi/pomysłów zbiorowych”¹, zatem zacznijmy od przywołania kilku przykładów.

Hiszpański kolektyw Ecosistema Urbano w latach 2004-2007 odpowiadał za przebudowę przestrzeni publicznej na przedmieściach Madrytu. Zespół architektów zdecydował się umieścić w centralnej części dzielnicy Vallecas konstrukcję składającą się z trzech, położonych w bliskiej odległości od siebie, metalowych pawilonów, a każdemu z nich przypisał konkretną funkcję, symbolizowaną przez nazwę obiektów: „drzewo ludyczne”, „drzewo medialne”, „drzewo klimatyczne”. Realizacja projektu miała na celu - jak piszą autorzy - spełnić dwa zadania. Po pierwsze, odpowiedzieć na potrzebę stworzenia nowej miejskiej agory w Vallecas, a po drugie, znaleźć rozwiązanie dla problemu nadmiernego nagrzewania się bulwaru i powstawania efektu miejskiej wyspy ciepła, stąd w każdym „drzewie” zainstalowano systemy zaawansowanej technologii pozwalającej na sterowanie temperaturą i filtrowanie powietrza². Działanie będące próbą wytworzenia sztucznej przyrody w mieście przyniosło Ecosistema Urbano nominację w konkursie na nagrodę im. Miesa van der Rohe w 2007 roku i zapoczątkowało nowy rozdział w historii Vallecas.

W 2008 roku francuskie biuro architektoniczne atelier d’architecture autogérée (aaa)³ rozpoczęło pracę nad strategią „oddolnej adaptacji” R-Urban. Trzy lata później założenia programowe dokumentu materializowały się w podparyskim mieście Colombes za sprawą pilotażowej wersji projektu, a dokładniej powstania trzech budynków przeznaczonych na działalność: (1) recyklingową i naprawczą w duchu zrównoważonej konsumpcji (Recyclab); (2) ogrodniczą i kulturową w postaci eksperymentalnej farmy społecznościowej i przestrzeni warsztatowej (Agrocité); (3) mieszkaniową, prowadzoną na zasadach kooperatywy (Ecohab). Autorki odpowiedzialne za projekt Constantin Petcou i Doina Petrescu, w licznych wypowiedziach na temat projektu⁴ podkreślają, że R-Urban - Colombes to próba przełożenia marksistowskich rozważań nad koncepcją dobra wspólnego na konkretną praktykę społeczną w

¹ E. Rewers, *Wstęp*, [w:] *Kulturowe Studia Miejskie*, red. E. Rewers, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2014, s. 16.

² <https://ecosistemaurbano.com/eco-boulevard/> [dostęp: 1.09.2024]

³ Nazwa studia oznacza w tłumaczeniu „studio dla samorządzącej się architektury”.

⁴ Zob. np. D. Petrescu, C. Petcou, C. Baibarac, *Co-producing Commons-based Resilience: Lessons from R-Urban*, „Building Research & Information”, 44(7), 2016, s. 717–736.

mieście. „R-Urban” spotkało się z pozytywną reakcją społeczności lokalnej, a działania realizowane w jego ramach cieszą się sporym zainteresowaniem. Jednakże, w wyborach samorządowych w 2018 roku władzę objęła prawicowa koalicja, która postanowiła zamknąć projekt, a dotychczasową przestrzeń sąsiedzkiej rezyliencji przeznaczyć pod budowę parkingu samochodowego. Zespół R-Urban zdecydował się na złożenie modułowych konstrukcji budynków i przeniósł swoją działalność do innego podparyskiego miasta Gennevilliers.

W 2015 roku Carlos Moreno - profesor paryskiej Sorbony - przedstawił na *Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu* koncepcję „miasta 15-minutowego”. Paweł Kubicki streszcza jej definicję w następujący sposób:

Koncepcja ta zakłada takie przearanżowanie przestrzeni miejskiej, aby większość codziennych miejskich spraw można realizować w przestrzeni nieprzekraczającej 15-minutowych podróży, co pozwala redukować zanieczyszczenie powietrza generowane nadmiernymi podróżami miejskimi oraz wzmacniać więzi społeczne w obrębie dzielnicy (sąsiedztwa)⁵.

W 2020 roku burmistrzynie Paryża Anne Hidalgo włącza koncepcję Moreno do swojego programu politycznego podczas kampanii wyborczej mającej na celu jej reelekcję, a miasta dotknięte skutkami pandemii koronawirusa widzą dzisiaj w idei „miasta 15-minutowego” narzędzie na poprawę lokalnych ekosystemów.

W obliczu presji powodowanej antropogenicznymi zmianami klimatu w miastach dokonują się liczne próby odpowiedzi na rozwiązanie dotychczasowych skutków kryzysu ekologicznego, jak i działania na rzecz zatrzymania jego przyczyn i rozpoczęcia zmian w kierunku ekowrażliwej przyszłości. Jedną z takich prób są wdrażane w miejskich środowiskach różnorodne propozycje adaptacji miast, co dobrze ilustrują przywołane przykłady. Jak podkreśla Mark Pelling:

Adaptacja w obliczu zmian środowiskowych nie jest niczym nowym. Jednostki i systemy społeczno-ekologiczne zawsze reagowały na presję zewnętrzną. Zmiany klimatu stanowią jednak szczególne wyzwanie. Niepewność co do tego, w jaki sposób zmiany klimatu będą odczuwalne, w zestawieniu z ich szybkością i skalą oddziaływania, w połączeniu z niewidocznością powiązań przyczynowych w życiu codziennym, przynoszą nowe wyzwania dla zrównoważonego rozwoju systemów społeczno-ekologicznych. Z tego powodu zrozumienie adaptacji do zmian klimatu jest kluczowym wyzwaniem naszych czasów⁶.

Czy zatem można uznać, że współczesne społeczeństwa miejskie żyją w wieku adaptacji? Nie ma chyba jednej, poprawnej odpowiedzi na to pytanie, bo adaptacja to koncepcja złożona, a jej

⁵ P. Kubicki, *Odporność miast i nowe polityki miejskie*, „Politeja”, 5(74) 2021, s. 235.

⁶ M. Pelling, *Adaptation to Climate Change: From Resilience to Transformation*, Routledge, New York-London 2011, s. 13. [korzystam z wydania elektronicznego – numeracja stron różni się od wydania papierowego]. Wszelkie tłumaczenia cytatów, o ile nie podano inaczej, są tłumaczeniami własnymi.

interpretacje uzależnione od kontekstu historycznego, geograficznego, politycznego czy kulturowego. Dlatego w ramach rozprawy podejmuję się próby nie tyle pełnego zrozumienia adaptacji miast do zmian klimatu, co przedstawienia jej złożonej, polifonicznej i ekokulturowej cyrkulacji w działaniach różnych aktorów społecznych. Uważam, że aktualna sytuacja kryzysu środowiskowego będąca katalizatorem dla kształtowania się strategii miejskich rezyliencji (odporności) znajduje przełożenie w konkretnych praktykach kulturowych zainteresowanych rekonceptualizacją statusu miejskiej przyrody.

Próbie opisanego przemian zachodzących w polu miejskiej polityki środowiskowej łączę w ramach niniejszej rozprawy z przesunięciami w obrębie badań kulturowych pod wpływem „reorientacji posthumanistycznej”⁷ i szeroko rozumianego zwrotu środowiskowego w naukach społecznych i humanistycznych. Nurt ten przynajmniej od początku lat 80. XX wieku⁸ przedmiotem swojego zainteresowania czyni problematykę renegotiacji relacji między naturą i kulturą, a także wskazuje na konieczność prowadzenia badań uwrażliwionych na uwzględnianie aspektów środowiskowych, w tym pełnoprawnego włączania aktorów pozaludzkich w rozważaniach naukowych⁹. Jednakże, poszukiwanie tego, co Michel Serres określił mianem „nowego kontraktu z naturą”¹⁰, kontraktu proponującego korektę w ujęciu relacji między „pierwszą” i „drugą” naturą, osłabiającego dualistyczne ontologie odpowiedzialne za utrwalanie „sterylnych” podziałów na „Kultury” i „Natury”, dostrzegam dużo wcześniej w pracach teoretyków marksistowskich. Dlatego niniejszą pracę rozpoczynam od krytycznej rekonstrukcji marksistowskich materializmów, a później i ich aktualizacji przez współczesnych badaczy i badaczki, w której pokazuję, że procesu „rehabilitacji i odzyskiwania” myślenia w kategoriach usytuowanej kultury natury powinniśmy doszukiwać się w publikacjach Karola Marksa, Antonia Gramsciego czy Raymonda Williama. W odwołaniu do koncepcji autorstwa m.in. przywołanych

⁷ A. Skórzyńska, *Miasto i praxis. Ćwiczenie z kulturowych badań angażujących*, Instytut Badań Literackich, Warszawa 2017, s. 10-11.

⁸ Należy jednak wspomnieć o dwóch innych publikacjach, wpisujących się w dyskusję prowadzoną w ramach niniejszej rozprawy, podejmujących kwestię środowiskową w naukach społecznych, aczkolwiek wyprowadzoną z innych pozycji naukowych. Chodzi o *Silent Spring* autorstwa Rachel Carson i *Our Synthetic Environment* napisaną przez Murraya Bookchina. Co ciekawe, pierwsze wydania książek ukazały się w odstępnie kilku miesięcy w 1962 roku. Zob. R. Carson, *Silent Spring*, Mariner Books, Boston-New York 2002.; M. Bookchin, *Our Synthetic Environment*, Knopf, New York 1962.

⁹ Oczywiście, rozważania dotyczące zagadnień środowiskowych były przedmiotem zainteresowania antycznych filozofów, a także późniejszych autorek i autorów, chociażby badań prowadzonych na gruncie antropologicznego materializmu kulturowego przez Marvinę Harrisa, natomiast przyjmuję, że wskazana powyżej cezura zainicjowała zwrot ku ujęciu posthumanistycznemu. Należy wspomnieć również o prekursorskich publikacjach Gregory’ego Batesona, a zwłaszcza *Steps to an Ecology of Mind* (1972) i *Mind and Nature* (1979). Do autorów i autorek mających wpływ na kształtowanie się orientacji posthumanistycznych można zaliczyć m.in. Gilles’a Deleuze’a, Felixa Guattariego, Donnę Haraway, Ihaba Hassana, Brunona Latoura.

¹⁰ M. Serres, *The Natural Contract*, The University of Michigan Press, Ann Arbor 1995.

myślicieli, proponuję perspektywę środowiskowego materializmu kulturowego rozszerzającą aparat pojęciowy kulturowych studiów miejskich o słownik ekokulturowy i postulującą angażujący charakter praktyki badawczej w badaniach kulturoznawczych, szczególnie na polu codziennej aktywności na rzecz zmiany warunków środowiskowych w miastach.

Cele rozprawy

Pierwszym celem niniejszej pracy jest próba zarysowania projektu środowiskowego materializmu kulturowego jako orientacji badawczej dla miejskich badań ekokulturowych. Podejmuję się tak określonego zadania w odniesieniu do reinterpretacji dorobku „klasycznych” marksistowskich materializmów, a także ich aktualizacji w ramach badań prowadzonych przez autorki i autorów reprezentujących miejską ekologię polityczną. Jednakże nie chodzi tutaj wyłącznie o próbę biernej rekonstrukcji rozważań m.in. Karola Marksa, Antonio Gramsciego czy Raymonda Williamsa, a o krytyczną, „bliską” lekturę dokonywaną przez pryzmat zwrotu środowiskowego w nowej humanistyce. Ten sposób czytania pozwala na przybliżenie zapomnianej ścieżki ekokulturowej realizowanej w ramach studiów kulturowych przez Williamsa, a później np. przez Rodneya Giblett, i jej twórczą reanimację na polu miejskich badań angażujących¹¹. Tę ostatnią czynność dokonuję za sprawą rozszerzenia słownika pojęciowego o zaproponowaną przeze mnie koncepcję trzech momentów produkcji środowiskowej i jej operacjonalizację w odniesieniu do przykładów, w tym do własnej praktyki autoetnograficznej dotyczącej projektu ekokulturowego realizowanego na poznańskich Naramowicach.

Drugi cel jaki postawiłem sobie podczas pisania tej rozprawy, to operacjonalizacja powstałego aparatu teoretycznego środowiskowego materializmu kulturowego do „narzędziownika” angażujących badań ekokulturowych nad politykami miejskiej adaptacji do zmian klimatu. W sytuacji intensywnych odpowiedzi na konsekwencje kryzysu środowiskowego udzielanych zarówno na polu instytucjonalnym, jak i oddolnym, postulowana w niniejszej pracy postawa badawcza, którą określam jako angażującą-kommonerską¹², stawia pytanie o rolę badaczy/badaczek w angażowaniu się w krytyczną praktykę badawczą dotyczącą analizowania procesów adaptacyjnych, a także o cyrkulację i uspołecznianie wytwarzanej wiedzy w konkretnych działaniach w miastach.

Tak określone cele są konsekwencją przyjęcia stwierdzenia, że rzeczywistość miejska stała się przestrzenią urbanizacji ekopolityki, co przekłada się na wytwarzanie relacji

¹¹ A. Skórzyńska, *Miasto i praxis. Ćwiczenie z kulturowych badań angażujących*, Instytut Badań Literackich, Warszawa 2017.

¹² Odwołuję się tutaj do perspektywy dóbr wspólnych i uwspólniania obecnej w ramach badań postmarksistowskich teoretyczek i teoretyków. Tę kwestię omawiam szerszej w ostatnim rozdziale niniejszej rozprawy.

ekokulturowych rozumianych jako obszar łącznie tego, co materialne i niematerialne, biologiczne i technologiczne, ludzkie i pozaludzkie, kulturowe i naturalne. Uznaję, że działania dążące do uprzestrzennienia ekopolityki prowadzą do kształtowania się hegemonii ekokulturowych, a ich proliferacja wymaga uwzględnienia trzech, powiązanych ze sobą, historyczno-geograficznych momentów produkcji środowiskowej: produkcji przyrody, produkcji przestrzeni i produkcji podmiotowości.

Założenia metodologiczne

W ramach badań autoetnograficznych prowadzonych w perspektywie środowiskowego materializmu kulturowego przyjmuję w niniejszej rozprawie dwa kluczowe założenia badawcze:

1) Założenie o wytwarzaniu terenu badawczego.

Klasyczna definicja terenu badawczego – jak podkreśla Marta Kosińska – zawężała się do konfiguracji złożonej z miejsca, metody i przestrzeni badawczej, jednakże zdaniem przywołanej kulturoznawczyni, „wszystkie te kategorie od lat 60. XX wieku poddawane były systematycznej dekonstrukcji”, a szczególna zmiana zaszła w ujęciu terenu jako „sposobie bycia w nim”¹³. Kosińska odnosi się tutaj do krytyki wymierzonej w ideę terenu jako obiektywnej, wymagającej całkowitej immersji i oddalonej od miejsca zamieszkania przestrzeni geograficznej. Ten sposób myślenia o terenie przekładał się również na kształtowanie figury badacza „wsiąkniętego” w społeczność lokalną, poszukującego nieustannego kontaktu „twarzą w twarz”¹⁴. Jedną z konsekwencji krytyki tak zarysowanego stanowiska było to, że:

Zamiast o twardo predefiniowanych miejscach antropologia lat 90. XX wieku zaczyna mówić o pozbawionych fizycznego terytorium *ethnoscapes* – pejzażach wytwarzanych mocą kreatywnych zasobów kulturowych, terenach możliwych do uchwycenia tylko z wielu różnych, często fragmentarycznych perspektyw (*multi-sited*), ponad- i międzylokalnych (*translocal*)¹⁵.

Krytyka fantomowego wyobrażenia terenu jako przestrzeni zakotwiczonej w konkretnym miejscu doprowadziła do przyjęcia założenia, że teren w badaniach jest przestrzenią konstruowaną, aranżowaną i rozpiętą między różnymi perspektywami¹⁶. Co ważne, poszerzone rozumienie terenu podkreśla, że jest to przestrzeń wytwarzana nie tylko w toku obserwacji uczestniczącej czy wywiadów terenowych, a istotną funkcję pełnią również czynności związane np. z analizą

¹³ M. Kosińska, *Tereny*, [w:] *Diagnoza w kulturze*, red. M. Krajewski, A. Skórzyńska, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2017, s. 69

¹⁴ Ibidem, s. 71.

¹⁵ Ibidem, s. 72.

¹⁶ Ibidem, s. 74., Istotny wkład w ukonstytuowanie się znaczenia terenu jako przestrzeni konstruowanej miały prace George’a E. Marcusa poświęcone etnografii wielostanowiskowej, zob. G.E. Marcus, *Ethnography in/of the World System: The Emergence of Multi-Sited Ethnography*, „Annual Review of Anthropology” 24/1995, s. 95-117.

strategii miejskich, obserwacją przekazów medialnych lub czytaniem literatury naukowej¹⁷. Tym samym teren stanowi przestrzeń materialno-dyskursywną, na którą składać się mogą działania zachodzące na mikro, mezo i makro skalach.

Założenie o wytwarzaniu terenu badawczego – w ujęciu przywołanym przez Kosińską – podkreśla zarazem usytuowaną pozycję badaczki/badacza/kolektywów badawczych w dynamicznej, zakorzenionej w konkretnej przestrzeni historycznej i geograficznej rzeczywistości filtrowanej przez czynniki kulturowe, płciowe, klasowe, polityczne czy ekonomiczne. Innymi słowy, teren badań nigdy nie jest „czystą formą”, bo zachodzą w nim działania, zjawiska czy procesy, które są w nim obecne przed rozpoczęciem badań:

Na pierwszy plan wysuwa się więc interakcyjny, sytuacyjny charakter terenu, fakt, że wchodzi się w nim w rozmaite relacje. Relacyjność, sytuacyjność, interakcyjność terenu niejako „wstawia” badaczy w układy interesów, władzy, zależności, podporządkowania, współoddziaływania itd. Taka perspektywa bycia „wstawionym” w teren pozwala widzieć go od środka, od wewnątrz, interakcyjnie i relacyjnie¹⁸.

Jednakże, nie tylko sam teren badawczy charakteryzuje się układami interesów, bo podobnie ma się sytuacja w przypadku badacza, który wnosi swoją własną perspektywę, zespół wartości i przekonań czy dokonuje autorskich wyborów analitycznych i interpretacyjnych. Wytwarzanie terenu zakłada zatem, że przedmiot badań ma swoją własną historię relacji, która może wpłynąć na strukturę procesu badawczego, ale zarazem sam badacz/badaczka dopisuje do niej osobistą narrację m.in. poprzez umieszczenie terenu w określonej ramie analitycznej.

W ramach niniejszej rozprawy badawczej wytwarzanie terenu badawczego skoncentrowało się na przede wszystkim w trzech obszarach praktyki badawczej:

- a) wytworzeniu aparatu pojęciowego środowiskowego materializmu kulturowego w celu przedstawienia: a1) przesunięć teoretycznych w polu badań kulturowych, a zwłaszcza tych prowadzonych w ramach kulturowych studiów miejskich; a2) skonstruowania słownika do opisu tego, co określam dalej mianem urbanizacji ekopolityki (rozdział 1 i rozdział 2).
- b) rekonstrukcji miejskiej polityki ekologicznej po 1989 roku w Polsce w celu skonstruowania terenu badawczego dotyczącego adaptacji miast to zmian klimatu. Podstawą badań była analiza materiałów dyskursywnych z zakresu polityki miejskiej i polityki ekologicznej m.in. *Krajowej Polityki Miejskiej, Nowej Agendy Miejskiej, Karty Lipskiej, Planów adaptacji miast do zmian klimatu*. Ponadto, ważną częścią

¹⁷ Ibidem, s. 78.

¹⁸ M. Kosińska, *Diagnoza w kulturze i „terenowe” studia kulturowe*, „Kultura współczesna”, 5(5) 2016, s. 66.

wytwarzania terenu była analiza poznańskich przykładów wdrażania rozwiązań na rzecz adaptacji miast do zmian klimatu (rozdział 3).

- c) przedstawienia przykładu oddolnej, kommonerskiej adaptacji do zmian klimatu na podstawie współtworzonego przeze mnie projektu *Lotaryńska 6: Mikro Dom Kultury*¹⁹ na poznańskich Naramowicach (rozdział 4). Podstawą wytwarzania terenu było przyjęcie modelu badań angażujących, a wytwarzanie przestrzeni badawczej odbywało się w toku mojego pięcioletniego zaangażowania w działanie i objęło m.in. rozmowy nieformalne prowadzone podczas wydarzeń realizowanych w terenie, badania prowadzone w ramach dotacji samorządowych i ministerialnych, analizę materiałów zastanych, własną praktykę kommonerską.

Wytwarzanie terenu badawczego w ramach niniejszej dysertacji, zwłaszcza w przypadku omawianego w ostatnim rozdziale naramowickiego projektu, miało swój skutek w przyjęciu drugiego założenia badawczego dotyczącego mojej podmiotowości badawczej i wyboru określonej strategii prowadzenia badań terenowych.

- 2) Założenie o badaniach angażujących, autoetnografii uwspólniania i postawie kommonersa.

W ramach proponowanej perspektywy środowiskowego materializmu kulturowego zdecydowałem się podążać ścieżką zainicjowaną przez Agatę Skórzyńską w jej publikacji *Praxis i miasto. Ćwiczenia z kulturowych badań angażujących*. Autorka przedstawia w niej propozycję projektu badań angażujących rozumianych „jako jedno z możliwych nastawień badawczych we współczesnym kulturoznawstwie”²⁰. Dla poznańskiej kulturoznawczyni jest to forma badań kulturowych, która zakłada: a) nierozdzielność teorii i praktyki badawczej; b) usytuowaną pozycję badacza/badaczki zakładającą autorefleksję w kontekście własnej praktyki badawczej; c) zdecentralizowaną formę wytwarzania wiedzy, w tym możliwości jej uspołecznienia za pomocą różnych kanałów, translacji czy działań; d) polityczność wytwarzanej wiedzy, w tym potencjał do formułowania projektów utopijnych czy emancypacyjnych; e) splot nurtów proponowanych na gruncie nowej humanistyki (m.in. badań aktywistycznych, badań opartych na sztuce, badań posthumanistycznych)²¹.

¹⁹ W ramach pracy nazw *Lotaryńska 6* i *Mikro Dom Kultury* będę używał zamiennie i dotyczą one tego samego projektu.

²⁰ A. Skórzyńska, *Praxis i miasto. Ćwiczenia z kulturowych badań angażujących*, Instytut Badań Literackich, Warszawa 2017, s. 64.

²¹ Ibidem, s. 64-73.

Wybór ścieżki badań angażujących był dla mnie istotną decyzją ze względu na to, że w ramach niniejszej rozprawy odwołuję się do działania, które sytuuje się na przecięciu omawianych przez Skórzyńską nurtów nowohumanistycznych, a zarazem odnosi się do pytania o aktywistyczny model badań kulturoznawczych²². Poznańska badaczka zwraca uwagę, że „teoretyczny zasób studiów kulturowych skutecznie problematyzuje dzisiaj pozycję badacza, który zamierza angażować się w rzeczywistość badaną w trybie metodologicznego i politycznego aktywizmu”, a włączanie badaczek w działania np. ruchów oddolnych, fundacji czy grup roboczych skłania do refleksji nad sposobami wytwarzania i uspołeczniania wiedzy²³. Dla Skórzyńskiej ten sposób uprawiania badań kulturowych wymaga nie tylko zastanowienia się nad własną pozycją badawczą, ale również określenia politycznej i etycznej roli badań kulturoznawczych. Nie ukrywam, że rozpoznania przywołanej autorki są mi bardzo bliskie, nie tylko z powodu podobnego myślenia o roli badań kulturowych, jak i bardziej „osobistego” powodu, czyli angażowania się w oddolną, a zarazem para-instytucjonalną inicjatywę *Lotaryńska 6: Mikro Dom Kultury*, która stała się ważną częścią badań omawianych w ramach niniejszej rozprawy.

Angażowanie się w działanie na poznańskich Naramowicach było, i wciąż jest, ważną częścią myślenia o własnej tożsamości badawczej i określania pozycji badawczej w odniesieniu do: a) działalności akademickiej (rozprawa doktorska); b) aktywizmu miejskiego (współtworzenie projektu); c) praktyk uwspólniania (zespół fundacji, mieszkańcy i mieszkanki naramowickiego osiedla). Skórzyńska słusznie zauważa, że nie da się dzisiaj „przełączać” między różnymi trybami wytwarzania wiedzy, a to, że byłem doktorantem, badaczem, kulturoznawcą, wcale nie oznaczało, że podczas uczestnictwa w wydarzeniach na Lotaryńskiej przestawałem pełnić te „role” i nagle zamieniałem się w społecznika, aktywistę czy przedstawiciela fundacji. Tym bardziej, że część środowiska akademickiego wiedziała o mojej aktywności poza uczelnią, a nawet bezpośrednio uczestniczyła we współorganizowanych przeze mnie wydarzeniach, ale podobnie sytuacja miała się w przypadku kilkunastu osób zaangażowanych w zakładanie ogrodu społecznościowego. Podczas warsztatów permakulturowych nierzadko rozmawialiśmy o sprawach zawodowych i osobistych oraz dzieliliśmy się własnymi opowieściami o życiu.

Doświadczenie „pisanie i działanie” sproblematyzowało charakter procesu badawczego m.in. za sprawą odpowiedzi na pytanie o własną podmiotowość w kontekście prowadzenia aktywności w różnych obszarach; decyzji metodologicznych dotyczących pozyskiwania danych badawczych i sposobów wytwarzania wiedzy, korzystania z niestandardowych technik

²² A. Skórzyńska, *Czy możliwe jest kulturoznawstwo aktywistyczne? Partycypacja w perspektywie filozofii praxis*, „Prace Kulturoznawcze”, t. 19, Wrocław 2016.

²³ Ibidem, s. 36-37.

badawczych czy autoewaluacji własnej praktyki badawczej. Na początku powstawania rozprawy miałem inne cele, pomysł na strukturę pracy, w końcu byłem raczej krytycznym obserwatorem działań i projektów, a nie ich twórcą lub współtwórcą. W skrócie, byłem osobą bazującą głównie na teoriach, a zdecydowanie mniej na praktykach. Po rozpoczęciu działalności zawodowej w obszarach animacji i edukacji kulturowej, a szczególnie po decyzji o włączeniu się we współtworzenie naramowickiej inicjatywy, zacząłem zastanawiać się nad celem niniejszej rozprawy. Był to moment kwestionowania własnej pozycji badawczej i usytuowania w polu akademickim, a rozwój projektu i chęć silniejszego angażowania się w Lotaryńską spowodowało lawinę dodatkowych pytań i wątpliwości w kontekście praktyki pisarskiej, badawczej, jak i animacyjnej.

Ostatnio o podobnych rozterkach w odniesieniu do swojej pracy akademickiej pisała Magdalena Matysek-Imielińska w autoetnograficznej publikacji dotyczącej angażowania się w działalność poza murami uczelni²⁴. Pod częścią wątpliwości i pytań zadawanych przez wrocławską badaczkę w tekście podpisałbym się bez wahania²⁵, bo dzieliłem/dzielię bardzo podobne doświadczenie, natomiast w kontekście niniejszej rozprawy, chciałbym dodać kilka dodatkowych pytań, które zadawałem/zadaję sobie w odniesieniu do pracy autoetnograficznej związanej z włączaniem się w działania *Lotaryńskiej 6*:

- a) Jaką rolę pełnię, gdy mówię o działaniu na poznańskich Naramowicach w środowisku akademickim, a jaką w przypadku przedstawiania „eksperckich” teorii wśród zespołu odpowiedzialnego za prowadzenie projektu? Jaką funkcję pełnią używane przeze mnie koncepcje kulturoznawcze, filozoficzne, geograficzne, polityczne w obu środowiskach?
- b) W jaki sposób, jeśli w ogóle, uspołeczniam wiedzę na temat adaptacji miast do zmian klimatu? Jak mówić o relacji ekokulturowej w sposób zrozumiały dla osób sytuujących się poza akademicką bańką? W jaki sposób wypowiadać się w tych kwestiach, aby nie zawłaszczać prawa do artykulacji innych perspektyw? Czy mogę, a jeśli tak, to w jaki sposób, przedstawiać historię Lotaryńskiej na forach publicznych?
- c) Co wnoszą do mojej praktyki badawczej zespołowe działania na rzecz uwspólniania przestrzeni nieużytku miejskiego? Jak zmienia się moje postrzeganie procesu badawczego podczas wzmożonego angażowania się w projekt?

²⁴ M. Matysek-Imielińska, *Legitymizowana odwaga, krytyczny praktyk i zawodowy outsider*, „Teksty Drugie”, nr 1, 2023, s. 328-345.

²⁵ Ibidem, s. 337-338.

d) Jak, z kim, jakimi metodami, w czyim interesie, wytwarzam teren badawczy?

Jedną z odpowiedzi na powyżej postawione pytania w kontekście wyboru badań angażujących jako nastawienia badawczego w ramach niniejszej pracy, a także możliwości poradzenia sobie z wątpliwościami dotyczącymi prowadzenia procesu badawczego, może być metoda, którą określam jako autoetnografię uwspólniania. Przyjmuję w niej założenie, że autoetnografia:

Używa osobistego doświadczenia badacza w celu opisanie i krytyki kulturowych przekonań, praktyk i doświadczeń; uznaje i ceni relacje, w które badacz wchodzi z innymi; czyni głęboki i uważny użytek z auto-refleksji [...], by nazwać i przeanalizować przecięcia między ja i społeczeństwem, tym, co partykularne, i tym, co ogóle, tym co osobiste, i tym, co polityczne; [...] balansuje między intelektualnym i metodologicznym rygorem, emocjami i kreatywnością; dąży do sprawiedliwości społecznej i zmiany życia na lepsze²⁶.

W przywołanym powyżej rozumieniu, autoetnografia – jak podkreśla Piotr Juskowiak – to „ruch znoszenia” opozycji np. między prywatnym a publicznym, badaniem a aktywizmem, teorią a praktyką, itd.²⁷. Przypomina to rozpoznania Skórzyńskiej w odniesieniu do proponowanego przez nią modelu badań angażujących, a zwłaszcza splatania różnych ról w procesach wytwarzania wiedzy.

Jednakże, mimo że zgadzam się zarówno z cytowaną definicją, jak i uwagą poznańskiego kulturoznawcy, to decyduję się na „dookreślenie” mojej autoetnografii jako uwspólnionej. Dlaczego? Po pierwsze, autoetnografię naramowickiego nieużytku pisałem w odniesieniu do działań, procesów i wydarzeń, które były inicjowane, motywowane czy wymyślane w sposób kolektywny, a dzielenie się refleksjami na ich temat często odbywało się w zespołach, do których przynależę (organizacja pozarządowa, zespół Lotaryńskiej, grupa ogrodników). Tym samym, część wytworzonej wiedzy miała charakter ponadindywidualnej praktyki kulturowej realizowanej w ramach działalności programowej poznańskiego projektu. W rozprawie jasno wskazuję, co było wyłącznie moim wkładem, a co powstawało jako efekt wspólnych „burz mózgow”. Natomiast muszę wyraźnie zaznaczyć, że autoetnografia uwspólniona nie oznacza, że sposób, w jaki przedstawiłem opowieść (badawczą) o Lotaryńskiej jest jedyną, „prawdziwą” opowieścią o historii jej powstawania i działalności, bo mimo że współdzieleł z pozostałymi członkiniami fundacji część doświadczeń, to myślę, że każda z nich opowiedziałaby naszą pięcioletnią historię inaczej. W końcu jesteśmy osobami o innym wykształceniu, mamy inne kompetencje czy inne obowiązki, mamy inne usytuowanie w rozumieniu nadanym temu pojęciu

²⁶ T.E. Adams, S. Holman Jones, C. Ellis, *Autoethnography*, Oxford University Press, Oxford 2015, s. 2; cyt. za: P. Juskowiak, *Pieśni dezalienacji. O nadziejach i pułapkach autoetnografii na marginesie książki Oskara Szwabowskiego*, „Teksty Drugie”, nr 1 2023, s. 202.

²⁷ Ibidem, s. 203.

przez Donnę Haraway²⁸, co sprawia, że zwracamy uwagę na inne rzeczy. Wspólnienie w tym aspekcie praktyki autoetnograficznej oznaczałoby zatem dowartościowanie wkładu osób, z którymi „robi się wspólnie rzeczy”, co później znajduje przełożenie w wytwarzaniu określonej wiedzy, a nierzadko w materiałach badawczych²⁹.

Po drugie, decyduję się na mówienie o autoetnografii współniania ze względu na specyfikę dotyczącą wytwarzania terenu badawczego w ramach angażowania się w działania Mikro Domu Kultury. Tak, jak pisałem wcześniej, przyjmuję założenie o konstruowaniu terenu badawczego jako procesu złożonego, wielostanowiskowego i podkreślającego usytuowanie badacza/badaczki, natomiast na podstawie własnych doświadczeń chciałbym zwrócić uwagę na to, że w kontekście projektów angażujących badaczkę/badacza w działania długofalowe, oparte na pracy ze społecznością lokalną i realizowanych w zespołach, wytwarzanie terenu badawczego jest czynnością bazującą na współniani. Oznacza to, że w aranżowanie terenu często bywają zaangażowane inne osoby jak np. członkowie zespołu fundacji, sąsiedzi i sąsiadki, to oni i one uruchamiają określone wątki tematyczne, odsyłają do konkretnych dokumentów, polecają rozmowę z daną osobą lub zaproszenie konkretnego prowadzącego. Co więcej, ten sposób wytwarzania terenu może, chociaż nie zawsze musi, realizować określone układy interesów, wartości lub celów projektowych, które badacz/badaczka przyjmuje, odrzuca bądź negocjuje.

Ponadto, w przypadku części badań angażujących, wytwarzanie terenu badawczego to działanie, które odbywa się *in statu nascendi*, a badacz/badaczka konstruuje teren razem z innymi osobami. Za przykład podałbym sytuację kolektywnego budowania elementów do ogrodu sąsiedzkiego, w ramach której powstało m.in. kilkanaście grządek warzywnych – istotnych elementów terenu badawczego w mojej praktyce badawczej. Oczywiście, przypisanie im takiej „roli” było moją autonomiczną decyzją, natomiast sam teren (o potencjałach badawczych) powstał w wyniku pracy kolektywnej. Tym samym podążam tutaj za rozpoznaniem Kosińskiej dotyczącymi terenu w diagnozie kulturowej i zgadzam się z jej założeniem o tym, że „w modelu wspólnych działań i kooperacji wiedza nie jest odkrywana, ale wywoływana poprzez na nowo zaprojektowane praktyki, które posiadają walor diagnostyczny”³⁰. Jak dalej podkreśla autorka:

²⁸ Zob. D. Haraway, *Wiedze usytuowane. Kwestia nauki w feminizmie i przywilej ograniczonej/częściowej perspektywy*, tłum. A. Czarnecka, Biblioteka online Think Tanku Feministycznego, 2009.

²⁹ Przyjmuję, że materiałem badawczym są działania warsztatowe jak np. spacer etnobotaniczny, budowa grządki warzywniej, porządkowanie ogrodu, itd.

³⁰ M. Kosińska, *Tereny*, [w:] *Diagnoza w kulturze*, red. M. Krajewski, A. Skórzyńska, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2017, s. 80.

Badaczka i badacz terenowość diagnozy mogą traktować jako mobilne pole refleksji w działaniu, w praktyce, jako pole budowania koalicji, konstruowania przestrzeni współdziałania, dialogu, porozumienia. Wymóg refleksyjności jest tu tym bardziej istotny, że tak rozumiany teren ma charakter ewokatywny. Badacze działając w terenie i traktując go jako określony zestaw relacji pomiędzy ludźmi, praktykami, językami, perspektywami, są w stanie rzucać szczególne światło na niektóre z nich, wygaszając inne; oddawać głos jednym społecznościom kosztem drugich. Ewokatywność terenu polega więc na tej refleksyjnej i krytycznej świadomości udzielania przestrzeni, głosu i możliwości poszczególnym grupom³¹.

Do wypowiedzi Kosińskiej dodałbym jeszcze jedną, istotną dla autoetnografii uwspólniania zaangażowanej ekokulturowo kwestię, a mianowicie, że wytwarzanie terenu, „określonego zestawu relacji” powinno zakładać w tych procesach współdziałanie nie tylko ludzi, rzeczy, praktyk kulturowych, ale również samej przyrody, wraz z jej istotami pozaludzkimi. Mam świadomość, że założenie, że np. sroka budująca gniazdo na drzewie w ogrodzie sąsiedzkim czyni to intencjonalnie w celu nawiązania kontaktu z badaczką/badaczem jest mało prawdopodobne, natomiast wiem, że działania aktorów pozaludzkich mogą dostarczać nam, ludziom ważnych informacji, a nawet wytwarzać pewną wiedzę użyteczną społecznie. Za ilustrację niech posłuży obecność ślimaków na terenie naramowickiego nieużytku. Ich działania jak np. podgryzanie liści sałaty, „skłotowanie” wału permakulturowego czy zostawianie śluzu na ścieżce prowadzącej do domu są praktyką wytwarzania terenu badawczego, bowiem ślimaki tworzą tym samym układ „wartości i relacji”, z którym muszę się zmierzyć, uwzględnić w planowaniu przyszłych nasadzeń itd. Z kolei zarastanie działki m.in. przez roślinność ruderalną przekłada się na to, w jaki sposób dana przestrzeń jest wartościowana, co można w niej robić, a czego nie; ma wpływ na formę odczuwania, afektywność czy percepcję określonego krajobrazu. Tym samym uznaję istotną rolę własnego usytuowania przestrzennego (naramowicki nieużytek miejski, poznańska metropolia, przepływy translokalnych idei, konceptów itd. zmaterializowane w konkretnych przestrzeniach), które miało wpływ na to, w jaki sposób mówię, piszę i analizuję interesuje mnie zjawiska w tej pracy. Na znacznie uprzestrzennienia praktyki badawczej dla czynności związanej z wytwarzaniem terenu zwraca uwagę Ewa Rewers:

Rozpoznający swoje usytuowanie przestrzenne badacze nie znajdują się już w jakimś abstrakcyjnym wnętrzu wobec badanych zjawisk, lecz wraz z ich wytwórcami performują relacje przestrzenne, konstruując np. swoje przestrzenie problemowe. Usytuowanie przestrzenne procesów badawczych było od początku jednym z podstawowych rozpoznań studiów kulturowych. Performatywne wytwarzanie przestrzeni kieruje w nich uwagę na procesualność zjawisk przestrzennych powiązanych z działaniami aktorów ludzkich i nie-

³¹ Ibidem, s. 81.

ludzkich, ograniczając tym samym postrzeganie przestrzeni wyłącznie jako pojemnika dla działań obserwowanych podmiotów³².

W przypadku mojej praktyki autoetnograficznej uznaję sieć przestrzennych relacji naramowickiej przyrody za ważną część współtworzenia terenu badawczego, mającą znaczenie dla ewokatywności (w rozumieniu zaproponowanym przez Kosińską) miejskich nieużytków.

Ostatnim powodem, dla którego decyduję się na używanie określenia autoetnografia uwspólniania, ma związek z przyjęciem rozumienia praktyki uwspólniania jako badania. Odwołuję się tutaj do opisanego przez Rewers zwrotu ku „nowym subiektywistycznym metodologiom” proponującym inną perspektywę na „badanie ludzkich doświadczeń w przedmiotowym świecie, w relacji z nie-ludzkimi aktorami codziennych praktyk”, które kształtują się na przecięciu humanistyki, nauk społecznych, sztuki czy animacji kulturowej³³. Autorka *Post-polis* podkreśla, że owa reorientacja w myśleniu o badaniach:

Wymaga formułowania kryteriów w ramach projektu, zamiast zapożyczania ich z estetyki, teorii sztuki itd., ponieważ z założenia mają być one unikatowe, niepowtarzalne. Ustanawiając konieczność projektowania, mogą odnosić się do materiałów, do partycypacji i współpracy jako badania (..) działania projektowo-badawcze to mediacje między ideologiami, ludźmi i rzeczami³⁴.

W ramach rozprawy przyjmuję, że praktyka uwspólniania podjęta przeze mnie podczas angażowania się w powstawanie projektu Lotaryńska 6 stanowiła próbę sformułowania własnych kryteriów opartych na: a) permakulturze jako badaniu środowiskowych dóbr wspólnych; b) współpracy jako badaniu miejskiej adaptacji; c) animacji kulturowej jako badaniu możliwości odzyskiwania miejskich nieużytków. Ponadto, część z tych praktyk uwspólniania była realizowana w sytuacjach kolektywnego angażowania się w konkretne działania realizowane na terenie miejskiego nieużytku przy ul. Lotaryńskiej, a tym samym opisane doświadczenie autoetnograficzne miało również charakter „doświadczenia splotów”.

Założenia o badaniach angażujących, jak i autoetnografii uwspólniania w odniesieniu do procesu badawczego prowadzonego na Lotaryńskiej, pozwoliło mi na przemyślenie, a ostatecznie na wypracowanie własnej postawy badawczej. Nazywam ją postawą kommonersa, czyli zawodowego uwspólniacza nieoczywistych danych³⁵, zamazującego granicę między praktyką

³² E. Rewers, *Przestrzeń kulturowa: poszukiwanie nowych epistemologii*, „Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna”, nr 56, 2021, s. 86.

³³ E. Rewers, *Praktyka jako badanie: nowe metodologie w humanistyce*, [W:] *Teoria – literatura – życie. Praktykowanie teorii w humanistyce współczesnej*, red. A. Legeżyńska, R. Nycz, Instytut Badań Literackich, Warszawa 2012, s. 61.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Nawiązuje tutaj do postawy zawodowego outsidera zaproponowanej przez Magdalenę Matysek-Imielińska. Zob. M. Matysek-Imielińska, *Legitymizowana odwaga, krytyczny praktyk i zawodowy outsider*, „Teksty Drugie”, nr 1, 2023, s. 341..

aktywistyczną, naukową i animacyjną, będącego bliżej „amatorów miasta” niż „ekspertów od miasta”, outsidera świata akademickiego, ale insidera świata „lokalsów”, facylitatorki perspektyw, a nie strażnika procesów. Kommoners to osoba nastawiona na wytwarzanie przestrzeni angażujących spotkań, zaangażowana w zmianę rzeczywistości społecznej poprzez dzielenie się swoją wiedzą, ale tak samo otwarta na uczenie się od innych.

Struktura rozprawy

W pierwszym rozdziale przeprowadzam podwójną rekonstrukcję: marksistowskich materializmów i nastawienia ekokulturowego w studiach kulturowych. Uznaję, że stanowią one zapomnianą, przeoczoną i zmarginalizowaną szansę na rozwój badań kulturowych w kontekście zwrotu środowiskowego. Po krytycznym omówieniu koncepcji Antonia Gramsciego i Raymonda Williama i odniesieniu się do ustaleń teorii nowego materializmu przechodzę do sformułowania zarysu projektu środowiskowego materializmu kulturowego jako orientacji badawczej wpisującej się w dyskusję toczoną w ramach humanistyki środowiskowej. Argumentuję, że ustalenia „starych” materializmów oferują – po krytycznym opracowaniu – interesującą perspektywę do badania procesów kultury natury, w tym procesów dotyczących adaptacji miast do zmian klimatu, co znajduje rozwinięcie w kolejnych rozdziałach. Po przedstawieniu punktów zbieżnych i różnic między materializmami pokazuję, że wbrew silnie zakorzenionej opinii o nieadekwatności dialektyki w ujęciach proponowanych w koncepcjach płaskich ontologii, jest to podejście, które umożliwia prowadzenie angażujących badań ekokulturowych w perspektywie relacyjnej. Dialektyka proponowana na gruncie środowiskowego materializmu kulturowego nie dokonuje bowiem rozłamu [split] i nie popada w „relacyjność bez zewnętrżności”, lecz za sprawą oddzielenia [separation] umożliwia pokazanie partnerskiej relacji kultury natury, a w konsekwencji wykazuje potencjał do budowania narzędzi badawczych przydatnych w analizach kryzysu środowiskowego.

Drugi rozdział opiera się na rozwinięciu wątków podjętych w poprzedniej części rozprawy. Przeprowadzam w nim pogłębioną analizę rozważań nad środowiskowym materializmem kulturowym w odniesieniu do badań miejskich, w tym problematyki dotyczącej adaptacji (rezyliencji) w miastach. Omawiam w nim koncepcję trzech momentów produkcji środowiskowej, którą odnoszę do dzieł Neila Smitha (produkcja natury), Henri’ego Lefebvre’a (produkcja przestrzeni) i ujęć marksistowskich (Maurizio Lazzarato, Jason Read, Antonio Negri, Michael Hardt) dotyczących produkcji podmiotowości (podmiotowość rezylienna, podmiotowość dłużnika ekologicznego). W dalszych częściach rekonstruuje koncepcję miejskiego metabolizmu i aktualizuję ją o wspomnianą powyżej produkcję środowiskową.

W kolejnym rozdziale przechodzę do omówienia miejskiej polityki ekologicznej w kontekście tego, co określam mianem urbanizacji ekopolityki. Na początku dokonuję rekonstrukcji polskiej polityki ekologicznej, a następnie koncentruję się na jej uprzestrzennieniu w strategiach miejskich. Wskazuję, że wzmożone zainteresowanie realizacjami z zakresu adaptacji miast do zmian klimatu, mimo że zakłada poprawę jakości życia w miastach, to nie jest wolne od procesów neoliberalizacji, które prowadzą do modyfikacji bądź proliferacji nowych, negatywnych zjawisk w przestrzeni miejskiej, co pokazuję na podstawie dwóch poznańskich przykładów.

W ostatnim rozdziale koncentruję się na przedstawieniu alternatywnego - w stosunku do wcześniej opisanych przykładów - myślenia o adaptacji miast do zmian klimatu poprzez odwołanie do badań autoetnograficznych realizowanych w ramach projektu na poznańskich Naramowicach na terenie jednego z miejskich nieużytków. Argumentuję, że w tych ostatnich uwidacznia się interesująca propozycja alternatywnego spojrzenia na politykę adaptacji, a same miejskie nieużytki stanowią rodzaj środowiskowego dobra wspólnego. Odwołując się do wcześniej zaproponowanego aparatu pojęciowego analizuję praktyki uwspólniania nieużytku w ramach projektu „Lotaryńska 6” przez pryzmat własnych doświadczeń i wskazuję na potencjał kommonizacji trzech momentów produkcji środowiskowej.

Rozdział I: Wprowadzenie do środowiskowego materializmu kulturowego: Antonio Gramsci i Raymond Williams w kontekście badań ekokulturowych

Zapomniana ścieżka. O demarginalizacji „eko-” w studiach kulturowych raz jeszcze

Stwierdzenie, że człowiek stanowi część natury wydaje się oczywiste, ale w kontekście współczesnej refleksji nad zmianami środowiskowymi sprawia, że powyższy pogląd zderza się z większą ilością wątpliwości, niż mogłoby się wydawać, co rysuje potrzebę ponownego przemyślenia relacji między kulturą a naturą i zadaniem pytania o kształt relacji środowiskowej łączącej obie sfery. Sproblematyzowanie relacji łączącej czynnik ludzki i naturalny widać wyraźnie w humanistyce i naukach społecznych, które przynajmniej od drugiej połowy XX. wieku zaczynają, co raz mocniej akcentować konieczność przepracowania relacji pomiędzy kulturą a naturą w oparciu o konstruowanie słownika pojęciowego zdolnego przekształcić dotychczasowe założenia teoretyczne³⁶. Skutkuje to rekonceptualizacją zarówno „pierwszej natury” jak i „drugiej natury³⁷”, co prowadzi do prób spłaszczania skrajnie dychotomizujących ujęć zachodzących między nimi przepływów. Odchodzeniu od statycznych, nieprzepuszczalnych i homogenicznych ujęć towarzyszy przeświadczenie o konieczności powoływania do życia praktyki badawczej osadzonej w relacyjnej i transwersalnej perspektywie, która podkreśli wzajemną współzależność procesów kulturowych, społecznych i fizycznych. Temu sposobowi myślenia partneruje próba osadzenia współczesnych zjawisk kulturowych „między historią i geografiami”, która nie oddziela praktyk społecznych od procesów środowiskowych³⁸.

³⁶ W tym miejscu warto przywołać dorobek Gillesa Deleuze’a i Felixa Guattariego, którzy domagali się radykalnego zniesienia opozycji między kulturą a naturą zainspirowali swoją teorią filozoficzną późniejsze badaczki nowego materializmu, a sam Guattari równocześnie rozwijał swój projekt „trzech ekologii”. Istotny wkład w zakwestionowanie wyjątkowości tego, co kulturowe przyniósł zwrot ontologiczny na gruncie teorii aktora-sieci (mam tu na myśli przede wszystkim prace Bruno Latoura i Michela Callona) i pojawienie się koncepcji aktanta, jak i feministyczne studia nad nauką (Donna Haraway). Na gruncie antropologii badania nad relacją pomiędzy naturą a umysłem prowadził Gregory Bateson. Por. G. Deleuze, F. Guattari, *Tysiąc plateau*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2015; B. Latour, *Polityka natury*, tłum. A. Czarnecka, Krytyka Polityczna, Warszawa 2009, D. Haraway, *Simians, Cyborgs and Women: The Reinvention of Nature*, New York: Routledge, and London: Free Association Books, 1991; G. Bateson, *Steps to an Ecology of Mind: Collected Essays in Anthropology, Psychiatry, Evolution, and Epistemology*, University of Chicago Press, Chicago 1972. Relacje między kulturą a naturą na polu sztuki dogłębnie omawia Monika Bakke: zob. M. Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2015.

³⁷ Przez „pierwszą naturę” rozumie się najczęściej przyrodę, która nie przejawia znamion ingerencji człowieka, natomiast „druga natura” ujmuje się, jako przyrodę przekształconą przez człowieka, a przykładem tak rozumianej „drugiej natury” mogą być miasta. Zob. W. Cronon, *Nature's Metropolis: Chicago and the Great West*, WW Norton & Co, New York 1992.

³⁸ E. Rewers, *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1996, s. 19.

Historia problemu nawarstwiającego się w naukach humanistycznych i społecznych uprzedzenia między kulturą a naturą wymagałaby osobnej dysertacji, lecz jak zauważa Ewa Rewers, przywołując wypowiedź Karla Poppera, pierwszą wielką woltę przypuścili sofiści, którzy rozpoczęli rozłam *millieu* na środowisko społeczne i przyrodnicze³⁹. W konsekwencji Protagorejskie założenie „człowiek miarą wszechrzeczy” zapoczątkowało etap dalszego mnożenia podziałów i przyczyniło się do pogłębienia przepaści między nimi i stracenia w pola widzenia poprzecznych naczyń wzajemności łączących ze sobą obie formy *millieu*, na co wskazywał również Charles Snow w swoim głośnym eseju o „dwóch kulturach”⁴⁰. W XIX wieku pewną próbę powrotu do koncepcji szeroko ujmowanego środowiska zaproponował Hipolit Taine w swoim programie badań na filozofią sztuki⁴¹. Taine, na co zwraca uwagę Rewers, wyrażał przekonanie o wzajemnym wpływaniu na praktykę społeczną procesów kulturowych i przyrodniczych, lecz przyjmowana przez niego koncepcja *millieu* często sprowadzała się wyłącznie do tego, co społeczne⁴². Mimo, że Taine był badaczem swojej epoki, to można zaryzykować stwierdzenie, że poczynione przez niego rozważania wróciły –w mocno przekształconej już formie - w drugiej połowie lat XX. wieku. Kształtująca się pod wpływem ruchów kontrkulturowych i kultur wschodu, filozofia *new age* zaczęła stawiać pytania o charakter harmonii pomiędzy człowiekiem a kosmosem, w latach siedemdziesiątych pojawiły się pierwsze publikacje ekologii głębokiej, co zbiegło się z powstaniem Greenpeace’u , w końcu przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych to kształtowanie się nowych ruchów ekologicznych i alterglobalistycznych, które rozpoczęły kampanie ukierunkowane na ochronę środowiska, a jego degradację mocno utożsamiły z nierównościami w łańcuchu globalnego kapitalizmu. Przywołany już Snow wskazywał w latach 60. XX wieku na konieczność „trzeciej kultury”, które mogłoby stać się poszukiwaniem *millieu* jako „wielowymiarowej przestrzeni coraz słabiej broniącej się przed stałymi pokusami odczytywania jej w perspektywie dwuwymiarowych płaszczyzn”⁴³. To także próba nawiązania dialogu i współpracy dla różnych sfer praktyk społecznych, które dążyłoby do zaproponowania podejścia ekokulturowego w odpowiedzi na aktualne problemy, w szczególności na te związane z kwestią ekologiczną⁴⁴.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 20-21.; C. P. Snow, *Dwie kultury*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999.

⁴¹ Powrót środowiska miał również miejsce na gruncie badań miejskich prowadzonych przez Szkołę Chicagowską, co omawiam w drugim rozdziale, gdy dokonuję analizy koncepcji miejskiego metabolizmu.

⁴² E. Rewers, *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1996, s. 22-24.

⁴³ *Ibidem*, s. 29.

⁴⁴ Por. R.W. Kluszczyński, *Trzecia kultura. O współczesnych związkach sztuki, nauk i technologii*, „Przegląd Kulturoznawczy”, nr 1 (9), 2011, s. 26.

Studia kulturowe skupione na badaniach kultury popularnej, postkolonializmu, dyskursywności przekazów medialnych przez długi okres czasu ignorowały analizę problematyki ekologicznej z perspektywy analizy kulturowej. Dopiero w 1994 roku ukazał się numer specjalny czasopisma *Cultural Studies*, który próbował dokonać pierwszego środowiskowego przewartościowania w ramach dyscypliny, a w rezultacie wprowadzić studia kulturowe na nową ścieżkę teoretyczno-metodologiczną. Jak przypominała jedna z autorek tamtego numeru Jennifer Daryl Slack, publikacja nie osiągnęła zamierzonego celu, co poskutkowało jeszcze większą peryferyzacją zagadnień ekokulturowych. W numerze z 2008 roku, gdzie na warsztat ponownie wzięto próbę demarginalizacji przedrostka „eko-” w studiach kulturowych, Slack wyraziła przekonanie, że porażka wiązała się z pięcioma przyczynami, które nie pozwoliły na rozwinięcie perspektywy ekokulturowej. Według Slack, na tę pięciopoziomową „piramidę” składają się następujące czynniki: (1) przywiązanie studiów kulturowych do badania kultury popularnej; (2) założenie, że studia kulturowe nie mogą być badaniem wszystkiego; (3) kwestie ekologiczne wymagają wyjścia poza dyskursywność, co implikuje problem dla tekstualnie zdominowanego modelu badań kulturowych; (4) językowa nieporęczność stosowania wyrażen odnoszących się do ekologii w kontekście badań kulturowych; (5) ekokulturalizm reprodukuje mylące ograniczenie tego, co go wywołuje, czyli asamblażu kultur. Przywołane przez autorkę przyczyny deprecjonowania perspektywy ekokulturowej wskazują również, że nie podjęto próby skupienia się na myślowej reorientacji tego, co stanowiło od początku studiów kulturowych jeden z kluczowych aspektów ich działalności: przyjęcia zaangażowanej postawy względem zmieniających się materialnych warunków, w tym przypadku społeczno-ekologicznych, oraz przemyślenia ich znaczenia dla badań kulturowych. Dlatego tak dziwi również gest odpolitycznienia relacji łączącej procesy środowiskowe i kulturowo-społeczne, przeoczenia *środowiskowania kultury*, na które zwróciła uwagę m.in. filozofka Val Plumwood. W książce zatytułowanej *Environmental Culture* Plumwood wskazywała na nierozzerwalność kryzysu ekologicznego z kryzysem kulturowym, który zdaniem filozofki wiąże się z zaprzeczaniem środowiskowej podstawy:

Kryzys czy klęska, w której tkwimy zwykle się traktować jako kryzys ekologii, co sugeruje kryzys lub niepowodzenie natury. W rzeczywistości, „ekologiczny” kryzys to martwota, marazm rozumu i kultury, skostnienie monologicznych form obu, które nie są w stanie dostosować się do ziemi, a także do innych ograniczeń życia. (...) Kryzys ekologiczny to paraliż kulturowego „umysłu” niepotrafiącego przyznać i przystosować się właściwie do

swojego materialnego „ciała”, bazy długo zaprzeczanej kontr-sfery „natury”, z której czerpie ucieleśnione i ekologiczne wsparcie⁴⁵.

Plumwood winę za oddzielenie materialnego komponentu zrzuciła na reprodukcję Kartezjańskiego podziału na duszę i ciało przenikającego zachodnią filozofię, a w rezultacie zakładającego autonomiczność obu sfer. Racjonalność i dualizm za sprawą swoich idei, wyobrażeń wbrew próbie zamaskowania swojego politycznego charakteru prowadzą do polaryzacji kultury i natury, która gratyfikuje uprzywilejowaną klasę społeczną, zwłaszcza tę posiadającą kontrolę nad środkami materialnej, ale również symbolicznej produkcji⁴⁶. Kultura i natura zostają przeciwstawione sobie w sposób, w którym nie dostrzega się łączącej je relacji środowiskowej. Na podobny problem, choć z innej perspektywy, zwraca również uwagę Slack w swoim artykule „Resisting Ecocultural Studies”, domagając się umieszczenia w szerszym kontekście kulturowej analizy, która musi uwzględniać wielość zmieniających i wzajemnie oddziaływujących na siebie wektorów i sił⁴⁷. Studia kulturowe, mimo że wyczulone na tropienie przejawów relacji władzy, wydaje się, że zwłaszcza pod wpływem inspiracji ze strony poststrukturalizmu zapomniały, że są one ugruntowane materialno-dyskursywnie, usytuowane w konkretnych, historycznie i geograficznie zróżnicowanych przestrzeniach, do czego powrócę w dalszej części rozdziału.

Wywód Slack jest tym bardziej interesujący, że w ostateczności rezygnuje ona z terminu ekokulturalizm na rzecz ponownego przepracowania pojęcia kultury i tego, co kulturowe w celu nadania im nieantropocentrycznego charakteru, chociaż jak sądzę, lepiej byłoby to nazwać decentralizacją ludzkiej niezależności w toku procesów i praktyk kulturowych. W tym sensie studia kulturowe dalej pełnią dla niej platformę wymiany wzajemnych spostrzeżeń i refleksji, na której dalej warto pracować. Skłania się raczej ku zadaniu ponownego przemyślenia kulturowości w kierunku podkreślenia, że jest to aktywny proces artykulacji przepływów, w których kształtowane, odtwarzane i reprodukowane są relacje władzy, ale rozumiane jako zmienne konfiguracje ciał, dyskursów, środowiska. Przyczyna, dla której Slack dąży do pozbycia się ekokulturalizmu, sprowadza się w głównej mierze to tego, że w kolejnym „przedrostkowaniu” i „przymiotnikowaniu” dokonuje się uprzywilejowania jednej wybranej soczewki, przez którą spoglądamy na wybrane pole badawcze (np. ekofeminizm, queerowa ekologia, studia nad klasowością i rasą) Slack propozycję na rozwiązanie problemu przepracowania kultury widzi w

⁴⁵ V. Plumwood, *Environmental Culture*, Routledge, London-New York, 2002, s. 15.

⁴⁶ Ibidem, s. 17.

⁴⁷ J. D. Slack, *Resisting Ecocultural Studies*, „Cultural Studies”, 22:3-4, 2008, 493.

konieczności jak najszerszego ukontekstowania studiów kulturowych, co jej zdaniem umożliwi nadanie im nowych ścieżek i kierunków⁴⁸.

Trudno mi się nie zgodzić z ogólną opinią zaprezentowaną przez autorkę: jej propozycja, jak sądzę, słusznie akcentuje, że tradycja intelektualna studiów kulturowych wcale nie wymaga radykalnego porzucenia w celu konstruowania całkowicie nowej kartografii teoretyczno-metodologicznej, co raczej osadzenia w zurbanizowanej rzeczywistości XXI wieku, gdzie granice i przepływy pomiędzy kulturą a naturą stają się bardziej porowate i żłobią nowe konfiguracje. Jednak przyjęcie takiej postawy nastreśla trudności w kontekście nazewnictwa prowadzonych badań, bo czy dalsze określanie ich jako kulturowe nie spowoduje ponownej peryferyzacji środowiskowego partnerstwa? Zwłaszcza, że jak pisała sama Slack do spółki z Jody Berland we wprowadzeniu do numeru z 1994 roku, nauczenie się włączenia tego, co środowiskowe do teorii kulturowej oraz wprowadzenie nowych sposobów badania współczesnej kultury uwrażliwionych na jej „ekologiczne towarzystwo” będzie wymagało zmagania się z własną przeszłością teoretyczną⁴⁹, co także obejmuje siłowanie się ze słownikiem pojęciowym. Jednak to, w jaki sposób z tą przeszłością będziemy się zmagać, pozostaje otwarte, ponieważ, jak słusznie zauważyła Marta Kosińska w nawiązaniu do projektu materializmu kulturowego, warto postawić sobie pytanie czy kolejne zwroty wiążą się z koniecznością porzucenia starych pojęć i „wymyślenia na nowo kategorii kultury”⁵⁰. I chociaż warto pamiętać o uwadze Gillesa Deleuze’a i Felixa Guattariego odnoszącej się do wymyślenia nowych pojęć, jako głównego zadania filozofii⁵¹, to w przypadku studiów kulturowych warto najpierw wrócić do korzeni. Nie oznacza to, że analiza prowadzona z perspektywy kulturowej nie potrzebuje aktualizacji aparatu pojęciowego, zwłaszcza w obliczu współczesnej rzeczywistości naznaczonej problemami ekologicznymi, jednak opłaca się sprawdzić, czy pewne pojęcia, a nawet zarysy perspektywy, nie zostały wcześniej przeoczone.

Dlatego, w moim przekonaniu, próbą uzgodnienia stanowisk może stanowić projekt środowiskowego materializmu kulturowego, który z jednej strony opowiada się przeciw rezygnacji z dorobku studiów kulturowych (Kosińska, Slack), z drugiej posiada potencjał demarginalizacji zwrotu środowiskowego. Po pierwsze, zwraca się on ku kontynuacji i rozwijaniu materializmu kulturowego Raymonda Williama, który, o czym nie tak dawno przypomniał Rodney Giblett, charakteryzował się uwrażliwieniem na relację pomiędzy naturą a kulturą, gdzie tej

⁴⁸ Ibidem, s. 492-494.

⁴⁹ J. D. Slack, J. Berland, *On Environmental Matters*, „Cultural Studies”, 8, 1, 1994, s. 3-5.

⁵⁰ M. Kosińska, *Problemy analizy kulturowej*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2018, s. 305.

⁵¹ G. Deleuze, F. Guattari, *Co to jest filozofia?*, tłum. P. Pieniążek, Słowo/Obraz/Terytoria, Kraków, 2000.

pierwszej przypisywał pozycję równoważnego partnera dialogu dla tej drugiej⁵². Odzwierciedlenie stanowiska Walijczyka może odnaleźć nie tylko w jednej z pierwszych książek z nurtu ekokrytyki *The Country and The City*, ale również w *Towards 2000* czy esejach zebranych w *Resources of Hope*, gdzie pojawia się pojęcie przestrzeni przeżycia [livelihood]⁵³. Równie ważna dla badań ekokulturowych staje się, wywiedziona z pism Antonio Gramsciego, a rozwijana przez Williama i jego następców, koncepcja hegemonii kulturowej. Odwołanie do Gramsciego nie ma wyłącznie charakteru encyklopedycznego: sądzę, że wrócenie i ponowne przywrócenie się filozofii praxistowskiej włoskiego badacza pozwoli na wyłuskanie takich elementów jego teorii, które zostały w pewien sposób niedowartościowane w projekcie Williama. Wiążą się one głównie z ponowną pracą nad złożonością koncepcji hegemonii i wykazaniu jej wymiaru środowiskowego, co w kontekście badań ekokulturowych pozwoli na zsyntetyzowanie czy raczej utworzenie pomostu pomiędzy dwiema głównymi orientacjami badawczymi: rene-gocjonującym relację pomiędzy bazą a nadbudową materializmem kulturowym (Williams, Gramsci) i uwrażliwionym na procesualność przestrzenną i środowiskową materializmem historyczno-geograficznym (Marks, Harvey, Swyngedouw, Smith). Włączenie tej drugiej strategii badawczej pozwala na niepomijanie *środowiskowania kultury*, czego tak bardzo obawiała się Jennifer Daryl Slack a z drugiej strony nie przekreśla dotychczasowych osiągnięć studiów kulturowych. Gest ten raczej należy traktować jako akt samoświadomości i urefleksyjnienia w obliczu zmieniających się warunków społeczno-ekologicznych, rekontekstualizacji własnej perspektywy badawczej wobec zwrotu środowiskowego. Zwłaszcza, jeśli rację ma Giblett, według którego w jednym z tekstów formujących studia kulturowe, czyli „Culture is Ordinary”⁵⁴, natura stanowi integralną część słynnego sformułowania kultury, jako „całościowego sposobu życia”:

⁵² R. Giblett, *Nature is Ordinary Too: Raymond Williams as the Founder of Ecocultural Studies*, “Cultural Studies”, 26(6), 2012.

⁵³ Trudno oddać sens “livelihood”, ponieważ w dosłownym tłumaczeniu na polski oznacza to „utrzymanie”, „środki do życia”, które odnoszą się zarówno do wymiaru biologicznego/materialnego (np. drzewa zapewniające tlen, pszczoły zapylające kwiaty, ubrania, mieszkanie) jak i do kulturowego (np. nadmierna eksploatacja środowiska prowadzi do reorganizacji konkretnych praktyk kulturowych, co mogliśmy obserwować podczas protestów wokół budowy rurociągu na terenie rezerwatu Siouxów; innym przykładem może stanowić dostęp do edukacji i wiedzy, realizacji potrzeb kulturowych). Z drugiej strony zarówno Williams jak i inni autorzy np. Miller, Graham-Gibson, używają określenia „livelihood” w nawiązaniu do konkretnej przestrzeni (osiedla, dzielnicy, itd.), co wskazują na zachodzącą relacyjność, dlatego zdecydowałem się na tłumaczenie „livelihood” jako przestrzeni przeżycia, co w kontekście dalszej wywodu znajduje swoje odzwierciedlenie w analizach miasta i jego metabolizmu.

⁵⁴ R. Williams, *Culture is Ordinary*, [w:] *Resources of Hope. Culture, Democracy, Socialism*, Verso, London-New York, 1989, s. 3-18.

Kultura określona jako „całościowy sposób życia” zawiera koncepcje natury jako kulturowej konstrukcji, biologicznego procesu umożliwiającego istnienie życia i kultury oraz naturę rozumianą jako materialne podłoże pod to co kulturowe⁵⁵

Giblett podkreśla tym samym, że studia kulturowe od samego początku były projektem specyficzne rozumianego materializmu ekokulturowego ustanawiającego porównywalną granicę pomiędzy kulturą a naturą, co znalazło największy wydzźwięk w pojęciu *livelihood*. Z drugiej strony rezonuje z postulatem Slack o konieczności nieustannej (re)kontekstualizacji *cultural studies*, zwłaszcza w toku „ontologicznego zwielokrotnienia” podejmowanego przez zwrot środowiskowy. Skłania to do przyjrzenia się wysiłkowi tworzenia projektu środowiskowego materializmu kulturowego jako wyzwania warsztatowego, które „zakotwiczone w ruchomym polu nawiązań i krytyki”⁵⁶ nie rezygnuje z wyjścia poza własne pole i aktualizuje się w obliczu żywej dyskusji prowadzonej na gruncie zwrotu środowiskowego w humanistyce. Dlatego, jak sądzę, Slack zdecydowanie za łatwo pragnie pozbyć się niewdzięcznego przedrostka eko-, które mimo swojej problematyczności, przywraca temu, co ekologiczne pozycję równoprawnego partnera dla badań kulturowych. To co znajduje się niejako „na marginesach” studiów kulturowych wymagałoby zatem tego, co Ewa Rewers określa jako kulturową praktykę demarginalizacji:

Demarginalizacja, podobnie jak jej przeciwieństwo, marginalizacja, należy do tych praktyk kulturowych, które wymagają również uczestnictwa i zaangażowania wykraczającego poza podtrzymywanie zastanych standardów. Zwrot i demarginalizację łączy to, co stwarza jednocześnie warunki możliwości ich realizacji – brak, niedopełnienie, nierówność, nierozstrzygalność, rozproszenie kultury jako superstruktury i nieadekwatność ontologicznego porządku w tle. Każda z tych strategii wprowadza zatem do kultury i odnotowuje to, co dzieje się niejako na zewnątrz, dodatkowo, lecz w ścisłej zależności, w strukturalnym powiązaniu z wewnętrznym brakiem⁵⁷.

Zgodnie z przywołaną wypowiedzią, ścisłą współpracę o potencjale owocnej kooperacji, uzupełnienia „wewnętrznego braku” tego, co kulturowe o jego środowiskowanie dostrzegam w pracach autorek i autorów, których pozycję teoretyczną wyznacza perspektywa materializmu historyczno-geograficznego. Jej główną inspiracją stanowią marksistowskie rozważania nad logiką kapitalizmu zapoczątkowane przez Marksa i Engelsa. Jednakże, jak wskazują tacy autorzy jak David Harvey czy Erik Swyngedouw, to co zostało niejako przesłonięte przez radykalnie zekonomizowane odczytania myśli Marksa to „wyplukanie” przestrzenno-ekologicznego

⁵⁵ R. Giblett, *Nature is Ordinary Too: Raymond Williams as the Founder of Ecocultural Studies*, „Cultural Studies”, 26(6), 2012, s. 923.

⁵⁶ E. Rewers, *Miejska przestrzeń kulturowa: od laboratorium do warsztatu*, [W:] *Kulturowe Studia Miejskie. Wprowadzenie*, red. E. Rewers, Warszawa 2014, s. 63.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 37.

charakteru stosunków społecznych z rozważań nad kapitalizmem. Nie dziwi zatem, że główną osią łączącą – zróżnicowaną wewnątrznie orientację materializmu historyczno-geograficznego – stanowi założenie, że przyjrzenie się procesom produkcji przestrzeni pozwoli lepiej zrozumieć kapitalizm, a żeby to osiągnąć „trzeba zatem uzupełnić wymiar czasowo-historyczny, z którym myślenie dialektyczne tradycyjnie dawało sobie świetnie radę, o wymiar geograficzno-przestrzenny”⁵⁸. Uprzeźrzenie dialektyki wyraża przekonanie, że rzeczywistość w swojej jedności, to rzeczywistość dynamiczna, niestabilna, występujących niezgodności:

Dialektyka uznaje jedność wiedzy i całkowity charakter rzeczywistości. Charakteryzuje się (I) dynamicznością, które fundamentalnej dla całej materii i rzeczywistości (w tym podmiotów i dyskursów); (II) sprzecznością, tj. pewnym rodzajem niekompatybilnego rozwoju lub ruchu różnych elementów w ramach całości, przy czym każdy element jednocześnie wspiera i podkopuje drugi; i (III) całością [totality], tj. różne powiązane ze sobą części całości muszą być rozumiane w kategoriach tego, jak części odnoszą się do siebie nawzajem w ramach tej całości⁵⁹.

Jak dalej zauważa Swyngedouw, perspektywa materializmu historyczno-geograficznego proponuje, aby podczas analizowania rzeczywistości wziąć pod uwagę epistemologiczną, ale przede wszystkim ontologiczną relacyjność⁶⁰, która porzuca wybieranie pomiędzy „uniwersalnością” a „partykularnością” na rzecz sposobu myślenia zakładającego ich równoczesną immanentność⁶¹. Co więcej, w perspektywie dialektycznej reprezentowanej przez Harveya i jego uczniów można zauważyć przyjęcie pozycji, którą Agata Skórzyńska określiła mianem *zontologizowanego, urzeczywistnianego konstrukttywizmu*. W przywołanej postawie zwraca się uwagę na konieczność poszerzenia rzeczywistości o inne byty niż ludzkie i, co zwłaszcza istotne w kontekście środowiskowego materializmu kulturowego, artykulacji „politycznej roli myślenia” zakotwiczonego w zaangażowanej postawie na polu materialistycznych praktyk⁶². Sądzę, że zwłaszcza w odniesieniu do zorientowanych na przestrzeń oraz środowisko pracach badaczek i badaczy materializmu historyczno-geograficznego, gest ten ma istotne konsekwencje, bowiem sięga do ważnego w kontekście renegocjacji relacji pomiędzy kulturą a naturą Marksowskiego pojęcia metabolizmu⁶³, bliskiego propozycji zaproponowanej przez

⁵⁸ B. Kuźniarz, *Goodbye Mr. Postmodernism. Teorie społeczne myślicieli późnej lewicy*, UMK, Toruń, 2011, s. 69.

⁵⁹ E. Swyngedouw, *Marxism and Historical Geographical Materialism: A Spectre is Haunting Geography*, „Scottish Geographical Journal”, 115:2, 1999, s. 95.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 95-96.

⁶¹ D. Harvey, *Spaces of Hope*, Edinburgh University Press, Edinburgh, 2000, s. 15-16.

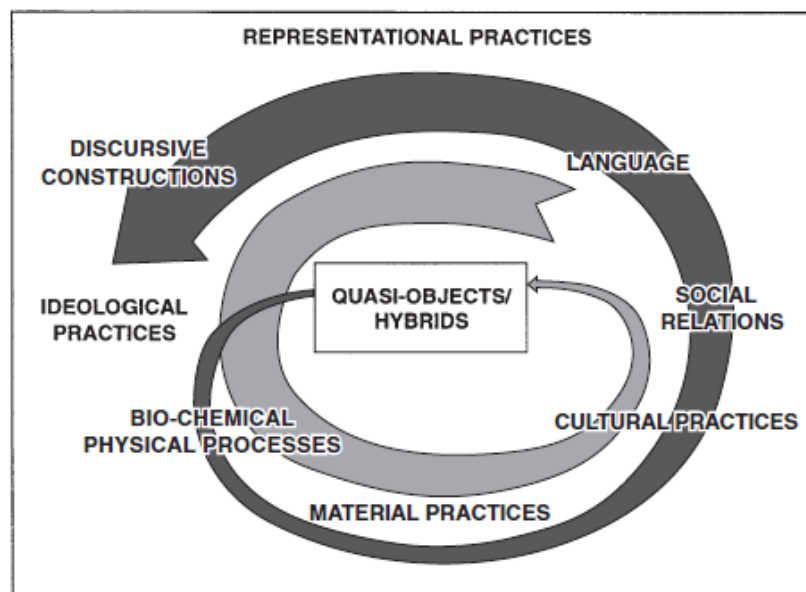
⁶² A. Skórzyńska, *Praxis i miasto. Ćwiczenia z kulturowych badań angażujących*, IBL, Warszawa 2017, s. 187-197.

⁶³ W polskim tłumaczeniu metabolizm (*Stoffwechsel*) został przetłumaczony jako wymiana energii. W pracy posługuję się tłumaczeniem zakorzenionym w literaturze anglojęzycznej.

Skórzyńską. Dla Marksa odnosi się ono do praktycznej działalności, podczas której człowiek w relacji z przyrodą przekształca siebie i naturę, ale czyni to jako jej niezbywalna część:

Człowiek żyje przyrodą, znaczy to: przyroda jest jego *ciałem*, z którym musi pozostawać w nieustannym procesie, by nie umrzeć. To, że fizyczne i duchowe życie człowieka jest nierozdzielenie związane z przyrodą, znaczy tyle tylko, że przyroda jest nierozdzielnie związana z samą sobą, gdyż człowiek jest częścią przyrody⁶⁴.

W wypowiedzi trewirczyka nie tylko odnajdujemy jakże współcześnie brzmiącą postawę proekologiczną, ale również bardzo zbliżone do zontologizowanego konstruktywizmu, choć wyrażone *implicite*, przeświadczenie o konieczności szerszego - w sensie ontologicznym - spojrzenia na rzeczywistość. Soczewką skupiającą Marksowski metabolizm staje się zatem wzajemne przekształcanie się społeczeństwa i środowiska w konkretnych, historycznych i przestrzennych relacjach biologiczno-społecznych⁶⁵. Jednocześnie, co jasno podkreśla Swyngedouw, proces produkcji tak rozumianej socjonatury obejmuje zarówno jego materialny wymiar oraz dyskursywne, ideologiczne i symboliczne narracje i praktyki, gdzie relacje pomiędzy nie mają charakteru neutralnego, ale stricte polityczny (ilustracja nr. 1)⁶⁶.



Rys. 1. Proces produkcji socjonatury⁶⁷.

⁶⁴ K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 roku*, Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej UW, Warszawa 2005, s. 27-28. [dostęp: 1.03.19]

⁶⁵ Zob. np. E. Swyngedouw, N. Heynen, *Miejska ekologia polityczna, sprawiedliwość i polityka skali*, tłum. P. Juskowiak [w:] *Ekologie*, red. A. Jach, A. Kowalczyk, P. Juskowiak, 2016, s. 84-89.

⁶⁶ E. Swyngedouw, *Social Power and the Urbanization of Water: Flows of Power*, Oxford University Press, Oxford 2004, s. 17-21.

⁶⁷ Tłumaczenie ilustracji: praktyki reprezentacyjne [representational practices]; konstrukcje dyskursywne [discursive constructions]; język [language]; relacje społeczne [social relations]; praktyki kulturowe [cultural

Rozwinięcie pojęcia metabolizmu znajdzie swoje zastosowanie wśród badaczek i badaczy związanych ze szkołą miejskiej ekologii politycznej [*Urban Political Ecology*], czemu poświęcę więcej uwagi w następnym rozdziale. W tym momencie warto spojrzeć na materializm historyczno-geograficzny jako orientację wspólną, kontekstualizującą badania kulturowe. Myślenie o środowiskowaniu i uprzestrzennieniu pojawiające się na kartach książek Harveya, Swyngedouwa czy Marii Kaiki domagałoby się podobnej afirmacji do tej, którą Williams (a później Giblett) wyraził względem natury i przestrzeni przeżycia. Inaczej ujmując, materializm historyczno-geograficzny powinien stać się równoprawnym partnerem materializmu kulturowego, a w szerszym rozumieniu studiów kulturowych i prowadzonych w ich ramach badań ekokulturowych. Tym samym projekt środowiskowego materializmu kulturowego ustanawia porównywalną granicę pomiędzy „pierwszą” a „drugą” naturą, gdzie relacja pomiędzy kulturą a środowiskiem podlega przesunięciom, mutacjom, zerwaniom, ponieważ współczesna rzeczywistość zurbanizowana⁶⁸ to symultaniczny proces biofizycznej i społecznej zmiany. Po wrót tego, co naturalne nie prowadzi do marginalizacji narzędzi analizy kulturowej, bowiem natura – jak zauważa Matthew Gandy – obejmuje zarówno konkretne, jak i abstrakcyjne: ciała, parki a zarazem schematy interpretacyjne i ideologiczne, których nie sposób od siebie odseparować w tym, co można określić politykami ekokulturowej wyobraźni⁶⁹.

Podobne założenie odnajdujemy w projekcie kulturowych studiów miejskich rozwijanym na gruncie poznańskiego zespołu badaczek i badaczy pod kierunkiem Ewy Rewers⁷⁰, które uznają nie tylko za propozycję nowego wariantu badań kulturowych, ale również owocną przestrzeń dla ich dalszego rozwoju w perspektywie środowiskowego materializmu kulturowego. Kulturowe studia miejskie żywo aktualizują przesunięcia zachodzące we współczesnej humanistyce, a zwłaszcza w obrębie badań miejskich, które co raz silniej dążą do podminowania dychotomii, sytuując się niedaleko od głosów wyrażonych przez Slack, Berland czy Giblett⁷¹.

practices]; praktyki materialne [material practices], bio-chemiczno-fizyczne procesy [bio-chemical physical processes]; praktyki ideologiczne [ideological practices]; quasi-objekty/hybrydy [quasi-objects/hybrids]. Źródło: E. Swyngedouw, *Social Power and the Urbanization of Water: Flows of Power*, Oxford University Press, Oxford 2004, s. 22.

⁶⁸ Zob. A. Skórzyńska, *Praxis i miasto. Ćwiczenia z kulturowych badań angażujących*, IBL, Warszawa 2017, s. 55-64.; N. Brenner, Ch. Schmid, *Towards a New Epistemology of the Urban?*, „CITY”, 19, 2-3, 2015.; H. Lefebvre, *The Urban Revolution*, University of Minnesota Press, 2003.

⁶⁹M. Gandy, *Urban Nature and the Ecological Imaginary*, [w:] N. Heynen, M. Kaika, E. Swyngedouw (red.), *In the Nature of Cities: Urban Political Ecology and the Politics of Urban Metabolism*. London-New York: Routledge, 2006, s.62-63.

⁷⁰ Zob. np. *Kulturowe Studia Miejskie. Wprowadzenie*, red. E. Rewers, Warszawa 2014; P. Juskowiak, *Przestrzenie wspólnoty: Filozofia wspólnotowości w perspektywie badań nad miastem postindustrialnym*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2015; A. Skórzyńska, *Praxis i miasto. Ćwiczenia z kulturowych badań angażujących*, IBL, Warszawa 2017; M. Nieszczerewska, *Ruinologie. Kontekstualizacje pozostałości architektury*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2018.

⁷¹ E. Rewers, *Wstęp*, [w:] *Kulturowe Studia Miejskie. Wprowadzenie*, red. E. Rewers, Warszawa 2014.

Umocowanie w postawie realistycznej, przyjęciu polityki demarginalizacji skutkuje wskazaniem na dynamiczność przepływów łączących konkretną przestrzeń badań i nierozdzielony od niej komponent mentalny. To, co Ewa Rewers określa jako „zanurzenie w mieście”, wyraża się w przyjęciu horyzontalnej relacji pomiędzy Marksowską bazą i nadbudową, gdzie „pomiędzy tym, co teoretyczno-abstrakcyjne w kulturze miejskiej, a tym, co praktyczno-konkretne, zachodzi w rzeczywistości nieustanny przepływ”⁷². Tak rozumiane kulturowe studia miejskie nawiązują ściśle więź z jakościowo zorientowaną metodologią badań kulturowych⁷³, co skłania do postawienia tezy, że badania kulturowe są zawsze ułożone w określonej rzeczywistości, konkretnej przestrzeni (materialno-dyskursywnej). W konsekwencji, nasze badania mają charakter „wiedzy usytuowanej”⁷⁴, nie stanowią „obiektywnego” przedstawienia podejmowanej problematyki badań, ponieważ już od samego początku jest ono uwikłane w płciowe, ekonomiczne czy polityczne uwarunkowania, co wymaga wzięcia etycznej odpowiedzialności i szczególnej wrażliwości na proces wytwarzania wiedzy. Jak sądzę, wykorzystanie narzędzi analizy kulturowej, zwłaszcza w przypadku środowiskowego materializmu kulturowego, pozwala nie tylko na artikulację historycznego, geograficznego i politycznego wymiaru badań nad przemianami środowiskowymi w optyce kulturowej, ale jest również zajęciem pozycji postulującej angażujący model kulturowej diagnozy rzeczywistości⁷⁵. Środowiskowy materializm kulturowy byłby zatem pewną kontynuacją prowadzoną na dwóch płaszczyznach - studiów kulturowych i kulturowych studiów miejskich w celu rozwijania perspektywy badań ekokulturowych.

Jak pisałem powyżej, renegocjacja relacji pomiędzy „pierwszą” a „drugą” naturą, środowiskowanie badań kulturowych wymaga wykonania kroku wstecz, zwłaszcza w kierunku filozofii Gramsciego i jej zaszczerpieniu na gruncie studiów kulturowych przez Williamsa. Sądzę, że ten powrót jest niezbędny nie tylko w kontekście środowiskowego materializmu kulturowego i badań ekokulturowych, ale pozwala też lepiej zrozumieć kryzys, który określić można mianem eko(kulturo)logicznego. Dlatego w tym momencie spróbuję dokonać ekokulturowej lektury wybranych prac przywołanej dwójki badaczy.

⁷² E. Rewers, *Miejska przestrzeń kulturowa: od laboratorium do warsztatu*, [W:] *Kulturowe Studia Miejskie. Wprowadzenie*, red. E. Rewers, Warszawa 2014, s. 32.

⁷³ P. Saukko, *Doing Research in Cultural Studies. An Introduction to Classical and New Methodological Approaches*, Loughborough University, Loughborough, UK, 2003.; A. Skórzyńska, *Praxis i miasto. Ćwiczenia z kulturowych badań angażujących*, IBL, Warszawa 2017, 145-158.

⁷⁴ D. Haraway, *Wiedza usytuowana. Kwestia nauki w feminizmie i przywilej ograniczonej/częściowej perspektywy*, tłum. A. Czarnecka, Biblioteka online Think Tanku Feministycznego, 2009, URL: <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/haraway1988.pdf> [dostęp: 28.02.19].

⁷⁵ M. Kosińska, *Problemy analizy kulturowej*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2018, s.

Środowiskowanie hegemonii: Antonio Gramsci jako filozof splątania ekokulturowego

Współczesne zagadnienia związane z kryzysem ekologicznym dotyczące takich kwestii jak zanieczyszczenie powietrza, wdrażanie rozwiązań architektonicznych przyjaznych środowisku, propagowanie ekologicznego stylu życia na pierwszy rzut oka wydają się znajdować dość daleko od marksistowskiej filozofii Gramsciego. Sądzę jednak, że właśnie w pismach włoskiego autora możemy znaleźć przydatne narzędzia dla praktyki badawczej posługującej się analizą kulturową w celu interpretacji środowiskowania kultury i śledzenia przesunięć w relacjach pomiędzy kulturą a naturą. Rozwijana przez Gramsciego filozofia praxis, z wypracowaną na jej gruncie koncepcją hegemonii kulturowej, będzie dla mnie pomocna w pokazaniu możliwości wypełnienia luki w badaniach ekokulturowych proponowanych na gruncie środowiskowego materializmu kulturowego. Ponowne przyjrzenie się Gramsciańskiej filozofii w kontekście zwrotu środowiskowego częściowo nawiązuje, choć czyni to na odmiennych warunkach, do „trzech ekologii” Felixa Guattariego⁷⁶, ale co najbardziej istotne pozwala myśleć o niej jako zaangażowanej postawie związanej z praktyką upominania się o sprawiedliwą społecznie ekowrażliwość współczesnego myślenia. Jak sądzą, ekologiczna lektura włoskiego filozofa ma wiele do zaproponowania badaniom ekokulturowym, gdyż w przeciwieństwie do nowomaterialistycznych ujęć renegocjacji relacji pomiędzy kulturą a naturą, wykracza poza czystą spekulację na jej temat na rzecz uchwycenia jej historyczności. Inaczej mówiąc, za sprawą Gramsciańskiego aparatu możliwe staje się nie tylko wyartykułowanie kulturowych, ekonomicznych czy politycznych uwarunkowań współczesnej kondycji środowiskowej, ale również jego przełożenie w ramach konkretnego programu zaangażowanego działania.

Gramsci, co oczywiste, budował swój projekt filozofii praxistowskiej na założeniach marksizmu antropologicznego, dlatego trudno mówić, że jednoznacznie podzielał on pogląd o wielości podmiotów – zwłaszcza w sensie współczesnego postantropocentryzmu - kształtujących rzeczywistość społeczną. Nie oznacza to jednak, że całkowicie porzucił ekocentryczną relację, wobec czego warto ponownie przyrzeć się jego teorii, ale już w odniesieniu jej możliwości i otwarcia na badania ekokulturowe. Co zatem sprawia, że decyduję się mówić o Gramscim jako filozofie splątania ekokulturowego? Gramsci nie kojarzy się zazwyczaj z refleksją środowiskową, nie pojawia się we współczesnych teoriach podejmujących problematykę środowiskową: nie wspomina się o nim zarówno w nowym materializmie, filozofii spekulatywnej czy, co może najbardziej dziwić, ekokulturowo zorientowanych studiach kulturowych. Za jedną z przyczyn można uznać właściwy jego filozofii brak spójnej konceptualizacji pojęcia

środowiska lub natury. Jednak w wysuniętej przez Gramsciego koncepcji hegemonii kulturowej pojawia się interesująca możliwość rozszerzenia jego myśli, która pozwoli uzyskać odpowiedź na postawione powyżej pytanie o splątanie ekokulturowe. Koncepcja hegemonii, sama w sobie złożona, bowiem wchodzącą w relacje z innymi konceptami Gramsciego, pozwala zmapować i poszerzyć refleksję obecną w ramach zwrotu środowiskowego w humanistyce. Najpierw jednak skupię się na rozłożeniu hegemonii na części składowe i prześledzę możliwość wykorzystania Gramsciańskiego instrumentarium dla perspektywy środowiskowego materializmu kulturowego.

Na początku warto uwzględnić, że Gramsci używa pojęcia hegemonii w sposób odmienny niż jego etymologiczne znaczenie. Włoski filozof, w przeciwieństwie do greckiego rozumienia, nie utożsamiał hegemonii wyłącznie z dominacją jednego państwa nad drugim. Hegemonia dla Gramsciego to nie tyle absolutna dominacja, co pewien określony sposób kształtujący złożoną relację. Odpowiada za poszerzanie oraz podtrzymywanie władzy za pomocą środków aparatu państwowego, ideologii, instytucji państwowych lub religijnych znajdujących się we władaniu klasy dominującej. Przyczyną umożliwiającą taki stan rzeczy znajduje się w procesie wykształcania przez grupę/grupy społeczne znajdujące się przy władzy poczucia dominowania u pozostałych klas. Całość procesu ma miejsce na drodze przymusu i przyzwolenia, które w dalszej kolejności umożliwiają wprowadzenie partykularnej wizji rzeczywistości – hegemonicznej koncepcji świata. Jak pisze Joseph Femia, taki sposób zawiązywania społecznej kontroli przybiera podwójną postać: zewnętrzną i wewnętrzną. Pierwszą utożsamia ze sposobami, w których ludzkie zachowanie podlega nieustającej grze wynagradzania, ale również karaniam za podejmowaną działalność lub sposób zachowania⁷⁷. Jednocześnie zewnętrzna forma kontroli, odniesiona przez Gramsciego do państwa kapitalistyczno-faszystowskiego, ma swoje bezpośrednie przełożenie na wewnętrzną formę. Tej ostatniej partneruje proces modelowania, czyli blokowania krytycznej świadomości w społeczeństwie, przejawiającej emancypacyjne wartości klas podporządkowanych. Procedura kontrolowania w rezultacie ma zapewnić reprodukcję dominującego ładu społecznego. Jak dalej zauważa Femia:

Taka “wewnętrzna kontrola” opiera się na hegemonii odnoszącej się do porządku, w którym używa się powszechnie panującego społeczno-moralnego języka, gdzie dominuje jedna koncepcja rzeczywistości informująca swoim duchem o wszystkich sposobach myślenia i zachowania⁷⁸.

⁷⁷ J. V. Femia, *Gramsci's Political Thought: Hegemony, Consciousness, and the Revolutionary Process*, Oxford Press, New York, 1981, s. 24.

⁷⁸ Ibidem. Jednakże, jak podkreśla Femia, obie formy ideologicznej nadbudowy mają swoje mocne zakorzenienie ekonomiczne.

Wypowiedź Femii skupia się głównie na wytwarzaniu wiedzy (epistemologii) w ramach koncepcji hegemonii, ale jak dalej zaznacza, każdej procedurze jej wytwarzania towarzyszą również założenia o decyzji, co na tę rzeczywistość się składa, a więc odsyła także do ontologii⁷⁹. W hegemonii uwidacznia się zakotwiczenie materialistyczno-dyskursywne, które według Gramsciego przyjmuje charakter procesualny, jest nieustannym stawaniem się w ramach konkretnej, historycznej oraz, co często unika komentatorom, geograficznej praktyki społecznej, „całego żywego procesu społecznego”. A swoją aktualizację zawdzięcza reprodukcji znaczeń, wartości oraz działań określanych i implikowanych do społecznej struktury przez klasę dominującą⁸⁰. W ten sposób stawanie się hegemonii to moment nie tyle wertykalnej relacji, gdzie baza ściśle determinuje nadbudowę, ale horyzontalnej, wskazującej na moment przenikania się obu w toku absolutnego historyzmu, na co kilka dekad później powoła się Williams. Wymowne potwierdzenie stanowiska o nierozdzielności obu poziomów może odnaleźć m.in. we fragmencie *Nowoczesnego Księcia*, gdzie Gramsci stwierdza, że „hegemonia etyczno-polityczna, nie może nie być zarazem hegemonią ekonomiczną i musi opierać się na roli, jaką grupa kierownicza odgrywa w ośrodku dyspozycji gospodarczej”⁸¹.

Przekonanie o możliwości oporu doprowadziło Gramsciego do pokazania, że nie ma absolutnej przestrzeni dominacji jednej hegemonii. Włoch tym samym nie podzielał późniejszego pesymizmu Foucaulta związanego z założeniem o wszechobecności władzy rozproszonej na podobieństwo naczyń kapilarnych, ani jeszcze późniejszej tezy Marka Fishera na temat *realizmu kapitalistycznego*, gdzie żaden alternatywny porządek społeczny nie ma prawo zaistnieć, ponieważ kapitalizm jawi się jako jedyna formacja ekonomiczna, społeczna i kulturowa⁸². W Gramsciańskiej rozumieniu każda hegemonia zostaje narażona na możliwość proliferacji kontr-hegemonii, a każda władza spotyka się ze zróżnicowanym w sile oporem, który wytwarza odmienne propozycje konceptualizowania rzeczywistości. A jak dalej będę argumentował, dialektyce hegemonii i kontr-hegemonii towarzyszy również odmienna wizja relacji środowiskowej – innego splątania kultury i natury. Czyni to z hegemonii proces zawiązywania się określonych relacji władzy za sprawą struktur znaczeniowych, ale również materiotwórczych, które pozwalają na zdobycie i utrzymywanie władzy⁸³. W ten sposób Gramsci dystansuje się od ustaleń poczynionych przez Lenina, bowiem rozszerza jego ujęcie hegemonii zawężone do

⁷⁹ R. Simon, *Gramsci's Political Thought. An Introduction*, ElecBook, London, 1999, s. 24.

⁸⁰ R. Williams, *Marksizm i literatura*, tłum. A. Chojnacki, E. Kasperski, PIW, Warszawa 1989, s. 176-183

⁸¹ A. Gramsci, *Nowoczesny Książę*, tłum. B. Sieroszewska, [W:] A. Gramsci, *Pisma wybrane: t. I*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961, s. 532.

⁸² M. Fisher, *Capitalist Realism. Is There No Alternative?*, Zero Books, Winchester-UK, 2010.

⁸³ Zob. M. Wróblewski, *Podmiotowość, rewolucja demokratyczna, wykorzenienie. Pojęcie hegemonii Antonio Gramsciego w kontekście nowoczesnych przemian władzy*, „Człowiek i Społeczeństwo”, XXXIV, 2012, s. 300.

strategii politycznej (rewolucyjnej) proletariatu - proponując koncepcję nie tylko pozwalającą zachować jej wartość praktyczną odnoszącą się do myślenia o zmianie społecznego porządku, ale przede wszystkim zdolną do analitycznego uchwycenia warunków społeczeństwa⁸⁴. Samo poszerzanie teoretycznego pola hegemonii, o czym wspomina Roger Simon, nie odbywa się w „pojęciowej próżni”, ponieważ sama koncepcja wchodzi w nawiązania z innymi ustaleniami Gramsciańskiej filozofii⁸⁵. Dlatego pozwolę sobie na rekonstrukcję konstelacji przywołanej przez Simona, ale równocześnie spróbuję nakreślić ich związek z badaniami ekokulturowymi.

Gramsci, jako uważny czytelnik pism Marksa, dostrzegał, że historia społeczeństw to przede wszystkim historia walki klasowej, a co się z tym wiąże, historia tworzona przez jednostki. Jednocześnie w swojej teoretyzacji relacji sił dokonał modyfikacji ustaleń o *rozszczelnienie* determinizmu ekonomiczno-klasowego przejawiającego się w pismach Marksa i Engelsa. Przypomnijmy, że u Gramsciego władza dominującej klasy zawiązuje się za sprawą narzędzi przymusu i przyzwolenia aparatu państwowego, lecz podobnie jak w przypadku hegemonii, także w odniesieniu do układu sił mogą pojawić się kontr-układy. W przekraczaniu przez klasę robotniczą jej ekonomiczno-korporacyjnego nastawienia Gramsci dostrzega największą szansę na powstanie oporu. Jednakże warunek, jaki musi zostać uwzględniony przez taki kontr-układ, to konieczność zawetowania nastawienia o uprzywilejowanej roli jednej klasy na rzecz przyjęcia strategii zogniskowanej na utworzeniu ponadklasowego kapitału społecznego. Zdaniem włoskiego teoretyka tylko w ten sposób wystąpi szansa na uformowanie się sojuszu włączającego więcej niż jedną klasę.

Rozpoznanie Gramsciego z powodzeniem odnajdziemy, kiedy przyjrzymy się współczesnym protestom, ruchom środowiskowym, które co raz częściej wymagają łączenia i uwspólniania interesów wyrażanych przez zróżnicowane kulturowo, społecznie czy płciowo grupy. Taką sytuację mieliśmy okazję obserwować podczas wydarzeń związanych z budową rurociągu w Dakocie Północnej na terenach rezerwatu rdzennych Amerykanów, którzy nie wyrazili przyzwolenia na inwestycję⁸⁶. Protest zyskał międzynarodowy wydźwięk, zgromadził setki tysięcy podpisów, ale przełożył się również na to, że miejsce rezerwatu stało się przestrzenią kontestacji dominującego porządku eko(kulturo)logicznego: „warsztatem w działaniu” odpowiedzialnym za urefleksyjnienie relacji ekokulturowej i pytaniem o kształt produkcji naszych przestrzeni przeżycia. Przybierające z każdym dniem na sile wydarzenia w Standing

⁸⁴ R. Simon, *Gramsci's Political Thought. An Introduction*, ElecBook, London, 1999, s. 25-26.

⁸⁵ Ibidem, s. 26.

⁸⁶ Szczegółowe omówienie protestu w Dakocie Północnej i jego znaczenie dla ruchu środowiskowego rdzennych Amerykanów można znaleźć w publikacji Nicka Estes: N. Estes, *Our History Is the Future. Standing Rock Versus the Dakota Access Pipeline, and the Long Tradition of Indigenous Resistance*, Verso, London 2019.

Rock sprawiły, że co raz więcej różnych grup narażonych na podporządkowanie zaczęło kwestionować nie tylko dalsze działania zmierzające do powstania infrastruktury odpowiedzialnej za transport ropy na obszarze uznawanym za miejsce szczególne dla praktyk i wierzeń rdzennej ludności Stanów Zjednoczonych. Nie chodziło już wyłącznie o opór przeciwko zawłaszczaniu, niszczeniu i kapitalizacji ziemi przez prywatne korporacje, co skutkowało również zagrożeniem związanym z zanieczyszczeniem pobliskiego źródła wody. To, co stało się główną stawką w grze, miało związek z zakwestionowaniem określonych sposobów konceptualizowania świata, także w odniesieniu do relacji ekokulturowej (np. uzależnienia od paliw kopalnianych, ekologicznego rasizmu). Na poparcie powyższego założenia warto zobaczyć zróżnicowanie grup wsparcia dla protestu: oprócz rdzennych obywateli Ameryki (warto zaznaczyć ogromną rolę kobiet w organizowaniu protestów) do sprzeciwu dołączył ruch weteranów wojennych, środowiska proekologiczne, ruch Black Lives Matter, a w ogólnokrajowym wydarzeniu pod nazwą „National Day of Action” w wielu miastach odbyły się pikety wsparcia dla Standing Rock.

Łatwo zauważyć, że protest dość wyraźnie korespondował z wyrażoną przez Gramsciego tezą o konieczności utworzenia historycznego i wewnętrznie zróżnicowanego bloku sił społecznych. Dla późniejszych kontynuatorów myśli Gramsciego, mam tutaj na myśli przede wszystkim Chantal Mouffe i Ernesto Laclau, powstanie historycznego, międzyklasowego bloku sił może przełożyć się na produkcję nowej kontr-hegemonii⁸⁷. Mouffe i Laclau mówią w tym kontekście o zawiązywaniu się logiki opartej na „łańcuchu ekwiwalencji”, czyli logiki, które prowadzi do sytuacji, gdy zróżnicowane podmiotowości, często posiadające zupełnie przeciwstawne interesy partykularne, łączą się, aby przeciwstawić się wspólnemu wrogowi. Wydarzenia wokół sprzeciwu budowy rurociągu w Dakocie Północnej wchodzą w ścisłą relację z inną koncepcją Gramsciego skupioną wokół próby zsyntetyzowania dialektyki narodowe-popularne. Każda grupa klasa, zdaniem włoskiego marksisty, chcąc uzyskać hegemonię musi wziąć pod uwagę ponadklasowe żądania, jakie zgłaszają inne klasy społeczne. W badaniach ekokulturowych powyższe założenie często pojawia się w momencie uwspólniania zróżnicowanych interesów i operacjonalizacji tego, czym jest sprawiedliwość środowiskowa dla poszczególnych podmiotów biorących udział w formowaniu się bloku. Za przykład z rodzimego podwórka może posłużyć protest przeciwko odkrywkom łupkowym, gdzie w jednej linii spotykają się rolnicy (wewnętrznie heterogeniczna grupa), środowiska ekologiczne czy frakcje anarchistyczne. Nie oznacza to wchłonięcia którejś z klas, lecz stworzenia „łańcucha ekwiwalencji”,

⁸⁷ C. Mouffe, E. Laclau, *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2007

zachwiania partykularyzmów na rzecz przygodnego wiązania unifikacyjnego, które pozwoli, przynajmniej chwilowo, na uwspólnienie alternatywnej koncepcji świata.

Simon w swojej konstelacji uznaje, że zagadnieniem bliskim dla hegemonii jest to związane ze sposobem wdrażania nowych koncepcji świata za sprawą „intelektualnej reformy”. Gramsci zastanawiał się, w jaki sposób można wykształcić wśród klas podporządkowanych nowe formy odczuwania i myślenia, które staną się bodźcem do wdrażania kontr-hegemonicznej świadomości. Jedną z możliwości na produkcję nowych podmiotowości widział w działaniach *intelektualistów organicznych*. Ci w przeciwieństwie do *intelektualistów tradycyjnych* mają odpowiadać za zaczyn budowy nowej propozycji hegemonicznej na drodze dwóch połączeń: praktyki z teorią oraz intelektualistów z ludem. W refleksji ekokulturowej owe wątki nierozzerwalnie się splatają, być może nie w taki sposób jak wyobrażałby sobie to sam Gramsci, bowiem wciąż jednak trudno mówić o „namiętnej więzi uczuciowej” pomiędzy intelektualistami a ludem⁸⁸. Nie ulega jednak wątpliwości, że stan wiedzy na temat zmian środowiskowych oprócz tego, że zyskał status tematu publicznego, to przyczynił się również do wdrażania praktycznych rozwiązań na rzecz ograniczenia zagrożenia ekologicznego⁸⁹. Dużą rolę w tym odgrywają w tym „zielone” think tanki, instytucje trzeciego sektora (np. Cohabitat), ruchy ekologiczne (np. Greenpeace), ale również partie polityczne (głównie tzw. „Zieloni”), co jednak częściowo pokrywa się z Gramsciańską perspektywą, ponieważ „świadomościowa reforma”, o której pisał Włoch, musi również przebiegać kanałami odpowiadającym za reformowanie i/lub tworzenie nowych zinstytucjonalizowanych form (tzw. marsz przez instytucje), ale także w praktyce życia codziennego. Dlatego, z pewną ostrożnością zaryzykuję tezę, że powyższa sytuacja, mimo że pozostawia jeszcze dużo do życzenia, to powoli pozwala na budowanie ponadklasowych platform (po części tak też było podczas protestów w Dakocie Północnej) współpracy na rzecz środowiska, ale jawi się także, jako rodzaj kształtowania się świadomości ekokulturowej i pracy na rzecz sprawiedliwego środowiska biospołecznego.

Zagadnienia reformy świadomościowej i hegemonii wchodzą w korelację z ważną dla badań ekokulturowych koncepcją rozsądku potocznego [*sensu comune*]. Ten ostatni wciąż stanowi koncepcję budzącą wiele sporów wśród interpretatorów Gramsciańskiej teorii. Dla jednych rozsądek potoczny pełni funkcję zdobywania hegemonii, zaś sama koncepcja stanowi

⁸⁸ Z. Bauman, *Antonio Gramsci, czyli socjologia w działaniu*, w: „Prace Kulturoznawcze”, 19, Wrocław 2016, s. 136.

⁸⁹ Warto jednak mieć na uwadze, że jest to praktyka zróżnicowana geograficznie, nie przebiega ona w homogeniczny sposób, a w niektórych rejonach ciężko nawet mówić o czymś takim jak program proekologiczny. Zresztą samo ograniczanie w skali makro, czyli realizowane przez porozumienia międzypaństwowe pozostawiać wiele do życzenia, co pokazały różnego rodzaju zamieszania podczas ostatnich szczytów klimatycznych.

uzupełnienie drugiej, ale przypisuje się jej negatywne konotacje, co oczywiście odnosi się do procesu internalizacji wzorców dominujących przez klasy zdominowane. Inną możliwością odczytania znaczenia *sensu comune* są natomiast wszelkie analizy podkreślające wartość koncepcji w projektowaniu progresywnej polityki za sprawą potencjalności wytworzenia przez społeczeństwo kontr-hegemonicznego rozsądku potocznego. Spór ten, jak sędzę, przyjmuje jednak częściowo postać ironicznej dysputy o uzyskanie hegemonii w filozoficznej egzegezie przywołanej koncepcji. W ramach niniejszej wypowiedzi przyjmuję jednak za Peterem Thomasem, że *sensu comune* to przede wszystkim nowatorska próba ustanowienia zwrotności w relacji pomiędzy praxistowską filozofią a aktywnością związaną z wytwarzaniem światopoglądów, co znajduje swoje przełożenie w określonych formach konceptualizowania świata i wiąże się z koniecznością „odczarowania” autonomii zachodniego sposobu uprawiania refleksji filozoficznej⁹⁰. Wspomniana relacja przyznaje filozofii praxis odmienną od *sensu comune*, ale to, co gwarantuje owo odróżnienie to właśnie jej zależności od rozsądku potocznego:

Sensu comune jest tutaj pojmowane jako immanentne dla filozofii, ale filozofia – rozumiana jako koncepcja świata mas – jest również nieodłącznie związana z *sensu comune* jako jej immanentna krytyka. W tej „po-nad-logicznej” koncepcji niekoherencja *sensu comune* nie jest negacją spójności filozofii a raczej, tak jak to ma się w przypadku filozofii praxis, jej warunkiem wstępnym, „podłożem” z którego owa spójność wynika⁹¹.

Zwrotność pomiędzy przywołanymi koncepcjami odpowiada stanowisku rezygnującemu z przeciwstawiania filozofii nie-filozofii, które wybrzmiewa w przyjęciu przez Gramsciego założenia o znaczeniowoczej dyspozycji każdego podmiotu do wytwarzania własnego światopoglądu, subiektywnych koncepcji świata. Jak czytamy w *Notatkach Wstępnych i Wprowadzających do Studiów nad Filozofią i Historią Kultury*:

Trzeba obalić bardzo rozpowszechniony przesąd, jakoby filozofia była czymś niezmiernie trudnym z racji, że stanowi sferę działalności umysłowej pewnej określonej kategorii naukowców-specjalistów, czy też zawodowych filozofów i systematyków⁹².

Tutaj też należałoby doszukiwać się – wspomianej przez Thomasa - niespójności *sensu comune* w kontekście jej relacji z filozofią praktyczną, ponieważ rozsądek potoczny rozgałęzia się w codziennej praktyce w dwóch kierunkach: stanowi przestrzeń oporu, ale jednocześnie przyczynia się do ograniczenia emancypacji świadomościowej. Gramsci szansę na

⁹⁰ P.D. Thomas, *The Gramscian Moment. Philosophy, Hegemony and Marxism*, Brill, Leiden-Boston 2009, s. 16.

⁹¹ Ibidem, s. 377.

⁹² A. Gramsci, *Zeszyty Filozoficzne*, tłum. B. Sieroszevska, J. Szymanowska, PWN, Warszawa 1991, s. 211.

przekroczenie niespójności dostrzegał w momencie podjęcia krytycznej aktywności prowadzącej do procesu nabierania świadomości przez podporządkowane masy:

Czy lepiej jest „myśleć”, nie uświadamiając sobie tego krytycznie, „myśleć” w sposób nie powiązany i od wypadku do wypadku, czyli „uczestniczyć” w poglądzie na świat „narzuconym” mechanicznie przez otoczenie, to jest przez jedną z wielu grup społecznych, z jaką każdy jest automatycznie związany od chwili wejścia w świat świadomości (...) czy też lepiej jest wypracować sobie świadomie i krytycznie własny światopogląd, a następnie w oparciu o taki wysiłek własnego mózgu obrać sobie właściwą sferę działania, uczestniczyć czynnie w tworzeniu się historii świata, być samemu sobie przewodnikiem, a nie biernie i potulnie przyjmować piętno, które na naszej osobowości wyciska otoczenia⁹³.

Perspektywa Gramsciańska zakłada zatem, że poprzez „czynne uczestnictwo” jednostki zaczną uzyskiwać krytyczną świadomość na temat warunków swojego położenia, co w ostateczności pozwoli rozwiązać niespójność *sensu comune*. Jednocześnie musimy pamiętać, że Gramsci lokuje podmiotowość w sferze stosunków społecznych, co odsyła nas do wykroczenia poza to, co jednostkowe i zbliża nas do kolektywnej wizji podmiotowości. Ma to ogromne znaczenie w kontekście triadycznej relacji pomiędzy *praxis*, *sensu comune* i hegemonią, bowiem przekłada się na translację indywidualnej zdolności wytwarzania światopoglądu na pole społeczne, co zdaniem Thomasa prowadzi do rozstrzygnięcia niespójności rozsądku potocznego w praktyce politycznej (*praxis*) związanej z hegemonią⁹⁴. Dzięki dialektycznej relacji pomiędzy filozofią praktyczną a *sensu comune* dokonuje się przekroczenie wyłącznie spekulatywnego charakteru filozofii na rzecz historycznie ujmowanego procesu immanentnej jedności teorii i praktyki⁹⁵. Dlatego, jak zauważa dalej Thomas:

Hegemonia, rozumiana jako aktywny związek dialektycznej pedagogiki pomiędzy *sensu comune* a krytycznymi elementami filozofii *praxis*, buduje spójność odmiennych obecnie elementów (klas, w obrębie jednostek) a tym samym przekształca podstawy i możliwości samej filozofii⁹⁶.

Nierozłączność myślenia dwupoziomowego, czyli jednostkowego i kolektywnego, prowadzi do stanowiska o możliwości tworzenia się nowych sojuszków przełamujących niekoherencję w oparciu o formowanie się kompozycji ponadklasowej, co pozwala postawić tezę o tym, że to właśnie *sensu comune* stanowi początkową przestrzeń materialno-dyskursywnego oporu wobec dominującej formacji władzy – innego rozsądku potocznego⁹⁷.

⁹³ Ibidem, s. 211-212.

⁹⁴ P.D. Thomas, *The Gramscian Moment. Philosophy, Hegemony and Marxism*, Brill, Leiden-Boston 2009, s. 378.

⁹⁵ Ibidem, s. 379.

⁹⁶ Ibidem.

⁹⁷ R. Simon, *Gramsci's Political Thought. An Introduction*, ElecBook, London, 1999, s. 29.

Tak analizowana propozycja Gramsciego przejawia silny antropocentryzm, co jest nie do zaakceptowania przez różne orientacje humanistyki nie-antropocentrycznej, co poniekąd wyjaśnia pominięcie autora *Nowoczesnego Księcia* w pracach zainteresowanych przepracowywaniem materializmu. Nie będę twierdził, że krytyka ta nie ma usprawiedliwienia, sądzę raczej, że za łatwo przekreśla ona dorobek filozofii praxis, która w mojej opinii pozwala na lepsze zrozumienie sytuacji środowiskowej niż zatrzymujące się głównie na spekulacji teorie nowego materializmu (o czym niżej). W *Zeszytach Filozoficznych* włoski badacz zakłada interesujące w tym kontekście założenie o nierozdzielności *homo faber* od *homo sapiens*: tego co materialne, biologiczne od niematerialnego, kulturowego i społecznego, co znajduje swoje miejsce we wspomnianym już wątku tworzenia nowych sposobów myślenia⁹⁸. W rezultacie każda próba kształtowania społeczno-kulturowego imaginarium zwraca się do renegocjacji relacji pomiędzy jednostkami a procesami środowiskowania, czyli tym, co stanowi jedną z podstaw omawianego wcześniej środowiskowego materializmu kulturowego. Dlatego jak sądzę, odrzucana przez skrajne gałęzie humanistyki nie-antropocentrycznej, antropologizacja jest momentem koniecznym, aby w ogóle mówić o jakiegokolwiek renegocjacji relacji pomiędzy kulturą a naturą. Nie chodzi jednak o antropologizację, jaką proponują popularne ujęcia antropocenu, ale o taką, która zada pytania o szczegółowe uwarunkowania obecnego kryzysu środowiskowego i nie będzie unikać jego polityzacji⁹⁹. Zwrot ku podmiotowości, ale podmiotowości środowiskowej, znajdującej się w dialektycznej relacji człowiek-środowisko jest, jak sądzę, owocną perspektywą analizowania omawianej renegocjacji, ale daje również narzędzia do podjęcia procesu projektowania nowych utopii ekowrażliwych. I choć sam Gramsci wykazywał się niekonsekwencją w rozumieniu niniejszej relacji – od „zapanowania” nad naturą do jakościowej współmodyfikacji pomiędzy człowiekiem a środowiskiem¹⁰⁰ – to reprezentowany przez niego antropologiczny marksizm, jak pokażę niżej, stanowi jedną z możliwości rozwoju w badaniach eko-kulturowych.

Gramsci poszukiwał możliwości zaistnienia socjalistycznego zdrowego rozsądku w instytucjach niezwiązanych bezpośrednio z aparatem państwowym, co doprowadziło go do przekonania, że przestrzenią pozwalającą na organizowanie oporu może być społeczeństwo obywatelskie. Zdaniem Gramsciego to, co pozwala na uprzywilejowanie społeczeństwa obywatelskiego to odmiennosc sposobu zinstytucjonalizowania społecznych relacji w związkach

⁹⁸ A. Gramsci, *Zeszyty Filozoficzne*, tłum. B. Sieroszevska, J. Szymanowska, PWN, Warszawa 1991, s. 445-446.

⁹⁹ Niezwykle ciekawą propozycję politycznego odczytania antropocenu przeprowadza Jason W. Moore. W swojej książce dokonuje krytyki antropocenu poprzez odwołanie do terminu kapitałocenu. Por. J.W. Moore, *Capitalism in the Web of Life: Ecology and the Accumulation of Capital*, Verso 2015.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 164-180.

zawodowych, kościołach, mediach czy placówkach kulturalnych. Z dzisiejszej perspektywy utrzymywanie, że owe relacje są odmienne zarówno od relacji produkcji kapitalistycznej gospodarki, jak i od państwowego aparatu wydaje się dość naiwne. Natomiast w pewnych momentach, przestrzeń związana ze sferą publiczną, faktycznie ma szansę na stawanie się miejscem społecznego i klasowego agonu pozwalającego na organizowanie się różnorodnych przejawów kontestowania zastanego porządku na drodze zawiązywania się m. in. ruchów społecznych, co np. pokazały protesty przeciwko zmianom w polskim sądownictwie czy protesty podczas COP24 w Katowicach w 2018 roku.

Kolejne odniesienie do analizowania hegemonii stanowi wspomniana już wcześniej koncepcja bloku historycznego. Gramsci szansę na wprowadzenie socjalistycznej hegemonii widział w budowie szerokiego frontu dążącego do przekształcenia panującego ładu społecznego. Koncepcja bloku wskazuje jednakże na jeszcze jedną ważną rzecz, czyli wykroczenia poza skrajny determinizm ekonomiczny: uzyskiwanie hegemonii według Gramsciego polega na sprawnym połączeniu przywłaszczenia środków produkcji i *produkcji symbolicznej*, co zyskuje na aktualności w obliczu przemian środowiskowych,

W tym momencie chciałbym zastanowić się, na ile koncepcja hegemonii nie tylko zakwestionowała nieprzepuszczalność pomiędzy Marksowską bazą a nadbudową, ale również wskazała na konieczność usytuowania jej w szerszym kontekście przestrzennym. Gramsci, mimo że nigdy nie poświęcił zagadnieniom przestrzeni osobnego tekstu, to z całą pewnością przywiązywał wagę do kwestii uprzestrzennienia, czemu dał wyraz w swojej analizie różnic pomiędzy północną a południową częścią Włoch. Bob Jessop – w nawiązaniu m. in. do powyższego zainteresowania przestrzennością w *The Southern Question* – zauważa, że Gramsciańskie rozumienie miejsca, skali i przestrzeni nie tylko odrzuca skrajną determinację, ale przede wszystkim reprezentuje myślenie relacyjne, które ma swoje korzenie w filozofii praxis¹⁰¹. Skłania to do założenia, że każda produkcja hegemonii kulturowej wchodzi w relację z określoną fizyczną przestrzenią, co pozwala na postawienie tezy, że hegemonia stanowi określoną – historycznie i geograficznie usytuowaną - strategię produkcji splotu społeczno-ekologicznego, który odpowiada na kulturową renegocjację pomiędzy podmiotowością a środowiskiem. Jak zauważa Joel Wainwright hegemonia zyskuje w ten sposób „podwójną geograficzność”, ponieważ opiera się na przestrzennych relacjach, które następnie hegemonizują się za sprawą neutralizowania w postaci „zdrowego rozsądku” przez polityczne i kulturowe praktyki powołujące do

¹⁰¹ B. Jessop, *Gramsci As a Spatial Theorist*, “Critical Review of International Social and Political Philosophy”, 8(4), 2005, s. 421-437

życia określony sposób postrzegania relacji środowiskowej¹⁰². Inaczej rzecz ujmując, proces opisany przez Wainwrighta wymaga położenia szczególnego nacisku na czynność stabilizowania światopoglądu i konceptualizowania rzeczywistości, wokół którego dokonuje się operacjonalizacji ontoepistemologicznej – „zakorzenienia” i „ucieleśnienia” praktyk materialno-dyskursywnych odpowiedzialnych za wyłanianie układu socjoekologicznego. Ilustrację może stanowić sposób, w jaki konstruowano ową relację na początku XX wieku w Berlinie, gdzie „zielona inżynieria” inspirowana m. in. koncepcją miasta-ogrodu Ebenezera Howarda¹⁰³ odpowiadała przestrzennej produkcji ekokulturowej¹⁰⁴. Jak zauważa Jens Lachmund, w procesie zazieleniania miasta należałoby widzieć zatem specyficznym rozumiany reżim sanitarizacji nie tyle dążącej do estetyzacji przestrzeni, co tworzeniu warunków dla praktyk wzmacniających zdrowie obywateli i obywateli oraz zapewniających funkcje rekreacyjne. Jednakże, zgodnie z rozpoznaniem Gramsciego, za każdą hegemonią stoją również inne, konkurujące znaczenia i wartości składające się na odmienny światopogląd. Odzwierciedlenie tej sytuacji możemy znaleźć również w Berlinie czasów Republiki Weimarskiej, ponieważ wdrażaniu konserwatywnie lewicującej hegemonii objawiającej się budową publicznych parków, podkreślaniami społecznej funkcji lasów czy promowaniu m.in. przez Martina Wagnera koncepcji otwierania przestrzeni towarzyszyła praktyka kontr-hegemoniczna. Przeciwwstawiała się ona podejściu „nowej” produkcji miejskiej socjonatury, promując w kontrze do niej perspektywę przywrócenia i zachowania „autentyczności” natury, wskazując na jej znaczenie kulturowego dziedzictwa terenów zielonych, bardzo często wiążąc je z polityką tożsamości narodu i pamięci kulturowej¹⁰⁵.

Uprzeżrzenie hegemonii, które sprzyja ujęciu relacyjnemu w dialektyce pomiędzy kulturą a naturą, podmiotem a przedmiotem, materialnym a niematerialnym, jak pokazałem na przykładzie weimarskiego Berlina, prowadzi do podkreślenia wzajemnej przenikalności i splątania przywołanych par na polu praktyki społecznej. Dialektyczna metoda Gramsciego, co wymaga zaznaczenia, mimo oddalenia od późniejszego ujęcia sprawstwa na gruncie nowego materializmu, nie jest wcale skazana na zarzut dualizmu. Jego podejście, chociaż zawiera przekonanie o dominującej roli człowieka w kształtowaniu historii życia codziennego, wcale nie porzuca konieczności uwzględnienia środowiska jako ważnego partnera dla przywołanego

¹⁰² J. Wainwright, *The Geographies of Political Ecology: After Edward Said*, „Environment and Planning A”, 37 2005, s. 1037.

¹⁰³ E. Howard, *Miasta-ogrody jutra*, tłum. M. Trykozko, Centrum Architektury, Warszawa-Gdańsk 2015.

¹⁰⁴ J. Lachmund, *Greening Berlin: The Co-Production of Science, Politics, and Urban Nature*, The MIT Press, Cambridge US – London UK, 2013, s. 19-46.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 30-32. Lachmund wskazuje, że obie wersje „zazieleniania” Berlina, mimo dzielących ich różnic, zająłaby się w produkcji nowego obywatela Republiki Weimarskiej, która po roku 1933 znalazła swoje odzwierciedlenie w programie narodowego socjalizmu Trzeciej Rzeszy.

procesu. W perspektywie Gramsciańskiej podmiot nie zastyga w bezruchu, ale zostaje umieszczony w kontekście konkretnych, historyczno-geograficznych warunków, co pozwala na zauważenie, że musi on uwzględniać nie tylko inne jednostki w toku swojego działania, lecz być wyczulonym na dynamicznie zmieniające się otoczenie środowiskowe. Daleko mu zatem do reprodukcji skrajnego podziału na Naturę i Kulturę czy esencjalizacji. Jednocześnie przyjęcie, że świat stanowi ciągle zmieniającą się rzeczywistość za sprawą działalności ludzkiej usytuowanej w historycznie zmiennych momentach rozwoju społeczeństwa skłania do zauważenia, że towarzyszy temu proces polityzacji¹⁰⁶. Gramsci często powołuje się na to, że jednostki nie są zanurzone w próżni, nie wyróżniają się autonomią, lecz powinniśmy widzieć je jako serie aktywnych relacji, przez co nie mogą one zostać wyabstrahowana z pozostałych elementów¹⁰⁷. Dlatego, jak sądzę, w filozofii Gramsciego można dostrzec charakter konstruktywizmu zontologizowanego, uwrażliwienia na kontekst dynamicznej relacji środowiskowej.

Człowiek w optyce Gramsciańskiej zawsze sytuuje się wewnątrz historycznych relacji społecznych, kulturowych i naturalnych, co zdaniem Alexa Loftusa, stanowi powtórzenie ustalenia na temat ludzkiej natury zawartych w *Tezach o Feuerbachu*, zakładającego, że jest ona splotem określonych stosunków społecznych a przekształcanie związków pomiędzy człowiekiem a naturą zachodzi za sprawą pracy i techniki¹⁰⁸. Gramsci za sprawą położenia nacisku na podmiotowość, na którą powinno się patrzeć przez pryzmat jej osadzenia w środowiskowym materializmie kulturowym, podkreśla, że powyższa renegocjacja prowadzi nie tylko do zmiany w samym podmiocie, ale pociąga za sobą rekonfigurację na poziomie środowiska, którego jest częścią. Dynamiczne ujęcie proponowane przez Gramsciego stanowi wkład w krytykę mechanistycznego rozumienia relacji pomiędzy naturą a kulturą, czemu daje swój wyraz w notatkach powstałych podczas pobytu w więzieniu:

Są [stosunki –M.N.] aktywne i świadome, czyli zależą od większego czy mniejszego zrozumienia ich przez poszczególne człowieka. Toteż powiedzieć można, że człowiek zmienia sam siebie i przekształca całość kształt stosunków, którego stanowi centralny węzeł. W tym sensie rzeczywiście filozofem może być jedynie polityk, czyli człowiek aktywny, dokonujący przemian w środowisku, przy czym przez środowisko

¹⁰⁶ B. Fontana, *The Concept of Nature in Gramsci*, [w:] *Gramsci: Space, Nature, Politics*, red. M. Ekers, G. Hart, S. Kipfer, A. Loftus, Wiley-Blackwell, 2013, s. 124.

¹⁰⁷ A. Gramsci, *Selections from Prison Notebooks of Antonio Gramsci*, red. Q. Hoare, G. N. Smith, ElecBook, London 1999, s. 669.

¹⁰⁸ A. Loftus, *Everyday Environmentalism: Creating an Urban Political Ecology*, University of Minnesota Press, Minnesota-London, 2012, s. 84-85. Dokonując krytyki idealizmu Feuerbacha Marks w VI tezie pisze, że „Feuerbach sprowadza istotę religii do istoty człowieka. Ale istota człowieka to nie abstrakcja tkwiąca w poszczególnej jednostce. Jest ona w rzeczywistości całokształtem stosunków społecznych”. Rozszerzenie tej tezy znajdzie swój wyraz w *Kapitale*, gdzie podmiotowość zostanie przedstawiona jako stosunek relacji społecznych i środowiska, co zostanie nazwane przez Marksa metabolizmem (wymianą energii w polskim tłumaczeniu).

rozumiemy całokształt stosunków, w których uczestniczy każda jednostka. Jeżeli właściwą indywidualnością jest całokształt tych stosunków, to stworzyć własną osobowość znaczy – uświadomić sobie te stosunki, a zmienić swą osobowość to tyle, co zmienić całokształt tych stosunków¹⁰⁹.

Relacja pomiędzy kulturą a naturą to dla Gramsciego relacja wspólnego, dialektycznego złączenia i współtworzenia stanowiąca próbę krytyki dualistycznego podziału, przypisywania im idealizmu. Jak wskazuje powyższy cytat, tworzenie podmiotowości powiązane zostaje zawsze z konkretną rzeczywistością materialną, lecz inicjuje również proces produkowania ekokulturowej przestrzeni za sprawą praktyki. Opór przeciwko oddzieleniu – w przeciwieństwie do krytyki prowadzonej na gruncie nowego materializmu – ma jednak swoje podłoże w silnie akcentowanym antropocentryzmie Gramsciego, przez co dość łatwo naraża się on na atak z pozycji posthumanistycznych. Sądzę jednak, że zarzucanie Gramsciemu reprodukcji własnej wersji dualizmu stanowi duże uproszczenie spowodowane niedostrzeganiem złożonej analizy środowiskowej, co jednak należy wyraźnie podkreślić, często uwikłanej w sprzeczności, Gramsciańskiej filozofii.

Na powyższą sprzeczność w pismach Gramsciego zwraca uwagę Benedetto Fontana, kiedy zauważa, że w jego teorii można wyróżnić pięć ujęć tego, co naturalne: natura jako nie-różnicowana materia, natura jako „druga natura”, natura jako irracjonalna, natura jako chaos, natura jako coś do przekroczenia, podbicia i uzyskania nad nią dominacji¹¹⁰. Idąc tym tropem, Gramsciemu bliżej byłoby do skrajnie teleologicznej idei progresu sytuującej w centrum zdobywanie przez społeczeństwo świadomości na drodze tworzenia swojej własnej historii oraz za sprawą rozwoju technologicznej wiedzy pozwalającej na podporządkowywanie świata naturalnego. Nie jest to twierdzenie zupełnie nieuprawnione, jednakże, jak twierdzą i na co wskazują komentatorzy myśli włoskiego filozofa (w tym sam Fontana), teoria Gramsciego wraz z mocno zaznaczaną przez niego procesualnością i relacyjnością oferuje znacznie bardziej złożone rozumienie współzależności naturokulturowej. Jak mogliśmy zobaczyć w przytoczonej wcześniej wypowiedzi, Gramsciański podmiot różnicuje się od tego, co naturalne za pomocą praktycznej aktywności, zdobywania świadomości, to jednak cały czas pozostaje częścią natury, będąc zanurzonym w sieci naturalnych procesów. To właśnie to wzajemne powiązane momentów odpowiada za *środowiskowanie kulturowe*: proliferacje przestrzeni spotkania człowieka i przyrody, tworzenia splątania ekokulturowego. Podzielałam w tym miejscu pogląd Loftusa o tym, że „środowisko – rozumiane jako zróżnicowana jedność społecznego i naturalnego – jest

¹⁰⁹ A. Gramsci, *Zeszyty Filozoficzne*, tłum. B. Sieroszevska, J. Szymanowska, PWN, Warszawa 1991, s. 178-179.

¹¹⁰ B. Fontana, *The Concept of Nature in Gramsci*, [w:] *Gramsci: Space, Nature, Politics*, red. M. Ekers, G. Hart, S. Kipfer, A. Loftus, Wiley-Blackwell, 2013, s. 124.

konkretnym terenem wokół którego koncepcje świata są utrwalane i kontestowane”¹¹¹, a praktyczna działalność niekoniecznie ma związek z podejściem dominacji nad naturą, ile z wykonywaniem w toku codziennej styczności tego, co kulturowe i naturalne środowiskowych hegemonii kulturowych. Bardziej sprawiedliwych społecznie i ekologicznych koncepcji świata wobec dominujących, do czego powrócę w zakończeniu rozdziału, natomiast w tej chwili chciałbym prześledzić proces włączania myśli Gramsciego przez Raymonda Williamsa. Jak sądzę, ten drugi, nie tylko rozwinął swoją teorię kulturową o koncepcję hegemonii, ale pomiędzy nim a Gramscim zachodzi ciekawa nić porozumienia w kontekście możliwości rozwoju badań ekokulturowych.

Renegocjując materializm kulturowy: Raymond Williams i przestrzeń przeżycia

Antonio Gramsci stał się w jedną z postaci wiodących dla studiów kulturowych, zwłaszcza dla Raymonda Williamsa, który pod wpływem omawianej powyższej koncepcji hegemonii kulturowej dokonał intelektualnego przetasowania swojego materializmu kulturowego. Obok m.in. Richarda Hoggarta, to właśnie Walijczyk przyczynił się do wyznaczenia początkowego kierunku badaniom kulturowym, a w późnym okresie swojej twórczości zaszczerpił na ich gruncie możliwość rozwoju w kierunku myślenia ekokulturowego. Projekt ten, jak wskazywałem na początku rozdziału, został niejako przeoczony: dopiero Rod Giblett przypomniał o tej możliwości nowego wariantu badań kulturowych. Dlatego chciałbym potraktować materializm kulturowy: a) jako wyzwanie dla ekokulturalizacji studiów kulturowych i b) jako uzupełnienie filozofii praxistowskiej Gramsciego poprzez złączenie koncepcji hegemonii i przestrzeni przeżycia.

Wyrażona przez Williamsa konstatacja o tym, że „kultura jest zwyczajna”¹¹² w znaczący sposób wyznaczyła trajektorię rozwoju brytyjskich studiów kulturowych, które zaczęły wprowadzać do dyskursu i badań humanistycznych dotychczas zmarginalizowane lub pomijane tematy, problemy czy grupy społeczne¹¹³. Williams, w początkowej fazie rozwijania swojej teorii kulturowej, powyższe założenie odnosił do danej każdemu człowiekowi możliwości wytwarzaniu swojego własnego świata kulturowego. We wczesnym kulturalizmie Williams pominął przy tym jądro marksistowskiego materializmu, czyli przekonania o historyczności

¹¹¹ A. Loftus, *Everyday Environmentalism: Creating an Urban Political Ecology*, University of Minnesota Press, Minnesota-London, 2012, s. 85.

¹¹² R. Williams, *Culture is Ordinary*, [w:] *Resources of Hope. Culture, Democracy, Socialism*, Verso, London-New York, 1989, s. 3-18.

¹¹³ Zob. S. Hall, T. Jefferson (red.), *Resistance Through Rituals: Youth Subcultures in Post-War Britain*, Holmes&Meier, New York 1976; D. Hebdige, *Subculture: The Meaning of Style*, Routledge, London & New York 1979,

procesu społecznego w ramach dialektycznego konfliktu klasowego, gdzie „wspólna kultura” stanowi wentyl bezpieczeństwa dla maskowania głębszych antagonizmów społecznych¹¹⁴. Walijczyk nie dostrzegł, że nawet jeśli każdy człowiek posiada potencjalną możliwość tworzenia swojej własnej historii, co stanowi powtórzenie Gramsciańskiego poglądu o tym, że każdy jest na swój sposób filozofem, to ulega ona „osłabieniu” przez uwarunkowania klasowe, ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Marta Kosińska, rekonstruując propozycję badawczą autora *The Long Revolution*, zwraca uwagę, że początkowo spotkał się on z tego powodu z krytyką m.in. E.P. Thompsona, który zarzucał Walijczykowi „nieokreślony, ogólny witalizm kultury jako całościowej formy życia”¹¹⁵. Zarzut Thompsona z całą pewnością miał swoje podstawy, gdyż pominięcie zróżnicowanych, skonfliktowanych okoliczności, które dla Thompsona wiązały się przede wszystkim z walką klasową, zniekształcało i niejako wypatrzyło marksistowski materializm. Kosińska zrównuje tę pozorną neutralność z postawą populizmu kulturowego i podkreśla, że prowadzona wówczas przez Williamsa analiza nie oferowała żadnego modelu zaangażowanej zmiany politycznej¹¹⁶. Wspomniana krytyka sprawiła, że Williams zaczął rewidować swoje stanowisko, które zaowocowało włączeniem w obszar teorii kultury przeświadczenia o nierówności w możliwościach kształtowania własnej kultury w praktykach, a dużą rolę w zmianie dotychczasowej trajektorii odegrały również inspiracje płynące z lektur Goldmanna, Lukacsa, a zwłaszcza Gramsciego i jego koncepcji hegemonii. Opublikowany w 1973 roku artykuł „Base and Superstructure in Marxist Cultural Theory” można uznać za pierwszą część przepracowywania całościowego sposobu życia w kierunku bardziej zniuansowanego ujęcia i pogłębienia teorii w odpowiedzi na zarzuty wysunięte przez krytyków. Walijczyk, podobnie jak wcześniej Gramsci, odrzucił dominację Marksowskiej bazy nad całością, uprzywilejowania bytu nad świadomością, wskazując, że relację pomiędzy nią a nadbudową cechuje dynamiczność¹¹⁷. Jeśli kultura stanowi całościowy sposób życia, dotyczy „żywej kultury” przejawiającej się w ramach materialistycznych i historycznie osadzonych praktykach, to nie sposób traktować ontologicznej relacji pomiędzy bazą a nadbudową w sposób statyczny. Pomiędzy opisanymi przez Marksa elementami zachodzi bowiem płynny przepływ. Produkcji towarów nie sposób odseparować od form przekonaniowych, materialnych czy rynkowych, w taki sam sposób jak produkcji intelektualnej (odpowiedzialnej za wytwarzanie np. dzieł sztuki czy literatury) nie sposób rozpatrywać wyłącznie przez pryzmat zapisu świadomości społecznej danej epoki,

¹¹⁴ M. Kosińska, *Problemy analizy kulturowej*, Wydawnictwo WNS, Poznań, 2018, s. 70.

¹¹⁵ Ibidem, s. 43.

¹¹⁶ Ibidem, s. 45-47.

¹¹⁷ R. Williams, *Base and Superstructure in Marxist Cultural Theory*, [w:] *Culture and Materialism*, Verso, London-New York, 2005, s. 31-49.

bowiem są one również formą materialistycznej aktywności w określonym systemie rynkowej produkcji¹¹⁸. Zwrotność pomiędzy obiema płaszczyznami rzeczywistości skłaniałby nas do przyjęcia, że skuteczna i pogłębiona analiza kulturowa powinna uwzględnić więcej niż tylko sumę poszczególnych wytworów artystycznych danej świadomości społecznej i powinna przede wszystkim dotyczyć analizowania relacji pomiędzy elementami całościowego sposobu życia¹¹⁹. Jak już wspomniałem, krytyka ze strony Thompsona i zetknięcie się z lekturami Gramsciego, sprawiło, że do aparatu pojęciowego Williamsa włączone zostaje pojęcie hegemonii, które dokonuje znaczącego przepracowania i zrewidowania projektu materializmu kulturowego. Gramsciańska hegemonia wraz z rozwijaną przez Lukacsa i Goldmanna, a zapożyczoną od Marksa całością przesuwają wcześniejsze rozumienie kultury jako całościowej formy życia. Od tego momentu zostaje ona uznana za całościowy proces społeczny materialistycznych praktyk, a wcześniejsze założenie, że „ludzie określają i kształtują swoje życie”, można uznać wyłącznie w sensie abstrakcyjnym, bowiem zawsze występują różne zdolności modelowania¹²⁰.

Renegocjacja relacji pomiędzy bazą a nadbudową staje się tym bardziej interesująca, im mocniej spojrzymy na nią przez pryzmat środowiskowego materializmu kulturowego. Dla Williamsa rzeczywistość to ruch splatania obu w „żywych doświadczeniach i praktykach”, które łączą intersubiektywną perspektywę kontaktów międzyludzkich, ale również „ludzi dostrzegających przyrodę i siebie w niej”¹²¹, co zbliża do przywołanego wcześniej procesu *środowiskowania kulturowego*. W podobnym tonie wypowiada się Rod Giblett: rozkładając na czynniki Williamsowską koncepcję kultury, podkreśla, że już na pierwszym etapie jej rozumienia jako całościowej formy życia propozycja autora *Resources of Hope* wprowadzała do badań kulturowych refleksję nad statusem tego, co naturalne. Przypomnijmy, że dla Gibletta w szerokim ujęciu kultury znajdziemy potrójną conceptualizację natury: pierwsze związane z kulturową formą jej konstruowania; drugie z biologiczną podstawą pod wytwarzanie „żywej kultury”; trzecie związane z materialną bazą dla praktyk¹²². Williams mógłby się nie zgodzić z tezą o swojej prekursorskiej roli w wypracowywaniu podejścia ekokulturowego, lecz nie ulega wątpliwości, że Walijszyk cechował się dużą wrażliwością w śledzeniu styczności pomiędzy biologiczną i kulturową procesualnością. Jego zaangażowanie w strajk walijskich górników w 1974 roku i realne wsparcie, gdy dostarczał strajkującym ciepłej zupy, nie tylko wiązało się z

¹¹⁸ A. Skórzyńska, *Praxis i miasto. Ćwiczenia z kulturowych badań angażujących*, IBL, Warszawa 2017, s. 334.

¹¹⁹ R. Williams, *The Long Revolution*, Parthian, Cardigan, 2011, s. 67.

¹²⁰ R. Williams, *Marksizm i literatura*, tłum. A. Chojnacki, E. Kasperski, PWN, Warszawa 1989, s. 178.

¹²¹ Ibidem, s. 183.

¹²² R. Giblett, *Nature is Ordinary Too: Raymond Williams as the Founder of Ecocultural Studies*, “Cultural Studies”, 26(6), 2012, s. 923.

próbą prowadzenia aktywistycznej praktyki, ale również wyrażało żywe zainteresowanie kwestią środowiskową i przyszłości przestrzeni przeżycia. Williams, w podobny sposób jak Gramsci, stawiał przy tym pytania o to, jaki status przyjmuje przyroda w konkretnej praktyce konceptualizowania świata, co sprawia, że w niektórych momentach staje się wyłącznie zasobem, a w innych partnerem potrzebującym szczególnej troski. Odpowiedzi na to pytanie, jak pisał Williams, powinniśmy poszukiwać w strategiach symbolizacji natury, które następnie odzwierciedlają się w codziennej praktyce i doświadczeniu.

W swoich analizach tekstów literackich, ale również własnej biografii, autor *Culture and Society* zauważył, że relacje pomiędzy naturą i kulturą często ulegają zniekształceniom, które mają swoją przyczynę w ideologicznych strategiach symbolizacji natury. Zdaniem Williamsa właśnie na polu epistemologii dokonują się utrwalenia wytwarzające partykularne narracje o tym, w jaki sposób natura podlega społecznej i kulturowej reprezentacji. Pierwsza koncentruje się na przedstawieniu natury jako stanu pożądanego, na przykład w czasach powszechnej narracji o moralnej dekadencji cywilizacji lub w momencie zauważenia zniszczeń w tzw. dzikiej naturze. Odmienną wizją symbolizacji stanowi stan granicy, gdzie naturę uznaje się za przeszkodę w dalszej progresji społeczeństwa, co wymaga logiki przekroczenia, splądrowania i podbicia. Obie wizje, mimo, że obecne w historii kultury niemal od zawsze, swoją popularność zyskały wraz z rozwojem oświeceniowej filozofii, która, jak zauważyła Val Plumwood, przyczyniła się w znaczącym stopniu do powstawania powyższych strategii¹²³. Korzenie drugiej reprezentacji natury mają swój rodowód w monoteistycznych religiach, które uznają jedność człowieka i natury, ale z kolei pomijają historyczność przyrody, jej związki ze zmieniającą się rzeczywistością społeczną, co w rezultacie prowadzi do uabstrakcyjniania materializmu natury¹²⁴. Żadna z powyższych strategii nie widzi w naturze „zwyczajnego partnera” dla kultury w kształtowaniu i doświadczaniu codziennej rzeczywistości. Przyczyną przysłaniającą środowiskową relację łączącą kulturę i naturę Williams odnajdzie w burżuazyjnych ontoepistemologiach, które dla zachowania interesu dominującej konceptualizacji świata tworzą sztuczną granicę pomiędzy nimi¹²⁵. Nie uwzględniają również przepływu materialnych interakcji, które sprowadzają się do metabolicznej przemiany (Marks, Gramsci) za sprawą ludzkiej pracy zarówno człowieka, jak i środowiska. Po drugie, wyróżnione przez Williamsa interakcje, mają swoje zakorzenienie w materialnych i realnych stosunkach społecznych. Towarzyszą one

¹²³ R. Williams, *Ideas of Nature*, [w:] *Culture and Materialism*, Verso, London-New York, 2005, s. 75-83.; Zob. A. L. Tsing, *Friction: An Ethnography of Global Connection*, Princeton University Press, Princeton-N.J., 2005, s.111.

¹²⁴ R. Williams, *Ideas of Nature*, [w:] *Culture and Materialism*, Verso, London-New York, 2005, s. 82-83.

¹²⁵ Ibidem, s. 83.

rozwojowi społeczeństwa, na skutek czego zmienia się również forma wiązania pomiędzy kulturowym a naturalnym:

Poza sposobami, w których dokonujemy naszej interakcji z fizycznym światem, nie tylko formujemy ludzką naturę i przekształcamy porządek naturalny; tworzymy również społeczeństwa. Jest to bardzo znaczące, że większość terminów, jakich używamy do opisanie tej relacji – podbój natury, dominacja natury, wykorzystywanie natury- wychodzi od konkretnych ludzkich praktyk: relacji pomiędzy ludźmi. Nawet idea równowagi natury ma swoje społeczne implikacje. Jeśli mówimy tylko o pojedynczym Człowieku i pojedynczej Naturze, to tworzymy ogólną historię, ale kosztem pominięcia rzeczywistych i zmieniających się społecznych relacji¹²⁶

Stanowisko Williamsa to odwołanie do spostrzeżenia wyrażonego przez Marksa na temat metabolizmu jako wymiany pomiędzy człowiekiem a środowiskiem zachodzącą za sprawą ludzkiej pracy¹²⁷. Wbrew opinii o tym, że w Marksowskiej wizji przyroda stanowi wyłączenie surowy materiał do zaspokojenia ludzkiej potrzeby wytwarzania wartości użytkowych, dla Williamsa, tak jak dla Marksa, musi ona zostać odniesiona do dialektycznej relacji: procesów naturalnych i historycznych praktyk powiązanych z określoną formacją społeczną. „Rzeczywiste i zmieniające społeczne stosunki” nie mogą jednak zostać sprowadzone wyłącznie do stosunków produkcji. Jak pamiętamy, Williams dokonał przesunięcia w relacji pomiędzy bazą a nadbudową, gdzie ta druga nie jest nad determinowana przez tą pierwszą, także nie sposób rozpastrywać i uchwycić całości inaczej niż przez równoczesną immanentność obu, co odnosi się także do podobnej immanentności człowieka i przyrody w materialnej praktyce.

Śledzenie renegocjacji relacji pomiędzy kulturą a naturą wymaga wobec tego sprawnego łączenia obu poziomów, nie podważania któregośkolwiek z nich, co nie oznacza, że w określonych momentach historycznych jeden z nich nie może bardziej przeważać. Jest to uwaga w moim przekonaniu istotna dla środowiskowego materializmu kulturowego: symultaniczność obu poziomów wymaga, bowiem przyjęcia założenia o zaangażowaniu materialno-dyskursywnym, co współbrzmi ze słowami Walijczyka. Williams wyraźnie deklaruje, że jednostkowa zmiana stosunków produkcji na socjalistyczne nie wystarczy, lecz musi jej towarzyszyć zmiana „wyobraźni kulturowej”: praca nad rekontekstualizacją słownika pojęciowego opisującego relację środowiskową, ale przede wszystkim operacjonalizującego „żywe doświadczenie” jej ucieleśnienia¹²⁸. Skłania to do powrotu do moich ustaleń na temat koncepcji hegemonii i jej wchodzenia w dialog z *sensu comune*, gdzie odbywa się krystalizacja określonych wizji świata,

¹²⁶ R. Williams, *Ideas of Nature*, [w:] *Culture and Materialism*, Verso, London-New York, 2005, s. 84.

¹²⁷ K. Marks, *Kapitał*, t. 1, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 23, Książka i Prasa, Warszawa 1968, s. 205-213.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 84-85.

a zarazem ścierania się alternatywnych sposobów jego konceptualizowania. Zwłaszcza, że Williams, kładąc nacisk na nieco inne akcenty, ale nie aż tak odległe od Gramsciańskich, przez hegemonię rozumiał nie tylko całość procesu społecznego organizowaną przez konkretną aksjologię i semantykę¹²⁹, ale również:

stosunki panowania i podporządkowania we właściwych formach jako praktyczną świadomość, jako nasylenie nimi całego procesu życiowego – nie tylko politycznej i ekonomicznej działalności, ale całej materii żywych jednostek i ich stosunków¹³⁰.

Powyższy fragment uwidacznia, że całość materialistycznego życia [tj. człowieka i środowisk] nie jest wolna od nacisków, wpływów i kryzysów konkretnych hegemonii, ale również niejako nakłuwana to, co środowiskowe, które staje się polityczne, co formacja hegemoniczna próbuje zniekształcić przez „uzewnętrznienie” natury wobec procesów społecznych, ekonomicznych czy kulturowych. Następstwem tego staje się tworzenie wyobrażenia o apolityczności i ahistoryczności natury, co za Neilem Smithem można nazwać burżuazyjnym sposobem ideologizacji produkcji natury¹³¹. Dla Williamsa szansą na przekroczenie hegemonii „dwóch pojedynczości” i wprowadzeniem nowej jakości podkreślającej współzależność pomiędzy naturą i kulturą dostrzegł w koncepcji przestrzeni przeżycia zakorzenionej w codziennych praktykach społecznych. Przestrzeń przeżycia to dla Walijczyka rodzaj „trzeciej przestrzeni”, która pełni rolę mediacji naturokulturowej i zastępuje binarne myślenie oddzielające procesy społecznej i kulturowej produkcji oraz naturę rozumianą wyłącznie jako zasób surowych materiałów czekających na eksploatację¹³². *Livelihood* dekonstruuje bowiem dualistyczne podziały (miasto-wieś; kultura-natura; ożywione-nieożywione) i wskazuje, że opierają się one na hierarchiczności i uprzywilejowaniu któreś ze stron¹³³. Jak pisze Giblett:

W kulturalizmie dokonuje się waloryzowania kultury ponad naturę, którą się tłumi i odrzuca; natura jest wykorzystywana i uciemżona przez kapitalizm i państwa. Waloryzacja natury w naturalizmie to jedynie druga strona stanowiąca reakcyjne odbicie kulturalizmu. To, co umożliwia podział na naturę i kulturę i ustanowienie pomiędzy nimi relacji wymaga wyłączenia trzeciego terminu. Trzecim wykluczonym pomiędzy kulturą i naturą jest przestrzeń przeżycia [livelihood – przyp. M.N]. Jest jednocześnie kulturowa i naturalna. Nie ma przestrzeni, która nie byłaby jednocześnie kulturowa i naturalna¹³⁴.

¹²⁹ R. Williams, *Marksizm i literatura*, tłum. A. Chojnacki, E. Kasperski, PWN, Warszawa 1989, s. 178-184.

¹³⁰ Ibidem, s. 180.

¹³¹ N. Smith, *Uneven Development. Nature, Capital, and the Production of Space*, Verso, Athens-Georgia 2008, s.11.

¹³² R. Williams, *Between Country and City, [w:] Resources of Hope. Culture, Democracy, Socialism*, Verso, London-New York, 1989, s. 227-237.

¹³³ R. Giblett, *People and Places of Nature and Culture*, Intellect, Bristol, UK-Chicago, USA, 2011, s. 239-240.

¹³⁴ Ibidem, s. 241.

Koncepcja Williamsa wypełniałaby zatem szczelinę pomiędzy pierwszą a drugą naturą i zaznaczała ich komplementarność, lecz przede wszystkim miałyby stanowić pole dla produkcji podmiotowości kontr-hegemonicznej dla formacji kapitalistycznej, która jedynie pogłębia wspomniany podział. Na przestrzeń przeżycia warto zatem spojrzeć jako na pewne rozwinięcie myśli dotyczącej relacji pomiędzy bazą i nadbudową. Dynamiczne, heterogeniczne procesy tej pierwszej znajdziemy również w odniesieniu do przestrzeni przeżycia, gdzie materialne relacje są odpowiedzialne za produkcję i reprodukcję życia naturokulturowego¹³⁵. Przyjęcie bardziej środowiskowej perspektywy obejmuje i wiąże się ze sferą kulturową, ekonomiczną i polityczną całości sposobu życia społecznego, gdyż odnosi się ona zarówno do materialistycznych stosunków produkcji jak i do konkretnych form ideologizacji i praktyk dyskursywnych, które za nimi stoją¹³⁶. Przestrzeni przeżycia niedaleko do pewnego rodzaju projektowania filozofii praksi-stowskiej Gramsciego: przekształceniu dominujących struktur ekonomicznych towarzyszy jednocześnie rekonfiguracja znaczenia przypisywanego relacji środowiskowej. Splatanie przez Williamsa „bytu i świadomości” to wyraz przeświadczenia, że artykulacja postawy ekowrażliwej wymaga sprawnego łączenia trzech poziomów: środowiskowego, społecznego i podmiotowego, co kilka lat później powtórzy Guattari w *Trzech Ekologiach*¹³⁷.

W manifestie *Towards 2000* Williams wyraźnie podkreśla polityczność przestrzeni przeżycia, stwierdzając, że to właśnie w różnorodnych inicjatywach ekologicznych (jak feministycznych i pokojowych) powinniśmy widzieć możliwość na stworzenie kontrhegemonicznego impulsu politycznego. Ekowrażliwość – współcześnie, co raz silniej przejawiająca się w programach partyjnych i samorządowych – wymaga polityzacji, ale jak słusznie przyznaje sam Williams, musi ona wystrzegać się tej formy upolitycznienia, które odpowiada neoliberalnym ramom zinstytucjonalizowanego systemu politycznego. Mimo, że proces środowiskowania kultury może stanowić rodzaj przestrzeni dla artykulacji odmiennych sposobów społecznego organizowania oraz przesunąć znaczenie polityki par excellence, to jednocześnie z racji swojego dynamicznego charakteru staje się obiektem przechwytywania przez oficjalną politykę aparatu państwowego i kapitalizmu. Wiele wskazuje na to, że spisane blisko czterdzieści lat temu obserwacje autora *The Long Revolution* nie straciły na aktualności, co nie oznacza, że nie powinniśmy podjąć wysiłku ich aktualizacji, o czym będzie jeszcze mowa.

¹³⁵ R. Williams, *Base and Superstructure in Marxist Cultural Theory*, [w:] *Culture and Materialism*, Verso, London-New York, 2005, s.32-35.

¹³⁶ R. Williams, *Socialism and Ecology*, [w:] *Resources of Hope. Culture, Democracy, Socialism*, Verso, London-New York, 1989, s. 218-219.

¹³⁷ F. Guattari, *The Three Ecologies*, The ATHLONE Press, London-New Jersey, 2000, s. 28-43.

Williams pisał eseje zebrane w *Towards 2000* w czasie hegemonii thatcheryzmu, pierwszej fali neoliberalizacji życia społecznego oraz działań ruchów ekologicznych i feministycznych. Dostrzeżenie przez Walijczyka splotu między nimi wiązało się refleksją nad ówczesną strukturą myślenia i planowania przyszłości, które charakteryzował w następujących słowach:

Panuje obecnie bardzo ważna tendencja intelektualna, z pewnymi realnymi podstawami władzy politycznej, która jest ściśle zainteresowana myśleniem i planowaniem przyszłości, jak każda reformująca lub progresywna grupa. Wewnątrz tej tendencji sygnały nie są zagłuszane, lecz uważnie słuchane. Istnieje jednak wtedy świadomy wybór zupełnie innej drogi: nie w kierunku dzielenia informacji i problemów, lub w stronę rozwoju ogólnych możliwości ich rozwiązania. To, co się wybiera zamiast tego, intelektualnie i politycznie, to nowa twarda linia przyszłości: nowa polityka strategicznej przewagi¹³⁸.

Williams tę nową politykę określił mianem „Planu X”, czyli hegemonicznego projektu neoliberalizmu¹³⁹ opierającego się na praktyce rynkowej kalkulacji i profesjonalizacji, „nihilistycznej postawie” – jak pisze Jim McGuigan¹⁴⁰ – ukierunkowanej wyłącznie na zdobycie strategicznej przewagi. Williams podkreślał, że na poziomie praktyki „Plan X” staje się często przywilejem małych i uprzywilejowanych grup, które znajdują się nie tylko w posiadaniu odpowiednich środków technologicznych, ale przede wszystkim politycznych, związanych z możliwością kształtowania trajektorii przepływu wiedzy i władzy w sytuacjach kryzysowych¹⁴¹. Williamsowskie spostrzeżenia doskonale odzwierciedlają postulaty wysuwane przez współczesne ruchy ekologiczne (Obóz dla Klimatu, EndeGelende, Młodzieżowe Strajki Klimatyczne, Extinction Rebellion), które podkreślają nierozzerwalność argumentów środowiskowych, ekonomicznego porządku oraz politycznej sprawczości. W przeciwieństwie do pierwszych sformalizowanych organizacji ekologicznych, obecne działania ruchów kładą jednak silniejszy nacisk na *neoliberalną kulturę* odpowiadającą za destrukcyjną politykę środowiskową i podkreślają, że sprawiedliwą przestrzeń przeżycia zagwarantuje wyłącznie wyjście z „Planu X”.

Rozważania Williamsa na temat przestrzeni przeżycia nie tylko można czytać przez pryzmat przesunięć w układzie pomiędzy bazą a nadbudową, ale spróbować spojrzeć na nie w kontekście krytyki antropocentrycznego kontraktu i apelu o zmianę charakteru relacji środowiskowej. Williams, podobnie jak cytowana na początku Plumwood, dostrzegał konieczność przeformatowania relacji pomiędzy kulturą i naturą, które wymaga tego, co Michel Serres określił nowym kontraktem z naturą. Pomiędzy autorem *Culture and Society* a francuskim filozofem

¹³⁸ R. Williams, *Towards 2000*, Chatto & Windus, London 1983, s. 243.

¹³⁹ J. McGuigan, *Neoliberal Culture*, Palgrave Macmillan, London, 2016, s. 100.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 23.

¹⁴¹ R. Williams, *Towards 2000*, Chatto & Windus, London 1983, s. 247.

– mimo występowania z zupełnie odmiennych pozycji teoretycznych – zarysowuje się interesująca zbieżność w poszukiwaniu przyczyn kryzysu środowiskowego. Serres, podobnie jak Walijczyk, także zauważa podwójną materialność, kiedy pisze o tym, co nazywa „kulturową naturą bazy” i porusza problem dwóch modeli *zanieczyszczeń* jakie nawiedzają współczesną rzeczywistość:

Jeśli występuje materialne, technologiczne i przemysłowe zanieczyszczenie, które nastawia pogodę na możliwe do pomyślenia zagrożenia, wówczas istnieje również drugie zanieczyszczenie, niewidzialne i narażające czas, zanieczyszczenie kulturowe, które wyrządziliśmy wieloletnimi koncepcjami, tymi strażnikami Ziemi, ludzkości, samych rzeczy. Jeśli nie podejmiemy walki z tym drugim, to przegramy walkę przeciwko pierwszym¹⁴².

Widzimy, że Serres w zbliżony sposób artykułuje nierozzerwalność powiązania bazy i nadbudowy, wskazując na ich symbiotyczność. Autor *The Natural Contract* podejmuje ważną dla środowiskowego materializmu kulturowego dialektykę człowieka i środowiska jako pola wzajemnego oddziaływania, Gramsciańskiego świato-tworzenia, gdzie perspektywa przestrzeni przeżycia staje się konkretnym „ polem bitwy” o kształt relacji środowiskowej. Jesteśmy pasożytami, pisze Serres, zachodnia kultura to postępujące przywłaszczenie ziemi, która nie jest naszą własnością prywatną: czas zmarginalizować pozycję antropocentrycznego podmiotu¹⁴³. Sięgając po oświeceniowy tekst *Deklaracji Praw Człowieka i Człowieka*, francuski filozof uwiadamia skutki *odsrodowokowania* kultury i redukcji elementów środowiska do pasywnych przedmiotów. Jak zauważa:

Przedmioty same w sobie są pełnoprawnymi podmiotami i nie pełnią być dłużej wyłącznie materiałem do przywłaszczenia, nawet kolektywnego. Prawo stara się ograniczyć agresywne pasożytnictwo wśród ludzi, ale nie stosuje tego samego do przedmiotów. Jeśli przedmioty same w sobie będą pełnoprawnymi podmiotami, to w konsekwencji wszystkie skale będą zmierzać w kierunku równowagi¹⁴⁴.

Krytyka antropocentryzmu stanowi niejako uzupełnienie tropów zasygnalizowanych przez Williamsa, bowiem wbrew późniejszej eksplozji realizmu spekulatywnego, nie przekreśliła podmiotowej praktyki co raczej wskazuje możliwości jej przesunięcia w stronę ekocentrycznego myślenia cechującego się solidarnością ekologiczną pomiędzy człowiekiem a środowiskiem¹⁴⁵, która wymaga jednak wyraźnej polityzacji dyskursu środowiskowego. Serres nie bez powodu przywołuje *Odyseję* Homera jako przykład decentralizacji antropocentrycznej

¹⁴² M. Serres, *The Natural Contract*, The University of Michigan Press, Ann Arbor, 1995, s. 31.

¹⁴³ Ibidem, s. 35-39.

¹⁴⁴ Ibidem, s. 37.

¹⁴⁵ Zob. T. Morton, *Humankind*, Verso, London-New York, 2017, s. 19 [korzystam z wydania ebookowego, dlatego strony mogą różnić się w wydaniu papierowym]

dominacji „kulturowego zanieczyszczenia”: praktyki starożytnych żeglarzy, świadomych porowatości granic pomiędzy naturą i kulturą. Przetrawanie i pomyślność na morzu gwarantował milczący pakt z wodą, co zdaniem Serresa, można potraktować jako „proto-kontrakt z naturą” a jego egzemplifikację odnajdziemy właśnie na kartach eposu Homera¹⁴⁶. Jak dalej argumentuje Serres, to podejście unikało polityki „dziel i rządź”, które w dalszych etapach historii kultury europejskiej generowało co raz silniejsze umacnianie się granic i binaryzmów pomiędzy człowiekiem a środowiskiem.

W pojęciu przestrzeni przeżycia Williams widział funkcję ponownego zszycia tego, co zostało rozdarte przez kulturę paraliżu, a jego późną perspektywę materializmu kulturowego cechowało wyraźne nastawienie ekowrażliwe, które było wyrazem afirmatywnego rozumienia bio(kulturo)różnorodności w obliczu zagrożenia ekologicznego. Williamsowskie *livelihood* to próba spojrzenia na hegemonię właśnie jako „zespół praktyk i oczekiwań występujących w całym życiu”¹⁴⁷, które są odpowiedzialne za konstruowanie relacji środowiskowej. Stanowisku Williamsa niedaleko zatem do wyrażonej przez Timothy’ego Mortona tezy wskazującej na destrukcyjną funkcję agrologistyki – praktyki sięgającej momentu przechodzenia ze wspólnoty zbieracko-łowieckiej do rolniczej¹⁴⁸. Williams, podobnie jak Morton, krytykował w swojej koncepcji przestrzeni przeżycia narzędzia ekspansywnej hegemonii rozłamującej dialektyczną jedność człowieka i środowiska, która sprowadza naturę do statusu zasobu i własności prywatnej¹⁴⁹. W przestrzeni przeżycia Williams również zwracał uwagę na podobne aspekty utowarowienia, które wymagają powołania kontr-hegemonicznej świadomości ekocentrycznej: możliwości rekonfiguracji dotychczasowych połączeń pomiędzy człowiekiem a środowiskiem w stronę środowiskowej solidarności, dzięki której mamy szansę wypracować nową wrażliwość, nowe modele kooperacji. Williams powtarza ważną dla środowiskowego materializmu kulturowego tezę o ekokulturowej relacji metabolicznej, gdzie przyroda nie stanowi wyłączonego surowego materiału, a ścisła relacja pomiędzy nią a człowiekiem staje się okazją do przekształceń również na polu praktyk kulturowych. Jak pisze w *Towards 2000*:

Źródło nowych interwencji ma związek z szerszym rozumieniem ludzkich potrzeb i bliższym poczuciem świata fizycznego. Przeszarżała orientacja dostrzegająca wyłącznie surowość materiałów służących do produkcji zostaje odrzucona, a w jej miejsce wyłania się nowa orientacja przestrzeni przeżycia: praktycznych,

¹⁴⁶M. Serres, *The Natural Contract*, The University of Michigan Press, Ann Arbor, 1995, s. 40-42.

¹⁴⁷R. Williams, *Marksizm i literatura*, tłum. A. Chojnacki, E. Kasperski, PWN, Warszawa 1989, s. 181.

¹⁴⁸T. Morton, *Dark Ecology. For a Logic of Future Coexistence*, Columbia University Press, New York, 2016, s.42-43.

¹⁴⁹*Ibidem*, s. 42-46.

samozarządzających i samoodnawiających się społeczeństw, w których ludzie troszczą się o siebie wzajemnie w żywym świecie¹⁵⁰.

Propozycja Williama sprzeciwia się zatem logice agrologistyki – która zdaniem Mortona – opiera się na trzech filarach: dematerializacji form życia innych niż ludzkie, negowania wpływu przyrody na procesy społeczne i kulturowe oraz przeświadczenia o uprzywilejowanej pozycji życia ludzkiego niezależnie od konsekwencji i skutków jakie wyrządza środowisku¹⁵¹. Przestrzeń przeżycia dla autora *Marksizmu i literatury* staje się polityką nadziei i spajania więzi (*bonding*), które neoliberalna agrologistyka rozdzieliła, co częściowo podkreślał sam Williams, ostrzegając w jednym z wywiadów przed lekceważeniem przestrzeni, bowiem to właśnie ona sprzyja progresywnemu myśleniu przeciwko hegemonicznej władzy kapitału¹⁵². Z tej perspektywy w przestrzeni przeżycia kielkuje potencjalność ponownego scalenia człowieka i środowiska, ale również możliwość wypracowywania nowych kolektywnych podmiotowości, przekształcania Gramscjańskich sposobów konceptualizowania świata czy, co najważniejsze, realizacji marzeń o socjalistycznej utopii ekowrażliwej¹⁵³. W tym sensie przestrzeń przeżycia spełnia też rodzaj kulturowej membrany (określenie Ewy Rewers) dla rozwijania nieco zapomnianego projektu badań ekokulturowych w ramach środowiskowego materializmu kulturowego.

Środowiskowy materializm kulturowy jako alternatywa dla nowych materializmów?

Ulrich Beck w jednej z ostatnich książek wraca do pojęcia metamorfozy, aby opisać współczesną rzeczywistość społeczną, nad którą unosi się widmo „ryzyka klimatycznego”. Zdaniem niemieckiego socjologa jesteśmy w sytuacji wymuszającej przeobrażenie naszych dotychczasowych wyobrażeń i idei o relacjach zachodzących między kulturą i naturą zarówno na polu praktyki społecznej, jak i w obszarze nauk humanistycznych. Dla autora *Społeczeństwa ryzyka* proces metamorfozowania w przypadku zmian klimatycznych jest momentem scalania natury, kultury i polityki na rzecz bardziej relacyjnego i horyzontalnego podejścia w narracji o ludzkiej kondycji w obliczu zagrożenia środowiskowego¹⁵⁴. Skutkuje to – jak dalej pisze Beck – koniecznością wypracowania alternatywnych sposobów myślenia o świecie w społeczeństwie ekologicznego ryzyka:

¹⁵⁰ R. Williams, *Towards 2000*, Chatto & Windus, London 1983, s. 266.

¹⁵¹ T. Morton, *Dark Ecology. For a Logic of Future Coexistence*, Columbia University Press, New York, 2016, s. 42-59.

¹⁵² P. Cooke, *Decentralism and the Politics of Place: an Interview with Raymond Williams*, „Environment and Planning D: Society and Space”, volume 2, 1984, s. 369-374.

¹⁵³ K. Surin, *Raymond Williams on Tragedy and Revolution*, [w:] *Cultural Materialism: On Raymond Williams*, red. C. Prendergast, University of Minnesota Press, Minnesota-London, 1995, s. 163-166.

¹⁵⁴ U. Beck, *The Metamorphosis of the World*, Polity, Cambridge UK, 2016, s. 45. [korzystam z wydania ebookowego].

Jest to sposób mówienia o świecie fizycznym i o jego ryzyku, który przyniósł uderzający wachlarz nowych tematów. Umożliwia ludziom mówienie o rzeczach - rzeczywiście, w taki sposób, aby widzieć rzeczy, o których próbowali mówić i widzieć – lecz gdzie chronicznie brakowało koncepcji. Metamorfoza w kategoriach społeczeństwa ryzyka oznacza koniec rozróżnienia między naturą a społeczeństwem¹⁵⁵.

Perspektywie Becka blisko zatem do głównych założeń proponowanych na gruncie środowiskowego materializmu kulturowego m.in. polityzacji praktyk ekokulturowych i renegocjacji przepływów zachodzących na linii kultury i natury, które opisywał Williams. Warto jednak zwrócić uwagę na Beckowskie rozumienie pojęcia metamorfozy, bowiem jego zakres można również odnieść do szerszego przesunięcia na gruncie humanistyki ekologicznej (postantropocentrycznej) i badań ekokulturowych w obliczu zwrotu materialnego. Pojęcie metamorfozy wiąże w tym kontekście m.in. z wyłanianiem się orientacji nowomaterialistycznych, które skutkują rekonfiguracją teorii i praktyki badań kulturowych i zwracają się w stronę nowego statusu humanistyki w ramach współczesnej rzeczywistości, przed którą stoją wyzwania i problemy o charakterze środowiskowym.

Sygnalizowane przez zwrot materialny zainteresowanie materializmem ożywia dyskusję nad statusem badań kulturowych, szczególnie w kontekście „wyzwania ontologicznego” podnoszonego przez ujęcia post-antropocentryczne¹⁵⁶. Dla badań ekokulturowych są one pewną mapą zróżnicowanych tradycji intelektualnych, które niosą za sobą duże pokłady nadziei, ale równocześnie mogą stanowić potencjalną pułapkę dla ich dalszego rozwoju. W projekcie środowiskowego materializmu kulturowego widzę możliwość odpowiedzi na konsekwencje reorientacji postantropocentrycznej, zwłaszcza w ramach nurtu nowomaterialistycznego. Jednocześnie mam świadomość, że ich całkowite pogodzenie jest niemożliwe, a uwspólnienie – nawet częściowe – może wydawać się co najmniej problematyczne chociażby z powodu odrzucanej przez nowy materializm marksistowskiej dialektyki, którą przyjmuję w swojej perspektywie badań ekokulturowych. Jeśli jednak spojrzymy na nowy materializm - a szerzej na pewien wariant humanistyki ekologicznej – jako rodzaj wyzwania przeformatowującego nasze myślenie o świecie, promowaniu działania jako „współbycia i współzycia natury-kultury, człowieka i środowiska, bytów i istot ludzkich i nie-ludzkich”¹⁵⁷ to możliwe jest dostrzeżenie pewnych koincydencji pomiędzy nimi. Jak przekonują autorki tomu poświęconego nowemu materializmowi Diana Coole i Samantha Frost, „nowomaterializowanie” teorii nie dokonuje odcięcia od i zanegowania dorobku materialistycznej tradycji w badaniach, lecz daje nam

¹⁵⁵ Ibidem, s. 45-46.

¹⁵⁶ A. Skórzyńska, *Miasto i praxis. Ćwiczenia z kulturowych badań angażujących*, IBL, Warszawa, 2017, s. 162-197.

¹⁵⁷ E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie”, nr. 1-2, 2013, s. 13-15.

szansę na jej płodne ożywienie¹⁵⁸. Mówiąc inaczej, nowomaterializowanie przesuwając akcent na projekt humanistyki postantropocentrycznej, która wyraża się jakościową zmianą w analizowaniu procesów i zjawisk, z jakimi się obecnie mierzymy: zwrócenie uwagi na relacyjność między kulturą i środowiskiem wymusza pchnięcia badań ekokulturowych w perspektywie środowiskowego materializmu kulturowego na pole aktywności praktyk materialnych w ramach warunków ekosystemowych i zagadnień związanych z produkcją i reprodukcją samego życia. Jak tłumaczą powyższy postulat same autorki:

W tym właśnie współczesnym kontekście, teorie te [tj. nowego materializmu – przyp. M.N.] są zmuszane do ponownego odkrycia wcześniejszych tradycji materialistycznych i pchnięcie ich w nowe, czasami eksperymentalne, kierunki oraz w stronę ożywczej aplikacji¹⁵⁹.

Mimo, że sytuujące się w ramach odmiennej tradycji intelektualnej to Beckowskie podejście metamorfozowania świata dość dobrze oddaje zamysł towarzyszący autorkom powyższego cytatu: na poziomie ogólnym nowy materializm stanowi wspomiane przez niemieckiego socjologa tworzenie nowych scenariuszy dla świata, generuje kluczowe dla życia (nie tylko ludzkiego) decyzje odnośnie przyszłości oraz inicjuje zawiązywanie się nowych początków¹⁶⁰. Dla środowiskowego materializmu kulturowego oznacza to gest „eksperymentalnego pchnięcia” – sięgnięcie i przepracowanie założeń marksistowskiej tradycji. Badania ekokulturowe w tej optyce wiązałyby się również z postawieniem pytania o skuteczność orientacji zrywających z antropocentryczną wizją podmiotowości i przejścia na poziom radykalnie płaskich ontologii. Nowe materializmy – mimo deklaracji związanej z utrzymywaniem ciągłości z dawnymi tradycjami materialistycznymi – często zapominają o swoim postulatcie, co w konsekwencji bardzo często prowadzi również do zakwestionowania myślenia dialektycznego widzącej w nim narrację o reprodukcji rozłamów między kulturą a środowiskiem. Za jedną z przyczyn można uznać poruszanie się po abstrakcyjnej orbicie rozważań, która traci z punktu widzenia aktualne, rzeczywiste i materialistyczne praktyki ekokulturowe. Dlatego, jak sądzę, warto wrócić do rozumienia dialektyki marksistowskiej zaproponowanej przez Davida Harveya. Brytyjski geograf zauważa, że wypracowanej przez Marksa metodzie dialektycznej daleko od twierdzeń badaczek i badaczy nowego materializmu. Wręcz przeciwnie, dialektyka w perspektywie, którą przyjmują również w projekcie środowiskowego materializmu kulturowego cechuje się otwartością i porowatością, bowiem „dialektyka musi posiadać zdolność do rozumienia i reprezentowania

¹⁵⁸ D. Coole, S. Frost, *Introducing New Materialisms*, [W:] *New Materialisms: Ontology, Agency, and Politics*, red. D. Coole, S. Frost, Duke University Press, Durham–London 2010, s. 1-43.

¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 4.

¹⁶⁰ U. Beck, *The Metamorphosis of the World, Polity*, Cambridge UK, 2016, s. 44.

procesów ruchu, zmiany i transformacji”¹⁶¹. Wspomniane procesy – jak już pisałem wcześniej – są kluczowe dla przyjmowanej przeze mnie orientacji, ale również wskazują, że zarzuty formułowane na gruncie nowego materializmu pomijają ideę metabolizmu (wymiany energii) pomiędzy człowiekiem a przyrodą, która w Marksowskiej argumentacji zajmuje kluczową pozycję¹⁶². Inaczej ujmując, dialektyce – w kontrze do tez stawianych przez autorki i autorów myśli nowomaterialistycznej – to również rodzaj ontologii relacyjnej, która nie popada przy tym w to, co Erik Swyngedouw i Henrik Ernstson nazywają mianem „relacji bez zewnętrżności” i przypominają, że oddzielenie (*separation*) nie oznacza rozłamu (*split*), bowiem to pierwsze umożliwia właśnie zawiązywanie się transwersalnego myślenia o relacyjnych sojuszach¹⁶³. Dla środowiskowego materializmu kulturowego powyższe rozróżnienie ma istotne znaczenie z dwóch powodów. Po pierwsze, projektuje to taki rodzaj badań ekokulturowych, które przekraczają słabość radykalnie płaskiej ontoepistemologii proponującej całkowity indeterminizm pracy materialności, który pozostawia wątpliwości co do skuteczności politycznej i etycznej, bowiem przyznając taki sam stopień sprawczości „czystej” materialności, nasuwa poważną niepewność do wysuwanych na gruncie nowego materializmu zmian społecznych¹⁶⁴. Jednocześnie zwraca większą uwagę na złożoność procesów kulturowych w czasach nasilonej urbanizacji neoliberalnej przez wykorzystanie aparatu pojęciowego wykorzystującego m. in. koncepcję hegemonii, dzięki czemu nie deprecjonuje roli stosunków władzy na rzecz fetyszyzacji materii i środowiska. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby nie uwzględniając choćby powyższych zagadnień, skutecznie prowadzić progresywną politykę rozwiązującą nierówności społeczne m.in. W dostępie do obszarów zielonych, stwarzając warunki do powstawania zrównoważonej architektury czy miejskich koncepcji biowspólnotowości. Po drugie, środowiskowy materializm kulturowy nie pomija dzięki temu aspektu procesu środowiskowania, czyli założenia o nieadekwatności sprowadzania praktyki kulturowej wyłącznie do antropocentrycznego podmiotu. Pozwala to zbliżyć się badaniom ekokulturowym do stanowiska wyrażonego przez Coole i Frost mówiącego o tym, że ludzki gatunek jest integralną częścią procesów materializowania w ramach szerszego kontekstu środowiskowego.

¹⁶¹ D. Harvey, *Przewodnik po Kapitale Karola Marksa*, tłum. K. Szadkowski, Wydawnictwo Heterodox, Poznań, 2017, s. 26.

¹⁶² Ibidem, s. 46.

¹⁶³ E. Swyngedouw, H. Ernstson, *Interrupting the Anthropo-obScene: Immuno-Biopolitics and Depoliticizing More-than-Human Ontologies in the Anthropocene*, [w:] “Theory, Culture & Society”, 35, 6, 2018.

¹⁶⁴ Taką perspektywę (przynajmniej częściowo) reprezentuje w moim przekonaniu propozycja realizmu sprawczego Karen Barad. Por. K. Barad, *Spotkanie z wszechświatem w pół drogi. Fizyka kwantowa a splątanie materii ze znaczeniem*, tłum. S. Królak, WBiCAK, Poznań 2024.

Mapowanie perspektywy ekokulturowej środowiskowego materializmu kulturowego w humanistyce postantropocentrycznej wchodziłoby w korelacje z tezą wyrażoną przez włosko-australijską filozofkę Rosi Braidotti, która mówi o konieczności zdestabilizowania „Witruwiańskiego” człowieka jako paradygmatu rozwoju podmiotowości i kultury. Zdaniem Braidotti, humanizm w modelu Witruwiańskim zakładał uniwersalną, europocentryczną i homogeniczną wizję rzeczywistości, która redukuje różnice oraz esencjalizuje życie wyłącznie do życia ludzkiego, co w konsekwencji prowadzi do wykluczenia i przemocowego podporządkowania tego, co nie-ludzkie¹⁶⁵. Podmiotowość „klasycznego humanizmu” sprowadza się wobec do tego, że staje się ona maszyną regulacyjną wyznaczającą kierunek praktyk społeczno-kulturowych, w których to co dyskursywne ma bezpośrednie przełożenia na to co materialne:

Formacje władzy działają nie tylko w wymiarze materialnym, lecz także wyrażają się w systemach reprezentacji teoretycznej i kulturowej, narracjach politycznych i normatywnych oraz społecznych sposobach identyfikacji. Nie są one ani spójne, ani racjonalne, a ich prowizoryczny charakter jest podstawowy dla ich hegemonicznej mocy¹⁶⁶.

Jednak, co widać również w przywołanym cytacie, w myśleniu Braidotti najbardziej interesujące jest przyjęcie założenia o kontinuum natury i kultury: wskazania, że wcale nie chodzi o konieczność zaprzestania różnicowania i przejścia na skrajnie monistyczną perspektywę, ale raczej o przekształcenie rozumienia dotychczasowych granic; zauważenia interakcji między nimi. Mimo, że sama Braidotti posługuje się pojęciem monistycznej ontologii, to, jak sądzę, to co różni ją od innych badaczek i badaczy to uniknięcie pułapki depolityzacji dzięki artykulacji bardziej zniuansowanej relacji między kulturą a naturą, gdzie oddzielenie nie jest tożsame z rozłamem. Dla środowiskowego materializmu kulturowego przyjęcie perspektywy humanistyki postantropocentrycznej to opowiedzenie się za perspektywą splatającą ze sobą różnorodne procesy, które mają swój skutek w zwielokrotnieniu ontologicznym. Jak sądzę, w projekcie środowiskowego materializmu kulturowego i prowadzonej na jego gruncie analizie ekokulturowej, powyższe założenie znajduje swój najlepszy wydźwięk w badaniach kulturowych studiów miejskich, co pokażę w następnym rozdziale.

¹⁶⁵ R. Braidotti, *Po człowieku*, tłum. J. Bednarek, A. Kowalczyk, PWN, Warszawa, 2014, s. 62-66.

¹⁶⁶ *Ibidem*, s.82-83.

Rozdział II: Natura, przestrzeń i podmiotowość jako momenty produkcji środowiskowej w miastach

Lewis Mumford w połowie lat 50. XX wieku domagał się uzupełnienia opisu rozwoju cywilizacji o naturalną historię urbanizacji i wskazywał na „miejską symbiozę”, czyli pewną łączność pierwszych, zamieszkałych ośrodków z otaczającą przyrodą¹⁶⁷. Mumford skupiał się głównie na pokazaniu tej relacji w oparciu o uprawę ziemi, hodowlę zwierząt i produkcję żywności, które pełniły istotną funkcję rozwojową w kształtowaniu protomiast. Dla autora *Mitu maszyny* środowiskowa relacja przekształca się jednak wraz ze zmianą sposobów gospodarowania procesami agrarnymi, które za sprawą rozwoju możliwości technologicznych pozwalały na coraz większą ekspansję i poszerzanie miejskiego terytorium. Jak zauważa, skutkuje to iluzją miejskiej samowystarczalności, a co więcej, wyrugowaniem przyrody z przestrzeni miasta, które stopniowo odrywa się od metabolicznej równowagi¹⁶⁸. Rozważania amerykańskiego socjologa poniekąd kontynuuje w swojej książce *Dobrze nastrojone miasto* Jonathan P.F. Rose, lecz w przeciwieństwie do Mumforda, osiłą jego narracji staje się przyszłość miast w obliczu kryzysu ekologicznego, a sam Rose większą wagę stara się przywiązywać do praktyk kulturowych, które mogą budować symbiotyczność między urbanizacją a naturą. Rose także wraca do początków protomiast, lecz jego opowieść o naturalnej historii urbanizacji, to przede wszystkim opowieść o kreowaniu strategii tożsamościowych, które nie tylko przekładały się na polityki przestrzenne, ale również traktowały przyrodę jako miastotwórczy katalizator. Co ciekawe, Rose, na przykładzie Jerycha, proponuje przemyślenie niektórych rozwiązań, które zwykle kojarzą się z innymi niż środowiskowymi, jak na przykład kamienne mury otaczające protomiasta. Z jednej strony, określały one miejskie granice i pełniły funkcję obronne, lecz z drugiej, dla ośrodków położonych tak jak Jerycho nad brzegiem rzeki, zapewniały także ochronę przed wylewami, które mogły skutkować powodzią¹⁶⁹.

Przywołane perspektywy, mimo że pisane w zupełnie innych okolicznościach i z odmiennych pozycji badawczych, łączy wspólny mianownik, czyli wysunięcie na pierwszy plan złożonej, wieloskalowej relacji środowiskowej, na której opierają się procesy urbanizacyjne. Dla Mumforda i Rose'a przyroda od zawsze pełniła miastotwórczą funkcję, a same miasta nieprzerwanie oscylują wokół związków z naturą, co niejako można uznać za jeden z głównych

¹⁶⁷ L. Mumford, *The Natural History of Urbanization*, [w:] *Man's Role in Changing the Face of the Earth*, red. W. L. Thomas Jr., University of Chicago Press, Chicago 1956, s. 382-387.

¹⁶⁸ Ibidem, s. 387.

¹⁶⁹ J. P. F. Rose, *Dobrze nastrojone miasto*, tłum. D. Żukowski, Karakter, Kraków 2019, s. 61.

miejskich rdzeni, który odpowiada za kształtowanie urbanistycznych trajektorii. Co jednak istotne, wskazywane przez dwójkę autorów przykłady, w pewien sposób przejawiają jeszcze jedną, jak sądzę, ważną dla miejskich badań ekokulturowych płaszczyznę, która odnosi się do pewnych wyobraźni kultury natury, które na trwale zagnieździły się w historii kultury, zwłaszcza w filozofii społeczno-politycznej, a później znalazły swoje rozwinięcie w socjologii miasta. Nie bez znaczenia, szczególnie dla kręgu europocentrycznego, miała biblijna narracja o Edenie, która od początku XVII wieku – jak pisze Carolyn Merchant – kształtuje zachodnią kulturę¹⁷⁰. Sugestia autorki, abyśmy w opowieści o rajskiej przestrzeni widzieli jedną z najważniejszych mitologii na temat relacji społeczeństwa i planety, to niezwykle celne spostrzeżenie, które podkreśla znaczenie kultury w formowaniu ideologii przyrody. Jak zauważa:

Ta opowieść napędzała niezliczone wysiłki ludzi na rzecz odzyskania Edenu poprzez przekształcenie dzikiej przyrody w ogród, "kobiecej" natury w cywilizowane społeczeństwo, a rdzennych ludów w nowoczesną kulturę. Nauka, technologia i kapitalizm dostarczyły narzędzi, męska sprawczość siłę i dynamikę¹⁷¹.

Splatanie kultury i natury, w ujęciu proponowanym przez Merchant, to pole środowiskowych relacji, lecz w przeciwieństwie do wcześniej przywoływanych autorów, amerykańska filozofka oferuje o wiele bardziej interesującą i rozbudowaną analizę problemu dla ekokulturowo zaangażowanych studiów miejskich. Opowieść o „wymyślaniu na nowo Edenu” stanowi tutaj coś, co można byłoby określić mianem politycznego projektu społecznego nowoczesnego świata rozwijanego przez zachodniocentryczną ontoepistemologię. Przyjęcie tej optyki pozwala zrozumieć nie tylko kontekst upowszechniania narracji o odzyskiwaniu biblijnego Edenu, która stworzyła normatywne ramy dla pasożytniczej kolonizacji kapitalizmu¹⁷², lecz również przeniknęła do problematyki miejskiej, co przedstawię w dalszej części. Natomiast, w świetle środowiskowego materializmu kulturowego, nie sposób nie odnieść wspomnianego projektu do kwestii tworzenia ideologii zorientowanych na kształtowanie określonych ekowrażliwych wizji świata, jak i umacniania kapitalistycznej hegemonii. W tym momencie skupię się na przedstawieniu ideologii kultury natury, które proponuje w swojej książce Merchant, jednakże, wracając jednak do marksistowskiego ujęcia ideologii. Pozwoli mi to odpowiedzieć nie tylko na pytanie, dlaczego opowieść o wymyślaniu Edenu tak mocno zakotwiczyła w późniejszych imaginariach miejskich, lecz co ważniejsze dla miejskich badań ekokulturowych, w jaki sposób owe ideologie ekocentryczne fluktuują i mutują w czasach dzisiejszego kryzysu ekologicznego.

¹⁷⁰ C. Merchant, *Reinventing Eden. The Fate of Nature in Western Culture*, Routledge, New York – London 2003, s. 2.

¹⁷¹ Ibidem.

¹⁷² J. W. Moore, *The Capitalocene, Part I: On the nature and Origins of Our Ecological Crisis*, [w:] „The Journal of Peasant Studies”, 44:3, 594-630.

Praktyczne sytuowanie ideologii

Merchant w swojej analizie wymyślenia Edenu podkreśla, że inspirowane przez kulturę zachodnią wyobrażenia o roli natury w praktykach społecznych często umacniają ideologie klasy dominującej¹⁷³. Autorka zauważa, że „wielkie narracje”, które roszczą sobie pretensje do uniwersalizacji wiedzy, okazują się być szczególnie dotkliwe dla kształtowania wiedzy o relacji między płaszczyzną kulturową i przyrodniczą, bowiem są dziełem bardzo szczególnej ideologii natury. Dla orędowników zachodniego kapitalizmu „wielkie narracje” były szansą na usprawiedliwienie imperialistycznej, patriarchalnej i rasistowskiej polityki, która umożliwiała beneficjentom na powiększanie majątku i poszerzanie sfery wpływów¹⁷⁴. Sama Merchant powołuje się na przykład najbardziej rozpowszechnionej wersji edeńskiej narracji, czyli opowieści o dominacji białego człowieka (mężczyzny), która sprawowana jest nad naturą i tymi istotami, które nie mieszczą się w europocentrycznej wizji podmiotu, np. kobietami, rdzennymi mieszkańcami, zwierzętami. Ta wizja organizacji społeczeństwa przetrwała wedle autorki do dziś, zyskując miano jednej z czołowych ideologii kulturowych¹⁷⁵. Jeśli mielibyśmy spojrzeć na to szerzej, to stanowisko wyrażone przez amerykańską badaczkę, pociąga za sobą nawiązanie do nowoczesnej wizji zachodniej ontoepistemologii i, co za tym idzie, projektu politycznego właściwego dla kapitalizmu. Jednocześnie, ów projekt wymaga powołania do życia hegemonii ekokulturowej, a ta nie może istnieć bez tworzenia i wdrażania ideologii kultury natury. Dlatego, aby w pełni zrozumieć znaczenie ideologii, nie tylko dla koncepcji hegemonii, ale również dla ich późniejszych aktualizacji i wariantów w teoriach miejskich, skupię się na omówieniu jej w Marksowskim, Gramsciańskim i neogramsciańskim aparacie teoretycznym, a następnie wskażę jej usytuowanie w miejskich badaniach ekokulturowych.

W refleksji nad pojęciem ideologii – jak pisze Michał Wróblewski – wyróżnia się dwa ujęcia - pejoratywne i neutralne:

Zgodnie z tym pierwszym ideologia jawi się jako narzędzie dominacji podmiotów władzy, które narzucają swoją wizję świata, zaciemniając, fałszując oraz mistyfikując realnie występujące mechanizmy życia społecznego. (...) Zgodnie z drugim ujęciem ideologii nie można przedstawiać jako zbiorowej iluzji, lecz

¹⁷³ Obszerną i niezwykle ciekawą krytykę „wielkich narracji” w odniesieniu do dyskusji nad korzeniami kapitalizmu przeprowadza Kacper Pobłocki w *Kapitalizmie. Historii krótkiego trwania*. Pobłocki podważa przeświadczenie o europejskiej genezie kapitalizmu i wskazuje na konieczność reorientacji w analizowaniu złożoności systemu kapitalistycznego. K. Pobłocki, *Kapitalizm. Historia krótkiego trwania*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2017.

¹⁷⁴ Świetną analizę tego, w jaki sposób funkcjonowała infrastruktura „wielkich narracji” można znaleźć w publikacji Adama Hochschilda poświęconej kolonizacji Konga przez belgijskiego króla Leopolda II. Zob. A. Hochschild, *Duch króla Leopolda*, tłum. P. Tarczyński, Świat Książki, Warszawa 2021.

¹⁷⁵ C. Merchant, *Reinventing Eden. The Fate of Nature in Western Culture*, Routledge, New York – London 2003, s. 34.

należałoby przyjąć taką jej definicję, która zbliżałaby się do pojęcia światopoglądu. Z tej perspektywy byłby to ujmujący rzeczywistość zbiór interpretacji, symboli i znaczeń, które określają pożądany bądź niepożądany kształt danej zbiorowości¹⁷⁶.

Wspomniana dwoistość jest tym bardziej problematyczna dla koncepcji hegemonii, ponieważ jak zauważa Wróblewski, w przypadku Gramsciańskiej propozycji możemy mówić o przyjęciu elementów obu ujęć, które wzajemnie się uzupełniają. Gramsci – jak pisze Joseph A. Woolcock – wprowadzał do swojej koncepcji hegemonii Marksowskie rozumienie ideologii¹⁷⁷, które zostało wyłożone w *Ideologii niemieckiej*, gdzie Marks i Engels punktują ahistoryczność społecznego rozwoju sił wytwórczych i wytaczają krytykę wobec „metafizycznego widma”:

Myśli klasy panującej są w każdej epoce myślami panującymi, tzn. że ta klasa, która jest w społeczeństwie panującą siłą *materialną*, stanowi zarazem jego panującą siłą *duchową*. Klasa mająca w swym rozporządzeniu środki produkcji materialnej dysponuje też przez to jednocześnie środkami produkcji duchowej, tak iż na ogół klasie tej podlegają dzięki temu również i myśli tych, którym do duchowej produkcji brak środków. Myśli panujące są niczym innym jak tylko idealny wyrazem panujących stosunków materialnych, są wyrażonymi w formie myśli panującymi stosunkami materialnymi; są wyrazem tych właśnie stosunków, które czynią jedną klasę klasą panującą, a więc są to myśli jej panowania¹⁷⁸.

Dla Marksa i Engelsa ideologia pełni głównie funkcję maskującą realne stosunki klasowe w kapitalizmie, które umożliwiają danej klasie reprodukcję partykularnych interesów. W ten sposób bliżej jej do pejoratywnego ujęcia, lecz warto zwrócić uwagę, że w przywołanym fragmencie autorzy nie rezygnują całkowicie z neutralnego rozumienia ideologii („produkcja duchowa”; „siły duchowe”), na co również wskazuje Wróblewski, przypominając Marksowską przesłankę o społecznym uwarunkowaniu wiedzy¹⁷⁹. W tym sensie Marksowskie rozumienie ideologii, wbrew skrajnie redukcjonistycznej interpretacji późniejszych komentatorów myśli niemieckiego filozofa, nie może zostać ograniczone wyłącznie do „radykalnego ekonomizmu”. Jeśli – jak czytamy w *Ideologii niemieckiej* – kluczową przesłanką kształtowania się ludzkiej egzystencji jest „robienie historii”¹⁸⁰, a temu nieodłącznie towarzyszy „wytwarzanie idei, wyobrażeń, świadomości”, które „splata się zrazu bezpośrednio z materialną działalnością ludzi i

¹⁷⁶ M. Wróblewski, *Hegemonia i władza. Filozofia polityczna Antonio Gramsciego i jej współczesne kontynuacje*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2016, s. 140.

¹⁷⁷ J. A. Woolcock, *Politics, Ideology and Hegemony in Gramsci's Theory*, “Social and Economic Studies”, Vol. 34, No. 3, 1985, s. 199-210.

¹⁷⁸ K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka*, tłum. K. Błeszyński, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. III, Książka i Prasa, Warszawa 1961, s. 50-51.

¹⁷⁹ M. Wróblewski, *Hegemonia i władza. Filozofia polityczna Antonio Gramsciego i jej współczesne kontynuacje*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2016, s. 158.

¹⁸⁰ K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka*, tłum. K. Błeszyński, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. III, Książka i Prasa, Warszawa 1961, s. 29.

ich materialnymi stosunkami wzajemnymi stanowi język rzeczywistego życia”¹⁸¹. Koresponduje to również z pierwszą i drugą tezą o Feuerbachu¹⁸², gdzie Marks wskazuje na konieczność ujmowania działalności zmysłowej w sposób praktyczny, a więc nieabstrahujący od konkretnych warunków historycznych. Ideologia w tym sensie pełniłaby aktywną funkcję w kształtowaniu rzeczywistości i zakładała ideologiczność każdej wiedzy o świecie, „gdyż produkowana i artykułowana jest przez ludzi egzystujących w określonym kontekście społecznym”¹⁸³. Tak rozumiana ideologia – jak pisze Chris Harman – jest „produktem sytuacji”¹⁸⁴, a kształtowanie się świadomości nie odbywa się w próżni, lecz staje się dialektyczną relacją między bazą a nadbudową:

Idee jakiegokolwiek jednostki bądź grupy rozwijają się na bazie materialnej rzeczywistości i wracają do niej. Nie mogą zostać zredukowane do niej, lecz jednocześnie nie można ich od niej rozdzielić¹⁸⁵.

Uwagę Harmana można uznać za próbę oddalenia zarzutów nie tylko o redukcjonistyczne odczytania prowadzące do sformułowania „bytu określającego świadomość”, lecz również podjęcie dyskusji z „cięciem” ideologii, które przywołuje w swojej publikacji Wróblewski. Używanie klasowej dominacji wymaga *rozszerzenia* światopoglądowego, wytwarzania Gramsciańskich koncepcji rzeczywistości, które charakteryzują się *praktycznością*, na co zwracał również uwagę Williams w swoich rozważaniach poświęconych historii Marksowskiego pojęcia ideologii¹⁸⁶. Przywołanie myślenia praxistowskiego kieruje nas w stronę Gramsciańskiego rozumienia ideologii i hegemonii, co jednocześnie stawia przed nami pytania o środowisko-wość praktyki oraz jej obecność na polu badań miejskich.

Autora *Zeszytów filozoficznych* uznaje się za jednego z pierwszych kontynuatorów Marksowskiej teorii, który zdecydowanie odrzucił panujący w środowisku dogmatycznych marksistów redukcjonizm ekonomiczny na rzecz o wiele bardziej dynamicznej konfiguracji między bazą i nadbudową¹⁸⁷. Ważną funkcję w przyjętym przez Gramsciego ujęciu pełni ideologia rozumiana w kategorii „organicznego łącznika” między tym, co materialne i tym, co symboliczne, a jednocześnie będąca istotnym składnikiem jego koncepcji hegemonii¹⁸⁸. Woolcock

¹⁸¹ Ibidem, s. 27.

¹⁸² K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła, t. III*, Książka i Prasa, Warszawa 1961, s. 5.

¹⁸³ M. Wróblewski, *Hegemonia i władza. Filozofia polityczna Antonio Gramsciego i jej współczesne kontynuacje*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2016, s. 148.

¹⁸⁴ Ch. Harman, *Base and Superstructure*, „International Socialism”, 2:32, Summer 1986, s. 3–44. [W pracy korzystam z wydania elektronicznego pozbawionego paginacji dostępnego pod adresem: <https://www.marxists.org/archive/harman/1986/xx/base-super.html>]

¹⁸⁵ Ibidem.

¹⁸⁶ R. Williams, *Marksizm i literatura*, tłum. A. Chojnacki, E. Kasperski, PWN, Warszawa 1989, s. 113-115.

¹⁸⁷ Zob. C. Mouffe, *Hegemony and Ideology in Gramsci*, [W:] *Gramsci and Marxist Theory*, red. C. Mouffe, Routledge & Kegan Paul, London-Boston-Henley 1979, s. 169-170.

¹⁸⁸ J. A. Woolcock, *Politics, Ideology...*, s. 205.

zauważa, że samą ideologię u włoskiego filozofa można postrzegać dwutorowo. Po pierwsze, jako polityczny projekt klasowy o konkretnych interesach i wartościach, które początkowo wiążą się z wtłaczaniem ich na poziomie systemu produkcji, a na dalszych etapach są implementowane na całą organizację tkanki społecznej. W momencie, gdy osiągną one powszechność gwarantującą możliwość sprawowania politycznej władzy, projekt nabiera charakteru hegemonicznego, podobnie jak klasa, która jest odpowiedzialna za jego wdrażanie. Jak pisze Gramsci we fragmencie swoich *Zeszytów*:

Ideologie są konstrukcjami praktycznymi, narzędziami kierownictwa politycznego, a zatem rzecz by można, że ideologie są dla rządzonych zwykłą złudą, oszustwem, którego są oni ofiarą, podczas gdy dla rządzących są oszustwem świadomym i zamierzonym. Z punktu widzenia filozofii praktyki ideologie nie są bynajmniej czymś dowolnym, są realnymi faktami historycznymi, które należy zwalczać i demaskować jako narzędzia panowania, nie w imię moralności, ale w imię walki politycznej¹⁸⁹.

W przywołanej wypowiedzi wciąż żywo pobrzmiewa Marksowska spuścizna krytyki ideologii jako fałszywej świadomości, która stawia sobie za cel uwidocznienie partykularności każdej ideologii, a zwłaszcza tych roszcujących sobie pretensje do naturalności¹⁹⁰. Jednak Gramsci nie traktował ideologii jako czegoś niepożądanego, wręcz przeciwnie, widział w niej również drogę do politycznych realizacji żądań grup podporządkowanych.

Źródła przyjęcia takiego stanowiska powinniśmy szukać w przyjęciu przez Gramsciego założenia o praktycznej funkcjonalności samych ideologii, które nigdy nie są arbitralnymi konstrukcjami. Ten „drugi ruch” działania ideologii prowadzi nas do spojrzenia na ideologię, która podlega aktywnemu procesowi odrzucania, negocjowania bądź rozwijania struktur ideologicznych przez członków społeczeństwa. To tutaj uwidacznia się przekonanie Gramsciego o tym, że „określone grupy społeczne zdobywają świadomość własnego bytu społecznego, własnej siły, własnych zadań, własnej przyszłości”¹⁹¹. Inaczej rzecz ujmując, ideologia dla Gramsciego to również narzędzie praktyki odpowiedzialnej za produkowanie podmiotowości i wytwarzania koncepcji rzeczywistości¹⁹². W tym sensie na ideologie powinniśmy również patrzeć pod kątem społecznego „pola walki”, ścierania się różnych światopoglądów i znaczeń, są całościową „zmaterializowaną praktyką”, co sprawia, że nie ma ucieczki od ideologii, a każdą produkcję (przyrodę, przestrzeń, podmiotowość) powinniśmy sytuować w sieci powiązań w polu praktyki społecznej¹⁹³.

¹⁸⁹ A. Gramsci, *Zeszyty Filozoficzne*, tłum. B. Sieroszevska, J. Szymanowska, PWN, Warszawa 1991, s. 145.

¹⁹⁰ Zob. P. Śpiewak, *Gramsci*, Wiedza Powszechna 1977, s. 92-93.

¹⁹¹ A. Gramsci, *Zeszyty Filozoficzne*, tłum. B. Sieroszevska, J. Szymanowska, PWN, Warszawa 1991, s. 145.

¹⁹² J.A. Woolcock, *Politics, Ideology...*, s. 205-206.

¹⁹³ Ch. Mouffe, *Hegemony and Ideology in Gramsci*, [W:] *Gramsci and Marxist Theory*, red. C. Mouffe, Routledge & Kegan Paul, London-Boston-Henley 1979, s. 185-186.

Jak sędzę, Marksowsko-Gramsciańskie ujęcie ideologii stanowi istotny wkład w rozpoznanie jej związków z kształtowaniem relacji środowiskowych w odniesieniu do strategii miejskich. Wcześniej przywołana Merchant zwracała uwagę na narrację Edenu jako jednej z kluczowych ideologii dla zachodniego świata na temat wyobrażeń „idealnego” świata harmonii, gdzie przyroda i ludzie są absolutną jednością. Ten sposób myślenia odegrał na przestrzeni wieków istotną rolę, bowiem wpłynął na pojawienie się kolejnych, zmodyfikowanych ideologii, które ową pozorną harmonię kultury natury wprowadziły do teorii społecznych i politycznych. Pozorną, bowiem raczej niż scalać obie sfery, to dokonywały one coraz silniejszej polaryzacji, a sposób separacji kultury i natury¹⁹⁴, który przeniknął też do strategii miejskich, najmocniej przejawiał się w pismach Thomasa Hobbesa i Jean-Jacquesa Rousseau¹⁹⁵. Autorów *Lewiatana i Umowy społecznej*, jak wskazuje Steve Hinchliffe, można uznać za twórców dwóch przeciwstawnych sobie opowieści założycielskich, które odcisnęły piętno na kształtowaniu relacji środowiskowych w perspektywie miejskiej. Co więcej, każda z nich utrzymywała podział na kulturę i naturę, co wynikało z przyjętych na ich gruncie konstrukcji ideologicznych, które znalazły swoje przełożenia na splot urbanizacji i kapitalizmu w późniejszym czasie. W przypadku Hobbesa idea Lewiatana wskazywała na konieczność porzucenia „barbarzyństwa” na rzecz cywilizacji, a dokładniej rozwoju aparatu państwowego o sformalizowanych strukturach administracyjnych. Miało to gwarantować poczucie bezpieczeństwa przed stanem permanentnej wojny, a przyroda w tej optyce stanowiła przeszkodę w postępie miejskiego społeczeństwa, ponieważ niesie ze sobą niepokój i zagrożenie. Z kolei w przypadku umowy społecznej Rousseau mamy do czynienia z wytwarzaniem ideologii miasta jako przestrzeni zagrożenia i degeneracji. Miasto, zdaniem autora *Nowej Heloizy*, uniemożliwia „prawdziwy” kontakt z naturą, lecz jednocześnie jest gwarancją umiarkowanego bezpieczeństwa, dlatego musimy to zaakceptować i poszukiwać relacji z przyrodą poza jego granicami. Wspólnym mianownikiem powyższych strategii było stworzenie określonych ideologii kultury natury, które realizowały, jak

¹⁹⁴ Warto podkreślić, że ogromny wpływ na kształtowanie się przywołanej separacji miała filozofia Kartezjusza, która w pewnym sensie powtórzyła Protagorejskie „człowiek miarą wszechrzeczy”. Jednocześnie należy przypomnieć, że współczesny Kartezjuszowi Spinoza reprezentował odmienną ontologię, która nie stawiała wyraźnego podziału pomiędzy kulturą i naturą proponując w zamian monizm substancji. Dla wielu badaczek nowego materializmu to właśnie Spinoza, najczęściej w odczytaniu przez Gillesa Deleuze’a, jest jedną z kluczowych postaci zwrotu ontologicznego. O znaczeniu Spinozy dla posthumanizmu i zwrotu środowiskowego zob. S. Ruddick, *Against a Fatal Confusion: Spinoza, Climate Crisis and the Weave of the World*, „Intellectual History Review”, 2020 30: 3, 505-521; H. Sharp, *Spinoza and the Politics of Renaturalization*, University of Chicago Press, Chicago 2011.

¹⁹⁵ Pod koniec XIX wieku pojawiła się jeszcze jedna perspektywa ideologii kultury natury, jaką stanowiła koncepcja miasta-ogrodów Ebenezera Howarda. W pewien sposób starała się ona łączyć lewiatanowski model społeczno-polityczny z próbą wprowadzania przyrody do miasta, co głównie miało związek z koniecznością rozwiązania przeludnienia w obszarach centralnych oraz potrzebą stworzenia mieszkań dla robotników. Zob. E. Howard, *Miasta-ogrody jutra*, tłum. M. Trykozko, Centrum Architektury, Warszawa-Gdańsk 2015

sądzę, obie funkcje wyszczególnione przez Wróblewskiego. Z jednej strony miały one charakter rozciągania dominacji i „zafałszowywania” realnych stosunków władzy, co umożliwiało podporządkowywanie sobie nie tylko niewygodnych politycznie społeczności, ale również domagały się prawa do całkowitej kontroli nad przyrodą. Z drugiej strony powoływały do życia konkretne światopoglądy na temat związków natury, kultury i miasta, co najmocniej wybrzmiało w rozwinięciu myśli Rousseau w XIX i XX wieku przez ruch ochrony przyrody, zwłaszcza w propagowanych na jego gruncie koncepcjach dzikości i krajobrazu.

Obie „opowieści założycielskie” można uznać za przykład ideologicznego wiązania kulturynatury, które przekładało się na konkretną „ekopolitykę”: zaprzeczanie współzależności między obiema sferami. Zwłaszcza w toku rozwoju kapitalizmu owo wiązanie wykrystalizowało bardzo konkretną relację środowiskową, gdzie nastąpiło radykalne przesunięcie w statusie przyrody, które umocniło jej marginalną pozycję w stosunku do procesów społecznych. W szczególności rozkwit globalnej sieci połączeń handlowych, zapotrzebowanie na surowce, jak i następstwa społecznego podziału pracy doprowadziły do dominacji na wielką skalę wartości wymiennej. „Ideologia produkcji” odwróciła w pewnym sensie twierdzenie Marksa, iż przyroda stanowi „nieorganiczne ciało człowieka”. W *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych* Marks pisze:

Uniwersalność człowieka uwidacznia się praktycznie właśnie w tej uniwersalności, która całą przyrodę czyni ciałem *nieorganicznym*, zarówno jako 1. bezpośredni środek do życia, jak też [2.] jako substancję, przedmiot i narzędzie jego działalności życiowej. Przyroda, o ile sama nie jest ciałem ludzkim, jest *nieorganicznym ciałem człowieka*¹⁹⁶.

W dalszej części swojej wypowiedzi Marks zauważa, że to, co wyróżnia gatunek ludzki, to czynność przetwarzania i produkowania świata przyrody na poziom, gdzie człowiek wytwarza ponad swoją własną potrzebę. Zdaniem Marksa jest to sytuacja uprzedmiotowienia życia gatunkowego człowieka, gdzie, jak sądzę, możemy mówić o pęknięciu kulturynatury, a zarazem reprodukcji binaryzmu w ujęciu relacji środowiskowej. Podstawą tego założenia jest przyjęcie, iż za sprawą rozwoju systemu kapitalistycznego i podziału pracy, społeczeństwa tracą możliwość rozpoznania społecznego charakteru produkcji, co Marks określa poprzez koncepcję alienacji. Tę ostatnią najczęściej odnosi się do zjawisk związanych z pracą, a główną przesłanką prowadzącą do alienacji stanowi „nieumiejętność w rozpoznaniu ludzkiego pochodzenia przedmiotów, które są produkowane za sprawą społecznej aktywności”¹⁹⁷, co prowadzi do relacji

¹⁹⁶ K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.* [W:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła 1*, Książka i Wiedza, Warszawa 1962, s. 552.

¹⁹⁷ S. Vogel, *Marx and Alienation From Nature*, „Social Theory and Practice”, Vol. 14, No. 3, 1988, s. 374.

społecznych będących produktem konkretnych ideologii. Jednak, jak zauważa Vogel¹⁹⁸, alienacja w teorii marksistowskiej zaczyna się od rozpoznania na temat świadomości ludzkiej istoty gatunkowej [*species-being*], co stanowi punkt wyjścia nad refleksją nie tylko alienacji pracy, ale również alienacji od przyrody, co Marks opisuje w odniesieniu do pracy wyobcowanej:

[czyni więc:] 3. *gatunkową istotę człowieka*, zarówno przyrodę, jak i jego duchowe własności gatunkowe, istotą dlań *obcą, środkiem jego egzystencji indywidualnej*. Czyni człowiekowi obcym zarówno jego własne ciało, jak i przyrodę zewnętrzną, jak również istotę duchową, jego istotę *ludzką*¹⁹⁹.

Przywołana powyżej „przyroda zewnętrzna”, to *ciało nieorganiczne*, co w rozumieniu Marksa stanowi sposób na odróżnienie tego, co pozaludzkie. Vogel, w nawiązaniu do powyższego cytatu, zwraca uwagę na istotne znaczenie „odspołecznienia” natury w praktykach życia codziennego. Alienacja przyrody, jak podkreśla dalej Vogel, byłaby zatem utrzymywaniem dualizmu, gdzie fetyszyzujemy naturę w oderwaniu od człowieka za sprawą przypisywania jej „boskich” cech, niezależności od procesów społecznych. Splot alienacji i ideologii, gdzie tą pierwszą powinniśmy traktować, jako efekt tej drugiej jest o tyle istotny, ponieważ, jak dalej będę argumentował, pozwala na zauważenie, że stanowi on podstawę dla procesów produkcji. Co więcej, splot ten sytuuje się w kontekście przestrzennym, co dobrze widać na wcześniej omawianych „opowieściach założycielskich”: Hobbesowski Lewiatan alienował przyrodę poprzez wysunięcie na pierwszy plan postępu cywilizacyjnego, natomiast Rousseau’owska umowa społeczna poprzez jej zepchnięcie na obrzeża tego, co społeczne. W późniejszych latach, za sprawą m.in. urbanizacji kapitału i przemian na polu rolnictwa splot ten doprowadził do praktyk związanych z pasożytniczą ekspansją kapitalizmu w celu poszukiwania nowych przestrzeni do akumulacji. Ideologia wzrostu przyczyniała się do pogłębiania alienacji, co Marks analizował na przykładzie przemian w stosunku do ziemi:

Zerwanie pierwotnej więzi rodzinnej między rolnictwem a przemysłem, więzi łączącej ich dziecięco nierozwinięte postacie, dokonuje się ostatecznie za sprawą kapitalistycznego sposobu produkcji. Ale kapitalistyczny sposób produkcji stwarza zarazem materialne przesłanki nowej, wyższej syntezy, zjednoczenia rolnictwa i przemysłu na gruncie ich form rozwiniętych i przeciwstawnych. Wraz z rosnącą nieustannie przewagą ludności miejskiej, którą produkcja kapitalistyczna skupia w wielkich ośrodkach, gromadzi ona z jednej strony dziejową siłę napędową społeczeństwa, gdy z drugiej – zakłóca wymianę materii między człowiekiem a ziemią (...) ²⁰⁰.

¹⁹⁸ Ibidem, s. 369-370.

¹⁹⁹ K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.* [W:] K. Marks, F. Engels, *Dziela 1*, Książka i Wiedza, Warszawa 1962, s. 554.

²⁰⁰ K. Marks, K. Marks, *Kapitał*, t. 1, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 23, Książka i Prasa, Warszawa 1968, s. 545.

Uwidacznia się tutaj zmiana akcentów: troska o międzygatunkową wspólnotę ulega perspektywie zawłaszczania wspólnego bogactwa. Jak stwierdza Marks, „każdy postęp we wzroście urodzajności ziemi w danym okresie czasu jest zarazem postępowaniem w niszczeniu trwałych źródeł tej urodzajności”²⁰¹.

Trzy momenty produkcji środowiskowej

W poprzedniej części przedstawiłem w jaki sposób ideologia – na ogólnym poziomie – przekłada się na kształtowanie relacji naturokulturowych. Przywołane zjawiska wymagają, jak sądzę, rozszerzenia o analizę działania ideologii na trzech poziomach produkcji: przyrody, przestrzeni i podmiotowości. Pewne przesłanki proponowanego myślenia pojawiły się już w poprzednich rozdziałach, natomiast na tym etapie skupię się na operacjonalizacji trzech momentów produkcji”, aby wskazać na znaczenie splotu owych trzech momentów dla koncepcji miejskiego metabolizmu, jak i hegemonii ekokulturowej.

1) Produkcja natury

Przyrodę zwykło się traktować, jako obiektywną, ahistoryczną, wręcz antyspołeczną, z czym najczęściej spotykamy się w trakcie śledzenia przekazów medialnych. W narracjach o katastrofach podkreśla się ich *naturalność*, w dyskusjach nad powodziami, mimo że włącza się refleksję nad antropogenicznymi zmianami klimatu, to o podnoszeniu się poziomu wody w morzach i oceanach mówi się głównie w kategoriach biofizycznych, a w obliczu globalnej pandemii COVID-19, koronawirusa porównuje się do „mutacji w przyrodzie”. Warto jednak postawić sobie pytanie o to, jaką funkcję pełni *naturalizowanie przyrody* zarówno w mediach, jak i na polu praktyk społecznych? Czy każdą katastrofę słusznie określa się mianem naturalnej? W końcu, co zostaje *wypchnięte* poza przyrodę?

Naturę, jak trafnie zauważa Neil Smith, zazwyczaj sprowadza się do ujęcia autonomicznego, podkreśla się jej ponadspołeczny charakter lub kładzie się nacisk na jej zastaną „surowość”²⁰². Co więcej, przyroda w potocznym myśleniu sytuuje się na marginesie procesu produkcji, co oznacza, że nie licząc działań pokroju sadzenia drzew, przetwarzania zasobów planetarnych na rzeczy (np. drewno na meble, kruszce na biżuterię) czy tworzenia parków, naturę postrzega się, jako skrajnie antyprodukcyjną. Przyczyny takiego podejścia, jak twierdzi Smith, powinniśmy szukać w dwóch źródłach. Po pierwsze w binaryzmie oddzielającym przyrodę od

²⁰¹ Ibidem, s. 546.

²⁰² N. Smith, *Uneven Development: Nature, Capital and the Production of Space*, Verso, London-New York 2010, s. 18.

społeczeństwa, a co się z tym wiąże, za kulturowymi wizjami konstruującymi naturę. Te ostatnie, jak pamiętamy, są przesiąknięte ideologicznym багаżem, o które rozgrywa się konflikt na polu praktyk społecznych, gdzie zwycięska wizja rości sobie prawa do bycia dominującą. To „uzewnętrznienie” prowadzi do podejścia, gdzie przyrodę uznaje się za „czekającą na włączenie do społecznych procesów produkcji”²⁰³, co wyłącznie wzmacnia perspektywę antropocentryczną. Dodatkowo, przyjęcie powyższego założenia prowadzi do sprzeczności, która skutkuje drugą przesłanką dotyczącą nieprodukcyjnej formy przyrody, jaką jest przyjęcie uniwersalnej koncepcji natury. Opiera się ona na przekonaniu, iż człowiek jest częścią większego ekosystemu, dzieli – za sprawą postępu ewolucyjnego - określone cechy wspólnie z pozostałymi gatunkami, lecz jak twierdzi Smith, wcale nie ma to na celu akceptacji neodarwinowskiego paradygmatu w nauce. Jak pisze:

Nadrzędną funkcją uniwersalnej koncepcji [natury – M.N.] jest lokowanie obecnie określonych społecznych zachowań o statusie zdarzeń naturalnych, co oznacza, że te zachowania i cechy są normalne, dane przez Boga, niezmiennie. Konkurencja, zysk, wojna, własność prywatna, seksizm, heteroseksizm, istnienie osób, które mają i nie mają, "wodzowie i Indianie" - lista jest nieskończona - wszyscy uważani są za naturalnych. Natura, nie historia ludzka, jest odpowiedzialna; kapitalizm nie jest traktowany, jako historycznie uwarunkowany, ale jako nieunikniony i uniwersalny produkt natury. (...) Kapitalizm jest rzeczą naturalną; walka przeciwko niemu, to walka przeciwko ludzkiej naturze²⁰⁴.

Uniwersalizm przyrody byłby, zatem dopełnieniem idei „zewnętrznej” natury, bez której nie może sprawnie działać na polu codziennych praktyk, ponieważ umożliwia ona rozwinięcie schematów ideologicznych na poziomie konkretnych aktywności. Aby lepiej zrozumieć ową sprzeczność weźmy przykład wydobywania kruszców w Madagaskarze. Według danych zebranych przez kolektyw badawczy Unknown Field Division, 30% światowej ekstrakcji kamieni szlachetnych ma miejsce w tym afrykańskim państwie. Na filmach zrealizowanych przez grupę możemy zobaczyć, jak krajobraz zyskuje status *pogranicza (the frontier)*: przyrody poza procesami społecznymi, terenu „czekającego na włączenie” do produkcji, w końcu surowców sprowadzonych do biernych elementów, które wymagają „spakowania” do worków i wysłania do przedsiębiorstw jubilerskich. Z drugiej strony widzimy, jak w tym samym momencie, swoją funkcję zaczyna spełniać uniwersalna koncepcja natury: ludzka aktywność w postaci taniej siły roboczej (ludzkiej i pozaludzkiej) zostaje usprawiedliwiona poprzez „naturalne prawo” wydobycia, destrukcja lokalnego habitatu staje się „efekt ubocznym”, a cała konstelacja procesów

²⁰³ Ibidem, s. 11.

²⁰⁴ Ibidem, s. 29.

powiązanych z eksploatacją uznaje się za jedyną możliwą²⁰⁵, za „nieunikniony i uniwersalny produkt natury”. W powyższej mozaice umyka najważniejsza, w rozumieniu Smitha, rzecz, a mianowicie wypchnięcie konkretnej, historycznie i geograficznie usytuowanej pracy. Naturalizacja przyrody przenosi się na podobne ujęcie praktyki społecznej, a proces uspołecznienia uniwersalnej natury, jak dalej podkreśla Smith, jest całkowicie odrzucony nie na podstawie doświadczenia, lecz poprzez konflikt z zewnętrzną naturą, co stanowi ową ideologię natury²⁰⁶. Jak sądzę, argumentacja prowadzona przez autora *The New Urban Frontier* na temat ideologii przyrody słusznie wskazuje na konieczność analizowania ontologicznych i epistemologicznych wyobrażeń o naturze poprzez uwzględnienie przenikania się działań zarówno w obszarze bazy, jak i nadbudowy, zgodnie z ramą teoretyczną proponowanego przeze mnie środowiskowego materializmu kulturowego. Smithowi blisko do ustaleń poczynionych przez Merchant w jej studium poświęconym przemianom narracji o rajskim Edenie, gdzie amerykańska filozofka zwraca uwagę na europocentryczną kulturę jako kluczowy komponent formowania się wyobrażeń o przyrodzie. Merchant, podobnie jak Smith, punktuje ideologiczne korzenie każdej opowieści, w której napotkamy odwołania do natury, lecz szczególną uwagę poświęca tym, gdzie główną rolę pełni odniesienie do rajskiego Edenu. Jak zauważa, to właśnie za jej sprawą odzyskiwanie biblijnego ogrodu tłumaczono poprzez transformację „dzikiej” przyrody w ogród, „kobiecej” natury w cywilizowane społeczeństwo, czy brutalną pacyfikację rdzennych społeczności w celu szerzenia nowoczesnej kultury. Co więcej, Merchant podkreśla, że ten złożony proces nie miałby takiej siły rażenia, gdyby nie splot kapitalizmu, nauki i technologii, któremu towarzyszył patriarchyzm, rasizm i kolonializm „naturalizowany” poprzez odwołania do postępu ewolucyjnego²⁰⁷. Uwagi poczynione przez autorkę *Reinventing Eden* naświetlają jeszcze jedną istotną kwestię dla kształtowania się ideologii przyrody, jaką jest ich powiązanie z rozwojem kapitalizmu, a jak wskażę w dalszej części, również z całą siatką procesów urbanizacyjnych. Właśnie owa współzależność prowadzi Smitha do sformułowania kluczowej dla jego krytyki kapitalizmu koncepcji produkcji natury.

Jak wspominałem wcześniej, sprzeczność między zewnętrzną a uniwersalną koncepcją przyrody ma charakter ideologiczny, czego skutkiem jest wymazywanie w codziennej praktyce społecznego zapośredniczenia natury. Smith, jako uważny czytelnik Marksa, wraca do

²⁰⁵ A. Tsing, *Friction: An Ethnography of Global Connection*, Princeton University Press, Princeton-New Jersey, 2005.

²⁰⁶ N. Smith, *Uneven Development: Nature, Capital and the Production of Space*, Verso, London-New York 2010, s. 30.

²⁰⁷ C. Merchant, *Reinventing Eden. The Fate of Nature in Western Culture*, Routledge, New York – London 2003, s. 2.

fragmentów poświęconych metabolicznej wymianie, jaka zachodzi między człowiekiem a naturą w procesie wzajemnego przekształcania. Po drugie, odwołuje się do teorii produkcji przestrzeni zaproponowanej przez Henriego Lefebvre'a, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części rozdziału. Pozwala mu to rozwinąć jedną z ciekawszych propozycji na gruncie badań miejskich i ekologii politycznej, która w moim przekonaniu, niesie ze sobą potencjał analityczny dla współczesnej refleksji nad kryzysem środowiskowym. Aby w pełni zarysować kontekst proponowanej przez Smitha koncepcji produkcji natury, musimy wrócić do jej korzeni, a dokładniej jej marksistowskiego zaplecza. Jak wspominałem wcześniej, Smith przyjmuje, iż przyroda to nie tylko biogeofizyczne procesy, lecz również kulturowe zapośredniczenie w postaci ideologicznych konstrukcji tego, co za przyrodę się uznaje. Te ostatnie nie są niewinne, apolityczne czy ahistoryczne, bowiem stanowią efekt dominacji określonej klasy, są elementem wytwarzania świadomości w toku geograficznie i historycznie usytuowanej aktywności między społeczeństwem i naturą. To założenie, wyprowadzone z *Ideologii niemieckiej*, o tym, że „myśli klasy panującej są myślami panującymi w epoce”²⁰⁸ ma ogromną wagę dla rozumienia przez Smitha pojęcia produkcji. Jak pisałem w poprzednim rozdziale, dialektyczne ujęcie społeczeństwa i natury nie prowadzi do reprodukcji binaryzmu, jak często twierdzą teoretyczki nowego materializmu, a wręcz przeciwnie cechuje się wrażliwością na ruch i przesunięcia w całościowo rozumianej rzeczywistości, a zarazem sposób jej osiągania na różnych etapach. Przyjęcie takiej perspektywy pozwala zauważyć, że „produkcja świadomości jest integralną częścią ogólnej produkcji życia materialnego”²⁰⁹, a łączność między sferą mentalną i sferą materialną prowadzi do określonych relacji środowiskowych. Przypomina to uwagę Marksa poczynioną na temat pracy jako w głównej mierze procesu między człowiekiem a przyrodą, wspólnego dla różnych form życia społecznego, który stanowi aktywność odpowiedzialną za „zapośredniczenie, regulację i kontrolę” metabolizmu²¹⁰. Jest to kluczowe założenie, ponieważ pozwala zauważyć, że zarówno Marks, jak i Smith, myślą o metabolizmie w kategoriach relacji środowiskowych, jakie mają miejsce w toku rozwoju społeczeństw. W tym rozumieniu proces, jakim jest produkcja natury, stanowi stałą cechę na polu postępu cywilizacyjnego, lecz charakter, jaki przyjmuje wspomniane działanie, podlega zmianom na skutek reorganizacji w polu relacji społecznych. Innymi słowy, produkcja przyrody przybierała inną formę w starożytności (np. specyfika uprawy roli w Mezopotamii), początkach nowoczesności (np. kolonizacja Ameryki

²⁰⁸ K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka*, tłum. K. Błeszyński, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. III, Książka i Prasa, Warszawa 1961, s. 50.

²⁰⁹ N. Smith, *Uneven Development: Nature, Capital and the Production of Space*. London-New York: Verso, 2010, s. 55.

²¹⁰ K. Marks, *Kapitał*, t. 1, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 23, Książka i Prasa, Warszawa 1968, s. 205.

przez Europejczyków i rozkwit handlu „naturą”) czy w trakcie gwałtownej industrializacji w XVIII i XIX wieku (np. rozwój agrokultury na skalę przemysłową). Jednakże największą zmianę, jak twierdzi Smith, przyniosło przesunięcie z produkcji opartej na wartości użytkowej na produkcję zdominowaną przez wartość wymienną:

Wraz z produkcją na wymianę, produkcja natury odbywa się na większą skalę. Istoty ludzkie nie tylko wytwarzają bezpośrednią naturę swojej egzystencji, ale produkują całą społeczną naturę swojej egzystencji. Rozwijają złożone zróżnicowanie w relacji z naturą, uspołecznioną naturę zróżnicowaną według płci i klasy, aktywności mentalnej i manualnej, działalności produkcyjnej i dystrybucyjnej, itd. W ramach produkcji powstaje jeszcze bardziej złożony podział pracy. Jednak jedność, która wcześniej charakteryzowała relację z naturą, nie przekształca się po prostu w przypadkowy chaos. Jedność ta zostaje odtworzona w bardziej zaawansowanej formie. Wraz z generalizacją produkcji towarowej i stosunków wymiany, wcześniej odizolowane, zlokalizowane grupy ludzi łączą się w konkretną społeczną całość. Są one zjednoczone, jako społeczną całość już nie poprzez ogólną jedność jednostek społecznych, ale poprzez instytucje społeczne, które z konieczności rozwinęły się w rynek i państwo, pieniądz i klasę, własność prywatną i rodzinę²¹¹.

W przywołanej wypowiedzi wyraźnie zarysowuje się podział na „pierwszą” i „drugą” naturę, gdzie ta ostatnia zyskuje dominującą pozycję wraz z dynamizacją ruchów wewnątrz kapitalizmu, co jak pisze Noel Castree, ma na celu wskazanie, że współcześnie nie jesteśmy w stanie mówić o „pierwszej” bez ujęcia jej w kategoriach społecznych²¹². Jednak, na co zwracają uwagę Alex Loftus i Michael Ekers, Smith w swojej koncepcji nie dokonuje zastąpienia „pierwszej” natury „drugą”: używa raczej Marksowskiego rozumienia jedności, gdzie przyroda ulega różnicowaniu, co pomaga wskazać na jej złożoność, zwłaszcza w kapitalizmie. Rozłam jest efektem pęknięcia relacji metabolicznej na skutek historyczno-geograficznego rozwoju kapitalizmu, napędzanego przez ideologie przyrody, które jak pisałem powyżej, odpowiadają za reprodukcję dualistycznej optyki²¹³. To, co można określić mianem zwrotności między naturami doskonale widać w twierdzeniu Smitha o symultaniczności materii zarówno w pierwszej, jak i drugiej przyrodzie. Weźmy na przykład zjawisko emisji dwutlenku węgla do atmosfery: po pierwsze, jest on elementem obiegu węgla w środowisku, stanowi produkt procesu spalania i oddychania, jak i uczestniczy w fotosyntezie roślin. Tym samym podlega prawom biofizyki przynależnym pierwszej naturze. Po drugie, to samo zjawisko podlega wartości wymiennej i „prawom” rynku w postaci handlu emisjami na giełdzie w celu uniknięcia lub obniżenia kar

²¹¹ N. Smith, *Uneven Development: Nature, Capital and the Production of Space*. London-New York: Verso, 2010, s. 65.

²¹² N. Castree, *Marxism and the Production of Nature*, „Capital & Class”, vol. 23, issue 3, 2000, s. 25.

²¹³ M. Ekers, A. Loftus, *Revitalizing the Production of Nature Thesis: A Gramscian Turn?*, „Progress in Human Geography”, 37(2) 2012, s. 237.

finansowych za przekroczenie norm ustalonych w międzynarodowych dokumentach. Państwa emitujące ilości naruszające postanowienia mogą sprzedać nadwyżkę krajom mieszczącymi się w limicie. W tej sytuacji mówimy już o drugiej naturze. Jeśli w pierwszym przypadku ludzka praca odpowiada za produkcję, to w kontekście drugiej, to społeczne relacje przyczyniają się do produkcji przyrody²¹⁴. Na podobną dialektykę natury zwraca uwagę Ewa Rewers w swojej propozycji kultury natury:

Złożony status tak produkowanej drugiej natury objawia się jednak w tym, że nie traci ona w opisanym procesie przejścia swoich podstawowych cech naturalnych, a zatem pozostaje wrażliwa na działanie sił nie-ludzkich (...) łączy te wrażliwość z podatnością na działanie zjawisk kulturowych oraz dążenia społeczeństw, podlegając nie tyle podwojeniu, ile procesowi rozszczepiania i scalania²¹⁵.

Jak sądzę, oba stanowiska stanowią potencjał dla przełamania binarnego spojrzenia na kwestię produkcji przyrody, gdzie ta ostatnia – wbrew krytykom „produktywizmu” – wcale nie jest sprowadzona wyłącznie do paradygmatu konstruktywistycznego. Jak podkreśla Castree, to właśnie omawiana koncepcja oferuje jedną z najciekawszych prób wypracowania na gruncie marksizmu niedualistycznej, zontologizowanej, niedeterministycznej i normatywnej perspektywy, do czego wrócę jeszcze w dalszej części rozdziału²¹⁶. W przypadku Smitha ów zarzut był często formułowany przez krytyków wywodzących się głównie z orientacji posthumanistycznych, a oś sporu koncentrowała się najczęściej na niemożliwości pogodzenia dialektyki z pozaludzkimi ujęciami sprawczości²¹⁷. W moim przekonaniu problem sprawczości nie tkwi w zanegowaniu działania sił nie-ludzkich, lecz w pominięciu przez krytyków koncepcji produkcji natury kwestii zróżnicowanej dystrybucji sprawczości, konkretnych układów i powiązań między nimi. Część krytyki wymierzona w teorię autora *Uneven Development* słusznie zwracała uwagę na niebezpieczeństwo uprzywilejowania przez Smitha antropocentrycznego podmiotu, co jednak zdaniem Loftusa, było spowodowane nieporozumieniem wynikającym z lingwistycznych trudności, jakie sprawia czytelnikom teoria Smitha. Po drugie, jak już wspominałem, dla wielu badaczek związanych z humanistyką postantropocentryczną częste odwoływanie się do ludzkiej aktywności było wyrazem osłabiania, jeśli nie zanegowania, innych podmiotowości²¹⁸.

²¹⁴ N. Smith, *Uneven Development: Nature, Capital and the Production of Space*. London-New York: Verso 2010, s. 79.

²¹⁵ E. Rewers, *Humanistyka wobec koncepcji 'kultury natury'*, „Teksty Drugie”, nr 1., Warszawa 2017, s.167-168.

²¹⁶ N. Castree, *Marxism and the Production of Nature*, „Capital & Class”, vol. 23, issue 3, 2000, s. 27-31.

²¹⁷ Zob. B. Braun, *Towards a New Earth and a New Humanity: Nature, Ontology, Politics*, [w:] *David Harvey. A Critical Reader*, red. N. Castree, D. Gregory, Malden-Oxford-Carlton, Blackwell Publishing 2006, s. 201-202.

²¹⁸ A. Loftus, *Everyday Environmentalism. Creating an Urban Political Ecology*, London-Minneapolis, University of Minnesota Press 2012, s. 13-16.

Dla Smitha matrycą dla przywołanego powyżej rozłożenia sprawczości stanowi kapitalizm wraz z wdrażanym przez niego sposobem produkcji, a co za tym idzie konkretnymi relacjami środowiskowymi. Innowacja kapitalizmu ma związek z tym, iż w przeciwieństwie do wcześniejszych form opartych na wartości wymiennej uruchamia wcześniej niespotykaną politykę skali w celu poszukiwania nowych przestrzeni akumulacji kapitału. Przetrawanie kapitalistycznego sposobu reprodukcji zostaje ściśle skorelowane z reprodukcją całego materialnego życia, aby zapewnić ciągłość modelu:

Kapitał przemierza ziemię w poszukiwaniu materialnych zasobów; natura staje się uniwersalnymi środkami produkcji, w tym sensie, że nie tylko zapewnia podmioty, przedmioty, obiekty czy narzędzia produkcji, ale stanowi w całej swojej całości kończynę dla procesu produkcji²¹⁹.

Proces produkcji natury stanowiłby, zatem integralną część produkcji i reprodukcji kapitalizmu, „wzajemnego tworzenia”, jak pisze Castree, przy założeniu o tym, że wykorzystują one zróżnicowane pod kątem geograficznym, historycznym i temporalnym sposoby transformacji obu elementów²²⁰. Z drugiej strony, warto jeszcze uwzględnić, to, co Smith w dalszej części swojej książki w pewien sposób marginalizuje, a mianowicie zespoły praktyk kulturowych, które, jak twierdzą, również muszą podlegać reprodukcji, jeśli kapitalizm ma w pełni generować zachowanie cykliczności akumulacji, do czego jeszcze wrócę w późniejszej części.

Jak sądzę, perspektywa proponowana przez Smitha zbliża się do ujęcia kapitalizmu, jako ekologicznego reżimu, o którym pisze Jason W. Moore. Smith zgodziłby się z pewnością ze spostrzeżeniem autora *Capitalism in the Web of Life*, iż wyjątkowość kapitalistycznego sposobu produkcji ma związek z umiejętnością tworzenia „quasi-stabilnych” relacji środowiskowych dla rozszerzenia obecnych, jak i produkowania nowych natur²²¹. W ten sposób kapitał przekracza pojawiające się bariery za sprawą procesu cyrkulacji i umożliwia na reprodukcję kapitału. Pozwala to na tymczasowe zażegnanie lub uniknięcie tendencji kryzysowych, jednak nie umożliwia całkowitego wyeliminowania zagrożenia w postaci załamania się kapitalizmu np. za sprawą roli klasy robotniczej, co było kluczową kwestią dla Marksa, gdy omawiał znaczenie granicy dla kapitału²²². Mimo, że autor *Kapitału* zwracał uwagę na konieczność ekspansji zewnątrz, to zdecydowanie nie docenił możliwości kapitału w przesuwaniu planetarnych

²¹⁹ N. Smith, *Uneven Development: Nature, Capital and the Production of Space*. London-New York: Verso 2010, s. 71.

²²⁰ N. Castree, *Marxism and the Production of Nature*, „Capital & Class”, vol. 23, issue 3, 2000, s. 27-28.

²²¹ J. W. Moore, *Capitalism in the Web of Life: Ecology and the Accumulation of Capital*, Verso 2015, s. 119.

²²² Rozróżnienie na granicę [*Granze*] i barierę [*Schranke*] w teorii Marksa omawia Piotr Juskowiak. Ta pierwsza stanowi dla kapitału przeszkodę, natomiast ta druga, jak pisałem wyżej, jest pokonywana przez proces cyrkulacji. Zob. P. Juskowiak, *O twórczej destrukcji przestrzeni – Marks i sieci logistyczne*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 4(26) 2017, s. 264.

granic (a raczej powinniśmy mówić o barierach), które odpowiadają za bezpieczeństwo biologiczne człowieka. Szczególnie interesujące w tym kontekście jest rozwinięcie Marksowskiej przesłanki przez Smitha w odniesieniu do produkcji przyrody w kapitalizmie. Jak zauważa szkocki geograf, to właśnie kapitalizm umożliwia ponowną integrację społeczeństwa i natury, między innymi za pomocą rozwiązań technologicznych, co jak sądzę, współcześnie zostało głównie przeniesione na grunt dyskusji wokół szans na klimatyczną korektę kapitalizmu. Jednak, jak dalej zauważa, kapitalizm nie jest w stanie w pełni przeprowadzić procesu „zszycia”, jakim jest ponowna integracja przyrody i społeczeństwa: to, jak twierdzi Smith, jest dopiero możliwe poprzez odzyskanie uspołecznionej kontroli na samym procesem produkcji²²³. W tym sensie, ponowne uwspólnienie wymagałoby Gramsciańskiego zwrotu organicznego, jakimi jest przywołane w poprzednim rozdziale *środowiskowanie kultury*, które odpowiada za wytwarzanie koncepcji świata w konkretnych przestrzeniach materialnych.

Ustanowienie relacji metabolicznych, jak pisałem, odgrywa istotną rolę w procesie produkcji przyrody, ponieważ prowadzi do operacjonalizacji ideologii na polu konkretnych praktyk materialnych. Jednakże, jak wskazuje Smith, wraz z procesem produkcji przyrody ma miejsce działanie synchroniczne, które dotyczy przestrzeni. W geście dialektycznego splotu proponowanego przez autora *Uneven Development* widać analogię do ustaleń poczynionych w stosunku do ontoepistemologicznych założeń na temat przyrody. Przestrzeń, podobnie jak natura, jest elementem praktyki społecznej, co oznacza, że przypisywanie jej wyłącznie geometrycznego ujęcia stanowi błąd, który „odbiera” jej historyczność i różnicę czasoprzestrzenną (skalarną). W tym sensie Smith proponuje, aby na przestrzeń spojrzeć przez pryzmat jakościowy zaproponowany na początku lat 70. XX wieku przez wyłaniającą się wówczas krytyczną geografię. Jej podstawą jest odrzucenie Newtonowskiego rozumienia przestrzeni absolutnej opierającej się na założeniu o obiektywnej rzeczywistości (i absolutnym czasie) na rzecz rozwinięcia ujęcia relacyjnego, którego początki sięgają filozofii Leibniza²²⁴. Nie oznacza to porzucenia fizyczności przestrzeni, co byłoby wbrew metodzie materialistycznej, jaką przyjmują przedstawiciele i przedstawicielki krytycznej geografii miejskiej, lecz wskazania na błędną podstawę w analizie kwestii przestrzennych. Tę podstawę tworzą założenia o autonomiczności przestrzeni w stosunku do społecznej organizacji, co często skutkowało rozumieniem tej pierwszej, jako „pojemnika” możliwego do obiektywnego pomiaru. Smith wskazuje na paralelę powyższego rozumienia do kontekstu ujęcia przyrody, jako niezależnej od praktyki społecznej. Podobnie jak

²²³ N. Smith, *Uneven Development: Nature, Capital and the Production of Space*. London-New York: Verso 2010, s. 89-91.

²²⁴ D. Harvey, *Social Justice and the City*, Athens-London, The University of Georgia Press 2009, s.13.

w przypadku natury przestrzeń została zrównana z fizycznością, z tzw. *pierwszą naturą*, co zdaniem Smitha, przełożyło się na to, iż społeczny charakter przestrzeni został sprowadzony do rozważań abstrakcyjnych i metaforycznych, jak w przypadku przestrzeni społecznej u Durkheima²²⁵. Ten stan jedynie, jak pisze Smith, wzmocnił się wraz z ekspansją „drugiej natury”, mimo tego, że uprzestrzennienie jeszcze silniej wpływało na charakter urbanizacji i jej efektów, a właściwości przestrzenne zaczęły pełnić jedną z istotnych funkcji w akumulacji kapitału²²⁶. Im bardziej rozbudowaną strukturę zyskuje kapitalizm, tym bardziej rośnie znaczenie przestrzeni w celu konieczności zapewnienia reprodukcji, jak i poszukiwania obszarów dla nowej produkcji. Nakładanie na przestrzeń absolutną geograficznych skal (m.in. lokalnej, regionalnej, globalnej) skutkuje zawiązywaniem się swoistej „geografii kapitalizmu”, w której przekształcanie przestrzeni absolutnej, jak pamiętamy związanej z naturą, przekłada się na produkcję przestrzeni relacyjnych, które odpowiadają za nierówny rozwój kapitalizmu, jak i przestrzeni i przyrody²²⁷.

Produkcję przestrzeni powinniśmy traktować zatem jako splot tego, co materialne z tym, co mentalne, gdzie zakłada się, że działania związane z wytwarzaniem przestrzeni są sprzężone z produkcją znaczeń, wyobrażeń czy świadomości o przestrzeni²²⁸. Sprawia to, że przestrzeń nigdy nie jest stała, lecz znajduje się „w ruchu”, który momentami zostaje tymczasowo „zatrzymany” na rzecz stabilizacji²²⁹, jednak wciąż podlega rekompozycji²³⁰. Co więcej, na co zwracał uwagę Edward W. Soja, proponowane ujęcie nie prowadzi do eliminacji subiektywnego wytwarzania przestrzenności w codziennych praktykach, a produkcja przestrzeni (rozumiana jako całość, czyli obejmująca jej fizyczność, jak i kontekst społeczny) musi uwzględniać zależność od czynników klasowych, ekonomicznych, płciowych czy różnic terytorialnych²³¹. Jak sądzę, można uznać, że przestrzeń – podobnie jak przyroda – ulega „podwojeniu”, co sygnalizuje Soja, gdy pisze:

Spółecznie produkowana przestrzeń jest stworzoną strukturą porównywalną do innych społecznych konstrukcji wynikających z przekształcenia określonych warunków nieodłącznie związanych z życiem, w takim samym stopniu, jak ludzka historia przedstawia społeczne przetworzenie czasu²³².

²²⁵ N. Smith, *Uneven Development: Nature, Capital and the Production of Space*. London-New York: Verso 2010, s. 103-104.

²²⁶ Ibidem, s. 118.

²²⁷ Ibidem, s. 119-123.

²²⁸ Ibidem, s. 107.

²²⁹ W podobny sposób, jak hegemonia u Gramsciego czy asamblaż u Deleuze’a i Guattariego.

²³⁰ Zob. D. Harvey, *Spaces of Capital. Towards a Critical Geography*, New York, Routledge 2001, s. 222-224.

²³¹ E. W. Soja, *Postmodern Geographies: The Reassertion of Space in Critical Social Theory*, London-New York, Verso 2010, s. 78-80.

²³² Ibidem, s. 80.

Podobną refleksję, jak twierdzą, możemy również znaleźć w koncepcji Smitha, aczkolwiek w przypadku autora *Uneven Development* większy nacisk położony zostaje na zagadnienia związane z kwestią symultanicznej produkcji przyrody, co u Soi ulega marginalizacji kosztem skupienia się na analizie przemian przestrzennych ekonomii kulturowej postfordyzmu. Do omówienia punktów stycznych i napięć między rozumieniem produkcji przestrzeni u obu autorów wrócę w późniejszej części, bowiem wymagają one analizy korzeni prezentowanego podejścia, a mianowicie filozofii Henriego Lefebvre'a, do której nawiązują w swoich pracach zarówno Smith, Soja i Harvey. Jak sądzę, ujęcie przestrzeni u francuskiego badacza dostarczyło studiom miejskim nie tylko niezwykle oryginalną teorię społecznego wytwarzania przestrzeni, lecz ma również wiele do zaoferowania badaniom ekokulturowym.

2) Produkcja przestrzeni

Henri Lefebvre uchodzi za kluczową inspirację krytycznych studiów miejskich, stale też rośnie liczba odwołań do dorobku autora *The Urban Revolution*, co jak sądzę, świadczy o niesłabnącym potencjale jego teorii i możliwości jej rozwijania na potrzeby opisu współczesnych procesów miejskich. Oczywiście można się zastanawiać, czy przypisy do Lefebvre'a nie są wyłącznie bibliograficznym obowiązkiem (zwłaszcza na gruncie projektów związanych z prawem do miasta), jednak w tej pracy nie będę wnikał szczegółowo w recepcję myśli francuskiego myśliciela. To, co mnie interesuje najbardziej w ramach niniejszych rozważań, to wkład Lefebvre'a do badań nad miastem, urbanizacją i przestrzenią, a zwłaszcza znaczenie jego myśli dla omawianych w tym rozdziale trzech momentów produkcji.

W przełomowej dla badań miejskich publikacji *The Production of Space* Lefebvre dokonał syntezy, rozwijanej od początków swojej ścieżki badawczej, zawodowej, jak i politycznej, *przeźreniologii*. Książkę zaczyna, podobnie jak w przypadku Smitha czy Soi, przywołanie rozumienia przestrzeni przez zachodnią humanistykę, gdzie „pokazuje, jak zgodnie z tradycją myślową Zachodu, Kartezjańska koncepcja przestrzeni absolutnej stała się punktem przełomowym, kluczem do nowych, dojrzałych, filozoficznie wyemancypowanych badań nad przestrzenią”²³³, co jednak skutkowało przeciwstawieniem przedmiotu i podmiotu. Później, głównie za sprawą Kanta jak pisze Ewa Rewers, została ona poddana konceptualizacji, „jako idealna, transcendentna struktura w istocie rzeczy nieuchwytna, oddzielona od sfery empirycznej, przynależąca do apriorycznej dziedziny świadomości”²³⁴. Rozłączenie materialności i mentalności,

²³³ E. Rewers, *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1996, s. 39.

²³⁴ Ibidem.

fizycznych uwarunkowań od praktyki społecznej, to główna oś ataku przeprowadzonego przez Lefebvre'a na dotychczasową analizę przestrzeni, która prowadzi do sformułowania przez niego projektu unitarnej teorii o przestrzeni zakładającej relacyjne zbliżenie do siebie trzech, równoprawnych względem siebie, komponentów przestrzennych, czyli przestrzeni fizycznej, mentalnej i społecznej. Jak podkreśla Andy Merrifield, dla Lefebvre'a separacja wspomnianych "pól" przestrzeni ma charakter ideologiczny, a „złączenie różnych modalności przestrzeni w całość”, w odwołaniu do Marksowskiego rozumienia produkcji, posłużyła francuskiemu autorowi do stworzenia nowego opisu przestrzeni²³⁵. Aby w pełni uchwycić sposób, w jaki Lefebvre wyprowadza swoją koncepcję przestrzeni społecznej, musimy pamiętać, że jest ona ściśle związana z rzeczywistością społeczną – przestrzeń nie istnieje „sama w sobie”, a to twierdzenie nigdy nie może stanowić punktu wyjściowego dla epistemologii²³⁶. Christian Schmid wskazuje, że ma to związek, z wówczas mało rozpowszechnionym, relacyjnym ujęciem czasu i przestrzeni:

Lefebvre wychodzi od relacyjnej koncepcji przestrzeni i czasu. *Przestrzeń* oznacza symultaniczność, synchroniczny porządek rzeczywistości społecznej; *czas* natomiast oznacza porządek diachroniczny, a więc historyczny proces produkcji społecznej. *Spoleczeństwo* nie oznacza tu ani przestrzenno-czasowej całości "ciała" czy "materii", ani sumy działań i praktyk. Centralne miejsce w materialistycznej teorii Lefebvre'a zajmują istoty ludzkie w ich cielesności i zmysłowości, z ich wrażliwością i wyobraźnią, z ich myśleniem i ideologiami; istoty ludzkie, które wchodzi w relacje między sobą poprzez swoją aktywność i praktykę²³⁷.

Przestrzeniologia Lefebvre'a zakłada, zatem, że każde społeczeństwo (i sposób produkcji) wytwarza swoją własną przestrzeń i powołuje do życia konkretne, społeczne praktyki przestrzenne, które wymagają ujęcia historycznego²³⁸. Jednak, jak pisze dalej Schmid, kluczem do zrozumienia produkcji przestrzeni są jej trzy momenty produkcji: dialektyczna triada, którą Lefebvre rozwinął głównie w oparciu o filozofie Hegla, Marksa i Nietzschego. Na triadę tę składają się praktyki przestrzenne, reprezentacje przestrzeni i przestrzenie reprezentacji. Jednak, sam Lefebvre, tę samą triadę „podwaja” o podejście fenomenologiczne i ujmuje przywołane wyżej elementy również, jako przestrzeń postrzeganą (praktyki przestrzenne), przestrzeń wyobrażoną (reprezentacje przestrzeni) i przeżywaną (przestrzenie reprezentacji)²³⁹. Tym

²³⁵ A. Merrifield, *Henri Lefebvre. A Critical Introduction*, Routledge, New York-London 2006, s. 104.

²³⁶ Ch. Schmid, *Henri Lefebvre's Theory of the Production of Space. Towards a Three-Dimensional Dialectic*, [w:] K. Goonewardena, S. Kipfer, R. Milgrom, Ch. Schmid (red.), *Space, Difference, Everyday Life. Reading Henri Lefebvre*, New York-London, Routledge 2008, s. 28.

²³⁷ Ibidem, s. 29.

²³⁸ H. Lefebvre, *The Production of Space*, Oxford, Basil Blackwell 1991, s. 31.; Ch. Schmid, *Henri Lefebvre's Theory of the Production of Space. Towards a Three-Dimensional Dialectic...*, s. 29.

²³⁹ Ch. Schmid, *Henri Lefebvre's Theory of the Production of Space. Towards a Three-Dimensional Dialectic...*, s. 29

samym potrójna dialektyka nie zakłada syntezy dwóch sprzecznych ze sobą pojęć: każdy moment (teza) odnosi się do pozostałych, każdy zakłada równoważność, w końcu wszystkie trzy wchodzi ze sobą w interakcje, konflikty i wiązania²⁴⁰. Lefebvre pisze, że „zawsze są trzy elementy, nie dwa”, co można interpretować dwojako: po pierwsze, jako próbę przekroczenia binaryzmu; po drugie, jako dowartościowanie znaczenia polityczności w podwójnej triadzie, co zdecydowanie zbliżałoby Lefebvre’a do rozwinięcia Marksowskiego metabolizmu w odniesieniu do przestrzeni i podmiotowości, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części.

Praktyka przestrzenna „obejmuje produkcję i reprodukcję, konkretne położenia i przestrzenne zestawy szczególne dla każdej formacji społecznej. Praktyka przestrzenna zapewnia ciągłość i pewien stopień spójności”²⁴¹. Praktyki przestrzenne wiążą się z pewnego rodzaju relacjami użytkowania przestrzeni w oparciu o kompetencje, które umożliwiają ową koherencję. Innymi słowy, gdy wchodzimy na ruchliwą ulicę, to mamy wiedzę, że aby bezpiecznie dotrzeć do punktu docelowego powinniśmy poruszać się chodnikiem, przechodzić w wyznaczonych miejscach, czyli wchodzimy w całą siatkę interakcji z otaczającą nas infrastrukturą, przedmiotami i podmiotami²⁴². Praktyka przestrzenna odwołuje się do materialnego charakteru społecznej aktywności²⁴³, do doświadczenia codziennej cyrkulacji towarów, ludzi, informacji w odniesieniu do wpisanych w przestrzeń relacji społecznych²⁴⁴. Używane przez Lefebvre’a pojęcie praktyki przestrzennej, tym samym odnosi się do produkcji przestrzennych form i struktur charakterystycznych dla kontekstu przestrzennych relacji miejskich, tego, w jaki sposób przestrzeń „wpisuje się” w procesy zamieszkiwania²⁴⁵.

Reprezentacje przestrzeni Lefebvre utożsamia z relacjami produkcji, które tworzą pewien „porządek”, narzucają wizje przestrzeni poprzez wiedzę, dyskursy, znaki. To domena planistów, architektów, naukowców i politycznych technokratów, którzy tworzą określone koncepcje przestrzeni i próbują wdrożyć dominujący model postrzeżeń i wyobrażeń o konkretnych przestrzeniach²⁴⁶. Za przykład reprezentacji przestrzeni mogą posłużyć projekty architektoniczne przebudowy danej dzielnicy i związane z nimi wypowiedzi w dyskusji publicznej. W Poznaniu z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku zagospodarowania terenów „Wolnych Torów” na przecięciu dwóch dzielnic: Wildy i Łazarza. Lokalizacja doczekała się

²⁴⁰ Ibidem, s. 33.

²⁴¹ H. Lefebvre, *The Production of Space*, Oxford, Basil Blackwell 1991, s. 33.

²⁴² K. Kurnicki, *Ideologie w mieście. O społecznej produkcji przestrzeni*, Kraków, Nomos, s. 47.

²⁴³ C. Schmid, *Henri Lefebvre's Theory of the Production of Space. Towards a Three-Dimensional Dialectic...*, s. 36.

²⁴⁴ A. Zielonka, *Space and Social Theory*, Los Angeles-London-Delhi-Singapore, SAGE 2007, s. 73.

²⁴⁵ Ibidem.

²⁴⁶ H. Lefebvre, *The Production of Space*, Oxford, Basil Blackwell 1991, s.33, 39.

wizualizacji planów urbanistycznych, pewnego obrazu wraz z narracją o przyszłości tej przestrzeni, jak i tego, w jaki sposób mieszkańcy i mieszkanki Poznania mają zacząć myśleć o tym terenie. „Wolne Tory” są ogromną przestrzenią w centrum Poznania, która jest pozostałością po dawnych terenach pokolejowych. Po kilkunastu latach nieużytkowania obszar popadł w ruinę, jednak od drugiej dekady lat dwutysięcznych „Wolne Tory” stały się przestrzenią gwałtownych zmian urbanistycznych. W 2013 roku na części terenu, przylegającego do historycznego dworca stacji „Poznań Główny”, powstała galeria handlowa, która przejęła jednocześnie funkcję dworca. Od tamtego momentu przebudowa „Wolnych Torów” zyskała na dynamice, a miasto coraz intensywniej rozpoczęło starania o sprzedaż terenów i uchwalenie miejskiego planu zagospodarowania. Główną reprezentacją przestrzeni, jaką narzucono w trakcie dyskusji nad „Wolnymi Torami”, była wizja nowego centrum miasta, nowej miejskości, którą utożsamiono z przeszklonymi biurami i „prestizową zabudową” i zielonym parkiem (ilustr. 1., ilustr. 2.). Jak czytamy na oficjalnej stronie miasta:

Założenie jest takie, by na zaniedbanych dotąd terenach powstała dzielnica o charakterze śródmiejskim, z zabudową zarówno mieszkaniową jak i usługową, terenami zielonymi oraz przestrzeniami ogólnodostępnymi dla mieszkańców. Jednym z takich miejsc ma być otwierający teren Wolnych Torów od północy Plac Demokracji. Będzie to duży, reprezentacyjny plac miejski pozwalający na organizację różnorodnych imprez, otoczony prestiżową zabudową o zwartym, śródmiejskim charakterze. Przestrzeń ta będzie graniczyła z tzw. nowym "city", gdzie wokół głównego skrzyżowania z promieniście rozchodzącymi się ulicami, rozlokowano najwyższą zabudowę. W sąsiedztwie nowoczesnych budynków znajdować się będą zrewitalizowane, zaadaptowane do nowych funkcji obiekty zabytkowe, takie jak hala nitowa czy wieża ciśnień. Pozwoli to na zachowanie poprzemysłowego dziedzictwa tego terenu²⁴⁷.

Przekaz wizualny²⁴⁸ został wzmocniony o bardzo specyficzny dyskurs oparty na podkreśleniu prestiżu nowej przestrzeni, którego adresatami są w większym stopniu „nowi mieszkańcy” niż lokalna społeczność. Nie dziwi również język użyty do opisu projektu: sięganie po sformułowania („różnorodne imprezy”, „śródmiejska zabudowa”, „nowoczesne budynki”, „poprzemysłowe dziedzictwo”) ma na celu podkreślenie dynamiczności, wywołanie efektu *cool*, w której inne scenariusze adaptacji postindustrialnego terenu zostaną zmarginalizowane na rzecz kampanii przywołującej miasto kreatywne opisane przez Richarda Floridę. Dodatkowo, w miejskiej narracji nie pojawia się w żadnym momencie informacja o tym, że teren „Wolnych Torów” jest przestrzenią cechującą się bioróżnorodnością, która w obliczu kryzysu klimatycznego posiada wartość ekologiczną.

²⁴⁷ <https://www.poznan.pl/wolnetory/> [dostęp: 24.01.2022].

²⁴⁸ Film prezentujący koncepcję zagospodarowania przestrzennego terenu „Wolnych Torów”: https://www.youtube.com/watch?v=dqs_RS7kvBY&feature=emb_imp_woyt [dostęp: 24.01.2022]



Ilustr. 1. Wizualizacja nowej dzielnicy Poznania na terenie „Wolnych Torów”. Materiał Urzędu Miasta Poznania



Ilustr. 2. Wizualizacja nowej dzielnicy Poznania na terenie „Wolnych Torów”. Materiał Urzędu Miasta Poznania

Przestrzeń reprezentacji, to jak zwraca uwagę Schmid, inwersja reprezentacji przestrzeni²⁴⁹, którą Lefebvre definiuje, jako:

²⁴⁹ C. Schmid, *Henri Lefebvre's Theory of the Production of Space. Towards a Three-Dimensional Dialectic...*, s. 37.

Przestrzeń bezpośrednio przeżywaną przez powiązane z nią obrazy i symbole, stąd jest to przestrzeń „mieszkańców” i „użytkowników”, jak i niektórych artystów i być może niewielu pisarzy i filozofów, którzy opisują i aspirują wyłącznie do tego, aby opisywać. Jest to przestrzeń zdominowana, a w związku z tym doświadczana pasywnie, którą wyobraźnia stara się zmienić i przywłaszczyć. To przestrzeń nakładająca się na przestrzeń fizyczną, robiąca symboliczny użytek z jej obiektów²⁵⁰.

Innymi słowy, przestrzenie reprezentacji odwołują się do czegoś poza samą przestrzenią poprzez pewną ramę znaczeniową odnoszącą się np. do przeszłości, mitów. Jak zauważa Łukasz Stanek, łączy ona w sobie to, co jednostkowe z tym, co kolektywne, tworzy więź między doświadczeniem i historią²⁵¹, są mentalnymi interwencjami, które poprzez swoją dynamiczność i mnogość, mogą przynieść nowe możliwości dla praktyk przestrzennych²⁵².

Jak wcześniej wspomniałem, tę samą triadę produkcji przestrzeni Lefebvre odnosi do „dialektycznej triady doświadczenia człowieka”, którą tworzą koncepcje przestrzeni postrzeżonej, wyobrażonej i przeżywanej. Schmid podkreśla, że u Lefebvre’a działa ona dwupoziomowo: indywidualnie i kolektywnie, co znajduje swoje przełożenia na dwojaki charakter produkcji: podmiotowy i społeczny²⁵³. Dowartościowanie tego, co konkretne umożliwia dopiero w pełni zrozumienie sposobu produkcji przestrzeni za sprawą zwrócenia uwagi na znaczenie doświadczenia kulturowego, jakie jest wspólne dla danego społeczeństwa w toku procesów historycznych. Karol Kurnicki zwraca uwagę, że ten wątek w teorii francuskiego filozofa stanowi uznanie, iż „nie można mówić o społeczeństwie bez przestrzeni, tak jak nie można mówić o przestrzeni bez społeczeństwa”²⁵⁴. Lefebvre wskazuje na tę zależność m.in. poprzez odwołanie się do zmian we włoskich miastach w XVI i XVII wieku, gdzie podkreśla, że przestrzeń społeczna jest wynikiem produkcji związanej z relacją między materialnością i afektywnością, a to, co wpływa na ich układ w danym układzie czasoprzestrzennym, to społeczny podział pracy. Wzięcie pod uwagę mediacji zachodzących pomiędzy np. wytwarzaną przez daną klasę wiedzą, dominującymi normami reprezentacji, dostępnymi materiałami i technologią pokazuje, iż w koncepcji produkcji przestrzeni zachodzi zwrotność między wymiarem przedmiotowym i podmiotowym, kolektywnym i indywidualnym²⁵⁵. Co więcej, produkcji przestrzeni nie da się zamknąć wyłącznie w polu determinacji przez produkcję materialną – każda przestrzeń jest zawsze używana, praktykowana, bezpośrednio związana z życiem codziennym. Innymi słowy, jest

²⁵⁰ H. Lefebvre, *The Production of Space*, Oxford, Basil Blackwell 1991, s. 39.

²⁵¹ Ł. Stanek, *Henri Lefebvre on Space: Architecture, Urban Research, and the Production of Theory*, Minneapolis-London, University of Minnesota Press 2011, s. 131.

²⁵² D. Harvey, *The Condition of Postmodernity*, Cambridge, Blackwell 1990, s. 218-219.

²⁵³ Ch. Schmid, *Henri Lefebvre's Theory of the Production of Space. Towards a Three-Dimensional Dialectic...*, s. 38.

²⁵⁴ K. Kurnicki, *Ideologie w mieście. O społecznej produkcji przestrzeni*, Nomos, Kraków 2018, s. 48.

²⁵⁵ H. Lefebvre, *The Production of Space*, Oxford, Basil Blackwell 1991, s.68-85.

wrażliwa na dynamikę konkretnych relacji społecznych i działań realizowanych przez różnych aktorów społecznych. Podsumowując, podwójna triada byłaby, zatem, jak podkreśla Schmid, związana z trzema momentami produkcji: materialności, wiedzy i znaczenia, a samą przestrzeń „należy rozumieć w sensie aktywnym, jako zawiłą sieć relacji, które są nieustannie produkowane i reprodukowane”²⁵⁶.

Przedstawiona powyżej podwójna triada przestrzenna prowadzi do pytania o usytuowanie ideologii w koncepcji Lefebvre’a. Jej rozumienie przez autora *The Production of Space* jest dość złożone i mgliste, i choć Lefebvre nie sformułował czytelnej definicji ideologii, nie oznacza to, że nie można zbudować jej ogólnego zarysu. Jej podstawę stanowi rozwinięcie Marksowskiego pojęcia alienacji w odniesieniu do funkcjonowania przestrzeni w kapitalizmie. Co oczywiste Lefebvre był zainteresowany również przedkapitalistyczną ideologią przestrzeni: spora część rozważań w przywołanej wyżej publikacji odnosi się do greckiej *polis* czy miast średniowiecznych. To jednak ukształtowanie się globalnego systemu powiązanego siecią relacji charakteryzujących się dominacją wartości wymiennej czyniących z przestrzeni źródło akumulacji zmieniło, jak pisał Lefebvre, jej absolutną formę w relację znacznie bardziej abstrakcyjną. Jeśli tę pierwszą wyróżniał „kosmologiczny” porządek, poczucie bliskości, przeżywania przestrzeni, którym cechowały się greckie miasta, to wraz z rozwojem kapitalizmu i procesem komercjalizacji przestrzeni oraz towarzyszącym im procesom związanym z gromadzeniem bogactwa i centralizacją władzy, abstrakcyjna forma przestrzeni stała się jej modelem dominującym²⁵⁷. Lefebvre podkreśla, że jej „celem”, „soczewką” stało się ujednocianie przestrzeni poprzez sięganie po różne narzędzia służące sprawowaniu nad nią politycznej kontroli, geometrycznej kalkulacji i wizualnej reprezentacji:

Są to różne sposoby osiągnięcia tego samego rezultatu: redukcji "realnego", z jednej strony, do "planu" istniejącego w pustce i nieposiadającego żadnych innych cech, a z drugiej strony, do płaskości lustra, obrazu, czystego spektaklu pod absolutnie zimnym spojrzeniem²⁵⁸.

Jednak przestrzeń abstrakcyjna, aby zredukować „realne”, musi stać się społeczną praktyką przestrzenną opartą na triadycznym modelu postrzegania, wyobrażenia i przeżywania. Za sprawą przybierającej na sile fragmentaryzacji i homogenizacji przestrzeni, społeczny charakter jej produkcji ulega alienacji, podobnie jak relacje produkcji opisane przez Marksa w odniesieniu do przedmiotów wytwarzanych przez robotnika w kapitalizmie. W przypadku społecznej

²⁵⁶ Ch. Schmid, *Henri Lefebvre's Theory of the Production of Space. Towards a Three-Dimensional Dialectic...*, s. 41.

²⁵⁷ H. Lefebvre, *The Production of Space*, Oxford, Basil Blackwell 1991, s. 229-285.

²⁵⁸ H. Lefebvre, *The Production of Space*, Oxford, Basil Blackwell 1991, s. 287.

produkcji przestrzeni alienacja ma na celu „zafałszowanie” politycznej właściwości, jaką cechuje się proces wytwarzania porządku przestrzenno-społecznego, a także zamaskowania wpisanych w nią ideologii²⁵⁹. Proces ten streszcza Lefebvre następująco:

Przestrzeń porządku (społecznego) jest ukryta w porządku przestrzeni. Procedury operacyjne przypisane działaniu władzy, która w rzeczywistości ma swoje umiejscowienie w przestrzeni, wydają się wynikać z prostej logiki przestrzeni. Istnieją beneficjenci przestrzeni, tak jak istnieją wykluczeni z niej, "pozbawieni przestrzeni"; fakt ten przypisuje się "właściwościom" przestrzeni, jej "normom", choć w rzeczywistości chodzi o coś zupełnie innego²⁶⁰.

Przestrzeń abstrakcyjną w optyce Lefebvre'a można zatem uznać za specyficzną dla kapitalizmu ideologię, którą najwyraźniej widać na polu reprezentacji przestrzeni. Ma ona związek z wiedzą wytwarzaną w ramach planowania i tworzenia miejskich strategii czy planów związanych z inwestycjami architektonicznymi. Reprezentacje przestrzeni mają wzmacniać dalszą parcelację, podkreślać jej wartość ekonomiczną dla znaczenia rozwoju miast po to by przypisywać jej „właściwości” dyktowane w oparciu o aktualną koniunkturę polityczną. Jak podkreśla Kurnicki, reprezentacje przestrzeni w szerszym ujęciu mogą być rozumiane jako wytwór całościowej nauki o przestrzeni, która „służy ona [wiedza – M.N]. organizowaniu własnej społecznej przestrzeni poprzez ukierunkowywanie procesu produkcji przestrzeni zgodnie z dominującą rolą kapitalizmu”²⁶¹. Ideologia produkcji przestrzeni ma zatem działać jak obiektywna, neutralna wiedza, która ma stać się *nie-ideologią*, powszechną praktyką społeczną:

Dominujący dyskurs na temat przestrzeni - opisujący to, co jest widziane przez oczy dotknięte o wiele poważniejszymi wadami wrodzonymi niż krótkowzroczność czy astygmatyzm - pozbawia rzeczywistość znaczenia, ubierając ją w ideologiczną szatę, która nie jawi się, jako taka, lecz sprawia wrażenie nie-ideologicznej (lub inaczej "poza ideologią")²⁶².

Reprezentacje przestrzeni, gdyby rozpatrywać je w oderwaniu od pozostałych elementów triady, zdecydowanie łatwiej poddawałyby się dekonstrukcji wpisanych w nie ideologii. Jednak gdy funkcjonują one równolegle z praktyką przestrzenną i przestrzeniami reprezentacji, ich ideologiczność zostaje w pewien sposób zobiektywizowana. To właśnie zrównanie ideologii z praktyką społeczną, jak podkreśla Lefebvre, stanowi o sile tej pierwszej, która swoją skuteczność zaczyna zawdzięczać temu, że staje się nieodróżnialna od praktyki społecznej²⁶³. Pod

²⁵⁹ Ibidem, s. 288-289.

²⁶⁰ Ibidem, s. 289.

²⁶¹ K. Kurnicki, *Ideologie w mieście. O społecznej produkcji przestrzeni*, Nomos, Kraków 2018, s. 56.

²⁶² H. Lefebvre, *The Production of Space*, Oxford, Basil Blackwell 1991, s. 317.

²⁶³ H. Lefebvre, *The Survival of Capitalism*, New York, St. Martin's Press 1976, s. 12.

wieloma względami myśl Lefebvre'a jest zatem zbieżna z ustaleniami Gramsciego²⁶⁴, który także podkreślał praktyczną stronę każdej ideologii, uzależnioną od zmiennych wektorów społecznej produkcji, a także próbę czynienia jej „przezroczystą”.

Kurnicki zwraca uwagę, że Lefebvre w pewnym momencie twierdzi, iż same ideologie nie produkują przestrzeni, bo czynią to dominujące stosunki produkcji²⁶⁵. Wynika to jak sądzę, z uprzywilejowania przez francuskiego badacza pejoratywnego ujęcia ideologii. Lefebvre słusznie zauważa, że produkcja przestrzeni stanowi część szerszej (globalnej) praktyki społecznej, w której mieszczą się różne aktywności. Prowadzi go to do wniosku, że ideologia nie organizuje każdej przestrzeni, ponieważ mogą to czynić także symboliczne właściwości wpisane w przestrzeń (wysokie/niskie; centrum/periferia; dom/praca), oraz aktywności związane m.in. z edukacją, administracją czy wojskowością²⁶⁶. Jak twierdzą, one także są wynikiem działania ideologii, ponieważ rozwój przestrzeni abstrakcyjnej wiązał się ze zmieniającymi się sposobami produkcji, generującymi określone relacje społeczne, czemu towarzyszyły określone modele ideologizacji kształtujące znaczenia, symbole, światopoglądy²⁶⁷. Innymi słowy, produkcja przestrzeni zawsze jest ideologią, chociaż nie zawsze ideologią reprezentacji przestrzeni, co zresztą w koncepcji Lefebvre'a wyraźnie widać w jego analizie przeżywanego, doświadczanego przestrzeni. „Błędem byłoby – pisze Kurnicki - przypisywanie absolutnego i jednostronnego wpływu ideologii, należy raczej brać jednocześnie pod uwagę całość procesów, które składają się na produkcję przestrzeni”²⁶⁸. Choć trudno się nie zgodzić z tym rozpoznaniem, warto pamiętać o tym, że całość procesów, jakie odpowiadają za produkcję przestrzeni, również ma charakter konstrukcji ideologicznych rozumianych jako „zbiór interpretacji, symboli i znaczeń, które określają pożądany bądź niepożądany kształt danej zbiorowości”²⁶⁹. W takim odczytaniu każda ideologia spleta się z praktyką, materialnością i afektywnością, które realizują się w użytkowanych produkcjach, a tym samym nie sposób mówić o przestrzeni pozbawionej ideologii, ponieważ ta przenika całość procesów społecznej praktyki. Zgadzałoby się to również z

²⁶⁴ Por. S. Kipfer, *How Lefebvre Urbanized Gramsci: Hegemony, Everyday Life, and Difference*, [w:] *Space, Difference, Everyday Life. Reading Henri Lefebvre*, red. K. Goonewardena, S. Kipfer, R. Milgrom, Ch. Schmid, Routledge, New York-London 2008, s. 193- 211.; S. Kipfer, *Urbanization, Everyday Life and the Survival of Capitalism: Lefebvre, Gramsci and the Problematic of Hegemony*, „Capitalism Nature Socialism”, 13:2, 2002, s. 117-149.

²⁶⁵ K. Kurnicki, *Ideologie w mieście. O społecznej produkcji przestrzeni*, Nomos, Kraków 2018, s. 57-60.

²⁶⁶ H. Lefebvre, *The Production of Space*, Oxford, Basil Blackwell 1991, s. 210.

²⁶⁷ Np. Od lat 50. XX wieku w miastach Globalnej Północy jest to kultura suburbanizacji wytwarzająca specyficzną dla siebie nadbudowę (przedmieścia jako przestrzeń bezpieczna/spokojna/zielona/niezanieczyszczona; przedmieścia jako określony styl życia).

²⁶⁸ K. Kurnicki, *Ideologie w mieście. O społecznej produkcji przestrzeni*, Kraków, Nomos, s. 57.

²⁶⁹ M. Wróblewski, *Hegemonia i władza. Filozofia polityczna Antonio Gramsciego i jej współczesne kontynuacje*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2016, s. 140.

nadrzędną funkcją, jaką Lefebvre przypisuje ideologii, która ma w jego rozumieniu służyć przede wszystkim produkcji nowych stosunków społecznych i reprodukcji istniejących, a wytwarzanie przestrzeni jest dla nich jednocześnie miejscem produkcji, jak i ich kontekstem²⁷⁰. W tym sensie przestrzeń pełni jedną z kluczowych funkcji w utrzymywaniu ciągłości hegemonii kapitalizmu, jednak przez to, że jest ona również przestrzenią przeżywaną, pełną napięć i sprzeczności, to wystawiona jest ona na działania kontr-hegemoniczne odpowiadające za tworzenie ideologii produkcji zrywających z dominacją kapitału, utowarowienia, alienacji. W przypadku Lefebvre'a chodziło głównie o postulat „prawa do miasta” zakładający odzyskiwanie społecznej kontroli nad przestrzenią m.in. poprzez uwolnienie twórczego potencjału na polu życia codziennego.

Lefebvre swoją teorią przestrzeni nakreślił niezwykle imponującą próbę stworzenia krytycznego modelu badawczego zdolnego uchwycić całość procesów miejskich²⁷¹. I mimo, że trudno wyobrazić sobie w pełni podążanie za ustaleniami proponowanymi przez francuskiego badacza, ponieważ wymagałoby to pokaźnego zespołu badawczego i czasu, to podzielałam uwagę Kurnickiego, aby koncepcję Lefebvre'a potraktować nie tyle za ukończony projekt, co horyzont dla własnych poszukiwań inspirowanych jego teorią i próbą jej aplikacji dla autorskich praktyk badawczych²⁷².

3) Produkcja podmiotowości

W historii trwania kapitalizmu wielokrotnie mogliśmy obserwować, w jaki sposób adaptował się on do zmian i kryzysów, które zagrażały podstawom jego działania²⁷³. Gospodarcza zapaść w latach 30. XX wieku stworzyła model nowego ładu i rozwinęła narzędzia fordowskiego sposobu produkcji, a krach finansowy w latach 70. XX wieku skutkowałam przechwycciem krytyki wymierzonej w liberalizm wolnorynkowy i tchnął w kapitalizm „nowego ducha”²⁷⁴. Współcześnie jedna z najciekawszych dyskusji na temat skuteczności kapitalizmu w przystosowywaniu się do zmian ma miejsce w odniesieniu do wyzwań związanych z kryzysem ekologicznym. W poprzednich fragmentach wskazywałam na przyrodę i przestrzeń jako momenty produkcji, które bezpośrednio wiążą się kapitalistyczną reprodukcją, natomiast na tym

²⁷⁰ H. Lefebvre, *The Survival of Capitalism*, New York, St. Martin's Press 1976, s. 13.; H. Lefebvre, *State, Space, World. Selected Essays*, red. N. Brenner, S. Elden, University of Minnesota Press Minneapolis-London 2009, s. 202.

²⁷¹ Dodatkową trudność w uchwyceniu teorii Lefebvre stanowi niezwykle bogaty dorobek publikacyjny francuskiego filozofa, który często jest efektem nowych poszukiwań, przepracowywania wcześniejszych ustaleń i ciągłego rozwoju perspektywy analitycznej nauki o mieście.

²⁷² K. Kurnicki, *Ideologie w mieście. O społecznej produkcji przestrzeni*, Nomos, Kraków 2018, s. 48.

²⁷³ Zob. D. Harvey, *Neoliberalizm: Historia katastrofy*, tłum. J.P. Listwan, Książka i Prasa, Warszawa 2008.

²⁷⁴ E. Chiapello, L. Boltanski, *The New Spirit of Capitalism*, London-New York, Verso 2018.

etapie skupię się na problemie produkcji podmiotowości. W moim przekonaniu podmiotowość - wraz z wcześniej omówionymi typami wytwarzania – stanowi trzeci poziom produkcji, który pozwala zmapować relacje środowiskowe w odniesieniu do miejskiego metabolizmu, jak i hegemonii ekokulturowej.

Podmiotowość w kapitalizmie, jak pisze Maurizio Lazzarato, stanowi jedną z głównych osi produkcji, którą można porównać do procesu wypuszczania nowych linii modeli w przemyśle samochodowym²⁷⁵. W przypadku wyżej wspomnianego fordyzmu główną pozycję zajmowała figura robotnika, konsumenta i komunisty, jednak wraz ze zmianą, jaką zapoczątkował neoliberalizm, wcześniejsze modele podmiotowe stracił swoją polityczną i społeczną sprawczość. W skali ostatniego półwiecza kapitalistyczny sposób produkcji uległ radykalnej transformacji: rozwój technologii i narzędzi komunikacji, usieciowienie globalnego rynku finansowego, jak i nowe formy aktywności kulturowej sprawiły, że związek między bazą a nadbudową stał się jeszcze bardziej dynamiczny. Jest to sytuacja, jak pisze Jason Read, w której:

Nie da się już oddzielić kapitału, jako producenta dóbr i towarów, od tego, co kiedyś nazywano nadbudową: produkcji idei, przekonań, percepcji i gustów. Dzisiejsza produkcja kapitalistyczna albo bezpośrednio włączyła produkcję kultury, przekonań i pragnień, albo pośrednio powiązała je z produkcją i obiegiem towarów. (...) Nie jest to już tylko fizyczna siła robocza, która jest wykorzystywana do pracy, ale wiedza, afekty i pragnienia. Krótko mówiąc, kapitalistyczna produkcja zyskała wymiar, który można by określić jako "mikro-polityczny", wkraczając w strukturę codziennej społecznej egzystencji, a tym samym w samą podmiotowość²⁷⁶.

Wyróżniona przez Reada zmiana w funkcjonowaniu kapitału ma ważną konsekwencję dla procesu produkcji podmiotowości, bowiem nie można ograniczać jej już wyłącznie do czynników ekonomicznych. Wpływy kultury, prawa, organizacji aparatu państwowego czy technologii współdeterminują proces produkcji podmiotowości. W takim ujęciu kapitalistyczny sposób produkcji nie wymaga wyłącznie reprodukcji modelu ekonomicznego, lecz całości czynników umożliwiających kapitałowi skutecznie funkcjonowanie²⁷⁷. Z drugiej strony, to dialektyczne napięcie między opisywaną przez Reada dwoistością produkcji uwidacznia również trudność w odrzuceniu logiki wartości ekonomicznej. Produkcja kapitalistyczna, aby utrzymać swoją reprodukcję ekonomiczną, musi sięgać po nowe formy produkcji i reprodukcji, wymaga żerowania na wymiarze „mikro-politycznym”, jednak po to, aby w ostatecznym rozrachunku

²⁷⁵ M. Lazzarato, *Signs and Machines: Capitalism and the Production of Subjectivity*, Semiotext(e), Los Angeles 2014, s. 8.

²⁷⁶ J. Read, *The Micro-Politics of Capital: Marx and the Prehistory of the Present*, Suny Press, New York 2003, s. 2.

²⁷⁷ Ibidem, s. 29.

zmarginalizować czynniki pozaekonomiczne, a tym samym ograniczyć wielowymiarowość podmiotowości. Antonio Negri i Michael Hardt piszą w tym kontekście o „fundamentalistycznej koncentracji na ciele” ekonomizmu, która sprowadza podmiotowość do towarów, a „widziane z tej perspektywy rzeczywiste ciała, ciała ludzi oraz innych towarów, nie są ostatecznie przedmiotem ekonomizmu; liczy się to, co stoi nad nimi lub poza nimi – *quantum* ekonomicznej wartości”²⁷⁸. W tym sensie produkcja podmiotowości, jak twierdzi Lazzarato, jest częścią „ekonomicznej” infrastruktury, w której kwestia życia ludzkiego i pozaludzkiego wysuwa się na front kapitalistycznej produkcji²⁷⁹.

Podmiotowość dłużnika ekologicznego

Opisywana przez autorów sytuacja ekonomicznego „wyceniania” zyskała szczególną formę wraz z neoliberalizacją życia i częściowym rozłamem podmiotowości epoki fordyzmu. Jak twierdzi Lazzarato, podmiotowe modele robotnika, konsumenta czy obywatela zostały w pewien sposób zastąpione podmiotowościami charakteryzującymi się imperatywami przedsiębiorczości, innowacyjności i konkurencyjności²⁸⁰. Jednak, jak słusznie podkreśla Piotr Juszkowiak, dominująca figura Foucaultowskiego „przedsiębiorcy samego siebie” wcale nie oznacza likwidacji pozostałych podmiotowości, co raczej transpozycję przymusu przedsiębiorczości na pozostałe podmiotowości²⁸¹. Co więcej, Lazzarato w swojej książce dochodzi do wniosku, iż „nakaz” przedsiębiorczości w konsekwencji przyczynił się do produkcji podmiotowości dłużnika, co znacznym stopniu stało się w następstwie kryzysu finansowego w 2008 roku. Autor *The Making of Indebted Man* zwraca uwagę, że relacja oparta o dług ma zdolność do modelowania procesu upodmiotawiania, w którym kontrolowanie „ciała” i „duszy” zyskuje formę politycznego terroru nad populacją, a sama procedura „bycia dłużnikiem” przybiera kształt quasi-umowy społecznej²⁸². Jednak dłużnik to dla włoskiego filozofa również podmiotowość niebezpieczna dla kapitalizmu, bowiem w pewnym sensie stanowi zaprzeczenie idei neoliberalnej ideologii, którą można streścić hasłem „przedsiębiorczość kluczem do sukcesu”. Tę niewygodę charakteryzuje trudność włączenia figury dłużnika w maszynę systemu, ponieważ sytuacja dłużnika jest sytuacją niepowodzenia, prekarności i permanentnego stanu bycia winnym,

²⁷⁸ M. Hardt, A. Negri, *Rzecz-pospolita. Poza własność prywatną i dobro publiczne*, tł. „Praktyka Teoretyczna”, Korporacja Ha!art, Kraków 2012, s. 122.

²⁷⁹ M. Lazzarato, *The Making of Indebted Man: An Essay on the Neoliberal Condition*, Semiotext(e), Los Angeles 2012, s. 33-34.

²⁸⁰ M. Foucault, *Narodziny biopolityki*, tł. M. Herer, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

²⁸¹ P. Juszkowiak, *Wywłaszczająca urbanizacja. Miejski marksizm wobec problemu akumulacji pierwotnej*, „Praktyka Teoretyczna” nr 2(16), 2015, s.103.

²⁸² M. Lazzarato, *The Making of Indebted Man: An Essay on the Neoliberal Condition*, Semiotext(e), Los Angeles 2012, s. 42-44.

zarówno pod kątem materialnym (pieniądze), jak i mentalnym („nie zarabiam, jestem nieudacznikiem”). Ekonomia długu jest w tym sensie, jak sugeruje Lazzarato, potencjalną szansą na zaistnienie politycznego oporu poprzez krytykę relacji kredytobiorca-kredytodawca. Occupy Wall Street, Strike Debt czy The Debt Collective to kilka ruchów społecznych, które w swoich działaniach wysuwają propozycję anulowania zadłużeń, w szczególności kredytów studenckich, jednak trudno tutaj mówić o silnym kontr-hegemonicznym bloku zdolnym przekształcić kapitalistyczny sposób produkcji.

W ostatnich latach retoryka zadłużenia zdobyła silną pozycję w protestach ruchów ekologicznych, które patrzą na dług nie tyle przez pryzmat stabilności finansowej, co środowiskowej. „Nie ma Planety B”, popularne hasło strajków klimatycznych na całym świecie, podnosi kwestię zadłużania ziemi przez rabunkową działalność człowieka, przez którą zwiększa się dług ekologiczny. Opiera się on na stosunkowo prostym założeniu, iż w procesach globalnej produkcji zużywamy nadmierną ilość zasobów naturalnych, czego skutki będą odczuwać przyszłe pokolenia. Od 1987 roku „obchodzi” się Dzień Długu Ekologicznego, czyli dzień, w którym została przekroczona ilość zasobów możliwa do regeneracji przez Ziemię w danym roku. Pierwszy raz Dzień Długu Ekologicznego przypadł na 27 października, po czym systematycznie, z roku na rok, wypadał wcześniej niż poprzednio, z wyjątkiem roku 2020 roku, gdy pandemia koronawirusa spowodowała chwilowe ograniczenie emisji zanieczyszczeń i przerwę w funkcjonowaniu światowego przemysłu. W słowniku aktywistek i aktywistów walczących o sprawiedliwość ekologiczną, ten rodzaj długu odnosi się również do krytyki zachodniego neokolonializmu wobec Południa, gdy wskazuje się na skalę śladu ekologicznego i eksploatacji ziemi przez państwa uprzemysłowionej Północy. Jak zauważa Ariel Salleh: „Prawda jest taka, że pięćsetletnia kolonizacja ziemi południowoamerykańskiej i zawłaszczenie dóbr naturalnych, takich jak srebro, drewno, czy sadzonki ziemniaków, przez kupców europejskich, sprawiły, że zadłużenie globalnej Północy wobec Południa jest znacznie większe niż vice versa”²⁸³. Jak dalej tłumaczy Salleh, odwołując się do kredytów zaciągniętych (narzuconych) przez globalne Południe, nawet gdyby wziąć pod uwagę długi Południa wynikające z pożyczek udzielonych przez Bank Światowy, to wartość pieniężna wydobytych surowców w krajach globalnego Południa jest zdecydowanie wyższa niż niespłacone zobowiązania we wspomnianej instytucji finansowej²⁸⁴.

²⁸³ A. Salleh, *Dług ekologiczny: dług ucieleśniony*, Biblioteka Online Think Tank Feministycznego, 2009, s. 2. <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0082salleh2009.pdf> [dostęp: 10.04.2021].

²⁸⁴ Ibidem.

Jak sądzę, w obliczu kryzysu ekologicznego perspektywa proponowana przez Lazzarato stanowi punkt wyjścia do dyskusji nad produkcją podmiotowości dłużnika ekologicznego. Jeśli kryzys finansowy stał się szansą na zacieśnianie neoliberalnej polityki fiskalnej opartej na ekonomii długu, to w ostatnich latach coraz częściej widać pogłębianie tej strategii w odniesieniu do polityki klimatycznej. Utrzymanie filarów ekonomii długu wymusza poszukiwanie nowych możliwości reprodukcji relacji władzy, które pozwolą pokazać, że promowane na gruncie kapitalizmu przedsiębiorczość i kreatywność stanowią szansę na rozwiązanie najpoważniejszego kryzysu w najnowszej historii, jakim jest kryzys ekologiczny. Dlatego, jak twierdzę, jedną z najważniejszych, zarówno dla kapitalizmu, jak i perspektyw kontr-hegemonicznych, jest podmiotowość dłużnika ekologicznego: dłużnika problematycznego, nieoczywistego, jednostkowego i kolektywnego, pozbawionego osobowości prawnej na wzór tej, jaka zawiązuje się w momencie relacji finansowej między kredytobiorcą i kredytodawcą. W przeciwieństwie do standardowych długów dług ekologiczny nie posiada konkretnej kwoty do spłaty, stałego oprocentowania, ani tym bardziej ustalonego konta, na które przelewa się zobowiązanie finansowe. Po drugie, w kapitalizmie zadłużenie ekologiczne ma charakter produkcji o charakterze planetarnym: tutaj dłużnik nie ma możliwości wyboru, jak ma to częściowo sytuację w przypadku dłużnika finansowego, ponieważ nawet, jeśli praktyki dużej części społeczeństwa nie wspierają pogłębiania omawianego procesu, to i tak działania systemowe wewnątrz kapitalizmu prowadzą w efekcie do powiększania długu ekologicznego. Innymi słowy, każdy z nas jest narażony na skutki tego zadłużenia i musi ponosić jego konsekwencje, chociaż, jak pisała wcześniej przywoływana Salleh, mają one zupełnie inną skalę w zależności od kontekstu historycznego, geograficznego i politycznego. Jak pisze w tym kontekście Andrew Simms, dług ekologiczny, tak jak pozostałe, ma swoją historię, lecz jest to historia pełna luk i białych plam, za które odpowiada narracja odmienna od głównego nurtu:

Ale narracja towarzysząca wszystkim długom [innym niż ekologiczny – M.N.] dyktuje, że należy je spłacić. I, w najnowszej historii, są one płacone z odsetkami. Cena niepłacenia jest wysoka. Biedny kraj, który nie spłaca swoich zagranicznych długów, staje się finansowym pariasem, izolowanym i odmawiającym międzynarodowej pomocy. Osoba wykluczona finansowo wepchnięta w ramiona nieoficjalnych pożyczkodawców pieniędzy, naraża się w najlepszym razie na fizyczne znęcanie. Bankructwo lub więzienie wisi w powietrzu dla większości zwykłych ludzi. Tylko polityczne wpływy lub odpowiednie koneksje dają możliwość ucieczki z więzienia²⁸⁵.

²⁸⁵ A. Simms, *Ecological Debt. The Health of the Planet and the Wealth of Nations*, Pluto Press, London-Ann Arbor, MI 2005, s. 12.

W przypadku długu ekologicznego można mówić o podobnej zależności: zdolności finansowe, dostęp do nowoczesnej technologii czy wpływy polityczne mogą zapewnić możliwość nieuczestnictwa w spłacaniu długu, a co więcej, stanowią potencjalną szansę na powiększenie skali ekonomicznej dominacji i kontroli społecznej. Neokolonializm opisywany przez badaczki związane z ruchami sprawiedliwości ekologicznej stanowi najbardziej jaskrawą formę przywołanego nadużycia, które jest powszechną praktyką międzynarodowych korporacji i instytucji, lecz bez większych przeszkód, taką samą logikę niepłacenia za „kredyt środowiskowy” można odnaleźć w działaniach występujących na mniejszych skalach geograficznych. Za przykład może posłużyć Pojezierze Gnieźnieńskie, które od kilkunastu lat jest przestrzenią zwiększania długu ekologicznego, a zarazem produkcji związanych z nim podmiotowości, za sprawą funkcjonowania w tym regionie Polski kopalni węgla brunatnego „KWB Konin”. Uruchamianie na przestrzeni ostatnich dekad nowe odkrywki węgla powodują m.in. wysychanie pobliskich jezior, obniżanie poziomu wód gruntowych, a osuszanie okolicznych terenów leśnych prowadzi do inwazji szkodników. Są to straty, które w perspektywie najbliższych dwudziestu, trzydziestu lat mogą okazać się dramatyczne, jeśli chodzi o życie w tej części Wielkopolski, a nawet w miastach oddalonych od tego obszaru o sto kilometrów. Mimo licznych protestów ekologów i mieszkańców „KWB Konin” kontynuuje politykę eksploatacji terenu Pojezierza Gnieźnieńskiego, przyczyniając się do produkcji dłużników ekologicznych. Zatem, jeśli w ekonomii długu, to wypłacalność świadczy o moralności, to w przypadku długu ekologicznego mamy do czynienia z odsunięciem tej kwestii w czasie, a momentami jej całkowite przemilczenie. W omawianym przykładzie wypłacalność kopalni sprowadza się wyłącznie do rocznego bilansu zysków i strat, który stanowi wyznacznik rentowności. Podobnie jak ma to miejsce w przypadku kredytów finansowych, główną odpowiedzialność przerzuca się na dłużników ekologicznych Pojezierza Gnieźnieńskiego: to oni muszą wykazać się kreatywnością, jeśli chcą spłacić dług i ponieść wydatki związane z transformacją regionu, bowiem kopalnia największą uwagę przykładu do utrzymania obecnych relacji władzy, a nie proponowania rozwiązań przyszłościowych, które pozwolą zregenerować lokalny ekosystem.

Dług – jak podkreśla Lazzarato - pełni funkcję uniwersalnej relacji władzy, gdyż w obecnej sytuacji każda osoba na świecie jest włączona bezpośrednio (dług bankowy) i/lub pośrednio (dług publiczny) w proces zadłużania²⁸⁶. Podobnie ma się sytuacja z długiem ekologicznym, który również można uznać za dług przekazywany pokoleniowo. Jak twierdzi Lazzarato:

²⁸⁶ M. Lazzarato, *The Making of Indebted Man: An Essay on the Neoliberal Condition*, Semiotext(e), Los Angeles 2012, s. 32.

Nie jesteśmy już spadkobiercami grzechu pierworodnego, ale raczej długu poprzednich pokoleń. "Człowiek zadłużony" podlega relacji władzy wierzyciel-dłużnik, która towarzyszy mu przez całe życie, od narodzin do śmierci. Jeśli w przeszłości byliśmy dłużnikami wobec wspólnoty, bogów, przodków, to w tym wypadku społeczności, bogom, naszym przodkom, to odtąd jesteśmy dłużnikami "boga" Kapitału²⁸⁷.

Kapitalistyczny sposób produkcji przyrody i przestrzeni, o których była mowa wcześniej, spłata się z produkcją człowieka zadłużonego ekologicznie. Nie dość, że odpowiada on przed Kapitałem, to dodatkowo w kapitalizmie musi spłacać dług ekologiczny, który w pewnym sensie jest skutkiem ubocznym wynikającym z dążenia do maksymalizacji zysku promowanej przez ideologię neoliberalne. Dług nie jest tutaj rozumiany jako ogranicznik we wzroście, a wręcz przeciwnie, stanowi nie tylko narzędzie do podtrzymania paradygmatu myślenia kategoriami ekonomicznego wzrostu, ale również odpowiada za produkcję podmiotowości w neoliberalizmie²⁸⁸. To na dłużników ekologicznych przerzuca się skutki uboczne imperatywu wzrostowego, ponieważ przyrodę, jak argumentowałem podczas omawiania teorii Neila Smitha, w kapitalizmie sprowadza się do narzędzia, które ma zapewniać akumulację kapitału. Szczególną rolę w tym procesie pełni wytwarzana przez neoliberalizm ekologia mentalna oparta o dialektykę dług-wzrost, przez którą rozumiem produkcję afektywną i dyskursywną realizowaną na gruncie ideologii kapitalistycznych²⁸⁹. Jej działanie ma charakter mikro-polityczny: chodzi w nim o utrzymywanie pragnienia kultury nadmiaru, a zarazem notorycznej ewaluacji zachowań dłużników. Jak pisze Isabelle Stengers, najbardziej rozpowszechnioną formą mikro-politycznej afektywności można odnaleźć w wysyłaniu sprzecznych komunikatów przez „strażników” kapitalizmu: są nimi międzynarodowe korporacje, neoliberalne partie polityczne, globalne koncerny medialne czy instytucje finansowe. Ten rodzaj oddziaływania kapitalistycznego sposobu produkcji Stengers określa mianem zarządzania „zimną paniką”, które ma zapewnić utrzymanie paradygmatu wzrostu poprzez uniemożliwienie produkcji postkapitalistycznych przyszłości. Jak stwierdza Stengers:

(...) nasi strażnicy są odpowiedzialni za zarządzanie tym, co można by nazwać zimną paniką, paniką sygnalizowaną przez fakt, że akceptowane są jawnie sprzeczne komunikaty: «konsumujcie dalej, od tego zależy wzrost gospodarczy», ale «pomyślcie o naszym śladzie węglowym»; «musicie zdać sobie sprawę, że nasz styl życia będzie musiał się zmienić», ale «nie zapominajcie, że jesteśmy zaangażowani w konkurencję, od której zależy nasz dobrobyt»²⁹⁰.

²⁸⁷ Ibidem.

²⁸⁸ Ibidem, s. 25.

²⁸⁹ F. Guattari, *The Three Ecologies*, The Athlone Press, London-New Brunswick, N.J 2000, s. 43-53.

²⁹⁰ I. Stengers, *In Catastrophic Times: Resisting the Coming Barbarism*, Open Humanities Press, 2015, s. 32.

Przyszłość w kapitalizmie, to przyszłość uzależniona od niepohamowanego wzrostu: ekonomia długu, jak pisze Lazzarato, musi anihilować alternatywne wyobrażenie, a od dłużnika wymaga się, aby mimo przeciwności, jego obecny sposób życia dalej podtrzymywał kulturę opartą o nadprodukcję. Tę sytuację można porównać do filmu *Oni żyją* w reżyserii Johna Carpentera, w którym główny bohater odkrywa, za pomocą przypadkowo znalezionych okularów, przekaz ukrytych komunikatów. W filmie Carpentera za produkcje idei, pragnień i znaczeń odpowiada hegemoniczna klasa społeczna, która dąży do produkcji podmiotowości podporządkowanej relacjom opartych na konsumpcji, oportunistom czy finansjeryzacji. Analogii do filmowej opowieści Carpentera możemy doszukać się również w odniesieniu do długu ekologicznego. Stałość komunikatów podtrzymujących konieczność stabilizacji światowych gospodarek i wypracowania jak najwyższej stopy wzrostu gospodarczego ma na celu zawężenie perspektywy ekowrażliwej i sprowadzenie jej do idei ratowania klimatu przez „zazielenianie” kapitalizmu. W tym sensie dłużnik ekologiczny to zakładnik wzrostu, a w szczególności wzrostu generowanego poprzez zadłużanie. W tak ujętej podmiotowości dłużniczej winę za kryzys ekologiczny łatwo odpolitycznić, nadać jej wymiar ahistoryczny, a w ostateczności przenieść winę na działalność abstrakcyjnej ludzkości, a nie konkretnych relacji społecznych. Figura dłużnika ekologicznego nie jest jednak jedyną, z jaką mamy do czynienia w odniesieniu do produkcji podmiotowości w czasach kryzysu ekologicznego. Drugą, w pewien sposób wyrastającą z pierwszej, jest podmiotowość odporna, rezyliencja (*resilience*), która zdecydowanie częściej i chętniej pojawia się w oficjalnych strategiach politycznych w związku z zagrożeniami antropogenicznych zmian klimatu.

Wszyscy jesteśmy odporni!

W ostatnich latach, po dominacji koncepcji zrównoważonego rozwoju, na popularności zyskują rozwiązania związane z modelami odporności i adaptacji. Można postawić tezę, że są one odpowiedzią na wyzwania kryzysu klimatycznego, a dodatkowo mają na celu powstrzymanie rosnącego zadłużenia ekologicznego poprzez wypracowanie skutecznych narzędzi do ograniczania lub likwidowania negatywnych efektów kryzysu. Jak twierdzą Brand i Jax, współcześnie rezyliencja stała się przedmiotem granicznym (*boundary object*), którego używanie może powodować nieporozumienia ze względu na plastyczność nadawania jej znaczeń, co wynika z wędrowania po różnych dyscyplinach. Niemniej w ujętej wersji rezyliencja byłaby „zdolnością do społeczno-ekologicznych systemów do radzenia sobie, adaptacji, zmian w

kształtowaniu i uczenia się życia z niepewnością”²⁹¹. Nic dziwnego, że w obliczu gwałtownej urbanizacji i kryzysu ekologicznego idea rezyliencji szczególnie wybrzmiewa na gruncie teorii i praktyki miejskiej, zwłaszcza w dyskursach głównego nurtu, jak *New Urban Agenda* realizowanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Tom Slater określa rezyliencję mianem modnego słówka (*buzzword*) i pisze, że myślenie rezyliencją „zainfekowało” badania nad miastami i nazywa ją „najnowszą ohydą polityki i think-tanków analitycznych”²⁹². Ten sposób patrzenia na miasto, jak dalej stwierdza Slater, zamiast proponować krytyczny namysł nad miejską polityką, promuje model szybko i łatwo replikowalnej polityki (*fast policy*) skupiony na neoliberalnej rywalizacji między ośrodkami miejskim za sprawą konkursów grantowych i programów pokroju „100 Resilient Cities” finansowanych przez Fundację Rockefellera²⁹³. Henrik Ernstson, w nawiązaniu do tekstu Slatera, zwraca uwagę na jeszcze jedną, ważną kwestię, czyli odpolitycznienie dynamiki miejskich procesów i relacji. Jak pisze:

Rezyliencja (zbyt) szybko stała się częścią "agendy transformacyjnej" każdego miasta. Łatwo się wpasowuje, ponieważ nie stanowi wyzwania dla istniejącej władzy. Hasłem przewodnim jest "zdolność do radzenia sobie ze zmianami i ciągłego rozwoju", jak to ujęło Stockholm Resilience Centre²⁹⁴.

Rezyliencja w tej optyce jest gwarancją powrotu do tego, co przed kryzysem, a w najbardziej krytycznych wariantach, propozycją kosmetycznej korekty, ale z zastrzeżeniem, aby nie zakłóciła ona starej, dobrze wydeptanej ścieżki ekonomicznego rozwoju²⁹⁵. Co ciekawe, to rozumienie dość silnie przypomina pierwotną ideą odporności s (mimo zupełnie innego wydźwięku i kontekstu w jakim została wówczas wprowadzona do ekologii), którą pod koniec lat 60. XX wieku zaproponował kanadyjski ekolog Crawford S. Holling, gdy pisał, w jaki sposób złożone systemy mogą radzić sobie z przechwytywaniem i absorbcją zaburzeń, aby wrócić do przedkryzysowych relacji wewnątrz systemu²⁹⁶. Podobnie na gruncie miasta, odporność to konstrukt, który ma zapewnić zneutralizowanie potencjalnych zagrożeń (np. powodzi, pożarów, gospodarowania zasobami) i/lub w przypadku ich wystąpienia, zminimalizować negatywne skutki.

²⁹¹ F. S. Brand, K. Jax, *Focusing the Meaning(s) of Resilience: Resilience as a Descriptive Concept and a Boundary Object*, "Ecology and Society", 12(1): 23 2005. [wersja internetowa: bez paginacji.]

²⁹² T. Slater, *The Resilience of Neoliberal Urbanism*, <https://www.globaljusticeblog.ed.ac.uk/2015/02/03/resilient-cities/> [dostęp: 30.06.2021].

²⁹³ Ibidem.

²⁹⁴ H. Ernstson, *Stop calling me RESILIENT. Comment on Tom Slater's blog post "The resilience of neoliberal urbanism"*, <http://www.rhizomia.net/2014/02/comment-on-tom-slaters-blog-post.html> [dostęp: 30.06.2021].

²⁹⁵ Zob. A. Skórzyńska, *Urban Resilience czy krytyczne teorie zmiany? Spór wokół studiów miejskich na marginesie kryzysu pandemii*, „Przegląd Kulturoznawczy”, Nr 4 (46) 2020, s. 339–358.

²⁹⁶ Zob. C. S. Holling, *Resilience and Stability of Ecological Systems*, "Annual Review of Ecology and Systematics", 4(1) 1973, s. 1–23.

„Elastyczność”, „żywotność” wpisana w *resilience* stanowi współcześnie element produkcji podmiotowości rezyliencyjnej: rezyliencji i rezyliencji. Podobnie, jak w przypadku dłużników ekologicznych, podmiotowość rezyliencyjna jest efektem działalności kapitalizmu katastroficznego²⁹⁷ (*disaster capitalism*), lecz w przeciwieństwie do nich, ma konotować konkretne rozwiązanie, generować pozytywne skojarzenia w taki sposób, aby taka forma upodmiotowienia sprawiała powód do dumy i budziła poczucie bezpieczeństwa. „Odporność” wymienia się w dokumentach strategicznych dotyczących polityki miejskiej w miastach na całym świecie, widząc w niej, jak pisał Ernstson, agendę transformacyjną, możliwą do zaimplementowania niemal w każdych warunkach. Globalizację polityki rezyliencji można uznać za jedną z szybkich i łatwo replikowanych polityk, czyli polityki skupionej na mobilności praktyk społecznych, infrastruktury i teorii w cel wdrożenia rozwiązań realizowanych w innym miejscu. Nik Theodore i Jamie Peck zwracają uwagę, że ten sposób uprawiania polityki – polityki ponadnarodowych powiązań – powoduje, iż lokalne eksperymenty polityczne coraz częściej bazują na technokratycznych projektach zaczerpniętych z innych ośrodków przez co, sam proces wymyślenia polityki ulega przyspieszeniu, ponieważ lokalne koncepcje są skutkiem wtórnej adaptacji²⁹⁸. Jeśli weźmiemy pod uwagę jeszcze jedną cechę *fast policy*, jaką jest odpolitycznienie, to przypadek miejskiej rezyliencji można uznać za wręcz modelowy przykład radzenia sobie ze skutkami kryzysu klimatycznego w kapitalizmie neoliberalnym. Tym samym miejska odporność to, jak pisze Skórzyńska, nic innego, jak korekta do „ideologicznego składnika *sustainable city*”²⁹⁹. Warto się jednak zwrócić uwagę, że mimo pewnych powiązań obu koncepcji, w przypadku rezyliencji mamy do czynienia z wyraźniej zarysowaną perspektywą wdrażania koncepcji, a więc realizowania pożądanego modelu odporności, a zarazem wykluczania innych. Innymi słowy, rezyliencja odnosi się do czterech głównych pytań: Co ma podlegać rezyliencji?; Na co mamy być odporni?; Dla kogo ma być ona wdrażana? Przez kogo ma być ona realizowana?³⁰⁰. Wyróżnione kwestie są istotne, ponieważ wskazują na komponent podmiotowy, a zarazem odnoszą się do społecznych, kulturowych, ekonomicznych, historycznych i ekologicznych relacji, które „biorą” udział w produkcji podmiotowości. Aby lepiej zrozumieć przebieg produkcji rezyliencji przez kapitalistyczny sposób produkcji, odwołam się do przykładu huraganu Sandy,

²⁹⁷ Zob. N. Klein, *Doktryna Szoku*, tłum. H. Jankowska, K. Makaruk, T. Krzyżanowski, M. Penkala, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2008; A. Loewenstein, *Disaster Capitalism: Making a Killing Out of Catastrophe*, Verso, London-New York 2015.

²⁹⁸ N. Theodore, J. Peck, *Fast Policy. Experimental Statecraft at the Thresholds of Neoliberalism*, University of Minnesota Press, Minneapolis-London 2015, s. XXXI.

²⁹⁹ A. Skórzyńska, *Urban Resilience czy krytyczne teorie zmiany? Spór wokół studiów miejskich na marginesie kryzysu pandemii*, „Przegląd Kulturoznawczy”, Nr 4 (46) 2020, s. 352.

³⁰⁰ S. Meerow, J. P. Newell, *Urban Resilience for Whom, What, When, Where, and Why?*, „Urban Geography”, 40: 3 2019, s. 313.

a konkretnie jego fali uderzeniowej w Nowym Jorku, oraz Nowego Orleanu po huraganie Katrina.

„Przestrzeń nazywać mnie odporną!”: spór o podmiotowość odporną

Autorką powyższego cytatu jest aktywistka miejska Tracie Washington, która takimi słowami komentowała działania władz Nowego Orleanu po huraganie Katrina w 2005 roku. Był to wyraz sprzeciwu wobec odbudowy miasta na warunkach zaproponowanych przez lokalnych urzędników, wydziały polityczne ówczesnego rządu i konsultantów do spraw rezyliencji. Lata środowiskowego rasizmu, zaniedbań na polu polityki społecznej i neoliberalizacji usług publicznych były główną przyczyną tak drastycznych skutków Katriny, co świetnie uchwycili autorzy serialu *Treme*, który opowiada historię tytułowej dzielnicy po katastrofie. Serial ten, mimo elementów fikcyjnych, opiera się na świadectwach mieszkańców, dziennikarskich reportażach i materiałach dowodowych zebranych przez śledczych w trakcie prac na ocenę akcji ratunkowej, a część przedstawionych wydarzeń miała odzwierciedlenie w prawdziwym życiu. Christopher Schliephake zwraca uwagę, że dzięki temu połączeniu *Treme* umożliwia pokazanie walki społeczności Nowego Orleanu o zachowanie własnej kultury, uwidacznia mechanizmy rasowej segregacji, ale przede wszystkim jest historią opowiedzianą z punktu widzenia zmarginalizowanej społeczności:

Treme wyraża krytykę na temat warunków życia i zaniedbania zdewastowanego miasta, jak i jego mieszkańców na różne sposoby. Poprzez dialogi bohaterów, które służą jako głosy resentymentu, frustracji, ale także ich nadziei na lepszą przyszłość; za sprawą swojej estetyki, która często przedstawia postaci na tle miejskich gruzowisk, portretując ich w pół-dokumentalnej manierze, która starannie eksploruje destrukcję miejskiego środowiska bez popadania w natarcywe podglądactwo [...] poprzez subtelnie zarysowane fabuły, które naświetlają biurokratyczne nieskuteczności i całkowite porażki administracyjne w zakresie pomocy w trakcie katastrofy, jak i prób odbudowy miasta po Katrina³⁰¹.

W amerykańskiej produkcji pojawia się niezwykle ciekawy z punktu widzenia omawianej problematyki wątek teksańskiego dewelopera Nelsona Hidalgo, który przybywa do Nowego Orleanu, aby uczestniczyć w projekcie przebudowy miasta. Na ekranie mamy okazję obserwować dwie sprzeczne ze sobą narracje odnośnie do przyszłości miasta. Oficjalna podkreśla konieczność rozliczenia się z błędami przeszłości, zadbania o mieszkańców i zażegnania kryzysu, natomiast nieoficjalna, ta która tak naprawdę liczy się najbardziej, reprezentuje „doktrynę szoku”, co świetnie oddają słowa wypowiedziane przez Hidalgo: „Nigdy nie pozwól, aby taka katastrofa

³⁰¹ C. Schliephake, *Urban Ecologies. City Space, Material Agency, and Environmental Politics in Contemporary Culture*, Lexington Books, Lanham-Boulder-New York-London 2015, s. 121.

poszła na marne”³⁰². Hidalgo stara się w pełni wykorzystać nadarzącą się okazję do wzbogacenia poprzez wpływy polityczne, korupcję i szantażowanie niewygodnych osób. Z drugiej strony, lokalni politycy podejmują podobne kroki m.in. poprzez wyburzanie niezniszczonych budynków mieszkalnych w celu sprzedaży gruntu deweloperom pod inwestycję w postaci luksusowych apartamentów. Przywołany wątek, podobnie jak wiele innych m.in. brutalność policji czy fatalnie skoordynowana akcja ratunkowa, dość celnie kreśli portret miasta po Katrina, miasta, które stało się w pewnym sensie laboratorium do testowania rezyliencji na zasadach neoliberalnego urbanizmu. Charakterystyczna dla tego sposobu myślenia „doktryna szokowa”, która wiąże się deregulacją, prywatyzacją czy publiczno-prywatnymi partnerstwami prowadzi do wdrażania prorynkowych strategii rewitalizacji przestrzeni miejskiej, aby poprawić publiczny wizerunek miasta, a w ostateczności, jak piszą Jamie Peck, Nik Theodore i Neil Brenner:

Głównym celem takich eksperymentów politycznych jest wykorzystanie przestrzeni miejskiej jako terenu zarówno dla zorientowanego rynkowo wzrostu gospodarczego, jak i dla elitarnych praktyk konsumpcyjnych, przy jednoczesnym nadzorowaniu porządku i kontroli wśród zmarginalizowanych mieszkańców³⁰³.

Rezyliencja po Katrina, jak zauważa Kathleen Tierney, przybrała formę neoliberalnego urbanizmu³⁰⁴ opisaną przez przywołanych wcześniej autorów. Zgodnie z przewidywaniami lokalnych aktywistów na rzecz sprawiedliwości społecznej realizacja projektu miejskiej odporności pogłębiła neoliberalny model zarządzania na różnych polach działalności (mieszkalnictwo komunalne, edukacja), co odbiło się na samych rezydentach, których przydatność była sprawdzana poprzez spełnianie praktyk konsumpcyjnych. Rezydentów potraktowano nie jak obywatele, lecz konsumentów i klientów, a rezyliencję zrównano z produktem³⁰⁵. Trudno dziwić się słowom Washington, dla której rezyliencja zaproponowana przez polityków Nowego Orleanu stanowi nie tyle odpowiedź na wieloletnie problemy, co ich ukrycie pod pozorem lepszej przyszłości. Maria Kaika określa tę praktykę mianem immunologicznej, w ramach której „szczepi się zarówno ludzi i środowiska, tak aby były w stanie przyjąć większe dawki nierówności i

³⁰² Omówienie odporności neoliberalizmu na kryzysy: zob. P. Mirowski, *Never Let a Serious Crisis Go to Waste*, Verso, London 2014.

³⁰³ J. Peck, N. Theodore, N. Brenner, *Neoliberal Urbanism: Models, Moments, Mutations*, “SAIS Review”, XXIX(1), 2009, s. 58.

³⁰⁴ Przywołana koncepcja neoliberalnego urbanizmu odnosi się do stopniowego restrukturyzowania miast w oparciu o doktrynę neoliberalną, co prowadzi do rezygnacji z finansowania sektorów publicznych (np. inwestycji w mieszkalnictwo społeczne) na rzecz oddawania pola wielkim korporacjom. Innymi słowy, w przypadku neoliberalnego urbanizmu mamy do czynienia z przejściem do strategii rywalizowania z innymi miastami o zagraniczny kapitał, który następnie ma zostać zurbanizowany, co najczęściej prowadzi do realizacji projektów deweloperskich lub inwestycji zapewniających możliwość zysku z przemysłu turystycznego.

³⁰⁵ K. Tierney, *Resilience and the Neoliberal Project: Discourses, Critiques, Practices — And Katrina*, “American Behavioral Scientist”, Vol. 59(10) 2015, s. 1335-1339.

degradacji środowiska w przyszłości”, lecz nie skutkują one nabyciem „pełnej odporności” na nierówność *per se*, a jedynie na jej niektóre konsekwencje³⁰⁶. Dlatego, jak pisze Kaika:

Kiedy Tracie Washington rozprzestrzeniła wiadomość "Nie nazywaj mnie odporną!" w Nowym Orleanie, była to jasna deklaracja, że ona (i jej społeczność) nie byli przygotowani na dalsze immunizowanie ich w ten sposób. Domagali się, by stać się częścią procesu podejmowania decyzji, które zmienią praktyki, a które stworzyły potrzebę budowania odporności w pierwszej kolejności³⁰⁷.

Przypadek Nowego Orleanu może uchodzić za wzorcową egzemplifikację niszczenia podmiotowości obywatela na rzecz rezylienta, ale rezylienta, któremu odmawia się prawa do wyartykułowania perspektywy na odporność na innych warunkach niż neoliberalne. Innymi słowy, działanie zainicjowane przez Tracie Washington było próbą odzyskania rezyliencji na rzecz osób wykluczonych z jej budowania po katastrofie, jaką była Katrina. Zamiast podążać za rozwiązaniami opartymi na technologicznym zarządzaniu odpornością, rezyliencja w rozumieniu Washington powinna być bliższa temu, o czym pisał Holling, a mianowicie samoorganizacji, uczeniu się i adaptacji w odpowiedzi na kryzys. Bo budowanie miejskiej odporności nie tkwi w *fast policy* i replikowaniu modnych metod, a w organicznej i wrażliwej na to, co wspólne, polityce dobra wspólnego.

Opowieść o dwóch miejskich rezyliencjach

Koniec października 2012 roku stał się dla milionów nowojorczyków doświadczeniem, które na długo odcisnęło piętno na społeczności „Big Apple”. 29 Października do Nowego Jorku dotarła fala uderzeniowa huraganu trzeciej kategorii Sandy, który zabił dziesiątki osób, zniszczył tysiące domów, pozbawił miliony dostępu do elektryczności, a straty finansowe liczone były w miliardach dolarów. Katastrofa, z jaką musieli zmierzyć się mieszkańcy miasta, doprowadziła jednak do otwarcia dyskusji nad tym, czy skutki huraganu faktycznie musiały być aż tak drastyczne, a co zainicjowało refleksję nad dalszą wizją miejskiej polityki w kontekście nie tylko kryzysu ekologicznego, ale również społecznego. Aby w pełni oddać wydarzenia związane z Sandy, musimy odwołać się do procesu urbanizacji kapitału. Jak pisze Ashley Dawson, niemal 60 procent globalnego bogactwa jest współcześnie zainwestowane w rynek nieruchomości, co oddaje dominującą pozycję miast w ujmowaniu ich jako przestrzeni wzrostu gospodarczego, a oparty na spekulacji rynek stanowi doskonałą okazję do ulokowania

³⁰⁶ M. Kaika, „Don't call me Resilient Again!” *The New Urban Agenda as Immunology ...or What Happens When Communities Refuse to be Vaccinated with 'Smart Cities' and Indicators*, „Environment and Urbanization” 2017, s. 10.

³⁰⁷ Ibidem.

nadwyżki kapitału³⁰⁸. Nowy Jork, co zrozumiałe, znajduje się w czołówce miast z najwyższym wskaźnikiem spekulacji na rynku nieruchomości, co nie jest bez znaczenia w kontekście zarówno huraganu Sandy, jak i innych katastrof. Jak zauważa Dawson, jeszcze przed wydarzeniami z października 2012 roku, urbaniści i eksperci ostrzegali o możliwych konsekwencjach dla miasta z powodu zjawisk klimatycznych. Jednakże:

Administracja Bloomburga wydawała setki milionów funduszy publicznych, wabiąc deweloperów do budowy luksusowych apartamentowców w nadmorskich strefach miasta. Podczas trzech kadencji burmistrz Bloomberg nadzorował wyznaczenie na nowo obszaru niemal 40 procentu całej ziemi Nowego Jorku. Większość z tej transformacji skupiła się na opuszczonych strefach przemysłowych wzdłuż wybrzeża na obszarach takich jak Williamsburg w Brooklynie, czy Hunter's Point w Queens, które odrodziły się jako wysokiej klasy wspólnoty mieszkaniowe dla klasy zamożnych profesjonalistów, która przybyła do miasta. Znaczna część tego nowo powstałego rynku nieruchomości znajdowała się na terenach zagrożonych powodzią³⁰⁹.

Już na etapie działań opisanych przez Dawsona dobrze widać korelację podwójnej urbanizacji, czyli kapitału i natury, która prowadzi do wytwarzania asamblażu społeczno-ekologicznego i odpowiada trzem momentom produkcji: podmiotowości („klasa zamożnych profesjonalistów”), przestrzeni („opustoszałe, nadmorskie sfery przemysłowe”, „wysokiej klasy wspólnoty mieszkaniowe”) i przyrody („tereny zalewowe”, „nabrzeża”). Sprzeciw wspólnot, głównie afroamerykańskich i latynoskich, jak i badaczy miejskich, był wówczas marginalny, lecz dokładnie wpisywał się w to, co w koncepcji hegemonii funkcjonuje jako działalność kontr-hegemoniczna. Przed katastrofą podtrzymana została hegemonia ekokulturowa tworzona w oparciu o ideologie kapitalistyczne, a co wydarzyło się po huraganie?

Jak ujęli to badacze związani z Superstorm Research Lab, wydarzenia po Sandym przyjęły formę *Opowieści o dwóch Sandy*, co jest nawiązaniem do *Opowieści o dwóch miastach* Karola Dickensa. Zespół skupił się przede wszystkim na analizie rozumienia samej katastrofy, jak i odpowiedzi, które były podejmowane przez obywateli i miasto. Na czym polega podwójność Sandy?

Jeden sposób wyjaśniania widzi kryzysy powiązane z Sandy jako problemy wynikające bezpośrednio z warunków atmosferycznych, a działania podejmowane w odpowiedzi na nie traktuje jako sposób na przywrócenia stanu sprzed huraganu. Druga optyka postrzega Sandy jako pogłębianie chronicznego kryzysu charakteryzującego się ubóstwem, niskim i niepewnym

³⁰⁸ A. Dawson, *Extreme Cities: The Peril and Promise of Urban Life in the Age of Climate Change*, London-New York 2017, s. 34 (w wydaniu e-bookowym – M.N.).

³⁰⁹ Ibidem, s. 33.

zatrudnieniem oraz brakiem dostępu do takich zasobów, jak transport, opieka zdrowotna i edukacja³¹⁰.

Pierwszą opowieść można określić mianem opowieści hegemonicznej, w której jak w soczewce skupiają się opisane powyżej sprzeczności kapitalizmu. Administracja Bloomberga nie tylko nie porzuciła krytykowanego programu *PlaNYC*, który stanowił przykład miejskiego zielonej ściemy (*greenwashing*) za sprawą stawiania na pierwszym miejscu spekulacji nieruchomościami oraz promocję mało przekonujących inicjatyw ekologicznych³¹¹, lecz również uczyniła pokryzysową sytuację szansą na rebranding miejskiego wizerunku. Powołanie przez miasto Special Initiative for Rebuilding and Resiliency (SIRR) skupiło się głównie na wdrażaniu modnej koncepcji miejskiej odporności, lecz wcale nie zmieniło to poprzedniego sposobu myślenia o ekocentryczności, które ignorowało, silnie naznaczoną przez historię, niesprawiedliwość społeczną i ekologiczną zmarginalizowanych grup. Atrakcyjność żargonu rezyliencji polega przede wszystkim na tym, że za sprawą przedstawienia rozwiązań adaptacyjnych do zjawisk klimatycznych można uniknąć politycznych i społecznych konsekwencji, jakie łączą się z ryzykiem potencjalnych katastrof³¹². Z drugiej strony, co najważniejsze, stanowią one możliwość reprodukcji hegemonii ekokulturowej, co w przypadku omawianej sytuacji miało miejsce poprzez wybranie projektu przebudowy Lower East Side autorstwa studia BIG, za którą stoi współczesna gwiazda architektury Bjarke Ingels. W projekcie *The Big U*³¹³ odporność została spłaszczona do przepięknej makiety poświęconej przebudowie Dolnego Manhatanu, która nie uwzględnia m.in. ochrony wspólnoty dzielnicy Red Hook, gdzie Sandy przyniósł największe zniszczenia, ignoruje dotychczasowe braki w dostępie do podstawowej infrastruktury, jak i zagraża wzrostem gentryfikacji³¹⁴. Podobnie jak w przypadku wcześniejszych decyzji nowojorskich polityków i deweloperów, również w przypadku odpowiedzi na Sandy możemy mówić o zamierzonym wytwarzaniu asamblażu środowiskowego i trzech momentach produkcji, lecz w przeciwieństwie do poprzedniej sytuacji, huragan przyniósł ze sobą kontr-hegemoniczną odpowiedź.

Ruch *Occupy Sandy* od samego początku działań naprawczych kwestionował sposób prowadzenia polityki przez władze Nowego Jorku. Punktował je za to, że zaniedbywane przez lata dzielnice, takie jak Red Hook, Rockaways czy Sheepshead Bay, zostały pozostawione same sobie i nie otrzymały odpowiedniego wsparcia w sytuacji kryzysowej. Co więcej, po ogłoszeniu

³¹⁰ Superstorm Research Lab, *A Tale of Two Sandys*, 2013, s. 3.

³¹¹ A. Dawson, *Extreme...*, s. 40–43.

³¹² *Ibidem*, s. 141.

³¹³ <http://www.rebuildbydesign.org/our-work/all-proposals/winning-projects/big-u> (dostęp: 10.01.2021).

³¹⁴ *Ibidem*, s. 131–133.

planów przyszłej odbudowy opartej na koncepcji adaptacji mieszkańcy najbardziej dotkniętych części miasta poczuli, że nie dotyczy ona realnej ochrony przed kolejnymi katastrofami, lecz służy krótkotrwałej obronie interesów administracji samorządowej. *Occupy Sandy* rozpoczęło tym samym opowieść kontr-hegemoniczną o możliwej przyszłości Nowego Jorku. Mieszkańcy, lokalni aktywiści i przedsiębiorcy zauważyli, że huragan, wbrew temu, co podkreślała oficjalna narracja, wcale nie był czymś naturalnym z niemożliwymi do przewidzenia skutkami, lecz był katastrofą zapośredniczoną poprzez procesy społeczne, ekonomiczne i kulturowe, które przyczyniły się do tak drastycznych efektów Sandy³¹⁵. Celem ruchu było myślenie długoterminowe, które łączyło problemy związane z kryzysem klimatycznym z kontekstem sprawiedliwości społecznej i ekonomicznej w mieście. W działalności *Occupy Sandy* wytwarzanie asamblażu społeczno-ekologicznego, jak i zagadnienia związane z podmiotowością, przestrzenią i przyrodą, oparto na logice przeciwstawnej wobec wyobraźni ekokapitalistycznej. Owszem, podkreślano potrzebę rezyliencji, ale rezyliencji dla wszystkich, planów adaptacji, które nie będą podążać za spekulacją na rynku nieruchomości, lecz będą wspierać aktywności oparte na pomocy wzajemnej, oddolnych centrach społecznych czy lokalnych przedsiębiorstwach. Przez kilkanaście miesięcy działalności ruchu udało się zorganizować społeczność, która starała się przełamać monopol kapitalistycznej hegemonii ekokulturowej i wdrażała kontrhegemoniczną wyobraźnię. Innymi słowy, podjęto próbę „wyobrażenia sobie końca kapitalizmu, a nie świata”, miasta opartego na polityce dobra wspólnego, a nie konsensusie technologicznym. Niestety, błyskawiczna responsywność mieszkańców w organizacji *Occupy Sandy* miała też negatywne skutki, gdyż brak silnie zakorzenionych struktur sprawił, że ruch stał się szczególnie podatny na ataki klas uprzywilejowanych, które sprzeciwiały się hasłom sprawiedliwości społecznej, a przede wszystkim nie chciały „końca kapitalizmu”³¹⁶.

Przedstawicielki i przedstawiciele zaangażowani w ruch *Occupy Sandy* podjęli próbę przełożenia „wyobraźni” na konkretną działalność społeczno-ekologiczną wymierzoną przeciwko procesom kapitalizmu katastroficznego. Doświadczenie po wcześniejszych katastrofach, a zwłaszcza Katrina, umocniło *Occupy Sandy* w przekonaniu, że miejska rezyliencja będzie przestrzenią klasowego sporu o przywileje ekonomiczne. Pojawienie się kontr-hegemonicznej polityki rezyliencji w Nowym Jorku przez kilkanaście miesięcy pokazało, że sprawiedliwość ekologiczna i solidarność społeczna wcale nie muszą oznaczać rezygnacji z programów adaptacji do zmian klimatu, lecz wymagają odejścia od marginalizacji najsłabszych. Rozwiązania,

³¹⁵ W podobny sposób o Katrina pisał Neil Smith, *There's No Such Thing as a Natural Disaster*, “Understanding Katrina”, Social Science Research Council 2006.

³¹⁶ A. Dawson, *Extreme...*, s. 209.

takie jak projekt BIG U, owszem staną się atrakcyjną ofertą dla zamożnych, przyniosą uznanie wśród „architektonicznej bańki”, lecz będą one wyłącznie tymczasowe, bowiem nie uwzględniają one kompleksowej reorganizacji systemu, który reprodukuje zagrożenie klimatyczne. Możliwe, że nie powinniśmy mieć złudzeń i miejska rezyliencja stała się już elementem biopolityki, gdzie stawką w grze jest kontrolowanie przepływów populacji, a co więcej, tworzenie ekologicznych enklaw dla wybranych. Ruchowi *Occupy Sandy* nie udało złamać neoliberalnej polityki władz do kwestii adaptacji, ale zasygnalizowali, że jeśli nie podejmiemy wysiłku wyobrażenia sobie innej rezyliencji, to nową arkę wybuduje za nas ktoś inny, niekoniecznie z nami na pokładzie³¹⁷.

Metaboliczna soczewka na miasto

Omówione powyżej trzy momenty produkcji stanowią ramę teoretyczną dla miejskich badań ekokulturowych w perspektywie proponowanego w niniejszej rozprawie środowiskowego materializmu kulturowego. Wyróżniona triada pełni kluczową funkcję, jeśli chodzi o analizę relacji środowiskowej w odniesieniu do procesów zachodzących w czasach kapitalizmu neoliberalnego i kryzysu ekologicznego. Po drugie, splot trzech momentów produkcji, jak pokażę w dalszej części, odgrywa pierwszoplanową rolę w koncepcji miejskiego metabolizmu, tak ważnej dla omawianej w pracy problematyki. Jak twierdzą, metaboliczna soczewka na miasto proponowana na gruncie *Miejskiej Ekologii Politycznej* mimo zarzutów formułowanych pod jej adresem, wypracowała jedną z najciekawszych koncepcji badawczych do analizy procesów środowiskowych.

Ujęcie związków pomiędzy kulturą i naturą w badaniach miejskich poprzez sięgnięcie po słownik metafor organicznych ma swoją długą historię³¹⁸, natomiast w ramach niniejszej rozprawy najbardziej interesuje mnie ich zakorzenienie w powstającej na początku XX. Wieku socjologii miasta. Mowa o badaniach zapoczątkowanych przez socjologiczną szkołę z Chicago i jej „metaboliczny opis” miasta, który nie miał za dużo wspólnego z rozważaniami nad omawianą tutaj współzależnością trzech momentów produkcji, a nawet z podstawową rolą przyrody w mieście³¹⁹. Teoria wypracowana na polu rozwijanej przez szkołę ekologii ludzkiej, mimo odwołań do metabolizmu, czego świetnym przykładem jest tekst Ernesta W. Burgessa *The*

³¹⁷ M. Davis, *Who Will Built the Arc?*, [w:] *idem, Old Gods, New Enigmas: Marx's Lost Theory*, London-New York 2018.

³¹⁸ Zob. R. Sennett, *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, tłum. M. Konikowska, Aletheia, Kraków 2015.

³¹⁹ D. Wachsmuth, *Three Ecologies: Urban Metabolism and the Society-Nature Opposition*, “The Sociological Quarterly”, 53 (4), 2012, s. 511-512.

*Growth of the City: An Introduction to a Research Project*³²⁰, nie oferowała żadnej środowiskowej analizy rozumianej jako badanie relacji międzygatunkowych i funkcjonowaniu miejskiej przyrody, lecz służyła wyłącznie usprawiedliwieniu socjologicznej optyki na miasta. Przyrodnicza terminologia, z której tak chętnie korzystali badacze szkoły chicagowskiej, umożliwiała usprawiedliwienie założeń o koncentrycznym modelu miasta, umieszczonego w próżni, pozbawionego relacji z tym, co zewnętrzne, a także dyskredytującego styczność z materialnością samej natury. Obfite odwołania do badań etnobotanicznych, często skrajnie redukcjonistyczne, co widać na przykładzie Burgessa zapożyczającego metaforę sukcesji do wyjaśniania miejskiej strefowości³²¹, wyłącznie umacniało dualistyczny podział³²². Działalność badawcza szkoły chicagowskiej była obciążona ideologizacją (głównie przyrody i przestrzeni, w mniejszym stopniu podmiotowości), co skutkowało tym, iż jej przedstawiciele w badaniach nad miastem zmarginalizowali kluczową dla metabolizmu perspektywę przyrodniczą na rzecz uprzywilejowania refleksji socjologicznej³²³.

Zmianę w myśleniu o metabolizmie przyniosła publikacja Abela Wolmana *The Metabolism of Cities*, w której autor zaproponował ujęcia miasta w duchu Mumfordowskiej maszyny, co dało początek formowania się orientacji badawczej, jaką jest ekologia przemysłowa. W przeciwieństwie do pionierów socjologii miasta w tej perspektywie w procesach przyrodniczych widzi się głównego bohatera, a naturę ujmuje się materialistycznie i procesualnie. Rzyżując uproszczenie, przyrodę odnosi się tam do tzw. „układów wejścia i wyjścia” (najczęściej na poziomie relacji miasto-wieś) zasobów energii, materiałów, zanieczyszczeń itd., a miejski metabolizm jest w niej wykorzystany do analizowania, w jaki sposób przetwarza się surowce w budowie środowiska zabudowanego³²⁴. Badania w nurcie ekologii przemysłowej, mimo że „przywracają” wagę procesom przyrodniczym w mieście, to nie poświęcają uwagi na kwestię polityczną, tego, kto odpowiada za wyżej wspomniane „układy”, a naturę sprowadzają w głównej mierze do ujęcia zasób/odpad, i rozpatrują ją w kontekście możliwości rozwoju lub zaburzeń miasta. Ma to swój wydzźwięk w formułowanych przez przedstawicieli *ekologii*

³²⁰ E. W. Burgess, *The Growth of the City*, [w:] *The City*, red. R. E. Park, E. W. Burgess, R.D. McKenzie, University of Chicago Press, Chicago 1925, s. 47-62.

³²¹ Ibidem, s. 50-53.

³²² Jeśli miałbym wskazać na autora, któremu udało się w minimalnej skali włączyć przyrodę do swoich badań, to był nim Roderick D. McKenzie, lecz nie przełamał on ogólnej tendencji szkoły chicagowskiej do marginalizowania natury w procesie urbanizacji. Zob. R. D. McKenzie, *The Ecological Approach to the Study of the Human Community*, [w:] *The City*, red. R. E. Park, E. W. Burgess, R.D. McKenzie, University of Chicago Press, Chicago 1925, s. 63-79.

³²³ D. Wachsmuth, *Three Ecologies: Urban Metabolism and the Society-Nature Opposition*, “The Sociological Quarterly”, 53 (4), 2012, s. 519.

³²⁴ C. Kennedy, S. Pincetl, P. Bunje, *The Study of Urban Metabolism and its Applications to Urban Planning and Design*, “Environmental Pollution”, 159(8-9), 2010, s. 1965.

industrialnej propozycje tworzenia zrównoważonych, „sprężystych” miast, które operują głównie na matematycznych kalkulacjach, co oczywiście ma swoją korzyść w dostarczaniu ważnych danych na temat bilansów ekosystemowych, lecz z drugiej strony, wpada w niebezpieczeństwo oferowania technokratycznych rozwiązań na problem kryzysu ekologicznego³²⁵. Co więcej, w perspektywie ekologii *industrialnej* znikają kwestie związane z triadą produkcji, o której była wcześniej mowa, co powoduje, że metaboliczne ujęcia miasta nie uwzględnia złożoności procesów urbanizacji w kapitalizmie, a relacja środowiskowa pozbawiona zostaje dialektycznego, jak i relacyjnego napięcia. Jak sądzę, dopiero na gruncie miejskiej ekologii politycznej mamy do czynienia z aktualizacją koncepcji miejskiego metabolizmu, która dostarcza krytycznych narzędzi do analizowania procesów miejskich.

Rozważania nad metabolizmem w perspektywie tzw. szkoły manchesterskiej obficie czerpią z dorobku myśli Marksowskiej, której zawdzięczają ujęcie metabolizmu, jako dialektycznej relacji pomiędzy tym, co kulturowe a tym, co naturalne. Dla Marksa, jak już wspominałem w odniesieniu do produkcji natury, ów metabolizm zachodzi poprzez pracę. Jak czytamy w *Kapitale*:

Praca jest przede wszystkim procesem zachodzącym między człowiekiem a przyrodą, procesem, w którym człowiek poprzez swoją własną działalność zapośrednicza, reguluje i kontroluje wymianę materii między sobą a przyrodą. (...) Praca jest celową czynnością mającą wytwarzać wartości użytkowe, przystosować to, co dostarcza przyroda, do potrzeb człowieka, jest ogólnym warunkiem wymiany materii między człowiekiem a przyrodą, wiecznym naturalnym warunkiem życia ludzkiego, jest, przeto procesem niezależnym od jakiegokolwiek formy tego życia, procesem raczej wspólnym wszystkim jego formom społecznym³²⁶.

Ten słynny fragment dał podstawę, aby koncepcję metabolizmu wykorzystać na polu studiów miejskich, a marksowskie założenie na temat przekształcania środowiska przez człowieka, jak i człowieka przez środowisko, przepracować w odniesieniu do procesów miejskich, co w efekcie zapoczątkowało posługiwanie się koncepcją miejskiego metabolizmu. Dla Erika Swyngedouwa marksowskie rozumienie metabolizmu oznacza, że nie sposób sobie wyobrazić historii bez uwzględnienia splećnia społeczno-przyrodniczego, bez metabolicznych interakcji, ponieważ ciągłość życia opiera się na relacjach środowiskowych³²⁷. Stąd pomysł, aby w ten sam sposób patrzeć na miasto i urbanizację, które są w tym ujęciu sieciami powiązanych ze sobą procesów społecznych, zjawisk przyrodniczych, działań ludzi i czynników pozaludzkich,

³²⁵

³²⁶ K. Marks, *Kapitał*, t. 1, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 23, Książka i Prasa, Warszawa 1968, s. 205, 213.

³²⁷ E. Swyngedouw, *Metabolic Urbanization: The Making of Cyborg Cities*, [w:] N. Heynen, M. Kaika, E. Swyngedouw (red.), *In the Nature of Cities: Urban Political Ecology and the Politics of Urban Metabolism*, Routledge, New York–London 2006, s. 25.

projektów przestrzennych czy systemów politycznych. Prowadzi to do przyjęcia definicji miasta jako gęstej sieci, jako asamblażu środowiskowego, co najlepiej oddają następujące słowa Marii Kaiki:

Miasta są gęstymi sieciami splecionych ze sobą społeczno-przestrzennych procesów, które są jednocześnie ludzkie, materialne, naturalne, dyskursywne, kulturowe i organiczne. Niezliczone transformacje i metabolizmy, który wspierają i podtrzymują ludzkie życie, takie jak woda, jedzenie, komputery czy filmy zawsze wiążą ze sobą środowiskowe i społeczne procesy jako nieskończenie połączone³²⁸.

Miasto w rozumieniu miejskiej ekologii politycznej nie jest nieprzepuszczalną bańką, lecz posiada porowatą, kłaczącą formę, co sprawia, iż miejskie granice mogą mieć wyłącznie sprawczość administracyjną, lecz z całą pewnością nie mogą stanowić ram dla procesów miejskich, zwłaszcza w tak usieciowionej i mobilnej rzeczywistości, z jaką mamy obecnie do czynienia. Ścisłość powiązań pomiędzy różnorodnymi czynnikami, przepływowość czy działanie na różnych skalach (lokalne-globalne; miasto-wieś; centrum-peryferie) czyni z miasta „heterogeniczną, konfliktową, niepokojącą całość”, na którą składa się produkcja przyrody, społeczeństwa i przestrzeni³²⁹. Przywołane założenia są podstawą dla rozumienia koncepcji miejskiego metabolizmu, natomiast na potrzeby przejrzystości wyводу proponuję wyróżnić kilka wspólnych cech charakterystycznych dla tego sposobu myślenia:

- 1) relacyjność – UEP odrzuca założenie przestrzeni absolutnej na rzecz Lefebvre’owskiego rozumienia przestrzeni działającej na różnych skalach, które kwestionuje zamknięte ujęcie „tego, co miejskie”, na rzecz „uświadomienia sobie, że to, co nazywamy "miejskim" jest złożonym, wieloskalowym i wielowymiarowym procesem, w którym spotykają się ogólne i specyficzne aspekty ludzkiej kondycji”³³⁰. Relacyjność w perspektywie miejskiej ekologii politycznej dotyczy również miasta i natury, których nie sprowadza się do dychotomicznych, oddzielnych bytów, lecz opowiada się za zwróceniem uwagi na ich komplementarność, co wiąże się z założeniem o urbanizacji natury³³¹.
- 2) urbanizacja natury – zakłada, że miasta i przyroda od zawsze były ze sobą powiązane w procesie reterytorializacji i deterytorializacji, a urbanizację należy właśnie rozumieć,

³²⁸M. Kaika, *City of Flows. Modernity, Nature and the City*, Routledge, London-New York 2005, s. 24.

³²⁹E. Swyngedouw, *Metabolic Urbanization: The Making of Cyborg Cities*, [w]: N. Heynen, M. Kaika, E. Swyngedouw (red.), *In the Nature of Cities: Urban Political Ecology and the Politics of Urban Metabolism*, Routledge, New York-London 2006, s. 21.

³³⁰R. Keil, *Urban Political Ecology*, „Urban Geography”, 24, 8 2003, s. 725.

³³¹Zob. K. Miciukiewicz, *Urbanizacja natury: w stronę relacyjnej ekologii miejskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, 60, 2-3 2011, s. 167-186.

jako „historyczny i geograficzny proces tworzenia społeczno-naturalnych metabolizmów, które mieszają to, co społeczne i to, co fizyczne, aby produkować hybrydowe, cyborgiczne miasta”³³². Z drugiej strony, założenie o urbanizacji natury odnosi się również do wzrostu wykorzystywania przyrody w różnorodnych praktykach miejski i intensyfikacji zainteresowania naturą w mieście.

- 3) polityczność ekologii – *Miejska Ekologia Polityczna* stoi za tym, aby na kwestię miejskiego metabolizmu patrzeć politycznie, i to w jak najszerszym znaczeniu. Relacje środowiskowe są tutaj ujęte, jako przedmiot walki klasowej, genderowej, rasowej, co wynika z przyjęcia założenia o istnieniu społecznych nierówności w dostępie do zieleni w mieście, żywności, wody czy infrastruktury publicznej³³³.
- 4) ontologia metabolizmu – inspiracja myślą m.in. Donny Haraway, Bruno Latoura czy Jill Bennett sprawiła, że do badań nad miejskimi metabolizmami włączono aktorów pozaludzkich jako współtworzących rzeczywistość, a zwłaszcza uczestniczących w procesach urbanizacji. Z drugiej strony, przedstawiciele teorii aktora-sieci czy nowego materializmu podkreślają, że podejście reprezentowane przez miejską ekologię polityczną za mało uwagi poświęca kwestii sprawczości pozaludzkiej, co w ostatnich latach stało się przedmiotem dyskusji wśród przedstawicieli i przedstawicielek UEP.
- 5) infrastruktura – w miejskiej ekologii politycznej dużą uwagę przywiązuje się do związków pomiędzy technologią, miastem i naturą. Pozwala to prześledzić związki miejskiego metabolizmu i infrastruktury wytwarzanej w mieście, jako „cyborgicznej urbanizacji”, która jak pisze Matthew Gandy: „jest użyteczna w rozciąganiu istniejących koncepcji natury w mieście” oraz „wskazywaniu interakcji pomiędzy społecznymi i biofizycznymi procesami, które produkują miejską przestrzeń i podtrzymują możliwości życia codziennego w nowoczesnym mieście”³³⁴.

³³² E. Swyngedouw, M. Kaika, *The Urbanization of Nature: Great Promises, Impasse, and New Beginnings*, [w:] *The New Blackwell Companion to the City* (ed. G. Bridge, S. Watson), Blackwell, London 2011, s. 97-98.

³³³ Zob. N. Heynen, H. A. Perkins, P. Roy, *The Political Ecology of Uneven Urban Green Space: The Impact of Political Economy on Race and Ethnicity in Producing Environmental Inequality in Milwaukee*, “Urban Affairs Review”, Vol 42, Issue 1, 2006, s. 3-25.; N. Heynen, *Justice of Eating in the City: The Political Ecology of Urban Hunger*, [w:] N. Heynen, M. Kaika, E. Swyngedouw (red.), *In the Nature of Cities: Urban Political Ecology and the Politics of Urban Metabolism*, Routledge, New York–London 2006, s. 124-136.; M. Gandy, *Queer Ecology: Nature, Sexuality, and Heterotopic Alliances*, “Environment and Planning D: Society and Space”, vol. 30, 4, 2012, s. 727-747.; G. A. S. Edwards, H. Bulkeley, *Urban Political Ecologies of Housing and Climate Change: The ‘Coolest Block’ Contest in Philadelphia*, “Urban Studies”, vol. 54, 5, 2015, s. 1126-1141.

³³⁴ M. Gandy, *Concrete and Clay. Reworking Nature in New York City*, The MIT Press, Cambridge-London 2002, s. 9.

Widać, że powyższej przedstawione założenia zdecydowanie zrywają z homeostatycznym rozumieniem metabolizmu na rzecz ujęcia dynamicznego, relacyjnego i dialektycznego, co otwiera drogę do analizowania produkcji „metropolitarnej” i „planetarnej” natury w warunkach kapitalistycznej urbanizacji³³⁵. Po drugie, na co zwraca uwagę Gandy, miejski metabolizm musi uwzględniać, w jaki sposób różne praktyki kulturowe są angażowane w działania produkcji owych miejskich metabolizmów. Autor *Concrete and Clay* przypomina, iż:

Nowoczesność obejmowała wiwisekcję przestrzeni miejskiej i ponowne połączenie różnych elementów w służbie złożonego układu politycznych, ekonomicznych i kulturowych idei. (...) Natura była nie tylko przetwarzana na niezliczone sposoby, aby oddać nowe osiągnięcia w nauce, inżynierii i na innych polach, ale także wracała ponownie do miejskich społeczeństw poprzez bardzo wyrafinowaną listę form kulturowych, poczynając od sztuki i literatury, a kończąc na ostatnich innowacjach w dziedzinie projektowania krajobrazu³³⁶.

Gandy w celu pokazania, w jaki sposób kulturowe imaginarium posiada zdolność kreowania publicznej przestrzeni miasta, powołuje się na przykład XIX-wiecznego Paryża. Z podobną historią stykamy się, gdy prześledzimy kontekst powstawania poznańskiego jeziora Rusałka. Ten sztuczny zbiornik wodny został utworzony w trakcie II wojny światowej podczas niemieckiej okupacji, gdy naziści zmusili Żydów i Polaków internowanych w obozach pracy do utworzenia jeziora w poznańskim zachodnim klinie zieleni. Przyczyną działań nazistów była chęć odtworzenia niemieckiego *Landschaftu* na podbitych terenach tak, aby obywatele III Rzeszy otrzymali namiastkę „swojskiego” krajobrazu, gdy będą podróżować po jej „nowych” obszarach. W tym celu nie tylko rozpoczęto „pracę” nad utworzeniem jeziora, lecz sprowadzono kilkanaście, endemicznych dla niemieckiej flory gatunków roślin, które przetrwały do czasów współczesnych. Historia Rusałki spleta ze sobą naukę, technologię i kulturę obowiązujące w III Rzeszy w dążeniu do produkcji natury, zaprojektowania krajobrazu kulturowego i odtworzenia miejskiego metabolizmu w przestrzeni zupełnie odmiennej niż oryginalna. Jak twierdzi Frank Uekoetter, przywołany sposób działania miał umocowanie w koncepcji *Heimatu*, czyli miłości do „małej ojczyzny”, która jednocześnie miała wzmacniać poczucie tożsamości kulturowej z ojczyzną³³⁷. Rusałka w myśl nazistów miała stać się przestrzenią biokulturową reprezentującą ideę miejskiej natury zgodnej z linią ideową III Rzeszy i ówczesnego ruchu ochrony przyrody.

³³⁵ M. Gandy, *Rethinking Urban Metabolism: Water, Space and the Modern City*, “City”, Vol. 8 (3) 2004, s. 373-374.

³³⁶ M. Gandy, *Concrete and Clay. Reworking Nature in New York City*, The MIT Press, Cambridge-London 2002, s. 13-14.

³³⁷ F. Uekoetter, *The Green and the Brown. A History of Conservation in Nazi Germany*, Cambridge University Press 2006, s. 20-21.

Współcześnie, zwłaszcza w kontekście paradygmatu ekomodernistycznego w urbanistyce, różnych koncepcji miasta inteligentnego (*smart city*) i „zielonej architektury”, coraz istotniejszą rolę w tworzeniu miejskich metabolizmów odgrywają praktyki i artefakty kulturowe. Nie chodzi wyłącznie o hollywoodzkie, katastroficzne bądź fantastyczno-naukowe produkcje filmowe, jak *Blade Runner*, *Mad Max*, *2012*, *Wall-E* czy *Geostorm*, co znajduje swój wydzźwięk np. w projektach z nurtu urbanistyki zeroemisyjnej (Masdar, Dongtan) czy technologicznych propozycjach na rozwiązanie efektów kryzysu klimatycznego (np. „sztuczne drzewa” jako sposób na wylesianie³³⁸). Jak twierdzą, obecnie coraz wyraźniej widać, że kultura jest częścią produkcji miejskiego metabolizmu za sprawą wytwarzania „zielonego klimatu”, mody na ekologię, przez którą rozumiem promowanie określonych stylów ekologicznego życia. „Etykietowanie” miejskich inwestycji, przepychanie narracji o „zielonym wzroście” czy strategię rewitalizacji przez naturę znajdują przełożenie zarówno na polityki samorządowe, jak i oferty deweloperów, którzy coraz chętniej sięgają po slogany typu: „Zamieszkać w Parku”³³⁹, „Zamieszkać w zielonym zakątku Poznania”³⁴⁰ czy „Warta Residence położona jest pośród natury, tuż nad brzegiem rzeki Warty”³⁴¹. Jeśli w latach 80. i 90. XX wieku mieliśmy okazję obserwować boom na „kulturę loftów”, to obecnie jesteśmy świadkami przesuwania się kapitału na obszar metropolitarnej natury za sprawą synergii logiki „zmiany przez kulturę” [change by culture] i „zmiany przez naturę” [change by nature]³⁴², która stanowi mutację miejskiej ekonomii symbolicznej wnikliwie opisaną przez Sharon Zukin³⁴³. Dla amerykańskiej badaczki:

Ekonomia symboliczna charakteryzuje się dwoma równoległymi sposobami produkcji, które są kluczowe dla materialnego życia miasta: produkcją przestrzeni z jej synergią inwestycji kapitałowych i kulturalnych znaczeń, oraz produkcją symboli, które tworzą zarówno walutę wymiany handlowej i język społecznej tożsamości. Każdy wysiłek, aby ponownie zaaranżować przestrzeń w mieście, to również próba wizualnej re-reprezentacji. Podnoszenie wartości własności, które pozostaje celem większości miejskich elit, wymaga narzucenia nowego punktu widzenia³⁴⁴.

Za ilustrację procesu opisanego przez Zukin może posłużyć poznański przypadek sprzedaży terenów nieczynnej elektrociepłowni na Ostrowie Tumskim. Poprzemysłowa, prawie dziesięciohektarowa przestrzeń, otoczona rzeką została zakupiona przez prywatnego dewelopera, a władze Poznania chętnie wspierały finalizację transakcji, gdyż już od kilku lat przedstawiciele

³³⁸ <https://www.architekturaibiznes.pl/reforestation-projekt-zofii-jas-niewicz,7166.html?fbclid=IwAR1L50uWJLz5UxPJxtxi-sC76wONHCVPwWVc5jTDZ-Iug3PuSamq19H54x0>

³³⁹ <https://perfumiarnia.wparkuwilsona.pl/>

³⁴⁰ <https://ziebicka14.pl/>

³⁴¹ <https://wartaresidence.com/>

³⁴² E. Rewers, *Humanistyka wobec koncepcji 'kultury natury'*, „Teksty Drugie”, nr 1., 2017, s. 173.

³⁴³ S. Zukin, *The Cultures of Cities*, Blackwell, Cambridge, MA-Oxford 1995.

³⁴⁴ *Ibidem*, s. 23-24.

Urzędu Miasta deklarowali chęć sprzedaży terenów pod zabudowę osiedla dla klasy wyższej, co potwierdził prezydent Jacek Jaśkowiak³⁴⁵. Temu ostatniemu wtórowała przedstawicielka Miejskiej Pracowni Urbanistycznej wtórowała: „Chcemy stworzyć tutaj nowoczesną część miasta, otwartą na rzekę, z mieszkaniami, placem publicznym i zrewitalizowanymi obiektami przemysłowymi”³⁴⁶. Działania wokół Ostrowa Tumskiego nie tylko są realizacją określonej strategii powrotu rzeki do miasta, ale za sprawą połączenia planów rozwoju miasta, procedur legislacyjnych, technologicznego know-how i sięgnięcia po narzędzia z zakresu rewitalizacji, tworzą bardzo specyficzną formę kulturowego imaginariu o życiu nad rzeką i obecności przyrody w mieście. „To nad Wartą rozpoczęło się życie w Poznaniu. Wracamy do źródeł i naszej tradycji, oddajemy rzekę mieszkańcom”³⁴⁷, podkreślał Jaśkowiak w jednej ze swoich wypowiedzi, która dobrze ilustruje pracę nad produkcją przestrzeni i symboli przywołaną przez Zukin w kontekście ekonomii symbolicznej. W poznańskim przykładzie widać dążenia do kreowania stylu życia poprzez komercyjną waloryzację użytkowania miejskiej przyrody i zachęcanie do powiązanych z tym praktyk kulturowych związanych ze sposobami spędzania wolnego czasu, życia towarzyskiego czy uczestnictwa w kulturze³⁴⁸.

Do kogo należy miejski metabolizm?

Erik Swyngedouw podkreśla, że miasta nie są w stanie istnieć bez całości metabolicznego procesu, w którym społeczeństwo, przyroda i przestrzeń tkwią w ciągłej cyrkulacji, a „wszystko, co stałe, rozplywa się w (miejskim) powietrzu”. Jednak dynamiczność cyrkulacji nie wyklucza procesów wiązania i stabilizacji konkretnych miejskich metabolizmów, ich organizowania i utrzymywania, co odsyła do kwestii relacji władzy, a zwłaszcza omawianej na początku rozdziału, udziału ideologii w trzech momentach produkcji w miejskim metabolizmie³⁴⁹. Przyjęcie takiego punktu widzenia zakłada, że w zawiązywaniu się metabolizmów uczestniczą materialne procesy, praktyki społeczne i kulturowe reprezentacje, co odsyła do Marksowsko-Gramsciańskiego ujęcia ideologii, jako konstrukcji praktycznych. W tym sensie, jak słusznie zauważają Ekers i Prudham, pojęcia natury, miasta czy przestrzeni nigdy nie są niewinne, lecz posiadają zdolność wytwarzania świata, o czym była już mowa podczas omawiania trzech

³⁴⁵ Zob. <http://staremiasto.poznan.pl/blog/nowe-osiedle-na-ostrowie-tumskim-dla-kogo/>

³⁴⁶ <https://poznan.wyborcza.pl/Poznan2023/7,162777,23331078,opuszczona-elektrociepłownia-garbary-zamienisie-w-zielona-dzielnice.html>

³⁴⁷ <https://www.poznan.pl/mim/info/news/warto-nad-warta-w-planach-sa-kolejne-inwestycje,123092.html>

³⁴⁸ Zob. R. Drozdowski, B. Fatyga, M. Filiciak, M. Krajewski, T. Szlendak, *Praktyki kulturalne Polaków*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2014, s. 22; s. 186-208.

³⁴⁹ E. Swyngedouw, *Social Power and the Urbanization of Water: Flows of Power*, Oxford University Press, Oxford 2004, s. 175-176.

momentów produkcji³⁵⁰. W jaki sposób przekłada się to na problematykę miejskiego metabolizmu?

Po pierwsze, zgodnie z myślą Marksa, relacja metaboliczna jest relacją uniwersalną, czyli można ją opisać w sposób normatywny całość procesu zachodzącego pomiędzy człowiekiem a przyrodą. Innymi słowy, trudno wyobrazić sobie aktywność, która nie zakładałaby uczestnictwa, wymiany i transformacji obu elementów w naszym życiu, ponieważ w pewien sposób, to nierozzerwanie jest podstawą naszego przetrwania na Ziemi. Podobną przesłankę możemy przyjąć w odniesieniu do opisanego procesów zachodzących na poziomie miast. Poznań, jak każde miasto na świecie, może sprawnie funkcjonować za sprawą niezliczonej ilości relacji metabolicznych, które odpowiadają za wytwarzanie, organizowanie i podtrzymywanie całego procesu miejskiego, co David Harvey podsumował w haśle, iż „nie ma nic nienaturalnego w Nowym Jorku”³⁵¹. Geograf ten podkreśla tym samym, że miasta nie są sztucznym tworem, antytezą przyrody, co sugerował m.in. Murray Bookchin³⁵², lecz splotem relacji metabolicznych wytwarzanych w konkretnych historycznych i geograficznych okolicznościach. W tym sensie, miejski metabolizm istniał od początku powstawania miast i określał (częściowo) trajektorie ich rozwoju³⁵³. Jednak, jak pisałem powyżej, skoro pojęcia używane do opisu rzeczywistości, jak i samo utrzymywanie określonych metabolizmów, ma związek z kwestią relacji władzy i praktykami materialno-dyskursywnymi, które nie są wolne od ideologii, to sam miejski metabolizm można uznać za specyficzną formę ideologii uczestniczącej w tworzeniu hegemonii ekokulturowej. Prowadzi to do założenia, że również w przypadku miejskiego metabolizmu, podobnie jak w odniesieniu do natury, przestrzeni i podmiotowości, zachodzi proces produkcji konkretnych miejskich metabolizmów³⁵⁴. Innymi słowy, miejski metabolizm jest uniwersalną formą relacji pomiędzy miastami i przyrodą, lecz z drugiej strony, stanowi również wypadkową spektrum procesów i praktyk społecznych odpowiadających za produkcję miejskich metabolizmów, w ramach których działają różne ideologie w celu ustanawiania, podtrzymywania lub transformacji hegemonii ekokulturowej.

Omówione wcześniej trzy momenty produkcji pełni dominującą rolę w wytwarzaniu miejskiego metabolizmu i jest jego centralną osią. W literaturze najczęściej wskazuje się na przeważającą funkcję produkcji natury i przestrzeni w wytwarzaniu miejskiego metabolizmu.

³⁵⁰ M. Ekers, S. Prudham, *The Metabolism of Socioecological Fixes: Capital Switching, Spatial Fixes, and the Production of Nature*, „Annals of the American Association of Geographers”, 108(1) 2017, s. 5.

³⁵¹ D. Harvey, *Justice, Nature and the Geography of Difference*, Blackwell Publishers, Oxford 1996, s. 186.

³⁵² M. Bookchin, *Ecology and Revolutionary Thought*, „Antipode”, 10(3), 1979, s. 21–32.

³⁵³ Zob. W. Cronon, *Nature's Metropolis*, A.A. Norton, New York 1991.

³⁵⁴ W pewnym sensie jest to sytuacja opisana przez Lefebvre'a w kontekście rozumienia przestrzeni, jako konkretnej abstrakcji.

Ekers i Prudham mówią w tym kontekście o społeczno-ekologicznych przesunięciach, które stanowią rozwinięcie perspektywy przesunięć przestrzennych Harveya i ujęcia natury jako strategii akumulacji zaproponowanej przez Cindi Katz i Neila Smitha. W przypadku przesunięć przestrzennych chodzi o wyróżnioną przez Harveya prawidłowość w teorii kapitalistycznej akumulacji, która zakłada, że kapitalizm dąży do rozwiązania problemu wewnętrznych tendencji kryzysowych przez ekspansję przestrzenną i produkowanie nowych formacji przestrzennych, co ma umożliwić dalszą akumulację kapitału³⁵⁵. Brytyjski geograf zwraca uwagę, że :

Kapitał rozwija się, a rozwijając się, rozszerza się. Geografia kapitału polega zatem na jego niekończącej się ekspansji w przestrzeni i ponad nią. Na danym terytorium możliwości ekspansji są ostatecznie ograniczone przez zasoby, ludność, dostępną infrastrukturę itp. W pewnym momencie na tym terytorium kapitalistyczna ekspansja osiąga barierę. W danej części świata gromadzą się nadwyżki kapitału, którym często towarzyszą nadwyżki siły roboczej. Te nadwyżki kapitału potrzebują ujścia dla zyskownego zatrudnienia. Gdzie więc mogą się udać? Jedną z odpowiedzi jest rozwój kolonii. Inną odpowiedzią jest eksport kapitału (a w niektórych przypadkach także pracy) do innego miejsca na świecie, gdzie system kapitalistyczny jeszcze się nie rozwinął³⁵⁶.

Cyrkulacja kapitału prowadzi do geograficznej ekspansji, a to z kolei wiąże się z potrzebą produkowania nowych przestrzeni w obrębie samego kapitalizmu, ponieważ w usieciowionej, metabolicznej gospodarce próżno szukać miejsc nienaruszonych przez kapitalizm. Obecnie jesteśmy raczej świadkami przesuwania wewnętrznych barier systemu do granic możliwości (np. granice planetarne) i tworzenia nowych „zewnątrz” w kapitalistycznej rzeczywistości, co ma na myśli Harvey, gdy mówi o nierównej geografii kapitału, która odnosi się do intensywnej neokolonizacji innych obszarów geograficznych (np. urbanizacja w Chinach, inwestycje w złoża litu i niklu w Ameryce Południowej). Harvey w swojej koncepcji *spatial fixes* dowartościowuje przepływy kapitału związanymi głównie z inwestycjami w produkcję przestrzeni zabudowanej, czyli w kapitał trwały [fixed capital], który jednak tkwi w dialektycznej relacji „osadzenia” i mobilności. Co to oznacza? Harvey tłumaczy tę dialektykę na przykładzie inwestycji w infrastrukturę lotniczą:

Mimo, że jumbo-jety mogą w zasadzie latać wszędzie, w praktyce są ograniczone do lądowania w stałych miejscach. (...) Aby kapitał zainwestowany w samoloty się zwrócił, porty lotnicze muszą zachęcać do jak największego ruchu, co oznacza, że miejsca, które obsługują, muszą być atrakcyjne dla zbierania się towarów, ludzi, idei, informacji, działalności kulturalnej itd.³⁵⁷.

³⁵⁵ D. Harvey, *Globalization and the “Spatial Fix”*, “geographische revue”, 2/2001, s. 24.

³⁵⁶ D. Harvey, *The Anti-Capitalist Chronicles*, Pluto Press, London 2020, s. 41. [korzystam z wersji elektronicznej: paginacja może różnić się względem wydania papierowego.]

³⁵⁷ D. Harvey, *Globalization and the “Spatial Fix”*, “geographische revue”, 2/2001, s. 27-28.

Kapitał trwały, mimo że jest największą formą inwestycji, jeśli chodzi o aspekt ściśle przestrzenny, to wymaga uzupełnienia o cyrkulację konkretnych materiałów, sposobów życia, sieci komunikacyjnych czy pewnych określonych idei kulturowych, które pozwolą przynieść – w perspektywie długofalowej – jak największy zysk z inwestycji. Innym, „umiastowionym” przykładem są *spatial fixes* związane z kapitalistycznymi inwestycjami w budowę samowystarczalnych ekomiast. Globalne przepływy w Dongtan lub Masdarze produkują przestrzeń i tworzą kapitał trwały, lecz odbywa się to przy udziale stale cyrkulującego kapitału, który reprezentują zarówno *starchitekci* pracujący w ramach międzynarodowych konsorcjów architektonicznych, kultura nastawiona na promowanie ekologii, cały zasób surowców (od piasku, przez egzotyczne rośliny, a kończąc na licie) czy tania siła robocza, którą stanowią nielegalni imigranci.

Ekers i Prudham, w nawiązaniu do ustaleń Harveya, widzą w kapitale trwałym wiodącą rolę w utrwalaniu przez kapitalizm przesunięć przestrzennych, który umożliwia „zatopienie” kapitału w holistycznie ujęty krajobraz, czyli w relatywnie trwałe formy infrastruktury gospodarczej i społecznej, zaangażowane w produkcję przestrzeni³⁵⁸. Jednakże, rozszerzają oni Harvey’owską koncepcję o ustalenia poczynione przez Neila Smitha, zwracając uwagę na to, iż przesunięcia przestrzenne, a zatem formowanie się kapitału trwałego wymaga również produkcji natury. Jak pamiętamy, Smith poczynił rozróżnienie na pierwszą i drugą naturę, gdzie pierwszą ujmował jako materialną, historyczną, osadzoną społecznie, z przewagą wartości użytkowej nad wymienną, a drugą rozumiał, jako specyficzną formę produkcji przyrody w kapitalistycznej akumulacji, gdzie dochodzi do alienacji natury poprzez społeczny podział pracy i uprzywilejowanie wartości wymiennej:

Sformułowana przez Smitha druga natura staje się prawdziwie wyalienowaną naturą, ponieważ jej wartość jest określona w ramach kapitalistycznej produkcji jako całości poprzez abstrakcję od wartości użytkowej do wartości wymiany, wyrażonej w kategoriach abstrakcyjnego, społecznie niezbędnego czasu pracy wymaganego do wyprodukowania natury w formie towarowej. Dla Smitha tylko kapitalizm ujmuje wartość materialnej natury w kategoriach abstrakcyjnej pracy społecznej, która podporządkowuje, dyscyplinuje lub "określa" (w kategoriach wartości) konkretne produkcje pierwszej natury³⁵⁹.

Z tego punktu widzenia wyróżnione przez Harveya przesunięcia przestrzenne, a co się z tym wiąże, działania związane z produkcją przestrzeni są powiązane z produkcją przyrody w podwójnym sensie. Po pierwsze, trudno wyobrazić sobie inwestycję w kapitał trwały, która nie zakładałaby transformacji natury np. w postaci wykorzystania surowców koniecznych do

³⁵⁸ M. Ekers, S. Prudham, *The Metabolism of Socioecological Fixes: Capital Switching, Spatial Fixes, and the Production of Nature*, „Annals of the American Association of Geographers”, 108(1) 2017, s. 7.

³⁵⁹ Ibidem, s. 10.

realizacji inwestycji. Po drugie, oprócz wartości biofizycznych natury, przyrodę - w trakcie produkcji przestrzeni – konkretyzuje się do określonych celów, czyli np. podkreśla się jej znaczenie w kontekście miejskiej kultury, kryzysu klimatycznego czy projektu polityki miejskiej. W przypadku tej ostatniej mamy do czynienia z ciekawą próbą spojrzenia na kontekst produkcji natury jako przestrzeni konfliktu o konkretną perspektywę ekowrażliwą, którą można wiązać z kwestią ideologizacji przyrody i kreowania określonych projektów metabolicznych (np. projekt miasta odpornego; miasta inteligentnego, miasta dewzrostu). Dlatego, jak twierdzą Ekers i Prudham, przesunięcia przestrzenne są procesami metabolicznymi, obejmującymi produkcję przestrzeni i przyrody na poziomie materialno-dyskursywnym, które wiążą się z kwestiami relacji władzy i pytaniami o to, kto odpowiada za produkcję przestrzeni, natury, a w szerszej perspektywie, za metabolizm³⁶⁰.

Jak pisałem wcześniej, w teorii dotyczącej miejskiego metabolizmu główną uwagę poświęca się kwestiom produkcji przestrzeni i natury, co w moim przekonaniu stanowi teoretyczną lukę, którą można potraktować jako jedną ze słabości miejskiej ekologii politycznej. Z podobną krytyką na temat zaniedbania kwestii znaczenia ruchów ekologicznych, feministycznych i klasowych wychodzą wcześniej cytowani Ekers i Prudham. Zwracają oni uwagę na to, że perspektywa proponowana przez Harveya i Smitha zbyt dużą wagę kładzie na zagadnienia ekonomiczne, co sprawia, że na drugim planie pozostawiono kwestię kulturową związaną z produkcją podmiotowości. Jeśli weźmiemy pod uwagę splecioną historię kapitalizmu i metabolizmu, to podmiotowość – obok przestrzeni i przyrody – stanowiła trzeci konstytutywny element wytwarzania relacji metabolicznych. Od XV do drugiej połowy XX wieku dominującą podmiotowością na skalę globalną była, przesiąknięta rasistowską doktryną, podmiotowość *dzikusa*, dla której przeciwwagę stanowiła podmiotowość *nowoczesnego kolonizatora*. Imperia kolonialne, co świetnie pokazał Jason W. Moore, wymagały nie tylko produkcji nowych przestrzeni (geograficznych i mentalnych), przyrody (*taniej natury*), ale również musiały wytworzyć podmiotowości, które w pewnym sensie pozwoliły znaleźć potwierdzenie dla kolonialnej polityki państw zachodnich³⁶¹. Podobną analogię widać na przykładzie Paryża reorganizowanego przez barona Haussmanna. Wdrożenie nowej wizji miasta, nowego miejskiego metabolizmu, uruchomiło proces „pasożytniczej urbanizacji”³⁶² opartej na całkowitym przekształceniu struktur przestrzennych. Haussmannizacja Paryża była spektaklem nowoczesności: wraz nową

³⁶⁰ Ibidem, s. 12.

³⁶¹ J. W. Moore,

³⁶² Por. A. Merrifield, *Nowa kwestia miejska*, tłum. P. Juskowiak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016.

zabudową mieszkaniową zmodernizowano publiczną sieć wodociągów, zmieniono sposób zarządzania systemu kanalizacyjnego, co wiązało się z zaprzestaniem utylizacji ścieków do „miejskiej” części Sekwany, oraz postawiono na miejską zielen, czego efektem jest m.in. Lasek Bułoński. Równoważną częścią ogromnej inwestycji była kwestia związana z produkcją podmiotowości: Haussmann dążył do eksmisji miejskiej biedoty z centrum miasta: biedoty, która była dla prefekta departamentu Sekwany niebezpieczną klasą ze względu na tkwiący w niej rewolucyjny potencjał, co Haussmann uwzględnił również w wymiarze przestrzennym za sprawą likwidacji wąskich uliczek na rzecz szerokich bulwarów, które utrudniały organizowanie barykad w mieście. W Haussmannowskiej wizji miejskiego metabolizmu biedota, motłoch stanowił podmiotowość polityczną, którą należało zwalczyć, umieścić poza „oficjalnym” metabolizmem Paryża, gdyż nie wpisywał się w polityczną narrację zaproponowaną przez władzę miejską³⁶³.

Jeśli zgodzimy się, że produkcja podmiotowości, o czym piszą Hardt i Negri, sytuuje się współcześnie w metropoliach, to kwestia wytwarzania miejskich metabolizmów jest kwestią politycznego konfliktu, gdzie rozgrywa się walka o proces upodmiotowienia, która ściśle wiąże się z działaniami organizowania metabolicznej wyobraźni³⁶⁴. Nowy Jork po huraganie Sandy czy Nowy Orlean po Katrinie dość dobrze uwiarydliły, że:

Metropolia to miejsce biopolitycznej produkcji, ponieważ jest przestrzenią tego, co wspólne, miejscem żyjących razem ludzi, dzielących zasoby, komunikujących się, wymieniających się dobrami i ideami³⁶⁵.

Twierdzenie Hardta i Negriego wychodzi od założenia, że miasto jest nieorganicznym ciałem człowieka, tak jak przyroda u Marksa, czyli stanowi „bazę” dla naszych codziennych aktywności, umożliwia przekształcanie metabolicznych interakcji, które są kluczowe w podtrzymywaniu i kreowaniu nowych relacji społeczno-ekologicznych. W tym sensie produkcja podmiotowości jest niezbędna dla miejskiego metabolizmu, bowiem zapewnia ona transformację miejskich przestrzeni i cyrkulację pozostałych dwóch elementów momentów produkcji: przestrzeni i przyrody. Z punktu widzenia kapitalizmu, podmiotowość zapewnia stabilizację dominującej formy zdrowego porządku, wytwarzania koncepcji świata, które zapewniają reprodukcję danej ideologii, a tym samym pożądanego miejskiego metabolizmu. W pewnym sensie podmiotowość jest w tej optyce częścią przesunięcia metabolicznego: inwestycje w kapitał trwały są przecież nierozzerwalnie splecione z próbą stworzenia środowisk, które zagwarantują

³⁶³ Andy Merrifield aktualizuje opisaną praktykę haussmannizacji w swojej analizie dotyczącej przemianach zachodzących we współczesnych miastach. Zob. A. Merrifield, *Nowa kwestia miejska*, tłum. P. Juskowiak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016, s. 51-54.

³⁶⁴ E. Swyngedouw, *Promises of the Political. Insurgent Cities in a Post-Political Environment*, MIT Press, Cambridge, MA-London, UK 2018, s.134-143.

³⁶⁵ M. Hardt, A. Negri, *Rzecz-pospolita. Poza własność prywatną i dobro publiczne*, tł. „Praktyka Teoretyczna”, Korporacja Ha!art, Kraków 2012, s. 360.

atrakcyjną ekonomię symboliczną, będą cechować się specyficzną produkcją kognitywną, jak to ma miejsce w przypadku powstających eko-osiedli/miast, lub w odniesieniu do idei miast odpornych. Z drugiej strony, jak piszą Hardt i Negri, w metropolii dochodzi do największej produkcji dobra wspólnego, które stanowi potencjał, aby stworzyć nową formę wspólnotowości, inną wizję miejskiego metabolizmu:

Wielkie bogactwo metropolii objawia się w chwili, gdy radosne spotkanie skutkuje nową produkcją dobra wspólnego, jak choćby w przypadku, gdy ludzie komunikują się wzajemnie różne tryby wiedzy, różne zdolności, by stworzyć kolektywnie coś nowego. W rezultacie udane spotkanie wytwarza nowe ciało społeczne, które jest w stanie działać więcej niż każde jednostkowe ciało w pojedynkę³⁶⁶.

Perspektywa autorów *Imperium* rozwija wątki biopolityczności zakorzenionej w pismach Foucaulta, lecz w odróżnieniu od innych interpretacji dzieła francuskiego filozofa, biopolityka dla Hardta i Negriego stanowi narzędzie emancypacji i produkcji podmiotowości, które są ukierunkowane na wypracowywanie postkapitalistycznych miejskich metabolizmów. Ten ostatni może uchodzić za przykład złożonego dobra wspólnego, jeśli uwzględnimy całościowy kształt „trialektycznej” produkcji, co może stanowić pewną korektę do projektu autorów *Multitude*. Piotr Juskowiak zwraca uwagę, że Hardt i Negri w swojej trylogii o wielości uprzywilejowują globalną, usieciowioną walkę o dobro wspólne, kosztem zlokalizowanych form oporu miejskiego:

Kłopotliwe zdaje się także oderwanie tego rodzaju protestów od miejsc, w których są podejmowane, a zatem brak zakorzenienia oporu w **procesach alternatywnej produkcji przestrzeni** [podkreślenie: M.N.]. Oznacza to skuteczne „rozcieńczenie” ich biopolityczności – brak przełożenia dokonań w obszarze komunikacji, praktyk paraestetycznych czy produkcji społecznej na ich materialną podstawę bytową, konkretną metropolię³⁶⁷.

Juskowiak słusznie podkreśla, że sama produkcja podmiotowości nie wystarczy do realizacji pożądanых zmian, ponieważ muszą one zostać zakorzenione w określonym kontekście przestrzennym, geograficznym i kulturowym. Jest to trafna uwaga, ponieważ z jednej strony przypomina o pozostałych formach produkcji, które muszą zostać uwzględnione w kwestii wytwarzania miejskich metabolizmów, z drugiej, są cały czas wrażliwe na samą problematykę produkowania podmiotowości, co stanowiło słabość w miejskiej ekologii politycznej. Jak twierdzi Martin Arboleda, ujęcie miasta zaproponowane przez Hardta i Negriego pozwala rozwinąć tym samym perspektywę *miejskiej ekologii politycznej* poprzez zwrócenie uwagi na to, że

³⁶⁶ Ibidem, s. 365.

³⁶⁷ P. Juskowiak, *Przestrzenie wspólnoty: Filozofia wspólnotowości w perspektywie badań nad miastem postindustrialnym*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2015, s. 283.

podmiotowość i miejskie środowisko są ze sobą w ścisłej relacji, gdzie materialność i afektywność tworzą całokształt praktyki³⁶⁸.

Powyższe przedstawienie operacjonalizacji miejskiego metabolizmu i osadzenie w triadycznej produkcji ma jeszcze jedną konsekwencję metodologiczną. Jeśli zgodzimy się, że nasza rzeczywistość jest rzeczywistością planetarnej urbanizacji, w której zacierają się granice pomiędzy miastami a wsiami, a kapitalizm katastroficzny jest dzisiaj reżimem ekologicznym, a zarazem ramą o charakterze globalnym, to miejski metabolizm stanowi bardziej usytuowaną soczewkę, dzięki której jesteśmy w stanie analizować różne mutacje, zerwania i pęknięcia w obrębie hegemonii ekokulturowej wyznaczonej przez kapitalistyczną urbanizację³⁶⁹. Innymi słowy, zgadzam się z tezami o konieczności uwzględniania więcej niż miejskiej perspektywy i reorientacji w stronę bardziej holistycznego ujęcia metabolizmu, lecz jak twierdzą, wcale nie musi to oznaczać rezygnacji z posługiwania się pojęciem miasta, jak sugerowali swego czasu niektórzy autorzy. Tym samym bliżej mi do uznania, że właśnie dzięki koncepcji miejskiego metabolizmu jesteśmy w stanie łączyć to, co globalne z tym, co zlokalizowane w konkretnych przestrzeniach, a dzięki temu, artykułować konieczność wprowadzenia zmian na obu poziomach, włącznie z szansą przesunięć w obrębie samej hegemonii. Z tego punktu widzenia zarówno „rdzenie” i peryferie dostarczają kontekstów badawczych odnośnie funkcjonowania relacji metabolicznych w czasach kryzysu ekologicznego.

³⁶⁸ M. Arboleda, *The Biopolitical Production of the City: Urban Political Ecology in the Age of Immaterial Labour*, "Environment and Planning D: Society and Space", 33(1) 2015, s. 47.

³⁶⁹ Por. M. Kaika, R. Keil, Y. Tzaninis, T. Mandler, *Moving Urban Political Ecology Beyond the 'Urbanization of Nature*, "Progress in Human Geography", Vol. 45, Issue 2 2021.

Rozdział III: Urbanizacja ekopolityki

W ostatnich latach problematyka ekologiczna nie tylko stała się przedmiotem zainteresowania badaczek i badaczy, ale zyskała również na znaczeniu w politykach miejskich, co pokazują licznie publikowane strategie, raporty, a także konsultacje i panele obywatelskie realizowane w wielu polskich miastach. Jednak, co należy wyraźnie zaznaczyć, dyskurs polityki środowiskowej przeniknął do Polski zdecydowanie wcześniej, zwłaszcza w pierwszej fazie transformacji społeczno-gospodarczej, gdy konieczność dostosowania się do regulacji aktów międzynarodowych wymagała podjęcia działań na rzecz wdrażania koncepcji zrównoważonego rozwoju³⁷⁰. Jak zauważa Agnieszka Rzeńca, to właśnie zmiana systemu politycznego po 1989 roku, jak i późniejsza procedura włączenia kraju w struktury Unii Europejskiej, dały w rezultacie impuls do największej, systemowej reorganizacji na polu polityki środowiskowej³⁷¹. Jak twierdzi Rzeńca:

W efekcie dopiero w latach 90. XX wieku rozpoczęły się w Polsce aktywne działania na płaszczyźnie planistycznej, prawno-organizacyjnej i inwestycyjnej. Podejmowano wówczas najbardziej palące problemy, przede wszystkim uregulowań prawnych, które wyznaczyły jednolite ramy ochrony środowiska i określiły standardy w obszarach dotychczas zaniedbanych, m.in. finansowania ochrony środowiska czy organizacji instytucji nadzorczo-kontrolnych. Zmiany systemu polityczno-administracyjnego kraju zaowocowały nową strukturą organizacyjną, której głównym ogniwem stały się autonomiczne samorządy terytorialne. Właśnie na nich spoczął główny ciężar realizacji zadań z ochrony środowiska. Wszystkie gminy – wiejskie, miejsko-wiejskie i miejskie – zostały zobowiązane do aktywnej polityki w zakresie przeciwdziałania powstawaniu zanieczyszczeń oraz likwidowania zanieczyszczeń, których źródłem jest działalność społeczności lokalnej³⁷².

Scedowanie na miasta głównej odpowiedzialności za politykę ekologiczną w pierwszych latach transformacji odnosiło się w większym stopniu do przyjęcia „technicznych” aspektów z zakresu ochrony środowiska. Mam tutaj na myśli przede wszystkim skupienie się na takiej aktywności,

³⁷⁰ Agnieszka Rzeńca wskazuje, że Polska musiała zaakceptować (przynajmniej teoretycznie) przyjętą przez Unię Europejską koncepcję zrównoważonego rozwoju, która jej zdaniem opiera się na siedmiu głównych zasadach: „1) zasadzie ekologizacji gospodarki; 2) zasadzie likwidacji zanieczyszczeń „u źródła”; 3) zasadzie uspołecznienia, partycypacji publicznej w podejmowaniu decyzji w sprawach ochrony środowiska; 4) zasadzie dostępu do informacji; 5) zasadzie ekonomizacji, (...) która zakłada osiągnięcie celów ekologicznych przy minimalnym koszcie społecznym; 6) zasadzie „zanieczyszczający płaci”, czyli ponoszenie przez sprawców zanieczyszczeń odpowiedzialności finansowej za nieprzestrzeganie norm środowiskowych i wyrządzone szkody; 7) zasadzie przezorności (prewencji) oznaczająca unikanie zanieczyszczeń, podejmowanie działań mających zapobiegać ich powstawaniu”, Zob. A. Rzeńca, *Polityka ekologiczna miasta*, [w:] *EkoMiasto#Środowisko. Zrównoważony, inteligentny i partycypacyjny rozwój miasta*, red. A. Rzeńca, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016, s. 90.

³⁷¹ Ibidem.

³⁷² Ibidem, s. 90-91.

która kładła nacisk m.in. na zarządzanie gospodarką odpadami, zarządzanie gospodarką wodną, eliminację zanieczyszczenia (np. azbestu), czy włączenie obszarów w program „Natura 2000”. Wtedy również doszło do najbardziej wyraźnego spadku emisji gazów cieplarnianych, co jak twierdzą Zbigniew Karaczun, Andrzej Kassenberg i Mirosław Sobolewski, nie tyle wynikało z „wdrażania instrumentów polityki klimatycznej, ale procesów transformacji gospodarczej, zwłaszcza upadku wielkich przedsiębiorstw”³⁷³. Jest to niezwykle cenne spostrzeżenie, ponieważ pozwala naświetlić zdecydowanie szerszą perspektywę kształtowania się polityki ekologicznej w Polsce po 1989 roku, a jednocześnie umożliwia pokazanie wpływu tejże zmiany na kwestię miejską, zwłaszcza w odniesieniu do ustaleń z poprzednich dwóch rozdziałów.

Dołączenie do państw kapitalistycznych³⁷⁴ i instytucji europejskich wymagało zaakceptowania przez Polskę programu reform polityczno-gospodarczych, które w bardzo krótkim czasie przyniosły drastyczne skutki. Wprowadzenie tzw. planu Balcerowicza doprowadziło m.in. do kilkuset procentowej inflacji³⁷⁵, bankructwa przedsiębiorstw (głównie przemysłowych) czy ogromnego bezrobocia, co przełożyło się na pauperyzację polskiego społeczeństwa³⁷⁶. Z drugiej strony, co podkreślali przywołani wcześniej autorzy, upadek energochłonnego przemysłu faktycznie spowodował redukcję poziomu zanieczyszczenia i poprawę stanu środowiska, co według Macieja Nowickiego było „ubocznym, bardzo pozytywnym, procesem, towarzyszącym radykalnym zmianom w gospodarce”³⁷⁷. Autor ten twierdzi wręcz, że to właśnie drastyczna „terapia szokowa” umożliwiła przyspieszenie polityki środowiskowej w Polsce, bowiem rodzimy rynek stał się atrakcyjny dla zagranicznego kapitału, czego skutkiem ubocznym były inwestycje w technologie energooszczędne³⁷⁸. Jednak, jak słusznie zauważa Ivan T. Berend, tego typu działania mogą generować problem zależności od globalnych

³⁷³ Z. Karaczun, A. Kassenberg, M. Sobolewski, *Polityka klimatyczna Polski 1988–2020*, [w:] *100 lat ochrony środowiska w Polsce*, red. W. Szymalski, Instytut na rzecz Ekorozwoju, Radom 2020, s. 150.

³⁷⁴ Jest to narracja powtarzana w dyskursie medialnym, lecz stanowi dość duże uproszczenie, gdyż Polska już od lat 70. XX wieku uczestniczyła w procesach globalnej gospodarki kapitalistycznej. W tym sensie, państwa tzw. bloku komunistycznego nie tyle stały się nowymi aktorami na „scenie kapitalistycznej”, co raczej zmianom uległa ich rola, co w dużej mierze miało związek z drugą falą ekonomii neoliberalnej. Por. I. T. Berend, *Od bloku sowieckiego do Unii Europejskiej*, tłum. J. Gilewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

³⁷⁵ W 1989 roku inflacja wyniosła 640%, w 1990 249%, w 1991 60,4%, w 1992 44,3%.

³⁷⁶ Zob. np. T. Kowalik, *www.polskatransformacja.pl*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2009; J. Hardy, *Nowy polski kapitalizm*, tłum. A. Czarnecka, Książka i Prasa, Warszawa 2010.

³⁷⁷ M. Nowicki, *Ochrona środowiska w latach 1945–2019*, [w:] *100 lat ochrony środowiska w Polsce*, red. W. Szymalski, Instytut na rzecz Ekorozwoju, Radom 2020, s. 35. Na marginesie warto zwrócić uwagę, że z podobną sytuacją ograniczenia emisji i spowolnienia procesów szkodliwych dla środowiska mieliśmy do czynienia w początkowej fazie pandemii koronawirusa w 2020 roku.

³⁷⁸ Ibidem, s. 35–37. Krytyczną analizę inwestycji zagranicznego kapitału na polskim rynku po 1989 roku przeprowadza Elizabeth Dunn, zob. E. Dunn, *Prywatyzując Polskę. O bobofrutach, wielkim biznesie i restrukturyzacji pracy*, tłum. P. Sadura, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.

koncernów dla krajowych sektorów, które nie rozwiną systemu innowacji, co w konsekwencji sprawi, że będą w głównym stopniu pełnić funkcję „zaplecza” taniej siły roboczej³⁷⁹. Czas pierwszych lat transformacji był, jak twierdzi sam Balcerowicz, okresem „polityki nadzwyczajnej”, czyli momentem, w którym zawieszono narzędzia demokracji parlamentarnej (konsultacje, referenda, panele obywatelskie), co zdecydowanie ułatwiło przeforsowanie neoliberalnych reform³⁸⁰. Innymi słowy, jak twierdzi Naomi Klein, Polska stała się przestrzenią (a jednocześnie pierwszą, prototypową przestrzenią dla podobnych eksperymentów w Europie Wschodniej) realizacji „doktryny szoku”, a co więcej, za sprawą konsensualnego przekazania władzy „Polska służyła za wzór, dowód, że radykalna przemiana wolnorynkowa może przebiegać w sposób demokratyczny i pokojowy”³⁸¹. Warto również zwrócić uwagę na to, że zwrot w stronę neoliberalizmu objął zdecydowanie więcej sfer życia niż tylko tę związaną z ekonomią, co jest szczególnie istotne w odniesieniu do polityki ekologicznej (o czym będzie jeszcze mowa poniżej). Nowicki w swojej ocenie pierwszych, jak i dalszych etapów transformacji, w żadnym momencie nie odnosi się do neoliberalnych reform, które owszem, zagwarantowały przepływ do Polski ogromnych pieniędzy na ochronę środowiska, lecz tym samym, pozwoliły na przekroczenie przez kapitał bariery, a tym samym otworzyły „puszkę Pandory”. Nie chodzi tutaj wyłącznie o nasilenie się nierówności społecznych, o czym Nowicki zupełnie zapomina, ale również o wdrażanie zróżnicowanych modeli zarządzania neoliberalnego. Te ostatnie na przestrzeni ostatnich dwóch dekad mają odzwierciedlenie - w różnych odsłonach – w miejskich politykach ekologicznych³⁸², co pokażę w dalszych częściach rozdziału.

W tym momencie powrócę do zasygnalizowanej wcześniej kwestii znaczenia transformacji gospodarczej dla polityki ekologicznej, a zwłaszcza dla jej wpływu na miejską ekologię. Jak już wspomniałem, włączenie Polski do struktur międzynarodowych spowodowało konieczność zawarcia przez polskie władze szeregu umów, w tym tych, które dotyczyły bezpośrednio polityki środowiskowej. To działanie wzmocniło tendencję do zakorzeniania kapitalistycznej hegemonii kulturowej na polskim gruncie, mimo zwycięstwa tzw. obozu postkomunistycznego w wyborach parlamentarnych w latach 1993-1997 i 1999-2004 oraz dziesięcioletniej kadencji

³⁷⁹ I. T. Berend, *Od bloku sowieckiego do Unii Europejskiej*, tłum. J. Gilewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 281.

³⁸⁰ N. Klein, *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, tłum. H. Jankowska, T. Krzyżanowski, K. Makaruk, M. Penkala, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2014, s. 227.

³⁸¹ Ibidem, s. 229.

³⁸² Używam sformułowania „ekologiczne” w rozumieniu potocznym, które nie zawsze odnosi się do znaczenia ekologii jako nauki, i bliżej mu do rozumienia przyjętego na gruncie ekopolityki, ekozofii, czy sozologii.

(1995-2005) Aleksandra Kwaśniewskiego na stanowisku prezydenta³⁸³. Przywołane zwycięstwa koalicji partii lewicowych³⁸⁴ było pierwszym, tak wyraźnym głosem oporu przeciwko sposobom przeprowadzania transformacji w Polsce, lecz paradoksalnie, nie zmieniło to kierunku zmian, a w konsekwencji umacniania hegemonii kapitalistycznej. Co przyczyniło się do tego, że neoliberalizm udało się tak łatwo zaadaptować na rodzimym gruncie? Jak twierdzą Adrian Smith, Alena Rochovská, Alison Stenning i Dariusz Świątek neoliberalizm został skutecznie zaadaptowany i skutecznie zaimplementowany poprzez *udomowienie* [domestication] na dwóch poziomach. Po pierwsze, mowa tutaj o promowaniu ideologii neoliberalnej przez uznanych rodzimych polityków, ekspertów, akademików, jak i światowe instytucje, co w przypadku transformacji miało przełożenie w postaci przepływu określonej wiedzy³⁸⁵. Po drugie, *udomowienie* neoliberalizmu odbywało się również na poziomie praktyk życia codziennego, zwłaszcza tych, które dotyczą realizacji podstawowych potrzeb. Smith, Rochovská, Stenning i Świątek wskazują, że udomawianie na polu praktyki pozwala na adaptację zewnętrznych polityk, technologii czy strategii na lokalnych skalach. Tym samym, jak twierdzą autorki i autorzy:

Udomowienie opiera się na wykorzystaniu krajowych wartości, zasobów, rutyn, wzorów, hierarchii, relacji i dynamiki i jest procesem iteracyjnym, tak że sposoby, w jakie gospodarstwo domowe udomowienia to, co zewnętrzne, musi być postrzegane jako ciągły proces negocjacji i stale zmieniających się kombinacji zasobów, wartości i wiedzy. Udomowienie jest procesem uczenia się, skoncentrowanym na poznawaniu nowych praktyk i sposobów bycia, zarówno po to, by sprawić, że to, co zewnętrzne, stanie się bardziej znane i łatwiejsze do opanowania, ale także po to, by uzyskać informacje zwrotne na temat przestrzeni poza tym, co krajowe³⁸⁶.

³⁸³ Zdaniem Jadwigi Staniszkis za transformacją najbardziej optowali przedstawiciele tzw. postkomunistycznej oligarchii, którzy w obawie przed utartą stanowisk kierowniczych zgodzili się na zaakceptowanie postanowień „Okrągłego Stołu” w zamian za utrzymanie przywilejów i wpływów na polską politykę. Zdanie Staniszkis częściowo podziela Przemysław Sadura, który jednak zwraca uwagę, że wprowadzenie neoliberalnych reform było raczej kompromisem „starych” i „nowych” elit. Zob. J. Staniszkis, *Postkomunizm. Próba opisu*, Słowo/Obraz/Terytoria, Gdańsk 2005, s. 249.; P. Sadura, *Upadek komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej w perspektywie współczesnych teorii rewolucji*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2015, s. 194.

³⁸⁴ W pewnych okresach w skład koalicji wchodziło również Polskie Stronnictwo Ludowe, co czyniło ów koalicję mniej lewicową.

³⁸⁵ Należy jednak zaznaczyć, że udomawianie neoliberalizmu rozpoczęło się zdecydowanie wcześniej. Autorki i autorzy publikacji wskazują m.in. na to, że główni architekci transformacji już w latach 70. i 80. XX wieku publikowali artykuły poświęcone austriackiej szkole ekonomii (F. Hayek) i chicagowskiej szkole ekonomii (M. Friedman), a także wydawali w tzw. „drugim obiegu wydawniczym” tłumaczenia neoklasycznych opracowań. Zob. L. Balcerowicz, *Systemy gospodarcze: elementy analizy porównawczej*, SGPiS, Warszawa 1989, J. Kochanowicz, *Have Polish Economists Noticed New Institutionalism?*, [W:] *Capitalism from Outside? Economic Cultures in Eastern Europe After 1989*, red. J.M. Kovács, V. Zentai, CEU Press, Budapest-New York, 2012. O historii zdobywania hegemonii przez neoliberalizm zob. A. Williams, N. Srnicek, *Wymyślając przyszłość. Postkapitalizm i świat bez pracy*, tłum. E. Bińczyk, J. Gużyński, K. Tarkowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2019, s. 89-112.; J. Peck, *Constructions of Neoliberal Reason*, Oxford University Press, New York 2010.

³⁸⁶ A. Stenning, A. Smith, A. Rochovská, D. Świątek, *Domesticating Neo-Liberalism. Spaces of Economic Practice and Social Reproduction in Post-Socialist Cities*, Willey-Blackwell, Oxford 2010, s. 75.

Rozpoznania na temat procesu udomowienia neoliberalizmu w pierwszej fazie transformacji społeczno-ekonomicznej wskazują na jego złożoną i dialektyczną strukturę, która wymyka się jednoznaczemu opisowi. Należy pamiętać, że dużą rolę w zróżnicowaniu przebiegu samego procesu udomowienia miał, i nadal ma, kontekst historyczno-geograficzny, stąd neoliberalizacja zachodziła w odmienny sposób w różnych krajach, jak i wewnątrz ich społeczeństw m.in. w związku z podziałami przestrzennymi, głównie na linii miasto-wieś. W odniesieniu do przestrzennego zróżnicowania procesów neoliberalizacji za ilustrację odmiennych ścieżek w udomowieniu perspektywy neoliberalnej może uchodzić likwidacja pegeerów w mniejszych ośrodkach, która w zestawieniu z przemianami zachodzącymi w większych miastach Polski, skutkowała innymi praktykami, wartościami, czy sposobami bycia. Innymi słowy, oparcie się na krajowych zasobach lub wartościach w procesach udomowienia przyjęło inną postać w Warszawie, Poznaniu, czy Wrocławiu, a jeszcze inną w Grądkach, w Grądach-Woniecku, czy Zagórkach³⁸⁷.

W tym okresie udomowienie neoliberalizmu w odniesieniu do polskiej polityki ekologicznej odbywało się na dwóch poziomach, podobnie jak na innych płaszczyznach życia społecznego, o czym piszą Stenning, Smith, Rochovská i Świątek w swojej publikacji. Pierwszy z nich był związany z cyrkulacją międzynarodowej wiedzy w zakresie zrównoważonego rozwoju, zwłaszcza w obliczu opublikowanego w 1987 roku raportu *Our Common Future* przez członków Komisji Brundtlanda. Raport wyznaczył kierunek światowej polityki ekologicznej, a także zdefiniował polityczną koncepcję zrównoważonego rozwoju, jako „rozwoju, który zaspokaja potrzeby obecnego pokolenia bez narażania możliwości przyszłych pokoleń do zaspokojenia ich własnych potrzeb”³⁸⁸. W bardzo krótkim czasie, koncepcja zaproponowana w *Our Common Future* stała się wspólnym mianownikiem wielu globalnych dokumentów, takich jak *Deklaracja z Rio w sprawie rozwoju i środowiska*, *Agenda 21*, *Ramowa konwencja Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu*, *Konwencja Narodów Zjednoczonych o różnorodności biologicznej*, które zostały przyjęte na *Szczycie Ziemi* w Rio de Janeiro w 1992 roku. Szczególnie istotne w kontekście miejskim były ustalenia *Agendy 21*, ponieważ spora część zawartości merytorycznej odnosiła się do kontekstu wzmocnienia społeczności lokalnych w partycypacji społecznej w zakresie konsultacji nad programami i strategiami samorządowymi ds. wdrażania zrównoważonego rozwoju³⁸⁹. Wśród założeń *Agendy* znalazła się m.in. współpraca

³⁸⁷ Post-transformacyjną historię tej ostatniej wsi sportretowała Ewa Borzęcka w filmie dokumentalnym *Arizona* z 1997 roku.

³⁸⁸ *Report of the World Commission on Environment and Development: Our Common Future*, s. 16.

³⁸⁹ W 10-tą rocznicę przyjęcia *Agendy 21* przedstawiciele i przedstawicielki samorządów polskich miast podpisali *Deklarację Polskiej Sieci Miast, Gmin i Powiatów na rzecz Zrównoważonego Rozwoju*.

międzynarodowa na rzecz przyspieszania zrównoważonego rozwoju w krajach rozwijających się, walka z ubóstwem, zmiana modelu konsumpcji, czy umocnienie roli biznesu i przemysłu w osiągnięciu celów zrównoważonego rozwoju. Co ciekawe, w dokumencie *Polityka Ekologiczna Państwa* uchwalonym przez Sejm w 1991 roku, w którym przyjęto wdrożenie zrównoważonego rozwoju³⁹⁰, „pominięto zobowiązanie, iż poprzez ekorozwój winno się zwalczać ubóstwo, tworzyć miejsca pracy i podwyższać stopień zamożności społeczeństwa”³⁹¹.

Zarówno raport, jak i powstałe na jego bazie wyżej wymienione dokumenty, w wielu fragmentach podkreślają nieodłączność ekonomicznego wzrostu i wolnego rynku, jako kluczowych elementów w osiągnięciu zawartych w treści strategii celów na rzecz środowiska³⁹². Na przykład w rozdziale 8. *Agendy 21* w paragrafach 8.29. i 8.30. czytamy:

8.29. W sprzyjającym międzynarodowym i krajowym kontekście gospodarczym oraz przy uwzględnieniu niezbędnych ram prawnych i regulacyjnych, podejście gospodarcze i rynkowe może w wielu przypadkach zwiększyć zdolność do zajmowania się kwestiami środowiska i rozwoju. Można to osiągnąć poprzez dostarczanie opłacalnych rozwiązań, stosowanie zintegrowanej kontroli zapobiegania zanieczyszczeniom, promowanie innowacji technologicznych i wpływanie na zachowania związane z ochroną środowiska, jak również poprzez zapewnienie, że w przypadku, gdy nie jest to możliwe, jak również zapewnianie środków finansowych na realizację celów zrównoważonego rozwoju.

8.30. Należy poczynić odpowiednie wysiłki w rozpoznaniu oraz bardziej skutecznego i powszechnego wykorzystania podejścia gospodarczego i rynkowego w szerokich ramach polityki rozwoju, prawa i regulacji dostosowanych do warunków danego kraju, jako część ogólnego przejścia do polityki gospodarczej i polityki środowiskowej, które się wspierają i wzajemnie wzmocniają.

Dyskurs wokół koncepcji wdrażania zrównoważonego rozwoju w *Agendzie 21*, jak podkreślają Lynley Tulloch i David Neilson, traktuje środowisko jako coś, czym można „zarządzać”, a samą naturę czyni utowarowioną i podatną na operacje handlowe, a tym samym, umieszcza ekologię w neoliberalnej i antropocentrycznej ramie, która narzuca kapitałocentryczną wizję polityki ekologicznej³⁹³. Co więcej, fragment poświęcony opracowaniu odpowiednich (tj. wolnorynkowych) ram prawno-instytucjonalnych dla podejścia rynkowego w politykach gospodarczych i środowiskowych, które byłyby „dostosowane do warunków danego kraju”, wpisuje się w proces udomowienia neoliberalizmu poprzez promowanie określonej wiedzy, a także wytwarzania zaplecza intelektualnego w postaci elit i instytucji, które umożliwią jego skuteczną

³⁹⁰ W dokumencie użyto określenia ekorozwój.

³⁹¹ E. Mazur-Wierzbicka, *Miejsce zrównoważonego rozwoju w polskiej i unijnej polityce ekologicznej na początku XXI wieku*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy”, nr 8 2006, s. 319.

³⁹² L. Tulloch, D. Neilson, *The Neoliberalisation of Sustainability*, „Citizenship, Social and Economics Education”, Vol. 13, Number 1 2014, s. 33.

³⁹³ *Ibidem*, s. 34.

implementację. Warto jeszcze nadmienić, że zapis o podążaniu ścieżką zrównoważonego rozwoju wyznaczoną przez konferencję w Rio de Janeiro znalazł się również w art. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Ponadto, z innych ważniejszych dokumentów ratyfikowanych w latach dziewięćdziesiątych przez Polskę, należy wymienić wzięcie udziału przez polski rząd w Konwencji Klimatycznej w 1992 roku i przyjęcie *Protokołu z Kioto* z 1997 roku³⁹⁴.

Aktywny udział Polski w międzynarodowej sieci powiązań i podążanie drogą zrównoważonego rozwoju wymagało utworzenia odpowiedniego zaplecza eksperckiego i instytucjonalnego. Utworzono m.in. Ośrodek Ochrony Klimatu, Krajowe Centrum Inwentaryzacji Emisji (obecnie Krajowy Ośrodek Bilansowania i Zarządzania Emisjami), a także opracowano liczne programy, strategie i akty prawne w zakresie polityki ekologicznej³⁹⁵. Zdaniem Zbigniewa Karaczuna, zwłaszcza na początku okresu transformacji kształtowaniu polityki ekologicznej w oparciu o zasady zrównoważonego rozwoju sprzyjała atmosfera tamtych czasów, gdyż „(...) cele tej polityki nie budziły wówczas zasadniczych kontrowersji. W dużym stopniu było to spowodowane poważnym traktowaniem paradygmatu zrównoważonego rozwoju i przyjęciem, że wzrost społeczno-gospodarczy nie może odbywać się kosztem środowiska przyrodniczego. Szczególnie wyraźne było to w pierwszej połowie lat 90., gdy pomimo rosnącego bezrobocia akceptowano zamykanie i ograniczanie produkcji zakładów wywierających nadmierną presję na środowisko”³⁹⁶. Jednak, co sam Karaczun podkreśla w innym miejscu, deklarowane w dokumentach wdrożenie postanowień Raportu Brundtlanda nie przekładało się na realną praktykę wdrażania tychże zmian, na co zwraca uwagę Czesław Śleziak. Jego zdaniem „klasa polityczna preferowała doraźne interesy polityczne, szybki wzrost gospodarczy kosztem praktycznej realizacji zrównoważonego rozwoju”³⁹⁷. Uwagę Śleziaka można potraktować jako przyczynek do krytyki udomowienia neoliberalizmu na poziomie teorii i praktyki poprzez cyniczną grę koncepcją zrównoważonego rozwoju rozgrywaną przez „ekspertów transformacji”. Szczególnie, gdy wczytamy się w treść jednego z najważniejszych w tamtym okresie dokumentów, czyli *Polityki Ekologicznej Państwa*. W jej skład wchodziły ustalenia na poziomie trzech priorytetów: krótkookresowych, średniookresowych i długookresowych. Pierwsze skupiały się na decentralizacji zarządzania ochroną środowiska, ograniczeniem emisji gazów cieplarnianych w

³⁹⁴ O relacji pomiędzy ustaleniami z Kioto a neoliberalizacją polityki ekologicznej zob. np. I. Bailey, *Neoliberalism, Climate Governance and the Scalar Politics of EU Emissions Trading*, „Area” nr. 39.4 2007, s. 431-442.; A. Brunnengraber, *The Political Economy of the Kyoto Protocol*, „Socialist Register” Vol. 37 2007, s. 213-230.

³⁹⁵ Z. M. Karaczun, *Ewolucja idei zrównoważonego rozwoju w Polsce na przykładzie polityki klimatycznej*, [w:] *Theoria i praxis zrównoważonego rozwoju. 30 lat od ogłoszenia Raportu Brundtland*, red. R. F. Sadowski, Z. Łepko, Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego, Warszawa 2017, s. 114.

³⁹⁶ Ibidem, s. 115.

³⁹⁷ Cz. Śleziak, *Polityka ekologiczna w okresie transformacji: cele i priorytety*, [w:] *Przemiany czasu*, red. W. Kubik, Towarzystwo Inicjatyw Naukowych, Katowice 2016, s. 29.

zakładach przemysłowych, czy działaniami na rzecz ochrony terenów przyrodniczych. Priorytety średniookresowe dotyczyły m.in. wdrożenia i rozwoju instrumentów ekonomicznych w działalności proekologicznej, w tym utworzenia zaplecza instytucjonalnego dla działań związanych z realizacją założeń zrównoważonego rozwoju. Natomiast wśród priorytetów długookresowych znalazły się rekomendacje dotyczące „powszechnego zastosowania koncepcji ekorozwoju ekonomicznych narzędzi gospodarki rynkowej na podstawie zasady użytkownik i zanieczyszczający płacą oraz najlepszych dostępnych, czystych ekologicznie i uzasadnionych ekonomicznie technologii”³⁹⁸. Widoczna neoliberalizacja polityki ekologicznej była rezultatem dominacji w przestrzeni publicznej wartości wolnorynkowych, które uznano za podstawę przyszłego sukcesu ekonomiczno-społecznego, co w konsekwencji dało podstawę mitowi „złotego Zachodu”, a kapitalistyczna modernizacja miała okazać się rozwiązaniem bolączek poprzedniego systemu. Dodatkowo, hegemonię neoliberalnego modelu prowadzenia polityki ekologicznej wzmocnił brak społecznego poparcia dla partii zielonych, brak silnej sieci zrzeszającej ówczesne ruchy ekologiczne, skupienie się na wartościach materialnych i niska świadomość ekologiczna³⁹⁹. Warto również wspomnieć o zaduszaniu przez logikę neoliberalną alternatywnych modeli prowadzenia polityki ekologicznej. W latach 90. XX wieku swoją działalność na rzecz ochrony środowiska prowadziło kilkanaście organizacji pozarządowych np. Klub Gaja, Pracownia na rzecz Wszystkich Istot czy Fundacja EkoRozwój. To również czas protestów przeciwko budowaniu elektrowni atomowej w Żarnowcu, dewastacji Puszczy Białowieskiej czy kampania Tama Tamie w Czorsztynie⁴⁰⁰. Jednak, co podkreśla Kacper Szulecki, wdrażanie neoliberalnego modelu przez postsolidarnościowe elity doprowadziło do sytuacji, w której uznano, że:

Wszelkie formy protestów są niebezpieczne, ponieważ jest tak wielu ludzi, którzy mają pretensje, że jeśli pozwolimy komukolwiek otwarcie protestować, to wykołoi to całą transformację. Tak więc przez sporą część lat 90. protesty uliczne i wszelkie formy otwartego sprzeciwu były pozbawiane legitymacji – nie były nielegalne, ale media głównego nurtu często zbywały je jako szkodliwe albo niepoważne. Jednak ruch ekologiczny utrzymał tę taktykę przy życiu. Nie miał zbyt wielu zwolenników, ale działał w tle⁴⁰¹.

W rezultacie, koncepcja zrównoważonego rozwoju w polskiej polityce ekologicznej została podporządkowana idei balcerowiczowskiego planu transformacji opartego na

³⁹⁸ A. Hołuj, *Polityka ekologiczna Polski po 1989 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie”, nr. 821, 2010, s. 21.

³⁹⁹ M. Niedźwiedź, *Wybrane aspekty współczesnej polityki ekologicznej Rzeczypospolitej Polskiej*, „Facta Simo-nidis”, nr 1 (13) 2020, s. 106.

⁴⁰⁰ Zob. *Przez ekologię do wolności. Ruch ekologiczny a 25 lat przemian- refleksje na 25-lecie odzyskania suwerenności Polski*, red. A. Kassenberg, Ministerstwo Środowiska, Warszawa 2014.

⁴⁰¹ <https://www.greeneuropeanjournal.eu/historia-walki-protesty-ekologiczne-w-polsce/>.

priorytetyzacji przedsiębiorczości w duchu wolnego rynku, niechęci do państwa opiekuńczego i przemysłu, a także drastycznego cięcia w finansowaniu usług publicznych⁴⁰². Tym samym, koncepcja zrównoważonego rozwoju została zinstrumentalizowana i stała się jednym z narzędzi udomowienia neoliberalizmu, co jak pokażę w dalszej części, ma swoją dalszą historię w obecnej dyskusji nad miejską adaptacją do zmian klimatu i związaną z nią cyrkulacją szybkich, łatwo adoptowalnych polityk.

Znacznie trudniejszą próbą jest uchwycenie udomowienia neoliberalizmu w praktykach życia codziennego dotyczących ekologii. Nowa rzeczywistość po 1989 roku wymusiła na polskim społeczeństwie konieczność dostosowania się do warunków wyznaczanych przez wolnorynkową gospodarkę, co negatywnie odbiło się na stosunku do polityki ekologicznej. W przeprowadzonych na początku lat 90. badaniach Instytutu na Rzecz Ekorozwoju dotyczący świadomości ekologicznej Polaków, zagadnienia związane z wartościami ekologicznymi miały wartość instrumentalną, a nie autoteliczną, a na znaczeniu społecznym zyskiwały te działania proekologiczne, które wiązały się z korzyściami ekonomicznymi i zdrowotnymi⁴⁰³. Po drugie, ekologia stała się kwestią klasową, a „grupę ekologiczną – jak czytamy w raporcie – tworzą ludzie lepiej wykształceni, zamożni, raczej młodszy mieszkańcy dużych miast”⁴⁰⁴. Powtórzenie badań w 1997 roku pokazało wzrost tej tendencji, lecz na podstawie wyników badań, autorzy wskazywali również ogólną poprawę świadomości ekologicznej wśród ogółu polskiego społeczeństwa, a także większą chęć do włączenia się w działania na rzecz ochrony środowiska (zob. ilustr. 3)⁴⁰⁵. Zwrócono jednak uwagę na to, że oddolna aktywizacja w tym zakresie najczęściej odnosi się do postawy „nie na moim podwórku”, i nie przekłada się na działania, które nie dotyczą danej wspólnoty⁴⁰⁶.

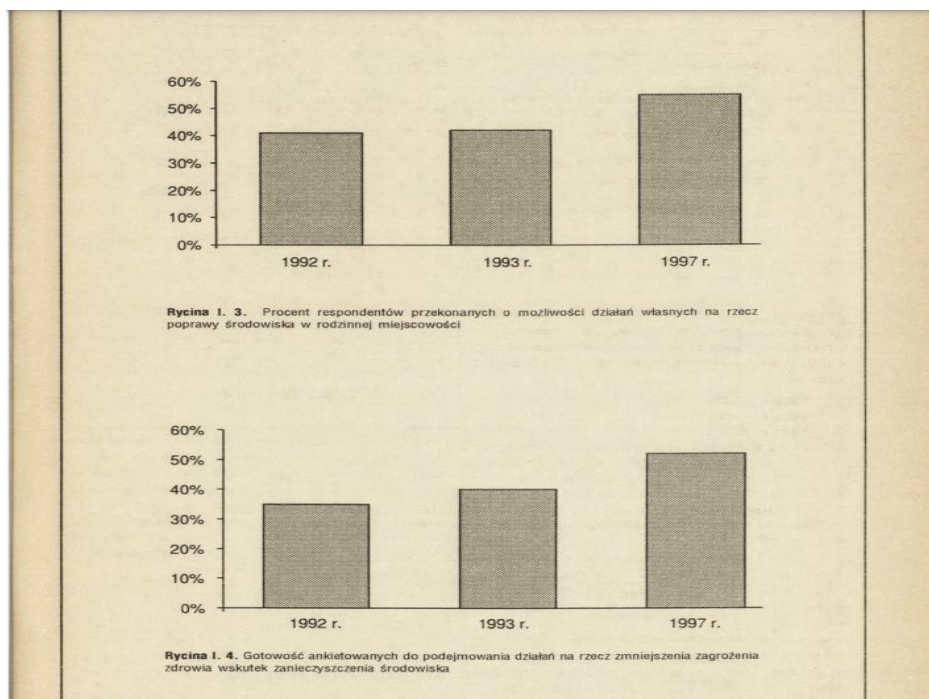
⁴⁰² A. Stenning, A. Smith, A. Rochovská, D. Świątek, *Domesticating Neo-Liberalism. Spaces of Economic Practice and Social Reproduction in Post-Socialist Cities*, Willey-Blackwell, Oxford 2010, s. 44.

⁴⁰³ W. Batur, T. Burger, A. Kassenberg, *Agenda niespełnionych nadziei. Społeczna ocena realizacji Agendy 21 w Polsce*, InE, Warszawa 1997, s. 8-9.

⁴⁰⁴ Ibidem, s. 10.

⁴⁰⁵ Ibidem, s. 24.

⁴⁰⁶ Ibidem, s. 49.



Ilustr.. 3. W. Baturó, T. Burger, A. Kassenberg, *Agenda niespełnionych nadziei. Społeczna ocena realizacji Agendy 21 w Polsce*, InE, Warszawa 1997, s. 23.

Innym wyróżnionym czynnikiem, który negatywnie wpływał na kształtowanie się dojrzałej świadomości ekologicznej wśród polskiego społeczeństwa, był zachodni model konsumpcji i preferowanie wartości „mieć” nad „być”. Oczywiście, proces ten nie przebiegał jednokierunkowo, gdyż rozwarstwienie ekonomiczne spowodowane wysoką inflacją i stopą bezrobocia, powodował inną odpowiedź wśród ówczesnych klas społecznych. Osoby mniej zamożne skupiały się głównie na strategiach „przeżytniczych” i poszukiwały możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb⁴⁰⁷, co nie zawsze było bliskie wartościom ekologicznym⁴⁰⁸. Jak wskazują m.in. Marek Ziółkowski, Aleksandra Jasińska-Kania czy Urszula Swadźba, opisywane przez Ronalda Ingleharta wartości postmaterialistyczne⁴⁰⁹, które zaczęły zyskiwać na znaczeniu w społeczeństwach zachodnich od lat 80. XX wieku⁴¹⁰, w Polsce, podobnie jak w innych państwach byłego bloku wschodniego, nie cieszyły się zainteresowaniem zarówno ze strony obywateli, jak i elit politycznych⁴¹¹. Jedną z przyczyn, dlaczego wartości postmaterialistyczne nie

⁴⁰⁷ Jedną z kulturowych praktyk przeżytniczych okresu lat 90. XX wieku były kradzieże opału z transportów kolejowych. Zjawisko to charakteryzowało się wytworzeniem specyficznej, typowej dla tej działalności anarchoarchitektury.

⁴⁰⁸ Ibidem, s. 48-49.

⁴⁰⁹ R. Inglehart, *Pojawienie się wartości postmaterialistycznych*, [W:] *Socjologia. Lektury*, red. P. Sztompka i M. Kucia, Znak, Kraków 2006, s. 334-348.

⁴¹⁰ Należy jednak podkreślić, że wzrost zainteresowania realizacją wartości postmaterialistycznych niekoniecznie oznaczał porzucenie modelu opartego na konsumpcji.

⁴¹¹ Por. M. Ziółkowski, *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego Teorie, tendencje, interpretacje*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2000; A. Jasińska-Kania, *Zmiany wartości Polaków a procesy*

były cenione, zwłaszcza w pierwszym okresie transformacji, była spuścizna tzw. „polityki niedostatku” poprzedniego systemu, która przełożyła się na to, że uwaga polskiego społeczeństwa była głównie skoncentrowana na interesach ekonomiczno-socjalnych, a realizacja wartości postmaterialistycznych dotyczyła wąskiego grona społeczeństwa⁴¹². Tym samym proces obserwowanej przez Ingleharta kulturowej zmiany w kierunku wartości postmaterialistycznych zdecydowanie się opóźnił, co podkreślał Ziółkowski w publikacji wydanej w 2000 roku. Autor podkreślał w niej, że:

Postkomunistyczne przemiany w Europie Środkowo-Wschodniej (w przeciwieństwie do procesów demokracji zachodzących w innych regionach świata) związane były nie tylko z przejściowym spadkiem średniego poziomu życia, ale i coraz większymi nierównościami ekonomicznymi. Obecny stan polskiego społeczeństwa to połączenie wzrostu gospodarczego z rosnącymi różnicami dochodów i pojawieniem się biegunów nędzy i bogactwa. Takie połączenie musi prowadzić do wzrostu znaczenia przypisywanego czynnikom materialnym, a także i do znacznej polaryzacji wizji pożądanego porządku gospodarczego⁴¹³.

Wartości ekonomiczne dla polskiego społeczeństwa były zdecydowanie bardziej istotne niż np. troska o bezpieczeństwo ekologiczne, zwłaszcza w obliczu wysokiej inflacji i pogarszającej się sytuacji na rynku pracy. Wartości materialistyczne lub „wartości przetrwania” zdecydowanie przeważały w pierwszej dekadzie transformacji „kiedy silnie odczuwane były wartości bezpieczeństwa i utrzymania porządku w kraju”⁴¹⁴.

Sytuacja zubożenia części społeczeństwa wymuszała konieczność wymyślenia sposobów na poradzenie sobie z zastygłą rzeczywistością, z których część zakwalifikowalibyśmy obecnie do praktyk kulturowych bliskich idei dewzrostu, ekonomii obwarzanka, czy ekosocjalizmu. To właśnie tutaj widać dialektyczną naturę procesu udomowiania neoliberalizmu, który w dążeniu do hegemonii w początkach lat 90. XX wieku, wytwarzał przestrzeń społecznego oporu, kontestacji i negocjacji, co było wzmocnione przez praktyki kulturowe sprzed rozpoczęcia transformacji. Innym słowem, praktyki ekonomiczne znane z czasów realnego socjalizmu (i nie tylko), z jednej strony zostały przekształcone przez neoliberalizację, lecz z drugiej strony, były pomocne w negocjowaniu zachodzących przemian gospodarczych i społecznej

transformacji, europeizacji i globalizacji, [W:] *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, red. A. Jasińska-Kania, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 318-341.; U. Swadźba, *Praca, religia, rodzina. Od wartości materialistycznych do postmaterialistycznych?*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, nr 48 2014, s. 53-66.

⁴¹² M. Ziółkowski, *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego Teorie, tendencje, interpretacje*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2000, 134. [Korzystam z wydania cyfrowego. Paginacja stron może różnić się w wersji papierowej].

⁴¹³ Ibidem. s. 139.

⁴¹⁴ ; A. Jasińska-Kania, *Zmiany wartości Polaków a procesy transformacji, europeizacji i globalizacji*, [W:] *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, red. A. Jasińska-Kania, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 337.

reprodukcji⁴¹⁵. Warto w tym miejscu przywołać przykład Rodziny Ogródków Działkowych i praktyk wytwarzania żywności, które pozwalały wielu rodzinom na zaspokojenie podstawowych potrzeb, a z drugiej otwierały również możliwości handlu barterowego (np. domowymi kiszonkami) i wymiany dóbr między sąsiadami, a także otwierały horyzont dla alternatywnych modeli zamieszkiwania, o czym piszą autorzy książki poświęconej udomawianiu neoliberalizmu w Polsce i Słowacji⁴¹⁶.

Pierwsza faza transformacji rozpoczęła proces udomowienia neoliberalizmu w Polsce w wielu aspektach życia społecznego, również na polu polityki ekologicznej. Dołączenie Polski do struktur międzynarodowych, jak i ratyfikacja dokumentów dotyczących ochrony środowiska, a zwłaszcza wdrażania zrównoważonego rozwoju, przyczyniła się do podjęcia działań na rzecz ekologii, czego dowodem było opracowanie pierwszej *Polityki Ekologicznej*. Ponadto, zastrzyk finansowy, a także proces restrukturyzacji krajowej gospodarki, pozwolił na ograniczenie emisji dwutlenku węgla do atmosfery, prawną ochronę istotnych obszarów biologicznie czynnych, czy rozpoczęcie inwestycji infrastrukturalnych. Z drugiej strony, wzrost nierówności społecznych spowodowanych neoliberalizacją skutkowałam realizacją praktyk kulturowych skupionych wokół społecznej reprodukcji. Były one próbą negocjacji z procesami transformacji ustrojowej na zasadach adaptacji lub konfliktu, poruszania się pomiędzy realizacją wartości materialistycznych proponowanych przez wolnorynkową rzeczywistość a praktykami wymykającymi się mechanizmom utowarowienia, jak przywołana produkcja żywności, czy dzielenie się pracą opiekuńczą we wspólnotach sąsiedzkich⁴¹⁷. Jednak, należy też pamiętać, że ich obecność ugruntowała również udomowienie neoliberalizmu poprzez niską sprawczość w życiu politycznym.

W licznych opracowaniach na temat kształtowania polityki ekologicznej w pierwszej fazie transformacji zwraca się uwagę na skok jakościowy w zakresie ograniczenia emisji zanieczyszczeń, objęcie ochroną terenów przyrodniczych, wzrost świadomości ekologicznej wśród części polskiego społeczeństwa, czy opracowanie długofalowych strategii na rzecz środowiska⁴¹⁸. Jednakże przyjęcie neoliberalnego wariantu koncepcji zrównoważonego rozwoju za

⁴¹⁵ A. Stenning, A. Smith, A. Rochovská, D. Świątek, *Domesticating Neo-Liberalism. Spaces of Economic Practice and Social Reproduction in Post-Socialist Cities*, Willey-Blackwell, Oxford 2010, s. 70-72.

⁴¹⁶ Ibidem, zwłaszcza s. 144-174.

⁴¹⁷ Ibidem, s. 175-216.

⁴¹⁸ Zob. S. Kozłowski, *Polityka ekologiczna Państwa 1989-2000*, [w:] A. Papuziński (red.), *Polityka ekologiczna III RP*, Akademia Bydgoska, Bydgoszcz 2000; P. Gliński, *Współpraca administracji rządowej z polskim ruchem ekologicznym w latach 1989-1999 w perspektywie realizacji celów polityki ekologicznej*, [w:] A. Papuziński (red.), *Polityka ekologiczna III RP*, Akademia Bydgoska, Bydgoszcz 2000, M. Rudnicki, *Zrównoważony rozwój jako podstawa polskiej polityki ekologicznej - w poszukiwaniu nowej formuły kompromisu ekologii z ekonomią*, „Studia Ecologiae et Bioethicae”, nr 5, 2007, s. 209-224.

podstawę polityki ekologicznej, a także rosnąca skala nierówności społecznych, skutkowałą ekonomizacją praktyk ekologicznych, w tym osłabieniem poparcia dla problematyki ekologicznej. Potwierdzają to wyniki badań dotyczących oceny skali społecznego niepokoju związanego z kondycją środowiska przyrodniczego. Jeśli w 1993 roku aż 78% respondentów wskazywało bardzo duże lub duże obawy, to już w 1999 roku odsetek osób zaniepokojonych kondycją środowiska w Polsce spadł do 58% (zob. ilustr. 4). Podobnie rzecz miała się w przypadku skłonności do przekazania części dochodów na walkę z zanieczyszczeniem. W 1990 roku prawie 75% społeczeństwa było skłonnych ponieść dodatkowe koszty na rzecz poprawy stanu środowiska, lecz w 1999 roku odnotowano wyraźny spadek (niewiele ponad 60%), który utrzymał się w pierwszej dekadzie XXI wieku (zob. ilustr. 5)⁴¹⁹. Drobną korektę w prowadzeniu polityki ekologicznej wprowadziło przyjęcie przez rząd *II Polityki Ekologicznej Państwa* w 2000 roku, a także jej aktualizacja w 2002 roku, lecz realizacja zawartych w niej celów i postanowień nie trwała długo, bowiem „okazało się, że brak jest woli politycznej do wdrażania wszystkich zawartych w tym dokumencie celów i priorytetów, a zwłaszcza 40% redukcji emisji (...) Należy uznać, że jej stworzenie i przyjęcie, choć ważne z psychologicznego punktu widzenia, było wyłącznie formalnym wypełnieniem wymogów Konwencji Klimatycznej”⁴²⁰. W dalszej części rozdziału, przedstawię w jaki sposób pogłębienie procesów neoliberalizacji, a także perspektywa modernizacji, przyczyniły się do zmian na polu kształtowania polityki ekologicznej w Polsce.

Tab. 2. Zaniepokojenie Polaków stanem środowiska naturalnego

W jakim stopniu stan środowiska naturalnego w naszym kraju jest powodem Pana(i) obaw i niepokoju?	Wskazania respondentów wg terminów badania						
	1993	1997	1999	2000	2006	2008	2009
	w procentach						
W bardzo dużym i dużym	78	71	58	51	40	61	50
W niewielkim	13	20	30	36	45	28	38
W zasadzie żadnym	3	4	6	7	7	5	7
Trudno powiedzieć	6	5	5	6	8	6	5

Źródło: CBOS 2009.

Ilustr. 4. M. Szostek, *Świadomość ekologiczna polskiego społeczeństwa*, [w:] *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, red. A. Jasińska-Kania, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012, s. 249.

⁴¹⁹ Zob. M. Szostek, *Świadomość ekologiczna polskiego społeczeństwa*, [w:] *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, red. A. Jasińska-Kania, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012, s. 247-249.

⁴²⁰ Z. M. Karaczun, A. Kassenberg, M. Sobolewski, *Polityka klimatyczna Polski – wyzwanie XXI wieku*, Polski Klub Ekologiczny Okręg Mazowiecki, Warszawa 2009, s. 38-39.

Tab. 1. Skłonność do przekazania części dochodów na walkę z zanieczyszczeniami

Oddał(a)bym część swoich zarobków, gdybym miał(a) pewność, że te pieniądze będą przeznaczone na walkę z zanieczyszczeniem środowiska.

	Zdecydowanie się zgadzam lub zgadzam się	Nie zgadzam się lub Zdecydowanie nie zgadzam się	Średnia*	PKB per capita (wg PPP) w USD**
1990	74,8%	25,2%	2,12	5841
1999	60,80%	39,20%	2,37	9624
2008	44,9%	55,1%	2,65	17 556

Ilustr.. 5. M. Szostek, *Świadomość ekologiczna polskiego społeczeństwa*, [w:] *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, red. A. Jasińska-Kania, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012 s. 247.

Nowe rozdanie? Polska polityka ekologiczna po 2004 roku

Dołączenie do Unii Europejskiej w 2004 roku wymagało spełnienia odpowiednich kryteriów członkowskich. W analizach dotyczących okresu poprzedzającego akcesję do Państw Wspólnoty zwraca się uwagę na to, że zagadnienia dotyczące polityki ekologicznej zostały przez Polskę zmarginalizowane, co w konsekwencji m.in. spowodowało problem spełnienia unijnej dyrektywy w zakresie handlu uprawnieniami do emisjami gazów cieplarnianych⁴²¹. Z drugiej strony, wyraźny zwrot w stronę neoliberalizacji polityki ekologicznej (np. handel emisjami) przez Wspólnotę przekładał się na optykę „wolnorynkowego environmentalizmu” opartej na rynkowych instrumentach zarządzania kwestiami związanymi z ochroną środowiska⁴²². Ich wprowadzenie do strategii europejskich miało na celu przeciwdziałanie zmianom klimatu, lecz w bardzo krótkim czasie okazało się, że nie spełnia tej funkcji, a wręcz przeciwnie, dereguluje politykę klimatyczną, sprzyja pogłębianiu nierówności klimatycznych i degradacji środowiska⁴²³. Ponadto, koncepcja zrównoważonego rozwoju stała się podstawą dokumentów strategicznych, lecz z wyraźnym zwrotem ku jej ekonomizacji na wielu płaszczyznach życia społecznego. Tę zależność można m.in. zobaczyć na przykładzie obowiązujących wówczas strategii:

⁴²¹ Ibidem, s. 39-40.

⁴²² N. Castree, *Crisis, Continuity and Change: Neoliberalism, the Left and the Future of Capitalism*, „Antipode”, Vol. 41 No. S1 2009, s. 202.

⁴²³ Zob. L. Lohmann, *Financialization, Commodification and Carbon: the Contradictions of Neoliberal Climate Policy*, „Socialist Register”, 48, 2012, s. 85-107.; I. Bailey, G. A. Wilson, *Theorising Transitional Pathways in Response to Climate Change: Technocentrism, Ecocentrism, and the Carbon Economy*, „Environment and Planning A: Economy and Space”, 41(10) 2009, s. 2324–2341.; J. Andrew, M. A. Kaidonis, B. Andrew, *Carbon Tax: Challenging Neoliberal Solutions to Climate Change*, „Critical Perspectives on Accounting” 21, 2010 s. 611–618.

- a) Szóstej wersji „Programu działań środowiskowych” skupionego na gospodarce (m.in. przemyśle, energetyce, transporcie i rolnictwie);
- b) Traktacie o Unii Europejskiej, w którym ochrona środowiska została uznana za równoważną głównemu celowi Unii, jakim był (jest?) postęp gospodarczy;
- c) Strategii na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu, jaką była Agenda Lizbońska.

Postulowane podążanie ścieżką zrównoważonego rozwoju pozwoliło na zbudowanie narracji o przywiązaniu do wartości środowiskowych, lecz w rzeczywistości oznaczało przywiązanie do polityki ekonomicznego wzrostu w duchu ekologicznej modernizacji⁴²⁴. Susan Baker zwraca uwagę, że przyjęcie tej drugiej strategii (tj. ekologicznej modernizacji) miało charakter „czysto symboliczny”, a zaangażowanie Unii w realizację postulatów zrównoważonego rozwoju było „pustą retoryką”, a nie próbą wypracowania skutecznej, konsekwentnej i odpowiedzialnej ekopolityki⁴²⁵. Baker podkreśla, że perspektywa ekologicznej modernizacji stała się synonimem zrównoważonego rozwoju⁴²⁶, a także ważną ramą dla prowadzenia polityki instytucjonalnej przez Unię Europejską, zwłaszcza w obliczu największego rozszerzenia Wspólnoty w jej historii⁴²⁷. Aby w pełni nakreślić znaczenie ekologicznej modernizacji dla procesów udomowienia neoliberalizmu, w tym dla Polski i jej miast, warto zwrócić uwagę na wpisane w nią założenia. Pierwszy pogląd sformułowano w postaci tezy, że zmianę społeczną w społeczeństwach postindustrialnych można osiągnąć poprzez integrację celów ekonomicznych i ekologicznych. Drugi odnosi się do stwierdzenia, iż wolnorynkowa i liberalna demokracja posiada odpowiednie narzędzia instytucjonalne, aby wspierać poprawę bezpieczeństwa ekologicznego poprzez imperatyw wzrostu ekonomicznego⁴²⁸. Oba założenia znajdują przełożenie na fundamentalne dla ekologicznej modernizacji praktyki materialno-dyskursywne:

⁴²⁴ S. Baker, *Sustainable Development as Symbolic Commitment: Declaratory Politics and the Seductive Appeal of Ecological Modernisation in the European Union*, „Environmental Politics”, Vol. 16, No. 2, 2007, s. 297.

⁴²⁵ Ibidem, s. 298.

⁴²⁶ Warto zwrócić uwagę, że autorka zwraca uwagę na odmiennosć obu koncepcji, chociaż twierdzę, że Baker w swojej ocenie przyjęła mało krytyczną interpretację Raportu Brundtlanda. Ponadto, w tekście nie podejmuje ona wątku wdrażania zrównoważonego rozwoju, a także wskazuje, moim zdaniem nietrafnie, w otwartą w ramach dokumentu definicję omawianej koncepcji: „Twierdzimy, że choć Brundtlandowskie rozumienie zrównoważonego rozwoju jest otwarte na różne interpretacje, to w swej istocie stawia ono przed światem uprzemysłowionego świata do utrzymania wzorców konsumpcji w granicach ekologicznie możliwe i ustalone na poziomie, do którego wszyscy mogą rozsądnie dążyć”, Ibidem, s. 302.

⁴²⁷ W 2003 roku traktat akcesyjny podpisało aż 10 państw kandydujących, które rok później oficjalnie zostały członkami Unii Europejskiej.

⁴²⁸ Ibidem, s. 299.

- 1) podkreślanie synergii pomiędzy ochroną środowiska i ekonomią opartą na wzroście m.in. za sprawą polityki innowacji;
- 2) wdrażanie „środowiskowej polityki integracji”, czyli rozszerzania polityki ekologicznej na inne sektory zarządzania w skali państwa, a także miasta;
- 3) promocję nowych instrumentów polityki środowiskowej (np. audyty ekologiczne);
- 4) priorytetową rolę sektora przemysłowego, zwłaszcza w kontekście wymyślania innowacji i wdrażaniu nowych technologii⁴²⁹.

W konsekwencji strategiczne dla Unii dokumenty były szansą na podtrzymanie, a w rezultacie wzmocnienie sytuacji, w której polityka ekologiczna Wspólnoty nie zagrażała interesom międzynarodowych korporacji i biznesów, co z kolei stanowiło gwarancję przychodów dla państw członkowskich w postaci podatków, a także zrzucało z nich odpowiedzialność za zatrudnienie. Jak tłumaczy Baker, układ ten gwarantował legitymizację unijnej polityki wśród członków Unii i pozwolił na uniknięcie powtórki z trudnościami w ratyfikacji Traktatu z Maastricht⁴³⁰. Ten mariaż ekologii i ekonomii wytyczył ścieżkę pod dalszy proces udomowiania neoliberalizmu, co znalazło odzwierciedlenie w kształtowaniu polskiej polityki ekologicznej w ówczesnym okresie.

Pierwsze dekady XXI wieku w Polsce to czas spychania ekologii na drugi plan za sprawą wdrażania strategii „doganiania Zachodu”. Środki finansowe były głównie rozdysponowywane na inwestycje infrastrukturalne, takie jak budowa autostrad, dworców, czy gruntowne przebudowy obiektów administracji publicznej. Ponadto, Polska stała się obiektem zainteresowania kapitału zagranicznego, a wartość bezpośrednich inwestycji w 2006 roku wyniosła 11 093 mln euro, co było kwotą o prawie 44% wyższą niż w 2005 roku⁴³¹. Środki te, jak czytamy w opracowaniu, były głównie inwestowane w sektory związane elektroniką i wysokimi technologiami, a także w sektor usług wymagających wyspecjalizowanej siły roboczej:

Umożliwienie w 2005 r. rozpoczęcia działalności gospodarczej w specjalnych strefach ekonomicznych przez inwestorów z tzw. sektora BPO (ang. Business Process Outsourcing, centra usług offshoringowych) przyczyniło się do powstania w 2006 r. dwudziestu centrów usług biznesowych. Ponadto zauważalny jest nowy rodzaj bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Polsce, tj. inwestycje w nieruchomości komercyjne, co sprzyja utrzymaniu koniunktury w budownictwie. W ubiegłym roku Polska Agencja Informacji i

⁴²⁹ Ibidem.

⁴³⁰ Kryzys związany z ratyfikacją Traktatu z Maastricht odnosił się do obaw związanych z utratą konkurencyjności europejskiej gospodarki w obliczu zagrożenia ze strony rynków amerykańskich i japońskich. Ibidem, s. 310.

⁴³¹ *Trzy lata członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Bilans korzyści i kosztów społeczno-gospodarczych związanych z członkostwem w Unii Europejskiej – Polska na tle regionu 1 maja 2004 r. – 1 maja 2007 r.*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej Departament Analiz i Strategii, Warszawa 2007, s. 26.

Inwestycji Zagranicznych zamknęła w sumie 43 projekty o łącznej wartości 1,1 mld euro, tworzących ponad piętnaście tysięcy nowych miejsc pracy⁴³².

Ogromny wzrost gospodarczy – Polskę wraz z państwami bałtyckimi określano wówczas „europejskim tygrysmi” – nie przekładał się jednak na dofinansowanie polityki ekologicznej. Ewa Mazur-Wierzbicka zwracała uwagę na ciągle zmniejszanie udziału nakładów na ochronę środowiska w PKB, który jeszcze w 2001 roku wynosił 4,5%, a sześć lat później osiągnął tylko 3,4% PKB, a spośród 165 działań na lata 2003-2006 zawartych w *II Polityce Ekologicznej Państwa* zrealizowano tylko 39, co stanowiło jedynie 39% wszystkich działań⁴³³. Ponadto, w związku z odstąpieniem przez Wspólnotę od „wprowadzenia wymogu obowiązkowego ubezpieczenia się potencjalnych sprawców od szkód w środowisku”, Polska nie rozpoczęła wdrażania tego postanowienia⁴³⁴.

Niedofinansowanie polityki ekologicznej, jak i skoncentrowanie się na modernizacji w postaci realizacji projektów infrastrukturalnych świetnie pokazał spór o inwestycję w Dolinie Rospudy. Trasa planowanej obwodnicy augustowskiej została wyznaczona na terenie objętym ochroną m.in. w ramach programu „Natura 2000”, którego, co warto przypomnieć, wdrożenie stanowiło jeden z warunków umowy akcesyjnej. Konflikt o Rospudę miał swój początek już w połowie lat 90. XX wieku, gdy pomysł inwestycji spotkał się z ostrą krytyką ruchu ekologicznego, a swój sprzeciw wyraziły m.in. „Stowarzyszenie na rzecz Wszystkich Istot”, czy „Ruch na rzecz Ziemi”, a także Komisja Europejska, która regularnie upominała rząd polski, że nie dofinansuje projektu, jeśli Polska nie będzie respektować postanowień unijnych dyrektyw. Spór rozgrzał w 2005 roku, gdy ówczesny minister środowiska Jan Szyszko wydał decyzję o zezwoleniu na budowę tunelu, a kilkanaście miesięcy później podpisał zgodę na rozpoczęcie prac nad powstaniem estakady. Szyszko uzasadniał decyzję słowami, że „Rospuda to twór człowieka i nic się nie stanie, gdy przejdzie przez nią droga szybkiego ruchu”⁴³⁵. Partia rządząca, Prawo i Sprawiedliwość, wsparła decyzję swojego członka, co przyczyniło się do eskalacji napięcia na linii Polska – Unia Europejska, które zakończyło się po dwóch latach konfliktu, gdy w 2009 roku przetarg na inwestycję estakady został zerwany, a Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Białymstoku wydała nową decyzję środowiskową, czego rezultatem było wyznaczenie nowego planu budowy.

⁴³² Ibidem, s. 28-29.

⁴³³ E. Mazur-Wierzbicka, *Skutki i wyzwania integracji Polski z Unią Europejską w dziedzinie ochrony środowiska*, „Problemy zarządzania”, vol. 9, nr 1 (31) 2011, s. 279-280.

⁴³⁴ Ibidem, s. 280.

⁴³⁵ <https://www.rp.pl/plus-minus/art10592141-jan-szyszko-od-entomologa-po-pogromce-drzew> [dostęp: 3.03.2022]

Spór o Dolinę Rospudy, jak twierdzą Julia i Kamil Szuleccy, wyznaczył moment ponownego zainteresowania się kwestią ekologiczną i wzrostu społecznej świadomości w Polsce. Tę tezę potwierdzają badania Centrum Badań Opinii Społecznej z sierpnia 2007 roku, gdzie 59% Polaków „opowiedziało się za budową w wersji alternatywnej”, a 62% zadeklarowało, że popiera protesty ekologów⁴³⁶. Spór o Rospudę dał impuls dla jednego z pierwszych, tak skutecznych, protestów ekologicznych po 1989 roku, a zarazem pierwszego, któremu udało się osiągnąć *glokalną*⁴³⁷ mobilizację poprzez wciągnięcie w sprawę lokalnych, krajowych, jak i międzynarodowych organizacji. Ponadto, przebieg wydarzeń był przedmiotem licznych relacji medialnych⁴³⁸. Jak piszą Szuleccy:

Spór pokazał pojawienie się nowych cech ekologii politycznej, gdy konserwatywny rząd forsował proro-zwojowy, lecz wyraźnie anty-środowiskowy program, przy otwartym poparciu ministra środowiska Jana Szyszko. Doprowadziło to do powstania szerokiej, antyrządowej koalicji protestu, dla której ramą była ochrona środowiska w kategoriach tożsamości europejskiej, postępu społecznego, wolności i demokracji. Z całą pewnością istotna w tym procesie była rola wartości ekologicznych, która zdominowała debatę polityczną i delegitymizująca inne punkty widzenia, jak i ponadnarodowa koalicja lokalnych aktywistów z międzynarodowymi organizacjami pozarządowymi i politykami europejskimi⁴³⁹.

Z jednej strony, wyniki przywołanych wcześniej badań pokazały, że protest cieszył się dużym poparciem społecznym, co było małą niespodzianką, ponieważ w 2006 roku, tylko 40% społeczeństwa wyrażało poważne obawy, co do kondycji środowiska w Polsce⁴⁴⁰. Z drugiej strony, mimo że spór dotyczył kwestii ekologicznej, to główna oś konfliktu była raczej skoncentrowana wokół rozbieżności światopoglądowej pomiędzy obozem konserwatywno-populistycznym a liberalno-europejskim, a sam spór był jednym z powodów rozpisania nowych wyborów w 2007 roku. Jednak, mimo wskazywanego przez Szuleckich wzrostu świadomości, wynik wyborów nie przełożył się na dowartościowanie polityki ekologicznej, a założona w 2004 roku Partia Zielonych, mimo zaangażowania w obronę Rospudy, nie odniosła większego sukcesu, a w późniejszych latach została w zasadzie wchłonięta przez Platformę Obywatelską⁴⁴¹.

⁴³⁶ <https://dzikiezycie.pl/archiwum/2009/maj-2009/zwyciestwo-nad-rospuda> [2.01.2023]

⁴³⁷ Przez *glokalną* skalę rozumiem oddziaływanie protestu zarówno na poziomie ogólnopolskim, jak i międzynarodowym.

⁴³⁸ J. Szulecka, K. Szulecki, *Polish Environmental Movement 1980-2017: (De)Legitimization, Politics & Ecological Crises*, “ESPRi Working Paper No. 6”, 2017, s. 19.

⁴³⁹ Ibidem.

⁴⁴⁰ M. Szostek, *Świadomość ekologiczna polskiego społeczeństwa*, [w:] *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, red. A. Jasińska-Kania, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012, s. 249.

⁴⁴¹ A. Grzybek, D. Szwed, *Zieloni 2004 – długi marsz w paru odsłonach*, [w:] *Polski odcień zieleni. Zielone idee i siły polityczne w Polsce*, red. P. Sadura, Fundacja im. Heinricha Bölla, Warszawa 2008, s. 57.

Przyjęta w 2009 roku *Polityka ekologiczna państwa w latach 2009-2012 z perspektywą do roku 2016* nie zmieniła drugorzędного statusu polityki ekologicznej, mimo widocznej poprawy w zakresie organizacji i infrastruktury związanej z ochroną środowiska⁴⁴². Badania na temat świadomości ekologicznej polskiego społeczeństwa wskazywały na drastyczny spadek poczucia zagrożenia stanem środowiska po 2008 roku, co mogło wynikać z nieobecności tematyki kryzysu klimatycznego w publicznym dyskursie, słabości ruchów i partii ekologicznych, jak i odpolitycznienia kwestii ekologicznej⁴⁴³. W 2009 roku tylko połowa Polaków była w stopniu bardzo dużym lub dużym zaniepokojona sytuacją polskiego środowiska, natomiast w 2011 liczba ta spadła do 46%, a w 2014 zanotowała jedynie 41%⁴⁴⁴. Zmianie nie uległ również udział PKB w nakładach finansowych na ochronę środowiska.

Jak marginalizacja krajowej polityki ekologicznej przełożyła się na politykę miejską? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy wrócić do obecności koncepcji zrównoważonego rozwoju w europejskich strategiach. W 2003 roku przyjęto *Nową Kartę Ateńską* koncentrującą się głównie wokół problematyki planowania przestrzennego i idei miasta spójnego, czyli „wizji sieci miast które”:

zachowują bogactwo i zróżnicowanie kulturowe wynikające z ich długiej historii i umiejętnie łączą swą teraźniejszość i przyszłość z przeszłością; są powiązane w sieci o wielorakim znaczeniu i funkcji; są twórcze i konkurencyjne, ale jednocześnie są zdolne do współpracy i wzajemnie się uzupełniają; przyczyniają się w decydującym stopniu do dobrobytu i wygodnego życia ich mieszkańców; łączą harmonijnie środowisko zurbanizowane ze środowiskiem przyrodniczym⁴⁴⁵.

Dokument był pierwszą próbą przełożenia na skalę miejską założeń ekologicznej modernizacji wpisanych w ówczesne strategie i poprzedził dwa, „zurbanizowane” dokumenty strategiczne dla miejskiej polityki ekologicznej na poziomie Unii Europejskiej. Pierwszym z nich była *Karta Lipska* poświęcona wdrażaniu zrównoważonego rozwoju w miastach w

⁴⁴² A. Lorek, *Ocena polskiej polityki ekologicznej w warunkach wdrażania zrównoważonego rozwoju*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu”, nr 49, 2015, s. 41-42.

⁴⁴³ Warto zaznaczyć, że sytuacja dot. świadomości ekologicznej nie została zmieniona mimo zorganizowania Szczytu Klimatycznego w Polsce w 2008 roku. Andrzej Kassenberg zwracał uwagę, że samo wydarzenie nie przyniosło zdecydowanych kroków ku podpisaniu międzynarodowych porozumień o istotnym znaczeniu dla globalnej polityki ekologicznej. Kassenberg pisał, iż „Polska nawołując do solidarności na rzecz ochrony klimatu globalnego zbyt słabo zaznaczyła swoją wolę do dalszego ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Zarówno w wystąpieniu premiera Donalda Tuska na otwarciu Konferencji, jak i w wystąpieniu prezydenta Lecha Kaczyńskiego w trakcie przywitania uczestników wysokiego szczebla nie został potwierdzony cel redukcji emisji tych gazów o 40% (co jest zapisane w przyjętej w 2003 r. polskiej polityce klimatycznej). Władze naszego kraju bardziej wówczas absorbował pakiet energetyczno-klimatyczny UE niż Konferencja w Poznaniu”. http://eko.org.pl/index_trendy.php?dzial=9&kat=11&art=1552 [dostęp: 30.04.2023].

⁴⁴⁴ *Komunikat z badań. Polacy wobec zmian klimatu*, nr 158/2018, Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2018, s. 4.

⁴⁴⁵ *Nowa Karta Ateńska*, Towarzystwo Urbanistów Polskich, 2003, s. III.

oparciu o policentryczny model miasta, a także prowadzeniu spójnej polityki regionalnej. Osiągnięcie wskazanych w dokumencie celów, można zrealizować poprzez:

- 1) wykorzystanie na większą skalę zintegrowanego podejścia do polityki rozwoju miejskiego:
 - a) tworzenie i zapewnianie przestrzeni publicznych wysokiej jakości
 - b) modernizację sieci infrastruktury i poprawa wydajności energetycznej,
 - c) aktywną polityką innowacyjną i edukacyjną;
- 2) zwrócenie szczególnej uwagi na najuboższe dzielnice w kontekście miasta jako całości:
 - a) realizacja strategii podnoszenia jakości środowiska fizycznego,
 - b) wzmocnienie gospodarki lokalnej i lokalnej polityki rynku pracy,
 - c) aktywna polityka edukacji i szkoleń dla dzieci i młodzieży
 - d) promowanie sprawnego i korzystnego cenowo transportu miejskiego⁴⁴⁶

Karta Lipska nie oferowała, jak podkreśla Aleksandra Jadach-Sepioło, szczegółowych wytycznych w zakresie polityki miejskiej dla państw Unii, bowiem przenosiła odpowiedzialność za jej kształtowanie na poziom administracji krajowej⁴⁴⁷. Jak dalej zauważa autorka, *Karta Lipska* „podkreśla jednak, że miasta są w polityce UE na tyle istotne, że wszystkie szczeble krajowej administracji powinny współpracować i wspólnie tworzyć politykę miejską (również w zakresie rewitalizacji). Od polityki władz zależą bowiem możliwości ożywienia kryzysowych lub zagrożonych kryzysem miast europejskich i udział w tym prywatnych inwestorów”⁴⁴⁸.

Drugim dokumentem, w którym uwzględniono na poziomie miejskim odwołania do założeń europejskiej polityki ekologicznej, była przyjęta w 2007 roku *Agenda Terytorialna Unii Europejskiej. W kierunku bardziej konkurencyjnej i zrównoważonej Europy zróżnicowanych regionów*, jak i jej zaktualizowana wersja *Agenda Terytorialna Unii Europejskiej. W kierunku sprzyjającej społecznemu włączeniu, inteligentnej i zrównoważonej Europy zróżnicowanych regionów* z 2011 roku. Jak wskazuje Magdalena Zagrzejewska, w pierwszej wersji *Agendy* skupiono się na wyzwaniach terytorialnych, które dotyczyły:

- różnorodnego wpływu zmian klimatycznych na terytorium Unii Europejskiej i państw sąsiadujących w kontekście zrównoważonego rozwoju;

⁴⁴⁶ D. Rynio, *Strategia rozwoju społeczno-gospodarczego miasta w nowych uwarunkowaniach gospodarki światowej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie”, nr 1(961) 2017, s. 59.

⁴⁴⁷ A. Jadach-Sepioło, *Ewolucja europejskiego stanowiska wobec polityki miejskiej w latach 1975-2007*, „Problemy rozwoju miast”, nr 1 2009, s. 55.

⁴⁴⁸ Ibidem.

- cen energii, jej nieefektywnego użytkowania i potencjałów nowych możliwości energetycznych;
- włączenia regionów Unii Europejskich w rywalizację na rynku globalnym, jak i zależności zachodzących pomiędzy państwami i regionami;
- skutków rozszerzenia Unii Europejskiej, zwłaszcza w obszarze spójności ekonomicznej, społecznej i terytorialnej;
- nadmiernego wykorzystywania zasobów naturalnych i kulturowych oraz skutków urbanizacji na utratę bioróżnorodności;
- zmian demograficznych, w tym migracji w aspekcie ekonomicznym, i ich przełożenia na politykę miejską⁴⁴⁹

W wersji zaktualizowanej położono dodatkowy nacisk na podkreślenie znaczenia konkurencyjności na rynkach globalnych i zrównoważonego rozwoju w różnych obszarach polityki przestrzennej⁴⁵⁰. Zarówno pierwsza, jak i uzupełniona wersja *Agendy*, dość wyraźnie pokazują przenikanie do polityki miejskiej dyskursu rywalizacji⁴⁵¹ przy jednoczesnym zachowaniu terytorialnej spójności, które nasiliło się po kryzysie finansowym na przełomie 2007 i 2008 roku⁴⁵². Rob Atkinson i Carolina Pacchi pokazują, że takie ujęcie spójności terytorialnej ignoruje napięcie pomiędzy spójnością a konkurencyjnością poprzez sugerowanie ich wzajemnego pogodzenia w praktyce. Jak piszą:

Podczas gdy zwrot ku rozwojowi endogenicznemu i argument, że wszystkie miejsca mają mocne strony, na których mogą się oprzeć, jest oczywiście atrakcyjny, ignoruje to fakt, że problemy, z którymi boryka się wiele miejsc, są głęboko zakorzenione i nie mogą być rozwiązane na poziomie lokalnym lub nawet przy wsparciu zewnętrznym - wiele miejsc jest po prostu skazanych na swoją przeszłość i nie może się z niej wyrwać (tj. forma zależności od ścieżki). Oznacza to, że nieuchronnie pojawią się "zwycięzcy" i "przegranici", a proces ten niesie ze sobą ryzyko pogłębienia nierówności terytorialnych na poziomie paneuropejskim, krajowym i regionalnym⁴⁵³.

⁴⁴⁹ M. Zagrzejewska, *Spójność terytorialna – wyzwanie dla badań statystycznych*, „Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN”, nr 255, Warszawa 2014, s. 146-147.

⁴⁵⁰ Ibidem, s. 148-149.

⁴⁵¹ Zob. np. D. Harvey, *From Managerialism to Entrepreneurialism: The Transformation in Urban Governance in Late Capitalism*, „Geografiska Annaler. Series B”, Vol. 71, No. 1 1989, s. 3-17.

⁴⁵² R. Atkinson, C. Pacchi, *In Search of Territorial Cohesion: An Elusive and Imagined Notion*, „Social Inclusion, 2020”, Volume 8, Issue 4 2020, s. 268.

⁴⁵³ Ibidem.

Widzimy, że europejskie strategie, jak np. przyjęta w 2010 roku *Europa 2020*, a także ich regionalne odpowiedniki łączył wspólny mianownik, jakim był dyskurs inteligentnego, zrównoważonego wzrostu, a one same były raczej wyrazem wzmożonej neoliberalizacji i logiki opartej na rywalizacji w celu przyciągnięcia kapitału. Jakie konsekwencje dla miejskiej polityki ekologicznej przyniósł ten zwrot? Przede wszystkim zmieniła się optyka patrzenia na miasta, które uznano za przestrzeń ekonomicznego wzrostu, wzmacniania rywalizacji międzyregionalnej, a także miejsca sprzyjające innowacji⁴⁵⁴. Patricia Lombardi i Alberto Vanolo podkreślają, że przesunięcie polityki zrównoważonego rozwoju w kierunku paradygmatu inteligentnego miasta opiera się na założeniu, że „technologia uratuje świat”, a rozwiązanie problemów środowiskowych i ekonomicznych leży w odpowiedniej implementacji zaawansowanej technologii do przestrzeni miejskich⁴⁵⁵. Jak zauważają:

Marzenie o technologicznym, zielonym i sprawiedliwym Edenie jest tak atrakcyjne, że inteligentny urbanizm staje się czymś w rodzaju konwencjonalnej mądrością, czy też postpolitycznym urządzeniem mobilnym, które może być wdrażane wszędzie na świecie na świecie bez krytycznych debat i z powszechnym poparciem⁴⁵⁶.

Skutkiem tej reorientacji było wpisanie zrównoważonego rozwoju, a także samej miejskiej polityki ekologicznej, w ramy *smart city*, co świetnie korespondowało z założeniami unijnych strategii, a zarazem jeszcze mocniej związywało neoliberalizację z dyskursem środowiskowym. Jak zauważa Vanolo:

Inteligentne miasto to wyobrażenie urbanistyczne łączące koncepcję "zielonych miast" z technologicznym futuryzmem i nadające nazwę technocentrycznym wizjom miasta przyszłości. Jednocześnie *smart city* stanowi ramy dla polityki wspierającej technologiczne i ekologiczne przemiany miejskie, tę technologię polityczną, która obecnie rozprzestrzenia się w całej Europie i zapładnia krajowe i lokalne programy polityczne⁴⁵⁷.

Rywalizacja o miano najbardziej inteligentnego, zielonego miasta⁴⁵⁸ stała się jeszcze bardziej zacięta, a nakładanie się koncepcji zrównoważonego rozwoju i *smart city* coraz

⁴⁵⁴ T. Lang, I. Török, *Metropolitan Region Policies in the European Union: Following National, European or Neoliberal Agendas?*, „International Planning Studies”, 22(1) 2017, s. 4-5.

⁴⁵⁵ P. Lombardi, A. Vanolo, *Smart City as a Mobile Technology: Critical Perspectives on Urban Development Policies*, [w:] *Transforming City Governments for Successful Smart Cities*, red. M. P. Rodríguez-Bolívar, Springer International Publishing, Cham-Heidelberg-New York-Dordrecht-London 2015, s. 158.

⁴⁵⁶ Ibidem.

⁴⁵⁷ A. Vanolo, *Smartmentality: The Smart City as Disciplinary Strategy*, „Urban Studies”, 51(5) 2014, s. 894.

⁴⁵⁸ Koncepcja miasta zielonego niekoniecznie zawsze oznacza równoczesne przyjęcie perspektywy miasta inteligentnego, co świetnie pokazują zarówno historyczne, jak i uwspółcześnione próby realizacji pomysłów Ebenezera Howarda. Część realizacji skupionych wokół implementacji koncepcji miasta zielonego swoją uwagę kieruje przede wszystkim w stronę rozwiązań opartych na przyrodzie np. zazielenianiu dachów, tworzeniu parków kieszonkowych, itp., które nie zawsze wymagają złożonych systemów technologicznego zarządzania. Jednakże, w

bardziej wyraźne, przede wszystkim w związku z nadrzędną funkcją programów unijnych, jaką była promocja ekonomicznego wzrostu⁴⁵⁹. Jak pokażę w dalszej części, ten sposób myślenia o miejskich politykach ekologicznych wcale nie został porzucony w późniejszych latach, i nadal, chociaż w różnych wariantach, przenika do praktyk miejskich.

Dla polskiej perspektywy, zarówno *Karta Lipska*, jak i obie *Agendy*, były niezwykle istotne, ponieważ w tamtym czasie nie istniał jeden, spójny dokument określający kierunki kształtowania polityki miejskiej polskich miast, co wymusiło rozpoczęcie działań na rzecz jej utworzenia, czego efektem była opublikowana w 2010 roku *Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego*. Na jej podstawie rozpoczęto pracę nad opracowaniem przełomowej dla polskiej polityki miejskiej *Krajowej Polityki Miejskiej*, co w 2013 roku przełożyło się na dokument *Założenia Krajowej Polityki Miejskiej*, a dwa lata później przyjęto pełnoprawną *Krajową Politykę Miejską*. To właśnie w tym dokumencie przyjęto definicję polityki miejskiej, według której „służy ona celowemu, ukierunkowanemu terytorialnie działaniu państwa na rzecz zrównoważonego rozwoju miast i ich obszarów funkcjonalnych oraz wykorzystaniu ich potencjałów w procesach rozwoju kraju”⁴⁶⁰. Jednak zgodnie z przewidywaniami, założenia zawarte w dokumencie nie tylko nie przyczyniły się do zintegrowania polityki miejskiej⁴⁶¹, lecz uutorowały drogę do jej dalszej neoliberalizacji. Jak zauważa Iwona Sagan, dominacja doktryny neoliberalnej w politykach miejskich w krajach postsocjalistycznych stanowi konsekwencję

ostatnich latach, badania nad miejskimi politykami ekologicznymi pokazują, że dochodzi do prób łączenia koncepcji miasta inteligentnego i miasta zielonego, co przekłada się nie tylko na wdrażanie konkretnych rozwiązań, ale również na treść dokumentów strategicznych dot. polityki miejskiej. Jednak należy podkreślić, że sama koncepcja miasta inteligentnego nie jest synonimem dla miasta zielonego. W tej pierwszej zdecydowanie większą uwagę poświęca się wykorzystywaniu nowych technologii i mediów do realizacji celów polityki miejskiej np. za sprawą czujników sensorycznych monitorujących wskaźniki mobilności populacji lub przez wprowadzanie autonomicznych systemów zarządzania określonymi fragmentami przestrzeni publicznej w celu poprawy operacji miejskich. W koncepcji smart city wiodącą funkcję pełnią również aplikacje zbierania danych, a rozwiązania określane mianem zrównoważonych są jedną z możliwości wdrażania miasta inteligentnego, lecz nie są one koniecznością. Zob. np. M. Artmann, M. Kohler, G. Meinel, J. Gan, I. C. Ioja, *How Smart Growth and Green Infrastructure Can Mutually Support Each Other - A Conceptual Framework for Compact and Green Cities*, „Ecological Indicators”, Vol. 96, Part 2, January 2019, s. 10-22.; D. Antrobus, *Smart Green Cities: from Modernization to Resilience?*, „Urban Research & Practice”, Vol. 4, Issue 2 2011, s. 207-214., Y. Kaluarachchi, *Potential Advantages in Combining Smart and Green Infrastructure over Silo Approaches for Future Cities*, „Frontiers of Engineering Management”, 8, 2021, s. 98-108.; *Smart and Sustainable Cities? Pipedreams, Practicalities and Possibilities*, red. J. Evans, A. Karvonen, C. Martin, A. Luque-Ayala, K. McCormick, R. Raven, Y. Voytenko Palgan, Routledge, London 2020; *Disruptive Transport Driverless Cars, Transport Innovation and the Sustainable City of Tomorrow*, red. W. Riggs, Routledge, London 2018.

⁴⁵⁹ Por. C. J. Martin, J. Evans, A. Karvonen, *Smart and Sustainable? Five Tensions in the Visions and Practices of the Smart-Sustainable City in Europe and North America*, „Technological Forecasting & Social Change”, nr 133, 2018, s. 269-278.; T. Hatuka, I. Rosen-Zvi, M. Birnhack, E. Toch, H. Zur, *The Political Premises of Contemporary Urban Concepts: The Global City, the Sustainable City, the Resilient City, the Creative City, and the Smart City*, „Planning Theory & Practice”, 19:2, 2018, s. 160-179.

⁴⁶⁰ *Krajowa Polityka Miejska 2023*, Warszawa 2015, s. 4.

⁴⁶¹ P. Kubicki, *Procesy europeizacji polskich miast*, „Zarządzanie w Kulturze”, nr 18, z. 4, 2017, s. 516.

transformacji ustrojowo-gospodarczej i dołączenia do globalnych sieci zależności, co przełożyło się na uznanie neoliberalizmu jako jedynej słusznej drogi⁴⁶².

Zorientowana na neoliberalne zasady transformacja kraju praktycznie zdemontowała, i tak wątki w krajach postsocjalistycznych, system planowania przestrzennego. Formowane w nowych warunkach systemowych polityki terytorialne, do których należy też polityka miejska, nie miały zatem wsparcia ze strony silnych struktur i tradycji planowania przestrzennego. Z kolei dominujące sektorowe planowanie gospodarcze w sposób naturalny utrzymało swój prymat w nowej polityce przedsiębiorczości i konkurencyjności. Skutki tej głębokiej nierównowagi są dziś czytelne tak w krajobrazie, jak i spójności rozwoju lokalnego i regionalnego. Jednocześnie problem odpowiedzialności polityk terytorialnych za rozwój infrastruktury społecznej zaczął być alarmująco zaniedbywany i ignorowany.⁴⁶³

W wielu fragmentach treść *Krajowej Polityki Miejskiej* potwierdza spostrzeżenia wyrażone przez Sagan, a także powtarza zawartość międzynarodowych strategii, do których bezpośrednio się odnosi, co widać w licznych nawiązaniach do dyskursu innowacji, spójności, czy konkurencyjności. Kwestia ekologiczna została sprowadzona głównie do obszarów technologicznych, a także do splotu partycypacji społecznej w zakresie podejmowania przez mieszkańców działań na rzecz walki ze zmianami klimatu. Małgorzata Jacyno w swoim tekście poświęconym dokumentowi zwraca uwagę, że treść *Krajowej Polityki Miejskiej* używa języka neoliberalnej polityki⁴⁶⁴ i przekształca „społeczeństwo” w „innowację”, „więzi” w „zasoby”, a „miasto” w „obiekt strategiczny”⁴⁶⁵. Zastosowanie neoliberalnej ramy w *KPM* w odniesieniu do polityki ekologicznej znajduje liczne przykłady w nadużywaniu sformułowań o „wymianie dobrych praktyk”, „praktycznych, innowacyjnych metodach”⁴⁶⁶, „wskazywaniu roli miast w generowaniu rozwoju gospodarczego i miejsc pracy”, czy „budowaniu przewagi konkurencyjnej opartej na wiedzy, innowacjach oraz wysokiej jakości kapitale ludzkim”, która „może zagwarantować trwały, zrównoważony rozwój”⁴⁶⁷. Podkreśla się siłę partnerstw europejskich, wmontowywania w globalną sieć szybkich i adoptowalnych polityk, które mają uchronić miasta przed kryzysami, a zarazem stać się dla polskich miast trampoliną do modernizacyjnego skoku. Z kolei poprawa jakości życia poprzez zrównoważony rozwój jest rozumiana przez odwołanie do

⁴⁶² I. Sagan, *Młoda demokracja a neoliberalna polityka miejska*, „Przegląd Socjologiczny”, 65(1), 2016, s. 13.

⁴⁶³ Ibidem, s. 13-14.

⁴⁶⁴ Pierre Bourdieu i Loic Wacquant jako jedni z pierwszych zwracali uwagę na znaczenie dyskursywnej i komunikacyjnej roli neoliberalizmu w kształtowaniu życia społecznego. Zob. P. Bourdieu, L. Wacquant, *Nowomowa neoliberalna. Uwagi na temat nowej globalnej wulgaty*, tłum. M. Starniawski, [W:] „Recykling idei” 2007 nr 9, wiosna/lato. O hegemonicznej pozycji neoliberalnego języka w dyskursie politycznym pisał w ostatnich latach Tomasz Szymon Markiewka, zob. T. S. Markiewka, *Język neoliberalizmu. Filozofia, polityka i media*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2017.

⁴⁶⁵ M. Jacyno, *Zwrot środowiskowy, czyli jak władza czyta programy ruchów miejskich*, „Studia Pedagogiczne”, t. LXIX/2016, s. 132.

⁴⁶⁶ *Krajowa Polityka Miejska 2023*, Warszawa 2015, s. 109.

⁴⁶⁷ Ibidem, s. 81.

tworzenia „wysokiej jakości miejsc pracy”, a także przez „utożsamienie z koncepcją smart cities w jej najszerszym, a nie wąskim, branżowym rozumieniu”, które „wyraża się w zintegrowanym podejściu do planowania i przekształcania miasta”, jak i „budowaniu poczucia mieszkańców, że miasto kształtowane jest z myślą o nich i przy ich udziale”⁴⁶⁸. Jacyno zwraca uwagę na jeszcze jedną, kluczową dla dokumentu rzecz, jaką jest utrzymywanie poczucia kontroli i bezpieczeństwa nad kierunkiem rozwoju, niedopuszczaniem alternatywy wobec demokracji neoliberalnej. Autorka wskazuje, że:

Ekspozowane w programie relacje, kontakty, dialog, kompromis, więzi, gęsta komunikacja mówią o tym, że to, co się dzieje w mieście, to przede wszystkim procesy intensywnej wymiany informacji, dóbr, usług i towarów angażujące zawsze przynajmniej dwie strony. Tam, gdzie relacyjność mogłaby się okazać niewystarczająca do utrzymania równowagi, a gęsta sieć wzajemnych odniesień nie poskromi roszczeń i inwazyjności, władza będzie dbała o to, by relacje zwłaszcza między interesem prywatnym i publicznym były „równorzędne”, „partnerskie” oraz „wyważone”⁴⁶⁹.

Mimo swoich słabości, Krajowa Polityka Miejska okazała się krokiem milowym dla kompleksowego ujęcia polityki miejskiej, jednak z całą pewnością nie zaproponowała systemowego podejścia do kształtowania miejskich polityk ekologicznych. W samym dokumencie nie pada wyrażenie kryzys ekologiczny, a kwestie związane z bezpieczeństwem środowiskowym są wpisane w politykę innowacji i konkurencyjności. Niemniej, dokument był jednym z czynników inicjujących to, co określam mianem urbanizacji ekopolityki, zwłaszcza w kontekście polskich miast.

Urbanizacja ekopolityki. W stronę miejskiej adaptacji i neoliberalnej odporności

Z punktu widzenia omawianej problematyki, najważniejsza zmiana w kształtowaniu polityki ekologicznej zachodzi po 2015 roku, gdy w polskich miastach rozpoczyna się, jak twierdzą, moment urbanizacji ekopolityki. Używam tego sformułowania, aby podkreślić, że w przeciwieństwie do wcześniejszych etapów kreowania polityki ekologicznej, od przywołanego okresu mamy do czynienia z sytuacją wzrostu znaczenia miast na polu przeciwdziałania zmianom klimatu, co przekłada się na intensyfikację prób wdrażania rozwiązań z zakresu bezpieczeństwa ekologicznego. Agnieszka Rzeńca i Agnieszka Sobol zwracają uwagę, że jedną z przyczyn tego procesu jest fakt, iż:

⁴⁶⁸ Ibidem, s. 16.

⁴⁶⁹ M. Jacyno, *Zwrot środowiskowy, czyli jak władza czyta programy ruchów miejskich*, „Studia Pedagogiczne”, t. LXIX/2016, s. 136.

Miasta w dobie wyzwań klimatycznych są zmuszone dokonać rewizji celów, określenia ryzyka oraz dynamicznie reagować na pojawiające się ograniczenia rozwojowe. Również rozmaite globalne trendy w kierunku gospodarki obiegu zamkniętego, budowania bezpieczeństwa energetycznego czy minimalizowania ubóstwa środowiskowego mobilizują miasta do poszukiwania innowacyjnych rozwiązań w skali lokalnej⁴⁷⁰.

Aby w pełni nakreślić kontekst urbanizacji ekopolityki w polskich miastach musimy cofnąć się do 2013 roku, gdy polski rząd przyjął uchwałę dotyczącą „Strategicznego planu adaptacji dla sektorów i obszarów wrażliwych na zmiany klimatu do roku 2020 z perspektywą do roku 2030” (SPA 2020). Dokument ten był pierwszą próbą nakreślenia polityki adaptacji do zmian klimatu w Polsce, a jednocześnie sygnalizował konieczność uwzględnienia tejże polityki w miastach, co doprowadziło do rozpoczęcia przygotowań nad miejskimi planami adaptacji do zmian klimatu. Warto odnotować, że kwestia adaptacji w przywołanym dokumencie została przedstawiona nie tylko jako wyzwanie, ale również pod kątem jej „pozytywnego wpływu” „na stan środowiska przyrodniczego, ale również wzrost gospodarczy”⁴⁷¹. Dwa lata później, przyjęto „Krajową Politykę Miejską 2023” (KPM 2023), która uwzględnia założenia SPA 2020 i podkreśla, że adaptacja miast do zmian klimatu jest jednym z najważniejszych wyzwań na szczeblu polityki samorządowej⁴⁷², a „dążeniem wszystkich aktorów polityki miejskiej musi być tworzenie miasta sprawnego, zwarte i zrównoważone oraz spójnego, a w efekcie także konkurencyjnego i silnego”⁴⁷³. Obecność wątków klimatycznych w KPM 2030 można uznać za pierwszą oznakę przesunięcia polityki miejskiej w stronę ekopolityki, lecz nie jedyną, ponieważ jak przypominają Rzeńca i Sobol, mimo że KPM 2030 stanowi główną podstawę kształtowania polityk samorządowych, to miasta mają dużą swobodę w kreowaniu polityk klimatycznych w skali lokalnej, chociażby poprzez uczestnictwo w międzynarodowych programach⁴⁷⁴. Te ostatnie, jak dalej pokażę, są drugą oznaką urbanizacji ekopolityki, jak i stanowią przykład udomawiania neoliberalizmu na polu miejskich polityk ekologicznych.

Zorganizowaną w 2016 roku przez Organizację Narodów Zjednoczonych konferencję *Habitat III* można uznać za kluczowe wydarzenie dla urbanizacji ekopolityki, ponieważ to właśnie podczas jej trwania przyjęto Nową Agendę Miejską (*New Urban Agenda*). Treść

⁴⁷⁰ A. Rzeńca, A. Sobol, *Kierunki zmian polityki miejskiej w dobie wyzwań klimatycznych*, [W:] *Zmiana klimatu - skutki dla polskiego społeczeństwa i gospodarki*, red. M. Burchard-Dziubińska, K. Prandecki, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Warszawa 2020, s. 277.

⁴⁷¹ *Krajowa polityka miejska 2023*, Warszawa 2015, s. 93.

⁴⁷² *Ibidem*, s. 90.

⁴⁷³ *Ibidem*, s. 12.

⁴⁷⁴ A. Rzeńca, A. Sobol, *Kierunki zmian polityki miejskiej w dobie wyzwań klimatycznych*, [W:] *Zmiana klimatu - skutki dla polskiego społeczeństwa i gospodarki*, red. M. Burchard-Dziubińska, K. Prandecki, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Warszawa 2020, s. 286.

dokumentu uchwalonego w Quito skupia się wokół wątków zrównoważonego rozwoju - obecnych już we wcześniejszych oenzetowskich strategiach (m.in. *Deklaracji z Rio* i *Celów Zrównoważonego Rozwoju 2030*) – jednak to, co zdecydowanie wyróżnia przywołany dokument, to wyraźny zwrot ku uprzestrzennieniu ekologii. Jak czytamy w punkcie 4:

Nadal jesteśmy dalecy od sprostania tym i innym, istniejącym i wyłaniającym się wyzwaniom, a istnieje potrzeba wykorzystania możliwości, jakie stwarza urbanizacja jako motoru zrównoważonego i społecznie włączającego wzrostu, społecznego i gospodarczego rozwoju oraz ochrony środowiska, jak również ich potencjalnego wkładu do osiągnięcia przeobrażającego i zrównoważonego rozwoju⁴⁷⁵.

Przyjęcie założenia o fundamentalnej roli urbanizacji w kształtowaniu zrównoważonego rozwoju przyczyniło się do przesunięcia akcentów w politykach miejskich, co świetnie uchwycili Joshua Long i Jennifer L. Rice. Według nich, obecna sytuacja stanowi moment wyłaniania się innego ramowania polityki ekologicznej w miastach, gdzie dotychczasowe modele oparte na koncepcji zrównoważonego urbanizmu ewoluują w kierunku ujęcia określanego jako urbanizm klimatyczny (*climate urbanism*). Jak piszą Long i Rice:

Urbanizm klimatyczny opiera się na przekonaniu, że miasta są główną siłą napędową wzrostu gospodarczego, a wzrost ten jest i wpływ na ten wzrost mają i będą miały zmiany klimatu. W ciągu ostatniej dekady lokalne działania na rzecz zmian klimatu stały się coraz częstszym elementem marketingu i budowania marki miast w celu przyciągnięcia zarówno inwestycji, jak i wykwalifikowanej siły roboczej, ponieważ zakorzenione tryby przedsiębiorczości miejskiej wymagają, by miasta aktywnie działały na rzecz promowania i przyciągania inwestycji gospodarczych⁴⁷⁶.

W nawiązaniu do wypowiedzi wyżej cytowanych autorów, uznaję Nową Agendę Miejską za jeden ze strategicznych dokumentów urbanizmu klimatycznego, który w efekcie dał początek niezliczonym programom miejskim na rzecz zmian klimatu. Wpływ strategii przyjętej w Quito na kształtowanie polityk ekologicznych ukierunkowanych na promocję koncepcji adaptacji w miastach, jak i podkreślenie roli bezpieczeństwa materialnego miasta – rozumianego jako inwestycja w ochronę infrastrukturalną – jest trudny do podważenia. Jeśli miałbym wskazać czemu Nowa Agenda Miejska zawdzięcza swoją popularność w dyskursie polityk miejskich, to wyróżniłbym przede wszystkim dwa czynniki. Po pierwsze, w treści dokumentu dość sprawnie połączono ze sobą troskę nie tylko o dobrostan społeczno-ekologiczny w miastach, ale również wskazano na to, że do realizacji tego celu niezbędna jest perspektywa ekonomiczna

⁴⁷⁵ Organizacja Narodów Zjednoczonych, *Nowa agenda miejska*, 2016, s. 6.

⁴⁷⁶ J. Long, J. L. Rice, *From Sustainable Urbanism to Climate Urbanism*, "Urban Studies", Vol. 56, Issue 5, s. 993.

oparta na innowacji i konkurencyjności. Jak czytamy w jednej z zasad wpisanych w Nową Agendę Miejską jest:

Zapewnienie zrównoważonych i inkluzywnych gospodarek miejskich, poprzez wykorzystanie dźwigni w postaci korzyści aglomeracyjnych dobrze zaplanowanej urbanizacji, w tym wysokiej wydajności, konkurencyjności i innowacyjności, poprzez promowanie pełnego i produktywnego zatrudnienia i godziwej pracy dla wszystkich, poprzez zapewnienie tworzenia godziwych miejsc pracy i równego dostępu do gospodarczych i produktywnych zasobów i szans dla wszystkich oraz zapobieganie spekulacji ziemią promując bezpieczne tytuły do ziemi i zarządzając, tam gdzie to stosowne, kurczeniu się miast⁴⁷⁷.

Odwołania do ekonomii opartej na wydajności i innowacji budują narrację, w której główną rolę w rozwiązaniu problemów środowiskowych, społecznych i politycznych ma odegrać gospodarka nastawiona prorynkowo i pro wzrostowo, chociaż trzeba zaznaczyć, że autorzy w samym tekście nie używają pojęcia kapitalizmu. Co więcej, jeśli w dokumencie podejmuje się wątki dotyczące obszarów problemowych, to czyni się to bez wskazania na ich przyczyny, mimo że duża część z nich ma podłoże właśnie w mechanizmach rynkowych. Tę słabość do proponowania polityki osadzonej w zupełnie innych ramach ideologicznych wzmacnia dodatkowo brak jakichkolwiek rozporządzeń, które przekładałyby się na odpowiedzialność prawną na poziomie polityk krajowych⁴⁷⁸. Widać to wyraźnie, gdy mowa o konieczności reakcji na problematykę środowiskową (m.in. dostępności rynku mieszkaniowego, bioróżnorodności, odpowiedzialnego ekologicznie planowania przestrzennego), lecz bez nakreślenia konkretnych rozwiązań, dokument pełni głównie funkcję rekomendacyjną dla przedstawicieli władz samorządowych. Jak zauważa Maria Kaika, postulowana zmiana paradygmatu miejskiego w Nowej Agendzie Miejskiej nie różni się wiele od wcześniej proponowanych rozwiązań opartych na koncepcjach miasta inteligentnego i zrównoważonego, a zmianę widać wyłącznie w zabiegach retorycznych sygnalizowanych przez m.in. eksponowanie słownictwa związanego z odpornością⁴⁷⁹.

Jednak, to właśnie w przywołanych przeze mnie słabościach, tkwi paradoksalnie siła, której Nowa Agenda Miejska zawdzięcza swoją sprawczość w dyskursach na temat kształtowania miejskich polityk ekologicznych. Z jednej strony, brak w dokumencie konkretnych sposobów na realizację zapisanych w nim celów, z drugiej marketingowo-przedsiębiorcza narracja odnośnie możliwości, jakie oferują zmiany klimatu sprawiają, że miasta wykorzystują Nową

⁴⁷⁷ Organizacja Narodów Zjednoczonych, *Nowa agenda miejska*, 2016, s. 11.

⁴⁷⁸ W tekście dokumentu wyraźnie podkreśla się pierwszeństwo ustawodawstwa krajowego.

⁴⁷⁹ M. Kaika, 'Don't Call Me Resilient Again!': *the New Urban Agenda as Immunology ... or ... What Happens When Communities Refuse to be Vaccinated with 'Smart Cities' and Indicators*, „Environment and Urbanization”, 29(1) 2017, 89–102.

Agendę Miejską do doraźnych celów politycznych. W konsekwencji, co stanowi drugi czynnik popularności dokumentu, miasta są w pewnym sensie zmuszone, aby przekierować narrację w stronę „zielonego rozwoju”, jeśli chcą liczyć na przychylność mieszkańców, jak i po to, aby pozostać konkurencyjnymi w rywalizacji o kapitał. Urbanizacja dyskursu poświęconego zmianom klimatu, chociażby przez takie dokumenty jak Nowa Agenda Miejska, może prowadzić do wzmocnienia, jak piszą Harriet Bulkeley, Laura Tozer i Emma Lecavalier, neoliberalnego modelu zarządzania polityką miejską, w tym polityką ekologiczną. Zdaniem autorek:

Pozycjonowanie miast jako bohaterów klimatycznych z dodatkowymi korzyściami - zdolnych by ocalić planetę, a jednocześnie ocalić siebie - posłużyło do wykonania szczególnej pracy politycznej polegającej na uczynieniu ze zmian klimatycznych problemu, który można rozwiązać zgodnie z neoliberalnym myśleniem o istocie państwa, gospodarki i jednostki⁴⁸⁰.

Uczynienie z miast głównych bohaterów klimatycznych, o którym piszą cytowane wyżej autorki, gdzie ideologia neoliberalna jest zaprzęgnięta w służbę kształtowania polityki ekologicznej, można potraktować jako kolejną fazę procesu udomawiania neoliberalizmu. W zależności od kontekstu historyczno-geograficznego ścieżki udomawiania mogą przybierać inną skalę, formę i charakterystykę⁴⁸¹, natomiast to, co jest dla nich wspólne, to sprzężenie określonej wiedzy cyrkulującej poprzez międzynarodowe think-thanki, instytucje, ekspertów, czy strategie jak Nowa Agenda Miejska. W przypadku polskich miast udomawianie neoliberalizmu poprzez sięgnięcie po politykę ekologiczną ma dodatkową przyczynę, za którą odpowiada wyczerpywanie się określonego modelu opartego na architekturze spektaklu. Mam tu na myśli proces wypalania się boomu na inwestowanie środków finansowych w budowę prestiżowych obiektów kulturalnych (muzea, filharmonie, centra kultury), przestrzeni rekreacyjnych (stadiony, boiska piłkarskie, place zabaw, zewnętrzne siłownie) czy infrastruktury transportowej (dworce, autostrady, obwodnice). Oczywiście, nie jest tak, że one nadal nie powstają, natomiast inwestycje tego typu nie są obecnie dominującymi, a bliski im schemat „efektu Bilbao” próbuje się przenieść na grunt, często bardziej wyważonych, zielonych inwestycji. W tym sensie, udomawianie neoliberalizmu ma również wymiar przestrzenny, bowiem przekłada się na omawiane w poprzednim rozdziale inwestowanie w kapitał trwałe, co jak pamiętamy, stanowi kluczowy aspekt przesunięć przestrzennych w kapitalizmie. Zielony branding ma sprawić, iż kapitał zostanie

⁴⁸⁰ H. Bulkeley, L. Tozer, J. Lecavalier, *Climate Changed Urbanism?*, [W:] *Global Urbanism. Knowledge, Power and the City*, red. M. Lancione, C. McFarlane, Routledge, New York-London 2021, s. 205.

⁴⁸¹ Udomawianie neoliberalizmu w odniesieniu do miejskiej polityki ekologicznej, mimo punktów wspólnych towarzyszących temu procesowi, przebiega odmiennie w miastach, które mają długą historię dialektycznego konfliktu pomiędzy urbanizacją kapitału a uwspólnianiem tego, co miejskie. Po drugie, praktyki kulturowe mogą wytwarzać zupełnie różne od siebie ideologie miasta, natury, przestrzeni, czy też samego neoliberalizmu, co może skutkować odmiennymi formami udomawiania.

ulokowany w danym mieście, stąd rywalizacja o miano najbardziej przyjaznego środowisku miasta, a przywołany kapitał trwały w postaci np. dzielnic mieszkaniowych, infrastruktury, rewitalizacji nabrzeży, przedstawia się jako zrównoważony⁴⁸².

Wpływ przywołanego zielonego dyskursu sprawia, że w polskich miastach można zaobserwować reorientację w sposobach zarządzania polityką ekologiczną, a także na polu kreowania wizerunku. Jeśli wcześniej, w odpowiedzi na sukces Bilbao, miasta poszukiwały swoich szans na zmianę w inwestycjach w kulturę, chociażby poprzez udział w konkursie na Europejską Stolicę Kultury, to dzisiaj, jak pisze Ewa Rewers, kultura coraz częściej bywa zastępowana przez przyrodę⁴⁸³. Równoległe do licznych starań o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury, polskie miasta zwracają się również w stronę rywalizacji o miano Zielonej Stolicy Europy: konkursu organizowanego przez Komisję Europejską od 2010 roku, w którym wyróżnia się miasto wykazujące się innowacją w zakresie zrównoważonego rozwoju społeczno-ekologicznego⁴⁸⁴. Od 2015 roku coraz więcej polskich miast stara się o ten tytuł, a wśród nich były m.in. Warszawa, Kraków, Wrocław, Poznań, Rzeszów czy Gdańsk. Warto dodać, że żadne z polskich miast nie brało udziału w innym, skierowanym do miast od 50 do 100 tys. mieszkańców, konkursie Europejski Zielony Liść, również organizowanym przez Komisję Europejską.

Udział w wyżej przywołanych konkursach można również interpretować jako formę działania doraźnego w odpowiedzi na naciski ze strony ruchów ekologicznych, które po 2015 roku zyskały większą widoczność społeczną. Ogromną rolę w tym procesie odegrała osoba Greta Thunberg: szwedzkiej aktywistki klimatycznej, która w 2018 roku zainicjowała globalną akcję strajków klimatycznych, która również w Polsce przyczyniła się do zawiązania się struktur ruchu społecznego *Młodzieżowy Strajk Klimatyczny*. Aktywizm klimatyczny MSK opiera się na żądaniu „prowadzenia polityki klimatycznej w oparciu o aktualne stanowisko nauki wyrażone w najnowszych raportach Międzynarodowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC) powołanego przez ONZ” i oczekiwaniu, „że sugerowane przez środowisko naukowe rozwiązania będą wdrażane niezwłocznie we współpracy międzynarodowej”⁴⁸⁵. Mimo, że sam ruch nie ma postulatów miejskich *par excellence*, to osoby aktywistyczne zrzeszone w MSK dość często podejmują kwestię adaptacji miast do zmian klimatu, zwłaszcza w kontekście dostępności

⁴⁸² S. Holgersen, A. Malm, “‘Green fix’ as Crisis Management. Or, in which World is Malmö the World’s Greenest City?”, „Geografiska Annaler: Series B, Human Geography” 2015, 97 (4), s. 278.

⁴⁸³ E. Rewers, *Humanistyka wobec koncepcji ‘kultury natury’*, „Teksty Drugie”, nr 1., 2017, s. 173.

⁴⁸⁴ Alexander Nurse i Peter North w swoim krytycznym studium na temat konkursu podkreślają, że ZSE stała się narzędziem marketingowym, które bardzo często ma wzmocnić działania i polityki na rzecz wypracowywania dodatkowej przewagi ekonomicznej, zob. A. Nurse, P. North, *European Green Capital: Environmental Urbanism, or an Addition to the Entrepreneurial Toolbox?*, „Town Planning Review”, 91(4) 2020, s. 357–372.

⁴⁸⁵ <https://www.msk.earth/postulaty>

terenów zieleni w obliczu zjawiska betonozy⁴⁸⁶. W ostatnich latach bardzo popularną formą zwracania uwagi na problem betonowania przestrzeni publicznych w miastach są happeningi podczas których aktywiści krytykują projekty (anty)rewitalizacyjne. W Poznaniu w 2021 roku przedstawiciele *Młodzieżowego Strajku Klimatycznego* usmażyli na płycie Rynku Łazarskiego tofucznice, co było odpowiedzią na to, w jaki sposób zaplanowano przebudowę przestrzeni. Kacper Nowicki, jeden z inicjatorów akcji, tłumaczył happening w takich słowach: „Za nami rozpościera się piękna, betonowa pustynia, przeplatana gdzieś tam posadzonymi drzewami, jednak, jak widzimy, beton i asfalt królują w tej przestrzeni. Postanowiliśmy zwrócić na to uwagę, jako młode osoby, którym leży na sercu los Poznania”⁴⁸⁷. Troska o obecność zieleni w mieście, ograniczenie inwestycji deweloperskich na terenach biologicznie czynnych, jak i upominanie się o zrównoważoną mobilność dla wszystkich mieszkańców, są ważnym głosem w dyskusji nad kształtowaniem polityk miejskich, a nowe ruchy ekologiczne stają się coraz silniejszymi aktorami miejskimi.

Ważną rolę we wzmacnianiu postulatów ekologicznych wciąż pełnią ruchy miejskie⁴⁸⁸, które w swoich narracjach odwołują się do kwestii adaptacji miast do zmian klimatu. Mimo stosunkowo niewielkiej liczby czynnych aktywistów, a także ilości mandatów samorządowych sprawowanych przez przedstawicielki i przedstawicieli ruchów miejskich, to być może właśnie w nich powinniśmy widzieć rodzaj inkubatorów, które pozwoliły na ukorzenie się idei ekologicznych na gruncie polskich polityk miejskich. Mam tu na myśli przede wszystkim podstawowe założenia programowe ruchów skupione na postulatach wdrażania zrównoważonego rozwoju, inwestowania w transport publiczny czy sprawnego zarządzania przestrzenią publiczną. Przeniknięcie wymienionych kwestii do dyskursu publicznego było zasługą właśnie ruchów miejskich, co jak ujął Paweł Kubicki, wynika – przynajmniej w polskim kontekście – z tego, że „siła ruchów miejskich leży nie w ich liczebności czy liczbie mandatów, ale w zdolności kreowania dyskursu publicznego”⁴⁸⁹. Jednak, jak czytamy dalej, obecnie mamy do czynienia z tendencją wyczerpywania się przytoczonej zdolności, zwłaszcza jeśli chodzi o wydźwięk

⁴⁸⁶ Zob. J. Mencwel, *Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2020.

⁴⁸⁷ <https://lazarz.pl/?id=2&nr=14986> [dostęp: 16.06.2022].

⁴⁸⁸ Realne zaangażowanie ekologiczne ruchów miejskich w konkretnych miastach jest kwestią, która wymagałaby osobnych badań. Po polskiej odsłonie „rewolucji miejskiej” na początku drugiej dekady XXI wieku, gdy formowała się koalicja ruchów miejskich na skalę krajową, a także w momencie, gdy w niektórych miastach przedstawiciele i przedstawicielki ruchów zaczęli przenikać do struktur samorządowych, część ruchów wytraciła swoją pierwotną energię, a nawet została zmarginalizowana. Trudno wskazać jedną konkretną przyczynę wygasania znaczenia ruchów w wybranych miastach: czasami było to spowodowane „przeskokiem” aktywistów na stanowiska urzędnicze (np. Poznań, Dąbrowa Górnicza, Gorzów Wielkopolski, Toruń), a czasami konfliktami wewnętrznymi (Poznań, Warszawa).

⁴⁸⁹ P. Kubicki, *Ruchy miejskie w Polsce. Dekada doświadczeń*, „Studia Socjologiczne”, nr 3 (234) 2019, s. 21-22.

przekazu, ponieważ to, co kiedyś było nową jakością w dyskusji na temat kształtowania polityki miejskiej, dzisiaj stało się językiem mainstreamu⁴⁹⁰. Weźmy na przykład zaproponowaną⁴⁹¹ podczas VI Kongresu Ruchów Miejskich w 2019 roku *Nadzwyczajną Tezę Klimatyczną*:

Zbliżająca się katastrofa klimatyczna jest największym współczesnym wyzwaniem ludzkości. W szczególności staje ono przed miastami, które są odpowiedzialne za większość emisji gazów cieplarnianych. Miasta, wraz z rządami, globalnym biznesem oraz organizacjami międzynarodowymi muszą w zdecydowany sposób zaangażować się w działania mające zapobiec katastrofie klimatycznej. Wymaga to głębokich zmian dotychczasowego, marnotrawnego i niszczycielskiego sposobu życia, we wszystkich jego przejawach. Nie ogranicza się jedynie do kwestii ekologicznych, dotyczy urbanistyki, energetyki, transportu, konsumpcji i żywienia, organizacji życia społecznego, kultury i wartości. Polityka klimatyczna miast powinna uwzględniać zarówno działania na rzecz redukcji emisji gazów cieplarnianych jak i działania na rzecz adaptacji do postępujących zmian klimatu⁴⁹².

Na początku trzeciej dekady XXI wieku taki przekaz stał się oficjalną narracją polskich samorządów, które na podobnych chwytach retorycznych opierają własne strategie miejskie. Czy to oznacza, że obecnie nie ma potrzeby funkcjonowania ruchów miejskich w kontekście polityki ekologicznej? Jak sądzę, ta potrzeba wciąż istnieje, zwłaszcza w obliczu rozwiązywania lokalnych konfliktów środowiskowych, bowiem doświadczenie ruchów na tym polu jest nie do przecenienia.

Polityka ekologiczna i adaptacja miast do zmian klimatu w Polsce

Adaptację do zmian klimatu można uznać za drugą - po koncepcji zrównoważonego rozwoju - próbę opracowania ram dla działań na rzecz przeciwdziałania dominacji nie zrównoważonych modeli rozwoju ekonomicznego, które prowadzą do negatywnych skutków środowiskowych⁴⁹³. Zwłaszcza w ostatnich latach widać zauważalny zwrot w stronę polityki adaptacji do zmian klimatu m.in. za sprawą przyjętej przez Unię Europejską w 2021 roku strategii adaptacji *Budując Europę odporną na zmianę klimatu*, europejskiej platformie *Climate-ADAPT* działającej na rzecz dzielenia się wiedzą na temat adaptacji, czy regularnych raportów IPCC. Wzrost zainteresowania perspektywą wdrażania strategii opartych na adaptacji najczęściej opiera się na „narracji naprawczej”, lecz niekoniecznie punktującej najbardziej szkodliwe działania dla środowiska. Stąd, jak podkreśla Mark Pelling, mimo że adaptacja do zmian klimatu

⁴⁹⁰ Ibidem, s. 24-26.

⁴⁹¹ Oficjalne uchwalenie miało miejsce na Walnym Zebraniu Członków Kongresu Ruchów Miejskich 14 września 2019 roku w Poznaniu.

⁴⁹² P. Kubicki, *Portret Polskich Ruchów Miejskich*, Związek Stowarzyszeń Kongres Ruchów Miejskich, Poznań 2020, s. 84.

⁴⁹³ M. Pelling, *Adaptation to Climate Change: From Resilience to Transformation*, Routledge, New York-London 2011, s. 10. [korzystam z wydania elektronicznego – numeracja stron różni się od wydania papierowego].

jest szansą na przeprowadzenie reform społecznych w kierunku odpowiedzialnej i wrażliwej relacji metabolicznej, to zdecydowanie częściej używa się jej do kształtowania mniej progresywnych polityk ekologicznych. Jak zauważa:

Adaptację zbyt często traktuje się jako odpolitycznioną, przynależną do sfery technologii, a jej implementację przeprowadza się w duchu utrzymywania status quo niż wdrażania progresywnych rozwiązań. Adaptację tym samym ujmuje się w kategoriach tego, co ma zostać zachowane i tego, co jest zbędne, a nie tego, co można zreformować lub zyskać. Dominujące dyskursy dotyczące rozwoju umieszczają gospodarkę jako pierwszą, którą należy chronić, przed wspieraniem rozwoju kulturowego czy zdrowia ekologicznego⁴⁹⁴.

Tę odpolitycznioną i technokratyczną formę adaptacji odnaleźć możemy w wielu neoliberalnie zorientowanych miejskich politykach ekologicznych. Mark Whitehead zwraca uwagę, że adaptacja stała się dla przedstawicieli władz samorządowych, międzynarodowych korporacji czy politycznych think-tanków potencjalną szansą na wdrażanie rozwiązań prorynkowych, a także okazją na udrożnienie kanałów do cyrkulacji kapitału w obliczu kryzysów gospodarczych⁴⁹⁵. Neoliberalnemu kierunkowi kształtowania strategii adaptacji bez wątpienia sprzyja finansjeryzacja sporej części życia społecznego, a zwłaszcza przestrzeni styku zaawansowanych technologii i polityki ekologicznej, gdzie rozwiązanie problemów zmian klimatycznych sprowadza się do inwestycji w zieloną technologię⁴⁹⁶ i wprowadzania instrumentów finansowych regulujących m.in. rynek handlu emisjami⁴⁹⁷. Whitehead podkreśla, że przywołane ujęcie adaptacji często przykrywa się „retoryką miejskiej troski, obrony i zabezpieczenia”, aby skuteczniej przekonać obywateli do akceptacji proponowanych rozwiązań w zakresie polityki ekologicznej, które niekoniecznie będą prowadzić do najbardziej efektywnych rezultatów dotyczących ochrony środowiska, lecz umożliwią zysk ekonomiczny⁴⁹⁸.

Jak związana z adaptacją „retoryka miejskiej troski” przekłada się na krajową politykę, a także przenika do działań na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatu w polskich miastach? Co wyróżnia neoliberalizację miejskiej polityki ekologicznej na naszej lokalnej scenie? W jaki sposób adaptację udomawia się w odniesieniu do krajowej polityki miejskiej? Poszukiwanie

⁴⁹⁴ Ibidem, s. 9.

⁴⁹⁵ M. Whitehead, *Neoliberal Urban Environmentalism and the Adaptive City: Towards a Critical Urban Theory and Climate Change*, „Urban Studies”, 50(7) 2013, s. 1348–1367.

⁴⁹⁶ Jedną z najbardziej dochodowych gałęzi zielonej technologii są obecnie rozwiązania proponowane na gruncie geoinżynierii, którą charakteryzuje determinizm technologiczny. Krytyczną analizę geoinżynierii, a także jej zależności z neoliberalizacją można odnaleźć w: C. Hamilton, *Earthmasters. Playing God with the Climate*, Allen & Unwin, Sydney 2013; O możliwościach odzyskania geoinżynierii z pozycji lewicowych zob. H. J. Buck, *After Geoengineering: Climate Tragedy, Repair, and Restoration*, Verso, London-New York 2019.

⁴⁹⁷ T. Morgan, *The Techno-Finance Fix: A Critical Analysis of International and Regional Environmental Policy Documents and Their Implications for Planning*, „Progress in Planning”, Volume 119, January 2018, s. 1-29.

⁴⁹⁸ M. Whitehead, *Neoliberal Urban Environmentalism and the Adaptive City: Towards a Critical Urban Theory and Climate Change*, „Urban Studies”, 50(7) 2013, s. 1349.

odpowiedzi na powyższej sformułowane pytania rozpocznę od przedstawienia kontekstu uchwalenia dokumentu *Miejskich Planów Adaptacji* reprezentującego rezultat pierwszego etapu urbanizacji ekopolityki. W dalszej części uwagę poświęcę analizie wdrażania założeń zawartych w dokumencie i ich przełożeniu na miejską politykę ekologiczną na przykładzie Poznania.

W 2019 roku w 44 miasta w Polsce powyżej 100 tys. mieszkańców przyjęły *Miejskie Plany Adaptacji* (MPA), jednak co należy podkreślić, to nie miasta były głównymi inicjatorami powstania dokumentu, lecz Ministerstwo Środowiska, a same MPA są kontynuacją wcześniej omawianego „Strategicznego planu adaptacji i obszarów wrażliwych na zmiany klimatu do roku 2020 z perspektywą do roku 2030”. Warto dodać, że Warszawa jako pierwsze miasto w Polsce podjęła podobne działanie – w odpowiedzi na zalecenia zawarte w SPA 2030 – i rozpoczęła prace nad strategią adaptacji w 2014 roku w ramach projektu *ADAPTCITY*. Pomysł opracowania strategicznego dokumentu ds. adaptacji dla miast otwiera, jak czytamy na oficjalnej stronie ministerstwa, „nowy wątek w polityce rozwojowej państw i miast, który – ze względu na skalę problemu nie może być pomijany. Wdrożenie MPA poprawi bezpieczeństwo mieszkańców miast i zwiększy ochronę przed szkodliwymi skutkami zmian klimatu. Dodatkowo MPA będą uwzględniały długofalowe planowanie i zróżnicowane potrzeby interesariuszy i społeczności lokalnych”⁴⁹⁹. Innymi słowy, ideę opracowania MPA ocenia się, według opisów dostępnych na stronach, jako jedno z najważniejszych wyzwań z jakimi muszą zmierzyć się polskie miasta w obliczu kryzysu klimatycznego. Założenia wpisane w narrację wokół dokumentów są bliskie rozpoznanej przez Mike Hodson i Simona Marvina tendencji miast do sekurytyzacji miejskiej ekologii. Zdaniem autorów, przesunięcia w obrębie światowej gospodarki powodują wzmożenie rywalizacji w przyciągnięciu kapitału, dostępie do surowców czy wykwalifikowanych pracowników w celu zapewnienia warunków do utrzymania i wzrostu ekonomicznego⁵⁰⁰. W odpowiedzi na tę sytuację miasta poszukują nowych przestrzeni dla rozwiązania problemu akumulacji kapitału, a w obliczu zmian klimatu jedną z nich jest zarządzanie miejską ekologią, zwłaszcza w jej infrastrukturalnym wymiarze. W konsekwencji, jak podkreślają wyżej cytowani badacze, obserwujemy cyrkulację idei sekurytyzacji ekologii w politykach miejskich:

Miasta aktywnie dążą do zintegrowania swoich strategii ekologicznych i infrastrukturalnych ze strategiami gospodarczymi, a także do zapewnienia replikacji szerszych krajobrazów SURI [Secure Urbanism and

⁴⁹⁹ <http://44mpa.pl/miejskie-plany-adaptacji/>

⁵⁰⁰ M. Hodson, S. Marvin, ‘Urban Ecological Security’: A New Urban Paradigm?, „International Journal of Urban and Regional Research”, Vol. 33.1 2009, s. 194.

Resilient Infrastructure (Urbanizmu bezpieczeństwa i infrastruktury odpornej) – M.N.] w innych kontekstach krajowych i międzynarodowych. Coraz częściej kwestie związane z ekologią i infrastrukturą splatają się ze sobą, gdzie zdolność do zagwarantowania wzrostu gospodarczego jest powiązana z przygotowywaną ekologią i infrastrukturą, a takie rekonfiguracje stają się źródłem wzrostu gospodarczego, ponieważ są "wdrażane" i powielane w innych kontekstach⁵⁰¹.

Ideę dotyczącą zintegrowania strategii infrastrukturalnych i ekologicznych wraz ze strategiami gospodarczymi widać wyraźnie w opisie miejskim planów adaptacji zamieszczonym na ministerialnej stronie. Podkreśla się tam przede wszystkim rolę wdrażania rozwiązań z zakresu nowoczesnej technologii i infrastruktury w celach zapewnienia bezpieczeństwa miejskiej populacji⁵⁰². Jak pokażę na podstawie poznańskiego planu i miejskiej polityki ekologicznej, adaptację odnosi się również do wskazywanej przez Hodsona i Marvina rywalizacji o przyciągnięcie kapitału i zagwarantowanie warunków dla inwestycji biznesowych.

Od adaptacji do zielonej gentryfikacji? Spór o miejską naturę w Poznaniu

W badaniach nad miejską adaptacją zwraca się uwagę, że proliferacja różnych wariantów adaptacji w politykach zarządzania miejską ekologią zyskała na znaczeniu po krachu światowego rynku finansowego w 2008 roku. Cięcia finansowe w miejskich budżetach motywowane polityką zaciskania pasa przełożyły się na redukcję wsparcia dla społecznych obszarów (np. mieszkalnictwa komunalnego) sektora publicznego, lecz mimo tych trudności, to właśnie miasta zyskały status przestrzeni strategicznych dla politycznych eksperymentów. Osią wielu z nich stała się problematyka klimatyczna, w tym także rosnącą popularność projektów dotyczących adaptacji miast do zmian klimatu wśród politycznych liderów, firm z branży high-tech, a także samych mieszkańców, co było konsekwencją rozpoczętej priorytetyzacji zagadnień ekologicznych w politykach miejskich⁵⁰³. Przywołana zmiana związana z urbanizacją zmian klimatu w modelach zarządzania polityką miejską trafiła również do polskich samorządów m.in. w postaci miejskich planów adaptacji. W tej części rozdziału przedstawię analizę realizacji ustaleń zawartych w treści poznańskiego dokumentu poświęconego adaptacji miasta do zmian klimatu, a także przełożenia strategii adaptacji na politykę ekologiczną Poznania w ostatnich latach.

Treść poznańskiego planu adaptacji do zmian klimatu odnosi się w znacznej części do rozpoznania uwarunkowań biofizyczno-społecznych Poznania, omówienia niebezpiecznych

⁵⁰¹ Ibidem, s. 207.

⁵⁰² <http://44mpa.pl/miejskie-plany-adaptacji/>

⁵⁰³ J. Long, J.L. Rice, A. Levenda, *Climate Urbanism and the Implications for Climate Apartheid*, [W:] *Climate Urbanism Towards a Critical Research Agenda*, red. V. C. Broto, E. Robin, A. While, Palgrave MacMillan, Cham 2020, s. 33.

zjawisk hydrometeorologicznych i przedstawienia działań na rzecz miejskiej adaptacji. Wśród zalet przestrzennych zdolnych do wsparcia procesu minimalizacji efektów m.in. nagrzewania się śródmiejskiego układu zabudowy, wymienia się „naturalną” infrastrukturę błękitno-zieloną, zwłaszcza elementy systemu klinowo-pierścieniowego. Natomiast spośród zagrożeń wymienia się problem braku prawnego uchwalenia miejscowych planów zagospodarowania na terenach osnowy ekologicznej i terenów zieleni miejskiej. W odpowiedzi na wyróżnione przez zespół badawczy korzyści, zagrożenia i szanse, w dokumencie przedstawiono kilkanaście propozycji wdrażania działań adaptacyjnych. Za ich implementację ma odpowiadać samorząd gminny w porozumieniu z interesariuszami, natomiast sam plan określa się w kategorii „narzędzia do innowacji i kreatywnego kształtowania polityki ukierunkowanej na podnoszenie odporności miasta na zachodzące procesy w środowisku spowodowane zmianami klimatu”⁵⁰⁴. Ten sposób instytucjonalizacji działań na rzecz miejskiej adaptacji nie zachodzi jednak w politycznej próżni, co świetnie pokazują przedstawione w dokumencie quasi-foresightowe wyobrażenia na temat poznańskiej przyszłości po realizacji planu. Według nich Poznań w 2030 roku „będzie nowoczesną i funkcjonalną metropolią sprzyjającą zrównoważonemu rozwojowi innowacyjnej gospodarki, przyjazną ludziom i środowisku m.in. dzięki skutecznej adaptacji do zmian klimatycznych”⁵⁰⁵, a działania podejmowane na rzecz adaptacji będą cechować się spójnością z zasadami zrównoważonego rozwoju, natomiast „dążenie do dobrobytu gospodarczego mieszkańców Poznania odbywać się będzie w harmonii z przyrodą i z uwzględnieniem potrzeb przyszłych pokoleń”⁵⁰⁶. Tak poprowadzona narracja wokół miejskiej adaptacji z jednej strony wyraża troskę o środowisko, lecz z drugiej strony nie stroni od elementów zakorzenionych w biznesowo zorientowanych modelach zarządzania publicznego, które w antropogenicznych zmianach klimatu widzą szansę dla podtrzymania lub wdrożenia nowej, ekonomii rynkowej⁵⁰⁷.

Ambiwalentność przyjętej treści miejskiego planu adaptacji do zmian klimatu przez poznański samorząd została dość szybko skonfrontowana z presją społeczną i aktywistyczną. Po pierwsze, skrytykowano proces konsultacji społecznych wokół treści planu, który został przygotowany w grudniu, czyli w okresie świątecznych przygotowań, a komunikację medialną wydarzenia dość mocno zawężono⁵⁰⁸. W konsekwencji wiadomość o planowanych konsultacjach

⁵⁰⁴ *Plan adaptacji do zmian klimatu Miasta Poznania do roku 2030*, s. 66.

⁵⁰⁵ *Ibidem*, s. 48.

⁵⁰⁶ *Ibidem.*, s. 47.

⁵⁰⁷ J. Long, J.L. Rice, A. Levenda, *Climate Urbanism and the Implications for Climate Apartheid*, [W:] *Climate Urbanism Towards a Critical Research Agenda*, red. V. C. Broto, E. Robin, A. While, Palgrave MacMillan, Cham 2020, s. 34.

⁵⁰⁸ Informację o realizacji konsultacji zamieszczono na: stronach internetowych Urzędu Miasta, Biuletynie Informacji Publicznej, ogólnopolskiej stronie poświęconej planom adaptacji i tablicy w budynku Urzędu Miasta.

dotarła do nielicznego grona osób, co dobrze oddają dane zawarte w raporcie – 52 uwagi do treści dokumentu zgłosiło jedynie czternaście osób i dwie organizacje pozarządowe. Po drugie, prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak został oskarżony o instrumentalizację postulatów ekologicznych zgłaszanych przez stronę społeczną i bierność we wcielaniu założeń wpisanych do planu. W 2021 roku grupa osób związanych z ruchem ekologicznym Extinction Rebellion rozpoczęła protest głodowy na Placu Wolności motywowany brakiem postępów we wdrażaniu rozwiązań adaptacyjnych uwzględnionych w dokumencie i marginalizacją głosu eksperckiego w poznańskim panelu klimatycznym. Prezydent Poznania – i gospodarz panelu – tego samego dnia odwiedził protestujących i odniósł się do zarzutów:

Przez ostatnie sześć lat podejmowałem decyzję z troską o klimat, ale nie zawsze spotykało się to z akceptacją społeczną. Na plus oceniam, że Veolia wymieniła piece węglowe na gazowe, że dziś walczymy o autobusy wodorowe, posadzimy drzewa w miejsce pola golfowego, postawiliśmy na komunikację miejską, tworzenie ścieżek rowerowych. To są małe kroki, może nie są takie widoczne, ale Poznań stawia na działania systemowe. Musimy jednak szukać zawsze kompromisów⁵⁰⁹.

Wypowiedź Jaśkowiaka uwidacznia jeszcze jedną ważną dla rozważań kwestię, a konkretnie myślenie o adaptacji w ramach dwóch ideologii przenikających do miejskich polityk ekologicznych. Jak twierdzą Hilary Angelo i David Wachsmuth operacjonalizacja rozwiązań na rzecz poprawy przyrody w mieście jest obecnie skoncentrowana na dwóch sposobach jej estetycznej reprezentacji: zielonej miejskiej natury [green urban nature] i szarej miejskiej natury [gray urban nature]. Autorzy definiują oba modele w następujący sposób:

Zielona miejska natura to powrót przyrody do miasta w jej najbardziej zielenistej formie. Przez drzewa uliczne i ogrody miejskie, lokalną żywność i targi rolne, rolnictwo wertykalne i zazielenione tereny przemysłowe. W politykach odnajdziemy ją w szeregu różnych miejskich strategii zrównoważonego rozwoju, które wykorzystują naturalną naturę: od zielonych ścian, mokradeł, i rolnictwa miejskiego, aż po wielkoskalowe kształtowanie terenu takie jak miękkie linie brzegowe i nowe parki. Z kolei szara miejska natura to koncepcja społecznej, technologicznej przestrzeni miejskiej, która sama w sobie zrównoważona. Charakteryzuje się ona gęstą zabudową miejską, szybkim transportem publicznym i energooszczędnymi budynkami⁵¹⁰.

W ostatnich latach działania poznańskiego samorządu wpisywały się w rozpoznania poczynione przez cytowanych autorów. Aktywności związane z sadzeniem lasów i parków

⁵⁰⁹ <https://poznan.naszemiasto.pl/protest-glodowy-w-poznaniu-akcja-grupy-extinction-rebellion/ar/c1-8156853> [dostęp: 20.12.2022]

⁵¹⁰ D. Wachsmuth, H. Angelo, *Green and Gray: New Ideologies of Nature in Urban Sustainability Policy*, „Annals of the American Association of Geographers”, Vol. 108(4) 2018. Korzystam z wydania: <https://doi.org/10.1080/24694452.2017.1417819> i oznaczam cytaty zgodnie z zawartą w niej numeracją stron. s. 5.

kieszonkowych (np. na ul. Piastowskiej, ul. Jeżyckiej i ul. Traugutta), realizacją tzw. zielonych ścian i dachów (np. na przystankach komunikacji miejskiej), do której powołano nawet miejski Zespół ds. Ogródów Wertykalnych lub dofinansowanie Eksperymentalnego Ogrodu Dziedzictwa możemy przypisać do modelu reprezentacji zielonej miejskiej natury. Z kolei inwestowanie w rozwój transportu publicznego (np. zakup autobusów napędzanych wodorem), wymiana instalacji grzewczych (np. w ramach programu *Kawka* i *Kawka BIS* na wymianę pieca) czy wdrażanie postulatów miasta zwarteo i piętnastominutowego (np. wprowadzenie strefy zamieszkania na ul. Św. Marcin i ograniczenie ruchu samochodowego na ulicach śródmiejskich) zaliczają się do reprezentacji szarej miejskiej natury. To zestawienie dwóch, aczkolwiek raczej wzajemnie uzupełniających się, sposobów myślenia o adaptacji Poznania do zmian klimatu pokazuje jeszcze jedną ważną dla podjętej problematyki kwestię, a mianowicie rozdźwięk między teorią a praktyką miejskiej adaptacji, co można uznać za kolejną przyczynę zaostrzenia się sporu na linii samorząd – aktywiści i mieszkańcy. Z jednej strony przedstawiciele miasta chwala się licznymi działaniami i programami implementowania rozwiązań zbieżnych z planem np. nasadzeniami drzew przy ulicach, dofinansowaniem małej retencji dla gospodarstw domowych czy innowacjami w zakresie recydingu, lecz z drugiej prowadzą politykę ekologiczną sprzeczną z celami przyjętego dokumentu, jak chociażby wycięcie drzewostanu przed wejściem do Parku Wilsona ze względu na planowaną rewitalizację przestrzeni.

W poznańskiej strategii adaptacji miasta do zmian klimatu dużo uwagi poświęcono opracowaniu kompleksowego planu ochrony miejskiej zieleni, co było uwzględnieniem głosu społeczników i społeczniczek wybrzmiałego w ramach konsultacji. W podpunktach 1.6, 1.8, 1.9, 1.10, czytamy m.in., że:

- a) miasto ma realizować politykę zachowania i wzbogacania obecnych zasobów zadrzewienia;
- b) priorytetem będzie ochrona istniejących drzew;
- c) miasto podejmie się wprowadzenia do tkanki miejskiej nowego zadrzewienia;
- d) opracowane zostaną dokumenty ws. strategii i standardów miejskiej zieleni w celu zwiększania bioróżnorodności w mieście;
- e) przeprowadzona zostanie inwentaryzacja terenów przyrodniczych;
- f) opracowane zostaną zasady współpracy z mieszkańcami i organizacjami pozarządowymi w zakresie działań na rzecz zieleni w mieście;
- g) podjęte zostaną działania na rzecz rewaloryzacji zieleni parkowej;

- h) wprowadzone zostaną rozwiązania oparte na przyrodzie, zwłaszcza w zakresie rozszelnienia powierzchni betonowych⁵¹¹.

Pomimo przyjętych w planie działań na rzecz miejskiej zieleni, samorząd podjął inną, bardzo kontrowersyjną decyzję w stosunku do alei platanów i leszczyn na ul. 27-go Grudnia. W obliczu przebudowy drzewostan przeznaczono do wycięcia, co wywołało społeczny sprzeciw, a pod petycją o zachowanie drzew podpisało się blisko piętnaście tysięcy osób, lecz ich apel został dość chłodno przyjęty przez prezydenta Jaśkowiaka. Ta rozbieżność w zakresie implementacji planu adaptacji przez samorząd problematyzuje kolejną kwestię, a mianowicie sposób kształtowania i legitymizacji wizji przyrody w strategiach miejskich. Przywołane chwilę wcześniej poznańskie doświadczenia pokazują, że naturę podporządkowuje się własnym interesom i romantyzuje, gdy jest to wymagane lub przynosi określone korzyści np. finansowe i marketingowe. Świetnie pokazał to przywołany wcześniej spór o drzewostan na ul. 27 grudnia. Zlecone przez Urząd Miasta prace remontowe zakładały usunięcie dwudziestu pięciu leszczyn i kilkunastu platanów. Miasto powoływało się na złą kondycję drzew, a także zagrożenie dla sieci wodociągowej, lecz zdaniem autorów petycji:

Drzewa rosnące w centrum przystosowały się do życia w tym miejscu oraz do trudnych warunków. Mają rozwinięte korony i system korzeniowy. Od lat dają mieszkańcom cień, tlen i pobierają wody opadowe, tworząc niepowtarzalny mikroklimat tej przestrzeni. Unicestwienie tych drzew jest nielogiczne, irracjonalne i wbrew trendom ekologicznym. Planowane działania Urzędu Miasta Poznania zmniejszą dobrostan mieszkańców, przedsiębiorców, turystów i wszystkich poznaniaków doceniających urok tej części miasta, która w ten sposób zostanie narażona na niekorzystne efekty zmian klimatycznych. Planowane przez Miasto nowe nasadzenia, tak potrzebne z punktu widzenia wszystkich użytkowników centrum Poznania, powinny stanowić dodatek do istniejącej zieleni, a nie jej alternatywę. Ponadto drzewa zasadzone w podziemnych donicach nie mogą zastąpić drzew wolno-rośnących. Nie zgadzamy się na substytuty, skoro mamy żyjące drzewa⁵¹².

Na przeprowadzonych konsultacjach społecznych przedstawiciele miasta zaprezentowali wizualizację przestrzeni po remoncie i powołali się na ekspertyzę badawczą, według której drzewostan znajduje się w bardzo złej kondycji, a większość drzew obumiera. Ponadto, podkreślali, że usunięte drzewa zostaną zrekomensowane nowymi nasadzeniami. Jednak według niezależnego raportu przeprowadzonego na zlecenie Koalicji ZaZieleń Poznań wyłącznie trzy drzewa wykazują przesłanki do wycięcia, a cała reszta, mimo trudnych warunków, znajduje się w

⁵¹¹ *Plan adaptacji do zmian klimatu Miasta Poznania do roku 2030*, s. 53-55.

⁵¹² <https://www.facebook.com/StowarzyszeniePlacWolnosci/posts/pfbid034Sr2kdWGNmCudthWujAjPT1sb6od-czn2cdYfrv3mCgQPSP7WD77SHpeoaMSf891Fl>

dobrej lub bardzo dobrej kondycji. Co więcej, ekspertyza wykazała, że drzewostan nie stanowi bezpośredniego zagrożenia dla infrastruktury podziemnej, co stanowiło jeden z argumentów Urzędu Miasta. Spotkanie upubliczniło jeszcze jedną ciekawą rzecz, a mianowicie, ekspertyza zamówiona przez miasto, na którą powoływali się również w trakcie konsultacji przedstawiciele Urzędu, de facto nie istniała, a dopiero miała powstać, co tym bardziej negatywnie wpływa na opinię wydaną przez poznański samorząd. W grudniu 2022 roku Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wydała negatywną decyzję w sprawie wycięcia drzew i zezwoliła na inwestycję wyłącznie pod warunkiem zachowania całego drzewostanu. Miasto odwoływało się od decyzji, lecz nadal bezskutecznie⁵¹³. Historia sporu o miejską zieleń na ul. 27-go Grudnia uwidacznia paradoksalną naturę działania w zakresie adaptacji, a także sprzeczność ideologii miejskich natur omawianych przez Wachsmutha i Angelo. „Zieleń stała się dobrem”⁵¹⁴, aczkolwiek tylko wtedy, jeśli nie jest kolejną niewygodną barierą dla części samorządowych strategii rozwoju.

Robert Kalak – poznański aktywista przyrodniczy związany z Koalicją ZaZieleń Poznań – w udzielonej mi rozmowie na temat polityki adaptacji w Poznaniu zwrócił uwagę na rewaloryzację przyrody w świadomości mieszkańców i mieszkańek Poznania, jak i poznańskiego samorządu:

Z pewnością świadomość rośnie, to nie ulega wątpliwości, zarówno wśród urzędników, jak i mieszkańców. W pewnym stopniu jest również nacisk ze strony mieszkańców na urzędników i przez co strona samorządowa jest bardziej chętna do działań. Dużo jednak zależy od władz miasta, bo często wydziały, urzędy mogą być jeszcze nieprzekonane, ale jeżeli władze miasta naciskają to one też się zmieniają. Miasto zdecydowanie stara się również poprawić swój wizerunek patrząc na inne miasta Europy Zachodniej, jak i inne polskie miasta, które często wyprzedzają Poznań pod kątem różnych rozwiązań, a Poznań nie chcąc być w tyle, dogania je⁵¹⁵.

Wypowiedź Kalaka przesuwając akcent na ważną dla rozważań o miejskiej adaptacji kwestię cyrkulacji „zielonych idei” i „dobrych praktyk” na polu miejskiego zarządzania polityką ekologiczną. Badania nad mobilnością strategii opartych na szeroko rozumianej koncepcji zrównoważonego rozwoju wskazują na kluczową rolę aktywnego promowania polityk realizowanych w lokalnych środowiskach [*policy boosterism*] i próbach przeszczepiania ich w innych miastach⁵¹⁶. Eugene McCann i Cristina Temenos zwracają uwagę na dwie przyczyny

⁵¹³ Stan na 23.10.2023 roku.

⁵¹⁴ Zob. H. Angelo, *How Green Became Good. Urbanized Nature and the Making of Cities and Citizens*, The University of Chicago Press, Chicago & London 2021.

⁵¹⁵ Rozmowę z Robertem Kalakiem przeprowadziłem 5.10.2021.

⁵¹⁶ Por. E. McCann, *Policy Boosterism, Policy Mobilities, and the Extrospective City*, „Urban Geography”, 34(1) 2013, s. 5–29.; E. Rapoport, A. Hult, *The Travelling Business of Sustainable Urbanism: International*

popularności „szybkich polityk”, które korespondują z wypowiedzią Kalaka. Pierwszą z nich jest coraz większa presja polityczna na miejskich decydentów, aby opracowywali rozwiązania „skrojone” na lokalne problemy w porozumieniu z innymi aktorami miejskimi (np. biznesem) i przy użyciu konsultacji społecznych. Z kolei drugą z nich jest nieustanna presja strukturalna, która wymusza na miastach efektywną, szybką i przewidywalną pracę nad implementacją strategii politycznych⁵¹⁷. Za modelową egzemplifikację „wędrujących polityk” uchodzi budżet obywatelski, który po udanej realizacji w Porto Alegre został wprowadzony w wielu miastach na całym świecie, lecz niekoniecznie miał podobny efekt jak to miało miejsce w przypadku brazylijskiego miasta⁵¹⁸. Zestawienie budżetu obywatelskiego z diagnozą McCanna i Temenos na temat kopiowania municypalnych rozwiązań na polu polityki miejskiej nie jest przypadkowe, ponieważ w ostatnich latach w wielu polskich miastach rozpoczęto eksperymentowanie z zieloną odłoną budżetów⁵¹⁹, a także z działaniami z zakresu błękitno-zielonej infrastruktury, w tym również z wprowadzaniem rozwiązań opartych na przyrodzie [*natural-based solutions*], które w ostatniej dekadzie wpisują się w *policy boosterism*.

W Poznaniu Zielony Budżet Obywatelski działa od 2021 roku⁵²⁰, a większość zgłaszanych do niego projektów dotyczy zazieleniania przestrzeni publicznych lub półpublicznych, natomiast w przypadku rozwiązań opartych na przyrodzie Poznań uczestniczył w międzynarodowych programach: „Poznan – NBS for a friendly, mobile city” i „Connecting Nature”. Dla niniejszych rozważań szczególnie interesujące są opracowania wdrażania NBS-ów w praktykach miejskich cieszące się dużą popularnością w Poznaniu, a których status jest co najmniej problematyczny w kontekście samorządowej polityki adaptacji.

Rozwiązania oparte na przyrodzie – jak pisze Dominka Dymek – są koncepcją młodą, bo powstała na przełomie XX i XXI wieku, chociaż jej wpływów należałoby się doszukiwać znacznie wcześniej⁵²¹. Według definicji Komisji Europejskiej są „to rozwiązania, które powstały z inspiracji przyrodą lub są przez nią wspomagane, a ponadto opłacalne i zapewniają

Consultants as Norm-setters, „Environment and Planning A”, vol. 49, Issue 8 2017, s. 1779-1796.; R. Bok, N. M. Coe, *Geographies of Policy Knowledge: The State and Corporate Dimensions of Contemporary Policy Mobilities*, „Cities”, 63 2017, s. 51–57.

⁵¹⁷ C. Temenos, E. McCann, *The Local Politics of Policy Mobility: Learning, Persuasion, and the Production of a Municipal Sustainability Fix*, „Environment and Planning A”, 44(6) 2012, s. 1392-1392.

⁵¹⁸ Zob. N. Theodore, J. Peck, *Fast Policy. Experimental Statecraft at the Thresholds of Neoliberalism*, University of Minnesota Press, Minneapolis-London 2015, s. 148-222.

⁵¹⁹ Lublin był pierwszym polskim miastem, który wprowadził Zielony Budżet Obywatelski w 2017 roku.

⁵²⁰ W Poznańskim Budżecie Obywatelskim 2024 zgłoszono 8 projektów ogólnomiejskich w ramach Zielonego Budżetu, w PBO 2023 11, w 2022 roku takich projektów było 15, natomiast w pilotażowej edycji liczba ta wynosiła 21. Podane wartości dotyczą wyłącznie projektów ogólnomiejskich.

⁵²¹ D. Dymek, *Kapitał przyrodniczy miast*, „Autoportret”, 1(68) 2020, <https://www.autoportret.pl/artykuly/przyrodniczy-kapital-miast/>

jednocześnie korzyści środowiskowe, społeczne i ekonomiczne, a także wspierają zwiększanie odporności”⁵²². Dymek zwraca również uwagę, że:

Obecnie rozwiązania takie stanowią podstawę działań na rzecz zrównoważonego rozwoju, różnorodności biologicznej oraz zapewniania odporności i samowystarczalności miast. Obejmują wiele różnorodnych rozwiązań inspirowanych i wspieranych przez samą naturę, które są opłacalne nie tylko z punktu widzenia adaptacji i łagodzenia zmian klimatu, lecz także poprzez zapewnianie bezpieczeństwa wodnego, żywnościowego, zdrowia ludzi czy zarządzanie ryzykiem katastrof. Dzięki nim możliwe jest zachowanie w miastach równowagi pomiędzy kulturą, rozumianą jako przejaw urbanizacji przestrzeni, a naturą. Typologia tych rozwiązań jest bardzo złożona, obejmuje zarówno wielkopowierzchniowe rozwiązania systemowe, jak i małoskalowe interwencje punktowe⁵²³.

Badania poświęcone wdrażaniu NBS-ów potwierdzają pozytywne skutki korzystania z tego typu rozwiązań m.in. na poprawę zdrowia mieszkańców, redukcję zjawiska miejskiej wyspy ciepła, wzrostu bioróżnorodności czy poprawy jakości przestrzeni publicznych⁵²⁴. Ponadto, o czym pisze Niki Frantzeskaki, ten sposób przeciwdziałania zjawiskom antropogenicznych zmian klimatu może stanowić skuteczną alternatywę dla bardziej kosztownych (w budowie i utrzymaniu) projektów infrastrukturalnych, co dla wielu budżetów samorządowych może oznaczać sporą oszczędność, a czasami być może jedyną możliwością wdrożenia rozwiązania na rzecz miejskiego środowiska⁵²⁵. Popularność NBS-ów spowodowała, że zyskały one status magicznej „skrzynki z narzędziami”⁵²⁶, której nie wypada nie umieścić w programach na rzecz adaptacji do zmian klimatu, a w ostatnich latach coraz więcej miast dołącza do międzynarodowych koalicji ds. rozwiązań opartych na przyrodzie np. Nature Based Solution Coalition czy Think-Nature⁵²⁷. Rozwiązania oparte na przyrodzie tym samym coraz wyraźniej pretendują do miana jednej z dominujących „wędrujących polityk”, która dla wielu samorządów stała się panaceum na zjawiska powodowane przez antropogeniczne zmiany klimatu. Jedną z przyczyn

⁵²² N. Kabisch, H. Korn, J. Stadler, A. Bonn, *Nature-Based Solutions to Climate Change Adaptation in Urban Areas. Linkages between Science, Policy and Practice*, [W:] *Nature-Based Solutions to Climate Change Adaptation in Urban Areas. Linkages between Science, Policy and Practice*, red. N. Kabisch, H. Korn, J. Stadler, A. Bonn, Springer, Cham 2017, s. 4.

⁵²³ D. Dymek, *Kapitał przyrodniczy miast*, „Autoportret”, 1(68) 2020.

⁵²⁴ Por. M. Van den Bosch, Å. Ode Sang, *Urban Natural Environments as Nature-based Solutions for Improved Public Health – A Systematic Review of Reviews*, „Environmental Research”, Volume 158, 2017, s. 373-384.; H.S. Fink, *Human-Nature for Climate Action: Nature-based Solutions for Urban Sustainability*, „Sustainability”, 8, 2016, s. 254.; Y. Depietri, T. McPhearson, *Integrating the Grey, Green, and Blue in Cities: Nature-Based Solutions for Climate Change Adaptation and Risk Reduction*, [W:] *Nature-Based Solutions to Climate Change Adaptation in Urban Areas. Linkages between Science, Policy and Practice*, red. N. Kabisch, H. Korn, J. Stadler, A. Bonn, Springer, Cham 2017, s. 91-110.

⁵²⁵ N. Frantzeskaki, *Seven Lessons for Planning Nature-Based Solutions in Cities*, „Environmental Science and Policy”, 93, 2019, s. 101.

⁵²⁶ Por. E. Swynedouw, *Promises of the Political. Insurgent Cities in a Post-Political Environment*, The MIT Press, Cambridge, MA-London, UK, 2018, s. 101.

⁵²⁷ D. Dymek, *Kapitał przyrodniczy miast*, „Autoportret”, 1(68) 2020.

rewaloryzacji zieleni w mieście m.in. poprzez wdrażanie rozwiązań opartych na przyrodzie jest nie tylko docenienie zieleni, ale również „zielona moda”, która niczym kula śniegowa przetacza się przez kolejne miasta. Według cytowanego wcześniej Roberta Kalaka można uznać to za „próby dopasowania się do trendu, który jest na całym świecie, również w Polsce. To jest jak moda, płynie ze wszystkich stron, jak widzimy, że inni robią w ten sam sposób, to my też staramy się dopasować”⁵²⁸. Zwłaszcza ostatni fragment z wypowiedzi Kalaka ma kluczowe znaczenie dla implementacji NBS-ów, bo mimo, że tego typu rozwiązania są niezwykle potrzebne w politykach adaptacji, to istotne są również konteksty wdrażania koncepcji *natural-based solutions* w miastach. W dalszej części przedstawię w jaki sposób „dopasowywanie się” prowadzi do sprzeczności rozwiązań opartych na przyrodzie, a w swojej analizie odniosę się do poznańskich projektów z zakresu NBS.

Uczestnictwo Poznania w dwóch międzynarodowych projektach *Poznań – NBS for a friendly, mobile city* i *Connecting Nature* przyczyniło się do wzrostu zainteresowania wdrażaniem rozwiązań opartych na przyrodzie w mieście. W pierwszym z nich czytamy, że zastosowanie NBS-ów wpisuje się w cele strategiczne samorządowych dokumentów, a także podkreśla się, że ważną częścią proponowanych działań będzie troska o inkluzywną politykę mieszkaniową. Jednakże, jednocześnie dużą uwagę w treści projektu poświęcono przełożeniu realizacji projektu na wzrost cen nieruchomości na obszarach wdrażania rozwiązań opartych na przyrodzie, a także na wywołaniu zmiany w myśleniu o miejskiej zieleni wśród inwestorów⁵²⁹. Taki sposób rozumienia zastosowania NBS-ów w działaniach na rzecz adaptacji miast do zmian klimatu zdecydowanie odchodzi od społeczno-ekologicznych celów rozwiązań opartych na przyrodzie i budzi liczne obawy o instrumentalizację rozwiązań z zakresu błękitno-zielonej infrastruktury w celach ekonomicznych. Z taką sytuacją mamy do czynienia na poznańskim Chwaliszewie – nadwarciańskiej części Starego Miasta, nazywanej „poznańską Wenecją”, w której od kilkunastu lat rozgrywa się dialektyczny konflikt między rewitalizacją a gentryfikacją. Dzielnica została objęta Miejskim Programem Rewitalizacji w 2008 roku i od tego momentu samorząd, koalicja mieszkańców i środowisko kulturalne intensywnie poszukiwało pomysłu na regenerację przestrzeni i zmianę jej charakteru. Początkowo myślano o rewitalizacji poidustrialnego terenu Starej Gazowni i „budowę nowoczesnej dzielnicy kultury, nauki i biznesu jako otoczenia dla ponadregionalnej instytucji kultury”⁵³⁰. Mimo, że pomysł po kilkunastu

⁵²⁸ Rozmowa z Robertem Kalakiem odbyła się 5.10.2021.

⁵²⁹ Projekt *Poznań – NBS for a friendly, mobile city*, <https://networknature.eu/casestudy/19452> [dostęp: 25.12.2022]

⁵³⁰ P. Juskowiak, *Przestrzenie wspólnoty: Filozofia wspólnotowości w perspektywie badań nad miastem postindustrialnym*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2015, s. 76.

miesiącach porzucono, to w pierwszych etapach inwestycji powstał Pawilon Nowa Gazownia⁵³¹, a przy terenach nabrzeżnych działalność rozpoczęło Mobilne Centrum Kultury KontenerArt – popularnie nazywane „Kontenerami” zainicjowane przez Ewę i Zbigniewa Łowżyłów.

Skala zmian na Chwaliszewie stała się przedmiotem krytyki skierowanej w stronę lobby deweloperskiego i część środowiska kulturalnego, a jej treść odnosiła się głównie do zagrożenia wystąpienia zjawiska gentryfikacji⁵³². i powtórzenia historii z sąsiedniej dzielnicy Śródką⁵³³. Ewa Łowżył w udzielonym mi wywiadzie przywołała początki zmian i potwierdziła, że obawy o uszlachetnienie Chwaliszewa nie były wcale bezpodstawne:

Z jednej strony, obudził się w jakiejś dużej grupie społecznej entuzjazm, zobaczono, że w centrum miasta jest przestrzeń, która daje właśnie jakąś pozytywną zmianę. Z drugiej strony, w tym czasie mocno gentryfikowano Chwaliszewo, to nie była gentryfikacja kulturowa, jak nam [chodzi o KontenerArt – M.N.] ktoś zarzucał, to nie była nasza sprawa, bo wtedy gentryfikowano po prostu ekonomicznie. Wykupiono wcześniej te tereny i były już plany⁵³⁴.

Mimo dostrzeżenia negatywnych efektów działań na Chwaliszewie, wypowiedź Łowżył uwiadacznia trudność w jednoznacznej ocenie podjętej rewitalizacji poznańskiej dzielnicy, która z „dzikiej przestrzeni nieodwiedzanej przez ludzi (...) bo można było nie wrócić z tej wycieczki”⁵³⁵ zmieniła się w estetyczną, uporządkowaną i zieloną przestrzeń. Metamorfoza Chwaliszewa pociągnęła za sobą dalszą gentryfikację – nie tylko ekonomiczną – i przyczyniła się do powstania luksusowych osiedli, a nie małą rolę we wzmacnianiu ekskluzywności dzielnicy odegrała infrastruktura zaliczana do rozwiązań opartych na przyrodzie. Renaturalizacja przestrzeni w postaci Parku w Starym Korycie Warty mogła pozwolić na stopniową neoliberalizację miejskiej przyrody, a powstały teren zieleni stał się nieodłączną częścią pobliskich projektów

⁵³¹ Pawilon Nowa Gazownia zawiesił swoją działalność w 2012 roku. W 2018 roku operatorem budynku stała się Galeria Miejska Arsenał, a sam budynek stał się oddziałem Galerii, w którym swoją działalność programową prowadzi Pawilon.

⁵³² <https://www.rozbrat.org/publicystyka/analizy/1407-kontenerart-2010-rewitalizacja-czy-gentryfikacja-poznan-skiego-chwaliszewa>

⁵³³ Por. M. Nowak, *Niezrealizowana rewitalizacja jako niedoskonała gentryfikacja. Analiza procesu ożywiania poznańskiej Śródką*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny I Socjologiczny”, 75(3) 2013, s. 229–249.; P. Ciesiołka, *Zjawisko gentryfikacji na obszarach Miejskiego Programu Rewitalizacji dla Miasta Poznania* [W:] *Zmiany obszarów miejskich i wiejskich w świetle wybranych analiz demograficznych i funkcjonalno-przestrzennych*, red. E. Grzelak-Kostulska, B. Hołowiecka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. M. Kopernika, Toruń 2010, s. 99–112.; P. Juskowiak, *Gentryfikacja jako gentryfikacja. Artystyczny sposób produkcji i restrukturyzacji miast*, [W:] *Artysta–kurator–instytucja–odbiorca. Przestrzenie autonomii i modele krytyki*, K. Sikorska, M. Kosińska, A. Skórzyńska (red.), Galeria Miejska Arsenał, Poznań 2012.

⁵³⁴ Rozmowę z Ewą Łowżył przeprowadziłem 21.11.2021.

⁵³⁵ <https://kultura.poznan.pl/mim/kultura/news/za-milo-na-klotnie,132042.html>

developerskich i umożliwił podniesienie ich wartości rynkowej⁵³⁶. Badaczki określają to zjawisko mianem paradoksu zielonej przestrzeni [green-space paradox]:

[P]rzez które pozornie godne pochwały strategie przywracania zdegradowanych środowisk miejskich, tworzenia zielonej przestrzeni lub wdrażania zielonej infrastruktury na rzecz adaptacji do zmian klimatu poprawiają atrakcyjność danego obszaru, co jednocześnie prowadzi do zwiększenia wartości nieruchomości, cen mieszkań i fizycznego wysiedlenia mieszkańców klasy robotniczej oraz konkretnych grup i kultur etnicznych⁵³⁷.

Niedługo po otwarciu Parku miasto porozumiało się z biurem deweloperskim w zakresie innej rewitalizacji okolicznego terenu w publiczny park kieszonkowy z małą architekturą, a do działania zaproszono uznanego architekta Pawła Grobelnego. Projekt pn. *Circle Form* przyjął postać miejskiego mebla w formie dużej, okrągłej platformy umieszczonej pośród bujnej zielni i zyskał publiczne uznanie m.in. otrzymał nagrodę za najlepiej zaprojektowaną przestrzeń publiczną w 2018 roku, a w 2020 roku instalacja znalazła się w gronie 15-stu najlepszych, europejskich projektów architektonicznych wdrażających ideę zrównoważonego rozwoju do przestrzeni publicznych. Powstanie nowej miejskiej przyrody przy kompleksie apartamentowców uznanych za „najbardziej luksusową inwestycję w Wielkopolsce”⁵³⁸ i budowanie narracji o inwestycji w „jednej z najbardziej prestiżowych lokalizacji miasta”, która „pozwala z jednej strony cieszyć się zaletami enklawy miejskiego stylu życia, z drugiej zaś gwarantuje ciszę, spokój i szerokie możliwości na łonie natury, nad wodą”⁵³⁹ wpisywałoby się w praktykę inkorporacji rozwiązań opartych na przyrodzie do prywatnych (lub publiczno-prywatnych) modeli planowania, które prowadzą do przywłaszczania bądź grodzenia dóbr wspólnych w celu osiągnięcia zysków⁵⁴⁰. W ten sposób działania, które mają być odpowiedzią na eliminację bądź łagodzenie negatywnych skutków zmian klimatu w mieście, podważają założenia odpowiedzialnej społecznie adaptacji i przywiązują większą uwagę na realizację wzrostu gospodarczego. Jak słusznie zauważają Jakub Kronenberg, Monika Skuza i Edyta Łaskiewicz:

Promowanie osiedli mieszkaniowych jako oaz zieleni stymuluje dalszy popyt na życie w pobliżu terenów zieleni. W tym sensie, mimo że deweloperzy czerpią korzyści z publicznych wydatków na utrzymanie miejskich terenów zieleni, współpracują z władzami miasta i wszystkimi innymi podmiotami, promując

⁵³⁶ P. Kotsila, I. Anguelovski, F. Baró, J. Langemeyer, F. Sekulova, J. Connolly, *Nature-Based Solutions as Discursive Tools and Contested Practices in Urban Nature's Neoliberalisation Processes*, „Environment and Planning E: Nature and Space”, 4(2) 2020, s. 252-274.

⁵³⁷ I. Anguelovski i in., *Green Gentrification in European and North American Cities*, „Nature Communications” Volume 13, Article number: 3816, 2022, s. 2.

⁵³⁸ <https://nowasienna.pl/o-nas/>

⁵³⁹ <https://atal.pl/inwestycje/poznan/Rezydencja-Chwaliszewo,57>

⁵⁴⁰ D. Remme, H. Haarstad, *From Instrumentalization to Commoning: A Critical Review of Participation in Urban Nature-Based Solutions*, „Front. Sustain. Cities”, 4(2022), Article 917607, s. 3.

zielony wzrost, który obejmuje oznaczanie nowych inwestycji mieszkaniowych jako "zielonych" w ramach szerszych wysiłków miasta na rzecz brandingu miast jako "zielonych", co ma tendencję do zwiększania cen nieruchomości i czynszów⁵⁴¹.

Podniesienie wartości gruntów nadwarciańskiego Chwaliszewo zrealizowało jedno z założeń projektu *Poznań – NBS for a friendly, mobile city*, natomiast z całą pewnością nie spełniło komponentu wdrożenia inkluzywnej polityki mieszkaniowej. Dwuznaczną rolę w procesie zazieleniania pełni również przywołana wcześniej inicjatywa KontenerArt. Na początku swojej działalności była nastawiona na promocję oddolnej kultury, lecz z czasem stała się skomercjalizowaną przestrzenią skierowaną głównie do osób o wysokim kapitale ekonomicznym. Właściciele KontenerArt aktywnie włączyli się również w inicjatywę *Mamy Rzekę* lobbującą za regeneracją nadwarciańskiego nabrzeża na Chwaliszewie m.in. przez budowę wodnej infrastruktury i przywrócenia do działalności Starego Portu. Zaangażowanie *Mamy Rzekę* przełożyło się na „rewitalizację” fragmentu terenu sąsiadującego z KontenerArt i powstanie w tym miejscu plaży miejskiej, a działanie zostało wyróżnione w poradniku wdrażania *natural-based solutions* wydanym w ramach zwieńczenia projektu *Connecting Nature*. Możemy odnaleźć w nim informację, że „plaża miejska stanowi jedno z narzędzi rewitalizacji stosowanych na terenach nadrzecznych” i „ma na celu ożywienie przestrzeni poprzez podniesienie jej walorów rekreacyjnych, które zachęcą mieszkańców do spędzania wolnego czasu i rekreacji na łonie natury”⁵⁴². Oddanie – jak dalej czytamy w poradniku - zarządzania plażami miejskimi w ręce podmiotów prywatnych przyczyniło się do „wzrostu potencjału biznesowego”⁵⁴³. Ponadto, w ostatnich latach na terenie Chwaliszewa oddano do użytku fragment ścieżki rowerowo-pieszkiej Wartostrada, a w najbliższych miesiącach rozpoczną się prace nad budową Mostu Berdychowskiego łączącego Chwaliszewo i Ostrów Tumski – dzielnicę, na której terenie powstanie opisywane w poprzednim rozdziale nowoczesne osiedle.

Przeprowadzone (i zaplanowane) inwestycje na Chwaliszewie uwidaczniają napięcia podwójnego ruchu udomowienia neoliberalizacji, o której pisałem na początku rozdziału. Z jednej strony, mamy tutaj do czynienia z cyrkulacją „wędrujących polityk” zielonego boosteryzmu promowanych w ramach międzynarodowych programów na rzecz adaptacji miast do zmian klimatu. W przypadku Chwaliszewa są to m.in. rozwiązania oparte na przyrodzie wchłaniane przez neoliberalnie zorientowaną politykę miejską, która sprowadza NBS-y głównie do roli katalizatorów wzrostu ekonomicznego. Z drugiej strony, proces zazieleniania Chwaliszewa

⁵⁴¹ J. Kronenberg, M. Skuza, E. Łaszkiwicz, *To what extent do developers capitalise on urban green assets?*, „Urban Forestry & Urban Greening”, 87 (2023) 128063, s. 6.

⁵⁴² *Rozwiązania wspierające przyrodę w mieście. Przewodnik i inspiracje*, s. 53.

⁵⁴³ *Ibidem*.

cechuje się elementami przynależnymi do ruchu udomowienia neoliberalizmu na poziomie praktyk życia codziennego. Potrzeba dostępu do terenów zieleni i chęć spędzania wolnego czasu w przestrzeniach zacienionych podczas upalnych dni może przekładać się na to, że chętniej podkreśla się korzyści gwarantowane przez wdrażane rozwiązania na rzecz adaptacji kosztem minimalizowania negatywnych skutków. Kenneth Gould i Tammy Lewis podkreślają, że ten sposób myślenia o praktykach zazieleniania stanowi powszechne zjawisko w czasach wzrostu świadomości klimatycznej, a formowanie się tzw. zielonych koalicji wzrostu [green growth coalitions] stało się popularne w forsowaniu projektów ekologicznych w mieście. Jedną z przyczyn zawiązywania się międzysektorowych koalicji jest przekonanie, że inwestowanie w kapitał trwały (np. parki, błękitno-zieloną infrastrukturę) będzie korzystne dla wszystkich grup społecznych⁵⁴⁴. Autorzy podkreślają, że:

Samorządy i deweloperzy widzą korzyści ekonomiczne w postaci odpowiednio podatków i zysków, a lokalni mieszkańcy szukają poprawy jakości życia. Jest to szczególnie prawdziwe, gdy świadomość ekologiczna w miastach wzrasta⁵⁴⁵.

Gould i Lewis w swoich rozważaniach nawiązują do koncepcji bieżni produkcji [treadmill of production], według której dopuszcza się działania powodujące degradację środowiska w zamian za osiągnięcie wzrostu ekonomicznego. W przypadku zurbanizowanego modelu sytuacja jest inna - w przeciwieństwie do klasycznej koncepcji korzyści ekonomiczne mogą przekładać się na realną poprawę tkanki miejskiej (np. za sprawą realizacji ogólnodostępnych przestrzeni publicznych lub terenów zieleni), co nie wyklucza wystąpienia na terenach objętych działalnością wcześniej nieobecnych lub mniej nasilonych problemów i zjawisk, takich jak gentryfikacja⁵⁴⁶. Z taką sytuacją – jak twierdzą – mamy do czynienia w ramach przemian na Chwaliszewie: poprawa jakości przestrzeni publicznej spleta się z praktykami jej utowarowienia i włączania przez prywatnych interesariuszy.

Rozważania nad przemianami Chwaliszewa skłaniają do refleksji nad kształtowaniem się środowiskowych form gentryfikacji w miastach pod wpływem wdrażania rozwiązań z zakresu adaptacji do zmian klimatu. Badania nad gentryfikacją w studiach miejskich posiadają

⁵⁴⁴ K. Gould, T. Lewis, *Green Gentrification: Urban Sustainability and the Struggle for Environmental Justice*, Routledge, London-New York 2016, s. 34.

⁵⁴⁵ Ibidem, s.35.

⁵⁴⁶ Ibidem.; Za przykład może posłużyć przebudowa nowojorskiego High Line, gdzie postindustrialną przestrzeń zamienioną w miejski park, co było efektem wysiłku koalicji zrzeszającej różnorodnych interesariuszy. Początkowy sukces projektu w dość krótkim czasie, stał się przyczyną wzrostu cen nieruchomości w pobliskich okolicach o 35%, co miało katastrofalne skutki dla lokalnych mieszkańców, którzy odczuli rosnące koszty życia, a w szerszym kontekście przyspieszyło skalę gentryfikacji w West Chelsea. Zob. KJ Black, M. Richards, *Eco-gentrification and Who Benefits from Urban Green Amenities: NYC's High Line*, "Landscape and Urban Planning", vol. 204, 2020.

bogata historię, która zasługiwałaby na osobną rozprawę doktorską⁵⁴⁷. Dla problematyki podjętej w ramach niniejszej pracy należałoby przywołać wpływową koncepcję Neila Smitha, w której gentryfikacja stanowi wypadkową nierównego rozwoju miast w kapitalizmie neoliberalnym. Dla autora *The New Frontier* gentryfikacja oznacza rehabilitację zdegradowanych, opuszczonych i niebezpiecznych przestrzeni wraz z wymianą składu klasowego, realizowanej również w ramach programów rewitalizacji konkretnych fragmentów miasta, a dialektyka gentryfikacji i rewitalizacji jest dla Smitha immanentną cechą neoliberalnych strategii rozwoju⁵⁴⁸. Myśl Neila Smitha została rozwinięta m.in. przez Loretę Lees⁵⁴⁹, Toma Slatera⁵⁵⁰, Elvina Wyly⁵⁵¹ czy Sharon Zukin⁵⁵², której koncepcja gentryfikacji symbolicznej stanowi dla mnie interesującą ramę odniesienia w badaniach nad środowiskowymi mutacjami uszlachetniania przestrzeni miejskiej. Według autorki *Naked City* ważną rolę w gentryfikacji pełni produkcja i konsumpcja symboli, które „budują” miejską narrację przy wsparciu wizualnych reprezentacji określonych przestrzeni w mieście. Zukin podkreśla „władzę obrazu” [power of vision] rozumianą jako umiejętność ramowania [ability to frame] elementów miasta w sposób estetyczny i koherentny⁵⁵³. Badaczka podkreśla, że ten proces nie jest niezależny, lecz powiązany z obowiązującą w danej chwili hegemonią wraz z jej aparatem polityczno-ekonomicznym⁵⁵⁴. Optyka zaproponowana przez Zukin koncentruje się również na przechwytywaniu wartości kolektywnie wytwarzanej kultury miejskiej i powiązanej z nią praktyk kulturowych, a także śledzi powiązania między produkcją kulturową, politykami miejskimi i ekonomią neoliberalną. Za przykład gentryfikacji symbolicznej uchodzi proces rewitalizacji nowojorskiego śródmieścia na przełomie lat 70. i 80. XX wieku, a konkretniej do niedoinwestowanych dzielnic Nowego Jorku, które były jednak przestrzeniami artystycznej bohemy i klasy robotniczej m.in. za

⁵⁴⁷ Za pioniera badań nad gentryfikacją – jak pisze Przemysław Pluciński – można uznać Fryderyka Engelsa, który w tekście *W kwestii mieszkaniowej* podjął próbę opisanie „zaczynu” procesów gentryfikacji. P. Pluciński, *Metroengelsizm, czyli o Engelsowskich korzeniach krytycznych badań nad miastem*, „Nowa Krytyka”, 28, 2012, s. 103-121. Inną kluczową postacią jest Ruth Glass, której przypisuje się wymyślenie pojęcia gentryfikacji do opisanie zjawiska przejmowania przez klasę średnią podupadłych domów w londyńskim śródmieściu. R. Glass, *London. Aspects of Change*, MacGibbon & Kee, London 1964.

⁵⁴⁸ Zob. N. Smith, *Nowy globalizm, nowa urbanistyka: gentryfikacja jako globalna strategia urbanistyczna*, tłum. Z. Bielecja, „Przegląd Anarchistyczny”, 11, 2010, s. 41-60.; N. Smith, *The New Urban Frontier: Gentrification and the Revanchist City*, Routledge, London-New York 1996.

⁵⁴⁹ Zob. L. Lees, *A reappraisal of gentrification: towards a 'geography of gentrification'*, „Progress in Human Geography” 24,3, 2000, s. 389-408.

⁵⁵⁰ Zob. T. Slater, *The Eviction of Critical Perspectives from Gentrification Research*, „International Journal of Urban and Regional Research”, Volume 30.4, 2006, s. 737-757.

⁵⁵¹ Zob. E. Wyly, D. J. Hammel, *Islands of Decay in Seas of Renewal: Housing Policy and the Resurgence of Gentrification*, „Housing Policy Debate”, Volume 10, Issue 4, 1999, s. 711-771.

⁵⁵² Zob. S. Zukin, *The Cultures of Cities*, Blackwell, Cambridge, MA-Oxford 1995.

⁵⁵³ Ibidem, s. 291-292.

⁵⁵⁴ Ibidem, s. 292-293.

sprawą niskich czynszów⁵⁵⁵. Amerykańskie miasto dotknięte w tamtym czasie zapaścią ekonomiczną⁵⁵⁶ uczestniczyło w zachęcaniu prywatnych inwestorów do ulokowania kapitału na atrakcyjnych warunkach w sektorze nieruchomości, a uznane wcześniej za niebezpieczne, nierentowne i nieatrakcyjne części miasta zaczęły stawać się enklawami luksusowych apartamentowców. Dużą rolę w tym procesie przypisano zbudowaniu narracji o „hipsterskim” stylu życia i artystycznej atmosferze dzielnic takich jak SoHo, co David Harvey określił mianem „sztuki renty”⁵⁵⁷.

Przywołaną, mocno kulturalistyczną koncepcję autorki *The Cultures of Cities* dobrze uzupełniają jednak badania nad zieloną gentryfikacją, które koncentrują swoją uwagę na oddziaływaniu miejskiej polityki ekologicznej na zjawiska uszlachetniania przestrzeni, produkowania przyrody czy nasilania się nierówności społeczno-ekologicznych w mieście. Melissa Checker w swoim studium na temat zielonej gentryfikacji w Nowym Jorku podkreśla, że jest ona splataniem się programów rewitalizacji, inicjatyw i ruchów aktywistycznych na rzecz ochrony klimatu w czasach neoliberalnego urbanizmu⁵⁵⁸. Apolityczna rama zielonej polityki – zdaniem Checker – ułatwia pasożytnictwo zielonym gentryfikatorom na materialno-dyskursywnym dorobku ruchów ekologicznych w celu produkowania wysokobudżetowych i skomercjalizowanych enklaw mieszkaniowo-usługowych⁵⁵⁹. Należy jednak zaznaczyć, że zielona gentryfikacja to także produkcja „zielonych symboli”, kreowanie wizualnych reprezentacji na temat tego, czym jest „życie bliżej przyrody”, które moglibyśmy uznać za efekty udomowienia ideologii neoliberalnej poprzez promowanie polityki ekologicznej opartej na fundamentach ekonomii wolnorynkowej m.in. w ramach takich programów jak *Poznań – NBS for a friendly, mobile city*. Susannah Bunce twierdzi, że ten sposób kształtowania strategii medialnych przez samorządy i deweloperów może przekładać się na wspieranie praktyk kulturowych, które mimo nastawienia proekologicznego, są mieczem obosiecznym dla sprawiedliwej polityki adaptacji. Jak podkreśla autorka:

Rosnące zainteresowanie publiczne zrównoważonymi środowiskowo praktykami w miastach, wraz z przedstawianymi w narracjach korzyściami płynącymi z bardziej świadomych ekologicznie sposobów

⁵⁵⁵ Por. np. W. Maćków, J. Zimpel, *Rewitalizacja dzielnicy*, [W:] *Kulturowe Studia Miejskie*, red. E. Rewers, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2014, s. 457-501.; R. Lloyd, *Neo-bohemia. Art and Commerce in the Postindustrial City*, Routledge, New York 2010.

⁵⁵⁶ Zob. R. Fitch, *The Assassination of New York*, Verso, New York 1996.

⁵⁵⁷ Zob. D. Harvey, *Sztuka renty. Globalizacja, monopol i utowarowienie kultury*, tłum. J. Smoleński, [W:] *Ekonomia kultury. Przewodnik Kultury Politycznej*, Warszawa 2010.

⁵⁵⁸ M. Checker, *Wiped out by the “Greenwave”: Environmental Gentrification and the Paradoxical Politics of Urban Sustainability*, “City & Society”, 23(2), 2011, s. 212.

⁵⁵⁹ Ibidem.

bycia, w tym również kampanii reklamowych promującymi „miejski”, zrównoważony styl życia, wskazuje na rolę we współprodukcji ekocentrycznego życia codziennego w miastach⁵⁶⁰.

Opisane przez cytowaną autorkę doświadczenie rosnącego zainteresowania ekologizacją życia społecznego określiłbym mianem wyobraźni ekocentrycznej, która wymaga zbudowania odpowiedzialnej „ekonomii symboli” wokół tematyki zrównoważonego, odpornego miasta. Jej przełożenie na praktyki kulturowe można odnaleźć m.in. w działaniach na rzecz zazieleniania „dzikich” przestrzeni publicznych, rehabilitacji zaniedbanych obiektów i wspierania pomysłów z zakresu infrastruktury błękitno-zielonej. Operowanie estetycznymi, odpolitycznionymi kodami wizualnymi, które obiecują poprawę jakości i warunków środowiskowych, wspiera przyjmowanie postawy proekologicznej wśród części mieszkańców, ale może również przyczyniać się do gentryfikacji danego obszaru w mieście, także przez osoby cechujące się dużą świadomością ekologiczną⁵⁶¹. Pascale Joassart-Marcelli i Fernando J. Bosco opisują przywołany proces na przykładzie *foodscape’u* w San Diego, gdzie działalność związana z alternatywnymi sieciami żywnościowymi jest przywłaszczana przez publiczno-prywatne partnerstwa w programach „rewitalizacji”, a następnie bywa kierowana do wyedukowanych, zamożnych mieszkańców kosztem lokalnej społeczności. W konsekwencji pozbawia to inicjatywy na rzecz sprawiedliwego bezpieczeństwa żywnościowego pierwotnych założeń i zmienia je w „alternatywny” i „autentyczny” styl życia, który przechwytyują deweloperzy w swoich ofertach mieszkaniowych⁵⁶².

Dochodzimy w tym punkcie do kluczowego pytania o podobieństwa i różnice między gentryfikacją a jej zieloną mutacją. Kenneth A. Gould i Tammy L. Lewis w swoich rozważaniach nad koncepcją zielonej gentryfikacji wskazują istotną rolę wpływowej definicji Petera Marcusego w badaniach nad środowiskowymi formami uszlachetniania⁵⁶³. Dzielią oni przekonanie, że koncentracja Marcuse na procesach wysiedlenia mieszkańców o niższych dochodach stanowi jeden z kluczowych elementów również w procesach gentryfikacji ekologicznej. Twierdzą, że ten aspekt zasługuje jednak na nieco więcej uwagi, zwłaszcza w odniesieniu do produkcji podmiotowości. Wysiedlenia, a często również wywłaszczenia mieszkańców z

⁵⁶⁰ S. Bunce, *Sustainability Policy, Planning and Gentrification in Cities*, Routledge, London-New York 2018, s. 97.

⁵⁶¹ K. A. Gould, T. L. Lewis, *Green Gentrification: Urban Sustainability and the Struggle for Environmental Justice*, Routledge, London-New York 2016, s. 23-24.

⁵⁶² P. J. Marcelli, F. J. Bosco, *Alternative Food and Gentrification: Farmers' Markets, Community Gardens and the Transformation of Urban Neighborhoods*, [W:] *Just Green Enough. Urban Development and Environmental Gentrification*, red. W. Curran, T. Hamilton, Routledge, London-New York 2018, s. 92-106.

⁵⁶³ Według Marcuse gentryfikacja to „napływ mieszkańców o wyższych dochodach do przestrzeni uznawanych wcześniej za dzielnice klasy robotniczej - głównie profesjonalistów, managerów, nowej burżuazji – co w konsekwencji prowadzi do wysiedlenia uboższej części mieszkańców. Zob. P. Marcuse, *Comment: Islands of Decay in Seas of Renewal: Housing Policy and the Resurgence of Gentrification*, "Housing Policy Debate", vol. 10, # 2 1999, s. 789-798

obszarów objętych programami rewitalizacji, są motywowane próbami nadania nowej tożsamości danej przestrzeni, tożsamości opartej na podmiotowości rezyliencyjnej, którą przedstawia się za pożądaną w obliczu możliwych zagrożeń klimatycznych. Jednak, tak jak to miało miejsce w przypadku opisanego wcześniej Nowego Orleanu, produkowanie rezyliencji niekoniecznie jest równoznaczne z troską o społeczności zasiedlające dany teren, lecz jest próbą sprowadzenia do wybranej części miasta nowej klasy społecznej. Gould i Lewis opisują tę klasę jako klasę zrównoważonego rozwoju [sustainability class], która „jest dobrze wykształcona, posiada wyrażone wartości zorientowane na zrównoważony rozwój, może sobie pozwolić na odpowiedzialną dla dobra środowiska konsumpcję i zachwala swój zielony urbanizm (życie na terenach nabrzeżnych lub terenów zieleni), aby promować swój styl życia”⁵⁶⁴. Tym samym zielona gentryfikacja nie oznaczałaby wyłącznie wymiany składu klasowego, co byłaby ciągłą aktualizacją warunków do podtrzymywania produkcji podmiotowości rezyliencyjnej w neoliberalnie zorientowanych programach miejskiej odnowy. Pielęgnowanie narracji o nieustannej potrzebie stania się odpornym, jak przekonuje Julian Reid, pozwala skutecznie zakłócić wiarę w wyobrażenie sobie możliwości zabezpieczenia się przed zagrożeniami⁵⁶⁵. W odniesieniu do przestrzeni miejskiej i gentryfikacji ten aspekt moglibyśmy odnieść do licznych projektów infrastrukturalnych, które pozorują działania na rzecz adaptacji w celu realizacji np. enklaw mieszkaniowych, co dobrze oddaje przykład planowanego poznańskiego Osiedla Portowo⁵⁶⁶.

Drugą – po przyjęciu założenia o wymienialności składu klasowego – cechą zielonej gentryfikacji odróżniającą ją od jej wcześniejszych form jest wskazywane przez badaczki zawłaszczanie wartości zasobów środowiskowych, które jest głównie konsekwencją inwestycji (publicznych i prywatnych) w kapitał trwały⁵⁶⁷. Gould i Lewis określają ten proces „przywłaszczeniem wartości ekonomicznych zasobów środowiskowych przez jedną klasę od drugiej” i wskazują na fakt, że w przeciwieństwie od poprzednich form uszlachetniania, zieloni

⁵⁶⁴ K. Gould, T. L. Lewis, *From Green Gentrification to Resilience Gentrification: An Example from Brooklyn*, „City & Community”, 17:1 2018, s. 12.

⁵⁶⁵ J. Reid, *The Neoliberal Subject: Resilience and the Art of Living Dangerously*, „Pléyade”, 10 2012, s. 149.

⁵⁶⁶ Osiedle Portowo było ściśle związane przez władze samorządowe ze strategiczną dla miasta koncepcją powrotu nad rzekę. Vastint – deweloper odpowiedzialny za inwestycję – zaproponował adaptację odcinka Warty przy poznańskiej Starołęce w odwołaniu do dokumentu *Strategii rozwoju rzeki Warta 2012-2030*. Konsorcjum uczestniczyło również w opracowywaniu części tego dokumentu poświęconego bezpieczeństwu przeciwpowodziowemu, co następnie znalazło swoje przełożenie w treści przedstawionego projektu architektonicznego, lecz w późniejszych wizualizacjach nie znalazło to swojego potwierdzenia.

⁵⁶⁷ Por. np. K. A. Gould, T. L. Lewis, *Green Gentrification: Urban Sustainability and the Struggle for Environmental Justice*, Routledge, London-New York 2016, zwłaszcza s. 23-36.; A. Rigolon, J. Németh, “We’re not in the business of housing:” *Environmental gentrification and the nonprofitization of green infrastructure projects*, „Cities”, 2018, <https://doi.org/10.1016/j.cities.2018.03.016>.; M, García-Lamarca i in., *Urban green grabbing: Residential real estate developers discourse and practice in gentrifying Global North neighborhoods*, „Geoforum”, 128 (2022), s. 1-10.; F. Tubridy, *The green adaptation-regeneration nexus: innovation or business-as-usual?*, „European Planning Studies”, Vol. 29, Issue 2, 2021, s. 369-388.

gentryfikatorzy niekoniecznie żerują na wartości wytworzonej przez lokatorów lub małych przedsiębiorców, co produkują „nową” przyrodę⁵⁶⁸. Jednakże, należałoby również podkreślić, że produkowanie przyrody nie wyklucza jednoczesnego pasożytnictwa na dorobku oddolnych działań mieszkańców i aktywistek na rzecz ochrony terenów naturalnych, a tego rodzaju synergia może wręcz prowadzić do wzmocnienia zielonego uszlachetniania danej przestrzeni⁵⁶⁹. *Novum* zielonej gentryfikacji sytuowałbym zatem we wzmocnionym zainteresowaniu praktykami urbanizacji natury, które są nastawione na wytwarzanie środowiskowej wartości dodatkowej. Wcześniej obecność terenów zieleni na terenach gentryfikowanych była kwestią drugorzędą, natomiast w ostatnich latach, w związku ze skutkami antropogenicznych zmian klimatu, a także intensywnej kampanii na rzecz ochrony miejskiej przyrody, uwzględnienie natury w projektach deweloperskich zyskało na wartości. Badacze określają ten proces miejską zieloną grabieżą [urban green grabbing], który odnosi się do tego:

W jaki sposób deweloperzy częściowo lub całkowicie przywłaszczają sobie korzyści finansowe i społeczne generowane przez nowe lub planowaną zieloną infrastrukturę za sprawą tworzenia towaru (mieszkania), który można kupić i bezpośrednio sprzedać. Innymi słowy, deweloperzy są w stanie uzyskać dodatkowy czynsz, wartość dodatkową, kapitał społeczny i/lub prestiż z lokalizacji projektów w sąsiedztwie nowej lub powstającej zielonej infrastruktury takich jak parki, tereny parki, ogrody, pasy zieleni, zielone szlaki, zielone ulice, nabrzeża czy zrewitalizowane kanały⁵⁷⁰.

Ten aspekt zielonej gentryfikacji wchodzi w dialog z omawianą w poprzednim rozdziale koncepcją produkcji natury, a rozwiązania oparte na przyrodzie np. zrewitalizowana zieleń miejska, plaże na nabrzeżach czy zielone obiekty w przestrzeni publicznej wpisują się w koncept społecznie produkowanych natur w warunkach kapitalistycznej urbanizacji⁵⁷¹. Uzasadnia to również pytanie o to, na ile wcześniej uznawane za dzikie, nieużytkowe przestrzeni, które przecież są cennymi terenami przyrodniczymi i kulturowymi⁵⁷², dopiero w momencie, gdy staną się

⁵⁶⁸ K. A. Gould, T. L. Lewis, *Green Gentrification: Urban Sustainability and the Struggle for Environmental Justice*, Routledge, London-New York 2016, s. 25.

⁵⁶⁹ W Poznaniu z taką sytuacją mogliśmy się spotkać w kontekście walki o rezerwat przyrody Żurawiniec na poznańskich Naramowicach. Ochrona tych bogatych terenów naturalnych została później wykorzystana przez prywatnych deweloperów do sprzedaży osiedla Murapol Zielony Żurawiniec.

⁵⁷⁰ M. García-Lamarca i in., *Urban green grabbing: Residential real estate developers discourse and practice in gentrifying Global North neighborhoods*, „Geoforum”, 128 (2022), s. 7.

⁵⁷¹ Por. J. Ty Miller, *The Production of Green: Gentrification and Social Change*, [W:] *Just Green Enough. Urban Development and Environmental Gentrification*, red. W. Curran, T. Hamilton, Routledge, London-New York 2018, s. 107-119.

⁵⁷² Zob. np. M. Gandy, *Marginalia: Aesthetics, Ecology, and Urban Wastelands*, „Annals of the Association of American Geographers”, 103:6 2013, s. 1301-1316.; E. Rybicka, *Nieużytki: redefinicje*, [W:] *Refugia. (Prze)trwanie transgatunkowych wspólnot miejskich*, red. M. Bakke, Wydawnictwo Naukowe UAM i Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu, Poznań 2021, s. 56-66.

przedmiotem ekonomicznej kalkulacji zyskują status „prawdziwej” i wartościowej przyrody⁵⁷³. Co więcej, jak wynika z badań przeprowadzonych wokół wdrażania rozwiązań opartych na przyrodzie przez deweloperów, tak wyprodukowana przyroda ma najczęściej charakter marketingowy, a większość ze zrealizowanych działań nie spełnia kryteriów *natural-based solutions*⁵⁷⁴.

O ile produkcja przyrody jest *novum* w modelu zielonej gentryfikacji, to z całą pewnością w przypadku produkowania przestrzeni powinniśmy mówić o pewnym kontinuum względem innych form uszlachetniania. Ciągłości, która jednak ze względu na usytuowanie w odmiennych kontekstach jest produkcją specyficzną, bo wchodzącą w relację z Williamsowską koncepcją przestrzeni przeżycia. Dla Raymonda Williamsa, na co zwracałem uwagę na początku rozprawy, przestrzeń przeżycia odnosiła się do troski o zapewnienie zarówno biologicznych, jak i kulturowych środków do życia, jako elementu niezbędnego dobrostanu. W przypadku zielonej gentryfikacji tym, co odróżniałoby ją od poprzednich procesów gentryfikacyjnych, byłoby produkowanie przestrzeni, które mają na celu zapewnienie przetrwania w obliczu konsekwencji antropogenicznych zmian klimatu. Innymi słowy, zielona gentryfikacja za sprawą nacisku na wytwarzanie infrastruktury i/lub zawłaszczanie terenów zieleni/nabrzeżnych może uchodzić za próbę sekurytyzacji przestrzeni przeżycia w celach ekonomicznych, co odnosi się również do pytania o to, kto będzie zamieszkiwał przestrzenie zapewniające dobrostan i bezpieczeństwo w czasach zagrożenia klimatycznego.

Adaptacja jako zielona machina wzrostu

Przedstawiona analiza kształtowania się dyskursu miejskiej polityki ekologicznej wskazuje na wzmożoną tendencję wśród miejskich samorządów do „stawania się zielonymi” i włączania się w sieci międzynarodowych programów na rzecz miejskiej adaptacji⁵⁷⁵. Jednym z powodów, dlaczego coraz więcej „aktorów i instytucji na różnych skalach z większą uwagą traktuje przestrzeń jako globalne rozwiązanie dla ekologicznych wyzwań”⁵⁷⁶ jest założenie, że ów „globalne rozwiązanie” przełoży się na lokalną ekonomię i zapewni wzrost gospodarczy.

⁵⁷³ O sporach w ocenie stosowania koncepcji usług ekosystemowych zob. M. Schröter i in., *Ecosystem Services as a Contested Concept: a Synthesis of Critique and Counter-Arguments*, „Conservation Letters”, Volume 7, Issue 6 2014, s. 514-523.

⁵⁷⁴ A. Gałęcka-Drozda, A. Wilkaniec, M. Szczepańska, D. Świerk, *Potential Nature-Based Solutions and Greenwashing to Generate Green Spaces: Developers' Claims versus Reality in New Housing Offers*, „Urban Forestry & Urban Greening”, Vol. 65, 2021, 127345, s. 6-12.

⁵⁷⁵ M. Garcia-Lamarca i in., *Urban green boosterism and city affordability: For whom is the 'branded' green city?*, „Urban Studies”, Volume 58, Issue 1 2019, s. 92.

⁵⁷⁶ Y. Dierwechter, *The Urbanization of Green Internationalism*, Palgrave, Macmillan, Cham 2019, s. 123.

Neoliberalne polityki miejskie nastawione na implementację rozwiązań na rzecz miejskiej adaptacji wpisują się w nurt poszukiwania sposobów na reprodukcję kapitalistycznego sposobu produkcji i podtrzymywania logiki opartej na akumulacji kapitału przez korzystanie z koncepcji zrównoważonego rozwoju, rezyliencji czy ekologicznych i inteligentnych miast. Aidan White, Andrew E.G. Jonas i David Gibbs w odwołaniu do ustaleń Davida Harveya twierdzą, że ten proces jest oznaką traktowania ekologicznej modernizacji na polu lokalnych polityk miejskich jako możliwości restrukturyzacji miejskiej przedsiębiorczości przez pryzmat działań na rzecz klimatu⁵⁷⁷. W swojej wypowiedzi odwołują się do koncepcji zrównoważonego rozwoju, lecz jak sądzę, można ją również odnieść do koncepcji adaptacji, i twierdzą, że obecnie jesteśmy świadkami poszukiwania *sustainability fix* [przesunięć zrównoważonego rozwoju], czyli „selektywnego włączania celów środowiskowych w zazielenianie miejskiego zarządzania”⁵⁷⁸. Jak twierdzą autorzy:

Zrównoważony rozwój jest sam w sobie interpretowany jako część poszukiwania przestrzenno-institutionalnych przesunięć [*spatio-institutional fix*] w celu zabezpieczenia trajektorii wzrostu w następstwie długiego spowolnienia kapitalizmu przemysłowego, globalnego kryzysu kapitalizmu przemysłowego, globalnego "kryzysu ekologicznego" i rosnącej popularności idei ekologicznych⁵⁷⁹.

Rosnące zainteresowanie strategiami adaptacji miast do zmian klimatu można zatem uznać za element koncepcji zielonej maszyny wzrostu, która opiera się na modelu zaproponowanym przez Harveya Molotcha. Według niej miasto jest przede wszystkim przestrzenią realizowania przez deweloperów i neoliberalnych polityków działań ukierunkowanych na zapewnienie wzrostu gospodarczego⁵⁸⁰. Dążenie do maksymalizacji zysku za sprawą inwestycji – prywatnych i publicznych – na określonych obszarach w mieście jest cechą nieodłączoną wspomnianych grup⁵⁸¹. W zielonym modelu maszyny wzrostu, to właśnie działania na rzecz miejskiego zazieleniania w połączeniu z neoliberalizacją polityki municypalnej⁵⁸² stają się kluczowe dla ciągłości wzrostu jako głównego celu politycznego. W ten sposób, część nieodłączonych projektów infrastrukturalnych na rzecz adaptacji (np. parków, zrenaturalizowanych rzek, ogrodów deszczowych) niekoniecznie prowadzi do sprawiedliwej polityki ekologicznej, lecz procesów

⁵⁷⁷ A. White, A. E.G. Jonas, D. Gibbs, *The Environment and the Entrepreneurial City: Searching for the Urban 'Sustainability Fix' in Manchester and Leeds*, „International Journal of Urban and Regional Research”, Volume 28.3 2004, s. 551.

⁵⁷⁸ Ibidem.

⁵⁷⁹ Ibidem.

⁵⁸⁰ H. Molotch, *The City as a Growth Machine: Toward a Political Economy of Place*, „American Journal of Sociology”, Vol. 82, no.2, 1976.

⁵⁸¹ Ibidem, s. 310.

⁵⁸² Por. U. Rossi, A. Vanolo, *Urban Neoliberalism*, [w:] *International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences*, 2nd Edition, Volume 24, Elsevier, s. 846-853.

gentryfikacji⁵⁸³. W tym sensie, działania na rzecz adaptacji zamiast stanowić próbę radykalnej transformacji ku miastom samowystarczalnym i wrażliwym na przyrodę, są działaniami, które mają „zapewnić, że limity dla dalszego ekonomicznego wzrostu w warunkach niepewności zostaną przekroczone”⁵⁸⁴.

⁵⁸³ S. Dooling, *Making Just Green Advocacy Resilient*, [w:] *Just Green Enough. Urban Development and Environmental Gentrification*, red. W. Curran, T. Hamilton, Routledge, London-New York 2018, s. 52.

⁵⁸⁴ M. Hodson, S. Marvin, *Intensifying or transforming sustainable cities? Fragmented logics of urban environmentalism*, „Local Environment” 2017, s. 10.

Rozdział IV: W stronę uwspólnionej polityki adaptacji. Miejskie nieużytki jako środowiskowe dobra wspólne na przykładzie działalności Lotaryńskiej 6

W ostatnich latach dużo uwagi poświęca się roli miejskich nieużytków⁵⁸⁵ w działaniach na rzecz adaptacji miast do zmian klimatu. Zainteresowanie tą tematyką wykazują zarówno teoretyczki zajmujące się badaniami nad „miejską dzikością”, artystki i animatorzy, którzy nieużytki czynią przedmiotem swoich projektów artystycznych i społecznych, czy mieszkańcy i mieszkanki, których nieużytki mobilizują do licznych protestów przeciwko betonowaniu terenów zieleni. Tym samym, co podkreśla Elżbieta Rybicka, „tendencje idące w stronę nowej miejskiej dzikości” nie tylko znajdują przełożenie w wytwarzaniu różnorodnej wiedzy eksperckiej, ale również są obecne w różnorodnych działaniach w przestrzeniach publicznych, realizowanych przez zróżnicowaną grupę interesariuszy⁵⁸⁶. Obejmują one m.in. konkretne rozwiązania z zakresu błękitno-zielonej infrastruktury, postanowienia zawarte w samorządowych strategiach poświęconych zarządzaniu zielenią w miastach, czy bardziej oddolne działania na rzecz „miastozdzczenia”⁵⁸⁷. W ten sposób nieużytki są przestrzeniami spotkań teorii i praktyki, a nierzadko rodzajem eksperymentu ekokulturowego, co utrudnia ich zdefiniowanie, a w konsekwencji udzielenie „prawidłowej” odpowiedzi na pytanie o to, czym jest dzisiaj miejski nieużytek. Na tę terminologiczną polifonię zwraca uwagę geograf Matthew Gandy, dla którego nieużytkami są zarówno zarośnięte, opuszczone ogródki działkowe na peryferiach miast, tereny postindustrialne w śródmieściach, jak i pustostany zlokalizowane w centrum metropolii⁵⁸⁸.

Dla badań ekokulturowych ten nieoczywisty, mozaikowy status nieużytków, stanowi niezwykle żyzną glebę dla krytycznej refleksji nad tym, jaką pozycję w procesach urbanizacji przyrody zajmują „miejskie marginalia”, zwłaszcza w warunkach antropogenicznych zmian klimatu. Wcześniej cytowany Gandy, w odniesieniu do badań nad berlińskimi nieużytkami podkreśla, że właśnie na przykładzie omawianych przestrzeni świetnie widać symbiotyczną relację

⁵⁸⁵ W ramach rozprawy przyjmuję szeroką definicję miejskich nieużytków, która obejmuje porzucone przestrzenie porośnięte zielenią, tereny w mieście bez określonej funkcji, opuszczone tereny pofabryczne czy pustostany. W literaturze zagranicznej można spotkać się z rozróżnieniem terminologicznym na *urban wastelands* i *urban vacancy*, gdzie to pierwsze zazwyczaj używa się do opisanie terenów zieleni, a to drugie w odniesieniu do budynków. Ponadto, w badaniach używa się określeń *terrain vague*, *brownfields* czy *urban voids*.

⁵⁸⁶ E. Rybicka, *Nieużytki: redefinicje*, [W:] *Refugia. (Prze)trwanie transgatunkowych wspólnot miejskich*, red. M. Bakke, Wydawnictwo Naukowe UAM i Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu, Poznań 2021, s. 63.

⁵⁸⁷ <https://miastozdzczenie.pl/>

⁵⁸⁸ M. Gandy, *Marginalia: Aesthetics, Ecology, and Urban Wastelands*, „Annals of the Association of American Geographers”, 103:6, 2013, s.1301-1303.; *Gandy: Miejskie nieużytki, czyli natura w mieście. Rozmowa Doroty Olko*, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/miasto/gandy-miejskie-nieuzytki-czyli-natura-w-miescie/>.

kultury natury w mieście, a także sprawczość ekokulturową. Jak twierdzi, to „rozumienie przyrody jako aktywnej, dynamicznej i konstytutywnej dla materialnych i kulturowych cech przestrzeni miejskiej pokazuje, że metropolia jest zarówno niestabilna, jak i w znacznym stopniu niemożliwa do całkowitego poznania”⁵⁸⁹. Tak zarysowana perspektywa prowadzi do istotnej konkluzji na temat obecności nieużytków w przestrzeni miejskiej i, jak zauważa autor *Natura Urbana*:

Miejskie nieużytki zaburzają utrwalone konstrukcje krajobrazów kulturowych, zaprojektowanych przestrzeni i organizacyjnej logiki nowoczesności. (...) Przeformułowanie marginalnych przestrzeni natury jako tętniącego elementu życia miejskiego wprowadza inny rodzaj złożoności do społeczno-ekologicznego krajobrazu miast, gdzie kwestie związane z dostępnością, projektowaniem i własnością gruntów są radykalnie zestawione z rebelianckimi formami praktyki kulturowej i naukowej⁵⁹⁰.

W przywołanej wypowiedzi warto zwrócić uwagę na założenie o tym, że nieużytki w mieście mogą pełnić istotną rolę w zmienianiu kierunku „wychodzenia z antropocentrycznego i kulturocentrycznego myślenia o mieście”⁵⁹¹, co jednak nie oznacza, że w tym procesie nie ma przestrzeni dla obecności praktyk kulturowych. Przywołanemu ujęciu zdecydowanie bliżej do perspektywy marksowskiego metabolizmu gdzie, jak pamiętamy, między przyrodą a człowiekiem zachodzi „wymiana energii”, która wpływa i przekształca obie strony. Ponadto, należy podkreślić, że w przypadku miejskich nieużytków, nieintencjonalna, spontaniczna i naturalna wegetacja roślin nierzadko wchodzi w relacje z „ludzką intencjonalnością, czy to pod kątem ich zachowania – spowolnienia czasu – czy przez pryzmat ich wymazywania, aby zrobić miejsce dla tego, co nadchodzi”⁵⁹². Co więcej, w takim ujęciu podkreśla się, że nieużytki nie są niezależne od procesów planowania przestrzennego w warunkach kapitalistycznej urbanizacji, a także konkretnych praktyk materialno-dyskursywnych⁵⁹³. Dlatego, w miejskich nieużytkach widzę raczej przestrzeń do uprawiania „rebelianckiej” praktyki teoretycznej, gdzie dochodzi do partnerskich spotkań kultury natury, i które mają potencjał polityzacji miejskich nieużytków w stronę środowiskowych dóbr wspólnych. O tym, w jaki sposób nieużytki mogą pełnić rolę przestrzeni dla miejskiej adaptacji, a także stawać się żywną glebą dla praktyk ekokulturowego współdziałania, pokażę na przykładzie poznańskiego Mikro Domu Kultury, który współtworzę od początku jego działalności.

⁵⁸⁹ M. Gandy, *Natura Urbana. Ecological Constellations in Urban Space*, The MIT Press, Cambridge-London 2022, s. 85. [Korzystam z wydania elektronicznego. Paginacja może różnić się od tej w wersji papierowej].

⁵⁹⁰ Ibidem, s. 108.

⁵⁹¹ E. Rybicka, *Nieużytki: redefinicje*, [W:] *Refugia. (Prze)trwanie transgatunkowych wspólnot miejskich*, red. M. Bakke, Wydawnictwo Naukowe UAM i Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu, Poznań 2021, s. 58.

⁵⁹² M. Gandy, *Marginalia: Aesthetics, Ecology, and Urban Wastelands*, „Annals of the Association of American Geographers”, 103:6, 2013, s.1312.

⁵⁹³ Ibidem.; por. S. Hinchliffe, M.B. Kearnes, M. Degen, S. Whatmore, *Urban Wild Things: a Cosmopolitical Experiment*, „Environment and Planning D: Society and Space”, 23(5) 2005, s. 643–658.

W dalszej części rozdziału skupię się na przedstawieniu praktyk uwspólniania Mikro Domu Kultury w odniesieniu do wcześniej omawianych zagadnień, a także sytuując je w nowych kontekstach. Odwołam się do pięcioletniego zaangażowania w projekt na poznańskich Naramowicach, w tym pokażę również „genealogię” powstania oddolnego centrum społecznego w peryferyjnej dzielnicy, a także historię procesu transformacji miejskiego nieużytku w użyteczną, włączającą przestrzeń ekokulturową. W wielu momentach będą odnosił się do własnego zaangażowania, doświadczeń i przeprowadzonych działań w ramach Mikro Domu Kultury, stąd przewagę będzie miała narracja pierwszoosobowa, autoetnograficzna, często w liczbie mnogiej, dlatego że inicjatywę współtworzy obecnie trzyosobowy zespół. Jednocześnie pragnę podkreślić, że w przypadku, gdy omawiane działania, pomysły, czy idee były i/lub są wspólną własnością kolektywu, to wyraźnie zaznaczę własny wkład w ich wymyślenie i/lub realizację, a zarazem wskażę na udział merytoryczny pozostałych osób zaangażowanych w projekt.

Gernot Böhme w publikacji *Filozofia i estetyka przyrody w dobie kryzysu środowiska naturalnego* postawił tezę, w której przekonywał, że nieużytki w mieście są „projektami przestrzennymi” zdolnymi zagwarantować większą korzyść dla społeczeństwa niż tereny objęte ochroną poza granicami miasta. Według niemieckiego filozofa wynika to z tego, że miejskie nieużytki nie są przedmiotem zainteresowania społecznego cechującego się logiką wartości wymiennej ani użytkowej przeznaczonej m.in. na działalność rolniczą lub przemysłową, a zatem, miejskie nieużytki „stanowią rezerwat położony wewnątrz miasta”. Uznanie nieużytków za rezerwat wynika z przyjętego przez Böhme założenia odnośnie do ontologii miasta, bowiem jak sam pisze: „miasto jest raczej pewnym sposobem, w jaki człowiek żyje z przyrodą i w przyrodzie. Miasto jest i pozostaje przyrodą, jakkolwiek jest to przyroda przyswojona i ukształtowana przez człowieka”⁵⁹⁴. Jakkolwiek w obliczu dynamicznych procesów urbanizacji uwaga na temat braku zainteresowania nieużytkami przez aktorów miejskich jest zdecydowanie trudna do utrzymania, bowiem są to obecnie przestrzenie poddawane silnej presji z różnych stron społecznych, zatem z całą pewnością warto zastanowić się nad wyrażoną przez niemieckiego badacza refleksją o potencjałach nieużytków jako „projektów przestrzennych”.

Na podstawie licznych działań podejmowanych zarówno przez inicjatywy oddolne, jak i stronę samorządową, rola nieużytków w kształtowaniu miejskiej polityki środowiskowej wzrasta, a niektóre grupy zaangażowane w odzyskiwanie nieużytków widzą w tym procesie

⁵⁹⁴ G. Böhme, *Filozofia i estetyka przyrody w dobie kryzysu środowiska naturalnego*, tłum. J. Marecki, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 62.

szansę dla rozwinięcia „praktyk ratowniczych”⁵⁹⁵ w zakresie miejskiej adaptacji. Ważnymi punktami odniesienia w tym kontekście są dwie wpływowe koncepcje, które przeniknęły do ekologicznego mainstreamu, a mianowicie manifest *trzeciego krajobrazu*⁵⁹⁶ Gilles’a Clémenta i ideę *czwartej przyrody*⁵⁹⁷ Ingo Kowarika. Dla francuskiego botanika, przestrzenie nieużytków powstałe w sposób samoistny, jak i w toku decyzji administracyjnych, pełnią funkcję azylów dla bioróżnorodności. Autor koncentruje się przede wszystkim na tych terenach, które zostały „przechwycone” przez przyrodę i są miejscami nieintencjonalnego działania procesów przyrodniczych. Clément podkreśla, że *trzeci krajobraz* „dotyczy stanu umysłu. Zmienia się wraz z płynnością omawianego tematu: życia na planecie”, co oznacza, że wymaga odczarowania dotychczasowych wyobrażeń na temat tego, czym jest zachodnia koncepcja krajobrazu. Jak dalej zaznacza, całość niewykorzystanych, porzuconych lub niezagospodarowanych terenów, w obliczu antropogenicznych zmian klimatu ma bardzo dużą szansę na to, aby stać się doskonałymi ostojami bioróżnorodności i międzygatunkowego życia⁵⁹⁸. W ten sposób Clément zwraca uwagę na to, że nieużytki nie tyle „odzyskują”, co przypominają o swojej użyteczności, która została wymazana za sprawą logiki kapitału. Dlatego, co podkreśla Rybicka, *trzeci krajobraz* nabiera znaczenia politycznego, bowiem czyni z bezproduktywnej – z punktu widzenia ekonomii neoklasycznej – przestrzeni jeden z możliwych elementów programowych miejskiej polityki ekologicznej, a zarazem podważa dotychczasowy status terenów nieużytkowych⁵⁹⁹. Stąd, zdaniem Clémenta, aby nieużytki nadal utrzymały swoją „produktywną bezproduktywność”, nie mogą zostać włączone w ramy instytucjonalnego zarządzania.

Z podobną próbą namysłu nad „dziką przyrodą” w mieście spotykamy się w propozycji *czwartej przyrody* Ingo Kowarika. Niemiecki badacz przekonuje, że wieloletnim praktykom zazieleniania przestrzeni w mieście towarzyszyło poczucie nieufności w stosunku do istnienia „dzikości” w miastach, co mogło być konsekwencją długotrwałej dominacji wyobrażenia o tym, że „dzika przyroda” jest wyłącznie obecna w miejscach pozbawionych śladów człowieka⁶⁰⁰. Kowarik w swoich badaniach argumentuje, że kulturowa konstrukcja krajobrazu „dzikości” jako *terra nullius* nie jest w stanie opisać doświadczenia zmian zachodzących we

⁵⁹⁵ *Humanistyka przewencyjna*, red. E. Domańska, P. Słodkowski, M. Stobiecka, Wydawnictwo Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie – Poznańskie Centrum Dziedzictwa, Warszawa-Poznań 2022.

⁵⁹⁶ G. Clément, *Manifest trzeciego krajobrazu*, „Autoportret”, nr 3(66), 2019.

⁵⁹⁷ I. Kowarik, *Cities and Wilderness. A New Perspective*, „International Journal of Wilderness”, Vol. 19, No.3, 2013, s. 32-36.

⁵⁹⁸ G. Clément, *Manifest trzeciego krajobrazu*, „Autoportret”, nr 3(66), 2019, s. 15.

⁵⁹⁹ E. Rybicka, *Nieużytki: redefinicje*, [W:] *Refugia. (Prze)trwanie transgatunkowych wspólnot miejskich*, red. M. Bakke, Wydawnictwo Naukowe UAM i Galeria Miejska Arsenal w Poznaniu, Poznań 2021, s. 62.

⁶⁰⁰ I. Kowarik, *Cities and Wilderness. A New Perspective*, „International Journal of Wilderness”, Vol. 19, No.3, 2013, s. 32.

współczesnych miastach, a zwłaszcza dynamiki miejskich nieużytków, na których terenie mamy szansę obserwować powstawanie nowych ekosystemów⁶⁰¹. Dla Kowarika jednym z tych ekosystemów jest właśnie *czwarta przyroda*, która „wyłania się spontanicznie jako nowa miejska przestrzeń zielona na pustych działkach lub innych terenach miejsko-przemysłowych pomimo poważnych przekształceń habitatów”⁶⁰². To, co odróżnia jednak propozycję Kowarika od manifestu Clémenta, to kontekst uspołecznienia *czwartej przyrody*⁶⁰³, uczynienia z niej istotnego elementu polityki planowania przestrzennego, w tym działań na rzecz jej zabezpieczenia przed zabudową. Jeśli w przypadku *trzeciego krajobrazu* polityczność oznaczała kontestację neoliberalnych filarów życia społecznego, to *czwarta przyroda* sytuuje ją *par excellence* w ramach instytucjonalnej polityki miejskiej.

Jednakże, z najciekawszą dla proponowanego w ramach rozprawy podejścia ekokulturowego, krytyczną syntezą przywołanych wcześniej perspektyw mamy do czynienia w pracach brytyjskiego lichenologa Olivera Gilberta. Autor *The Ecology of Urban Habitats* proponuje, abyśmy określali nieużytki mianem miejskich dóbr wspólnych, gdzie „gatunki antropogeniczne i synantropijne rosną w warunkach półnaturalnych”, dzięki czemu są to przestrzenie cenne z przyrodniczego punktu widzenia, ale nie tylko. Gilbert w swojej koncepcji wyraźnie podkreśla, że nieużytki pełnią również istotną funkcję kulturotwórczą w praktykach codziennych mieszkańców, zwłaszcza na terenach gęsto zabudowanych⁶⁰⁴. Anna Jorgensen i Marian Tylecote zwracają uwagę, że perspektywa ujęcia nieużytków jako miejskich dóbr wspólnych silnie odwołuje się do dorobku badawczego w ramach dziedziny jaką jest ekologia człowieka, a zwłaszcza do spojrzenia na nieużytki przez pryzmat relacji środowiskowej, w której nie sposób nie uwzględnić społecznego elementu wytwarzania przestrzeni. W tym sensie są to miejsca, które nie mają przypisanej wyłącznie jednej roli, a korzystanie z nich przez różnych ludzi oznacza, że są one miejscami realizacji różnorodnych aktywności i interesów, czemu bardzo często sprzyjają „rozluźnione konwencje społeczne i prawne”. Jak dalej twierdzą autorki, perspektywa Gilberta na nieużytki przesuwa akcent na ich „zapraszającą” cechę, która stwarza warunki do podejmowania działań przez ludzi, niekoniecznie możliwych do realizowania w innych m.in. ze względu na potencjalną konsekwencję prawną (np. gromadzenie się młodych ludzi, skłotowanie czy zbieranie roślin). Jednocześnie Jorgensen i Tylecote zaznaczają, że przywołana „otwartość” może również skutkować niechęcią, a nawet sformalizowanymi zakazami,

⁶⁰¹ Elżbieta Rybicka „odwraca” w tym kontekście Lefebvre’owski postulat prawa do miast i proponuje „prawo do dzikości” w miastach. Por. E. Rybicka, *Biopolis: przyroda i miasto*, „Teksty Drugie”, 2018, nr 2, s. 57-73.

⁶⁰² Ibidem, s. 33.

⁶⁰³ Ibidem.

⁶⁰⁴ O. L. Gilbert, *The Ecology of Urban Habitats*, Chapman and Hall, London-New York 1989, s. 69.

interakcjami z tymi przestrzeniami, chociażby ze względu na możliwe niebezpieczeństwo lub sprzeciw okolicznych mieszkańców⁶⁰⁵.

Perspektywa ujęcia nieużytków jako miejskiego dobra wspólnego, podobnie jak w przypadku *trzeciego krajobrazu i czwartej przyrody*, zakłada konieczność objęcia ich ochroną, lecz w przeciwieństwie do obu przywołanych koncepcji, pozwala również na bardziej zaangażowaną formę budowania politycznego horyzontu w odniesieniu do sposobów zarządzania miejskimi nieużytkami. Szczególnie, gdy weźmiemy pod uwagę, jak Gilbert myśli o kulturowych, ekonomicznych i prawnych aspektach nieużytków jako *urban commons*. Korespondują one z głośną w ostatniej dekadzie dyskusją wokół praktyk uwspólniania i namysłu nad ontologiami miejskich dóbr wspólnych⁶⁰⁶. Zaproponowane przez Gilberta ujęcie nieużytków będzie stanowiło dla mnie punkt wyjścia dla dalszych rozważań na temat potencjałów tkwiących w uwspólnianiu „dzikiej” przyrody w mieście, a swoją analizę przedstawię w odwołaniu do współtworzonego przeze mnie projektu Mikro Domu Kultury. W dalszej części omówię, w jaki sposób przekształcanie nieużytków w mieście może stać się praktyką kontr-hegemoniczną względem neoliberalnie zorientowanych polityk adaptacji, a także przestrzenią produkowania środowiskowych dóbr wspólnych.

Miejskie dobra wspólne w perspektywie badań ekokulturowych

Rozpoznanie Gilberta na temat potencjału nieużytków jako miejskich dóbr wspólnych wpisują się w długoletnią dyskusję na temat historii idei dóbr wspólnych toczoną od ukazania się klasycznego tekstu Garreta Hardina „The Tragedy of the Commons” w 1968 roku⁶⁰⁷. Amerykański ekolog opisał w nim tytułową „tragedię wspólnego pastwiska”, czyli sytuację w której korzystanie z zasobów uznawanych za dobro wspólne (np. stawu, łąki) przez daną społeczność prowadzi do jego nadmiernej eksploatacji, a w konsekwencji do zniszczenia (np. wrybienia, wyjałowienia). Jak zauważa Amanda Huron, dla autora przywołanego eseju „jednostki działające we własnym racjonalnie interesie nieuchronnie doprowadzą do wyczerpania się dobra

⁶⁰⁵ A. Jorgensen, M. Tylecote, *Ambivalent Landscapes—Wilderness in the Urban Interstices*, „Landscape Research” 32 (4) 2007, s. 445.

⁶⁰⁶ Zob. S. R. Foster, *Urban Commons, Property, and the Right to the City*, [w:] *Property Rights from Below Commodification of Land and the Counter-Movement*, red. O. De Schutter, B. Rajagopal, Routledge, London-New York 2020, s. 170-175.; A. Huron, *Working with Strangers in Saturated Space: Reclaiming and Maintaining the Urban Commons*, „Antipode”, vol. 47, 2015, s. 963–979.; *Urban Commons. Rethinking the City*, red. Ch. Borch, M. Kornberger, Routledge, New York 2015.

⁶⁰⁷ Oczywiście, kontekst tego, co wspólne i publiczne, był również przedmiotem pism antycznych filozofów m.in. Platona i Arystotelesa. W niniejszej rozprawie interesują mnie jednak współczesne rozważania dobra wspólnego, dlatego świadomie rezygnuję z przedstawienia historycznej genealogii koncepcji.

wspólnego”⁶⁰⁸. Perspektywa Hardina – zakorzeniona w maltuzjanizmie – zakładała, że jedyną możliwością uniknięcia negatywnych skutków użytkowania dóbr wspólnych jest wprowadzenie regulacji w zakresie zarządzania tym, co wspólne, co dla wielu kontynuatorów myśli badacza oznaczało konieczność prywatyzacji dobra wspólnego.

Rama teoretyczna wyznaczona przez tekst Hardina „zaczęła pękać” w połowie lat 80. XX wieku za sprawą dwóch alternatywnych propozycji badania dóbr wspólnych: instytucjonalnej i neomarksistowskiej⁶⁰⁹. Dla pierwszej z nich podstawą są prace amerykańskiej ekonomistki Elinor Ostrom, która poddała krytycznej ocenie założenia przyjęte przez autora „The Tragedy of the Commons”. Według ekonomistki uhonorowanej Nagrodą Nobla w 2009 roku, założenie, że jednostki w swoich działaniach kierują się wyłącznie realizacją własnych interesów jest błędne, a kolektywne zarządzanie dobrami wspólnymi wcale nie musi prowadzić do degradacji tego, co wspólne. Odrzucenie perspektywy Hardina bierze się z przekonania, że:

Ludzie nie mogą być w pełni racjonalni (...) ponieważ nie mają dostępu do wszystkich informacji potrzebnych do podejmowania decyzji, a ich modele mentalne - sposoby w jaki postrzegają świat - różnią się znacznie w zależności od kultury. Ponieważ nie są oni doskonale racjonalnymi istotami, potrzebują instytucji, które pomogą im regulować wymianę gospodarczą. Instytucjonaliści, jak sama nazwa wskazuje, są zainteresowani instytucjami - zarówno formalnymi, jak i nieformalnymi - które ludzie tworzą, aby pomóc regulować wymianę gospodarczą⁶¹⁰

Na podstawie badań empirycznych i analizy kilkuset przykładów z całego świata, Ostrom wraz z zespołem badawczym argumentowała, że społeczności są w stanie samodzielnie zarządzać dobrami wspólnymi w zrównoważony sposób i/lub formułować rozwiązania instytucjonalne⁶¹¹. W publikacji *Governing the Commons: The Evolution of Institutions for Collective Action*⁶¹² autorka zaproponowała 8 warunków, które jej zdaniem pozwalają na skuteczne, długoterminowe zarządzanie dobrami wspólnymi przez wspólnoty. Są to:

1. Wyraźnie określone granice dobra wspólnego – według Ostrom jest to pierwszy krok jaki muszą wykonać kolektywy, które chcą zarządzać samodzielnie dobrami wspólnymi. Należy nie tylko określić, co jest dobrem wspólnymi, ale również kto nim

⁶⁰⁸ A. Huron, *Carving Out the Commons. Tenant Organizing and Housing Cooperatives in Washington, D.C.*, University of Minnesota Press, Minneapolis-London 2018, s. 20.

⁶⁰⁹ Ibidem.

⁶¹⁰ Ibidem, s. 21.

⁶¹¹ Rozwiązania instytucjonalne w rozumieniu Ostrom niekoniecznie odnoszą się do instytucji w znaczeniu struktur państwowych lub prywatnych, ale również do „reguł do których odwołują się ludzie podczas interakcji w złożonych, powtarzających się sytuacjach na wielu poziomach analitycznych”, zob. E. Ostrom, *Instytucje i środowisko*, „Zarządzanie Publiczne”, nr 20(2) 2012, s. 87.

⁶¹² Książka ukazała się po polsku jako *Dysponowanie Wspólnymi Zasobami* w 2013 roku.

zarządza, kto ma do niego dostęp, a kto nie ma. Nie spełnienie tego warunku może przełożyć się na wyzyskiwanie efektów przez osoby niezaangażowane w zarządzanie dobrami wspólnymi i/lub prowadzić do zniszczenia samego zasobu.

2. Odpowiednie zasady i przepisy są dostosowane do warunków lokalnych – rozwiązania instytucjonalne wymagają znajomości kontekstu lokalnego np. wdrażanie zasad kolektywnego zarządzania miejskimi nieużytkami może opierać się na wspólnej ramie, ale niekoniecznie to, co sprawdza się w przypadku nieużytku znajdującego się na peryferiach miastach będzie działało w przypadku przestrzeni położonej w śródmieściu.
3. Ustalenia na temat zarządzania dobrem wspólnym mają charakter kolektywny – społeczności, które zarządzają dobrem wspólnym są ekspertami w tej kwestii, dlatego że najlepiej znają kontekst lokalny, stąd mogą podejmować decyzję na temat modyfikacji zasad zarządzania w celu dopasowania do aktualnych warunków i specyfiki otoczenia.
4. Monitorowanie – zasada odnosząca się do kontrolowania przez członków społeczności dotrzymywania ustalonych warunków zarządzania dobrem wspólnym przez poszczególne jednostki.
5. System stopniowych sankcji – zasada stosowania kar dla osób łamiących warunki korzystania z dobra wspólnego ustanowione przez społeczność. Charakter sankcji jest uzależniony od stopnia wykroczenia.
6. Mechanizmy rozstrzygania konfliktów cechują się niskimi nakładami – zasada odnosi się do założenia, że członkowie społeczności sami potrafią rozwiązać wewnętrzne napięcia pomiędzy poszczególnymi jednostkami lub w odniesieniu do konfliktów z przedstawicielami oficjalnych instytucji.
7. Uznanie przez zewnętrzne, państwowe władze prawa społeczności do ustanowienia własnych zasad zarządzania dobrem wspólnym – czyli jak Ostrom wskazuje, uznanie że społeczności potrafią same ustalać, kto ma prawo i na jakich warunkach korzystać z zasobów, a sytuacja, w której np. rząd decyduje się przyznać sobie prawo do wyłącznego ustanawiania zasad prowadzi do poważnego zagrożenia dla dobra wspólnego.
8. Zagnieżdżone przedsiębiorstwa - przywłaszczanie, dostarczanie, monitorowanie, egzekwowanie, rozwiązywanie konfliktów i działania związane z zarządzaniem są zorganizowane w wielopoziomowych instytucjach. Jest to zasada, która odnosi się głównie do bardzo złożonych dóbr wspólnych, które wymagają zarządzania w różnych skalach np.

lokalnej, regionalnej, państwowej i międzynarodowej, czego przykładem mogą być niektóre rzeki i mokradła⁶¹³.

Opracowana przez autorkę koncepcja, wraz z przywołanymi zasadami, stała się inspiracją dla badań prowadzonych w odniesieniu do wielu obszarów życia społecznego, a w ostatniej dekadzie jej założenia są m.in. prężnie kontynuowane na gruncie badań nad nowymi dobrami wspólnymi⁶¹⁴. Charlotte Hess pisze w tym kontekście o nowej fali uwspólniania, która wyróżnia się: (1) założeniem, że istnieją przestrzenie o wspólnotowej wartości, które niekoniecznie wymagają ustanowienia formalnych, legislacyjnych zasad zarządzania i korzystania z dóbr wspólnych (np. kolektywnie produkowana wiedza); (2) odzyskiwaniem tego, co wcześniej nie uznawano za dobro wspólne, lecz w konsekwencji zmian społeczno-kulturowych zyskało taki status. Badaczka powołuje się tutaj na przykład ogrodów społecznościowych, miejskich drzew rosnących przy śródmiejskich ulicach lub sieci relacji międzyludzkich w konkretnych dzielnicach⁶¹⁵. Jak zauważa, w ostatnich latach są to obszary będące przedmiotem praktyk uwspólniania, a z drugiej strony prywatyzacji i grodzenia⁶¹⁶. Hess zwraca uwagę, że „jednym z powodów rozwoju nowych dóbr wspólnych jest to, że nowe sposoby zarządzania zasobami mogą radykalnie zmienić charakter tych zasobów” z rozumienia kategorii „czystego dobra publicznego” w stronę perspektywy uwspólniającej, co może okazać się pomocne we wprowadzeniu zmian w ich „ochronie, zarządzaniu i monitorowaniu”⁶¹⁷.

Perspektywa postmarksistowska w badaniach nad praktykami uwspólniania większą uwagę przywiązuje do analizowania dialektycznej relacji między dobrami wspólnymi a kapitalizmem. Dla badaczek reprezentujących ten nurt badań nad praktykami uwspólniania, istotną częścią dyskusji są historie zawłaszczania tego, co wspólne na przestrzeni rozwoju systemu kapitalistycznego, a także powiązane z nimi opowieści o praktykach oporu przeciwko procesom grodzenia i prywatyzacji dobra wspólnego. Według Huron kluczową różnicą między obiema perspektywami jest to, że podejścia marksistowskie są:

Badaniami osadzonymi w [analizie – przyp. M.N.] siłach grodzenia: w ochronie aktualnie istniejących dóbr wspólnych przed procesami grodzenia i w ich odzyskiwaniu z środowisk, które wcześniej spotkały się z

⁶¹³ E. Ostrom, *Governing the Commons: The Evolution of Institutions for Collective Action*, Cambridge University Press, Cambridge UK 1990, s. 88-102.

⁶¹⁴ C. Hess, *Mapping the New Commons*, „SSRN Electronic Journal” 2018, s. 1-4.

⁶¹⁵ Ibidem, s. 38-39.

⁶¹⁶ Ibidem, s. 40.

⁶¹⁷ Ibidem.

tego typu działaniami. Dynamika relacji między dobrami wspólnymi a grodzeniem wskazuje na społeczną naturę dóbr wspólnych⁶¹⁸.

Tym samym postmarksiści w swoich rozważaniach nad dobrami wspólnymi wyraźnie przechodzą do rozumienia tego, co wspólne w kategoriach procesów historycznych nieodłącznie powiązanych z ludzką aktywnością i porzucają statyczne ujęcie dobra wspólnego jako zasobu. To przejście dobrze obrazuje wypowiedź Davida Bolliera:

Zrozumienie, że dobra wspólne nie są wyłącznie *rzeczami* lub *zasobami* jest pomocne. Osoby nie będące wewnątrz badań nad dobrami wspólnymi są podatne na ten błąd, ponieważ są ekonomistami, którzy mają tendencję do obiektywizowania wszystkiego albo kommonersami [commoners – przyp. M.N] deklarującymi, że dany zasób powinien być zarządzany jako dobro wspólne. (...) Dobra wspólne z całą pewnością obejmują wszelakiego rodzaju zasoby fizyczne i niematerialne, ale lepiej określać je mianem paradygmatów łączących konkretną społeczność z zestawem praktyk społecznych, wartości i norm, z których korzysta się w zarządzaniu zasobami. Innymi słowy, dobra wspólne to *zasób + społeczność + zestaw społecznych regul.* Te trzy elementy tworzą jedną, zintegrowaną i współzależną całość⁶¹⁹.

Uznanie, że dobra wspólne są społecznie produkowane⁶²⁰, a także stanowią nieodłączną część dynamicznej opowieści o kapitalizmie powoduje, że perspektywa neomarksistowska, zdecydowanie wyraźniej niż ma to miejsce w przypadku ujęcia instytucjonalnego, jest zainteresowana politycznością tego, co wspólne. Praktyki uwspólniania są dla badaczek dobra wspólnego przeszczerzeniami potencjalnej emancypacji od dyktatu kapitału i pracy najemnej⁶²¹, opresji patriarchalnego społeczeństwa⁶²², neoliberalizacji miasta⁶²³, czy piętna kolonializmu⁶²⁴.

Zwrócenie uwagi na dialektykę kapitału i dobra wspólnego, a w konsekwencji pokazanie, że to, co wspólne ma długoletnią historię zakorzenioną w praktykach grodzenia i oporu, która osadzona jest w polu produkcji społecznej prowadzi do kolejnego, ważnego zagadnienia podejmowanego przez marksistów: reprodukcji dobra wspólnego. Jak pamiętamy, w

⁶¹⁸ A. Huron, *Carving Out the Commons. Tenant Organizing and Housing Cooperatives in Washington, D.C.*, University of Minnesota Press, Minneapolis-London 2018, s. 30.

⁶¹⁹ D. Bollier, *Think Like a Commoner: A Short Introduction to the Life of the Commons*, New Society Publishers, Gabriola Island 2014, s. 21. [Korzystam z wydania elektronicznego. Paginacja może różnić się od tej w papierowej wersji lub modelu czytelnika].

⁶²⁰ W odniesieniu do przyrodniczych dóbr wspólnych np. rzek, mokradeł, nieużytków przez społeczną produkcję rozumiem ich relacyjną naturę do tego, co społeczne: uznanie danego zasobu za dobro wspólne jest działaniem społecznym, a nierzadko również politycznym. Tym samym podążam tutaj za wcześniej przywoływaną perspektywą zontologizowanego konstruktywizmu.

⁶²¹ Zob. M. Hardt, A. Negri, *Rzecz-pospolita. Poza własność prywatną i dobro publiczne*, tł. „Praktyka Teoretyczna”, Korporacja Ha!art, Kraków 2012.

⁶²² Zob. S. Federici, *Re-enchanting the World: Feminism and the Politics of the Commons*, PM Press, New York 2019, s. 102-174.

⁶²³ Zob. S. Stavrides, *Common Space. The City as Commons*, Zed Books, London 2016.

⁶²⁴ Zob. F. Obeng-Odoom, *The Commons in an Age of Uncertainty: Decolonizing Nature, Economy, and Society*, University of Toronto Press, Toronto-Buffalo-London 2021.

perspektywie marksistowskiej dobra wspólne są rozumiane w sposób dynamiczny, co znajduje swój wyraz w słowniku używanym do opisanego tego, co wspólne. Peter Linebaugh zwraca w tym kontekście uwagę na to, że dobro wspólne jest kolektywną aktywnością i proponuje, aby rozumieć je jako czasownik⁶²⁵, Stavros Stavrides pisze o dobru wspólnym jako „światach w ruchu”⁶²⁶, a Massimo De Angelis sięga po metaforę łańcucha rowerowego, by podkreślić znaczenie powtarzalności współlania⁶²⁷. Położenie nacisku właśnie na społeczną, procesualną „naturę” dobra wspólnego powoduje, że dla przywołanych powyżej kommonersów, nie ma dobra wspólnego bez nieustannej regeneracji tego, co wspólne. Tym samym, na co zwraca uwagę Piotr Juskowiak, każda praktyka współlania „zakłada w tej samej mierze czerpanie korzyści z uczestniczenia w dobrach wspólnych, co branie odpowiedzialności za ich nieprzerwaną pielęgnację”⁶²⁸. Innymi słowy, dobra wspólne w odniesieniu do omawianej kwestii reprodukcji, da się opisać za pomocą schematu: dobro wspólne (zasób) – wspólnota kommonersów – praktyki współlania. Aby lepiej zrozumieć tę myśl odwołam się do przykładu Mikro Domu Kultury. Zasobem dobra wspólnego jest w naszym przypadku miejski nieużytek (działka wraz z budynkiem), wspólnotę kommonersów stanowią członkowie fundacji odpowiedzialnej za projekt i mieszkańcy naramowickiego osiedla, którzy aktywnie korzystają z przestrzeni, a praktykami współlania są wszystkie działania podejmowane przez zespół fundacji i najbardziej zaangażowanych uczestników w celu zapewnienia stabilizacji i regeneracji dobra wspólnego jakim jest przestrzeń Mikro Domu Kultury.

Przywołane perspektywy w ciągu ostatniego dziesięciolecia znajdują punkt przecięcia za sprawą zwrotu miejskiego w badaniach nad dobrami wspólnymi. Umieszczenie tego, co wspólne, jak przekonuje Juskowiak, pozostawało na marginesach zainteresowania teoretyków, a wśród przyczyn tego stanu rzeczy poznański kulturoznawca wyróżnia m.in. rozdzielenie procesów urbanizacji i grodzenia, czego rezultatem było skupienie się na terenach wiejskich, czy redukcjonistyczne ujęcie dobra wspólnego jako zasobu, o czym było już wspomniane we wcześniejszych fragmentach⁶²⁹. Dla autora monografii *Przestrzeń wspólnoty: Filozofia wspólnotowości w perspektywie badań nad miastem postindustrialnym* „zmianę podejścia do miejskich

⁶²⁵ P. Linebaugh, *Stop Thief! The Commons, Enclosures, and Resistance*, PM Press, Oakland 2014, s. 23. [korzystam z wydania elektronicznego. Paginacja stron może różnić się od wersji papierowej i używanego czytnika].

⁶²⁶ S. Stavrides, *Common Space. The City as Commons*, Zed Books, London 2016, s. 32.

⁶²⁷ M. De Angelis, *Omnia Sunt Communia. On the Commons and the Transformation to Postcapitalism*, Zed Books, London 2017, s. 204.

⁶²⁸ P. Juskowiak, *Poza przestrzeń publiczną. Reprodukowanie miejskiej polityczności poprzez radykalne praktyki współlania*, „Władza sądenia”, 19/2020, s. 105.

⁶²⁹ *Ibidem*, s. 103.

dóbr wspólnych można traktować jako efekt trzech głównych odkryć w obszarze teorii społecznej i praktyki politycznej”⁶³⁰. Juskowiak wskazuje w tym kontekście na:

1) wpływ marksistowskiej refleksji nad zmianami w obszarze akumulacji kapitału i nowych form wywłaszczeń i grodzień, które w obliczu transformacji kapitalizmu przyjmują zdecydowanie miejski charakter⁶³¹,

2) ruch w stronę dynamicznego rozumienia ontologii dobra wspólnego powiązanego z przywołaną wcześniej triadą odpowiedzialną za reprodukcję tego, co wspólne⁶³²,

3) publikację *Rzeczy-pospolitej* Michaela Hardta i Antonio Negriego, w której wspomniani autorzy stawiają tezę, że współczesne metropolie są obecnie głównymi przestrzeniami dobra wspólnego⁶³³.

Odkrycia wskazane przez Juskowiaka z całą pewnością kreślą pomocną mapę genealogii miejskich dóbr wspólnych, jednakże jej kartografowanie zawężono głównie do perspektywy marksistowskiej. Dlatego, odkrycia wyróżnione przez autora, wymagają „instytucjonalnego” uzupełnienia, które pozwoli na pokazanie, że umiejscowienie tego, co wspólne, jest konsekwencją splotu omawianych podejść do dobra wspólnego. Stąd do listy przywołanych przez kulturoznawcę odkryć, należałoby dodać:

4) wpływ teorii i praktyki nowego municypalizmu na reorientację polityki miejskiej w kierunku uspołecznienia samorządów i wzmocnienia procesów partycypacji mieszkańców w działaniach lokalnych urzędów. Powstała w połowie drugiej dekady XXI wieku koncepcja nowego municypalizmu⁶³⁴ pojawiła się jako odpowiedź na pogłębiającą się hegemonię neoliberalizmu, a zwłaszcza na powiązaną z nią politykę zaciskania pasa, która dotknęła miasta na skutek

⁶³⁰ Ibidem, s. 104.

⁶³¹ Ibidem, s. 104., por. np. S. Sassen, *Expulsions. Brutality and Complexity in the Global Economy*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts-London, UK 2014; P. Juskowiak, *Wywłaszczająca urbanizacja. Miejski marksizm wobec problemu akumulacji pierwotnej*, „Praktyka Teoretyczna”, 16(2) 2015, 78–113.; L. Moreno, H. Bang Shin, *Introduction: The Urban Process Under Planetary Accumulation by Dispossession*, „City”, 22:1 2018, s. 78-87.; M. Desmond, *Eksmiłowani. Nędza i zyski w jednym z amerykańskich miast*, tłum. A. Pol, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2019.

⁶³² Ibidem, s. 104-105.

⁶³³ Ibidem, s. 105-106.

⁶³⁴ Warto zaznaczyć, że ruch nowego municypalizmu można uznać za reanimację i przetworzenie wartości stojących u podstaw strategii municypalnej przełomu XIX i XX wieku, a także próbę adaptacji dorobku Murraya Bookchina do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej. Zob. m.in.: P. Dogliani, *European Municipalism in the First Half of the Twentieth Century: The Socialist Network*, „Contemporary European History”, Vol. 11, No. 4 2002, s. 573-596.; M. Bookchin, *Przebudowa społeczeństwa*, tłum. I. Czyż, Wydawnictwo Bractwa Trojka, Poznań 2009; S. Stromquist, *Claiming the City: A Global History of Workers' Fight for Municipal Socialism*, Verso, London-New York 2023.

globalnego kryzysu finansowego, szczególnie w Hiszpanii, Włoszech⁶³⁵ i Grecji⁶³⁶. Matthew Thompson wskazuje, że:

Polityczne założenie municypalizmu polega na budowaniu pomostu między alternatywnymi przestrzeniami ekonomicznymi, które zapowiadają postkapitalistyczną przyszłość, a wsparciem instytucjonalnym w skali samorządowej lub miejsko-regionalnej wymaganym do ich pobudzenia i podtrzymywania poprzez konstruowanie „alternatywnych regionalizmów” lub wyobrażanie sobie na nowo istniejących, państwowych struktur terytorialnych⁶³⁷.

Jak widzimy, nowy municypalizm dzieli z przedstawicielkami teorii uwspólniania podobne przeświadczenie o potrzebie modyfikacji aktualnych sposobów organizacji życia społecznego w miastach, zwłaszcza w kontekście zachodzących procesów neoliberalizacji. Ponadto, kolejną styczną dla obu perspektyw stanowi kwestia, jak tę zmianę przeprowadzić. Przedstawiciele nowego municypalizmu są zdania, że transformacja wymaga działań międzysektorowych, łączenia pracy aktywistycznej „na zewnątrz” instytucji, wywierania nacisków wewnątrz struktur samorządowych, czy tworzenia nowych form zarządzania władzą polityczną w miastach. Niezależnie od wybranego modelu zmiany, w każdym z nich możemy odnaleźć założenie, że podstawą do przeprowadzenia transformacji na polu polityki miejskiej jest przesunięcie w stronę kolektywnych, zdecentralizowanych sposobów zarządzania procesami politycznymi w mieście. W tym miejscu warto również wspomnieć o trzech filarach, na których ma opierać się *wyobrażnia przestrzenna* nowego municypalizmu. Są to:

- a) polityka bliskości [*politics of proximity*] – zakłada, że działania w skali lokalnej, miejskiej pozwalają na realną zmianę warunków przez „zwykłych” mieszkańców w praktykach życia codziennego, odzyskanie politycznej sprawczości, czy „przywrócenie” znaczenia relacji społecznych dla procesów miastotwórczych. Jednakże, jak twierdzi Bertie Russell, polityka bliskości nie jest równoznaczna z fetyszyzacją tego, co lokalne, ponieważ „toczy się stosunkowo otwarta debata między co najmniej dwiema perspektywami: jedną, w której rozumie się działanie municypalne jako działanie

⁶³⁵ Warto wspomnieć, że w przypadku Włoch, wprowadzaniu rozwiązań na rzecz uwspólniania sprzyjały powstałe uchwały. Więcej piszą o tym Alessandra Quarta i Ugo Mattei. Zob. A. Quarta, U. Mattei, *Right to the City or Urban Commoning? Thoughts on the Generative Transformation of Property Law*, „Italian Law Journal”, 303, 2015, s. 303-325.

⁶³⁶ Zob. M. Thompson, *What's so new about New Municipalism?*, „Progress in Human Geography”, Vol. 45(2) 2021, s. 320-321.

⁶³⁷ *Ibidem*, s. 336-337.

„wdrażania koncepcji państwa w mniejszej skali", a drugą, widzącą w muncypalizmie produkcję zupełnie nowej skali polityki”⁶³⁸;

- b) transformacja instytucji i dystrybucji władzy – postulat dwukierunkowej zmiany tego, co polityczne w mieście. W zależności od przyjętej strategii może oznaczać zarówno przechwytywanie instytucji przez ruchy społeczne w duchu „marszu przez instytucje” za pomocą budowania koalicji wyborczych, jak i otwieranie pola instytucjonalnego w celu tworzenia nowych układów zarządzania politycznego w miastach, które są oparte na horyzontalnych, autonomicznych strukturach sprawowania władzy⁶³⁹;
- c) feminizacja polityki⁶⁴⁰ – odnosi się do zwiększenia obecności i roli kobiet w polityce miejskiej, w tym również do odrzucenia patriarchalnej, maczystowskiej kultury zarządzania⁶⁴¹, a także do szerszego rozumienia modelu zmiany politycznej, które „odchodzi od polityki separacji na rzecz polityki bliskości”, co ma prowadzić do radykalnego przekształcenia tego, w jaki sposób podejmuje się decyzje w mieście i angażuje w kształtowanie relacji społecznych⁶⁴².

W ostatnich debatach wokół nowego muncypalizmu - poza przywołaną triadą – zwraca się również uwagę na problematykę ekonomicznej i ekologicznej reorganizacji⁶⁴³ m.in. w odwołaniu do koncepcji dewzrostu⁶⁴⁴, post-wzrostu⁶⁴⁵, ekonomii społecznej⁶⁴⁶ i dobra wspólnego⁶⁴⁷. Szczególnie istotną i ważną, z punktu widzenia niniejszej rozprawy częścią przywołanego wątku budowania *wyobraźni przestrzennej* w nowym muncypalizmie są jej próby

⁶³⁸ B. Russell, *Beyond the Local Trap: New Municipalism and the Rise of the Fearless Cities*, „Antipode”, Vol. 51 No. 3 2019, s. 1001-1002.

⁶³⁹ Ibidem, s. 1002-1004.

⁶⁴⁰ Obszar feminizacji polityki jest przedmiotem zainteresowania marksistowskich feministek i ekofeministek, których badania przyczyniły się do dyskusji nad obecnością i rolą kobiet w życiu politycznym i społecznym. Zob. np. S. James, M. Dalla Costa, *The Power of Women and the Subversion of the Community*, Falling Wall Press, Bristol 1972; S. Federici, *Re-enchanting the World: Feminism and the Politics of the Commons*, PM Press/Kairos, Oakland-New York 2019; A. Salleh, *Ecofeminism as Politics: Nature, Marx and the Postmodern*. Zed Books, St. Martins Press, London-New York 1997.

⁶⁴¹ Zob. L. Roth, K. Shea Baird, *Left-wing populism and the feminization of politics*, „ROAR Magazine”, 13 2017, <https://roarmag.org/essays/left-populism-feminization-politics> [dostęp: 10.03.2024].

⁶⁴² Ibidem, s. 1005.

⁶⁴³ Zob. L. Roth, B. Russell, M. Thompson, *Politicising proximity: Radical municipalism as a strategy in crisis*, „Urban Studies”, Vol. 60 (11) 2023, s. 2018-2026.

⁶⁴⁴ A. Vansintjan, *Urbanisation as the Death of Politics: Sketches of Degrowth Municipalism*, [w:] *Housing for Degrowth. Principles, Models, Challenges and Opportunities*, red. A Nelson, F. Schneider, Routledge, London-New York 2019, s. 196-209.

⁶⁴⁵ B. Schmid, *Post-growth municipalism: exploring the scalar constitution, strategic relevance, and legal viability of the municipal scale for tackling growth dependencies*, „Local Environment. The International Journal of Justice and Sustainability”, Vol. 23, Issue 8 2023, s. 1008-1025.

⁶⁴⁶ M. Thompson, A. Southern, H. Heap, *Anchoring the social economy at the metropolitan scale: Findings from the Liverpool City Region*, „Urban Studies”, 59(4) 2022, s. 675–697.

⁶⁴⁷ I. Bianchi, *The commonification of the public under new municipalism: Commons–state institutions in Naples and Barcelona*, „Urban Studies”, 60(11) 2023, s. 2116–2132.

łączenia z perspektywami uwspólniania w kontekście instytucjonalnym⁶⁴⁸. Dla Bertie’go Russella i Keira Milburna oznacza to m.in. działania na rzecz uwspólniania instytucji za sprawą wdrażania nowych sposobów zarządzania. Za jeden z przykładów podają partnerstwo publiczno-kommonerskie [*Public-Commons Partnerships*]⁶⁴⁹ realizowane w zakresie produkcji energii, które wprowadzono w niemieckim mieście Wolfhagen⁶⁵⁰. Inną, wyraźniej zarysowaną propozycją splotu municypalizmu i dobra wspólnego odnaleźć możemy w debacie poświęconej kommonifikacji [*commonfiaktion*] instytucji publicznych. Perspektywa inspirowana pracami przywołanych wcześniej Negriego, Hardta, a także Pierre’a Dardota, Christiana Lavalą i Ugo Mattei’go zakłada radykalną transformację pola instytucjonalnego w stronę uwspólnionych-i-państwowych instytucji [*commons-state institutions*]. Iolanda Bianchi pisze w tym kontekście o hybrydowej formie zarządzania charakteryzującej się „sposobem działania opartym na współpracy, ewaluacji jakościowej, społecznej wydajności [*societal outputs* – M.N.] i partycypacyjnej geometrii władzy, w której podejmowanie decyzji jest transparentnie przydzielane zarówno aktorom państwowym, jak i reprezentującym sferę społeczeństwa obywatelskiego”⁶⁵¹. Wątek tworzenia uwspólnionych-państwowych instytucji szerzej omówię w dalszej części, gdy przejdę do przedstawienia jego punktów styecznych z inicjatywą Mikro Domu Kultury.

5) zainteresowanie praktykami miejskiego uwspólniania w ramach międzynarodowych programów politycznych. Nawiązania do dobra wspólnego znajdują się m.in. w *Nowej Karcie Lipskiej* przyjętej w 2021 roku. W dokumencie podkreśla się znaczenie współpracy między społecznościami lokalnymi i instytucjami w działaniach na rzecz wspólnego dobra w różnych obszarach polityki miejskiej. Ponadto, wskazuje się na konieczność łączenia poziomu horyzontalnego i wertykalnego, wielopodmiotowej kooperacji na wielu poziomach oraz włączania mieszkańców, organizacji pozarządowych czy prywatnych przedsiębiorstw jako czynników dobrego

⁶⁴⁸ Mam pełną świadomość, że złożona, wielowątkowa rama teoretyczna nowego municypalizmu domaga się nakreślenia szerszego obrazu analitycznego, co prawdopodobnie wymagałoby osobnej rozprawy doktorskiej. Dlatego w ramach niniejszej dysertacji świadomie rezygnuję z przedstawienia w pełni dyskusji toczzonej wokół koncepcji nowego municypalizmu i skupiam się głównie na wybranych wątkach podejmowanych w jej ramach.

⁶⁴⁹ Decyduję się na takie tłumaczenie *Public-Commons partnerships*, aby podkreślić aspekt politycznego włączania mieszkańców w działanie.

⁶⁵⁰ B. Russell, K. Milburn, *What can an institution do? Towards Public-Common partnerships and a new common-sense*, „Renewal: A Journal of Social Democracy”, 26(4) 2018, s. 51. Podstawą partnerstwa opisywanego przez autorów jest forma kooperatywy partycypacyjnej, gdzie „zarówno własność, jak i proces decyzyjny dotyczący infrastruktury energetycznej miasta opierają się na dystrybucji na zewnątrz, przy czym gmina działa jako partner, który gwarantuje zbiorowe formy partycypacji decyzyjnej zarówno w odniesieniu do aktywów, jak i nadwyżek”, ibidem, s. 51-52.

⁶⁵¹ I. Bianchi, *The commonification of the public under new municipalism: Commons–state institutions in Naples and Barcelona*, „Urban Studies”, 60(11) 2023, s. 2216-2132. Korzystam z wersji zaakceptowanego postprintu stąd nie jestem w stanie podać dokładnego numeru strony, z której pochodzi cytat.
<https://doi.org/10.1177/00420980221101460>

zarządzania miastami „na rzecz wspólnego dobra”⁶⁵². Z kolei bezpośrednio nawiązania do koncepcji dobra wspólnego odnaleźć można w dwóch projektach międzynarodowych dofinansowanych ze środków Unii Europejskiej: „Civic eState - Pooling Urban Commons” zrealizowanego w ramach URBACT-u i „Generative European Commons Living Lab” dofinansowanego w programie Horyzont 2020⁶⁵³.

Przywołana mapa kommonerskiego zainteresowania dobrami wspólnymi w metropoliach dowodzi, że praktyki miejskiego współniania są istotną częścią postulowanego w ostatnich latach „momentu kommonerskiego” rozumianego jako „proces wspierania otwartego, partycypacyjnego udziału społeczeństwa i nadawania priorytetu potrzebom społecznościom i środowiskom, które są częścią decyzji politycznych, zamiast stawiania na pierwszym miejscu zapotrzebowań rynkowych i biurokratycznych”⁶⁵⁴. Dirk Holemans i Kati Van de Velde uznają ów moment za nową wizję polityczną w zarządzaniu miastami opartą na jednoczesnej obecności różnych modeli ekonomicznych i zachęcaniu mieszkańców do współtworzenia miasta, a jej realizację widzą m.in. w strategii „Regulation on collaboration between citizens and the city for the care and a regeneration of urban commons” wdrażanej we włoskiej Bolonii czy opracowaniu „Strategic Commons Transition Plan for the city of Ghent” napisanym dla Gandawy⁶⁵⁵.

Z przywołanej dyskusji wokół zainteresowania praktykami współniania w mieście najsuwa się wnioski o dynamicznej i różnorodnej ontologii miejskich dóbr wspólnych uzależnionej od przyjętej perspektywy teoretycznej. Jednakże, z całą pewnością można wskazać na kilka elementów, które są charakterystyczne dla praktyk miejskiego współniania:

- 1) W praktykach miejskiego współniania wskazuje się na rolę oddolnego, kolektywnego, najczęściej samoorganizującego się, ruchu mieszkańców i mieszkanki we wdrażaniu postulatów tego, co wspólne. Jak twierdzą autorzy monografii poświęconej omawianej kwestii: „miejskie dobra wspólne dotyczą kolektywnego przejmowania i regulowania spraw i trosk życia codziennego”⁶⁵⁶.

⁶⁵² *Nowa Karta Lipska. Transformacyjna siła miast na rzecz wspólnego dobra*, tłum. Związek Miast Polskich – Krajowy Punkt URBACT, 2021. [Dokument nie zawiera paginacji – M.N.].

⁶⁵³ Warto nadmienić, że ich realizację można pośrednio powiązać z falą nowego municypalizmu, a w zespołach projektowych znalazły się m.in. badacze i badaczki reprezentujące tę ramę teoretyczną w badaniach nad miejskimi dobrami wspólnymi.

⁶⁵⁴ *Commons Transition and P2P: a Primer*, Transnational Institute 2017, s. 45.

⁶⁵⁵ D. Holemans, K. Van de Velde, *Creating Socio-ecological Societies through Urban Commons Transitions*, „Green European Foundation”, luty 2019, s. 2. https://gef.eu/wp-content/uploads/2019/03/GEF_Article_Urban-Commons_Dirk.pdf [dostęp 24.03.2024]

⁶⁵⁶ M. Kip, M. Bieniok, M. Dellenbaugh, A. K. Müller, M. Schwegmann, *Seizing the (Every)Day: Welcome to the Urban Commons!*, [w:] *Urban Commons. Moving Beyond State and Market*, red. M. Kip, M. Bieniok, M. Dellenbaugh, A. K. Müller, M. Schwegmann, Birkhäuser Verlag, Basel 2016, s. 10.

- 2) Podstawą dla praktyk miejskiego współniania są relacje społeczne, stąd np. David Harvey mówi o społecznej praktyce współniania, dla którego jest to: „praktyka produkująca i ustanawiająca społeczną relację z dobrem wspólnym, którego użytek jest albo wyłączny dla danej grupy, albo częściowo lub całkowicie otwarty dla wszystkich bez wyjątku”⁶⁵⁷. Przywołane relacje społeczne stanowią również istotę „zbiorowej wynalazczości” i wprowadzania realnych zmian w konkretnych obszarach miejskiego życia, co podkreśla Stavros Stavrides. Autor pisze, że: „wspólnianie przestrzeni nie jest po prostu dzieleniem się przestrzenią (...) ale zestawem praktyk i twórczych wyobraźni, które badają emancypacyjne możliwości dzielenia się. Przestrzeń współniona jest zarówno konkretnym produktem kolektywnych instytucji dzielenia się, jak i jednym z kluczowych środków, za pomocą których te instytucje nabierają kształtu i kształtują tych, którzy je kształtują”⁶⁵⁸.
- 3) Żywotność miejskich dóbr wspólnych wymaga nieustannej reprodukcji opartej na omawianej wcześniej triadzie dobro wspólne – wspólnota kommonersów – praktyki współniania.
- 4) Praktyki współniania w miastach są ukierunkowane na wprowadzenie zmian w sposobach organizacji i zarządzania polityką miejską na wielu płaszczyznach. W zależności od przyjętej optyki, część z nich ma na celu budowę radykalnie niekapitalistycznej/postkapitalistycznej przyszłości poza dychotomią państwowo-rynkową⁶⁵⁹, a w przypadku pozostałej części wypracowanie alternatywnych modeli ekonomii politycznej, w tym np. propozycji hybrydowych w postaci *community land trust* czy partnerstwa publiczno-kommonerskiego jako narzędzi transformacji instytucji państwowych i sektora prywatnego⁶⁶⁰.

Przywołane założenia na temat miejskich dóbr wspólnych, a także wcześniej omówiona dyskusja wokół instytucjonalizacji i autonomii tego, co wspólne, każą zastanowić się nad relacją

⁶⁵⁷ D. Harvey, *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*, tłum. Praktyka Teoretyczna, Bęc Zmiana, Warszawa 2012, s. 111.

⁶⁵⁸ S. Stavrides, *Common Space. The City as Commons*, Zed Books, London 2016, s. 7.

⁶⁵⁹ Zob. np. P. Chatterton, *Building Transitions to Post-capitalist Urban Commons*, „Transactions of the Institute of British Geographers”, 41(4) 2016, s. 403–415.; J.K. Gibson-Graham, J. Cameron, S. Healy, *Commoning as a Postcapitalist Politics*, [w:] *Releasing the Commons: Rethinking the Futures of the Common*, red. A. Amin, P. Howell, Routledge, London 2016, s. 378–390.; D. Bollier, S. Helfrich, *Free, Fair, and Alive: The Insurgent Power of the Commons*, New Society Publishers, Gabriola Island 2019.

⁶⁶⁰ Zob. np. S. R. Foster, C. Iaione, *Co-Cities. Innovative Transitions Toward Just and Self-sustaining Communities*, The MIT Press, Cambridge, Massachusetts-London, England 2022.; U. Mattei, A. Quarta, *Right to the City or Urban Commoning? Thoughts on the Generative Transformation of Property Law*, „The Italian Law Journal”, vol. 1(2) 2015, s. 303–325.; G. Micciarelli, *Path for the New Institution and Urban Commons. Legal and Political Acts for the Recognition of Urban Civic and Collective Use Starting from Naples*.

między rolą polityki lokalnej (samorządu) a działaniami nieformalnych, oddolnych ruchów kommonersów. Ten wątek stanowi nieodłączną część sporu w debacie na temat przełożenia postulatów uwspólniania na konkretne działania, a główna oś konfliktu teoretycznego sprowadza się do kwestii autonomii dóbr wspólnych i jej ograniczania w przypadku mariażu z polityką miejską lub państwową. Tę kwestię szczególnie podnoszą teoretycy, przez których praktyki uwspólniania są traktowane jako ścieżka autonomistycznej i antykapitalistycznej walki w marszu w kierunku emancypacji od kapitalizmu i neoliberalnego miasta. Iolanda Bianchi podkreśla, że krytyczne nastawienie – zwłaszcza środowiska marksistowskiego – w stosunku do zinstytucjonalizowanych ośrodków władzy opiera się na założeniu, że samorząd i/lub państwo dąży w swoich politykach do kooptacji dobra wspólnego i/lub jego zniszczeniu⁶⁶¹. Jednakże, jak słusznie twierdzi autorka, przedstawiciele reprezentujący perspektywę autonomistyczną w swoich rozważaniach marginalizują złożoną i ambiwalentną sieć współzależności, w jaką są uwikłane miejskie dobra wspólne. Bianchi wskazuje na to, że:

Chociaż wydaje się jasne, że dla czołowych postmarksistowskich badaczy, dobra wspólne stanowią środek na określenie ścieżki emancypacji od kapitalizmu bez przejmowania władzy państwowej, to nie jest jasne, w jaki sposób ten proces emancypacji np. reprodukcji i ekspansji dóbr wspólnych, może zachodzić w kontekstach, w których są one zakorzenione w relacjach państwowych i rynkowych. To ograniczenie może wynikać z faktu, że te teorie pozostają na poziomie abstrakcyjnej skali teoretycznej, która nie jest skonfrontowana z analizą empiryczną⁶⁶².

Tym samym Bianchi przypomina, że praktyki uwspólniania są aktywnością społeczną i polityczną, osadzoną w konkretnych materialnościach i w różnych kontekstach historycznych i geograficznych, które pełnią ważną rolę w wytwarzaniu, zarządzaniu i ekspansji tego, co wspólne. Innymi słowy, jak przekonuje Stavrides, musimy pamiętać, że w uwspólnianiu miasta nie chodzi o budowanie zamkniętych enklaw kommonersów, ale tworzenie przestrzeni do wspólnej dyskusji na temat tego, jak wyobrażamy sobie miasto. Według autora to właśnie zderzenie ze sobą różnorodnych opinii, sposobów myślenia i odmiennych punktów widzenia jest katalizatorem dla procesów transformacji miasta, co bez wątpienia w bezpośrednich doświadczeniach często wymusza sytuację dialogu, nierzadko pomiędzy aktorami reprezentującymi różne pola sektorowe⁶⁶³. Dlatego, jak podkreśla Stavrides:

Praktyki uwspólniania są z konieczności uwikłane w antagonistyczny kontekst społeczny, który wspiera dominujące, kapitalistyczne zarządzanie i tę formę przywłaszczania dóbr wspólnych. Musimy uważanie

⁶⁶¹ I. Bianchi, *The autonomy of urban commons' reproduction in relation to the local state: between material and decision-making autonomy*. „Partecipazione e Conflitto”, 15(2) 2022, s. 374.

⁶⁶² Ibidem, s. 374.

⁶⁶³ S. Stavrides, *Common Space. The City as Commons*, Zed Books, London 2016, s. 49-60.

badac przestrzenie dobra wspólnego nie jako czyste ekspresje innej kultury, ale jako hybrydowe, kolektywne prace w toku, w których pojawiają się przebliski innej przyszłości. Wspólnianie w tych przestrzeniach może wpaść w pułapkę zamknięcia się w sobie (odwracając tym samym te potencjalności) lub może zmierzać ku wyjściu poza kapitalistyczne przechwycenie. Wspólnianie nie jest więc z natury antykapitalistyczne, ale może uruchamiać i podejmować próby wyjścia poza kapitalizm⁶⁶⁴.

Perspektywa Stavridesa, a zwłaszcza Bianchi, pozwala na dostrzeżenie ambiwalentnej, dialektycznej relacji pomiędzy praktykami współniania a polityką miejską. Mimo, że zgadzam się, iż zdarzają się sytuacje, w których struktury zinstytucjonalizowanej władzy potrafią skutecznie zawłaszczać to, co wspólne, to jednak uważam, że przez koncentrację wyłącznie na negatywnych przykładach bardzo łatwo możemy stracić z pola widzenia pozytywną rolę działań podejmowanych za sprawą polityki samorządowej⁶⁶⁵. Jak pokazują działania w włoskich, hiszpańskich, a także polskich miastach, na fali ruchu nowego municypalizmu władza w ośrodkach lokalnych coraz chętniej decyduje się na rozwiązania na rzecz wspierania inicjatyw oddolnych, w tym również tych, które nie są odległe od praktyki współniania. Zwłaszcza, jak przekonuje Bianchi, wzmacnianie niekoniecznie musi przekładać się na ograniczenie autonomii samorządowania, a może zapewnić narzędzia w rozwiązywaniu problemów i ograniczeń, z którymi borykają się kolektywy nieformalne lub organizacje pozarządowe⁶⁶⁶. Stąd, przyjmuję za autorką założenie, że dobra wspólne w miastach nie istnieją niezależnie od regulacji wprowadzanych na podstawie uchwał polityki lokalnej i państwowej oraz procesów rynkowych, co powoduje, że badania nad praktykami miejskiego współniania wymagają ujęcia relacyjnego⁶⁶⁷. Innymi słowy, jest to podejście:

W którym przedmiotem badania stają się: 1) relacja między grupą społeczną a zasobem, który konstytuuje miejskie dobro wspólne; 2) relacja między miejskim dobrem wspólnymi a czołowymi instytucjami, które

⁶⁶⁴ Ibidem, s. 61.

⁶⁶⁵ W dyskusji na temat polityki miejskiej i władzy samorządowej zdarza się, że miasto uznaje się za homogeniczną organizację polityczną, a tym samym marginalizuje się role m.in. urzędników i urzędniczek realnie zaangażowanych w działania na rzecz transformacji procesów w miastach, które niekoniecznie są zgodne z oficjalną linią programową proponowaną przez osoby na szczeblach władzy. Oczywiście mam świadomość, że hierarchiczne struktury zarządzania w miastach powodują, że ostateczną decyzję podejmują najczęściej prezydenci lub prezydentki, jednakże na podstawie własnych doświadczeń współtworzenia inicjatywy oddolnej, a także zaangażowania w politykę kulturalną miasta nierzadko spotkałem się z osobami, które w ramach swojej aktywności zawodowej w samorządzie, prowadziły działania sytuujące się na antypodach wizji proponowanej przez osoby na stanowiskach dyrektorskich. Niestety, równie często ich zapał i zaangażowanie w realizację progresywnych postulatów było w późniejszych momentach zredukowane za sprawą decyzji podjętych przez kadre zarządzającą. Osobną kwestią pozostaje na ile np. osoby z ruchów miejskich i aktywiści społeczni po przejściu z trzeciego sektora do struktur miejskich są w stanie w pełni utrzymać własne idee i postulaty i/lub nie zostać wchłoniętymi przez pole władzy.

⁶⁶⁶ I. Bianchi, *Empowering policies for grassroots welfare initiatives: blending social innovation and commons theory*, „European Urban and Regional Studies”, Vol. 30 Issue 2, 2023.

⁶⁶⁷ I. Bianchi, *A Relational Approach to the Study of the Urban Commons: The Case of the Escocesa Cultural Centre in Barcelona*, „Tracce Urbane. Rivista Italiana Transdisciplinare Di Studi Urbani”, 2(4) 2018, s. 178.

przeważają w przestrzeni społecznej, czyli państwem i rynkiem, a które zarazem są również tymi samymi instytucjami, od których miejskie dobra wspólne dążą do emancypacji. (...) Innymi słowy, podejście relacyjne zakłada *badanie rzeczywistości* miejskich dóbr wspólnych *zaczynając raczej od badania ich relacji* niż rozpoczynania od *realności miejskich* dóbr wspólnych, *aby potem badać ich relacje*⁶⁶⁸.

Tak zarysowana perspektywa badań nad miejskimi dobrami wspólnymi znajduje odzwierciedlenie w rozważaniach nad praktykami uwspólniania, które przedmiotem zainteresowania czynią miejską naturę. W literaturze przedmiotu wyróżnia się m.in. zielone miejskie dobra wspólne, środowiskowe dobra wspólne, klimatyczne dobra wspólne czy ekologiczne dobra wspólne, lecz niezależnie od przyjętej terminologii to, co łączy przywołane pojęcia, to skoncentrowanie uwagi na relacji środowisko – miasto – społeczność w czasach kryzysu klimatycznego. Jedną z najbardziej klarownych *środowiskowych* definicji miejskich dóbr wspólnych proponują Johan Colding i Stephan Barthel, dla których są to: „przestrzenie zieleni w obszarach miejskich o zróżnicowanej własności gruntów, uzależnione od kolektywnej organizacji i zarządzania, a pojedynczy lub zbiorowi interesariusze dysponują rozbudowaną pulą rozwiązań prawnych, w tym również prawem do powoływania własnych instytucji i decydowania o tym, kogo będą chcieli włączyć do procesów zarządczych”⁶⁶⁹. Jak widzimy, przywołane ujęcie niewiele różni się od wcześniej omówionych koncepcji miejskich dóbr wspólnych poza tym, że nieco mocniej akcentuje wątki miejskiej przyrody w obszarze swoich obszarów badawczych, stąd w publikacjach autorów i autorek znaleźć można więcej przykładów poświęconych np. ogródkom działkowym, ogrodom społecznościowym, parkom i lasom. Jednakże to, w czym tkwi siła przytoczonego przesunięcia przedmiotowego, to podkreślenie zarówno materialnej, jak i niematerialnej roli zielonych miejskich dóbr wspólnych w budowaniu rezyliентnych społeczności w skali lokalnej, a także zwrócenie uwagi na ich funkcję związaną z kolektywną formą wytwarzania wiedzy ekokulturowej. Jak czytamy w opracowaniu zespołu badawczego prowadzonego przez Coldinga i Barthela, środowiskowe miejskie dobra wspólne są przestrzeniami dzielenia się doświadczeniami i umiejętnościami w zakresie działań z obszaru polityki ekologicznej, miejscami wdrażania różnych modeli zarządzania i samoorganizacji, jak i katalizatorami dla wzmacniania wrażliwości na kwestię adaptacji miast do antropogenicznych zmian klimatu⁶⁷⁰. Ponadto, badacze wskazują na ważną funkcję instytucjonalną zielonych miejskich dóbr wspólnych, a mianowicie na to, że przestrzenie nieużytków, ogrodów społecznościowych lub

⁶⁶⁸ Ibidem, s. 178-179.

⁶⁶⁹ J. Colding, S. Barthel, *The Potential of “Urban Green Commons” in the Resilience Building of Cities*, „Ecological Economics”, 86, 2013, s.159.

⁶⁷⁰ J. Colding, S. Barthel, R. Ljung, F. Eriksson, S. Sjöberg, *Urban Commons and Collective Action to Address Climate Change*, „Social Inclusion”, 2022, Volume 10, Issue 1, s. 106.

torfowisk potrafią efektywnie zaangażować mieszkańców i mieszkanki do przeciwdziałania skutkom kryzysu klimatycznego, co nierzadko przekłada się na osiągnięcie bardziej skutecznych rezultatów, jeśli chodzi o materializację postulatów miejskiej adaptacji⁶⁷¹. W tym sensie, udział mieszkańców w procesach decyzyjnych dotyczących sposobu zarządzania daną przestrzenią, uznaną przez nich samym za zielone miejskie dobro wspólne, ma szansę na wypracowanie bardziej progresywnych modeli w zakresie adaptacji miast do zmian klimatu, o ile zostanie zachowana realna partycypacja społeczna⁶⁷².

Obecne w dyskusji wokół zielonych miejskich dóbr wspólnych zagadnienia poświęcone równoprawnej roli materialnych i niematerialnych aspektów omawianych przestrzeni przywołuje podobieństwa z wcześniej analizowaną koncepcją przestrzeni przeżycia autorstwa Williama. Autorki zajmujące się badaniami nad zielonymi praktykami miejskiego współmieszkania, podobnie jak prekursor studiów kulturowych, widzą w działaniach na rzecz komonizacji np. miejskich nieużytków, ruch w stronę przenicowania relacji ekokulturowej, a zwłaszcza jej dekomodifikacji, czyli rezygnację z wyceniania zasobów przyrodniczych przez pryzmat ich wartości ekonomicznej⁶⁷³. Pokrewieństwo sposobów myślenia jest tym bardziej wyraźne, jeśli odniesiemy się do nakreślonego przez Williama rozumienia przestrzeni przeżycia jako „nowej orientacji praktycznych, samoorganizujących się i samoregenerujących się społeczeństw, w których ludzie troszczą się o siebie w żywym świecie”⁶⁷⁴. Credo wyrażone przez Williama było umocowane w postulatcie zastąpienia wyobraźni opartej na dogmatach produktywizmu wyobraźnią eko-troski, która byłaby przesunięciem „z wyalienowanej ogólności do bezpośrednich i praktycznych sposobów życia”⁶⁷⁵, co wybrzmiewa zwłaszcza wśród osób bezpośrednio zaangażowanych w opiekę nad zielonymi dobrami wspólnymi w miastach. Ponadto, w badaniach nad środowiskowymi dobrami wspólnymi podkreśla się również ich znaczenie w

⁶⁷¹ Ibidem.

⁶⁷² Por. H. March, E. Swyngedouw, *Resilience for All or for Some? Reflections Through the Lens of Urban Political Ecology*, [w:] *Urban Resilience to the Climate Emergency. Unravelling the Transformative Potential of Institutional and Grassroots Initiatives*, red. I. Ruiz-Mallén, H. March, M. Satorras, Springer Cham, Cham 2022, s. 3-19.

⁶⁷³ Williams podkreśla wagę „trzech zmian umysłu” w kontekście wdrażania przestrzeni przeżycia. Pierwszą z nich jest zakwestionowanie myślenia o przyrodzie i człowieku w kategoriach „surowego materiału”, na której opiera się według Williama myślenie o postępie i wzroście w kapitalizmie. Po drugie, Williams dostrzega priorytetyzację opisywania rzeczywistości przez odwołanie do „sposobu produkcji”, która w konsekwencji sprowadza całą aktywność społeczną do przekształcenia życia na planecie do fabryki, a co więcej do wyalienowanej relacji ekokulturowej. Dla Walijczyka „odczarowanie” produktywizmu jest podstawą, aby zatrzymać marginalizację innych sposobów „produkcji” w społeczeństwie, które nie prowadzą do alienacji. Ostatnią zmianą umysłu, ściśle powiązaną z poprzednimi, stanowi zastąpienie koncepcji „społeczeństwa jako produkcji” ideą „społeczeństwa jako sposobu życia”, co ma prowadzić do uwrażliwienia na całościową praktykę zanurzenia w świecie, nie odzielania emocji i inteligencji. R. Williams, *Towards 2000*, Chatto & Windus, London 1983, s. 260-266.

⁶⁷⁴ R. Williams, *Towards 2000*, Chatto & Windus, London 1983, s. 266.

⁶⁷⁵ Ibidem, s. 266-267.

zaspokajaniu potrzeb biologicznych i kulturowych, co pokrywa się z angielską etymologią [livelihood] przestrzeni przeżycia, a na co również zwracał uwagę chociażby przywoływany na początku rozdziału Gilbert w swoim ujęciu miejskich nieużytków właśnie jako miejskich dóbr wspólnych⁶⁷⁶.

Zaproponowaną w tej części ramę teoretyczną odniosę w dalszej części rozprawy do doświadczeń odnoszących się do praktyki uwspólniania we współtworzonym przeze mnie projekcie *Lotaryńska 6*. W nawiązaniu do założeń poczynionych we wcześniejszych etapach dysertacji, a także postulatu Bianchi, aby na praktyki miejskiego uwspólniania patrzeć w sposób relacyjny, przedstawię na początku krótką historię osiedla, na którym działamy, a następnie przejdę do omówienia genezy powstania *Lotaryńskiej*, zaprezentuję aktualną sytuację przestrzeni na poznańskich Naramowicach i osadzę ją w kontekście polityki miejskiej adaptacji. Zaproponowany podział pozwoli na pokazanie „długiego trwania” praktyk o charakterze uwspólniającym, które są ważną częścią działalności społecznej podejmowanej przez zespół Mikro Domu Kultury.

(Nie)zapomniane początki miejskiego uwspólniania. Historia Osiedla Opieki Społecznej w Poznaniu

Historia Osiedla Opieki Społecznej rozpoczyna się we wrześniu 1933 roku. To właśnie w tym okresie Władysław Czarnecki, Marian Spychalski i Władysław Marciniec przekonali ówczesnego prezydenta Poznania Franciszka Ratajskiego do realizacji projektu osiedla mieszkaniowego na poznańskich Naramowicach. Pomysł inspirowany dokonaniem społecznie zaangażowanej urbanistyki czasu dwudziestolecia międzywojennego, wpisywał się w politykę społeczną na rzecz przeciwdziałania skutkom Wielkiego Kryzysu m.in. „zwalczania bezrobocia i odciążenia opieki społecznej”⁶⁷⁷ poprzez łączenie funkcji mieszkaniowej i rolniczej w przestrzeni miasta. Jak twierdzi Maria Niestrawska, ten sposób myślenia o kwestii mieszkaniowej był powszechną praktyką dla władz w polskich miastach⁶⁷⁸. Autorka pisze:

Zakładanie osiedli ogródkowych było jednym z elementów polityki łagodzenia skutków bezrobocia. Oprócz zapewnienia mieszkania, działka przyznana bezrobotnemu miała być źródłem podstawowego

⁶⁷⁶ Jest to problematyka, która zasługuje na osobną publikację, ponieważ kwestia zielonych miejskich dóbr wspólnych jako przestrzeni przeżycia wymagałaby również szczegółowej analizy dotyczącej tego, w jaki sposób ochrona np. miejskich nieużytków zaspokaja potrzeby biologiczne, ale również „kulturowe”, aktorów pozaludzkich. Zob. np. J. Metzger, *The City is Not a Menschenpark: Rethinking the Tragedy of the Urban Commons beyond the Human/Non-Human Divide*, [w:] *Urban Commons: Rethinking the City*, red. Ch. Borch, M. Kornberger, Routledge, New York 2015, s. 22-46.; B. Cooke, A. Landau-Ward, L. Rickards, *Urban Greening, Property and More-than-Human Commoning*, „Australian Geographer”, 51(2) 2020, s. 169-188.

⁶⁷⁷ Wł. Czarnecki, *Wspomnienia architekta*, Wydawnictwo Miejskie Poznań, Poznań 2015, s. 293. [korzystam z wydania cyfrowego, strony mogą się nie pokrywać z wersją papierową].

⁶⁷⁸ Podobne osiedla powstały m.in. w Dąbrowie Górniczej, Zawierciu, Szamotułach i Tczewie.

wyżywienia dla jego rodziny. (...) Proponowane poznańskie osiedle ogródkowe oprócz zapewnienia bezrobotnym dachu nad głową miało zapewnić im także pewne minimum egzystencji. Miało stanowić typ gospodarstwo pomocniczego, z którego otrzymywany plon i dochód miały być pewną pozycją w budżecie rodziny, która nie powinna ustawać w znalezieniu płatnego zajęcia⁶⁷⁹.

Naramowickie osiedle, podobnie jak inne osiedla, wybudowano na obrzeżach miasta⁶⁸⁰, na terenie nieodpłatnie przekazanym przez Wydział Ogrodów Miejskich, a realizacja projektu odbywała się w trzech etapach: od 1934 do 1936 roku. W początkowych planach projekt zakładał powstanie 70-ciu działek mieszkalnych, każda po 800m², a oprócz domów na terenie osiedla zaplanowano miejsce na przestrzeń wspólną m.in. plac zabaw, ochronkę i świetlicę. Ponadto, na każdej działce umieszczono mały budynek gospodarczy o powierzchni 5m². Ostatecznie, w ramach projektu powstało 175 domów o kubaturze od 26m² do 32m², a każda rodzina zamieszkała na terenie osiedla otrzymała od Wydziału Ogrodów Miejskich i Urzędu Wojewódzkiego nasiona, krzewy i zwierzęta (króliki, kury) na start, co uzasadniano potencjalną szansą na zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego przez samych mieszkańców⁶⁸¹.



Fot. Fragment Osiedla Opieki Społecznej, lata 30. XX wieku, źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

⁶⁷⁹ M. Niestrawska, „Osiedle zieleni i smutku”. *Historia osiedla dla bezdomnych na Naramowicach w latach 1933-1939*, „Kronika Miasta Poznania. Naramowice”, red. T. Jurek, M. Moszyński, 2020/4 Poznań, s. 143-145.

⁶⁸⁰ Naramowice zostały włączone jako jednostka administracyjna Poznania w 1925 roku.

⁶⁸¹ W źródłach poświęconych Osiedlu Opieki Społecznej znajdują się rozbieżne dane dot. powierzchni domów. Wśród samych mieszkańców występują również odmienne zdania na ten temat.

Mimo skromnych warunków mieszkaniowych, zainteresowaniem udziałem w konkursie na przydział zakwaterowania na osiedlu było ogromne. Niestrawska przywołuje list naczelnika Wydziału Opieki Społecznej zaadresowany do prezydenta Ratajskiego, w którym mowa o 500. zgłoszeniach podczas udostępnienia 50-ciu „altan” w ramach otwarcia pierwszego etapu projektu. Wśród chętnych nie brakowało osób w kryzysie bezdomności, w tym byłych weteranów wojen i powstań oraz reemigrantów z Niemiec i Francji⁶⁸². Jednym z warunków przyznania domu na osiedlu było włączenie się w pracę przy jego powstawaniu, co można interpretować zarówno jako próbę odciążenia budżetu miasta tanią siłą roboczą, jak i w kategorii procesu „oswajania”, przywiązywania przyszłych mieszkańców do tego, co nowe, ale też z tym, co wspólne⁶⁸³. Zwłaszcza, że to właśnie mieszkańcom pozostawiono sprawczość w zakresie wyboru administracji osiedla, zapewniono świetlicę do sąsiedzkich spotkań i zaplanowano teren pod budowę placówki oświatowej, w której mieszkańcy mieli szansę uczestniczyć w zajęciach praktycznych i podnieść swoje kompetencje zawodowe. Z drugiej strony, przyszła społeczność osiedla została naznaczona na wiele lat piętnem przynależności do „marginesu społecznego” lub do tego, co Łukasz Moll i Michał Pospiszyl określają motłochem, a przywoływana przez nich etymologia słowa świetnie pasuje do faktu, że ziemia, na której powstawało osiedle była traktowana jako nieurodzajna gleba szóstej kategorii. Bo motłoch, zdaniem przywołanych badaczy, „to tyle co gmatwanina, podły gmin czy hałastra, ale przede wszystkim mietlica pospolita, trawa, chwast porastający pastwiska, łąki, leśne poręby, murawy, zbocza czy wrzosowiska, zdolny przetrwać na każdym rodzaju gleby, w niemal każdych warunkach”⁶⁸⁴. Zresztą w ten sposób mówił o społeczności jeden z inicjatorów powstania osiedla, czyli architekt Władysław Czarnecki, a realizację projektu uznał za udany eksperyment badawczy, podczas którego „ludzie zamieszkali w osiedlu zmienili się. Przestali być marginesem społecznym. Mieli jakiś cel w życiu - uprawiali ogródek”, a kawałek dalej dodawał, że „wytworzyli więź sąsiedzka, a nawet pewnego rodzaju patriotyzm lokalny”⁶⁸⁵. W wypowiedzi architekta można doszukiwać się pewnego zdziwienia tym, że wybranej grupie społecznej udało się osiągnąć to, co dzisiaj określa się mianem kapitału społecznego, przynajmniej w takiej skali. Podobne zaskoczenie można odnaleźć w notatkach z posterunku policji na Naramowicach, w których stwierdza się, że „jakkolwiek na terenie Posterunku na Naramowicach zostały umieszczone rodziny bezrobotnych,

⁶⁸² Ibidem, s. 151-152.

⁶⁸³ Ibidem, s. 152.

⁶⁸⁴ Ł. Moll, M. Pospiszyl, *Stawanie się motłochem: Wielogatunkowe dobra wspólne poza nowoczesnością*, „Praktyka Teoretyczna”, 3(37) 2020, s. 31.

⁶⁸⁵ Wł. Czarnecki, *Tak kiedyś w Poznaniu projektowano i budowano*, [w:] *Kronika Miasta Poznania*, nr 3-4/1993, s. 148.

między którymi znajduje się połowa rodzin kryminalistów, jednak nikogo oni dotychczas nie napastują, a bójki, kłótnie i awantury między nimi wynikające, zresztą dość rzadko, nie są znane szerszemu ogółowi mieszkańców”⁶⁸⁶. Jednak, jak za moment pokażę, narracja o marginesie społecznym⁶⁸⁷ jest nie tylko mocno krzywdząca, co nieusprawiedliwiona w świetle działań i praktyk podejmowanych przez społeczność Osiedla Opieki Społecznej.

Maria Niestrawska w podsumowaniu znaczenia projektu społeczno-architektonicznego na Naramowicach przypomina zainteresowanie i docenienie poznańskiego rozwiązania w kraju i zagranicą, chociaż nie popada w romantyzowanie historii „osiedla ogródkowego”. Autorka zaznacza, że:

Osiedle było próbą socjalizacji bezdomnych, zapewniało im minimalne wyżywienie, w pewnym stopniu uwalniając władze miejskie od kosztów dalszej opieki nad najuboższymi, ale konserwowało również istniejące układy społeczne i pewną bylejakość, tymczasowość egzystencji⁶⁸⁸.

Autorka słusznie wskazuje na prowizoryczną konstrukcję budynków mieszkaniowych⁶⁸⁹, a zakaz wstępu na teren osiedla osobom postronnym można odczytać jako próbę stworzenia enklawy motywowanej nieufnością wobec mieszkańców. Jednakże, mimo uprzedzeń w kierunku społeczności lokalnej i taniości materiałów użytych przy budowie osiedla, na pewno warto docenić wysiłek przeprowadzenia zmiany społecznej na polu polityki mieszkaniowej, aczkolwiek, była to zmiana, którą można rozumieć znacznie szerzej, a mianowicie jako prefigurację miejskiej kommonizacji. Warto w tym kontekście przywołać wypowiedź samego Czarneckiego w sprawie wykupu domów przez mieszkańców osiedla. Architekt wspomina, że:

Koszt zabudowy jednej działki budynkami, ogrodzeniem z siatki drucianej i umocnieniem dróg wyniósł około 2000 zł, po 20 latach spłaca gminie cały włożony kapitał z oprocentowaniem na 3% i wtedy staną się prawnymi właścicielami gruntu wraz z zabudową. Kwotę 12 zł mogli odpracować przy robotach miejskich, głównie w Ogrodach Miejskich. Przy takich warunkach wypłacalność osadników była 100% gotowa. Możliwość nabycia działki na własność podnosiła atrakcyjność przedsięwzięcia a użytkownicy domków, starali się o utrzymanie ich w dobrym stanie, traktując ją jako swoją własność. Był to ważny argument psychologiczny, z którego początkowo nie zdawaliśmy sobie sprawy⁶⁹⁰.

Mamy tutaj do czynienia z interesującą próbą łączenia wsparcia instytucjonalnego⁶⁹¹ w postaci zapewnienia zasobu mieszkaniowego i przekazywania odpowiedzialności w ręce społeczności

⁶⁸⁶ M. Niestrawska, „*Osiedle zieleni i smutku*”. *Historia osiedla dla bezdomnych na Naramowicach w latach 1933-1939*, „Kronika Miasta Poznania. Naramowice”, red. T. Jurek, M. Moszyński, 2020/4 Poznań, s. 159.

⁶⁸⁷ Tę narrację można byłoby również odnieść do narracji o „dzikim” człowieku, który potrzebuje wskazania właściwej ścieżki, aby stać się pełnoprawnym obywatelem miasta.

⁶⁸⁸ Ibidem, s. 160.

⁶⁸⁹ Część drewna pochodziła z rozbiórek budowlanych, ściany wypełniono ściółką leśną, na osiedlu nie zamontowano kanalizacji.

⁶⁹⁰ Wł. Czarnecki, *Tak kiedyś w Poznaniu projektowano i budowano*, [w:] *Kronika Miasta Poznania*, nr 3-4/1993, s. 146.

⁶⁹¹ Przy równoczesnym osłabianiu polityki społecznej miasta.

w zakresie samozarządzania przestrzenią. Ponadto warto zwrócić uwagę, że zamysł, aby mieszkania przeszły po określonej liczbie lat we władanie mieszkańców nie jest wcale tak odległy od postulatów zgłaszanych przez aktywistki i badaczki zajmujące się uwspólnianiem polityki lokalowej w miastach⁶⁹². Działki, na których powstało osiedle ogródkowe – w odwołaniu do wcześniej omówionych teorii dobra wspólnego – można również uznać za jeden z elementów przywoływanej przeze mnie triady kommonerskiej, a mianowicie zasobu dobra wspólnego. Drugi element jest nam również dobrze znany, bowiem są to sami mieszkańcy osiedla, natomiast czas odpowiedzieć na to, w jaki sposób dochodziło do reprodukcji praktyk uwspólniania na poznańskich Naramowicach, a co stanowi trzeci element wspomnianej triady.

Aby lepiej zrozumieć korzenie reprodukcji uwspólniania na Osiedlu Opieki Społecznej musimy mieć na uwadze to, że poznański projekt silnie nawiązywał do koncepcji osiedla społecznego opartego, jak pisze Magdalena Matysek-Imielińska w kontekście Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, „na założeniu, że tworzą się w nim stosunki sąsiedzkie, a wiele potrzeb realizowanych jest nie tyle indywidualnie, ile zbiorowo, za pomocą tak zwanych urządzeń społecznych: stołówek, bibliotek, pralni, żłobków, przedszkoli i szkół”⁶⁹³. Realizacja poznańskiego osiedla, chociażby przez włączenie mieszkańców w jego powstawanie, a także zaplanowanie przestrzeni wspólnych do sąsiedzkich spotkań, było pewną wariacją na zaszczepienie „treści społecznych”, mimo wcześniej wspomnianej nieufności samych inicjatorów projektu. Zaangażowanie mieszkańców w rozwój społeczności m.in. w oparciu o idee kooperacji i (poniekąd wymuszonej) samorządności potwierdzają tezę wrocławskiej kulturoznawczynie o tym, że osiedla tego typu mogą skutecznie zachęcać do postaw obywatelskich i demokratycznych⁶⁹⁴, a także sprzyjają kształtowaniu się tożsamości lokalnej, co bardzo dobrze obrazuje historia nie tylko pierwszego, ale również kolejnych pokoleń osiedla ogródkowego. Weronika Zalewska w publikacji poświęconej 90-leciu Osiedla Opieki Społecznej pisze, że:

Po wojnie [II Wojnie Światowej – przyp. M.N.] duża część mieszkańców wróciła na działki, choć między domkami odbywała się spora rotacja. Na Ogródki przybywali też nowi osadnicy w poszukiwaniu dachu

⁶⁹² Por. M. Holleran, *Yes to the City. Millennials and the Fight for Affordable Housing*, Princeton University Press, New Jersey-Oxford 2022.; D. L. Bourland, *Gray to Green Communities. A Call to Action on the Housing and Climate Crises*, Island Press, Washington-Covelo 2021.; M. Matysek-Imielińska, *Miasto w działaniu. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa – dobro wspólne w epoce nowoczesnej*, Wydawnictwo Bęc Zmiana, Warszawa 2018.; J. Erbel, *Poza własnością. W stronę udanej polityki mieszkaniowej*, Wydawnictwo Wysoki Zamek, Warszawa 2020.; *Housing as Commons. Housing Alternatives as Response to the Current Urban Crisis*, red. S. Stavrides, P. Travlou, Bloomsbury Publishing, London-New York-Dublin 2022.; *Contemporary Co-housing in Europe Towards Sustainable Cities?*, red. P. Hagbert, H. G. Larsen, H. Thörn, C. Wasshede, Routledge, London-New York 2020.

⁶⁹³ M. Matysek-Imielińska, *Miasto w działaniu. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa – dobro wspólne w epoce nowoczesnej*, Wydawnictwo Bęc Zmiana, Warszawa 2018, s. 68.

⁶⁹⁴ Ibidem, s. 69.

nad głową. Niektórym udało się dostać przydział z miasta, inni zasiedlali puste domki. Rodziny powoli rozrastały się, tworząc prawdziwie wielopokoleniowe osiedle, a w nim sąsiedzkie przyjaźnie⁶⁹⁵.

Mimo, że mieszkańcy w znaczącej części wrócili na naramowickie osiedle, to zmianie uległa sytuacja związana z możliwością wykupu działki i wsparcia instytucjonalnego. W powojennej rzeczywistości zapomniano o zapisie nabycia po dwudziestu latach nieruchomości przez mieszkańców, a władze samorządowe, mimo że początkowo nie robiły problemów z rozbudową domów, to od połowy lat 70. XX wieku prowadziły działania w stronę wywłaszczenia społeczności⁶⁹⁶. Zalewska na podstawie wywiadów z mieszkańcami Osiedla Opieki Społecznej wskazuje, że:

Prawna zawierucha rozpoczęła się w 1974 roku, gdy miasto zaproponowało społeczności dwa rozwiązania: pozostanie najemcami nieruchomości lub bezczynszową dzierżawę i utrzymywanie domu we własnym zakresie. Oferta dzierżawienia wydawała się dla wielu korzystna, lecz posiadała pewien kruczek – dawała miastu możliwość wywłaszczenia mieszkańców w przypadku przeznaczenia terenu osiedla na inne potrzeby bez zapewnienia zastępczego lokum i konieczności rozbiórki domu na własny koszt⁶⁹⁷.

Mimo permanentnego stanu zagrożenia wywłaszczeniem, społeczność lokalna skutecznie mobilizowała się i przeciwstawiała planom kolejnych reprezentantów władzy miejskiej. W połowie lat 90. XX wieku działania ws. uregulowania sytuacji lokalowej Osiedla Opieki Społecznej rozpoczęło Stowarzyszenie Sarmacka⁶⁹⁸ zainicjowane przez wieloletnią mieszkankę osiedla Elę Skrzypczyńską. Determinacja i upór mieszkańców doprowadziły do tego, że po blisko trzydziestu latach udało się wynegocjować możliwość wykupu działek na warunkach preferencyjnych, a historyczna chwila „odzyskania” pierwszej nieruchomości na własność miała miejsce w 2017 roku.

Zanim przeniesiemy się ponownie do współczesności, wróćmy na moment do przeszłości, aby bliżej przyjrzeć się, w jaki sposób praktyki uwspólniania naramowickiego osiedla pozwalały na reprodukcję tego, co wspólne. W rozmowach z mieszkańcami Osiedla Opieki Społecznej powszechne są wspomnienia o kolektywnych formach regeneracji ziemi, którą architekci osiedla uznali za jałową. Społeczność wykorzystywała techniki kompostowania i

⁶⁹⁵ W. Zalewska, *Tu było wszystko. Opowieść o ekokulturowym sąsiedztwie*, Lotaryńska 6: Mikro Dom Kultury, Poznań 2023, s. 6-7.

⁶⁹⁶ Aby zrozumieć w pełni niesprawiedliwą politykę miasta względem mieszkańców należy zaznaczyć, że osoby zamieszkałe na Osiedlu Opieki Społecznej były zobowiązane do płacenia regularnego, comiesięcznego czynszu do kasy miejskiej. Jednocześnie, mimo modelu zarządzania zbliżonego do spółdzielni mieszkaniowej, operator lokali nie podejmował żadnych prac naprawczych i remontowych, a mieszkańcy byli w ten sposób zmuszeni, aby pokrywać koszt remontów z własnych środków finansowych.

⁶⁹⁷ *Ibidem*, s. 7.

⁶⁹⁸ Nazwa pochodzi od ul. Sarmackiej, która przez wiele lat była wspólną nazwą dla wszystkich ulic wchodzących w skład Osiedla Opieki Społecznej.

nawożenia ziemi, które dzisiaj, w czasach kryzysu klimatycznego, są ponownie popularne i niezwykle efektywne. Mieszkańcy osiedla korzystali z naturalnego obornika pochodzącego z kombinatu ogrodniczego funkcjonującego na Naramowicach, sięgali po sprawdzoną metodę produkcji kompostu z resztek jedzenia. Ponadto praktykę ekokulturowego wspólniania realizowano poprzez sąsiedzką wymianę roślin i nasion. Jedna z mieszkank osiedla wskazuje, że w przeciwieństwie do pierwszych osadników, kolejne pokolenia nie otrzymywały sadzonek od jednostek miejskich, stąd mieszkańcy byli zdani wyłącznie na siebie. Jak podkreśla:

Wszystko załatwialiśmy raczej na własną rękę – warzywa, krzewy, drzewka owocowe. Pomagali nam nieco z kombinatu, jak mieli jakieś rośliny czy warzywa, które było można posadzić, czy nawet przysłowiowe pyry poznańskie. Ale raczej trzeba było na siebie liczyć. Były wieczne wymianki – jak sąsiad zasadził, rozrosło się i miało się czegoś więcej. Do dzisiaj tak jest. Z ogrodu korzystaliśmy przez cały sezon, nawet do wiosny się plony zbierało⁶⁹⁹.

Atmosfera wspólnotowości towarzyszyła nie tylko w odniesieniu do praktyki ogrodniczej pozwalającej na produkcję żywności, ale również udzielała się w momentach zawołania instytucji publicznych. Mimo konieczności uiszczania miesięcznych opłat miejskiemu operatorowi nieruchomości, to na mieszkańców przerzucano odpowiedzialność finansową za przeprowadzenie remontów. Jedna z mieszkank tak wspomina historię urzędowych przepychanek:

A oni wymyślali różne problemy i dawali nam coraz to różniejsze wymogi do spełnienia. Jak się wprowadziłam, to w domu nie było wody. Musiałam ją doprowadzić, a później nakazali nam, żeby jeszcze doprowadzić szambo. Wszystko na własny koszt, bo oni nic tutaj nie robili, kompletnie nic! Dzierżawy się płaciło, ale dach, okna i drzwi – to wszystko na własny koszt. Pisałam, to odpowiedzi nie było, a potem po jakimś czasie ktoś przychodził. Ja na to: „I teraz przychodzicie i pytacie się, co trzeba zrobić, jak już zrobiłam i wydałam pieniądze? Od kiedy wy się działkami interesujecie”⁷⁰⁰.

Wytwarzanie niesprawiedliwości przestrzennej i społecznej było obecne również na płaszczyźnie infrastrukturalnej, na której widać w pełni skalę myślenia w kategoriach dobra wspólnego. W publikacji *Tu było wszystko. Opowieść o ekokulturowym sąsiedztwie* jeden z mieszkańców przytacza historię zakładania instalacji wodnej i warunki postawione przez miasto:

⁶⁹⁹ Ibidem, s. 19.

⁷⁰⁰ Cytat pochodzi z rozmów przeprowadzonych w ramach projektu „Tu było wszystko! 90-lecie Osiedla Opieki Społecznej na Naramowicach” zrealizowanego w 2023 roku. Przywołana treść wypowiedzi została również umieszczona na wystawie pokazywanej na Wolnym Dziedzińcu Urzędu Miasta Poznania. Autorką koncepcji wystawy była Katarzyna Wąsowska, kuratorką Joanna Pańczak, a osobami autorskimi tekstu do wystawy Katarzyna Wąsowska i Mateusz Nowacki.

Na początku lat 50. miasto postanowiło zrobić tu wodociąg. Ale budowa wyglądała tak, że mieszkańcy sami robili wykopy, każdy na swojej długości. Cała ulica się zbierała, wspólnie kopali, kładli rury i wspólnie zasypywali. Rury i montaż dało miasto. Mieszkańcy i tak byli bardzo szczęśliwi⁷⁰¹.

Działania podejmowane przez mieszkańców mogą uchodzić za próbę odpowiedzi na „«maszynę miejską», która umieszcza mieszkańców w określonych przestrzeniach, wyznaczając im role”, aczkolwiek jak zauważa Matysek-Imielińska, „by jednak je przyjmując, mieszkańcy często eksperymentują i testują różne sposoby zamieszkiwania, rozwijania relacji społecznych, radzenia sobie w tej kulturowo, semiotycznie i urbanistycznie zagęszczonej przestrzeni”⁷⁰². W przypadku mieszkańców naramowickiego osiedla, wspomniana przez wrocławską kulturoznawczynię praktyka radzenia sobie przekładała się również na „taktyczny opór”⁷⁰³ w postaci wytwarzania sąsiedzkiej wspólnotowości, która wzmacniała zmagania z urzędowym Goliatem. Jedna z mieszkanki wraca pamięcią do decyzji ówczesnego prezydenta miasta Ryszarda Grobelnego dotyczącej poszerzenia ulic:

Jeszcze za Grobelnego powiedzieli, że musimy oddać część ogrodu na rzecz poszerzenia ulicy. Oni chyba sądzili, że jak nam powiedzą, że mamy oddać kawałek działki, to będzie larum i kłótnie między mieszkańcami. A tu się wszyscy zgodzili. Pan prezydent nie miał wyjścia i musiał ulicę poszerzać. Teraz na większości ulic na środku stoją słupy, tym już się nikt nie zajął⁷⁰⁴.

Praktyki uwspólniania podejmowane przez mieszkańców osiedla wpisują się również w to, co Colin McFarlane określa mianem uczenia przez przyrost [incremental learning], którego konsekwencją jest wytwarzanie określonej wiedzy miejskiej. Dla autora *Learning the City* jest to uczenie skoncentrowane na codziennych, często nieformalnych praktykach zamieszkiwania w celu realizacji konkretnych potrzeb i rezultatów, a także budowania modeli na rzecz lokalnego współdziałania. Według McFarlane’a ten sposób uczenia się miasta jest aktywnością, która umożliwi mieszkańcom negocjację warunków społeczno-politycznych, zwłaszcza w kontekście nierówności ekonomicznej, i oferuje „formę poprawiania i zmieniania ustaleń miejskich w czasie i przestrzeni np. poprzez relacje wzajemności”⁷⁰⁵. Wśród mieszkańców naramowickiego

⁷⁰¹ Ibidem, s. 28.

⁷⁰² M. Matysek-Imielińska, *Miasto w działaniu. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa – dobro wspólne w epoce nowoczesnej*, Wydawnictwo Bęc Zmiana, Warszawa 2018, s. 264.

⁷⁰³ Nawiązuję tutaj do podziału na strategie i taktyki zaproponowanego przez francuskiego myśliciela Michela de Certeau, zob. M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

⁷⁰⁴ Cytat pochodzi z rozmów przeprowadzonych w ramach projektu „Tu było wszystko! 90-lecie Osiedla Opieki Społecznej na Naramowicach” zrealizowanego w 2023 roku. Przywołana treść wypowiedzi została również umieszczona na wystawie pokazywanej na Wolnym Dziedzińcu Urzędu Miasta Poznania. Autorką koncepcji wystawy była Katarzyna Wąsowska, kuratorką Joanna Pańczak, a osobami autorskimi tekstu do wystawy Katarzyna Wąsowska i Mateusz Nowacki.

⁷⁰⁵ C. McFarlane, *Learning The City. Knowledge and Translocal Assemblage*, Wiley-Blackwell, Malden-Oxford-West Sussex 2011, s. 60.

osiedla praktyka uczenia przez przyrost materializowała się zarówno we wcześniej przywołanych przykładach negocjacji z urzędem ws. oddawania części działek pod poszerzenie ulicy, czy kopania rowów pod przyłącza, ale również w rozbudowie nieruchomości o kolejne pomieszczenia. W warunkach niedoboru i marginalizacji społeczności poznańskiego osiedla przez władzę, inkrementalizm stanowił nieodłączną część życia codziennego i pozwalał na zacieśnianie więzi sąsiedzkich między mieszkańcami.

Przedstawiona historia stała się inspiracją do odzyskania pamięci społecznej o osiedlu, przywrócenia do świadomości publicznej pionierskiego projektu architektonicznego, jak i przedstawienia losów naramowickiej społeczności lokalnej. Jednakże, na skutek zaangażowania badaczek, aktywistek, a przede wszystkim, „zwykłych mieszkańców”, nieruchomość, a oficjalnie nieużytek, stał się przestrzenią, w której doszło do podjęcia działań na rzecz uwspólnienia pustostanu i zaproponowania oddolnej, para-instytucjonalnej perspektywy na miejską adaptację.

Nieużytki w ręce wyobraźni!

Pomysł odzyskania miejskiego nieużytku i przekształcenia przestrzeni w oddolne, sąsiedzkie centrum społeczne narodził się podczas działań kulturalnych realizowanych w trakcie rezydencji artystycznej w ramach programu Generator Malta w 2018 roku. Joanna Pańczak i Agnieszka Różyńska – kuratorki Generatora – zaprosiły na trzymiesięczną rezydencję poświęconą społecznie zaangażowanej architekturze Kamilę Wolszczak i Marcina Zalewskiego. Od marca do czerwca na terenie przy ul. Lotaryńskiej 6 odbyło się kilka bezpłatnych wydarzeń dla mieszkańców skoncentrowanych na przedstawieniu historii społeczności Osiedla Opieki Społecznej. W tym okresie pełniłem funkcję koordynatora projektu i opiekowałem się rezydencją. Moją rolą było „działanie w terenie”, czyli kontakt z mieszkańcami, szkołami i radą osiedla, negocjacja z zarządcą terenu, a także współpraca z osobami artystycznymi w przygotowaniu przestrzeni pod wydarzenia kulturalne, wystawę fotografii i przedmiotów otrzymanych od społeczności. Jednocześnie w trakcie koordynacji prowadziłem oddolną praktykę badawczą wokół działania, co wynikało z zainteresowania procesami angażowania społeczności lokalnych w praktyki oparte na metodach animacji i edukacji kulturowej. Zaangażowanie w pierwsze działania projektowe realizowane na terenie pustostanu przy ul. Lotaryńskiej 6 stały się ważną częścią moich późniejszych doświadczeń na rzecz uwspólniania nieużytku. Jednak za nim przejdę do omówienia aktualnej sytuacji naramowickiego dobra wspólnego, uwagę poświęcę przedstawieniu *mapy relacji*, która przyczyniła się do rozpoczęcia uwspólniania miejskiego nieużytku.

Odzyskiwanie nieużytku rozpoczęło się wraz z zakończeniem rezydencji artystycznej. Działania realizowane w ramach Generatora Malta oprócz wydarzeń animacyjnych pozwoliły na zmapowanie potrzeb mieszkańców i wstępną diagnozę otoczenia społecznego. Jej wyniki wyraźnie wskazywały na to, że mieszkańcy nie mają dostępu do bezpłatnej oferty kulturalnej na osiedlu, a zwłaszcza przestrzeni zbliżonej do domu kultury. Zainteresowanie powstaniem takiego miejsca było szczególnie widoczne podczas dwóch większych wydarzeń, które odbyły się w trakcie rezydencji: wernisażu wystawy dedykowanej historii osiedla i pikniku osiedlowego. Oba działania przyciągnęły liczną publiczność, a na wernisaż przybyła również delegacja władz samorządowych, w tym zastępca prezydenta Poznania Jędrzej Solarski, który pogratulował realizacji projektu. Ponadto, na wydarzeniach pojawiły się również osoby, które wyraziły chęć zaangażowania się w rozwój miejsca. W ten sposób zawiązała się nieformalna grupa inicjatywna złożona z kuratorki Generatora Malta, przedstawicielki rady rodziców działającej przy pobliskiej szkole, osiedlowych radnych i mnie.

W pierwszych miesiącach podjęliśmy się opracowania wizji miejsca i napisania wniosku grantowego do konkursu organizowanego przez miasto. Dzięki temu, że Fundacja Malta zgodziła się objąć naszą inicjatywę „parasolem prawnym”⁷⁰⁶ nie byliśmy zmuszeni do tworzenia ad hoc osobowości prawnej, co było warunkiem udziału w konkursie, a także dość płynnie udało nam się wynegocjować z zarządcą nieruchomości (Zarządem Komunalnych Zasobów Lokalowych) wydłużenie umowy na tymczasowe użytkowanie pustostanu na kolejne miesiące. Co istotne, mimo że nie działaliśmy w ramach własnej fundacji, to udało nam się zachować pełną autonomię w zakresie programowania strategii inicjatywy, co zdecydowanie ułatwiło nam konsolidację zespołu. W kwietniu 2019 roku, po uzyskaniu dofinansowania na działania w konkursie samorządowym, rozpoczęliśmy pracę nad uwspólnianiem przestrzeni przy ul. Lotaryńskiej 6⁷⁰⁷.

W początkowych etapach działalności inicjatywa wpisowała się w ideę tymczasowego urbanizmu, która opiera się na założeniu, że krótkoterminowe udostępnianie pustostanów na cele społeczne może przynieść korzyść zarówno mieszkańcom, jak i władzom samorządowym. Jak twierdzą Jeremy Németh i Joern Langhorst:

⁷⁰⁶ Fundacja Malta wspierała w ten sposób naszą inicjatywę do 2020 roku. Od 2021 roku zespół Lotaryńskiej dołączył do fundacji dzielnicowo tworzonej wówczas przez Agnieszkę Chlebowską-Ogurkis i Roberta Ogurkisa. Od 2024 roku fundacja nosi nazwę Mikrokosmos.

⁷⁰⁷ Grupę inicjatywną w 2019 roku tworzyły: Joanna Pańczak, Marta Wiśniewska, Anna Wachowska-Kucharska, Elżbieta Skrzypczyńska, Mateusz Nowacki. Od 2020 roku Lotaryńską tworzą: Joanna Pańczak, Marta Wiśniewska, Mateusz Nowacki przy wsparciu stałych współpracowników, a także zapraszanych animatorów/animatorok, edukatorów/edukatorek.

Otwieranie miejskich nieużytków na tymczasowe, często krótkoterminowe, formy użytkowania i zagospodarowania przynosi natychmiastowe i pośrednie korzyści, które są dopasowane do aktualnej sytuacji, a tym samym zyskują elastyczność, a ponadto wspierają przyrostowy proces miejskiej transformacji⁷⁰⁸.

W kontekście poznańskiej inicjatywy, odwołanie do idei tymczasowego urbanizmu było istotne z dwóch powodów. Po pierwsze, opisywane działanie było debiutanckim doświadczeniem realizacji projektu naszego nieformalnego kolektywu, a tym samym nie wiedzieliśmy, czy po początkowym etapie mobilizacji i zachwytu współdzieloną ideą nie pojawi się moment wycofywania, nieporozumień, czy przerwania odpowiedzialności prawnej za rozliczenie wniosku. Perspektywa krótkoterminowa gwarantowała nam opcję rezygnacji z projektu bez większych obciążeń finansowych i prawnych, a jednocześnie dawała możliwość pogłębienia badań i przetestowania zainteresowania modelem tymczasowej przestrzeni kulturalnej wśród lokalnej społeczności. Po drugie, sięgnięcie po ideę tymczasowego urbanizmu miało również znaczenie pragmatyczne, które można odnieść do przywoływanej przez Németha i Langhorsta inkrementalnej transformacji miasta poprzez analizę aktualnych kontekstów politycznych. Nieużytkologia *Lotaryńskiej* wpisywała się bowiem w ówczesną politykę miasta, w tym dyskusji skoncentrowanej m.in. na wdrożeniu programu udostępniania lokali znajdujących się w zasobach miejskich na działania kulturalne organizowane przez organizacje pozarządowe. Poznań brał udział w międzynarodowym programie „REFILL-REuse of vacant spaces as driving Force for Innovation on Local Level” poświęconym wdrażaniu koncepcji tymczasowego użytkowania przestrzeni i jej przełożeniu na zmianę społeczną w obszarach objętych działaniem. Mimo że nasza inicjatywa nie była częścią programu, to w rozmowach z władzami powołałiśmy się na jego założenia, ponieważ zależało nam na tym, aby wykorzystać moment zainteresowania urzędników „nieużytkologią”, która przez chwilę miała status „wędrującej polityki” omawianej w poprzednim rozdziale.

Z perspektywy ponad pięcioletniej działalności w inicjatywie uważam, że innym ważnym czynnikiem, dla którego nasz pomysł znalazł poparcie, był związek z ówczesnymi wyborami samorządowymi⁷⁰⁹ i planowanymi inwestycjami na Naramowicach np. uruchomieniem linii tramwajowej i remontem głównej arterii komunikacyjnej łączącej dzielnicę z centrum miasta. Proces transformacji nieużytku w przestrzeń sąsiedzka wpisywał się zatem w trwającą metamorfozę osiedla, która zmieniała Naramowice z „sypialni Poznania” w post-peryferyjną dzielnicę „na uboczu” miasta, dobrze skomunikowaną z centrum, lecz nie posiadającą wciąż

⁷⁰⁸ J. Németh, J. Langhorst, *Rethinking Urban Transformation: Temporary Uses for Vacant Land*, „Cities”, 2013, <http://dx.doi.org/10.1016/j.cities.2013.04.007>, s. 3.

⁷⁰⁹ Warto wspomnieć, że Jacek Jaśkowiak w kampanii wyborczej w 2018 roku obiecał rozwiązanie kwestii związanej z wykupem nieruchomości położonych na Osiedlu Opieki Społecznej przez mieszkańców.

różnorodnej oferty kulturalnej. Tym samym powstanie w tej części miasta oddolnego centrum społecznego zostało uznane za korzystne dla wszystkich stron, szczególnie, że realizacja nie pociągała za sobą większych nakładów finansowych, a stanowiła potencjał na udaną innowację społeczną. Szczególnie, że podjęta przez nas inicjatywa wpisywała się w model nowatorskich rozwiązań w obszarze polityki miejskiej opisywany m.in. przez Marca Parésa, Sonię M. Ospinę i Joan Subirats:

Innowacja społeczna odnosi się do procesów opartych na kooperacji i praktykach, które opierają się na zaangażowaniu obywateli, a także są postrzegane jako usługi publiczne, które mają na celu poprawę lub zwiększenie skuteczności aktualnych rozwiązań w odpowiedzi na potrzeby społeczne⁷¹⁰.

Pojawienie się wątku innowacji społecznej nie jest przypadkowe, ponieważ adaptacja nieużytku przy ul. Lotaryńskiej – motywowana na początku jako tymczasowa odpowiedź na potrzebę społeczną – w krótkim czasie zyskała status usługi publicznej opartej na praktykach uwspólniania. Po kilku miesiącach działalności zaczęliśmy myśleć o naszej inicjatywie właśnie w kategoriach innowacji społecznej, a to z kolei zmieniło naszą perspektywę z tymczasowej w kierunku myślenia długofalowego, któremu blisko to tego, co Fran Tonkiss określa mianem „miasta możliwego”, czyli alternatywnego i otwartego na eksperyment sposobu praktykowania miasta. Jak podkreśla autorka:

Urbanizm, który działa przeciwko ortodoksyjnym zasadom klasycznie rozumianego rozwoju, przeciwko czasowości wyznaczonej przez miejskie cykl inwestycyjne, wbrew standardowo przyjętej dacie trwałości budynków i mesjanistycznych, ostatecznych użytkowników. Poprzez wykorzystanie siły opóźnienia i osadzanie nawyków użytkowania, prowizoryczne urbanizmy charakteryzują się mniej „tymczasowym” użytkowaniem, a raczej są oparte na uporczywości i regularności. Jest to rodzaj urbanizmu mniejszościowych praktyk, mikro aktywności, zwyczajnych śmiałości i małych anty-utopii, które jednak tworzą materialne przestrzenie nadziei w mieście. Takie przestrzenie mogą znaczyć najbardziej, gdy miejskie perspektywy są mgliste, ponure i pesymistyczne. Jeśli pojęcie krytycznej praktyki miejskiej ma nadal pozostać użyteczne, to wydaje się ważnym, aby bronić przestrzeni, które pozwalają na jej realizację, nawet jeśli czynią to na warunkach tymczasowych i niedoskonałych⁷¹¹.

W przywołanej wypowiedzi Tonkiss widzę analogię do doświadczeń Mikro Domu Kultury i pragmatycznego odwołania się do idei tymczasowego urbanizmu. Przekonanie władz miasta, ale też samych mieszkańców naramowickiego osiedla do tego, że tworzenie centrum społecznego niekoniecznie musi oznaczać nowoczesną, w pełni wyposażoną salę, okazało się przystankiem na drodze do współtworzenia małej anty-utopii w przestrzeni miejskiego nieużytku.

⁷¹⁰ M. Parés, S. M. Ospina, J. Subirats, *Social Innovation and Democratic Leadership: Communities and Social Change from Below*, Edward Elgar Publishing, Northampton US, 2017, s. 7.

⁷¹¹ F. Tonkiss, *Austerity Urbanism and the Makeshift City*, „City”, 17:3 2013, s. 323.

Po niespełna rocznej działalności okazało się, że dla naszego zespołu ważna jest obrona powstałego miejsca, które za sprawą „uporczywej praktyki” stało się czymś więcej niż tylko doraźnym substytutem osiedlowej instytucji kultury. Zależało nam na utrzymaniu procesu zmieniania wyobraźni miejskiej w kontekście znaczenia i funkcji nieużytków w ramach polityki planowania przestrzennego i aktywności społecznej. Opisywane przez Tonkiss warunki niedoskonałości i prowizoryczności potraktowaliśmy jako punkt zaczepienia do pogłębienia praktyki współmieszkania, a przede wszystkim do pokazania, że ten rodzaj przestrzeni może oferować interesującą alternatywę w zakresie adaptacji miast do zmian klimatu, jeśli zacznie działać jako środowiskowe dobro wspólne.



Fot 2. Wnętrze jednego z pomieszczeń na Lotaryńskiej 6 przed rozpoczęciem działań związanych z rezydencją artystyczną w 2018 roku. Fot. Mateusz Nowacki / archiwum Lotaryńskiej 6



Fot. 3. Fragment wystawy dot. pamięci społecznej o Osiedlu Opieki Społecznej realizowanej w 2018 roku ramach programu Generatora Malta. Fot. Mateusz Nowacki / archiwum Lotaryńskiej 6



Fot. 4. Od lewej: Tosia Bajew, Karol Kimicki, Aleksandra Poźniak. Wolontariuszki i wolontariusz Generatora Malta podczas wspólnego porządkowania terenu nieużytku przed wydarzeniem artystycznym pt. „Dom Sarmacki” autorstwa Kamili Wolszczak i Marcina Zalewskiego, czerwiec 2018, fot. Mateusz Nowacki / archiwum Lotaryńskiej 6

Lotaryńska 6 jako centrum środowiskowego dobra wspólnego

Zakotwiczenie naszej inicjatywy wśród lokalnej społeczności nastąpiło w czasie rozwoju światowej epidemii koronawirusa na przełomie 2020 i 2021 roku. Wyzwania postawione przez jeden z najbardziej dotkliwych kryzysów dla działań w przestrzeni miejskiej, paradoksalnie tchnęły nową energię w naszą działalność. Jednakże to właśnie ten rodzaj wydarzeń, jak podkreśla Rebecca Solnit, często uwidacznia ograniczenia aktualnych warunków społecznych, politycznych i ekonomicznych, co w konsekwencji może dać impuls do bardziej organicznych form współzamieszkiwania⁷¹², które są próbą odpowiedzi na dominujące praktyki reprodukcji życia społecznego⁷¹³.

W naszym przypadku rozkwit zainteresowania inicjatywą wśród mieszkańców przypadł w momencie wzrostu zapotrzebowania na kontakt z przyrodą, na co wpływ z pewnością miała historia lockdownów wprowadzanych w czasie pandemii. Prawdopodobnie był to jeden z kilku powodów, natomiast zgodnie z sugestią Bianchi o tym, aby „uwidaczniać szwy” odpowiedzialne za kontekst powstawania dobra wspólnego, sytuacja zamknięcia przez miesiące w domach, a także liczne ograniczenia korzystania z terenów zieleni, odcisnęła trwałe ślady w praktykach społecznych. Nieużytek przy ul. Lotaryńskiej gwarantował możliwość przebywania z innymi ludźmi na świeżym powietrzu, w otoczeniu natury i oferował program działań twórczych. Zapoczątkowana przez nasz zespół „nieużytkologia” przestrzeni spotkała się z bardzo pozytywną odpowiedzią ze strony sąsiadów i sąsiadek, a zainicjowane wówczas działania programowe (m.in. tworzenie ogrodu permakulturowego, spotkania etnobotaniczne) cieszyły się dużym zainteresowaniem. *Lotaryńska 6* coraz bardziej oddalała się od efemerycznego, tymczasowego projektu społeczno-kulturalnego w kierunku lokalnej, „pozainstytucjonalnej instytucji”, której bliżej było to idei instytucji kotwiczącej. Najczęściej tym mianem określa się instytucje publiczne odpowiedzialne za zaspokajanie podstawowych funkcji społecznych np. uniwersytety, szkoły, szpitale, a to, co jest dla nich charakterystyczne, to zakotwiczenie w konkretnej przestrzeni i społeczności⁷¹⁴. Jak sądzę, taką funkcję mogą spełniać również centra prowadzące działalność społeczną i kulturową, które angażują lokalną społeczność i stają się przestrzeniami regularnych spotkań i rozmów, a także katalizatorami aktywności obywatelskich na

⁷¹² R. Solnit, *A Paradise Built in Hell: The Extraordinary Communities That Arise in Disaster*, Viking Press, New York 2009.

⁷¹³ Por. P. Illner, *Disasters and Social Reproduction. Crisis Response Between the State and Community*, Pluto Press, London 2021, zwłaszcza s. 92-110.

⁷¹⁴ M. Enstice, M. Gluck, *City Forward. How Innovation Districts Can Embrace Risk and Strengthen Community*, Island Press, Washington-Covelo 2022, s. 23. [Korzystam z wersji elektronicznej. Paginacja stron może różnić się od wydania papierowego – M.N.]

rzecz wzmocnienia rezyliencji na osiedlu. W przypadku naramowickiej inicjatywy, proces „odolnej instytucjonalizacji” zachodził za sprawą regularnego zaangażowania się mieszkańców i mieszkanki w działania mające na celu uwspólnienie przestrzeni miejskiego nieużytku: od drobnych, acz niesamowicie ważnych gestów, jak podarowanie przedmiotów codziennego użytku, przez wsparcie w pracach remontowych i porządkowych, aż po czasochłonną aktywność w postaci przekształcania przestrzeni w ogród społecznościowy i naturalny plac zabaw dla dzieci.

Ten amalgamat różnych sposobów angażowania się mieszkańców w inicjatywę, można porównać do sytuacji adaptacji dublińskich pustostanów na cele kulturalne, świetnie opisanej przez Ciana O’Callaghana, Cesare’a Di Feliciantonio i Michaela Byrne’a. W omawianych przez nich projektach, połączenie umiejętności twórczych i projektowych osób zaangażowanych w działania przerodziło się w dyskusję nad rolą nieużytków w mieście, a założenia, na których oparte były inicjatywy, „przyczyniły się zarówno do powstania alternatywnego projektu społecznego proponującego nowe spojrzenia na waloryzowanie przestrzeni miejskiej, jak i dały podstawę dla «względnego włączenia» nieruchomości”⁷¹⁵. Jednakże istotną częścią działań nastawionych na współpracę ze społecznością, a jednocześnie mających ambicję do wprowadzenia nowości w zarządzaniu przestrzenią, bez wątpienia pozostaje kwestia stabilizacji rozpoczętych procesów. Dla nas – zespołu odpowiedzialnego za prowadzenie projektu – ważną ramą dla długofalowego myślenia o uwspólnianiu naramowickiego nieużytku jest animacja kulturowa wyprowadzona z Williamsowskiego założenia o całościowym sposobie życia, która „pozwała położyć nacisk na uspołeczniający charakter tego procesu”⁷¹⁶, a w centrum zainteresowania umieszcza reprodukcję relacji społecznych. Tak rozumiana perspektywa animacji kulturowej zajął się z praktykami uwspólniania, co wyraźnie wybrzmiewa w przedstawionym przez Agatę Skórzyńską podsumowaniu na temat włączania osób w działania projektowe. Według poznańskiej kulturoznawczynie, aby skutecznie uspołecznić społeczności przez praktykę animacyjną, a tym samym osiągnąć cel tego rodzaju działań, niezbędne są aktywności nastawione na: „1) inicjowanie nowych, pożądaných relacji między wszystkimi uczestnikami; 2) nawiązywanie relacji z innymi grupami i instytucjami; 3) umożliwianie podejmowania nowych działań;

⁷¹⁵ C. O’Callaghan, C. Di Feliciantonio, M. Byrne, *Governing Urban Vacancy in Post-Crash Dublin: Contested Property and Alternative Social Projects*, „Urban Geography Urban Geography”, Vol. 39, Issue 6, 2018, s. 12., DOI: 10.1080/02723638.2017.1405688

⁷¹⁶ A. Skórzyńska, *Animacja kulturowa*, [w:] *Edukacja kulturowa. Poręcznik*, red. R. Koschany, A. Skórzyńska, Centrum Kultury Zamek, Poznań 2014, s. 166-167.

4) umożliwianie suwerennego podejmowania decyzji; oraz 5) wypracowanie, jeśli jest taka potrzeba, modelu zmiany kulturowej”⁷¹⁷.

Wymienione przez badaczkę „zadania” animacji kulturowej korespondują z wdrażanym współnianiem miejskiego nieużytku przy ul. Lotaryńskiej, a przede wszystkim oferują narzędzia do reprodukcji tego, co wspólne. Podobną refleksję proponują Thijs Lijster, Louis Volont i Pascal Gielen, według których „każda forma współniani ma wymiar kulturowy”, a istotną częścią praktyk na rzecz komonizacji są aktywności ukierunkowane na wytwarzanie afektów i wspólnot estetycznych. Zdaniem autorek, ten aspekt pozwala na zauważenie, że:

Mimo wszystko, przestrzeń dobra wspólnego zakłada wspólną atmosferę, sferę wypełnioną emocjami i energią, przestrzeń, w której wytwarza się odpowiednia „atmosfera”, gdzie współdzieli się wyobraźnię, a marzenia przekłada w działanie (...) Ustanowienie przestrzeni tego, co wspólne, trzeciej przestrzeni między rynkiem a administracją wymaga tzw. *trzeciej atmosfery*. Rozumiemy przez nią sferę, w której ludzie mogą w zaufaniu dzielić się własnymi zainteresowaniami i pasjami z innymi, wychodząc w ten sposób poza sferę prywatną. Gdzie mówią o swoich poglądach i marzeniach nieznanym, nieprzynależnym do kręgu rodzinny i przyjaciół⁷¹⁸.

Zwrócenie uwagi na kontekst afektywnego doświadczenia tego, co wspólne poprzez konkretną praktykę kulturową pełni ważną rolę w działalności naramowickiej inicjatywy. Po pierwsze, istotną pozycję w procesie wytwarzania „trzeciej atmosfery” zajmuje sam nieużytek przy ul. Lotaryńskiej. Dla wielu naszych odbiorców i odbiorczyń jest to przestrzeń konotująca skojarzenia z dziką przyrodą i swojskością krajobrazu wiejskiego oraz miejsce, w którym czują odmienną praktykę zanurzenia w mieście, chociażby w postaci bodźców sensorycznych np. śpiewu ptaków, szelestu liści, zapachu ziół, niższej temperatury, czy haptycznego kontaktu z glebą. Dodatkowo, sama estetyka nieużytku wzmacnia proces wchodzenia w relację z naramowicką przestrzenią - bujna roślinność wraz ze specyficzną architekturą pustostanu i recyklingową naturą materiałów wykorzystanych do powstania obiektów w ogrodzie wpływa na to, w jaki sposób osoby uczestniczące w wydarzeniach „oswajają” Lotaryńską jako dobro wspólne. W rezultacie, wokół Lotaryńskiej wytwarza się określona atmosfera, która znajduje

⁷¹⁷ Ibidem, s. 163.

⁷¹⁸ T. Lijster, L. Volont, P. Gielen, *Cultural Commoning in the City*, [w:] *The Rise of Common City. On the Culture of Commoning*, red. T. Lijster, L. Volont, P. Gielen, ASP, Brussel 2022, s. 25-26.

potwierdzenie w ucieleśnionych „afektywnych praktykach poznania”⁷¹⁹ w tworzonej przez Fundację Mikrokosmos⁷²⁰ przestrzeni na Naramowicach.

Po drugie, uwspólnianie przez kulturę w obu ujęciach stawia na „praktyki interakcji, troski i współzamieszkiwania we wspólnym świecie”⁷²¹, co poniekąd problematyzuje omawianą działalność uwspólniania nieużytków. Nieużytki są przeważnie przestrzeniami o ograniczonej dostępności, a ich eksplorowanie ma najczęściej charakter indywidualnego doświadczania, a nie kolektywnych spotkań⁷²². Za sprawą utrudnionego, a częściej niepożądanego poruszania się po ich terenie, nieużytki są przestrzeniami, w których dochodzi do procesów związanych z sukcesją ekologiczną, co ma dużą wartość w obliczu antropogenicznych zmian klimatu. Tym samym, z tego punktu widzenia, nadmierne korzystanie z nieużytków może doprowadzić do zniszczenia - powstałego w skutek zaniechania działalności człowieka – naturalnego ekosystemu w mieście. W ramach działań realizowanych na poznańskim nieużytku, zależało nam nie tyle, na odwróceniu procesów sukcesji ekologicznej, co na „dołączeniu” do nich na warunkach partnerskich, które charakteryzują perspektywę symbiocenu⁷²³. Od początku naszej obecności na Lotaryńskiej przestrzeń nieużytku pełni funkcję warsztatu do rzeźbienia nowych połączeń między kulturą a naturą, które afirmują zastaną przyrodę i dążą do reintegracji relacji ekokulturowej⁷²⁴. Ponadto, ze względu na specyfikę naszej aktywności, a zwłaszcza nastawienie na budowanie sąsiedzkiego centrum społecznego, zdecydowaliśmy się na inny sposób

⁷¹⁹ Interesującą perspektywą dla badań nad afektywnością miejskich nieużytków jest propozycja „estetyki utraty” Kathryn Yusoff. Autorka stawia tezę, że zanik bioróżnorodności może stanowić punkt wyjścia dla wypracowania nowych form „reżimów afektywnych”, w tym relacji ekokulturowych. Przyjęcie perspektywy Yusoff otwiera pole do dyskusji na temat tego, na ile rosnąca chęć przebywania w przestrzeniach uznawanych za miejskie nieużytki jest powiązana ze zjawiskami utraty miejskiej przyrody w postaci zabudowywania terenów zieleni i wycinania drzew pod inwestycje komercyjne. Por. K. Yusoff, *Aesthetics of Loss: Biodiversity, Banal Violence and Biotic Subjects*, „Transactions of the Institute of British Geographers”, Volume 37, Issue 4 October 2012, s. 578-592. Zob. J. T. Barnett, *Mourning in the Anthropocene. Ecological Grief and Earthly Coexistence*, Michigan State University Press, East Lansing 2022.

⁷²⁰ W latach 2021-2023 fundacja nosiła nazwę *dzielnico*. Nazwa *Mikrokosmos* funkcjonuje od marca 2024 roku.

⁷²¹ M. Hardt, A. Negri, *Rzecz-pospolita. Poza własność prywatną i dobro publiczne*, tł. „Praktyka Teoretyczna”, Korporacja Ha!art, Kraków 2012, s. 76-77.

⁷²² Należy jednak zaznaczyć, że zdarzają się wyjątki m.in. krakowski Zakrzówek, który przez kilka lat funkcjonował jako przestrzeń zbiorowego odpoczynku i relaksu, co z punktu widzenia ówczesnego prawa, miało znamiona naruszania kodeksu karnego.

⁷²³ Jest to termin zaproponowany przez Glenna A. Albrechta w 2011 roku na autorskim blogu badacza. Symbiocen oznacza nową, optymistyczną wizję świata, w której podkreśla się sieć powiązań między wszystkimi żyjącymi istotami. Albrecht wyróżnia w swojej propozycji kilka zasad symbiocenalnych: 1) eliminację wszystkich toksycznych substancji dla życia; 2) używanie wyłącznie bezpiecznych, biodegradowalnych materiałów; 3) wykorzystywanie źródeł energii, które nie zanieczyszczają środowiska; 4) korzystanie z surowców odnawialnych; 5) respektowanie biokomuny holobiontów; 6) tworzenie, naprawę i ochronę relacji symbiotycznych. Zob. G. A. Albrecht, *Ecopsychology in the Symbiocene*, „Ecopsychology”, Vol.6(1) 2014, s. 58-59.

⁷²⁴ Por. G.A. Albrecht, *Earth Emotions: New Words for a New World*, Cornell University Press, Ithaca, New York 2019, s. 102.

zarządzania przestrzenią nieużytku, które opiera się na „ekspansywnej cyrkulacji spotkań”⁷²⁵, o których wspominają Hardt i Negri. Autorzy *Rzecz-pospolitej* piszą:

Radosne spotkanie skutkuje nową produkcją dobra wspólnego, jak choćby w przypadku, gdy ludzie komunikują wzajemnie różne tryby wiedzy, różne zdolności, by stworzyć kolektywnie coś nowego. W rezultacie udane spotkanie wytwarza nowe ciało społeczne, które jest w stanie działać więcej niż każde jednostkowe ciało w pojedynkę⁷²⁶.

Z podobną konstatacją mamy do czynienia u Stavrosa Stavridesa, według którego praktyki uwspólniania są działaniami nastawionymi na produkcję „nowych relacji międzyludzkich”, a także „zachęcają do kreatywnych spotkań i negocjacji”, co w rezultacie prowadzi do „wytwarzania nowych form życia społecznego, form życia-w-uwspólnieniu”⁷²⁷. Doświadczenie współtworzenia *Lotaryńskiej* pokazuje, że narzędzia animacji i edukacji kulturowej umożliwiają skuteczną politykę odzyskiwania miejskich nieużytków, a także oferują płaszczyznę do zderzenia ze sobą teorii i praktyki uwspólniania, zwłaszcza w odniesieniu do uniknięcia pułapki fetyszyzmu niematerialności, przed którą przestrzegał Harvey w odpowiedzi na publikację autorów *Rzeczy-pospolitej*. Ponadto, w działaniach opartych na założeniach animacji i edukacji kulturowej widzę szansę na upolitycznienie miejskich nieużytków w kontekście strategii adaptacji miast do zmian klimatu, a szczególnie w odwróceniu technicznego, infrastrukturalnego kierunku narracji o budowaniu miejskiej odporności, w stronę uspołecznionego, pryzmatycznego spojrzenia na adaptację. O wprowadzaniu zmian w myśleniu o adaptacji w miastach, a także roli miejskich nieużytków w tym procesie opowiem na podstawie zaangażowanego współtworzenia naramowickiej przestrzeni. W opowieści skoncentruję się na wybranych przykładach działalności programowej i zarządczej, za którą bezpośrednio odpowiadam lub współdzielę odpowiedzialność z częścią zespołu.

⁷²⁵ Ibidem, s. 364.

⁷²⁶ Ibidem, s. 365.

⁷²⁷ S. Stavrides, *Common Space. The City as Commons*, Zed Books, London 2016, s. 2.



Fot. 5. Święto 90-lecia Osiedla Ogródkowego na Naramowicach w 2023 roku. Fot. Filmbook Piątka / archiwum Lotaryńskiej 6



Fot. 6. Koncert zespołu Siema Ziemia z okazji 90-lecia Osiedla Ogródkowego na Naramowicach w 2023 roku. Fot. Filmbook Piątka / archiwum Lotaryńskiej 6

Uwspólniając miejski nieużytek

Historia uprawiania żywności w mieście ma swoją długą tradycję, a ostatnie lata to renesans zainteresowania miejską formą ogrodnictwa. W miastach powstają zarówno przestrzenie lokalnych i sąsiedzkich ogrodów społecznościowych, ambitne działania skupione wokół budowania farm miejskich, aż po pisane przez władze samorządowe strategie oparte na koncepcji miast jadalnych. Oczywiście skala, a także sposób funkcjonowania wymienionych form miejskiego ogrodnictwa zależy od uwarunkowań społeczno-politycznych i kontekstu historyczno-geograficznego, natomiast nie ulega wątpliwości, że to właśnie w tej formie uprawiania żywności widzi się szansę na regenerację relacji środowiskowej w czasach polikryzysu.

Dla naszego zespołu, założenie ogrodu sąsiedzkiego na Lotaryńskiej było początkowo motywowane chęcią odpowiedzenia na potrzebę powstania takiej przestrzeni na Naramowicach, a zarazem dawało nam szansę na to, aby właśnie za pomocą wspólnego uprawiania warzyw włączać mieszkańców w działania z zakresu animacji i edukacji kulturowej. Zwłaszcza, że zależało nam na zbudowaniu mostu łączącego społeczność zamieszkałą w historycznej części osiedla, na której znajduje się Mikro Dom Kultury, jak i mieszkańców nowopowstałych osiedli mieszkaniowych. W początkowych miesiącach naszej działalności zastanawialiśmy się nad strategią stopniowego uspołeczniania i otwierania przestrzeni nieużytku, a zastana przyroda np. drzewa owocowe, stała się dla nas pretekstem do spotkań wokół szeroko rozumianej praktyki żywnościowej m.in. domowych sposobów przetwarzania żywności, warsztatów kuchni roślinnej, czy dbania o przydomową roślinność za pomocą naturalnych preparatów. Do części działań, szczególnie tych związanych z praktyczną stroną prowadzenia ogrodu, poprosiliśmy o wsparcie profesjonalnego ogrodnika, co przełożyło się również na wspólną wymianę doświadczeń i naukę w zakresie podstaw ogrodnictwa.

W 2020 roku – w odpowiedzi na wnioski z ewaluacji po pierwszym roku działalności – podjęliśmy decyzję o konieczności wprowadzania zmian w kontekście zarządzania przestrzenią ogrodu. W pierwszej połowie pandemicznego roku, zdecydowaliśmy się na zainicjowanie akcji „Adoptuj grządkę!”, w ramach której zaproponowaliśmy mieszkańcom możliwość bezpłatnego zaopiekowania się grządką warzywną, przy wsparciu techniczno-merytorycznym naszego zespołu. Pilotażowe działanie, mimo wcześniejszego zainteresowania i promocji wśród lokalnej społeczności, nie spotkało się z zakładanym przez nas odzewem, a tylko połowa z sześciu osób, które otrzymały od nas grządki, była związana z naramowicką dzielnicą. W rezultacie, regularna opieka sprowadziła się wyłącznie do kilku skrzyń, a dodatkowe trudności (np. brak bieżącej wody na terenie nieużytku) i brak wyraźnie zarysowanej strategii zarządzania grupą

ogrodników przełożyło się na to, że ogród nie osiągnął zakładanego efektu, czyli realnego uwspólnienia części nieużytku. Ponadto, co widzę na podstawie doświadczeń z pogłębiania procesu projektowego, zabrakło nam wówczas oparcia działań na omawianej wcześniej triadzie uwspólniania, bo mimo że przestrzeń nieużytku stała się otwarta dla innych osób, to w niewystarczający sposób udało się w tamtym czasie spełnić pozostałe dwa warunki modelu dobra wspólnego, czyli zbudować wspólnotę wokół codziennych praktyk uwspólniania. Jednakże, z perspektywy czasu uważam, że przywołane „potknięcie” było nam bardzo potrzebne, ponieważ dało nam „realną” ocenę tego, że kontynuacja procesu uwspólniania będzie wymagała od nas przygotowania określonej strategii zarządzania grupą i określenia horyzontu uwspólniania namowickiego nieużytku. Stąd podczas kolejnej edycji naboru na grządki zdecydowaliśmy się na wprowadzenie bardziej zarysowanych reguł udziału w konkursie: pierwszeństwo adopcji przysługiwało osobom z naszego osiedla lub bliskiego sąsiedztwa, każda z osób musiała przesłać nam krótką odpowiedź na pytanie, dlaczego chciałaby zaopiekować się grządką, a laureaci byli zobowiązani do przestrzegania regulaminu korzystania z przestrzeni i zasad adopcji warzywników.



Fot. 7. Część laureatów i laureatek konkursu „Adoptuj Grządkę!” w 2021 roku wraz z zespołem Lotaryńskiej i ogrodniczką Anną Ciszynską. Fot. Marta Wiśniewska / archiwum Lotaryńskiej 6

Zmiana sposobu myślenia o zarządzaniu przestrzenią nieużytku, a także włączania mieszkańców w jej współprodukcję była konsekwencją nie tylko wprowadzenia wyżej wymienionych reguł udziału, ale również podjęcia decyzji o tym, aby przestrzeń przy ul. Lotaryńskiej

6 stała się *warsztatem permakulturowym*. Zainteresowanie perspektywą permakulturową wiązało się zarówno z chęcią uprawiania ziemi technikami opartymi na naśladowaniu rozwiązań obserwowanych w naturalnych ekosystemach, jak i próbą opowiedzenia się za koniecznością wdrażania wartości społecznych obecnych w projektowaniu permakulturowym⁷²⁸. Należą do nich m.in. troska o ziemię w obliczu degradacji środowiska, wzmacnianie relacji społecznych, czy ograniczanie zużycia zasobów naturalnych. W myśleniu permakulturą, jak zauważa Patrick Whitefield:

Nie chodzi tylko o sposób, w jaki się odżywiamy, mieszkamy, żyjemy i zarabiamy, ale o cały styl życia. To kwestia transportu, zużycia energii, zasobów wodnych, redukcji opadów i estetyki. Permakultura stawia sobie za cel zmniejszenie naszego wpływu na środowisko, a dokładniej przekształcenie naszego negatywnego wpływu na środowisko w pozytywny⁷²⁹.

W takim ujęciu permakultura stawia na równowagę między praktyczną, zrównoważoną uprawą żywności i afektywną, mentalną rolą permakultury w kształtowaniu kulturowego podłoża np. poprzez edukację na temat adaptacji do zmian klimatu i znaczenia etycznych sposobów produkcji jedzenia, w tym również korzyści płynących ze skrócenia łańcucha dostaw. Komplementarna relacja obu aspektów pozwala na powrót do założeń środowiskowego materializmu kulturowego omawianych w pierwszej części rozprawy, a permakulturę można odnieść do koncepcji przestrzeni przeżycia, a nawet uznać ją za jedną z najbardziej „działaniowych” sposobów na realizację postulatu zaspokajania potrzeb biologicznych i kulturowych, a także budowania „rzeczywistych ekotopii”. Wprowadzenie elementów myślenia permakulturowego do przestrzeni naramowickiego nieużytku, a zwłaszcza do powstałego ogrodu sąsiedzkiego, było decyzją, która w dużej mierze wyznaczyła dalszą drogę w budowaniu zrównoważonej społeczności. Ponadto, zależało nam na tym, aby zmiana zaszła, co świetnie uchwyciły Rafter Sass Ferguson i Sarah T. Lovell, nie tylko w polu innowacji społecznej i technicznej, ale również w kształtowaniu narracji, w której wartości permakulturowe są motywacją do wzmacniania lokalnego środowiska, jak i umożliwiają promocję Gramsciańskich koncepcji świata podkreślających synergię między dobrostanem społeczności a zdrowiem ekosystemów⁷³⁰.

Jak wybór permakulturowej ścieżki przekształcania części naramowickiego nieużytku w przestrzeń ogrodniczą wpłynął na rozwój miejsca, jak i społeczności lokalnej? Aby odpowiedzieć na to pytanie wrócę do wcześniej omawianych trzech momentów produkcji i przedstawię

⁷²⁸ M. Styczyński, *Ogrodnictwo na trudne czasy. Ćwiczenia z permakultury w Europie Środkowej*, Bored Wolves, Kraków 2023.

⁷²⁹ P. Whitefield, *The Earth Care Manual*, Permanent Publications, Hampshire 2011, s. 5.

⁷³⁰ R. S. Ferguson, S. T. Lovell, *Grassroots Engagement with Transition to Sustainability: Diversity and Modes of Participation in the International Permaculture Movement*, „Ecology and Society” 20(4):39 2015

ich praktyczną realizację w odniesieniu do działań przeprowadzanych w ramach permakulturowego ogrodu sąsiedzkiego. Ponadto, odwołanie do „trialektyki produkcji” pozwala na lepsze zrozumienie, dlaczego triada dobro wspólne (zasób) – wspólnota kommonersów – praktyki współlania jest tak istotna dla reprodukcji miejskich dóbr wspólnych.

Naramowicka praktyka współlania miejskiej przyrody

Ewaluacja założeń działalności praktyki ogrodniczej i jej przesunięcie w stronę ujęcia permakulturowego przyczyniła się do wprowadzenia konkretnych zmian w sposobie zarządzania przestrzenią naramowickiego nieużytku. Wspominana korekta w zakresie naboru uczestników i uczestniczek do adopcji grządek spowodowała istotną modyfikację w zakresie budowania społeczności wokół pustostanu, a zwłaszcza terenu przeznaczonego na zagospodarowanie pod uprawę żywności.



Fot. 8. Tunel foliowy powstały na terenie Grządkowa. Fot. Ewelina Motylewska / dzięki uprzejmości autorki

Pierwsza zmiana wprowadzona w odpowiedzi na wybór ścieżki permakulturowej dotyczyła zapewnienia odpowiedniego podłoża pod uprawę, co przełożyło się na sprowadzenie na ul. Lotaryńską wysokiej jakości kompostu jako podstawowego „budulca” warzywników. Wspólne nawożenie ziemi do skrzyń w połączeniu z nauką zakładania permakulturowych grządek⁷³¹, a także późniejsza budowa wałów permakulturowych, czy klasyczna praktyka mulczowania, skutecznie rozpoczęło produkcję miejskiej przyrody na terenie nieużytku. Z troszczeniem się o glebę, która została częściowo wyjałowiona⁷³² i naznaczona historiami skażenia odpadami (np. pozostałościami po wyburzeniach i nielegalnym składowaniem gruzu, spontaniczną uprawą monokulturową za sprawą tzw. gatunków inwazyjnych), było tym, co Maria Puig de la Bellacasa określa mianem przywracania do życia [*re-animating*] ziemi⁷³³. W odniesieniu do praktyki naramowickiej społeczności ogrodniczej zrzeszonej wokół *Lotaryńskiej* ruch w stronę „ponownego ożywienia” środowiska glebowego przebiegał dwutorowo. Z jednej strony, z racji czasochłonnego procesu użyźniania ziemi, zdecydowaliśmy się w pierwszej kolejności na sprowadzenie kompostu z zewnątrz, aby nie odkładać możliwości uprawy grządek w czasie. Pozwoliło to na rozpoczęcie działalności związanej z produkcją żywności, a zarazem umożliwiło przygotowanie planu regeneracji terenu działki. Z drugiej, byliśmy zdeterminowani, aby rekultywacja ziemi odbyła się za pomocą „pracy własnych rąk”, a także przy wykorzystaniu materiałów już znajdujących się w przestrzeni nieużytku, dlatego zdecydowaliśmy się na wytwarzanie własnego kompostu i zastosowaliśmy praktykę ściółkowania m.in. poprzez użycie liści, gałęzi i kartonów. Regularna, materialna, a często również afektywna praca opiekuńcza nad glebą stała się „medium łączącym różne formy życia”, a tym samym dała nam do zrozumienia, że powodzenie ogrodu sąsiedzkiego nie jest wyłącznie domeną sprawnego zarządzania grupą ludzi, ale „ucieleśnia się w przyziemności codziennego, współzależnego życia międzygatunkowego”⁷³⁴. Stąd działania na rzecz regeneracji ziemi na Lotaryńskiej w dużym stopniu wychodzą od uwrażliwienia na podstawę każdego ogrodu, czyli glebę, a co więcej, czynią ją aktywną współproducentką miejskiej przyrody. Dostrzeżenie roli środowiska glebowego w wytwarzaniu natury pozwala na rozszerzenie postantropocentrycznej perspektywy przestrzeni przeżycia proponowanej przez Williamsa, o rolę ziemi w produkcji przyrody m.in. za sprawą zapewnieniu

⁷³¹ Dokładnie chodzi o technikę, w której skrzynie wypełnia się kartonami, materia organiczną (np. drobne gałęzie lub liście), kompostem, a następnie słomą. Ponadto, ważną częścią zakładania grządek permakulturowych jest zaplanowanie upraw zgodnie z zasadami allelopatii, czyli umieszczenie w skrzyniach gatunków roślin, między którymi zachodzą wzajemne korzyści.

⁷³² Warto w tym miejscu przypomnieć, że fatalnej jakości gleby na terenie naramowickiego osiedla wspominali na początku powstawania projektu sami inicjatorzy przedsięwzięcia.

⁷³³ M. Puig de la Bellacasa, *Re-animating Soils: Transforming Human–Soil Affections Through Science, Culture and Community*, „The Sociological Review”, 67(2) 2019, s. 391–407.

⁷³⁴ *Ibidem*, 395.

odpowiednich warunków do rozmnażania dżdżownic, czy czynnego rozkładu materii organicznej. W ten sposób ziemia wraz z całą swoją „zawartością” jest fundamentalną częścią biologicznych środków zapewniających przeżycie, o których pisał walijski badacz, a zarazem jednym z najbardziej istotnych elementów procesu produkcji przyrody, zwłaszcza w kontekście naramowickiego ogrodu permakulturowego.



Fot. 9. Warsztaty z budowania wału permakulturowego na terenie ogrodu Lotaryńskiej 6 w 2022 roku. Fot. Mateusz Nowacki / archiwum Lotaryńskiej 6

Druga zmiana spowodowana decyzją o reorientacji praktyki ogrodniczej w kierunku myślenia permakulturowego dotyczyła wprowadzenia do przestrzeni nieużytku tego, co Puig de la Bellacasa określa mianem bioinfrastruktury⁷³⁵. Jej rozumienie jest bezpośrednio związane z demarginalizacją środowiska glebowego w praktykach życia codziennego. Jak twierdzi autorka publikacji *Matters of Care. Speculative Ethics in More than Human Worlds*:

Ujęcie gleby jako infrastruktury sprawia, że zaczyna traktować się ją jako bardzo żywy byt. Archiwizowane i przetwarzane są w niej nie tylko żywe wspomnienia odrzuconych i przeszłych ustawień środowiskowych [organizational settings], ale także praca niewidoczna dla większości ludzi: dzieło dżdżownic, grzybów, mikroorganizmów i itp.⁷³⁶.

Rozpoznania filozofki na temat znaczenia sprawczości całego ekosystemu glebowego korespondują z doświadczeniami naramowickiego kolektywu ogrodniczego i naszą praktyką

⁷³⁵ M. Puig de la Bellacasa, *Encountering Bioinfrastructure: Ecological Struggles and the Sciences of Soil*, „Social Epistemology: A Journal of Knowledge, Culture and Policy”, 28:1, 2014, s. 26-40.

⁷³⁶ Ibidem, s. 33.

bioinfrastrukturalną odpowiedzialną za produkcję przyrody w przestrzeni nieużytku. W przypadku naszej społeczności proces powstawania elementów bioinfrastrukturalnych był działaniem długofalowym, rozłożonym w czasie, a także wymagał uwspólnienia wyobrażeń na temat ich materializacji w przestrzeni ogrodu. Naszą uwagę projektową skoncentrowaliśmy również na innych „żywych bytach” na terenie nieużytku, co sprawiło, że udało nam się zaproponować bardziej rozbudowaną perspektywę bioinfrastrukturalną, uważną na włączenie nie tylko samej gleby, ale pozostałych pozaludzkich aktorów. Stąd w naszych dyskusjach zastanawialiśmy się m.in. nad przydatnością „nieprzydatnych” elementów organicznych (np. nad martwymi drzewami, uschniętymi gałęziami), używaniem zastanej roślinności w kształtowaniu zarówno stref upraw, jak i odpoczynku, czy uznaniem „pola chwastów” za część odpowiedzialną za współprodukcję wydarzeń kulturalnych dla sąsiadów i sąsiadek. W ten sposób wspólnymi siłami udało nam się zbudować wał permakulturowy, łąkę kwietną i ścieżkę sensoryczną z wykorzystaniem roślinności rosnącej na działce, sąsiedzki zielnik, czy spontaniczną „instalację” kompostową z gałęzi, która stała się elementem wystawy dyplomowej pt. „Kompostownik” kuratorowanej przez Marię Blankę Grzybowską. Jednakże za najbardziej rozbudowaną formę bioinfrastrukturalną znajdującą się na terenie nieużytku można uznać dużą część drugiej, sąsiadującej działki porośniętej dzikimi gatunkami roślin, które niemal od samego początku naszej działalności były istotnymi „materiałami” warsztatowymi m.in. w wydarzeniach etnobotanicznych prowadzonych przez Annę Gruszkę. To właśnie podczas działań realizowanych przez poznańską edukatorkę „zanurzaliśmy się” w polu nawłoci kanadyjskiej w poszukiwaniu kwiatów, chwastów czy ziół, aby następnie skupić się na produkcji naturalnych kosmetyków, wspólnym gotowaniu dań opartych na tzw. dzikiej kuchni czy tworzeniu roślinnych kadzideł jako alternatywy dla nieetycznych produktów wykorzystujących Palo Santo i białą szałwię.



Fot. 10. Warsztaty etnobotaniczne poświęcone tworzeniu naturalnych kadzidel w 2021 roku. Fot. Lidia Ostrowska / archiwum Lotaryńskiej 6

Jednak najbardziej wyraźnym przykładem przełożenia rozwiązań bioinfrastrukturalnych na produkcję miejskiej przyrody stanowią działania na rzecz rozwoju nieużytku w osiedlową farmę permakulturową. Wcześniej przywołana historia związana z naborem na adopcję grządek warzywnych stała się dla nas inspiracją do zastanowienia się nad możliwością uwspólnienia działki sąsiadującej z nieruchomością położoną przy ul. Lotaryńskiej 6. Z racji braku ogrodzenia, był to teren, z którego dość regularnie korzystaliśmy podczas wydarzeń kulturalnych m.in. w ramach wspomnianych warsztatów etnobotanicznych czy spotkań fotograficznych dla młodzieży. Zależało nam na rozszerzeniu działalności związanej z uprawą żywności, a tym samym na powiększeniu społeczności współodpowiedzialnej za prowadzenie ogrodu sąsiedzkiego, co oznaczało konieczność uregulowania zasad użytkowania drugiego nieużytku na drodze formalnej. Stąd wspólnie z Joanną i Martą rozpoczęliśmy negocjację w sprawie dzierżawy sąsiedniej działki z przedstawicielami władz miasta, co zajęło nam kilka miesięcy, a w rezultacie doprowadziło, w kwietniu 2024 roku, do podpisania dokumentów o bezpłatne użyczenie nieruchomości zlokalizowanej przy ulicy Burgundzkiej. Otrzymanie prawnej możliwości zagospodarowania terenu wiązało się z tym, że jako zespół zaczęliśmy dyskusję nad kierunkiem konkretnych działań dotyczących zmian w dotychczasowej formie zarządzania i organizacji zespołu ogrodniczego.



Fot. 11. Porządkowanie terenu drugiej działki pod uprawę permakulturową w kwietniu 2024 roku. Fot. Mateusz Nowacki / archiwum Lotaryńskiej 6



Fot. 12. Część zespołu Grządkowa podczas wspólnego budowania szklarni na Lotaryńskiej 6 w 2024 roku. Fot. Joanna Pańczak / archiwum Lotaryńskiej 6

Połączenie dwóch nieruchomości w jedną wspólną działkę to moment realizacji planu rozszerzenia działalności permakulturowej i rozpoczęcie nowego rozdziału w uwspólnianiu miejskiego nieużytku za sprawą wdrażania konkretnych rozwiązań bioinfrastrukturalnych. Przeniesienie całej części uprawnej, a wraz z nią postawienie kilkunastu grządek z materiałów pochodzących z odzysku, jak i powstanie całorocznej szklarni było krokiem ku wzmocnieniu myślenia o bezpieczeństwie żywnościowym jako jednym z filarów sąsiedzkiej, oddolnej odporności w czasach kryzysu klimatycznego, zwłaszcza w kontekście rosnących kosztów życia. Zależało nam, aby w ten sposób poniekąd powrócić do korzeni osiedla zbudowanego w latach Wielkiego Kryzysu, a tym samym przypomnieć, że istotną częścią projektu architektonicznego

Osiedla Ogródkowego było połączenie funkcji mieszkalnej i żywieniowej, co przez kilka dekad stanowiło nieodzowną część życia społeczności naramowickiego osiedla. Położenie nacisku na rozwój permakulturowego ogrodu sąsiedzkiego miało drugą „przyczynę”, a mianowicie chęć nawiązania dialogu z pegeerowską przeszłością północnego Poznania, a szczególnie działalnością Państwowego Gospodarstwo Ogrodniczego działającego przez kilkadziesiąt lat na Naramowicach.

Przedstawiona praktyka uwspólniania naramowickiej natury stanowiła ważną część budowania wspólnymi siłami ogrodu permakulturowego, a zarazem była nierozzerwalnie spleciona z pozostałymi, dwoma momentami produkcji: przestrzeni i podmiotowości.

Henri Lefebvre na Naramowicach. Produkcja przestrzeni w sąsiedzkim ogrodzie permakulturowym

Efrat Eizenberg w badaniach nad ogrodami społecznymi w Nowym Jorku zwraca uwagę na rolę miejskich ogrodników w wytwarzaniu wspólnotowych przestrzeni do sąsiedzkich upraw. Autorka podkreśla, że mimo tego, że opieka nad grządką to działanie sytuujące się w polu praktyki indywidualnej, to samo członkostwo w ramach ogrodu społecznościowego nie ma charakteru prywatnego, lecz kolektywny⁷³⁷. Eizenberg odnosi się w tej kwestii do codziennej praktyki reprodukcji przestrzeni ogrodu, która „jest wytwarzana i utrzymywana poprzez praktyki sąsiadów w przestrzeni i ich doświadczaniem podczas przebywania w niej”⁷³⁸. Analogiczną historię obserwuję od początku angażowania się w działania naramowickiego ogrodu permakulturowego, aczkolwiek w pierwszych dwóch latach naszej działalności proces uwspólniania produkcji przestrzeni za sprawą aktywności związanej z miejskim ogrodnictwem uznałbym za proces nie do końca udany. Jak wspominałem wcześniej, początki zakładania ogrodu były dość chaotyczne, a brak wyraźnie zarysowanego pomysłu na przekształcenie nieużytku, jak i mało skuteczna facylitacja procesu sprawiły, że ówczesna załoga ogrodnicza mogła czuć się osamotniona na polu codziennej pielęgnacji grządek. Dodatkowo, prywatyzację doświadczenia wśród osób pogłębił fakt, że więcej niż połowa z nich nie mieszkała na osiedlu, co przełożyło się na to, że grupa nie miała okazji do częstych spotkań w ogrodzie, a uprawę grządek miała raczej charakter indywidualnego hobby, a nie kolektywnego działania na rzecz wspólnoty ogrodniczej. Stąd, w pierwszych latach działalności ogrodu sąsiedzkiego nie

⁷³⁷ E. Eizenberg, *From the Ground Up. Community Gardens in New York City and the Politics of Spatial Transformation*, Ashgate, Farnham-Burlington 2013, s. 85.

⁷³⁸ Ibidem.

zaistniała cykliczność w odniesieniu do kluczowego warunku współniania, czyli zespołowych praktyk na rzecz reprodukcji dobra wspólnego, a tym samym wytwarzania przestrzeni wokół naramowickiego nieużytku, a dokładniej części związanej z uprawą żywności. Innymi słowy, istniał zasób w postaci nieużytku, gromadziły się wokół niego jednostki, ale nie tworzyły one wspólnoty. Brakowało też w owej sytuacji doświadczenia „cyrkularnych spotkań”, w ramach których byłaby szansa na osvajanie, a przede wszystkim na współnianie przestrzeni przez kolektywne działania. Zarówno wspólnota, jak i praktyki współniania „przyszły” wraz ze zmianą myślenia o przestrzeni naramowickiego pustostanu.

W trzecim roku naszej działalności (2021) reorientacja w stronę zarządzania permakulturowego, a wraz z nią zaplanowanie konkretnych działań, nadała kierunek zmianom, na których zależało nam od początku, a co w konsekwencji dało podstawę pod współnioną produkcję przestrzeni. Przypomnę, że wśród istotnych zmian, o których wspominałem podczas omawiania pilotażowej edycji naboru na adopcję grządki, było wprowadzenie pierwszeństwa w konkursie osobom zamieszkałym w bliskiej okolicy Lotaryńskiej, ustalenie pewnych zasad korzystania z przestrzeni czy zatrudnienie profesjonalnej ogrodniczki specjalizującej się w uprawach permakulturowych. Przywołana korekta okazała się kluczowa dla kształtowania się lokalnej, zmaterializowanej w konkretnej przestrzeni, naramowickiej przestrzeniologii, którą proponował Henri Lefebvre w swoich rozważaniach teoretycznych, lecz nie do końca skonfrontowanych w działaniach badawczych. Zatem, w jaki sposób myśl francuskiego socjologa znalazła odzwierciedlenie w działalności wspólnoty ogrodu permakulturowego na Lotaryńskiej 6? Zaczę od kwestii dotyczącej praktyk przestrzennych, które dla Lefebvre’a oznaczały relacje używania fizycznej przestrzeni, tego jak ludzie z niej korzystają, wchodzą w interakcję z zastaną infrastrukturą, innymi osobami, czy dostępną wiedzą na temat możliwości realizacji określonych działań. W przypadku naramowickiego ogrodu podstawą dla praktyk był nieużytek, a dokładniej cała powierzchnia przeznaczona na uprawę permakulturową. Rytm jego codziennego funkcjonowania został określony za pomocą wspomnianego regulaminu. Każda osoba nagrodzona grządką warzywną była zobowiązana do zapoznania się z treścią dokumentu, a także akceptacją warunków dotyczących przebywania w przestrzeni ogrodu m.in. zakazem spożywania alkoholu, organizowania wydarzeń dla osób niebędących częścią kolektywu ogrodniczego czy przebywaniem na terenie ogrodu w wyznaczonych godzinach. To z całą pewnością odróżniło nas od innych, podobnych ogrodów sąsiedzkich, bo uczyniło naszą przestrzeń zamkniętą w zakresie swobodnego dostępu do upraw osobom postronnym przez co, w przeciwieństwie do

działalności dużej części pozostałych ogrodów, nasza grupa znała się od samego początku, co dało osobom poczucie bezpieczeństwa⁷³⁹, ale też w pewnym sensie swobodę działania.

Każda z osób otrzymała własne klucze do furtki, dzięki czemu korzystanie z przestrzeni nie było ograniczone wyłącznie do godzin, w których odbywały się wydarzenia na Lotaryńskiej, a co więcej, pozwoliło to ogrodnikom na własną praktykę przestrzenną np. zabawę z dziećmi na naturalnym placu zabaw znajdującym się na terenie nieużytku, organizację rodzinnych pikników czy odpoczynek w komfortowych warunkach podczas upalnych dni. Ten aspekt praktyki przestrzennej, zgodnie z rozumieniem Lefebvre'a, odnosi się do doświadczenia mentalnego, które w teorii autora *The Urban Revolution* oznacza przestrzeń postrzeganą. Przełożenie fenomenologicznego ujęcia praktyk przestrzennych na kontekst działalności ogrodu permakulturowego można odnieść do sposobów myślenia o przestrzeni nieużytku zarówno przez jednostki, jak i kolektywy, które mają bezpośrednią relację z ogrodem, a nawet z całym terenem pustostanu. Przestrzeń nieużytku postrzega się zatem przez pryzmat własnych kategorii, doświadczeń czy dostępnej wiedzy np. jako zasób pod uprawę żywności, teren określonych aktywności kulturalnych, przestrzeń konkretnych warsztatów, wydarzeń społecznych, miejsce zatrudnienia czy nieruchomości zarządzaną przez podmiot publiczny. To również „odpowiedź” na materialność przestrzeni ogrodu, wraz z całą organizacją (fizyczną, strukturalną) nieużytku, która pozwoliła uruchomić pracę nad zmianą wyobraźni wokół przestrzeni, a także sprawiła, że ogród zaczął „działać” jako przestrzeń przeżywana.



Fot. 13. Fragment przestrzeni Grządkowa w 2021 roku. Fot. Lidia Ostrowska / archiwum Lotaryńskiej 6

⁷³⁹ Doświadczenia poznańskich ogrodów społecznościowych pokazują, że pozostawienie terenu otwartego często kończyło się aktami wandalizmu, kradzieży, a także powodowało pojawienie się osób nastawionych agresywnie do ogrodników.

Drugą pozycję w triadzie Lefebvre zajmują reprezentacje przestrzeni, czyli różne wyobrażenia na temat przestrzeni, to w jaki sposób się o niej opowiada, wizualizuje czy odnosi do aktualnych projektów architektonicznych. Zdaniem Lefebvre'a za tę domenę wytwarzania przestrzeni odpowiadają przede wszystkim technokraci, planiści, urzędnicy oraz badacze, co dla francuskiego socjologa wiązało się z działaniami podporządkowania produkcji przestrzeni dominującej ideologii, najczęściej kształtowanej przez bezpośrednie odniesienie do kapitalizmu⁷⁴⁰. Analogicznie jak w opisywanych praktykach przestrzennych, reprezentacje przestrzeni znajdują odzwierciedlenie w tym, co Lefebvre określa mianem przestrzeni wyobrażonej, a co odnosi się do tego, w jaki sposób wiedza na temat oficjalnego dyskursu na temat wytwarzania przestrzeni jest akceptowana, negocjowana bądź odrzucana na poziomie afektywnego doświadczenia przestrzeni. Dla autora *Prawa do miasta* ten element społecznej produkcji przestrzeni odpowiada najmocniej za to, że przestrzeń staje się abstrakcyjna, „ubiera ją – jak twierdzi Lefebvre – w ideologiczną szatę”, a tym samym pozbawia ją „realnego”, bo obiektywizuje konstrukcję ideologiczną odpowiedzialną za jej wytwarzanie. W omówieniu propozycji francuskiego badacza w drugim rozdziale zwracałem uwagę na to, że ten aspekt myślenia Lefebvre'a redukuje ujęcie reprezentacji przestrzeni do ideologii w rozumieniu pejoratywnym, co w konsekwencji nie pozwala autorowi na dostrzeżenie, że reprezentacje przestrzeni niekoniecznie zawsze są przedłużeniem dominujących stosunków produkcji przestrzeni, lecz mogą mieć również znaczenie dla propozycji kontr-hegemonicznych czy przekładać się na wytwarzanie uwspólnionych wyobraźni przestrzennych. Tutaj ponownie odwołałem się do własnego doświadczenia i zaangażowania w powstawanie ogrodu permakulturowego, ale też zwrócę uwagę na rolę odzyskiwania nieużytku w ramach inicjatywy podjętej przez naszą grupę w 2019 roku.

Na początku zakładania centrum ekokulturowego na Naramowicach, wytwarzanie reprezentacji przestrzeni było ważną praktyką społeczną realizowaną przez naszą inicjatywę. Staraliśmy się, aby sposób, w jaki opowiadaliśmy o nieużytku, nie budził zastrzeżeń podmiotów, które były odpowiedzialne za wydanie decyzji ws. możliwości użytkowania przestrzeni, aczkolwiek nie chodziło nam wyłącznie o zbudowanie bezpiecznej narracji dla władz miasta. W rozmowach z przedstawicielami samorządu odwoływałem się do prób wywłaszczenia

⁷⁴⁰ Na marginesie warto zaznaczyć, że ten aspekt w koncepcji produkcji przestrzeni u Lefebvre'a jest bardzo problematyczny z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, Lefebvre skupia się głównie na analizach dotyczących systemu kapitalistycznego jako dominującego modelu wytwarzania przestrzeni, a mniej na systemach obecnych w krajach socjalistycznych (warto tutaj wspomnieć współpracę francuskiego filozofa z architektami projektującymi dzielnicę Nowego Belgradu). Po drugie, francuski socjolog ujmuje reprezentacje przestrzeni przede wszystkim jako działanie opresyjne, które ma na celu sprawowanie kontroli nad tym, w jaki sposób będzie zachodził proces produkcji przestrzeni. Tym samym redukuje znaczenie alternatywnych wizji opowiadania o przestrzeni również w dyskursie publicznym, które mogą mieć znaczenie dla uwspólniania proponowanej przez niego koncepcji.

mieszkańców Osiedla Ogródkowego, a także do kontekstu dynamicznych zmian zachodzących na Naramowicach, które skutkują betonozą, ale też formami prywatyzacji przestrzeni publicznych. Nasza reprezentacja przestrzeni była odpowiedzią – mówiąc językiem Lefebvre’a - na dominującą ideologię neoliberalnego urbanizmu. W konsekwencji pracy włożonej przez członkinie naszej inicjatywy, udało nam się zaproponować – przynajmniej dla części naramowickiej przestrzeni - określoną wyobraźnię na temat wartości miejskiego nieużytku, która mimo, że nie stała się dominującą, to z całą pewnością zyskała na znaczeniu w oficjalnych dyskursach dotyczących przestrzeni na Naramowicach⁷⁴¹. Co więcej, po przekonaniu osób reprezentujących władzę samorządową w sprawie odzyskania pustostanu, byliśmy w stanie rozpocząć działania, które pozwoliły na włączenie mieszkańców w kształtowanie wyobraźni o tej przestrzeni, czego najlepszą egzemplifikacją jest ogród permakulturowy.

Proces wytwarzania reprezentacji przestrzeni ogrodu permakulturowego był działaniem rozłożonym na kilka „momentów wyobraźniowych”. W początkowych miesiącach działalności Lotaryńskiej, skoncentrowaliśmy się na przedstawieniu pomysłu na zagospodarowanie terenu w odniesieniu do własnych pomysłów, a także korzystaliśmy ze wsparcia zaproszonych ekspertów. Zależało nam, podobnie jak to miało miejsce w przypadku konstruowania dyskursu dla władz miasta, na przekonaniu sąsiadów, że założenie ogrodu metodami opartymi na permakulturze będzie rozwiązaniem korzystnym dla naszej społeczności. Na tym etapie to głównie my, jako zespół odpowiedzialny za realizację projektu, decydowaliśmy o tym, gdzie ustawione zostaną grządki lub jaka infrastruktura może pojawić się na terenie ogrodu, co częściowo zgadzałoby się z założeniami Lefebvre’a na temat podporządkowania produkcji przestrzeni, aczkolwiek w przypadku naszej inicjatywy, był to nie tyle akt realizacji interesów dominującej ideologii, co raczej działanie na rzecz jej zakwestionowania. Opowieść o możliwości adaptacji przestrzeni nieużytku na ogród, a zarazem przedstawienie określonej wizji na tę adaptację, było konieczne, aby przekonać mieszkańców do zaangażowania się w powstawanie centrum ekokulturowego, a co więcej, pozwoliło na budowanie społeczności zrzeszonej wokół ogrodu, a także samego miejsca, czyli Lotaryńskiej 6.

Druga faza wytwarzania reprezentacji przestrzeni była konsekwencją włączenia mieszkańców do współtworzenia ogrodu permakulturowego. Wraz z konsolidacją zespołu ogrodników, ich codzienną aktywnością związaną z opieką nad grządkami, ale też samym

⁷⁴¹ Mam świadomość, że wzrost znaczenia mógł mieć podłoże w innych interesach politycznych rządzącej klasy politycznej w Poznaniu, natomiast w trakcie realizacji zadania otrzymaliśmy kilkanaście dowodów na to, że Lotaryńska, a wraz z nią nasza propozycja reprezentacji przestrzeni jest traktowana poważnie, na zasadach partnerskich.

przebywaniem w przestrzeni, stopniowo dochodziliśmy do procesu uwspólniania reprezentacji przestrzeni, co było rezultatem tego, że ogród stał się przestrzenią doświadczaną. Tym samym, sąsiedzi i sąsiadki zaczęli wytwarzać własne narracje, wizualizacje czy dyskursy wokół ogrodu, czyniąc ją przestrzenią wyobrażoną. Uruchomiło to potrzebę wspólnego dyskutowania, tworzenia kolektywnych planów rozwoju czy w końcu wytwarzania uwspólnionej wiedzy na temat nieużytku jako przestrzeni aktywności permakulturowej. Świetnym przykładem tego, w jaki sposób zmieniła się reprezentacja przestrzeni za sprawą ogrodników jest zaproponowanie przez wspólnotę nowego języka do budowania narracji o tym miejscu, które zyskało miano „Grządkowa”. Dobrze obrazują to słowa Eweliny i Szymka związanych z Lotaryńską od 2022 roku. W jednej ze swoich wypowiedzi mówią:

Nasza zielona pasja narodziła się przy pierwszym wspólnym sadzeniu szczypiorku i można powiedzieć, że jest jak nasiono - raz wysiane, rośnie. **Dla nas Grządkowo to miejsce, gdzie wspólnie pracujemy w ogrodzie, obserwujemy jak z nasion, i dzięki naszej pracy, rosną warzywa, ziola i kwiaty, uczymy się wielu przydatnych rzeczy i korzystamy z rad i doświadczenia innych wspaniałych osób** [podkreślenie M.N.]. Uprawa grządki sprawia nam ogromną przyjemność i radość a uśmiech na twarzy Szymka przy podlewaniu roślinek, bo potrzebują wody, by rosnąć, jest bezcenny⁷⁴².

Z kolei Wojtkowi i Malwinie – zaangażowanych od 2021 roku we współtworzenie ogrodu permakulturowego – ogród kojarzy się z rodzinną atmosferą. Jak podkreślają:

Grządkowo w Mikro Domu Kultury to rodzinna atmosfera, wspólna praca w ogrodzie [podkreślenie M.N.] (będąca przyjemnością!), dużo kojącej zieleni i oczywiście możliwość uprawiania najsmaczniejszych na świecie warzyw. I to wszystko w doborowym towarzystwie!

Nawiązania do wspólnotowości „Grządkowa” pojawiają się również w wypowiedzi Moniki, Marcina, Oli i Julii zachęcającej nowe osoby do udziału w konkursie na adopcję grządki:

To już nasz 3 sezon na Lotaryńskiej i mamy nadzieję nie ostatni. **To wspaniałe miejsce, gdzie wśród wspaniałych ludzi uczymy się coraz to nowych rzeczy o uprawie warzyw** [podkreślenie M.N.]. Dziewczynki czekają na plony, zawsze powodzeniem cieszą się ogórki, które zaraz są schrupane. W pierwszym sezonie spróbaliśmy buraków, a drugi sezon owocował w pomidorki czy paprykę i późną jesienią w kalafior. A cóż przyniesie trzeci sezon... Na pewno dużo radości i smakowitości. To zaszczyt być **częścią grządkowej rodziny** [podkreślenie M.N.]. Polecamy z całego serca.

Zaproponowana przez grządkowiczów narracja o „Grządkowie” umożliwiła uwspólnioną produkcję reprezentację przestrzeni jako przestrzeni środowiskowego dobra wspólnego, a zarazem umożliwiła poszerzenie pola społecznej wyobraźni wokół nieruchomości przy

⁷⁴² Wszystkie wypowiedzi osób zaangażowanych w Grządkowo pochodzą z rozmów i ankiet przeprowadzonych w trakcie realizacji projektu. Część odpowiedzi została wcześniej opublikowana na mediach społecznościowych profilu Lotaryńska 6: Mikro Dom Kultury na platformie Facebook.

Lotaryńskiej o nowe rozumienie tego, jaką funkcję mogą pełnić miejskie nieużytki. Doświadczenie z naramowickiego ogrodu byłoby zatem bliskie temu, co zauważa Eizenberg w kontekście nowojorskich ogrodów. Jak pisze:

Zbiorowa produkcja przestrzeni napędza pojawienie się społeczno-przestrzennego spojrzenia mieszkańców, które obejmuje pewne rozumienie i świadomość. Przestrzeń dobra wspólnego pozwala na alternatywne doświadczanie codzienności, które kłóci się z dominującym doświadczeniem. W rezultacie rozwija się nowa świadomość⁷⁴³.

Jednakże wytworzona przez ogrodników reprezentacja „Grządkowa” byłaby niemożliwa bez komponentu bezpośredniego doświadczania, użytkowania, reprodukcji relacji społecznych i międzygatunkowych, czyli bez afektywnego przeżywania, co Lefebvre określał jako przestrzeń reprezentacji i przeżywania.



Fot. 14. Grządkowo po przeniesieniu na teren drugiej działki na początku maja w 2024 roku. Fot. Filmbook Piątka / archiwum Lotaryńskiej 6

W rozumieniu francuskiego socjologa, przestrzeń reprezentacji i przeżywania to przestrzeń nasączona kulturą, symbolami, historią, dziedzictwem, które mają potencjał tworzenia nowych znaczeń, doświadczeń, reinterpretacji przeszłości w celu pisania scenariuszy przyszłości. To przestrzeń otwarta, będąca w ruchu, gdzie załamuje się podział na to, co prywatne i publiczne, a pojawia się szansa na nową formę współistnienia, alternatywną praktykę

⁷⁴³ Ibidem, s. 121-122.

przestrzenną. Jej doświadczanie - jak przekonuje Eizenberg - opiera się mierzalnym regułom, a sama przestrzeń jest pewną jakością emocjonalną⁷⁴⁴, co bardzo dobrze oddają wcześniej cytowane wypowiedzi ogrodników z naramowickiego ogrodu. Dla dużej części sąsiadów zajmujących się uprawą grządek, przebywanie na Lotaryńskiej wiąże się z osobistymi historiami wychowywania się na terenach rolniczych, przypomina o wakacjach spędzanych na ROD-ach czy stanowi namiastkę dawnego życia codziennego na Naramowicach. W końcu to przestrzeń kryształizowania się, transmisji, przetwarzania tego, co kulturowe, często w odniesieniu do praktyk kulturowych samych ogrodników, które później spotykają się w ramach relacji między pozostałymi członkiniami ogrodu. Maria - społeczna koordynatorka ogrodu permakulturowego – w taki sposób opisuje swoją perspektywę doświadczania przestrzeni naramowickiego nieużytku:

Grządkowo to dla mnie możliwość obserwowania ogrodu w zmieniających się porach roku. Dużą wartością jest spotkanie ludzi o podobnych zainteresowaniach, wzajemna wymiana spostrzeżeń i informacji. Dzięki grządce, którą zaadoptowałam mogę wcielać w życie swoje ogródkowe pomysły. A ogródek zielony stanowi inspirację do rozmów o leczniczym zastosowaniu roślin.

Ogród, jego bioinfrastruktura, ale też sama przeszłość terenu - wątek pierwszych mieszkańców, projektu architektonicznego uwzględniającego kwestię bezpieczeństwa żywnościowego, rosnące na terenie nieużytku stare odmiany drzew owocowych – są istotnymi „inspiracjami” w przeżywaniu przestrzeni, które odnoszą się do materialnego i niematerialnego dziedzictwa. W kontekście współtworzonego przez nasz zespół ogrodu, to dziedzictwo silnie odwołuje się do historii powstania tzw. Osiedla Ogródkowego, którą opisywałem wcześniej, a także do bogatej przeszłości ogrodniczej na Naramowicach związanej początkowo z działalnością folwarku, a później Państwowego Gospodarstwa Ogrodniczego. To odniesienie jest częścią sposobów doświadczania, przeżywania przestrzeni, a jednocześnie pozwala nam na uwspólnioną produkcję ogrodu jako przestrzeni dobra wspólnego. Na tę kwestię zwraca również uwagę Eizenberg:

Ogrody wspólnotowe jako przestrzenie dobra wspólnego oferują codzienne i bezpośrednie doświadczenie wielości kultur, wyrażone w środowisku fizycznym i praktykach społecznych, które są wryte w krajobrazie miasta. Poza możliwością wyrażenia tłumionych kultur ogrody te zapewniają i urzeczywistniają żywe doświadczenie przestrzeni, które podkreśla różnorodność, świętowanie, ekspresję estetyczną, przywiązanie i przynależność oraz związek ze zbiorową i indywidualną historią⁷⁴⁵.

Poczucie bezpośredniego przywiązania i przynależności do miejsca, a zarazem odniesienie ich do indywidualnej historii pokazują słowa Marty i Waldka, którzy wraz ze swoją trójką dzieci angażują się w działania w „Grządkowie” od 2021 roku. Jak mówią:

⁷⁴⁴ Ibidem, s. 109.

⁷⁴⁵ Ibidem, s. 116.

Czym jest dla mnie jest Grządkowo? Życiem na mikro skalę, bo nie ma większej przyjemności, jak móc obserwować w jaki sposób wyhodowana przez ze mnie roślina, często ze zebranych własnoręcznie nasion, rośnie, nabiera sił, kwitnie, dojrzewa i daje piękne owoce. Chciałbym nauczyć moje dzieci szacunku do przyrody i do tego, co nam tak hojnie daje, a nie ma lepszej metody niż bezpośredni kontakt z naturą. Jestem dzieckiem poznańskich blokowisk, ale za dzieciaka miałam to szczęście, że rodzice mieli ROD, a mój mąż miał go [szczęścia – dop. M.N.] jeszcze więcej wychowując się na wsi. Zależy mi, aby dać naszej trójce dzieci, choć mikro namiastkę tego. No i oczywiście ten największy plus tego wszystkiego: lotaryńska społeczność.

Przeżywanie przestrzeni naramowickiego ogrodu permakulturowego przez sąsiadów i sąsiadki ma jeszcze jedną, istotną z punktu widzenia koncepcji Lefebvre’a, cechę, a mianowicie uruchamia proces dezalienacji przestrzeni. Jak pamiętamy, u francuskiego badacza miast aspekt alienacji odnosił się do sprawczości aparatu ideologicznego w „obiektywizowaniu” relacji odpowiedzialnych za produkcję przestrzeni. Jak podkreślałem podczas omawiania dorobku Lefebvre’a, nie ma praktyk przestrzennych, które niezależnie od aktualnie dominujących stosunków produkcji, nie byłyby w jakiś sposób rezultatem działania ideologii. Pomocne w tym kontekście są rozważania Gramsciego, dla którego ideologia oznaczała nie tylko rodzaj marksowskiej „fałszywej świadomości”, ale stanowiła również „konstrukcję praktyczną” rozumianą jako sposób wytwarzania określonej koncepcji świata. W kontekście społeczności naramowickich ogrodników permakulturowych można byłoby zatem mówić, że ich sposób przeżywania bezpośredniego doświadczenia związanego z relacją z przestrzenią nieużytku, doprowadził do tego, że „Grządkowo” stało się pewną koncepcją świata w skali lokalnej. Za sprawą działań związanych z uprawą grządek, tworzeniem obiektów bioinfrastrukturalnych, czy poprzez materializację jednostkowych i kolektywnych doświadczeń, przestrzeń nieużytku jest przestrzenią konkretną, przestrzenią, w której uwidaczniają się społeczne relacje odpowiedzialne za jej wytwarzanie. W końcu, jest przestrzenią uwspólnionego zarządzania, lefebrowskiej samorządności [autogestion], która jak podkreśla Piotr Juskowiak:

Staje się zatem czymś znacznie poważniejszym niż przejęcie kontroli nad miejscem pracy, ponieważ oznacza również odzyskanie zbiorowej władzy nad własnym losem i środowiskiem życia⁷⁴⁶.

Po mojej pięcioletnich obserwacjach procesu przejmowania kontroli nad nieużytkiem, ale przede wszystkim działania na rzecz Lotaryńskiej, bezpośrednie przeżywanie przestrzeni, a także zaangażowaniu się przez całą wspólnotę ogrodników naramowickiego ogrodu w wytwarzanie przestrzeni, mogę uznać za próbę usytuowanego, realizowanego na skalę lokalną, kontrhegemonicznego projektu ekokulturowego. Koniecznym dopełnieniem tego projektu są ludzie,

⁷⁴⁶ P. Juskowiak, *Commoning with Henri Lefebvre*, „Critique”, 50(4) 2023, s. 720.

a dokładniej to, jak nieużytek, a zwłaszcza założenie ogrodu permakulturowego, znalazło przełożenie na produkcję podmiotowości.



Fot. 15. Spotkanie z Dariuszem Gzyrą i Elwirą Sztetner moderowane przez Piotra Juskowiaka w ramach cyklu „Ekoteka” w maju 2024 roku. Fot. Filmbook Piątka / archiwum Lotaryńskiej 6

W stronę podmiotowości kommonerskiej

W drugim rozdziale rozprawy nakreśliłem charakterystykę dwóch podmiotowości: dłużnika ekologicznego i rezyliencją (odporną). Argumentowałem, że to między nimi dochodzi do zwrotności, przepływów, sporów, co przekłada się na liczne napięcia wokół strategii na rzecz adaptacji miast do zmian klimatu, a także ma istotne znaczenie w procesie kształtowania miejskiego metabolizmu. Podczas mojej obecności na Lotaryńskiej, ale szczególnie za sprawą zaangażowania w konkretne działania związane ze współtworzeniem naramowickiego ogrodu permakulturowego, miałem okazję obserwować, uczestniczyć, a w pewnych momentach również facylitować, proces wytwarzania się podmiotowości kommonerskiej. Nie oznacza to, że przywołane na początku podmiotowości nie były ważną częścią tego procesu. Zarówno ujęcie dłużnika ekologicznego, jak i rezyliencji, miało swoją istotną rolę w proponowanych działaniach, a co więcej, było pewną ramą projektową, którą zaproponowaliśmy dla naramowickiego nieużytku, a które umożliwiło produkcję podmiotowości kommonerskiej.

Jedną z motywacji do założenia ogrodu permakulturowego była potrzeba spotkania ze sobą ludzi, dla których troska o dobrostan Ziemi, ograniczenie konsumpcji, a zwłaszcza łańcuchów dostaw żywności, a także zmiana optyki patrzenia na wzrost, stałyby się wspólnym mianownikiem działania. Recykling przedmiotów, używanie naturalnych materiałów, przetwarzanie odpadów na kompost, unikanie nadprodukcji, jak i nauka technik permakulturowych i dzielenie się wiedzą na jej temat, były dla nas, naramowickich ogrodników, odpowiedzią na antyeekologiczną destrukcję. Część osób w rozmowach podczas wspólnych działań podkreślała, że ma dość nieustannego betonowania osiedla, niszczenia terenów zieleni i odczuwała potrzebę kontaktu z naturą, co było szczególnie widoczne w przypadku grządkowiczów-rodziców. Mimo, że nikt nie mówił o tych problemach poprzez bezpośrednie odniesienie się do podmiotowości dłużnika ekologicznego⁷⁴⁷, to była ona obecna jako rodzaj widma, które nawiedza i zmusza do podjęcia działania.

W działalności naramowickiego ogrodu permakulturowego wątek podmiotowości rezyliencyjnej można odnieść do dwóch aspektów programowych. Z jednej strony, był próbą nawiązania do przeszłości tzw. Osiedla Ogródkowego, a zwłaszcza pionierskiego na tamten okres połączenia kwestii mieszkaniowej i żywnościowej. Zależało nam na tym, aby historia oddolnej odporności mieszkańców osiedla zagościła ponownie, lecz nie w formie urzędniczej nowomowy, czy populistycznych rozwiązań jak np. budowa parków kieszonkowych na terenach wcześniej zalesionych, ale w postaci długofalowego projektu angażującego społeczność lokalną. Z drugiej strony, odwołanie do rezyliencji było istotne z pozycji politycznej ze względu na to, że w dominującej, neoliberalnej narracji jest ona dość często utożsamiana z dużymi nakładami finansowymi w infrastrukturę, a nierzadko prowadzi do konfliktu klasowego i nasila proces gentryfikacji. Ponadto, jak pokazują badania, zdarza się, że to właśnie powstawanie ogrodów społecznościowych jako rozwiązań rezyliencyjnych bywa przyczyną pogłębiania dotychczasowych nierówności społecznych lub powoduje pojawienie się zjawisk wcześniej niezachodzących w dzielnicy⁷⁴⁸. Poprzez inicjatywę utworzenia ogrodu permakulturowego chcieliśmy uniknąć podobnych błędów, ale niekoniecznie porzucić samą perspektywę rezyliencyjną, co zmienić jej kierunek na bardziej uspołecznioną, włączającą formę. Czy nam się to udało?

⁷⁴⁷ Jednak trudno oczekiwać, aby ktoś w sposób w pełni świadomy przyjmował i artykułował taką podmiotowość publicznie.

⁷⁴⁸ Por. np. G. Marche, *What Can Urban Gardening Really Do About Gentrification? A Case-Study of Three San Francisco Community Gardens*, „European Journal of American Studies”, 10-3, 2015; M. Rosol, *Community Volunteering as Neoliberal Strategy? Green Space Production in Berlin*, „Antipode” 44, 2012, s. 239–257.; M. Egerer, M. Fairbairn, *Gated Gardens: Effects of Urbanization on Community Formation and Commons Management in Community Gardens*, „Geoforum” 96, 2018, s. 61-69.; A. Earley, *Achieving Urban Regeneration Without Gentrification? Community Enterprises and Community Assets in the UK*, „Journal of Urban Affairs”, 2023, s. 1–24., <https://doi.org/10.1080/07352166.2023.2229459>;

Myślę, że częściowo tak, zwłaszcza jeśli chodzi o kwestię dotyczącą wdrażania rezyliencji w rozumieniu dostępności przestrzeni i oferty kulturalnej, włączania mieszkańców w działania sąsiedzkie, angażowania się w lokalną sferę publiczną. Natomiast, według moich obserwacji, a częściej działań badawczo-aktywistycznych, rezyliencja nie była dominującą soczewką dla naramowickich ogrodników w odniesieniu do podmiotowości. Uważam, że w kontekście działalności permakulturowej prowadzonej na terenie Lotaryńskiej, bardziej odpowiednie jest mówienie o podmiotowości kommonerskiej, co postaram się przedstawić na podstawie własnych doświadczeń.

Istotną rolę w procesie wytwarzania podmiotowości kommonerskiej na Lotaryńskiej mają praktyki uwspólniania realizowane nie tyle indywidualnie, co zespołowo, a co więcej, które nie pozbawiają przy tym grządkowiczów prawa do artykulacji własnych potrzeb, pomysłów, czy działań w przestrzeni ogrodu. Dobrą ilustracją z życia Grządkowa jest przykład działalności społecznej koordynatorki ogrodu Marii. Zaproponowała ona m.in. założenie zakątka ziołowego, do czego zaprosiła pozostałe osoby, które zaangażowały się w jego budowę, a przy okazji miały szansę wymienić się wiedzą na temat zastosowania roślin zielarskich w życiu codziennym. Dzisiaj grządka ziołowa jest uznawana za część dobra wspólnego, z którego każda z osób ma prawo korzystać. Za kolejny przykład praktyki uwspólniania przyczyniającej się do produkcji podmiotowości kommonerskiej można uznać całą sferę związaną z uprawą permakulturową, opieką nad grządkami i troską o część wspólną. Grządkowicze niemal od samego początku, mimo że posiadają własne warzywniki, angażują się rozwój ogrodu i uczestniczą w licznych działaniach (np. budowa szklarni, uprawa wspólnego pola, naprawa kranu, ratowanie winorośli), które są formą cementowania poczucia przynależności do miejsca. Podczas sezonu urlopowego lub problemów zdrowotnych, dochodzi do sytuacji, w której pozostali członkowie przejmują opiekę nad grządką nieobecnej osoby. Na znaczenie kolektywności w praktykach uwspólniania koncentruje się Stavros Stavrides. Jak argumentuje w publikacji *Common Space. The City as Commons*:

Aby praktyki uwspólniania stały się ważnymi prefiguracjami wyemancypowanego społeczeństwa, uwspólnianie musi pozostać zbiorową walką o ponowne przywłaszczenie i przekształcenie wspólnego bogactwa społeczeństwa poprzez ciągle rozszerzanie sieci dzielenia się i współpracy⁷⁴⁹.

Założenie Stavridesa na temat „rozszerzenia sieci dzielenia się i współpracy” uznaję za niezwykle istotną cechę, którą udało się wprowadzić do działalności naramowickiego ogrodu, co zaoferowało wzmocnieniem procesów upodmiotowienia sąsiadów i sąsiadek zrzeszonych wokół

⁷⁴⁹ S. Stavrides, *Common Space. The City as Commons*, Zed Books, London 2016, s. 40.

„Grządkowa”. Poprzez cykliczną, coroczną akcję naboru nowych osób zainteresowanych adopcją grządki, do zespołu ogrodników dołączają kolejni mieszkańcy, a to pozwala nam na formułowanie następnych, uwspólnionych marzeń, które można uznać za rodzaj „zbiorowej walki”⁷⁵⁰ o to, aby to, co publiczne, uczynić wspólnym, tak jak to miało miejsce podczas omawianej sytuacji dotyczącej „przechwycenia” drugiej, sąsiadującej działki.

Jednakże, droga do produkcji podmiotowości kommonerskiej musiała zostać poprzedzona dwoma momentami produkcji, bo to właśnie poprzez wspólną pracę nad uwspólnianiem procesów produkcji przyrody, a także wytwarzaniem przestrzeni dobra wspólnego za sprawą różnorodnych działań (materialnych, afektywnych, dyskursywnych), pozwoliła na zaistnienie „warunków”, utworzenie horyzontu kommonerskiego dla kształtowania się podmiotowości kommonerskiej. Podmiotowości, którą da się konkretnie określić, a jej nazwa pochodzi od samej wspólnoty ogrodniczej, mieszkańców osiedla, sąsiadów i sąsiadek, a mianowicie mowa tutaj, o artykułowanej w wcześniej cytowanych wypowiedziach, przynależności do „Grządkowa”. Podmiotowości, która nie koncentruje się na esencjalizowaniu, grodzeniu czy koncentracji bogactwa i władzy, lecz skupia się na rozszczelnieniu wartości, myśli, znaczeń będących nieodłączną częścią „Grządkowa”. Tę ideę świetnie obrazują słowa cytowanego wcześniej Stavridesa:

Współpraca w ramach solidarności wymaga od jednostek nie tylko współpracy na równych warunkach i równego dzielenia się produktami uwspólniania, ale także bycia ukształtowanymi jako podmioty dzielenia się. Podmioty dzielenia się to podmioty, które akceptują swoją niekompletność, podmioty, które akceptują, że mogą zostać przekształcone poprzez dzielenie się, oraz podmioty, które rozpoznają w dzieleniu się moc otwierania się na potencjalne światy, moc napotykania coraz to nowych, poszerzających się horyzontów uwspólniania. Dla takich podmiotów-kommonersów dzielenie się jest już formą doświadczania upodmiotowienia jako otwartego, kolektywnego procesu. W ten sposób, kolektywne podmioty są formowane i przekształcane bez redukcji do utrwalonych taksonomii ról⁷⁵¹.

Horyzont uwspólniania stał się po blisko pięciu latach realną utopią za sprawą regularnych praktyk uwspólniania na polu omówionych trzech momentów produkcji. Historię tworzenia środowiskowego dobra wspólnego, bo tak jako badacz, ale również jeden z naramowickich kommonersów doświadczam Lotaryńskiej, mogę odnieść do znanego powiedzenia Marksa o

⁷⁵⁰ Mam świadomość, że charakter tej walki ma zupełnie inną strukturę niż działania podejmowane przez osoby znajdujące się w miastach, gdzie panują radykalne nierówności społeczno-ekonomiczne, a formy dyskryminacji nierzadko kończą się aktami brutalnej przemocy. Dlatego, z całą pewnością rozumienie walki w kontekście naramowickiego ogrodu permakulturowego powinniśmy rozumieć jako rodzaj metafory, odnoszącej się raczej do politycznych negocjacji w władzami samorządowymi, czy zmagania z uzyskaniem dofinansowania na realizację działań w ramach projektu.

⁷⁵¹ Ibidem, s. 272.

tym, że interpretacja zastanej rzeczywistości powinna znaleźć przełożenie na angażowanie się w działania na rzecz jej zmiany. Długoletni proces uwspólniania nieużytku sprawił, że wcześniej marginalizowana, a może nawet nieco zapomniana nieruchomości stała się przestrzenią do sąsiedzkiego wymyślenia, testowania, a najczęściej praktykowania form uwspólnionego życia międzygatunkowego, które sytuuje się w opozycji do dominujących reprezentacji adaptacji miast do zmian klimatu w miejskich strategiach i narracjach.



Fot. 16. Biodróż po naramowickich nieużytkach z Michałem Książkiem w ramach cyklu „Ekoteka” w sierpniu 2023 roku. Fot. Filmbook Piątka / archiwum Lotaryńskiej 6

Zakończenie

Kate Raworth, ekonomistka i autorka głośnej w ostatnich latach koncepcji „ekonomii obwarzanka”, w publikacji o tym samym tytule, stawia tezę o konieczności zastąpienia schematów myślenia zakorzenionych w ekonomii głównego nurtu, nowymi narracjami i obrazami, które będą w stanie „napisać nową opowieść o gospodarce i narysować nowe ilustracje”⁷⁵². Zdaniem autorki, dominująca ekonomia neoklasyczna opiera się na złudzeniu postępu rozumianego w kategoriach nieograniczonego wzrostu gospodarczego, a wskaźnik PKB pełni w nim rolę „obiektywnego” miernika rozwoju społecznego. To uzależnienie od wzrostu, zdaniem autorki, prowadzi do tego, że z pola widzenia znika cała rzesza problemów środowiskowych, które są konsekwencją polityki ekonomicznej opartej na dążeniu do ciągłego wzrostu. Dlatego Raworth proponuje, aby kierunek nowej wyobraźni ekonomicznej wyznaczał inny kompas, jakim ma stać się obwarzanek. Autorka tłumaczy, że jest on:

Po prostu radykalnie odmiennym kompasem mającym pokazywać ludzkości drogę przez bieżące stulecie. Jego igła wskazuje taką przyszłość, w której potrzeby każdego człowieka będą zaspokojone, a świat życia, od którego wszyscy jesteśmy zależni – zabezpieczony. Poniżej podstawy społecznej Obwarzanka leży ludzki niedostatek. Cierpią go ci, którzy nie mają niezbędnych do życia rzeczy, takich jak pożywienie, edukacja czy mieszkanie. Ponad pułapem ekologicznym znajdują się skutki przesady, z jaką wyzyskujemy życiodajne systemy Ziemi, takie jak zmiana klimatu, zakwaszenie oceanów i zanieczyszczenie chemiczne. Pomiędzy tymi dwoma granicami leży złoty środek – wyraźnie w kształcie Obwarzanka – stanowiący ekologicznie bezpieczną i społecznie sprawiedliwą przestrzeń dla ludzkości.⁷⁵³

Obwarzanek ma być symbolem powrotu do celu ekonomii⁷⁵⁴, celu zaktualizowanego do czasów polikryzysu, do wyzwań stawianych przez zjawiska kryzysu środowiskowego, celu określonego przez Raworth jako „dobrostan człowieka w rozwijającej się sieci życia”⁷⁵⁵. Tak zdefiniowana rama obwarzankowej perspektywy zakłada, że działania na rzecz zapewnienia podstawowych potrzeb społecznych nie mogą być realizowane za pomocą rozwiązań szkodliwych dla środowiska, ale działa to również w drugą stronę, czyli troska o planetę musi uwzględniać sprawiedliwą politykę społeczną, a zwłaszcza nie pogłębiać ludzkiego niedostatku. Przestrzeganie

⁷⁵² K. Raworth, *Ekonomia obwarzanka. Siedem sposobów myślenia o ekonomii XXI wieku*, tłum. A. Paszkowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2021, s. 30.

⁷⁵³ Ibidem, s. 48-49.

⁷⁵⁴ Raworth powołuje się tutaj na definicję Ksenofonta i opisanego przez niego pojęcia ekonomiki rozumianej jako praktykę zarządzania domem i ujętej przez niego jako formę sztuki. Następnie autorka sięga po koncepcję „ekonomii politycznej” zaproponowaną przez Jamesa Steuarta, której celem został określony jako „zabezpieczenie pewnych funduszy do utrzymania przy życiu wszystkich mieszkańców i usunięcia wszelkich okoliczności, które mogą je uczynić niepewnym”. Ibidem, s. 38-39.

⁷⁵⁵ Ibidem, s. 64.

tych zasad, jak podkreśla badaczka, umożliwi zapewnienie życia w „równowadze bezpiecznej i sprawiedliwej przestrzeni Obwarzanka”⁷⁵⁶.

Jason Hickel, podobnie jak przywołana powyżej Raworth, zwraca uwagę na destrukcję środowiska naturalnego w świecie opartym na imperatywie wzrostu gospodarczego i postuluje program radykalnego odejścia od nadmiernej konsumpcji i eksploatacji zasobów przyrodniczych. Autor *Mniej znaczy więcej* proponuje zastąpienie wyobraźni kapitalistycznej bazującej na wskaźniku PKB, nową, dewzrostową ramą rozumianą jako:

Planową redukcją nadmiernego zużycia zasobów energii i zasobów naturalnych, dzięki której gospodarka będzie mogła powrócić do równowagi ze światem żyjącym, a nastąpi to w sposób bezpieczny i społecznie sprawiedliwy. Możemy bowiem – co ekscytujące – dokonać tego, jednocześnie kładąc kres ubóstwu, podnosząc jakość ludzkiego życia i zapewniając wszystkim dostatek⁷⁵⁷.

Dewzrost Hickela to perspektywa znacznie bardziej zwracająca uwagę na antropologiczną „naturę” zakorzenienia kapitalizmu w praktykach społecznych, niż ekonomiczny obwarzanek Kate Raworth i wskazująca na problematykę dualistycznych ontologii torujących drogę niszczeniu ekosystemów. Jak zauważa brytyjskich badacz:

Dorastając we współczesnych społeczeństwach kapitalistycznych, uczymy się wierzyć, że między społeczeństwem ludzkim a resztą żyjącego świata jest jakaś fundamentalna granica: że ludzie są czymś odrębnym od natury i od niej doskonalszym, że człowiek jest podmiotem obdarzonym duchem, umysłem i sprawczością, podczas gdy przyroda jest biernym, mechanicznym przedmiotem⁷⁵⁸.

Innymi słowy, dewzrost oznacza twórczą reanimację sposobów myślenia zakotwiczonych w horyzontalnej relacjach ekokulturowych materializujących się w konkretnych praktykach życia społecznego np. promowaniu turystyki niskoemisyjnej, ograniczaniu lub rezygnacji z produktów odzwierzęcych, zakładania ogrodów społecznościowych czy korzystaniu ze zrównoważonych środków transportu. Jak dalej twierdzi Hickel:

Kryzys ekologiczny zdaje się otwierać nas na nowe sposoby myślenia – lub raczej skłaniać nas do powrotu do starszych sposobów myślenia – o naszej relacji ze światem więcej-niż-ludzkim. Prowadzi nas to do samego sedna problemu. Wskazuje, w jaki sposób możemy zacząć leczyć rozłam będący źródłem kryzysu. Pozwala nam wyobrazić sobie inną przyszłość – zasobniejszą i bardziej urodzajną. Przyszłość uwolnioną od starych dogmatów kapitalizmu i opartą na wymianie wzajemnych korzyści z żyjącym światem⁷⁵⁹.

⁷⁵⁶ Ibidem, s. 273.

⁷⁵⁷ J. Hickel, *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, tłum. J. P. Listwan, Karakter, Kraków 2021. 51.

⁷⁵⁸ Ibidem, s. 55.

⁷⁵⁹ Ibidem, s. 373.

W dewzrostowej ramie mamy zatem do czynienia z próbą nawiązania dialogu z tradycjami niedualistycznymi ontologiami uwrażliwionymi na przenikanie, współistnienie i współwytwarzanie świata. Jednakże, dewzrost, to także powrót do pytania o znacznie i rolę niematerialistycznej koncepcji wartości w społeczeństwach, o priorytetyzowanie potrzeb jednostkowych i kolektywnych, w końcu o możliwość sformułowania programu politycznego zdolnego do realizacji postulatu „mniej znaczy lepiej” w konkretnych miastach.

Zarówno ekonomia obwarzanka, jak i dewzrost, konfrontują nas ze „starymi” problemami i otwierają nowe wątki w dyskusji wokół zrównoważonej przyszłości. Pokazują nam, że potrzebujemy nowych opowieści, ilustracji i słowników do opisanego życia gospodarczego i społecznego, natomiast, jak sądzę, te marzenia muszą uwzględnić bardziej złożoną, uprzestrzenioną i ekokulturową praktykę wytwarzania nowych wyobraźni, zwłaszcza w obliczu urbanizującej (i suburbanizującej) się rzeczywistości. W niniejszej rozprawie próbowałem zaprezentować jedną z możliwych wyobraźni, wychodząc od koncepcji przestrzeni przeżycia zaproponowanej przez Raymonda Williamsa i dokonując jej rozwinięcia w postaci projektu środowiskowego materializmu kulturowego. To w publikacjach prekursora studiów kulturowych odnaleźć można interesującą perspektywę praktyki teoretycznej łączącą strategię kulturalistycznego teoretyzowania i praktyki angażującej pozwalającą na poszukiwania odpowiedzi dotyczącej współczesnego kryzysu środowiskowego. To przecież w wydanej w 1983 roku publikacji *Towards 2000* znajdują się rozważania antycypujące część pomysłów, idei i postulatów zgłaszanych w dużo późniejszych książkach i artykułach dedykowanych takim zagadnieniom jak np. dewzrost⁷⁶⁰, „ekonomia jutra”⁷⁶¹ czy post-wzrost⁷⁶². Mimo upływu ponad czterdziestu lat od wydania przywołanej publikacji uznałem, że powrót do wyobraźni ekokulturowej zapoczątkowanej przez Williamsa na polu studiów kulturowych za rzecz cenną w odniesieniu do możliwości rozszerzenia aparatu metodologicznego badań miejskich prowadzonych w ramach kulturowych studiów miejskich.

W ramach niniejszej rozprawy podjąłem się realizacji dwóch głównych celów:

1) Zarysowania projektu środowiskowego materializmu kulturowego jako orientacji badawczej dla miejskich badań ekokulturowych.

⁷⁶⁰ Zob. np. J. Hickel, *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, tłum. J. P. Listwan, Karakter, Kraków 2021.

⁷⁶¹ Zob. np. T. Jackson, *Dobrobyt bez wzrostu: ekonomia dla planety o ograniczonych możliwościach*, tłum. M. Polakowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015.

⁷⁶² Zob. np. K. Soper, *Post-Growth Living. For an Alternative Hedonism*, Verso, London-New York 2020.

2) Operacjonalizacji powstałego aparatu teoretycznego środowiskowego materializmu kulturowego do „narzędziownika” angażujących badań ekokulturowych nad politykami miejskiej adaptacji do zmian klimatu.

Realizację pierwszego celu przedstawiłem przede wszystkim w ramach dwóch pierwszych rozdziałów, w których dokonałem krytycznej rekonstrukcji klasycznych marksistowskich materializmów (Karol Marks, Antonio Gramsci, Raymond Williams) i ich aktualizacji przez teoretyków i teoretyczki reprezentujących nurt radykalnej geografii (David Harvey, Neil Smith), przestrzeniologii (Henri Lefebvre), miejskiej ekologii politycznej (Matthew Gandy, Maria Kaika, Erik Swyngedouw) i współczesnego marksizmu (Jason Read, Mauricio Lazzarato, Antonio Negri, Michael Hardt), a także w treści ostatniego rozdziału. W obu pierwszych częściach zaproponowałem słownik pojęć dla miejskich badań ekokulturowych m.in. rozwinąłem koncepcję przestrzeni przeżycia, sformułowalem koncepcję trzech momentów produkcji środowiskowej i przedstawiłem podmiotowości dłużnika ekologicznego i rezyliencji. Pozwoliło mi to „życziwą” krytykę wysuniętej przez tzw. szkołę manchesterską miejskiej ekologii politycznej koncepcji miejskiego metabolizmu, w której wskazałem na jej lukę w zakresie uwzględniania procesów dotyczących produkcji podmiotowości. Kontynuację rozważań dotyczących środowiskowego materializmu kulturowego jako orientacji badawczej dla miejskich badań ekokulturowych prowadziłem również w ostatnim rozdziale opartym na autoetnografii kommonerskiej. Omawiałem w nim historię odzyskiwania nieużytku miejskiego na poznańskich Naramowicach i wskazywałem na znaczenie przestrzeni pustostanów w kształtowaniu środowiskowych dóbr wspólnych. Ponadto, w przywołanej części podzieliłem się doświadczeniami angażowania się w działania na rzecz zmieniania dominujących wyobraźni adaptacyjnych, co była konsekwencją przyjęcia postawy badawczej określonej przeze mnie mianem kommonerskiej.

Cel drugi realizowałem w drugiej części rozprawy podczas omawiania zjawiska urbanizacji ekopolityki i projektu Lotaryńskiej 6. W trzecim rozdziale na podstawie wcześniej wypracowanego słownika teoretycznego przeprowadziłem analizę w odniesieniu do cyrkulacji polityk adaptacji, zwłaszcza w kontekście kształtowania się polskiej polityki ekologicznej po 1989 roku i później wprowadzanych strategii adaptacji miast do zmian klimatu, co odniosłem do poznańskiego kontekstu. Ponadto, wykorzystałem koncepcję udomowienia neoliberalizmu do opisu procesu wdrażania narzędzi i rozwiązań deklarowanych jako przyjazne środowisku, aby sproblematyzować „niewinność” dyskursu rezyliencyjnego i wskazać na jego złożoną, nieoczywistą naturę, co pokazałem m.in. na przykładzie poznańskiego Chwaliszewa. Natomiast w części czwartej skoncentrowałem się na operacjonalizacji aparatu teoretycznego

środowiskowego materializmu kulturowego poprzez odniesienie do praktyki autoetnograficznej w ramach współtworzonej przeze mnie inicjatywy ekokulturowej Lotaryńska 6. Zależało mi na nawiązaniu „przyjacielskiej” dyskusji wokół możliwości prowadzenia kulturoznawstwa aktywistycznego w obrębie badań ekokulturowych, co jak mam nadzieję, udało mi się skutecznie osiągnąć poprzez zaproponowanie perspektywy kommonerskiej opartej na własnej praktyce badawczej.

Wciąż dostrzegam jednak problemy, które nie doczekały się z mojej strony należytej odpowiedzi czy rozwiązania. W ramach niniejszej rozprawy nie udało mi się uwzględnić pewnych perspektyw, wątków czy obszarów badawczych, które oferują interesujące ścieżki na pogłębienie omawianej przeze mnie problematyki badawczej. Pozwolę sobie na przywołanie kilku z nich:

- a) Mam świadomość, że moja praca została usytuowana w ramach tzw. miastocentryzmu⁷⁶³, a tym samym skoncentrowałem się na analizie dużych lub średnich, zachodnich miast i nie włączyłem do terenu badawczego miasteczek i wsi. Uważam, że rozpoczęcie badań nad mniejszymi ośrodkami administracyjnymi np. w kontekście adaptacji miast do zmian klimatu i sposobów kształtowania się miejskich (?) metabolizmów pozwoliłoby na aktualizację aparatu teoretycznego środowiskowego materializmu kulturowego opracowanego w niniejszej rozprawie i wypełnienie jej luki. Ponadto, podobną analizę badawczą warto byłoby zaprojektować w odniesieniu do procesów urbanizacji w innych częściach świata⁷⁶⁴.
- b) Badania nad miejskimi nieużytkami domagają się pogłębionych badań z zakresu teorii niereprezentatywnej⁷⁶⁵ zwracającej uwagę na „ucieleśnione doświadczenie” i podkreślającej rolę afektów w wytwarzanych terenach badawczych. W ramach czwartego rozdziału starałem się pośrednio włączyć tę kwestię w obszarach moich badań m.in. przy opisywaniu doświadczeń związanych z percepcją nieużytku i wspólnymi pracami w naranowickim ogrodzie, aczkolwiek pomiąłem w nich wydarzenia realizowane w ramach programu Lotaryńskiej, które nie dotyczyły bezpośrednio działań permakulturowych np. spacerów ekokulturowych, warsztatów kulinarnych, warsztatów fotograficznych.

⁷⁶³ Zob. np. H. Angelo, D. Wachsmuth, *Urbanizing Urban Political Ecology: A Critique of Methodological City-ism*, „International Journal of Urban and Regional Research”, Volume 39, Issue 1, 2015, s. 16-27.

⁷⁶⁴ Zob. np. R. Keil, *Suburban Planet: Making the World Urban from the Outside*, Polity, Cambridge 2018.

⁷⁶⁵ Zob. np. N. Thrift, *Non-representational Theory: Space, Politics, Affect*, Routledge, London 2007.

- c) Kolejną otwartą furtką w badaniach nad miejską adaptacją do zmian klimatu w perspektywie środowiskowego materializmu kulturowego jest ich odniesienie do koncepcji biopolityki bazującej na ustaleniach Michela Foucaulta. W obliczu dynamizujących się sporów o miejską naturę i wdrażania instytucjonalnych rozwiązań zarządzania adaptacją miast do zmian klimatu możemy zaobserwować kształtowanie się ruchu sekurytyzacji bezpieczeństwa ekologicznego podejmującego kwestie, które są działaniami wpisującymi się w bliskie francuskiemu filozofowi myślenie o zarządzaniu populacją.

Przedstawiony zarys projektu środowiskowego materializmu kulturowego uznaję za obiecującą ścieżkę do rozwinięcia wyżej wskazanych obszarów problemowych, jak i możliwość dialogu w ramach badań kulturowych z dwóch powodów:

- 1) Po pierwsze, powrót do marksistowskich materializmów pozwala na aktualizację pytania o przydatność koncepcji zaproponowanych przez autorów i autorki reprezentujących tę orientację badawczą w odniesieniu do ustaleń formułowanych przez reprezentantów nowego materializmu i filozofii spekulatywnych w kontekście zwrotu środowiskowego. Mimo, że zgadzam się z Agatą Skórzyńską, która zwraca uwagę na to, że orientacje posthumanistyczne przyczyniły się do uwrażliwienia badań kulturowych na perspektywę więcej-niż-ludzka, to uważam, że problematyka środowiskowa była istotną częścią rozważań marksistowskich materializmów. Ponadto, w przypadku części teorii sytuujących się w ramach nowego materializmu, przywołane uwrażliwienie na природę, aktorów pozaludzkich bądź „czystą materię” przekłada się na marginalizację lub całkowitą rezygnację z myślenia kulturowego, a przecież: „to formy kulturalistycznego teoretyzowania pozwalają nam nie popaść w realizm naiwny, przedfilozoficzny, ignorujący konstrukty, które przecież są już w społecznym obiegu i nadal są potrzebne do poruszania się w świecie”⁷⁶⁶. To właśnie w „formach kulturalistycznego teoretyzowania” uwidacznia się potencjał formułowania: a) postulatów demarginalizacji środowiska w badaniach kulturowych; b) propozycji konkretnych działań na rzecz realnych zmian np. w obszarach związanych z adaptacją miast do zmian klimatu; c) ekokulturowych scenariuszy przyszłości.
- 2) Sytuacja polikryzysu, w tym kryzysu planetarnego, przesuwając optykę z myślenia segmentowego na usieciowione, wymusza łączenie perspektywy lokalnej i globalnej, włączania w przedmiot badań procesów, które nierzadko analizuje się oddzielnie, a nie we

⁷⁶⁶ A. Skórzyńska, *Praxis i miasto. Ćwiczenia z kulturowych badań angażujących*, Instytut Badań Literackich, Warszawa 2017, s. 434-435.

wzajemnych napięciach. Aparat środowiskowego materializmu kulturowego, co starałem się pokazać, przynajmniej częściowo pozwala na uchwycenie złożoności rzeczywistości miejskiej w kontekście jednego z wielu wyzwań przywołanych kryzysów, a mianowicie adaptacji miast do zmian klimatu. Omówiona w ramach niniejszej rozprawy analiza trzech momentów produkcji środowiskowej umożliwi wytworzenie wiedzy na temat tego, w jaki sposób kształtują się współczesne odpowiedzi na kwestię dotyczącą sprawiedliwości społecznej i ekologicznej w miastach.

Przedstawioną propozycję środowiskowego materializmu kulturowego, jak i opisaną w ostatniej części niniejszej rozprawy historię angażowania się w zmianę wyobraźni ekokulturowej traktuję jako moją autoetnograficzną odpowiedź na postulat Ruth Levitas, aby nie rezygnować „z zadania wyobrażenia sobie alternatywnych sposobów życia, które byłyby społeczno-ekologicznie zrównoważone, a także gwarantowałyby głębsze i większe szczęście człowieka niż jest to obecnie możliwe”⁷⁶⁷. Historia uwspólniania miejskiego nieużytku na poznańskich Naramowicach pokazuje, że to zadanie jest nie tylko możliwe do wyobrażenia, ale również w pełni realne do osiągnięcia, tak jak realne są utopie, o których pisał swego czasu Erik Olin Wright⁷⁶⁸. Jednakże, jest to również odpowiedź fragmentaryczna, niedomknięta, ale jak mam nadzieję, oferująca dalszą „uprawę” horyzontu kommonerskiego i dająca narzędzia do dalszego zgłębiania problematyki adaptacji miast w badaniach ekokulturowych.

⁷⁶⁷ R. Levitas, *Utopia as a Method, Utopia as Method: The Imaginary Reconstitution of Society*, Routledge, London 2013, s. 198.

⁷⁶⁸ E. O. Wright, *Envisioning Real Utopias*, Verso, London 2010.

Bibliografia

Adams T.E., Holman Jones S., Ellis C., *Autoethnography*, Oxford University Press, Oxford 2015.

Albrecht G.A., *Ecopsychology in the Symbiocene*, „Ecopsychology”, Vol.6(1) 2014.

Albrecht G.A., *Earth Emotions: New Words for a New World*, Cornell University Press, Ithaca, New York 2019.

Andrew, J., Kaidonis, M. A. i Andrew, B., *Carbon Tax: Challenging Neoliberal Solutions to Climate Change*, „Critical Perspectives on Accounting”, Vol. 21, 2010, s. 611-618.

Angelo, H., *How Green Became Good: Urbanized Nature and the Making of Cities and Citizens*, The University of Chicago Press, Chicago & London 2021.

Angelo H., Wachsmuth D., *Urbanizing Urban Political Ecology: A Critique of Methodological Cityism*, „International Journal of Urban and Regional Research”, Volume 39, Issue 1, 2015, s. 16-27.

Anguelovski, I. i in., *Green Gentrification in European and North American Cities*, „Nature Communications”, Vol. 13, Article 3816, 2022.

Antrobus, D., *Smart Green Cities: from Modernization to Resilience?*, „Urban Research & Practice”, Vol. 4, Issue 2, 2011, s. 207-214.

Arboleda, M., *The Biopolitical Production of the City: Urban Political Ecology in the Age of Immaterial Labour*, „Environment and Planning D: Society and Space”, 33(1), 2015, s. 35-51.

Artmann, M., Kohler, M., Meinel, G., Gan, J. i Ioja, I. C., *How Smart Growth and Green Infrastructure Can Mutually Support Each Other - A Conceptual Framework for Compact and Green Cities*, „Ecological Indicators”, Vol. 96, Part 2, January 2019, s. 10-22.

Atkinson, R. i Pacchi, C., *In Search of Territorial Cohesion: An Elusive and Imagined Notion*, „Social Inclusion”, Volume 8, Issue 4, 2020, s. 265-276.

Bailey, I. i Wilson, G. A., *Theorising Transitional Pathways in Response to Climate Change: Technocentrism, Ecocentrism, and the Carbon Economy*, „Environment and Planning A: Economy and Space”, 41(10), 2009, s. 2324-2341.

- Bailey, I., *Neoliberalism, Climate Governance and the Scalar Politics of EU Emissions Trading*, „Area”, 39(4), 2007, s. 431-442.
- Bakke, M., *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2015.
- Balcerowicz, L., *Systemy gospodarcze: elementy analizy porównawczej*, SGPiS, Warszawa 1989.
- Barad K., *Spotkanie z wszechświatem w pół drogi. Fizyka kwantowa a splątanie materii ze znaczeniem*, tłum. S. Królak, WBiCAK, Poznań 2024.
- Barnett J.T., *Mourning in the Anthropocene. Ecological Grief and Earthly Coexistence*, Michigan State University Press, East Lansing 2022.
- Bateson, G., *Steps to an Ecology of Mind: Collected Essays in Anthropology, Psychiatry, Evolution, and Epistemology*, University of Chicago Press, Chicago 1972.
- Baturo W., Burger T. i Kassenberg A., *Agenda niespełnionych nadziei. Społeczna ocena realizacji Agendy 21 w Polsce*, InE, Warszawa 1997.
- Bauman Z., *Antonio Gramsci, czyli socjologia w działaniu*, „Prace Kulturoznawcze”, nr 19, 2016, s. 135 – 146.
- Beck U., *The Metamorphosis of the World*, Polity, Cambridge 2016.
- Berend I. T., *Od bloku sowieckiego do Unii Europejskiej*, tłum. J. Gilewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Bianchi I., *A Relational Approach to the Study of the Urban Commons: The Case of the Escocesa Cultural Centre in Barcelona*, „Tracce Urbane. Rivista Italiana Transdisciplinare Di Studi Urbani”, 2(4) 2018.
- Bianchi I., *The autonomy of urban commons' reproduction in relation to the local state: between material and decision-making autonomy*. „Partecipazione e Conflitto”, 15(2) 2022.
- Bianchi I., *Empowering policies for grassroots welfare initiatives: blending social innovation and commons theory*, „European Urban and Regional Studies”, Vol. 30 Issue 2, 2023.

- Bianchi I., *The commonification of the public under new municipalism: Commons–state institutions in Naples and Barcelona*, „Urban Studies”, 60(11) 2023, s. 2116–2132.
- Black K. J., Richards M., *Eco-gentrification and Who Benefits from Urban Green Amenities: NYC’s High Line*, „Landscape and Urban Planning”, 2020, Vol. 204.
- Bok R., Coe N. M., *Geographies of Policy Knowledge: The State and Corporate Dimensions of Contemporary Policy Mobilities*, „Cities”, 2017, Vol. 63, s. 51–57.
- Bollier D., *Think Like a Commoner: A Short Introduction to the Life of the Commons*, New Society Publishers, Gabriola Island 2014.
- Bollier D., Helfrich S., *Free, Fair, and Alive: The Insurgent Power of the Commons*, New Society Publishers, Gabriola Island 2019.
- Boltanski L., Chiapello E., *The New Spirit of Capitalism*, Verso, London–New York 2018.
- Bookchin M., *Ecology and Revolutionary Thought*, „Antipode” 1979, 10(3), s. 21-32.
- Bookchin M., *Przebudowa społeczeństwa*, tłum. I. Czyż, Wydawnictwo Bractwa Trojka, Poznań 2009.
- Bourdieu P., Wacquant L., *Nowomowa neoliberalna. Uwagi na temat nowej globalnej wulgaty*, tłum. M. Starniawski, „Recykling idei” 2007, nr 9, wiosna/lato.
- Bourland D.L., *Gray to Green Communities. A Call to Action on the Housing and Climate Crises*, Island Press, Washington-Covelo 2021.
- Böhme G., *Filozofia i estetyka przyrody w dobie kryzysu środowiska naturalnego*, tłum. J. Marecki, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002
- Braidotti R., *Po człowieku*, tłum. J. Bednarek, A. Kowalczyk, PWN, Warszawa 2014.
- Brand F. S., Jax K., „Focusing the Meaning(s) of Resilience: Resilience as a Descriptive Concept and a Boundary Object”, *Ecology and Society* 2005, 12(1).
- Braun B., *Towards a New Earth and a New Humanity: Nature, Ontology, Politics*, [w:] N. Castree, D. Gregory (red.), *David Harvey. A Critical Reader*, Blackwell Publishing, Malden–Oxford–Carlton 2006, s. 191-222.

- Brenner N., Schmid Ch., *Towards a New Epistemology of the Urban?*, "CITY", 2015, 19(2–3), s. 151-182.
- Brunnengraber A., *The Political Economy of the Kyoto Protocol*, „Socialist Register” 2007, Vol. 37, s. 213-230.
- Buck H. J., *After Geoengineering: Climate Tragedy, Repair, and Restoration*, Verso, London–New York 2019.
- Bulkeley H., Tozer L., Lecavalier J., *Climate Changed Urbanism?*, [w:] M. Lancione, C. McFarlane (red.), *Global Urbanism. Knowledge, Power and the City*, Routledge, New York–London 2021, s. 203-210.
- Bunce S., *Sustainability Policy, Planning, and Gentrification in Cities*, Routledge, London–New York 2018.
- Burgess E. W., *The Growth of the City*, [w:] R. E. Park, E. W. Burgess, R. D. McKenzie (red.), *The City*, University of Chicago Press, Chicago 1925, s. 47-62.
- Castree N., *Crisis, Continuity and Change: Neoliberalism, the Left and the Future of Capitalism*, „Antipode” 2009, Vol. 41, No. S1, s. 185-213.
- Castree N., *Marxism and the Production of Nature*, „Capital & Class” 2000, vol. 23, issue 3, s. 5-36.
- Chatterton P., *Building Transitions to Post-capitalist Urban Commons*, „Transactions of the Institute of British Geographers”, 41(4) 2016, s. 403–415
- Checker M., *Wiped out by the ‘Greenwave’: Environmental Gentrification and the Paradoxical Politics of Urban Sustainability*, “City & Society”, 2011, Vol. 23(2), s. 210-229.
- Clément C., *Manifest trzeciego krajobrazu*, „Autoportret”, nr 3(66), 2019.
- Ciesiółka P., *Zjawisko gentryfikacji na obszarach Miejskiego Programu Rewitalizacji dla Miasta Poznania*, [w:] E. Grzelak-Kostulska, B. Hołowiecka (red.), *Zmiany obszarów miejskich i wiejskich w świetle wybranych analiz demograficznych i funkcjonalno-przestrzennych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. M. Kopernika, Toruń 2010, s. 99–112.
- Cooke P., *Decentralism and the Politics of Place: an Interview with Raymond Williams*, “Environment and Planning D: Society and Space”, 1984, vol. 2, s. 369–374.

Coole D., Frost S., *Introducing New Materialisms*, [w:] D. Coole, S. Frost (red.), *New Materialisms: Ontology, Agency, and Politics*, Duke University Press, Durham–London 2010, s. 1–43.

Colding S., Barthel S., *The Potential of “Urban Green Commons” in the Resilience Building of Cities*, „Ecological Economics”, 86, 2013.

Colding S., Barthel S., Ljung R., Eriksson F., Sjöberg S., *Urban Commons and Collective Action to Address Climate Change*, „Social Inclusion”, 2022, Volume 10, Issue 1.

Contemporary Co-housing in Europe Towards Sustainable Cities?, red. P. Hagbert, H. G. Larsen, H. Thörn, C. Wasshede, Routledge, London-New York 2020.

Cronon W., *Nature’s Metropolis*, A.A. Norton, New York 1991.

Czarnecki Wł., *Tak kiedyś w Poznaniu projektowano i budowano*, [w:] *Kronika Miasta Poznania*, nr 3-4/1993.

Czarnecki Wł., *Wspomnienia architekta*, Wydawnictwo Miejskie Poznań, Poznań 2015.

Dawson A., *Extreme Cities: The Peril and Promise of Urban Life in the Age of Climate Change*, Verso, London–New York 2017.

De Angelis M., *Omnia Sunt Communia. On the Commons and the Transformation to Postcapitalism*, Zed Books, London 2017.

de Certeau M., *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

Deleuze G., Guattari F., *Co to jest filozofia?*, tłum. P. Pieniążek, Słowo/Obraz/Terytoria, Kraków 2000.

Deleuze G., Guattari F., *Tysiąc plateau*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2015.

Depietri Y., McPhearson T., *Integrating the Grey, Green, and Blue in Cities: Nature-Based Solutions for Climate Change Adaptation and Risk Reduction*, [w:] N. Kabisch, H. Korn, J. Stadler, A. Bonn (red.), *Nature-Based Solutions to Climate Change Adaptation in Urban Areas: Linkages between Science, Policy, and Practice*, Springer, Cham 2017, s. 91–110.

Desmond M., *Eksmitowani. Nędza i zyski w jednym z amerykańskich miast*, tłum. A. Pol, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2019.

Dierwechter Y., *The Urbanization of Green Internationalism*, Palgrave Macmillan, Cham 2019.

Dogliani P., *European Municipalism in the First Half of the Twentieth Century: The Socialist Network*, „Contemporary European History”, Vol. 11, No. 4 2002, s. 573-596.

Domańska E., *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie”, 2013, nr 1–2, s. 13–32.

Dooling S., *Making Just Green Advocacy Resilient*, [w:] W. Curran, T. Hamilton (red.), *Just Green Enough: Urban Development and Environmental Gentrification*, Routledge, London–New York 2018, s. 47-60.

Drozdowski R., Fatyga B., Filiciak M., Krajewski M., Szlendak T., *Praktyki kulturalne Polaków*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2014.

Dunn E., *Prywatyzując Polskę. O bobofrutach, wielkim biznesie i restrukturyzacji pracy*, tłum. P. Sadura, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.

Dymek D., *Kapitał przyrodniczy miast*, „Autoportret” 2020, nr 68.

Earley A., *Achieving Urban Regeneration Without Gentrification? Community Enterprises and Community Assets in the UK*, „Journal of Urban Affairs”, 2023.

Egerer M., Fairbairn M., *Gated Gardens: Effects of Urbanization on Community Formation and Commons Management in Community Gardens*, „Geoforum” 96, 2018.

Eizenberg E., *From the Ground Up. Community Gardens in New York City and the Politics of Spatial Transformation*, Ashgate, Farnham-Burlington 2013.

Ekers M., Loftus A., *Revitalizing the Production of Nature Thesis: A Gramscian Turn?*, „Progress in Human Geography” 2012, 37(2), s. 234-252.

Ekers M., Prudham S., *The Metabolism of Socioecological Fixes: Capital Switching, Spatial Fixes, and the Production of Nature*, „Annals of the American Association of Geographers” 2017, 107(6), s. 1370–1388.

Erbel J., *Poza własnością. W stronę udanej polityki mieszkaniowej*, Wydawnictwo Wysoki Zamek, Warszawa 2020.

Estes N., *Our History Is the Future. Standing Rock Versus the Dakota Access Pipeline, and the Long Tradition of Indigenous Resistance*, Verso, London 2019.

Federici S., *Re-enchanting the World: Feminism and the Politics of the Commons*, PM Press, New York 2019.

Femia J. V., *Gramsci's Political Thought: Hegemony, Consciousness, and the Revolutionary Process*, Oxford Press, New York 1981.

Fink H. S., *Human-Nature for Climate Action: Nature-based Solutions for Urban Sustainability*, "Sustainability", 2016, Vol. 8, s. 1-21.

Fisher M., *Capitalist Realism. Is There No Alternative?*, Zero Books, Winchester–UK 2010.

Fitch R., *The Assassination of New York*, Verso, New York 1996.

Fontana B., *The Concept of Nature in Gramsci*, [w:] M. Ekers, G. Hart, S. Kipfer, A. Loftus (red.), *Gramsci: Space, Nature, Politics*, Wiley-Blackwell, 2013, s. 227-247.

Foster S.R., *Urban Commons, Property, and the Right to the City*, [w:] *Property Rights from Below Commodification of Land and the Counter-Movement*, red. O. De Schutter, B. Rajagopal, Routledge, London-New York 2020.

Foster S.R., Iaione C., *Co-Cities. Innovative Transitions Toward Just and Self-sustaining Communities*, The MIT Press, Cambridge, Massachusetts-London, England 2022.

Foucault M., *Narodziny biopolityki*, tłum. M. Herer, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

Frantzeskaki N., *Seven Lessons for Planning Nature-Based Solutions in Cities*, "Environmental Science and Policy", 2019, Vol. 93, s. 101-111.

Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, *Komunikat z badań. Polacy wobec zmian klimatu*, nr 158/2018, Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2018.

Gałęcka-Drozda A., Wilkaniec A., Szczepańska M., Świerk D., *Potential Nature-Based Solutions and Greenwashing to Generate Green Spaces: Developers' Claims versus Reality in New Housing Offers*, "Urban Forestry & Urban Greening", 2021, Vol. 65, s. 6–12.

Gandy M., *Urban Nature and the Ecological Imaginary*, [w:] N. Heynen, M. Kaika, E. Swyngedouw (red.), *In the Nature of Cities: Urban Political Ecology and the Politics of Urban Metabolism*, Routledge, London–New York 2006, s. 62-72.

Gandy M., *Marginalia: Aesthetics, Ecology, and Urban Wastelands*, “Annals of the Association of American Geographers”, 2013, Vol. 103(6), s. 1301–1316.

Gandy M., *Concrete and Clay. Reworking Nature in New York City*, The MIT Press, Cambridge–London 2002.

Gandy M., *Queer Ecology: Nature, Sexuality, and Heterotopic Alliances*, „Environment and Planning D: Society and Space” 2012, vol. 30(4), s. 727-747.

Gandy M., *Rethinking Urban Metabolism: Water, Space and the Modern City*, „City” 2004, Vol. 8(3), s. 363-379.

Gandy M., *Natura Urbana. Ecological Constellations in Urban Space*, The MIT Press, Cambridge-London 2022

García-Lamarca M., i in., *Urban Green Boosterism and City Affordability: For Whom Is the ‘Branded’ Green City?*, “Urban Studies”, 2019, Vol. 58(1), s. 90-112.

García-Lamarca M., i in., *Urban Green Grabbing: Residential Real Estate Developers Discourse and Practice in Gentrifying Global North Neighborhoods*, “Geoforum”, 2022, Vol. 128(3), s. 1-10.

Giblett R., *Nature Is Ordinary Too: Raymond Williams as the Founder of Ecocultural Studies*, “Cultural Studies”, 2012, Vol. 26(6), s. 922-933.

Giblett R., *People and Places of Nature and Culture*, Intellect, Bristol–Chicago 2011.

Gilbert O.L., *The Ecology of Urban Habitats*, Chapman and Hall, London-New York 1989.

Gibson-Graham J.K., Cameron J., Healy S., *Commoning as a Postcapitalist Politics*, [w:] *Releasing the Commons: Rethinking the Futures of the Common*, red. A. Amin, P. Howell, Routledge, London 2016.

Glass R., *London. Aspects of Change*, MacGibbon & Kee, London 1964.

Gliński P., *Współpraca administracji rządowej z polskim ruchem ekologicznym w latach 1989–1999 w perspektywie realizacji celów polityki ekologicznej*, [w:] A. Papuziński (red.), *Polityka ekologiczna III RP*, Akademia Bydgoska, Bydgoszcz 2000, s. 97-111.

Goonewardena K., Kipfer S., Milgrom R., Schmid C. (red.), *Space, Difference, Everyday Life. Reading Henri Lefebvre*, Routledge, New York–London 2008.

Gould K., Lewis T., *Green Gentrification: Urban Sustainability and the Struggle for Environmental Justice*, Routledge, London–New York 2016.

Gould K. A., Lewis T. L., *From Green Gentrification to Resilience Gentrification: An Example from Brooklyn*, "City & Community", 2018, Vol. 17(1), s. 12-15.

Gramsci A., *Selections from Prison Notebooks of Antonio Gramsci*, red. Q. Hoare, G. N. Smith, ElecBook, London 1999.

Gramsci A., *Nowoczesny Książę*, tłum. B. Sieroszevska, [w:] *Pisma wybrane: t. I*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961.

Gramsci A., *Zeszyty Filozoficzne*, tłum. B. Sieroszevska, J. Szymanowska, PWN, Warszawa 1991.

Grzybek A., Szwed D., *Zieloni 2004 – długi marsz w paru odsłonach*, [w:] P. Sadura (red.), *Polski odcień zieleni. Zielone idee i siły polityczne w Polsce*, Fundacja im. Heinricha Bölla, Warszawa 2008, s. 49-62.

Guattari F., *The Three Ecologies*, The ATHLONE Press, London–New Jersey 2000.

Hall S., Jefferson T. (red.), *Resistance Through Rituals: Youth Subcultures in Post-War Britain*, Holmes & Meier, New York 1976.

Hamilton C., *Earthmasters. Playing God with the Climate*, Allen & Unwin, Sydney 2013.

Haraway D., *Wiedze usytuowane. Kwestia nauki w feminizmie i przywilej ograniczonej/częściowej perspektywy*, tłum. A. Czarnecka, Biblioteka online Think Tanku Feministycznego, 2009.

Haraway D., *Simians, Cyborgs and Women: The Reinvention of Nature*, Routledge, New York i Free Association Books, London 1991.

- Hardt M., Negri A., *Rzecz-pospolita. Poza własność prywatną i dobro publiczne*, tł. „Praktyka Teoretyczna”, Korporacja Ha!art, Kraków 2012.
- Hardy J., *Nowy polski kapitalizm*, tłum. A. Czarnecka, Książka i Prasa, Warszawa 2010.
- Harman Ch., *Base and Superstructure*, „International Socialism” 1986, Vol. 2(32), s. 3–44.
- Harvey D., *Sztuka renty. Globalizacja monopol i utowarowienie kultury*, tłum. J. Smoleński, [w:] *Ekonomia kultury*, Przewodnik Kultury Politycznej, Warszawa 2010, s. 60-84.
- Harvey D., *From Managerialism to Entrepreneurialism: The Transformation in Urban Governance in Late Capitalism*, „Geografiska Annaler. Series B” 1989, Vol. 71(1), s. 3-17.
- Harvey D., *Globalization and the “Spatial Fix”*, „geographische revue” 2001, nr 2, s. 23-30.
- Harvey D., *Justice, Nature and the Geography of Difference*, Blackwell Publishers, Oxford 1996.
- Harvey D., *Neoliberalizm: Historia katastrofy*, tłum. J. P. Listwan, Książka i Prasa, Warszawa 2008.
- Harvey D., *Przewodnik po Kapitale Karola Marksa*, tłum. K. Szadkowski, Wydawnictwo Heterodox, Poznań 2017.
- Harvey D., *Social Justice and the City*, The University of Georgia Press, Athens–London 2009.
- Harvey D., *Spaces of Capital. Towards a Critical Geography*, Routledge, New York 2001.
- Harvey D., *Spaces of Hope*, Edinburgh University Press, Edinburgh 2000.
- Harvey D., *The Anti-Capitalist Chronicles*, Pluto Press, London 2020.
- Harvey D., *The Condition of Postmodernity*, Blackwell, Cambridge 1990.
- Hebdige D., *Subculture: The Meaning of Style*, Routledge, London–New York 1979.
- Hess C., *Mapping the New Commons*, „SSRN Electronic Journal” 2018.
- Heynen N., *Justice of Eating in the City: The Political Ecology of Urban Hunger*, [w:] N. Heynen, M. Kaika, E. Swyngedouw (red.), *In the Nature of Cities: Urban Political Ecology and the Politics of Urban Metabolism*, Routledge, New York–London 2006, s. 124-136.

Heynen N., Perkins H. A., Roy P., *The Political Ecology of Uneven Urban Green Space: The Impact of Political Economy on Race and Ethnicity in Producing Environmental Inequality in Milwaukee*, „Urban Affairs Review” ,2006, Vol. 42(1), s. 3-25.

Hickel J., *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, tłum. J. P. Listwan, Karakter, Kraków 2021.

Hinchliffe S., Kearnes M.B., M. Degen, Whatmore S., *Urban Wild Things: a Cosmopolitical Experiment*, „Environment and Planning D: Society and Space”, 23(5) 2005, s. 643–658.

Hochschild A., *Duch króla Leopolda*, tłum. P. Tarczyński, Świat Książki, Warszawa 2021.

Hodson M., Marvin S., *Urban Ecological Security: A New Urban Paradigm?*, „International Journal of Urban and Regional Research”, 2009, Vol. 33(1), s. 193-215.

Hodson M., Marvin S., *Intensifying or Transforming Sustainable Cities? Fragmented Logics of Urban Environmentalism*, „Local Environment”, 2017, vol. 22, s. 8-22.

Holgersen S., Malm A., *Green Fix as Crisis Management. Or, in Which World is Malmö the World's Greenest City?*, „Geografiska Annaler: Series B, Human Geography”, 2015, Vol. 97(4), s. 275-290.

Holling C. S., *Resilience and Stability of Ecological Systems*, „Annual Review of Ecology and Systematics”, 1973, Vol. 4(1).

Hołuj A., *Polityka ekologiczna Polski po 1989 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2010, nr 821.

Housing as Commons. Housing Alternatives as Response to the Current Urban Crisis, red. S. Stavrides, P. Travlou, Bloomsbury Publishing, London-New York-Dublin 2022.

Howard E., *Miasta-ogrody jutra*, tłum. M. Trykozko, Centrum Architektury, Warszawa–Gdańsk 2015.

Humanistyka przewencyjna, red. E. Domańska, P. Słodkowski, M. Stobiecka, Wydawnictwo Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie – Poznańskie Centrum Dziedzictwa, Warszawa-Poznań 2022.

Huron A., *Working with Strangers in Saturated Space: Reclaiming and Maintaining the Urban Commons*, „Antipode” , vol. 47, 2015, s. 963–979.

Huron A., *Carving Out the Commons. Tenant Organizing and Housing Cooperatives in Washington, D.C.*, University of Minnesota Press, Minneapolis-London 2018.

Illner P., *Disasters and Social Reproduction. Crisis Response Between the State and Community*, Pluto Press, London 2021.

Inglehart R., *Pojawienie się wartości postmaterialistycznych*, [w:] P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Znak, Kraków 2006.

Jach A., Kowalczyk A., Juskowiak P. (red.), *Ekologie*, Muzeum Sztuki MS, Łódź 2014.

Jacyno M., Zwrot środowiskowy, czyli jak władza czyta programy ruchów miejskich, „*Studia Pedagogiczne*” 2016, t. LXIX, s. 131-142.

Jadach-Sepiolo A., *Ewolucja europejskiego stanowiska wobec polityki miejskiej w latach 1975–2007*, „*Problemy rozwoju miast*” 2009, nr 1, s. 50-57.

Jasińska-Kania A., *Zmiany wartości Polaków a procesy transformacji, europeizacji i globalizacji*, [w:] A. Jasińska-Kania (red.), *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 318-341.

Jessop B., *Gramsci As a Spatial Theorist*, “*Critical Review of International Social and Political Philosophy*”, 2005, Vol. 8(4), s. 421–437.

Juskowiak P., *Gentryfikacja jako gentryfikacja: Artystyczny sposób produkcji i restrukturyzacji miast*, [w:] K. Sikorska, M. Kosińska, A. Skórzyńska (red.), *Artysta–kurator–instytucja–odbiorca: Przestrzenie autonomii i modele krytyki*, Galeria Miejska Arsenal, Poznań 2012.

Juskowiak P., *O twórczej destrukcji przestrzeni – Marks i sieci logistyczne*, „*Praktyka Teoretyczna*”, 2017, nr 4(26), s. 250–289.

Juskowiak P., *Przestrzenie wspólnoty: Filozofia wspólnotowości w perspektywie badań nad miastem postindustrialnym*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2015.

Juskowiak P., *Wywłaszczająca urbanizacja. Miejski marksizm wobec problemu akumulacji pierwotnej*, „*Praktyka Teoretyczna*”, 2015, nr 16(2), s. 78–113.

Juskowiak P., *Poza przestrzeń publiczną. Reprodukowanie miejskiej polityczności poprzez radykalne praktyki uwspólniania*, „*Władza sądenia*”, 19/2020.

Juskowiak P., *Pieśni dezalienacji. O nadziejach i pułapkach autoetnografii na marginesie książki Oskara Szwabowskiego*, „Teksty Drugie”, nr 1 2023, s. 201–213.

Juskowiak P., *Commoning with Henri Lefebvre*, „Critique”, 50(4) 2023.

Kabisch N., Korn H., Stadler J., Bonn A., „Nature-Based Solutions to Climate Change Adaptation in Urban Areas: Linkages between Science, Policy, and Practice”, [w:] N. Kabisch, H. Korn, J. Stadler, A. Bonn (red.), *Nature-Based Solutions to Climate Change Adaptation in Urban Areas*, Springer, Cham 2017.

Kaika M., “Don’t Call Me Resilient Again!”: *the New Urban Agenda as Immunology ... or ... What Happens When Communities Refuse to be Vaccinated with ‘Smart Cities’ and Indicators*, „Environment and Urbanization” 2017, Vol. 29(1), s. 89-102.

Kaika M., *City of Flows. Modernity, Nature and the City*, Routledge, London–New York 2005.

Kaika M., Keil R., Tzaninis Y., Mandler T., *Moving Urban Political Ecology Beyond the ‘Urbanization of Nature’*, „Progress in Human Geography” 2021, Vol. 45(2), s. 229-252.

Kaluarachchi Y., *Potential Advantages in Combining Smart and Green Infrastructure over Silo Approaches for Future Cities*, „Frontiers of Engineering Management” 2021, Vol. 8, s. 98–108.

Karaczun Z. M., *Ewolucja idei zrównoważonego rozwoju w Polsce na przykładzie polityki klimatycznej*, [w:] R. F. Sadowski, Z. Łepko (red.), *Theoria i praxis zrównoważonego rozwoju. 30 lat od ogłoszenia Raportu Brundtland*, Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego, Warszawa 2017.

Karaczun Z. M., Kassenberg A., Sobolewski M., *Polityka klimatyczna Polski – wyzwanie XXI wieku*, Polski Klub Ekologiczny Okręg Mazowiecki, Warszawa 2009.

Karaczun Z., Kassenberg A., Sobolewski M., *Polityka klimatyczna Polski 1988–2020*, [w:] W. Szymalski (red.), *100 lat ochrony środowiska w Polsce*, Instytut na rzecz Ekorozwoju, Radom 2020.

Kassenberg A. (red.), *Przez ekologię do wolności. Ruch ekologiczny a 25 lat przemian – refleksje na 25-lecie odzyskania suwerenności Polski*, Ministerstwo Środowiska, Warszawa 2014.

Kassenberg A., *Polska nawołując do solidarności na rzecz ochrony klimatu globalnego*,

Keil R., *Urban Political Ecology*, „Urban Geography” 2003, Vol. 24(8), s. 723-738.

Keil R., *Suburban Planet: Making the World Urban from the Outside*, Polity, Cambridge 2018.

Kennedy C., Pincetl S., Bunje P., *The Study of Urban Metabolism and its Applications to Urban Planning and Design*, „Environmental Pollution” 2010, Vol. 159(8–9), s. 1965-1973.

Kipfer S., *How Lefebvre Urbanized Gramsci: Hegemony, Everyday Life, and Difference*, [w:] K. Goonewardena, S. Kipfer, R. Milgrom, Ch. Schmid (red.), *Space, Difference, Everyday Life. Reading Henri Lefebvre*, Routledge, New York–London 2008.

Kipfer S., *Urbanization, Everyday Life and the Survival of Capitalism: Lefebvre, Gramsci and the Problematic of Hegemony*, „Capitalism Nature Socialism” 2002, Vol. 13(2), s. 117-149.

Klein N., *Doktryna szoku*, tłum. H. Jankowska, K. Makaruk, T. Krzyżanowski, M. Penkala, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2008.

Klein N., *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, tłum. H. Jankowska, T. Krzyżanowski, K. Makaruk, M. Penkala, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2014.

Kluszczyński R. W., *Trzecia kultura. O współczesnych związkach sztuki, nauk i technologii*, „Przegląd Kulturoznawczy”, 2011, nr 1(9), s. 24-36.

Komitet Integracji Europejskiej, *Trzy lata członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Bilans korzyści i kosztów społeczno-gospodarczych związanych z członkostwem w Unii Europejskiej – Polska na tle regionu 1 maja 2004 r. – 1 maja 2007 r.*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej Departament Analiz i Strategii, Warszawa 2007.

Kosińska M., *Diagnoza w kulturze i „terenowe” studia kulturowe*, „Kultura współczesna”, 5(5) 2016, s. 63-84.

Kosińska M., *Tereny*, [w:] *Diagnoza w kulturze*, red. M. Krajewski, A. Skórzyńska, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2017.

Kosińska M., *Problemy analizy kulturowej*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2018.

Kotsila P. i in., *Nature-Based Solutions as Discursive Tools and Contested Practices in Urban Nature's Neoliberalisation Processes*, „Environment and Planning E: Nature and Space” 2020, Vol. 4(2), s. 252–274.

Kowalik T., *www.polskatransformacja.pl*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2009.

Kowarik I., *Cities and Wilderness. A New Perspective*, „International Journal of Wilderness”, Vol. 19, No.3, 2013.

Kozłowski S., *Polityka ekologiczna Państwa 1989–2000*, [w:] A. Papuziński (red.), *Polityka ekologiczna III RP*, Akademia Bydgoska, Bydgoszcz 2000.

Kronenberg J., Skuza M., Łaszkiewicz E., *To What Extent Do Developers Capitalise on Urban Green Assets?*, “Urban Forestry & Urban Greening”, 2023, Vol. 87: 128063.

Kubicki P., *Portret Polskich Ruchów Miejskich*, Związek Stowarzyszeń Kongres Ruchów Miejskich, Poznań 2020.

Kubicki P., *Ruchy miejskie w Polsce. Dekada doświadczeń*, „Studia Socjologiczne”, 2019, nr 3(234), s. 5-30.

Kubicki P., *Odporność miast i nowe polityki miejskie*, „Politeja”, 5(74) 2021, s. 225-239.

Kurnicki K., *Ideologie w mieście. O społecznej produkcji przestrzeni*, Nomos, Kraków 2018.

Kuźniarz B., *Goodbye Mr. Postmodernism. Teorie społeczne myślicieli późnej lewicy*, UMK, Toruń 2011.

Lachmund J., *Greening Berlin: The Co-Production of Science, Politics, and Urban Nature*, The MIT Press, Cambridge–London 2013.

Lang T., Török I., *Metropolitan Region Policies in the European Union: Following National, European or Neoliberal Agendas?*, “International Planning Studies”, 2017, Vol. 22(1), s. 1-13.

Latour B., *Polityka natury*, tłum. A. Czarnecka, Krytyka Polityczna, Warszawa 2009.

Lazzarato M., *Signs and Machines: Capitalism and the Production of Subjectivity*, Semiotext(e), Los Angeles 2014.

Lazzarato M., *The Making of Indebted Man: An Essay on the Neoliberal Condition*, Semiotext(e), Los Angeles 2012.

Lees L., *A Reappraisal of Gentrification: Towards a ‘Geography of Gentrification’*, “Progress in Human Geography”, 2000, Vol. 24(3), s. 389–408.

Lefebvre H., *State, Space, World. Selected Essays*, red. N. Brenner, S. Elden, University of Minnesota Press, Minneapolis–London 2009.

- Lefebvre H., *The Production of Space*, Basil Blackwell, Oxford 1991.
- Lefebvre H., *The Survival of Capitalism*, St. Martin's Press, New York 1976.
- Lefebvre H., *The Urban Revolution*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2003.
- Levitas R., *Utopia as a Method, Utopia as Method: The Imaginary Reconstitution of Society*, Routledge, London 2013.
- Lijster T., Volont L., Gielen P., *Cultural Commoning in the City*, [w:] *The Rise of Common City. On the Culture of Commoning*, red. T. Lijster, L. Volont, P. Gielen, ASP, Brussel 2022.
- Linebaugh P., *Stop Thief! The Commons, Enclosures, and Resistance*, PM Press, Oakland 2014.
- Lloyd R., *Neo-bohemia: Art and Commerce in the Postindustrial City*, Routledge, New York 2010.
- Loewenstein A., *Disaster Capitalism: Making a Killing Out of Catastrophe*, Verso, London–New York 2015.
- Loftus A., *Everyday Environmentalism: Creating an Urban Political Ecology*, University of Minnesota Press, Minnesota–London 2012.
- Lohmann L., *Financialization, Commodification and Carbon: the Contradictions of Neoliberal Climate Policy*, „Socialist Register”, 2012, Vol. 48, s. 85-107.
- Lombardi P., Vanolo A., *Smart City as a Mobile Technology: Critical Perspectives on Urban Development Policies*, [w:] M. P. Rodríguez-Bolívar (red.), *Transforming City Governments for Successful Smart Cities*, Springer International Publishing, Cham–Heidelberg–New York–Dordrecht–London 2015.
- Long J., Rice J. L., Levenda A., „Climate Urbanism and the Implications for Climate Apartheid”, [w:] V. C. Broto, E. Robin, A. While (red.), *Climate Urbanism: Towards a Critical Research Agenda*, Palgrave MacMillan, Cham 2020, s. 33.
- Lorek A., *Ocena polskiej polityki ekologicznej w warunkach wdrażania zrównoważonego rozwoju*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu”, 2015, nr 49, s. 38-47.
- Maćków W., Zimpel J., *Rewitalizacja dzielnicy*, [w:] E. Rewers (red.), *Kulturowe Studia Miejskie*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2014, s. 457–501.

March H., Swyngedouw E., *Resilience for All or for Some? Reflections Through the Lens of Urban Political Ecology*, [w:] *Urban Resilience to the Climate Emergency. Unravelling the Transformative Potential of Institutional and Grassroots Initiatives*, red. I. Ruiz-Mallén, H. March, M. Satorras, Springer Cham, Cham 2022, s. 3-19.

Marche G., *What Can Urban Gardening Really Do About Gentrification? A Case-Study of Three San Francisco Community Gardens*, „European Journal of American Studies”, 10-3, 2015.

Marcelli P. J., Bosco F. J., *Alternative Food and Gentrification: Farmers' Markets, Community Gardens, and the Transformation of Urban Neighborhoods*, [w:] W. Curran, T. Hamilton (red.), *Just Green Enough: Urban Development and Environmental Gentrification*, Routledge, London–New York 2018, s. 92–106.

Marcus G.E., *Ethnography in/of the World System: The Emergence of Multi-Sited Ethnography*, „Annual Review of Anthropology” 24/1995, s. 95-117.

Marcuse P., *Comment: Islands of Decay in Seas of Renewal: Housing Policy and the Resurgence of Gentrification*, „Housing Policy Debate”, 1999, Vol. 10(2), s. 789–798.

Marks K., Engels F., *Ideologia niemiecka*, tłum. K. Błeszyński, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. III, Książka i Prasa, Warszawa 1961.

Marks K., *Kapitał*, t. 1, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 23, Książka i Prasa, Warszawa 1968.

Marks K., *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 roku*, Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej UW, Warszawa 2005.

Marks K., *Tezy o Feuerbachu*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. III, Książka i Prasa, Warszawa 1961.

Martin C. J., Evans J., Karvonen A., *Smart and Sustainable? Five Tensions in the Visions and Practices of the Smart-Sustainable City in Europe and North America*, „Technological Forecasting & Social Change”, 2018, nr 133, s. 269-278.

Mattei U., Quarta A., *Right to the City or Urban Commoning? Thoughts on the Generative Transformation of Property Law*, „The Italian Law Journal”, vol. 1(2) 2015, s. 303-325.

Matysek-Imielińska M., *Miasto w działaniu. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa – dobro wspólne w epoce nowoczesnej*, Wydawnictwo Bęc Zmiana, Warszawa 2018.

Matysek-Imielińska M., *Legitymizowana odwaga, krytyczny praktyk i zawodowy outsider*, „Teksty Drugie”, nr 1, 2023, s. 328-345.

Mazur-Wierzbicka E., *Miejsce zrównoważonego rozwoju w polskiej i unijnej polityce ekologicznej na początku XXI wieku*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy”, 2006, nr 8, s. 317-328.

Mazur-Wierzbicka E., *Skutki i wyzwania integracji Polski z Unią Europejską w dziedzinie ochrony środowiska*, „Problemy Zarządzania”, 2011, Vol. 9, nr 1(31), s. 274-294.

McCann E., *Policy Boosterism, Policy Mobilities and the Extrospective City*, “Urban Geography” 2013, Vol. 34(1), s. 5–29.

McGuigan J., *Neoliberal Culture*, Palgrave Macmillan, London 2016.

McFarlane C., *Learning The City. Knowledge and Translocal Assemblage*, Wiley-Blackwell, Malden-Oxford-West Sussex 2011.

Meerow S., Newell J. P., *Urban Resilience for Whom, What, When, Where, and Why?*, “Urban Geography”, 2019, Vol. 40(3), s. 309-329.

Mencwel J., *Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2020.

Merchant C., *Reinventing Eden. The Fate of Nature in Western Culture*, Routledge, New York–London 2003.

Merrifield A., *Henri Lefebvre. A Critical Introduction*, Routledge, New York–London 2006.

Merrifield A., *Nowa kwestia miejska*, tłum. P. Juskowiak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016.

Metzger J., *The City is Not a Menschenpark: Rethinking the Tragedy of the Urban Commons beyond the Human/Non-Human Divide*, [w:] *Urban Commons: Rethinking the City*, red. Ch. Borch, M. Kornberger, Routledge, New York 2015, s. 22-46.

Micciarelli G., *Path for the New Institution and Urban Commons. Legal and Political Acts for the Recognition of Urban Civic and Collective Use Starting from Naples*.

- Miciukiewicz K., *Urbanizacja natury: w stronę relacyjnej ekologii miejskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, 2011, Nr 60(2–3), s. 167-186
- Mirowski P., *Never Let a Serious Crisis Go to Waste*, Verso, London 2014.
- Moll Ł., Pospiszyl M., *Stawanie się motłochem: Wielogatunkowe dobra wspólne poza nowoczesnością*, „Praktyka Teoretyczna”, 3(37) 2020.
- Molotch H., *The City as a Growth Machine: Toward a Political Economy of Place*, “American Journal of Sociology” 1976, Vol. 82(2), s. 309-332.
- Moore J. W., *Capitalism in the Web of Life: Ecology and the Accumulation of Capital*, Verso, London 2015.
- Moore J. W., *The Capitalocene, Part I: On the Nature and Origins of Our Ecological Crisis*, “The Journal of Peasant Studies”, 2017, Vol. 44(3), s. 594–630.
- Moreno L., Bang Shin H., *Introduction: The Urban Process Under Planetary Accumulation by Dispossession*, „City”, 22:1 2018.
- Morgan T., *The Techno-Finance Fix: A Critical Analysis of International and Regional Environmental Policy Documents and Their Implications for Planning*, “Progress in Planning”, 2018, Vol. 119, s. 1–29.
- Morton T., *Dark Ecology. For a Logic of Future Coexistence*, Columbia University Press, New York 2016.
- Morton T., *Humankind*, Verso, London–New York 2017.
- Mouffe C., Laclau E., *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2007.
- Mouffe C., *Hegemony and Ideology in Gramsci*, [w:] C. Mouffe (red.), *Gramsci and Marxist Theory*, Routledge & Kegan Paul, London–Boston–Henley 1979.
- Mumford L., *The Natural History of Urbanization*, [w:] W. L. Thomas Jr. (red.), *Man's Role in Changing the Face of the Earth*, University of Chicago Press, Chicago 1956.

Németh J., Langhorst J., *Rethinking Urban Transformation: Temporary Uses for Vacant Land*, „Cities”, 2013.

Niedźwiedź M., *Wybrane aspekty współczesnej polityki ekologicznej Rzeczypospolitej Polskiej*, „Facta Simonidis”, 2020, nr 1(13), s. 99-114.

Niestrawska M., „*Osiedle zieleni i smutku*”. *Historia osiedla dla bezdomnych na Naramowicach w latach 1933-1939*, „Kronika Miasta Poznania. Naramowice”, red. T. Jurek, M. Moszyński, 2020/4 Poznań.

Nieszczerczewska M., *Ruinologie. Kontekstualizacje pozostałości architektury*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2018.

Nowa Karta Ateńska, Towarzystwo Urbanistów Polskich, 2003.

Nowak M., *Niezrealizowana rewitalizacja jako niedoskonała gentryfikacja. Analiza procesu ożywiania poznańskiej Śródk*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2013, Vol. 75(3), s. 229–249.

Nowicki M., *Ochrona środowiska w latach 1945–2019*, [w:] W. Szymalski (red.), *100 lat ochrony środowiska w Polsce*, Instytut na rzecz Ekorozwoju, Radom 2020.

Nurse A., North P., *European Green Capital: Environmental Urbanism, or an Addition to the Entrepreneurial Toolbox?*, “Town Planning Review” 2020, Vol. 91(4), s. 357–372.

Obeng-Odoom F., *The Commons in an Age of Uncertainty: Decolonizing Nature, Economy, and Society*, University of Toronto Press, Toronto-Buffalo-London 2021.

Ostrom E., *Governing the Commons: The Evolution of Institutions for Collective Action*, Cambridge University Press, Cambridge UK 1990.

Ostrom E., *Instytucje i środowisko*, „Zarządzanie Publiczne”, nr 20(2) 2012.

Peck J., *Constructions of Neoliberal Reason*, Oxford University Press, New York 2010.

Peck J., Theodore N., Brenner N., *Neoliberal Urbanism: Models, Moments, Mutations*, “SAIS Review” 2009, Vol. 29(1), s. 49-66 .

Pelling M., *Adaptation to Climate Change: From Resilience to Transformation*, Routledge, New York–London 2011.

Petrescu D., Petcou C., Baibarac C., *Co-producing Commons-based Resilience: Lessons from R-Urban*, „Building Research & Information”, 44(7), 2016, s. 717–736.

Pluciński P., *Metroengelsizm, czyli o Engelsowskich korzeniach krytycznych badań nad miastem*, „Nowa Krytyka”, 2012, nr 28, s. 103–121.

Plumwood V., *Environmental Culture*, Routledge, London–New York 2002.

Pobłocki K., *Kapitalizm. Historia krótkiego trwania*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2017.

Puig de la Bellacasa M., *Re-animating Soils: Transforming Human–Soil Affections Through Science, Culture and Community*, „The Sociological Review”, 67(2) 2019.

Puig de la Bellacasa M., *Encountering Bioinfrastructure: Ecological Struggles and the Sciences of Soil*, „Social Epistemology: A Journal of Knowledge, Culture and Policy”, 28:1, 2014.

Quarta A., Mattei U., *Right to the City or Urban Commoning? Thoughts on the Generative Transformation of Property Law*, „Italian Law Journal”, 303, 2015, s. 303-325.

Rapoport E., Hult A., *The Travelling Business of Sustainable Urbanism: International Consultants as Norm-setters*, „Environment and Planning A”, 2017, Vol. 49(8), s. 1779–1796.

Raworth K., *Ekonomia obwarzanka. Siedem sposobów myślenia o ekonomii XXI wieku*, tłum. A. Paszkowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2021.

Read J., *The Micro-Politics of Capital: Marx and the Prehistory of the Present*, Suny Press, New York 2003.

Reid J., *The Neoliberal Subject: Resilience and the Art of Living Dangerously*, „Pléyade”, 2012, nr 10, s. 143-165.

Remme D., Haarstad H., *From Instrumentalization to Commoning: A Critical Review of Participation in Urban Nature-Based Solutions*, „Frontiers in Sustainable Cities”, 2022, Vol. 4, Article 917607, s. 1-12.

Report of the World Commission on Environment and Development: Our Common Future.

Rewers E., *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1996.

Rewers E., *Praktyka jako badanie: nowe metodologie w humanistyce*, [W:] *Teoria – literatura – życie. Praktykowanie teorii w humanistyce współczesnej*, red. A. Legeżyńska, R. Nycz, Instytut Badań Literackich, Warszawa 2012, 43-62.

Rewers, E., Wstęp, [w:] *Kulturowe Studia Miejskie. Wprowadzenie*, red. E. Rewers, Warszawa 2014, s. 11-19.

Rewers E., *Miejska przestrzeń kulturowa: od laboratorium do warsztatu*, [w:] E. Rewers (red.), *Kulturowe Studia Miejskie. Wprowadzenie*, Warszawa 2014.

Rewers E., *Humanistyka wobec koncepcji 'kultury natury'*, „Teksty Drugie”, nr 1, Warszawa 2017, s. 163-175.

Rewers E., *Przestrzeń kulturowa: poszukiwanie nowych epistemologii*, „Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna”, nr 56, 2021, s. 81–97.

Rigolon A., Németh J., *We're Not in the Business of Housing: Environmental Gentrification and the Nonprofitization of Green Infrastructure Projects*, “Cities” 2018, s. 71-80.

Rose J. P. F., *Dobrze nastrojone miasto*, tłum. D. Żukowski, Karakter, Kraków 2019.

Rosol M., *Community Volunteering as Neoliberal Strategy? Green Space Production in Berlin*, „Antipode” 44, 2012.

Rossi U., Vanolo A., „Urban Neoliberalism”, [w:] *International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences*, 2nd Edition, Vol. 24, Elsevier, s. 846–853.

Roth L., Russell B., Thompson M., *Politicising proximity: Radical municipalism as a strategy in crisis*, „Urban Studies”, Vol. 60 (11) 2023.

Ruddick S., *Against a Fatal Confusion: Spinoza, Climate Crisis and the Weave of the World*, “Intellectual History Review”, 2020, Vol. 30(3), s. 505–521.

Rudnicki M., *Zrównoważony rozwój jako podstawa polskiej polityki ekologicznej – w poszukiwaniu nowej formuły kompromisu ekologii z ekonomią*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 2007, nr 5, s. 209-224.

Russell B., *Beyond the Local Trap: New Municipalism and the Rise of the Fearless Cities*, „Antipode”, Vol. 51 No. 3 2019.

Rybicka E., *Biopolis: przyroda i miasto*, „Teksty Drugie”, 2018, nr 2, s. 57-73.

Rybicka E., *Nieużytki: redefinicje*, [w:] M. Bakke (red.), *Refugia. (Prze)trwanie transgatunkowych wspólnot miejskich*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Galeria Miejska Arsenał, Poznań 2021, s. 56–66.

Rynio D., *Strategia rozwoju społeczno-gospodarczego miasta w nowych uwarunkowaniach gospodarki światowej*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie* 2017, nr 1(961), s. 53-66.

Rzeńca A., Sobol A., *Kierunki zmian polityki miejskiej w dobie wyzwań klimatycznych*, [w:] M. Burchard-Dziubińska, K. Prandecki (red.), *Zmiana klimatu – skutki dla polskiego społeczeństwa i gospodarki*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Warszawa 2020.

Rzeńca A., *Polityka ekologiczna miasta*, [w:] A. Rzeńca (red.), *EkoMiasto#Środowisko. Zrównoważony, inteligentny i partycypacyjny rozwój miasta*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016.

Sadura P., *Upadek komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej w perspektywie współczesnych teorii rewolucji*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2015.

Sagan I., *Młoda demokracja a neoliberalna polityka miejska*, „Przegląd Socjologiczny” 2016, Vol. 65(1), s. 9-26.

Salleh A., *Ecofeminism as Politics: Nature, Marx and the Postmodern*. Zed Books, St. Martins Press, London-New York 1997

Salleh A., *Dług ekologiczny: dług ucieleśniony*, Biblioteka Online Think Tank Feministycznego 2009.

Sassen S., *Expulsions. Brutality and Complexity in the Global Economy*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts-London, UK 2014.

Saukko P., *Doing Research in Cultural Studies. An Introduction to Classical and New Methodological Approaches*, Loughborough University, Loughborough 2003.

Schliephake C., *Urban Ecologies. City Space, Material Agency, and Environmental Politics in Contemporary Culture*, Lexington Books, Lanham–Boulder–New York–London 2015.

Schmid B., *Post-growth municipalism: exploring the scalar constitution, strategic relevance, and legal viability of the municipal scale for tackling growth dependencies*, „Local Environment. The International Journal of Justice and Sustainability”, Vol. 23, Issue 8 2023, s. 1008-1025.

Schmid Ch., *Henri Lefebvre's Theory of the Production of Space. Towards a Three-Dimensional Dialectic*, [w:] K. Goonewardena, S. Kipfer, R. Milgrom, Ch. Schmid (red.), *Space, Difference, Everyday Life. Reading Henri Lefebvre*, Routledge, New York–London 2008.

Schröter M. i in., *Ecosystem Services as a Contested Concept: A Synthesis of Critique and Counter-Arguments*, “Conservation Letters” 2014, Vol. 7(6), s. 514–523.

Sennett R., *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, tłum. M. Konikowska, Aletheia, Kraków 2015.

Serres M., *The Natural Contract*, The University of Michigan Press, Ann Arbor 1995.

Sharp H., *Spinoza and the Politics of Renaturalization*, University of Chicago Press, Chicago 2011.

Simms A., *Ecological Debt. The Health of the Planet and the Wealth of Nations*, Pluto Press, London–Ann Arbor, MI 2005.

Simon R., *Gramsci's Political Thought. An Introduction*, ElecBook, London 1999.

Skórzyńska A., *Animacja kulturowa*, [w:] *Edukacja kulturowa. Poręcznik*, red. R. Koschany, A. Skórzyńska, Centrum Kultury Zamek, Poznań 2014.

Skórzyńska A., *Czy możliwe jest kulturoznawstwo aktywistyczne? Partycypacja w perspektywie filozofii praxis*, „Prace Kulturoznawcze”, t. 19, Wrocław 2016, s. 15-40.

Skórzyńska A., *Praxis i miasto. Ćwiczenia z kulturowych badań angażujących*, IBL, Warszawa 2017.

Skórzyńska A., *Urban Resilience czy krytyczne teorie zmiany? Spór wokół studiów miejskich na marginesie kryzysu pandemii*, „Przegląd Kulturoznawczy”, 2020, Nr 4(46), s. 339 – 358.

Slack J. D., *Resisting Ecocultural Studies*, “Cultural Studies”, 2008, Vol. 22(3–4), s. 477-497.

Slack J. D., Berland J., *On Environmental Matters*, “Cultural Studies”, 1994, Vol. 8(1), s. 1-4.

Slater T., *The Eviction of Critical Perspectives from Gentrification Research*, "International Journal of Urban and Regional Research", 2006, Vol. 30(4), s. 737–757.

Slater T., *The Resilience of Neoliberal Urbanism*.

Smart and Sustainable Cities? Pipedreams, Practicalities and Possibilities, red. J. Evans, A. Karvonen, C. Martin, A. Luque-Ayala, K. McCormick, R. Raven, Y. Voytenko Palgan, Routledge, London 2020.

Smith N., *The New Urban Frontier: Gentrification and the Revanchist City*, Routledge, London–New York 1996.

Smith N., *Nowy globalizm, nowa urbanistyka: gentryfikacja jako globalna strategia urbanistyczna*, tłum. Z. Bielecja, "Przeгляд Anarchistyczny", 2010, nr 11, s. 41–60.

Smith N., *There's No Such Thing as a Natural Disaster*, [w:] *Understanding Katrina*, Social Science Research Council, 2006.

Smith N., *Uneven Development: Nature, Capital, and the Production of Space*, Verso, Athens-Georgia 2008.

Snow C. P., *Dwie kultury*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999.

Solnit R., *A Paradise Built in Hell: The Extraordinary Communities That Arise in Disaster*, Viking Press, New York 2009.

Soja E. W., *Postmodern Geographies: The Reassertion of Space in Critical Social Theory*, Verso, London–New York 2010.

Stanek Ł., *Henri Lefebvre on Space: Architecture, Urban Research, and the Production of Theory*, University of Minnesota Press, Minneapolis–London 2011.

Staniszki J., *Postkomunizm. Próba opisu*, Słowo/Obraz/Terytoria, Gdańsk 2005.

Stavrides S., *Common Space. The City as Commons*, Zed Books, London 2016

Stengers I., *In Catastrophic Times: Resisting the Coming Barbarism*, Open Humanities Press 2015.

Stenning A., Smith A., Rochovská A., Świątek D., *Domesticating Neo-Liberalism. Spaces of Economic Practice and Social Reproduction in Post-Socialist Cities*, Willey-Blackwell, Oxford 2010.

Stromquist S., *Claiming the City: A Global History of Workers' Fight for Municipal Socialism*, Verso, London-New York 2023.

Styczyński M., *Ogrodnictwo na trudne czasy. Ćwiczenia z permakultury w Europie Środkowej*, Bored Wolves, Kraków 2023.

Superstorm Research Lab, *A Tale of Two Sandys*, 2013.

Surin K., *Raymond Williams on Tragedy and Revolution*, [w:] C. Prendergast (red.), *Cultural Materialism: On Raymond Williams*, University of Minnesota Press, Minnesota–London 1995, s. 163–166.

Swyngedouw E., *Marxism and Historical Geographical Materialism: A Spectre is Haunting Geography*, “Scottish Geographical Journal”, 1999, Vol. 115(2), s. 91-102.

Swyngedouw E., Ernstson H., *Interrupting the Anthro-poScene: Immuno-Biopolitics and Depoliticizing More-than-Human Ontologies in the Anthropocene*, “Theory, Culture & Society” 2018, Vol. 35(6), s. 3-30.

Swyngedouw E., Heynen N., *Miejska ekologia polityczna, sprawiedliwość i polityka skali*, tłum. P. Juskowiak, [w:] A. Jach, A. Kowalczyk, P. Juskowiak (red.), *Ekologie*, 2016, s. 84–89.

Swyngedouw E., Kaika M., *The Urbanization of Nature: Great Promises, Impasse, and New Beginnings*, [w:] G. Bridge, S. Watson (red.), *The New Blackwell Companion to the City*, Blackwell, London 2011.

Swyngedouw E., *Metabolic Urbanization: The Making of Cyborg Cities*, [w:] N. Heynen, M. Kaika, E. Swyngedouw (red.), *In the Nature of Cities: Urban Political Ecology and the Politics of Urban Metabolism*, Routledge, New York–London 2006.

Swyngedouw E., *Promises of the Political. Insurgent Cities in a Post-Political Environment*, MIT Press, Cambridge MA–London UK 2018.

Swyngedouw E., *Social Power and the Urbanization of Water: Flows of Power*, Oxford University Press, Oxford 2004.

Szostek M., *Świadomość ekologiczna polskiego społeczeństwa*, [w:] A. Jasińska-Kania (red.), *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012, s. 243-261.

Szulecka J., Szulecki K., *Polish Environmental Movement 1980–2017: (De)Legitimization, Politics & Ecological Crises*, “ESPRi Working Paper”, No. 6, 2017.

Szymalski W. (red.), *100 lat ochrony środowiska w Polsce*, Instytut na rzecz Ekorozwoju, Radom 2020.

Śleziak Cz., *Polityka ekologiczna w okresie transformacji: cele i priorytety*, [w:] W. Kubik (red.), *Przemiany czasu*, Towarzystwo Inicjatyw Naukowych, Katowice 2016, s. 16-53.

Śpiewak P., *Gramsci*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1977.

Temenos C., McCann E., *The Local Politics of Policy Mobility: Learning, Persuasion, and the Production of a Municipal Sustainability Fix*, “Environment and Planning A” 2012, Vol. 44(6), s. 1389-1406.

Theodore N., Peck J., *Fast Policy: Experimental Statecraft at the Thresholds of Neoliberalism*, University of Minnesota Press, Minneapolis–London 2015.

Thomas P. D., *The Gramscian Moment. Philosophy, Hegemony and Marxism*, Brill, Leiden–Boston 2009.

Thompson M., *What’s so new about New Municipalism?*, „Progress in Human Geography”, Vol. 45(2) 2021.

Tierney K., *Resilience and the Neoliberal Project: Discourses, Critiques, Practices – And Katrina*, “American Behavioral Scientist”, 2015, Vol. 59(10), s. 1327-1342.

Tsing A. L., *Friction: An Ethnography of Global Connection*, Princeton University Press, Princeton NJ 2005.

Tubridy F., *The Green Adaptation-Regeneration Nexus: Innovation or Business-as-Usual?*, “European Planning Studies” 2021, Vol. 29(2), s. 369–388.

Tulloch L., Neilson D., *The Neoliberalisation of Sustainability*, “Citizenship, Social and Economics Education” ,2014, Vol. 13(1), s. 26-38.

Ty Miller J., *The Production of Green: Gentrification and Social Change*, [w:] W. Curran, T. Hamilton (red.), *Just Green Enough: Urban Development and Environmental Gentrification*, Routledge, London–New York 2018, s. 107–119.

Uekoetter F., *The Green and the Brown. A History of Conservation in Nazi Germany*, Cambridge University Press, Cambridge 2006.

Van den Bosch M., Sang Å. O., *Urban Natural Environments as Nature-Based Solutions for Improved Public Health – A Systematic Review of Reviews*, “Environmental Research”, 2017, Vol. 158, s. 373–384.

Vanolo A., *Smartmentality: The Smart City as Disciplinary Strategy*, “Urban Studies”, 2014, Vol. 51(5), s. 883-898.

Vansintjan A., *Urbanisation as the Death of Politics: Sketches of Degrowth Municipalism*, [w:] *Housing for Degrowth. Principles, Models, Challenges and Opportunities*, red. A Nelson, F. Schneider, Routledge, London-New York 2019, s. 196-209.

Vogel S., *Marx and Alienation from Nature*, “Social Theory and Practice”, 1988, Vol. 14(3), s. 367-387.

Wachsmuth D., Angelo H., *Green and Gray: New Ideologies of Nature in Urban Sustainability Policy*, “Annals of the American Association of Geographers”, 2018, Vol. 108(4), s. 1038-1056.

Wachsmuth D., *Three Ecologies: Urban Metabolism and the Society-Nature Opposition*, “The Sociological Quarterly”, 2012, Vol. 53(4), s. 506-523.

Wainwright J., *The Geographies of Political Ecology: After Edward Said*, “Environment and Planning A”, 2005, Vol. 37, s. 1033-1043.

While A., Jonas A. E. G., Gibbs D., *The Environment and the Entrepreneurial City: Searching for the Urban 'Sustainability Fix' in Manchester and Leeds*, “International Journal of Urban and Regional Research”, 2004, Vol. 28(3), s. 549-569.

Whitefield P., *The Earth Care Manual*, Permanent Publications, Hampshire 2011.

- Whitehead M., *Neoliberal Urban Environmentalism and the Adaptive City: Towards a Critical Urban Theory and Climate Change*, "Urban Studies", 2013, Vol. 50(7), s. 1348–1367.
- Williams A., Srnicek N., *Wymyślając przyszłość. Postkapitalizm i świat bez pracy*, tłum. E. Bińczyk, J. Gużyński, K. Tarkowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2019.
- Williams R., *Culture is Ordinary*, [w:] *Resources of Hope. Culture, Democracy, Socialism*, Verso, London–New York 1989, s. 3–18.
- Williams R., *Marksizm i literatura*, tłum. A. Chojnacki, E. Kasperski, PWN, Warszawa 1989.
- Williams R., *The Long Revolution*, Parthian, Cardigan 2011.
- Williams R., *Base and Superstructure in Marxist Cultural Theory*, [w:] *Culture and Materialism*, Verso, London–New York 2005, s. 31–49.
- Williams R., *Between Country and City*, [w:] *Resources of Hope. Culture, Democracy, Socialism*, Verso, London–New York 1989, s. 227–237.
- Williams R., *Ideas of Nature*, [w:] *Culture and Materialism*, Verso, London–New York 2005, s. 75–84.
- Williams R., *Towards 2000*, Chatto & Windus, London 1983.
- Woolcock J. A., *Politics, Ideology and Hegemony in Gramsci's Theory*, "Social and Economic Studies", 1985, Vol. 34(3), s. 199–210.
- Wróblewski M., *Podmiotowość, rewolucja demokratyczna, wykorzenienie. Pojęcie hegemonii Antonio Gramsciego w kontekście nowoczesnych przemian władzy*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2012, Vol. XXXIV, s. 299–315.
- Wróblewski M., *Hegemonia i władza. Filozofia polityczna Antonio Gramsciego i jej współczesne kontynuacje*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2016.
- Wright O. E., *Envisioning Real Utopias*, Verso, London 2010.
- Wyly E., Hammel D. J., *Islands of Decay in Seas of Renewal: Housing Policy and the Resurgence of Gentrification*, "Housing Policy Debate", 1999, Vol. 10(4), s. 711–771.

Yusoff K., *Aesthetics of Loss: Biodiversity, Banal Violence and Biotic Subjects*, „Transactions of the Institute of British Geographers”, Volume37, Issue 4 October 2012.

Zagrzejewska M., *Spójność terytorialna – wyzwanie dla badań statystycznych*, „Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN”, 2014, nr 255.

Zalewska W., *Tu było wszystko. Opowieść o ekokulturowym sąsiedztwie*, Lotaryńska 6: Mikro Dom Kultury, Poznań 2023

Ziółkowski M., *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego. Teorie, tendencje, interpretacje*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2000.

Zukin S., *The Cultures of Cities*, Blackwell, Cambridge MA–Oxford 1995.

Źródła internetowe:

<https://ecosistemaurbano.com/eco-boulevard>

<https://www.marxists.org/archive/harman/1986/xx/base-super.html>

http://eko.org.pl/index_trendy.php?dzial=9&kat=11&art=1552

<http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/haraway1988>

<http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0082salleh2009.pdf>

<https://www.msk.earth/postulaty>

<https://www.poznan.pl/wolnetory/>

<http://www.rebuildbydesign.org/our-work/all-proposals/winning-projects/big-u>

<https://www.globaljusticeblog.ed.ac.uk/2015/02/03/resilientcities/>

<https://www.architekturaibiznes.pl/reforestation-projekt-zofii-jasniewicz,7166.html?fbclid=IwAR1L50uWJLz5UxPJxtxi-sC76wONHCVPwWVc5jTDZ-Iug3PuSamq19H54x0>

<https://perfumiarnia.wparkuwilsona.pl/>

<https://ziebicka14.pl/>

<https://wartaresidence.com/>

<http://staremiasto.poznan.pl/blog/nowe-osiedle-na-ostrowie-tumskim-dla-kogo/>

<https://poznan.wyborcza.pl/Poznan2023/7,162777,23331078,opuszczona-elektrocieplownia-garbary-zamieni-sie-w-zielona-dzielnice.html>

<https://www.poznan.pl/mim/info/news/warto-nad-warta-w-planach-sa-kolejne-inwestycje,123092.html>

<https://lazarz.pl/?id=2&nr=14986>

<https://roarmag.org/essays/left-populism-feminization-politics>

<https://krytykapolityczna.pl/kraj/miasto/gandy-miejskie-nieuzytki-czyli-natura-w-miescie/>

<https://miastozdzczenie.pl/>

<https://atal.pl/inwestycje/poznan/Rezydencja-Chwaliszewo>

<https://nowasienna.pl/o-nas/>

<https://kultura.poznan.pl/mim/kultura/news/za-milo-na-klotnie,132042.html>

<https://www.rozbrat.org/publicystyka/analizy/1407-kontenerart-2010-rewitalizacja-czy-gentryfikacja-poznanskiego-chwaliszewa>

<https://networknature.eu/casestudy/19452>

<https://www.autoportret.pl/artykuly/przyrodniczy-kapital-miast/>

<https://www.facebook.com/StowarzyszeniePlacWolnosciposts/pfbid034Sr2kdWGnmCudthWujAjPT1sb6odczn2cdYfrv3mCgQPsP7WD77SHpeoaMSf891Fl>

<http://44mpa.pl/miejskie-plany-adaptacji/>

<https://poznan.naszemiasto.pl/protest-glodowy-w-poznaniu-akcja-grupy-extinction-rebellion/ar/c1-8156853>

<https://www.rp.pl/plus-minus/art10592141-jan-szyszko-od-entomologa-po-pogromce-drzew>

<https://www.greeneuropeanjournal.eu/historia-walki-protesty-ekologiczne-w-polsce/>

<http://www.rhizomia.net/2014/02/comment-on-tom-slaters-blog-post.html>

<https://dzikiezycie.pl/archiwum/2009/maj-2009/zwyciestwo-nad-rospuda>

Spis ilustracji

1. Wizualizacja nowej dzielnicy Poznania na terenie „Wolnych Torów”. Materiał Urzędu Miasta Poznania.
2. Wizualizacja nowej dzielnicy Poznania na terenie „Wolnych Torów”. Materiał Urzędu Miasta Poznania.
3. W. Batur, T. Burger, A. Kassenberg, Agenda niespełnionych nadziei. Społeczna ocena realizacji Agendy 21 w Polsce, InE, Warszawa 1997, s. 23.
4. M. Szostek, Świadomość ekologiczna polskiego społeczeństwa, [w:] Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie, red. A. Jasińska-Kania, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012, s. 249.
5. M. Szostek, Świadomość ekologiczna polskiego społeczeństwa, [w:] Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie, red. A. Jasińska-Kania, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012 s. 247.

Spis fotografii

1. Fragment Osiedla Opieki Społecznej, lata 30. XX wieku, źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.
2. Wnętrze jednego z pomieszczeń na Lotaryńskiej 6 przed rozpoczęciem działań związanych z rezydencją artystyczną w 2018 roku. Fot. Mateusz Nowacki / archiwum Lotaryńskiej 6.
3. Fragment wystawy dot. pamięci społecznej o Osiedlu Opieki Społecznej realizowanej w 2018 roku ramach programu Generators Malta. Fot. Mateusz Nowacki / archiwum Lotaryńskiej 6.
4. Tosia Bajew, Karol Kimicki, Aleksandra Poźniak. Wolontariuszki i wolontariusz Generators Malta podczas wspólnego porządkowania terenu nieużytku przed wydarzeniem artystycznym pt. „Dom Sarmacki” autorstwa Kamili Wolszczak i Marcina Zalewskiego, czerwiec 2018, fot. Mateusz Nowacki / archiwum Lotaryńskiej 6.
5. Święto 90-lecia Osiedla Ogródkowego na Naramowicach w 2023 roku. Fot. Filmbook Piątka / archiwum Lotaryńskiej 6.
6. Koncert zespołu Siema Ziemia z okazji 90-lecia Osiedla Ogródkowego na Naramowicach w 2023 roku. Fot. Filmbook Piątka / archiwum Lotaryńskiej 6.

7. Część laureatów i laureatek konkursu „Adoptuj Grządkę!” w 2021 roku wraz z zespołem Lotaryńskiej i ogrodniczką Anną Ciszynską. Fot. Marta Wiśniewska / archiwum Lotaryńskiej 6.
8. Tunel foliowy powstały na terenie Grządkowa. Fot. Ewelina Motylewska / dzięki uprzejmości autorki.
9. Warsztaty z budowania wału permakulturowego na terenie ogrodu Lotaryńskiej 6 w 2022 roku. Fot. Mateusz Nowacki / archiwum Lotaryńskiej 6.
10. Warsztaty etnobotaniczne poświęcone tworzeniu naturalnych kadzideł w 2021 roku. Fot. Lidia Ostrowska / archiwum Lotaryńskiej 6.
11. Porządkowanie terenu drugiej działki pod uprawę permakulturową w kwietniu 2024 roku. Fot. Mateusz Nowacki / archiwum Lotaryńskiej 6.
12. Część zespołu Grządkowa podczas wspólnego budowania szklarni na Lotaryńskiej 6 w 2024 roku. Fot. Joanna Pańczak / archiwum Lotaryńskiej 6.
13. Fragment przestrzeni Grządkowa w 2021 roku. Fot. Lidia Ostrowska / archiwum Lotaryńskiej 6.
14. Grządkowo po przeniesieniu na teren drugiej działki na początku maja w 2024 roku. Fot. Filmbook Piątka / archiwum Lotaryńskiej 6.
15. Spotkanie z Dariuszem Gzyrą i Elwirą Sztetner moderowane przez Piotra Juskowiaka w ramach cyklu „Ekoteka” w maju 2024 roku. Fot. Filmbook Piątka / archiwum Lotaryńskiej 6.
16. Biodróż po naramowickich nieużytkach z Michałem Książkiem w ramach cyklu „Ekoteka” w sierpniu 2023 roku. Fot. Filmbook Piątka / archiwum Lotaryńskiej 6.

Summary

Urban Environments. The Ecocultural Research Approach in Cultural Urban Studies

The main research problem of the dissertation is concerned with the meaning of the urbanization of ecoculture as a catalyst for the urban cultural practices. Ecoculture is understood as an area of combining the material and the symbolic, the biological and technological, the human and the non-human. This material-discursive approach to ecoculture and what is called in the dissertation “environmental relations” also lead to the assumption that human subjectivity assumes a transcorporeal character which expresses the conviction of relationalism with more-than-human materiality and becomes an area of generating new subjectivities, imaginaries, interspecies alliances or aesthetics. This kind of activity leads to the formation of various urban ecocultural hegemonies. Their proliferation requires reference to three interrelated historical-geographical moments of production: space, subjectivity and nature. However, the perspective which is adopted in the dissertation rejects an extremely monistic account and seeks to emphasize that social, cultural and natural processes are in a state of constant dialectical tension that is responsible for the production of urban ecoculture.

The dissertation consists of four chapters: first two are devoted to theoretical shifts in cultural studies, the last two are based on author’s autoethnography research in Poznań. The first chapter of the dissertation is devoted to the theoretical reconstruction of selected perspectives of Marxist materialism in the context of the contemporary environmental turn in humanistic and social research and their impact on cultural studies. The second chapter is an extension of the themes undertaken within the previous section. It focuses on developing the perspective of environmental cultural materialism in relation to reflections on urbanization in cultural urban studies and urban political ecology. The third chapter includes selected examples concerning urban policies and analysis of ecocentric approaches which are realized in Poznań. The last chapter focuses on the environmental alternatives to the current urban policies and shows the potential of reclaiming the vacant spaces to the ecological approach in a city.